ISSN 0867-261X

Senat

Rzeczypospolitej Polskiej

VIII kadencja

Sprawozdanie Stenograficzne

z 16. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 25 i 26 lipca 2012 r.

Warszawa
2012 r.

ISSN 0867-261X

Senat

Rzeczypospolitej Polskiej

VIII kadencja

Sprawozdanie Stenograficzne

z 16. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 25 i 26 lipca 2012 r.

Warszawa
2012 r.

Porządek obrad

16. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 25 i 26 lipca 2012 r.

1. **Ustawa** o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach.
2. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.
3. **Ustawa** o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.
4. **Ustawa** o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw.
5. **Ustawa** o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.
6. **Ustawa** o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw.
7. **Ustawa** o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu".
8. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej.
9. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.
10. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji, ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.
11. **Informacja** o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2011 roku.
12. **Informacja** o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2011 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.
13. **Trzecie** czytanie projektu uchwały w sprawie dalszej reformy powszechnego systemu emerytalnego.

Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Kancelaria Prezydenta RP	– szef Kancelarii Jacek Michałowski – sekretarz stanu Olgierd Dziekoński
Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji	– przewodniczący Jan Dworak
Rzecznik Praw Obywatelskich	– rzecznik Irena Lipowicz – zastępca rzecznika Stanisław Trociuk

Trybunał Konstytucyjny	– prezes Andrzej Rzepiński
Biuro Trybunału Konstytucyjnego	– szef Maciej Graniecki
Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji	– sekretarz stanu Włodzimierz Karpiński
Ministerstwo Finansów	– podsekretarz stanu Jacek Kapica
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	– sekretarz stanu Piotr Żuchowski
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego	– podsekretarz stanu Daria Lipińska-Nałęcz
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej	– sekretarz stanu Jarosław Duda – podsekretarz stanu Marek Bucior
Ministerstwo Rozwoju Regionalnego	– podsekretarz stanu Marceli Niezgoda
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych	– podsekretarz stanu Roman Dmowski
Ministerstwo Zdrowia	– podsekretarz stanu Aleksander Sopliński

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Jan Wyrowiński, Maria Pańczyk-Pozdziej i Stanisław Karczewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram szesnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam pana senatora Tadeusza Kopcia oraz pana senatora Marka Martynowskiego. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Marek Martynowski.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Informuję, że Sejm na osiemnastym posiedzeniu w dniu 13 lipca 2012 r. przyjął jedną z dwóch poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz jedyną poprawkę Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów dwunastego i trzynastego posiedzenia stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Informuję, że protokół czternastego posiedzenia Senatu, zgodnie z Regulaminem Senatu jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Panie i Panowie Senatorowie, informuję, że w dniu 31 maja 2012 r. minister spraw wewnętrznych przekazał Senatowi informację na temat działalności Policji, określonej w art. 19 ust. 1–21 ustawy o Policji, w tym informacje i dane, o których mowa w art. 20 ust. 3 tej ustawy – za rok 2011. Informacja ta zawarta jest w druku nr 136. W dniu 8 czerwca 2012 r. marszałek Senatu skierował informację do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisja na posiedzeniu w dniu 19 lipca 2012 r. zapoznała się z informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Ponadto informuję, że w dniu 2 lipca 2012 r. Krajowa Rada Regionalnych Izb Obrachunkowych przekazała Senatowi sprawozdanie z działalności regionalnych izb obrachunkowych i wykonania budżetu przez jednostki samorządu terytorialnego w 2011 r. Sprawozdanie to zawarte jest w druku nr 150. W dniu 10 lipca 2012 r. marszałek Senatu skierował to sprawozdanie do Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisja na posiedzeniu w dniu 19 lipca 2012 r. zapoznała się z tym sprawozdaniem i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Szanowni Państwo Senatorowie, projekt porządku obrad został wyłożony na ławach senatorskich.

Proponuję uzupełnienie porządku obrad o następujące punkty: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw, druk nr 153 – i rozpatrzenie go jako punktu drugiego; ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie go jako punktu trzeciego; ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw, druk nr 154 – i rozpatrzenie go jako punktu czwartego; drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej – i rozpatrzenie go jako punktu siódmego; drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – i rozpatrzenie go jako punktu ósmego; trzecie czytanie projektu uchwały w sprawie dalszej reformy powszechnego systemu emerytalnego – i rozpatrzenie go jako punktu czternastego,

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku, wnoszę o to, abyśmy punkt szósty w tym pierwotnym projekcie: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji rozpatrywali jako punkt drugi. Wniosek jest podyktowany tym, iż ta nowelizacja ustawy musi wejść w życie 3 sierpnia 2012 r. Jest to więc sprawa dość pilna, tym bardziej że jeszcze do piątku obraduje Sejm i na tym posiedzeniu

(senator W. Skurkiewicz)

być może mógłby się zająć tą ustawą, tak abyśmy my jako senatorowie mogli podczas przyszłotygodniowego posiedzenia nad nią debatować czy ją przyjąć. To nie jest jakaś kontrowersyjna ustawa i myślę, że nie byłoby najmniejszego problemu z tym, abyśmy w miarę szybko nią się zajęli, odbyli również niezwłocznie trzecie czytanie, tak aby ona jak najszybciej trafiła do Sejmu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze, Panie Senatorze, dziękuję bardzo.

Czy są sprzeciwy wobec tego wniosku pana senatora? Nie ma.

W związku z tym punkt: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji będzie punktem drugim.

Nie ma więcej...

(*Głos z sali*: Jeszcze tamte punkty…)

Dobrze, dobrze.

Rozumiem, że po tej zmianie… Zapytam jeszcze, czy nie ma jakichś wniosków, nie ma sprzeciwu wobec mojego wniosku o uzupełnienie. Nie ma.

Wobec braku głosu sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawione propozycje przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku… A, to już było. Dziękuję, nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad szesnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

Panie Senatorze, przepraszam, mam do pana pytanie. Czy chciałby pan, żeby głosowanie było w bloku głosowań, czy…

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku, chciałbym, żeby, jeżeli to będzie możliwe, było jak najszybciej, tak aby niezwłocznie skierować tę sprawę do Sejmu. To już do decyzji pana marszałka pozostawiam. To jest o tyle ważna sprawa, że jeżeli ta ustawa nie wejdzie w życie 3 sierpnia, to może to spowodować konieczność wypłaty wielomilionowych odszkodowań z budżetu czy wręcz kwestionowanie spraw dotyczących koncesji udzielonych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. To jest realizacja wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

(*Senator Piotr Zientarski*: A może nie będzie poprawek…)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Jeżeli nie będzie poprawek, poddam ją od razu pod głosowanie, będzie głosowanie po tym punkcie drugim, dobrze?

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: Dziękuję bardzo.)

Panie i Panowie Senatorowie, informuję, że punkt dwunasty porządku obrad, to jest informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2011 roku, oraz punkt trzynasty porządku obrad, to jest informacja o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2011 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela, zostaną rozpatrzone jutro.

Informuję państwa senatorów, że ci z państwa, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji nad określonym punktem porządku obrad, zapisują się do głosu u senatora sekretarza prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu…

(*Głos z sali*: I po punkcie drugim będzie…)

Przepraszam, tak, głosowanie nad punktem drugim porządku obrad zostanie przeprowadzone bezpośrednio po jego rozpatrzeniu, oczywiście jeżeli nie będzie poprawek. A pozostałe głosowania – pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 145, a sprawozdania komisji w drukach nr 145A, 145B i 145C.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Projektowana ustawa ma na celu wprowadzenie regulacji, które przy poszanowaniu – gwarantowanych w art. 57 konstytucji – wolności organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich, mają służyć zapewnieniu wolności i praw innych osób oraz istotnych wartości konstytucyjnych. Ma to być osiągnięte poprzez wprowadzenie możliwości zakazania zgromadzenia, jeżeli wcześniej zostało zgłoszone inne zgromadzenie w tym samym miejscu i czasie, a organizator pomimo wezwania nie dokonał zmiany miejsca, czasu lub trasy przejścia uczestników. Ustawa wprowadza także taki tryb odwoławczy od decyzji o zakazie zgromadzenia, który umożliwi – realnie – rozpatrzenie odwołania przed planowanym terminem zgromadzenia. Będzie to możliwość odwołania się do wojewody w ciągu dwudziestu czterech godzin, a wojewoda w ciągu dwudziestu czterech

(senator sprawozdawca P. Zientarski)

godzin będzie zobowiązany rozpoznać takie odwołanie. Wiąże się to z obowiązkiem zawiadomienia organu gminy o zgromadzeniu na sześć dni przed planowaną datą jego odbycia. Właśnie po to jest ten termin sześciu dni, aby umożliwić działanie trybu odwoławczego w sposób realny – w innym przypadku tryb ten byłby iluzoryczny.

W zakresie przebiegu zgromadzenia ustawa wprowadza obowiązek odpowiedniego oznaczenia przewodniczącego, zakaz posiadania wyrobów pirotechnicznych – do tej pory był zakaz dotyczący broni i innych takich materiałów, a tu jest wprost napisane „wyrobów pirotechnicznych i innych niebezpiecznych materiałów", to tak dodtkowo – oraz możliwość rozwiązania zgromadzenia przez przedstawiciela gminy w przypadku niemożności skontaktowania się z przewodniczącym zgromadzenia. Ponadto przewodniczący będzie odpowiadał za wykroczenie polegające na niezapobiegnięciu szkodom wyrządzonym z winy uczestników zgromadzenia, uczestnicy będą zaś odpowiadali za niezastosowanie się do poleceń przewodniczącego.

Wejście w życie tej ustawy, czyli takie jest jej vacatio legis, planowane jest po trzydziestu dniach od dnia ogłoszenia.

Komisja Ustawodawcza, której mam zaszczyt przewodniczyć, uznała, że ta ustawa powinna wejść w życie, ponieważ wprowadza rozwiązania, które podnoszą bezpieczeństwo zgromadzeń, nie ograniczając obywatelskiego prawa do zgromadzeń. Komisja uznała, że ze względów przede wszystkim legislacyjnych – chodzi o kwestie głównie o charakterze legislacyjnym, ale także o te formalnoprawne – dobrze by się stało, gdyby ta ustawa była, że tak powiem, wyższej jakości prawnej, czyli że powinno się wprowadzić pewne poprawki. One znajdują się w druku nr 145A. Uważamy też – i chciałbym to podkreślić, dlatego że dyskusja w komisji była dość burzliwa – że dobrze by było, Panie Marszałku, gdyby nasza Izba zajęła się kompleksową nowelizacją prawa o zgromadzeniach, ponieważ ta nowelizacja, co istotne, nie wychodzi naprzeciw wszystkim aktualnym oczekiwaniom obywateli, jeśli chodzi o ustawę o zgromadzeniach, która wymaga nowelizacji. Mam tu na myśli chociażby te tak zwane zgromadzenia ad hoc i inne podobne sprawy. Myślę, że tych dezyderatów, jeśli chodzi o szerszą nowelizację, nie możemy przyjąć w rozpoznawanej teraz nowelizacji, bo wychodzilibyśmy poza zakres materii, która spłynęła do nas z Sejmu, a w związku z tym te poprawki, które by wykraczały, miałyby charakter niekonstytucyjny. Nie zmienia to faktu, że dobrze by było, gdyby nasza Izba wystąpiła z taką inicjatywą nowelizacji prawa, bo widzimy taką konieczność. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Potem będą pytania.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Ustawodawczej, pana senatora Bohdana Paszkowskiego, o przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Sprawozdawca Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Reprezentuję mniejszość, która de facto była połową komisji, bo trzeba zwrócić uwagę na to, że głosy na posiedzeniu komisji tak się podzieliły. Składałem wniosek o odrzucenie tej ustawy i wynik głosowania był taki, że 3 senatorów opowiedziało się za wnioskiem, 3 – przeciw, a 1 wstrzymał się od głosu. Z uwagi na to, że tak był sformułowany wniosek, on się nazywa wnioskiem mniejszości, niemniej jest on wnioskiem, można powiedzieć, połowy komisji, która wypowiedziała się w sposób, powiedziałbym, definitywny co do tego projektu.

Oceniając ten projekt, trzeba przyznać, że i ten projekt – jak to, powiedziałbym, nie zawsze zdarza się w tej Izbie – i procedowanie nad nim w Senacie wzbudziły wielkie poruszenie publiczne. Towarzyszyło ono pracom Sejmu, a teraz towarzyszy pracom Senatu. Na naszym posiedzeniu byli obecni przedstawiciele organizacji społecznych pod wodzą, można tak się wyrazić, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, były też inne osoby, było sporo dziennikarzy.

Przedstawiono sporo opinii odnośnie do tego projektu. Były opinie dotyczące jego konstytucyjności, były opinie naszego Biura Legislacyjnego, była również dostępna „Nota o projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach w Polsce" opracowana przez przedstawicieli Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Z tych wszystkich opinii wynikały fakty, które przedstawię. Otóż przepisy tejże ustawy są sprzeczne z oczekiwaniami środowisk społecznych. Jest w tej sprawie list otwarty, skierowany również do pana marszałka, który podpisało oprócz grupy osób fizycznych aż sto sześćdziesiąt siedem różnego rodzaju stowarzyszeń. Ten list był poprzedzony wystąpieniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która ma w tym zakresie jednoznaczną opinię. Otóż zwróciła się ona do pana marszałka o to, aby odrzucić ten projekt, uznając, że narusza on prawo obywatelskie i konstytucyjne zawarte wprost w art. 57 konstytucji, prawo do organizowania i uczestniczenia w zgromadzeniach pokojowych.

Mamy też notę przedstawicieli Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Jest to nota

(senator sprawozdawca B. Paszkowski)

opracowana na potrzeby Sejmu, teraz Senatu, z której jasno wynika, że proponowane zmiany zupełnie rozmijają się z rekomendacjami dotyczącymi ewentualnych zmian w obowiązującej ustawie o stowarzyszeniach, o zgromadzeniach z roku 1990. W nocie przedstawiciele ci zawarli, można powiedzieć, sporą liczbę punktów, co ewentualnie w naszej ustawie należałoby zmieniać, ale jest to coś zupełnie innego niż to, co jest zawarte w projekcie i teraz już w ustawie uchwalonej przez Sejm, którą wnosił do parlamentu pan prezydent.

Jest wreszcie opinia naszego Biura Legislacyjnego, w której wskazano na różnego rodzaju braki, niedoróbki legislacyjne widoczne w tejże ustawie. Tych punktów i uwag jest w zasadzie szesnaście. Są pewne propozycje poprawek, są pewne ogólne odniesienia co do samego projektu. Jednym słowem: można powiedzieć, że ta ustawa idzie w złym kierunku, a nie dość tego, ten kierunek został obrany w sposób odbiegający od pewnych ustalonych standardów legislacyjnych.

I teraz może powiem, które przepisy tejże ustawy budzą zastrzeżenia. Z opinii, którą nam dostarczono, sporządzonej przez biuro pana profesora Chmaja, konstytucjonalisty, wynika jasno, że szczególnie trzy regulacje budzą wątpliwości konstytucyjne. W zasadzie da się powiedzieć, że z całej tej opinii można wywodzić wniosek o niezgodności ustawy z konstytucją, a chodzi tutaj przede wszystkim o termin minimalny, o wydłużenie, powiedziałbym, notyfikacji zgromadzenia, o kwestię zawiadamiania organów gminy i zmianę terminu z trzech dni, jak było dotychczas w ustawie, na sześć.

Są też niejasności w artykułach dotyczących, powiedzmy, zakazu zgromadzeń w tym samym miejscu i czasie, dopuszczających na podstawie, powiedzmy, oceny organu w sprawie istnienia lub nieistnienia zagrożenia bezpieczeństwa możliwość zakazu odbywania zgromadzeń. Pan profesor wskazuje, że w zasadzie – dotyczy to w sumie kilku przepisów, a w szczególności art. 8 pkt 3 tejże ustawy – można dojść do wniosku, który nie jest zgodny, jak się wydaje, z celem samego ustawodawcy, że w sytuacji, kiedy jest zagrożenie, a nie da się, że tak powiem, bez zgody drugiego organizatora zmienić przebiegu trasy zgromadzenia, może na gruncie wskazanego przepisu istnieć zakaz odbycia tych dwóch zgromadzeń, bo tak to jest w zasadzie napisane w tejże ustawie.

I jeszcze jedna kwestia. Jest to kwestia związana z odpowiedzialnością przewodniczącego zgromadzenia. Szczególny akcent opinii został położony na kwestię jego odpowiedzialności karnej. I z opinii tej jednoznacznie wynika, że przepisy, które określają tę odpowiedzialność karną w kontekście odwołania się do wcześniej proponowanych obowiązków spoczywających na przewodniczącym, nie mają waloru konstytucyjnego z uwagi na to, że nie są one precyzyjne. Te nakazane przewodniczącemu zgromadzenia zachowania… Te przepisy w zasadzie nie spełniają standardów, jakie winny spełniać przepisy karne. Wprawdzie mamy tu poprawki proponowane przez profesora Chmaja, które w trakcie prac komisji zostały de facto dołączone do końcowego sprawozdania Komisji Ustawodawczej, niemniej jednak warto zastanowić się nad samym celem tej ustawy.

Myślę, że rekomendacje, które są zawarte w nocie o projekcie tej ustawy – ta opinia była złożona na etapie sejmowym – jednoznacznie wskazują na to, że nie jest to kierunek, w którym powinniśmy podążać, zmieniając ustawą o zgromadzeniach. Wymienię tylko główne rekomendacje dotyczące proponowanych zmian, na które wskazali w tej nocie eksperci Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Brzmią one następująco: zachowanie dotychczasowego trzydniowego terminu na zgłoszenie zgromadzenia, tak jak to przewidziano w obecnie obowiązującej ustawie, i nieprzedłużanie tego okresu do sześciu dni, wraz z odpowiednim terminem na wniesienie odwołania; zrezygnowanie z określania maksymalnego terminu dokonania zgłoszenia – bo w tejże ustawie termin jest określony jako sześćdziesiąt dni – lub przynajmniej przedłużenie tego terminu do co najmniej stu dwudziestu dni; zniesienie konieczności ponownego zgłoszenia w przypadku wprowadzenia zmian w zgłoszeniu; zapewnienie, by organizatorzy czy przewodniczący zgromadzeń nie byli pociągani do odpowiedzialności za niedopełnienie swoich obowiązków, pod warunkiem, że dołożyli wszelkich starań, aby tych obowiązków dopełnić. Kolejne rekomendacje są następujące: zniesienie wymogu załączenia zdjęcia organizatora lub upoważnionego przewodniczącego do zgłoszenia; zniesienie wymogu posiadania podpisu i pieczęci gminy jako elementów wyróżniających, które ma obowiązek posiadać przewodniczący podczas trwania zgromadzenia; zdefiniowanie roli przedstawicieli gminy oddelegowanych na zgromadzenie; zdefiniowanie w sposób bardziej precyzyjny zagrożenia „w znacznych rozmiarach", o którym mówi odpowiedni artykuł projektu, a właściwie już ustawy; ograniczenie przyczyn rozwiązania zgromadzenia do zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego lub niebezpieczeństwa wystąpienia przemocy bezpośredniej oraz stwierdzenie, że reakcja powinna być proporcjonalna do przewidywanego zagrożenia oraz że rozwiązanie całego zgromadzenia powinno być stosowane jako środek ostateczny; usunięcie art. 13b zawartego w art. 1 jako przepisu zbędnego – dotyczy on przepisów karnych; wprowadzenie możliwości terminowego skorzystania z sądowych środków odwoławczych po wyczerpaniu administra-

(senator sprawozdawca B. Paszkowski)

cyjnych środków odwoławczych przy odwoływaniu się od wcześniej wydanych zakazów zwoływania zgromadzeń; jednoznaczne wprowadzenie sankcji administracyjnych wobec władz w przypadku, gdy sąd uzna, że zgromadzenie zostało bezprawnie rozwiązane. Dodatkowe zalecenia, jakie zawarte są w tej nocie, są następujące: wprowadzenie możliwości odbywania spontanicznych zgromadzeń w przypadku, gdy dokonanie wcześniejszego zgłoszenia uznaje się za niemożliwe; jednoznaczne nałożenie na państwo obowiązku działania w celu uniemożliwienia odbywania jednoczesnych zgromadzeń lub kontrmanifestacji w tym samym miejscu i czasie, w możliwym zakresie; wskazanie terminu, w którym powiadomione organy władzy mają odpowiedzieć na zgłoszenie w przypadku posiadania określonych zastrzeżeń.

Innymi słowy, proszę państwa, biorąc pod uwagę szczegółowe uzasadnienie tych wszystkich rekomendacji… Idziemy po prostu nie w tym kierunku. Biorąc pod uwagę te rekomendacje, biorąc również pod uwagę to, co się znajduje w opinii naszego legislatora… Nawet te przepisy, które zostały zaproponowane przez prezydenta i później uchwalone przez Sejm, z legislacyjnego punktu widzenia wzbudzają wiele zastrzeżeń. Chodzi również o kwestie, które nawet nie zostały w żaden sposób ujęte… to znaczy nie znalazły swojego odzwierciedlenia w poprawkach.

Legislator wskazuje, że z jednej strony wprowadza się obowiązek informowania BOR o tym, że zgromadzenie ma się odbyć w pobliżu ochranianych przez BOR jednostek, a z drugiej strony – i to legislator podkreśla – organy gminy, oprócz takiej wiedzy, powiedziałbym, powszechnej, o tym, że pewne urzędy są chronione, nie mają jednak całej wiedzy o obiektach chronionych przez BOR, albowiem obowiązek ochrony zależy od niejawnej decyzji ministra właściwego do spraw wewnętrznych.

Podobnych problemów jest tutaj masa, że nie wspomnę już o kwestiach związanych z kluczowymi przepisami, chociażby tymi dotyczącymi odbywania zgromadzeń w tym samym miejscu, na tej samej trasie czy w miejscu, gdzie trasy się krzyżują. Przecież z uwag legislatora wynika, że te przepisy w zasadzie są bardzo nieprecyzyjne i wymagają bardzo istotnej interwencji ustawodawcy, nierzadko niemieszczącej się z formalnego punktu widzenia w naszych kompetencjach, bo my nie mamy takich kompetencji, aby móc to wszystko naprawić.

Przyznam, że argumenty, które towarzyszyły uzasadnieniu konieczności wprowadzenia tejże ustawy, też budzą bardzo istotne wątpliwości. Albowiem w tejże ustawie termin minimalnej notyfikacji zgromadzenia wydłuża się do sześciu dni – w uzasadnieniu mówi się, że jest to efekt dostosowania naszych przepisów do wyroku, jaki zapadł w sprawie przeciwko Polsce przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, a który mówi o tym, że musi istnieć realna możliwość wyczerpania toku odwołania jeszcze przed rozpoczęciem się zgromadzenia. Tak więc w przypadku wydania zakazu odbycia zgromadzenia mamy jeszcze trzy dni do zgłoszonego terminu. Chodzi o to, żeby nie było takiej sytuacji, kiedy odwołanie jest już rozpatrywane, powiedzmy, po tych trzech dniach, bo wtedy ono oczywiście – jeżeli decyzja zakazująca będzie opatrzona rygorem natychmiastowej wykonalności – będzie bezprzedmiotowe. Jednak tutaj mamy taką sytuację, że nie do końca chodzi o to – poświęcone temu były chociażby wystąpienia przedstawiciela fundacji helsińskiej – bo tak naprawdę wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczył tego, że powinna być realna droga odwoławcza, tam wyraźnie mówiło się właśnie o tym, czyli żeby polskie prawo umożliwiało odwołanie się do sądu. A tego projekt nie zapewnia.

Była też taka, no, niejako główna, argumentacja, że prawo się nie sprawdziło, że nie sprawdziło się ono 11 listopada. Jest tutaj przywoływany przykład tego, że były ekscesy itd., itd., w szczególności w kontekście, powiedziałbym, zetknięcia się obu manifestacji. I tutaj trzeba zadać sobie podstawowe pytanie, czy to prawo się nie sprawdziło, czy po prostu nie było ono egzekwowane w sposób rozsądny, zgodnie z duchem wolności konstytucyjnej dotyczącej prawa do zgromadzeń, a jednocześnie z zachowaniem pewnej racjonalności, z zachowaniem wymogu, aby odpowiednie służby reagowały w sposób adekwatny, proporcjonalny do zagrożeń i żeby z jednej strony umożliwiały przeprowadzenie pokojowych zgromadzeń, a z drugiej strony, żeby nie ingerowały nieadekwatnie do sytuacji. Ten przykład był przywoływany i można mieć różne, mieszane opinie na ten temat. Bo faktem jest to, że marsz 11 listopada, jak wynikało z późniejszych relacji, odbył się, nikt go nie zakazał, on sobie przeszedł, o ile wiem, Alejami Ujazdowskimi, a że były incydenty na placu Konstytucji – to już inna sprawa.

Ta kwestia jest zresztą ugruntowana również w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego – podstawą do zakazywania zgromadzeń nie może być to, że na przykład może wystąpić zagrożenie bezpieczeństwa publicznego. I to nawet nie z powodu zachowań samych demonstrantów, tylko osób z zewnątrz, które, że tak powiem, będą próbowały zakłócić samą manifestację. Takie właśnie sytuacje, jak państwo wiecie, zdarzają się w ostatnim czasie.

Ja uważam, że na gruncie obecnych przepisów służby porządkowe nie mają związanych rąk, są pewne instrumenty…

(senator sprawozdawca B. Paszkowski)

(*Senator Stanisław Iwan*: Ale czy to jest do sprawozdania?)

Tak, jest to sprawozdanie mniejszości – wyjaśniam, co było przyczyną tego, że był wniosek o odrzucenie, który, jak powiedziałem, został poparty przez połowę komisji stanowiącą w tym wypadku mniejszość.

Moim zdaniem kwestia wolności zgromadzeń jest ważna i powinna mieć pierwszeństwo przed, powiedziałbym, pewnymi ułatwieniami, które władze administracyjne, porządkowe mają mieć z tego tytułu, że na przykład zostanie wydłużony czas na podjęcie pewnych środków. W opiniach… Zresztą również z wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego wynika, że trzydniowy termin powinien być wystarczający do tego, żeby odpowiednio przygotować zgromadzenia, co do których pojawia się przekonanie, że mogą spowodować różne zakłócenia porządku publicznego. I nie mówię tu o samym zgromadzeniu, ale o okolicznościach, które mogą mu towarzyszyć.

W związku z tym, biorąc pod uwagą wszystkie przytoczone argumenty, można tę kwestię zreasumować następująco: ten projekt budzi duże wątpliwości konstytucyjne, idzie w kierunku, który jest sprzeczny z ewentualnie oczekiwanymi standardami, jakie powinna spełniać nasza ustawa o zgromadzeniach. Standardy te mogą być przedmiotem odrębnych uregulowań po to, żeby spełnić chociażby postulaty wynikające z rekomendacji ekspertów OBWE, którą tu przytaczałem, czy też postulaty zgłaszane przez organizacje społeczne zmierzające do tego, żeby z jednej strony uelastycznić drogę odwoławczą, a z drugiej strony jakoś uregulować chociażby te tak zwane zgromadzenia spontaniczne.

Tu mamy projekt idący w odwrotnym kierunku. I jeśli weźmiemy pod uwagę to, że ten projekt ma bardzo poważne mankamenty, nawet legislacyjne, i jeśli weźmiemy pod uwagę również taką okoliczność, że tych rzeczy nie da się naprawić w ramach procedowania tego projektu, to… Wnoszę w imieniu własnym oraz tej mniejszości, która stanowiła połowę komisji – no, jedna osoba wstrzymała się od głosu – dołączając się, jak myślę, do głosu moich następców, którzy będą prezentować sprawozdania komisji, a jak wiem, wnoszą one o odrzucenie tego projektu… A więc wnoszę w imieniu tejże mniejszości, aby przychylić się do wniosku o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o zgromadzeniach, którą uchwalił Sejm, znajdującej się w naszym druku nr 145, albowiem tejże ustawy nie da się poprawić. A jeżeli da się ją trochę poprawić, co tutaj proponował pan senator przewodniczący Zientarski, to jednak jej założenia, powiedziałbym, aksjologiczne wynikają z założeń sprzecznych ze standardami, które powinny obowiązywać w tym zakresie w naszym kraju. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Józefa Piniora, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Józef Pinior:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji rozpatrzyła ustawę na swoim posiedzeniu w dniu 19 lipca bieżącego roku. Komisja wnosi o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach.

W tej chwili pragnę podkreślić, że Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji otrzymała ekspertyzy od różnych organizacji, dotarły do niej też protesty w sprawie tej ustawy od organizacji pozarządowych. Chcę podkreślić wagę noty, którą w tej sprawie opracował panel ekspertów do spraw legislacji Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE. W tej nocie zanalizowano ten projekt nowelizacji z punktu widzenia konwencji międzynarodowych, których Polska jest sygnatariuszem, z punktu widzenia orzecznictwa, bogatego orzecznictwa w sprawie wolności zgromadzeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu oraz z punktu widzenia wytycznych OBWE w sprawie wolności zgromadzeń. Ta nota jest jednoznacznie krytyczna w stosunku do tego dokumentu – mówię o nocie biura OBWE – gdyż ewentualne przyjęcie tej nowelizacji będzie skutkowało określonymi działaniami w stosunku do Polski w europejskiej przestrzeni prawnej i na gruncie prawa międzynarodowego.

Pragnę także wskazać analizę, którą nasza komisja otrzymała od Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, szczególnie te fragmenty, które dotyczą wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 3 maja 2007 r. w sprawie: Bączkowski i inni przeciwko Polsce, i to, co zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka wynika z tego dokumentu przyjętego przez Sejm.

Chcę także powiedzieć, że komisja odebrała krytyczne uwagi, protesty w sprawie przyjęcia tej nowelizacji od wielu organizacji pozarządowych. Osobiście doliczyłem się trzydziestu, ale prawdopodobnie ta liczba jest znacznie większa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej na posiedzeniu w dniu 19 lipca odrzuciła ustawę sejmową. 5 senatorów było za odrzuceniem, 4 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

Komisja korzystała z tych samych ekspertyz prawnych, o których mówili moi poprzednicy. Nie chciałbym powtarzać tych argumentów, ale pragnąłbym wskazać na jeszcze inne, niejako uzupełniające sprawy z tym związane, a mianowicie na pewne nieprawidłowości, niedociągnięcia i niespójności z obowiązującymi przepisami – mam na myśli kodeks wykroczeń, kodeks karny, a także przepis art. 13 prawa o zgromadzeniach z 5 lipca 1990 r. Generalnie trzeba się zgodzić, Wysoka Izbo, z tym, że ta nowelizacja ma zakres, no, bardzo szczątkowy, mimo że istnieje potrzeba uregulowania prawa o zgromadzeniach w sposób kompleksowy. Art. 57 konstytucji obowiązuje już od piętnastu lat, my w tym okresie staliśmy się członkiem Unii Europejskiej, a poprzednia ustawa o zgromadzeniach była procedowana jeszcze pod rządami Konstytucji PRL, no, wiadomo, jeszcze przed ustawą konstytucyjną z 1992 r. i przed konstytucją z 1997 r., a więc w zupełnie innych realiach prawnych, a mimo to, co trzeba podkreślić, w tamtym czasie na pewno spełniała swoje zadania, przyczyniając się do zapewnienia tej podstawowej wolności obywatelskiej, jaką jest wolność zgromadzenia. Niemniej zamysł projektu prezydenckiego, który powstał pod wpływem wydarzeń z 11 listopada… Proszę zwrócić uwagę na to, że projekt wpłynął do Sejmu 24 listopada, a więc jak długo był procedowany w komisjach, podkomisjach itd. Ale najważniejsza sprawa, jaka, moim zdaniem, powinna zostać rozpoznana – i tego Sejm nie zrobił, co oczywiście ogranicza zakres naszych prac legislacyjnych – to przede wszystkim uregulowania dotyczące zgromadzeń spontanicznych. Tu mamy już zaległości, jeżeli chodzi o materię prawną, bo po prostu nie mamy takich uregulowań. Myślę, że nasz szanowny ustawodawca powinien podjąć kompleksową inicjatywę w tym zakresie, żeby te przepisy zmienić, bo wszystko to, co jest podnoszone w ekspertyzach OBWE, w ekspertyzach konstytucjonalisty, profesora Marka Chmaja, a także w opiniach naszych legislatorów, dotyczących tej ustawy, no, potwierdza te niespójności.

Jaka jest definicja wykroczenia w art. 1 kodeksu wykroczeń? Jest to czyn szkodliwy, zabroniony i zagrożony karą zasadniczą do trzech miesięcy pozbawienia wolności, karą ograniczenia wolności do trzech miesięcy i karą grzywny do 5 tysięcy zł. Art. 21 §1 kodeksu wykroczeń stanowi, że ta grzywna może być inaczej określona w innych ustawach. Ale proszę pamiętać, że wówczas, gdy wydano ten przepis, to jest w 1971 r., te inne ustawy… No, przepisy wykroczeniowe były, na przykład, w prawie budowlanym czy w ustawie o planowaniu przestrzennym. One są już w tym zakresie nieobowiązujące. A teraz Sejm proponuje penalizację w postaci grzywny przekraczającej 5 tysięcy zł, wyznaczając karę grzywny dla przewodniczącego zgromadzenia do 7 tysięcy zł. Tymczasem nie ma propozycji penalizacji dotyczącej, na przykład, przedstawiciela gminy, który wezwie do rozwiązania zgromadzenia, po czym sąd uzna, że to rozwiązanie było nielegalne. W tej sytuacji nie ma żadnych sankcji. A więc jest tu jakaś nierówność podmiotów. Na przewodniczącego zgromadzenia, na organizatora są nakładane obowiązki. Przewodniczący zgromadzenia musi mieć identyfikator z imieniem, nazwiskiem, datą urodzenia, zdjęciem itd. Będzie brakowało na nim tylko numerów PESEL i NIP. Tymczasem przedstawiciel gminy w zasadzie może być anonimowy. On jest przedstawicielem gminy, ma również pewne obowiązki, ale niewykonanie tych obowiązków nie jest zagrożone żadną sankcją. Sankcje, jakie są stosowane wobec przewodniczących zgromadzenia, o których mówi się w art. 10 ust. 3… Pozwolę sobie przytoczyć ten zapis. Przewodniczący ma obowiązek przeprowadzenia zgromadzenia w taki sposób, aby zapobiec powstaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia. Jeżeli takie szkody powstaną, bo zgromadzenie będzie wielotysięczne… Jeżeli przewodniczący będzie szedł na czele manifestacji, a ktoś spowoduje jakąś szkodę, przykładowo wybije szybę w sklepie, to przewodniczący ma za to odpowiadać? Nie może być tak niedookreślonego przepisu. Nie znamy takich przepisów prawa karnego, w których byłyby takie tak zwane odsyłacze, Wysoka Izbo, jak tutaj, w art. 13a, 13b. Zacytuję: „Kto, przewodnicząc zgromadzeniu w celu zapobieżenia naruszenia porządku publicznego, nie wykonuje obowiązków, o których mowa w art. 10 ust. 3, lub nie podejmuje środków przewidzianych w art. 10 ust. 4 i 5, podlega karze grzywny do 7 tysięcy zł". Norma prawna w zakresie prawa karnego tę stronę przedmiotową powinna… Strona przedmiotowa powinna być przejrzysta, a nie taka, że jest jakieś odesłanie. W kodeksie karnym nie ma takich przepisów, w kodeksie wykroczeń nie ma takich przepisów, tutaj zaś są takie propozycje legislacyjne. I poprawki Komisji Ustawodawczej też tego nie uwzględniają.

Kolejna sprawa to jest to, co jest związane z trybem odwoławczym, jeśli chodzi o postępowanie administracyjne, ale także postępowanie przed sądem administracyjnym. Proszę zauważyć, że 5 lipca 1990 r., gdy uchwalano prawo o zgromadzeniach, system sądownictwa administracyjnego w Polsce był jednoinstancyjny, był Naczelny Sąd Administracyjny i ośrodki

(senator sprawozdawca A. Matusiewicz)

zamiejscowe. I dlatego w art. 13 prawa o zgromadzeniach jest zapis, że od decyzji wojewody przysługuje skarga do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest wyraźnie napisane, że sądy w RP są dwuinstancyjne. Pamiętamy, że w ciągu pięciu lat od wejścia w życie konstytucji ustawodawca miał obowiązek wprowadzenia instytucji sądów administracyjnych dwuinstancyjnych. I rzeczywiście to się dokonało, choć z małym poślizgiem. A więc tutaj utrzymanie tego przepisu po to, żeby Naczelny Sąd Administracyjny rozpoznawał w tym zakresie skargi od decyzji wojewodów, jest jak najbardziej nieuzasadnione i to również powinno być objęte legislacją.

Ja wskazuję tylko niektóre elementy pokazujące, jak ta nowelizacja jest niespójna, jaki wprowadza chaos prawny i że niczego nie zmienia. Wysoka Izbo, to naprawdę jest krok wstecz w porównaniu z ustawą z 6 grudnia 1990 r. I dlatego rekomenduję Wysokiej Izbie wniosek komisji samorządu terytorialnego o odrzucenie tej nowelizacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Jeszcze chwilę proszę potrzymać ręce w górze.

Wszystkich pan zapisał? Wszyscy są zapisani? Dobrze.

Przypominam, że pytanie nie może trwać dłużej niż minutę i musi dotyczyć przedmiotu punktu obrad.

Pan senator Waldemar Kraska, proszę uprzejmie…

Proszę także adresować, mówić, do kogo jest pytanie, bo jest trzech sprawozdawców i jeden sprawozdawca mniejszości.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pierwsze pytanie adresuję do wszystkich sprawozdawców. Czy według panów senatorów sprawozdawców ta nowelizacja nie spowoduje, że zbyt łatwo dojdzie do zakazywania zgromadzeń przez ich przeciwników pod pretekstem zagrożenia życia lub zdrowia ludzi oraz mienia w znacznych rozmiarach? Może tak być zwłaszcza wtedy, kiedy organizator lub cel pierwotnego zgromadzenia nie będzie mile widziany przez organy wydające zezwolenie. Można sobie wyobrazić taką sytuację, kiedy przeciwnicy jakiegoś zgromadzenia zgłoszą w tym samym miejscu i czasie kontrmanifestację, mimo wezwania nie dokonają zmiany jej miejsca lub czasu, a w konsekwencji organ wydający zezwolenie zakaże obu tych zgromadzeń z obawy, że nie będzie mógł zachować porządku czy też organy służby porządkowej nie będą mogły rozdzielić tych dwóch manifestacji. W praktyce może to doprowadzić do zakazywania praktycznie wszystkich zgromadzeń, które będą zgłaszane.

I drugie pytanie kieruję szczególnie do pana senatora Piniora. W Sejmie minister prezydencki, który przedstawiał tę ustawę, określił ją jako ustawę już przestarzałą, ustawę, która została uchwalona w tak zwanych naiwnych czasach, a przypominam, że to był rok 1990. Czy według pana były to naiwne czasy, a jeżeli tak, to w jakich obecnie żyjemy czasach? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Cimoszewicz. Proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie do senatora Piniora, który informował nas o stanowisku komisji praw człowieka, a więc tej, która ma szczególne prawo do opiniowania rozpatrywanej ustawy. Jaki był wynik głosowania nad wnioskiem o odrzucenie tej ustawy?

I pytanie do senatora Zientarskiego. Ja w pełni zgadzam się z tym, co pan senator mówił o tym projekcie jako o niepełnej nowelizacji i o potrzebie opracowania inicjatywy kompleksowej i wystąpienia z nią. Czy jako prawnik, na pewno zgadzający się z zasadą niesłuszności częstych zmian regulacji prawnych, nie uważa pan, że byłoby właściwe i rozsądne odrzucenie tej ustawy i przystąpienie do prac nad kompleksową nowelizacją? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I pan senator Pinior ma pytanie. Tak czy nie?

(*Senator Józef Pinior*: Nie. Ja nie zgłaszałem się do zadania pytania…)

Przepraszam. Rzeczywiście nie zgłaszał się pan do zadania pytania.

Pan senator Jurcewicz. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do sprawozdawcy mniejszości Komisji Ustawodawczej.

(senator S. Jurcewicz)

Przedstawił pan bardzo wnikliwą analizę przygotowaną przez mniejszość komisji. Liczę na to, że na pytanie, które zadam, uzyskam odpowiedź. Czy mniejszość komisji zbadała relacje, proporcjonalność użytego środka, jakim jest ta propozycja rozwiązania legislacyjnego, do założonego celu i oczywiście adekwatność do poświęconego dobra? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę panów senatorów sprawozdawców o odpowiedź.

Senator Piotr Zientarski:

Może spróbuję odpowiedzieć na pierwsze pytanie, a później ewentualnie pozostali sprawozdawcy, jeśli będą chcieli, będą mogli moją odpowiedź uzupełnić. Chodzi mi oczywiście o pytanie pana senatora Kraski.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz*: Proszę odpowiedzieć na te pytania, które są do pana senatora.)

Tak, jedno było skierowane do wszystkich, a jedno tylko do mnie.

Czy istnieje zagrożenie ograniczania prawa do zgromadzeń po wprowadzeniu tej ustawy? W moim przekonaniu istotą tej inicjatywy jest to, ażeby uniemożliwić… żeby doprowadzić do takiej sytuacji, żeby to drugie zgromadzenie odbyło się w innym miejscu i żeby te trasy nie były tożsame. To o to chodzi, a nie o żadne ograniczanie praw do zgromadzeń.

Przecież w większości zarzutów mówi się, że ustawa dotyczy głównie Warszawy. I myślę, że ta inicjatywa powstała na bazie warszawskich doświadczeń. Jest wiele miejsc godnych, bardzo prestiżowych, gdzie można organizować demonstracje i przez to wyrażać swoje poglądy oraz realizować swoje konstytucyjne prawo obywatelskie. Ale istnieje obawa, że upieranie się kolejnych organizatorów zgromadzeń co do tego właśnie miejsca, gdzie ma się odbyć wcześniej zgłoszone inne zgromadzenie, ma na celu nie wyrażenie swojego poglądu czy w ogóle zorganizowanie zgromadzenia – które można by przecież zrobić w innym miejscu – tylko storpedowanie prawa innych osób do spokojnego, pokojowego, co podkreślam, zgromadzenia. I z tym się wiąże istota nowelizacji.

Odpowiadając na pytanie pana senatora Cimoszewicza, powiem szczerze, że mam dylemat… Nie ukrywam, że zgodnie z zasadami, ze względów, powiedziałbym, pryncypialnych, rzeczywiście trzeba by było – i ja nie ukrywałem tego od samego początku – przygotować nowelizację kompleksową. Ale nie zgadzam się z zarzutami, że przedstawiana tu nowelizacja idzie w złym kierunku. Ona, jak uważam, idzie w dobrym kierunku i ma pewien cel do spełnienia – jest tu taka kwestia, że jest ona, można powiedzieć, w pewnym sensie pilna… Bo skoro mamy zasadę odpowiedniego vacatio legis i skoro musimy przestrzegać procedur, które nas obowiązują, to po prostu byłoby realne zagrożenie, że kolejnego 11 listopada wszystko byśmy mieli według starego porządku prawnego. Dlatego też, odpowiadając, powiem, że ja w obecnej sytuacji skłaniałbym się do odstąpienia od tej zasady, żeby przygotowywać generalnie od razu całokształt ustawy. I to tym bardziej, że przyzwyczailiśmy się już do tego, że bardzo często robimy małe kroczki, ale to dzięki temu, że one są robione, posuwamy, że tak powiem, sprawę naprzód. Ale oczywiście zawsze ideałem będzie dążenie do kompleksowego uregulowania sprawy – i oczywiście na pewno z punktu widzenia racjonalności, a także jeśli chodzi o zasady legislacji i wizję prawnika, takie rozwiązanie byłoby lepsze.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pinior. Proszę uprzejmie, Panie Sprawozdawco.

Senator Józef Pinior:

Rozpocznę od pytania pana senatora Cimoszewicza, pytania dotyczącego wyników głosowania na posiedzeniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Ten wynik, Panie Senatorze, był następujący: 4 głosy za odrzuceniem, 1 wstrzymanie się od głosu.

Było pytanie skierowane bezpośrednio do mnie, dotyczące wypowiedzi, która padła w czasie obrad Sejmu nad projektem nowelizacji, oraz tego, na ile ustawa jest anachroniczna i na ile tamte czasy, gdy ją uchwalano, były czasami – cytuję to określenie za panem senatorem – naiwnymi. Pan pytał mnie o opinię, dlatego pozwalam sobie w tej chwili na wyrażenie mojej opinii. Otóż ta ustawa jest anachroniczna – i to jest argument, który w moim mniemaniu decyduje o tym, że jestem za odrzuceniem nowelizacji. Ustawa o zgromadzeniach – zwróćcie państwo na to uwagę – powstawała w czasach, kiedy nie było jeszcze internetu… A mówiąc precyzyjnej: internet już był, ale funkcjonował w skali bardzo elitarnej, bo to była zupełnie inna epoka technologiczna. Teraz przecież żyjemy w zupełnie innych czasach, jeśli chodzi o ujęcie cywilizacyjne, a to wynika między innymi z tego, co się dokonało w sferze technologii w kolejnych, następujących po sobie, rewolucjach technologicznych. Dzisiaj mamy informacje o świecie już nie tylko dzięki internetowi w komputerach,

(senator J. Pinior)

ale i w telefonii komórkowej. Tak że siedząc teraz na tej sali, wiemy, co się właśnie wydarza w skali globalnej, na całym świecie, w różnych strefach czasowych, w różnych krajach. To decyduje o tym, że nastąpiło znaczne przyspieszenie polityki. I między innymi dlatego dyskutowana nowelizacja zupełnie nie odnosi się do kwestii organizacji zgromadzeń spontanicznych. To z jednej strony. A z drugiej strony ta nowelizacja nakłada dodatkowe obowiązki na organizatora zgromadzenia, kiedy przecież istotą zgromadzenia spontanicznego jest to, że ono może nie mieć organizatora. Czyli faktycznie ta nowelizacja, kiedy zostanie wprowadzona w życie, utrudni, może utrudnić korzystanie z prawa do wyrażania opinii, jeśli chodzi o zgromadzenia spontaniczne. W tym sensie – ja mówiłem o tym już wielokrotnie w trakcie pracy w Senacie nad tą ustawą – ta ustawa jest, moim zdaniem, anachroniczna. To znaczy minus tej nowelizacji, bardzo poważny, jest taki, że ona nie odnosi się do tego, co się stało w aspekcie cywilizacyjnym w naszym świecie, a co za tym idzie, wprowadzenie jej w życie może – powtarzam to – doprowadzić do tego, że będzie utrudnione korzystanie z podstawowego prawa obywatelskiego, konstytucyjnego do wyrażenia swojej opinii w ramach zgromadzenia.

Panie Senatorze, czy były to czasy naiwne? Ja nie znam wypowiedzi, o której pan mówi, więc mogę jedynie odnosić się do tego, co pan powiedział. Na pewno były to czasy heroiczne. Myślę, że wszyscy jesteśmy dumni z tego, że wtedy udało nam się zbudować podstawy obecnego, liberalno-demokratycznego ustroju Polski i gospodarki rynkowej. Jako obywatel jestem dumny z tego, co się udało w tamtych czasach, ale myślę, że dalej żyjemy w czasach heroicznych, że nasza demokracja ciągle wymaga konsolidacji, pogłębienia. No, trudno mi się tutaj odnieść do sprawy, bo nie patrzę na historię w takim sensie, co było naiwne, co nie było naiwne. Ciągle stoimy przed zadaniami równie ważnymi, równie istotnymi dla polskiego społeczeństwa jak na początku lat dziewięćdziesiątych. Myślę, że to nas łączy w pracy w Senacie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora… Czy pan senator Matusiewicz chciałby zabrać głos?

(*Senator Andrzej Matusiewicz*: Tak.)

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Myślałem, że sprawozdawca…)

Tak, przed sprawozdawcą.

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Mniejszość na końcu.)

Sprawozdawca mniejszości nie był wywoływany.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odpowiedzieć na pytanie senatora Kraski. Pozwolę sobie nie zgodzić się z poglądem wyrażonym przez przewodniczącego Komisji Ustawodawczej, pana senatora Piotra Zientarskiego, dlatego że, jeśli chodzi o dwie jednoczesne manifestacje, to ta nowelizacja doprowadza do ich rozdzielenia. Jest tu rozdzielenie, nałożenie obowiązków na organizatora, są sankcje karne, penalizacja itd. A standardy europejskie są zupełnie inne – te dwie, powiedziałbym, sprzeczne demonstracje, zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, powinny być w zasięgu słyszalności, żeby przeciwnicy mogli wymieniać poglądy. A państwo ma zapewnić, żeby to była pokojowa demonstracja, żeby to było pokojowe zgromadzenie.

W naszej nowelizacji jest zupełnie odwrotnie. Nakładamy sankcje na tych, którzy chcą skorzystać z konstytucyjnego prawa do pokojowych zgromadzeń, obarczamy ich obowiązkami, a państwo ułatwia sobie sytuację i działa tak, żeby porządek publiczny, bezpieczeństwo, ochronę zdrowia wszystkich uczestniczących zapewnić w sposób najwygodniejszy dla służb państwowych. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Dziękuję senatorom za to, że gdy zadają pytania, trzymają się tej jednej minuty.

Proszę bardzo, pan senator Knosala zadaje pytanie.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Przepraszam, Panie Marszałku. Ja prosiłem senatora sprawozdawcę mniejszości Komisji Ustawodawczej o odpowiedź na zadane pytanie.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz*: Przepraszam.)

Ośmielam się prosić, żeby jej udzielił.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, proszę uprzejmie.

(*Rozmowy na sali*)

Pan senator Paszkowski. Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Tak, w imieniu mniejszości Komisji Ustawodawczej… Mam pewną trudność z odpowiedzią na to skomplikowane pytanie, albowiem mniejszość jest ciałem zbiorowym i trudno mi się w tej

(senator B. Paszkowski)

chwili odnieść… Bo to ja byłem w mniejszości, pan senator Matusewicz i jeszcze ktoś… Kto był?

(*Senator Stanisław Jurcewicz*: To proszę połączyć…)

(*Głos z sali*: Senator Skurkiewicz.)

A, pan senator Skurkiewicz.

Ale postaram się odpowiedzieć na to pytanie, czy myśmy przeprowadzali taki test, powiedziałbym, czy ustawa spełnia warunki dotyczące tych relacji związanych z proporcjonalnością, adekwatnością, koniecznością… Biorąc pod uwagę zdanie moich kolegów oraz moje, jestem przekonany, a jeżeli chodzi o moją osobę, to nawet pewny, że myśmy się zapoznawali chociażby z tą opinią, z tą ekspertyzą, oceną zgodności z Konstytucją RP ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach, którą opracował pan profesor Chmaj. On oceniał ustawę według tych kryteriów… Tam na początku jest ocena pod względem zasady przyzwoitej legislacji i chociażby ze względu na art. 13a ta ustawa została oceniona bardzo, bardzo krytycznie. Tu chodzi o ten przepis karny konstruowany na zasadzie odesłań do przepisów, które tworzą nawet pewne prawa przewodniczącego, czyli uprawnienie przewodniczącego do tego, żeby na przykład wystąpił o pomoc do policji czy do straży miejskiej. A z tego się robi w przepisie karnym – bo w przepisie, do którego się odsyła, jest uprawnienie… Na przykład w przepisie karnym penalizuje się to uprawnienie, uprawnienie jest penalizowane, jest kara grzywny do 7 tysięcy zł. I tutaj profesor wykazuje, że zasady przyzwoitej legislacji zostały w sposób bardzo istotny naruszone. W odniesieniu do innych artykułów zasady związane z tym testem w pewnych przypadkach również nie zostały zachowane i konkluzja brzmi jednoznacznie: „Analizowana ustawa w obecnym brzmieniu ogranicza wolność zgromadzeń w sposób nadmierny i nieuzasadniony". Taka jest konkluzja ekspertyzy i ja nie będę się tutaj silił na własne przekonania, bo z tym się na przykład zgadzam. W punkcie 2 ekspertyzy wymienione są te przepisy, które budzą zastrzeżenia konstytucyjne. Wprawdzie w punkcie 3 są pewne propozycje zmian, ale to nie zmienia oceny zarówno mojej, jak i moich kolegów z mniejszości – kiwają głowami, czyli potwierdzają to, co mówię – że ustawa jest nie do naprawienia z zasadniczego powodu, a mianowicie, powiedziałbym, w związku z pewnymi wartościami, które jej przyświecają. A wartość naczelna tejże ustawy jest taka: ponieważ nie zrealizowaliśmy pewnych swoich ustawowych obowiązków, chociażby 11 listopada, to musimy zmienić ustawę, aby administracji lżej było kontrolować zgromadzenia. Innymi słowami mówiąc: są dwie wartości, to jest konstytucyjna wolność zgromadzeń i pewien komfort w wykonywaniu władzy publicznej, i w tejże ustawie za wartość naczelną uznajemy to, żeby ułatwić administracji publicznej kontrolę zgromadzeń publicznych. I taka jest wartość legislacyjna tejże ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pytania zadaje pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Moje pytanie kieruję do pana senatora sprawozdawcy Zientarskiego, a dotyczy ono art. 6 ust. 3 ustawy, cytuję: „Rada gminy może określić miejsca, w których organizowanie zgromadzeń publicznych nie wymaga zawiadomienia". Chcę zapytać, czy zorganizowanie zgromadzenia publicznego w miejscu wyłączonym uchwałą rady gminy spod obowiązku dokonania zgłoszenia oznacza de facto wyjęcie takiego zgromadzenia spod działania przepisów ustawy, a w szczególności, czy w takim przypadku można zorganizować w tym samym czasie i miejscu tak zwaną kontrmanifestację albo czy takie zgromadzenie musi mieć formalnie ustanowionego przewodniczącego. Krótko mówiąc, chcę zapytać, czy to wyłączenie spowoduje, że ustawa po nowelizacji nie będzie dotyczyła wspomnianych miejsc. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana senatora Rulewskiego.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pytanie do kogokolwiek…

(*Wesołość na sali*)

…do któregokolwiek ze sprawozdawców, wystarczy więc jedna odpowiedź. Mianowicie nie dowiedziałem się, jakie było stanowisko rządu podczas prac tych wszystkich trzech komisji.

Pytanie drugie jest do senatora Piniora – jakkolwiek by patrzeć, był on w przeszłości eurodeputowanym – i dotyczy jego doświadczeń legislacyjnych w europarlamencie i porównania tej ustawy z praktykami, które obserwował podczas masowych, powszechnych, wielkich demonstracji: jak wyglądają takie uregulowania w innych państwach i czy były one przedmiotem oglądu w czasie pracy komisji?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pierwsze pytanie właściwie już zostało…

(*Marszałek Bogdan Borusewicz*: Panie Senatorze, mierzę czas.)

Tak jest, wierzę panu marszałkowi.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz*: Tak więc proszę…)

Jak rozumiem, mierzymy czas od tego momentu.

Pierwsze pytanie zostało już skonsumowane pytaniem pana senatora Cimoszewicza – miałem pytać dokładnie o to samo.

A pytanie drugie, które kieruję do pana senatora Zientarskiego, jest następujące. Czy Senat, przyjmując tę ustawę, wzbudzającą uzasadnione wątpliwości co do jej konstytucyjności, nie przyczyni się do ograniczenia wolności obywatelskich, czym wpisze się w niechlubną tradycję choćby z poprzedniej kadencji, gdy w Senacie przyjęto zapisy ograniczające dostęp do informacji publicznej, które następnie uchylił swoim orzeczeniem Trybunał Konstytucyjny? Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę o odpowiedź senatorów sprawozdawców.

Pan senator Zientarski. Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Odpowiadam na pytanie pana senatora Knosali. Ust. 3 pozostaje, czyli nowelizacja nie eliminuje tego przepisu, na który zwrócił uwagę pan senator. Rada gminy może określić miejsca, w których organizowanie zgromadzeń publicznych nie wymaga zawiadomienia. Ten przepis istnieje, w dalszym ciągu rady gminy mają takie uprawnienia, to nie zostało wyeliminowane. Bo gdyby ten zapis został skreślony – i tu przechodzę od razu do pytania pana senatora – to wtedy można byłoby mówić, że Senat, między innymi na przykład przez eliminowanie tego rodzaju przepisu, przyczynia się do ograniczenia praw i wolności. Tak więc ja uważam, że Senat się do takiego ograniczania nie przyczynia, dlatego że wyraźnie wskazuje możliwości – podkreślam: nie zabrania, a jedynie wskazuje realne możliwości – organizacji zgromadzenia w innym miejscu bądź w innym czasie. Chodzi o to, żeby nie było konfrontacji zgromadzeń – i tylko o to – a nie o ograniczenie możliwości organizowania zgromadzeń. Wszystkie zgromadzenia mają taki sam wymiar medialny i mogą służyć swojemu celowi. Powtarzam: chodzi o to, żeby wyeliminować inny ich cel, niekonstytucyjny, czyli zagrożenie bezpieczeństwa, a to też kwestia wzajemnej konsultacji zgromadzeń. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze, Panie Senatorze, ale były jeszcze pytania dotyczące stanowiska rządu, ministra. Tak?

(*Głos z sali*: Jakie jest stanowisko rządu?)

(*Głos z sali*: Niech rząd przedstawi stanowisko…)

(*Głos z sali*: To rząd.)

Było pytanie…

(*Głos z sali*: Do wszystkich.)

(*Głos z sali*: To do senatora Piniora.)

Dobrze. Do senatora Piniora.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Zientarski*: Ja na temat rządu się nie wypowiadam.)

(*Wesołość na sali*) (*Oklaski*)

Pytanie niejako do kogokolwiek. Dobrze.

Proszę.

Senator Józef Pinior:

Ja otrzymałem jedno konkretne pytanie od senatora Rulewskiego.

(*Senator Jan Rulewski*: Dwa, dwa.)

To dotyczące rządu było kierowane do wszystkich sprawozdawców.

(*Senator Jan Rulewski*: Tak jest.)

Ja mogę powiedzieć, jak to wyglądało na posiedzeniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Przedstawiciel rządu wypowiedział się, poparł projekt nowelizacji, nie uzasadniając dłużej tego stanowiska. Tak to wyglądało na posiedzeniu komisji, której w tej chwili jestem sprawozdawcą.

Drugie pytanie dotyczyło praktyki europejskiej. Panie Senatorze, żeby poważnie odpowiedzieć na pana pytanie, trzeba pamiętać o tym, że prawo do wolności zgromadzeń funkcjonuje w określonej przestrzeni prawnej i w określonej praktyce społecznej, obywatelskiej i politycznej. Pierwsza moja uwaga, pierwsza część mojej odpowiedzi jest taka: nie są to sprawy łatwo porównywalne. Czasami możemy porównać wybrane części danego zagadnienia, ale może się okazać, że wygląda to zupełnie inaczej, gdy popatrzymy na to w perspektywie, weźmiemy pod uwagę to, jak ta jedna sprawa w danym kraju wygląda na tle praktyki prawnej, obywatelskiej, w systemie prawa czy praktyki politycznej. Zwracam uwagę na to, że takie porównania są… Ażeby one były poważne, to one muszą być kompleksowe, to znaczy muszą dotyczyć bardzo różnych perspektyw patrzenia na sprawę.

Generalnie główny problem, który dotyczy tego aspektu: praktyka polska a praktyka europejska, jest taki, że w większości krajów europejskich mamy do czynienia z kontrolą sądową nad decyzjami administracji. To jest niejako główne wyzwanie, przed którym w tej chwili stoi polski ustrój. Mogę konkretnie pokazywać, jak to wygląda w określonych sprawach.

(senator J. Pinior)

Ta nowelizacja w zamyśle, z tego, co rozumiem, miała podjąć między innymi problem, który wynika z orzecznictwa trybunału w Strasburgu, mam na myśli sprawę: Bączkowski i inni przeciwko Polsce, tego, żeby obywatel mógł się odwołać. Stąd argumentacja projektodawców tej nowelizacji dotycząca przedłużenia czasu, zmiany z trzech dni na sześć dni, jeżeli chodzi o prawo do zgłoszenia zgromadzenia. Problem jednak polega na tym, że te sześć dni wcale nie załatwia sprawy, którą sygnalizuje orzecznictwo trybunału w Strasburgu, gdyż głównym problemem wskazanym w tym orzecznictwie jest to, że w Polsce nie ma możliwości kontroli sądowej nad decyzjami administracji. Przedłużenie tego czasu, zmiana z trzech dni na sześć dni na to nie wpływa, bo my nadal nie jesteśmy w stanie zapewnić kontroli sądowej nad decyzjami administracji. Prawda? Problem w tym znaczeniu konwencji międzynarodowych polega na tym, żeby w przypadku decyzji administracji było nie tylko prawo do odwołania się do wyższego organu administracji od decyzji podstawowego organu, ale aby zapewnić obywatelowi prawo do odwołania się do sądu. Na tym polega problem.

Rzecz jasna, my w ustawie o zgromadzeniach nie jesteśmy w stanie rozwiązać tego problemu, bo on wynika z takiego, a nie innego funkcjonowania sądownictwa w Polsce. To wymaga kompleksowej reformy wymiaru sprawiedliwości, która by zapewniła, że sądy będą w stanie reagować odpowiednio, w odpowiednim czasie na te decyzje, które niekiedy bardzo szybko, błyskawicznie muszą zapadać. Tak to wygląda w innych krajach europejskich i na tym polega główny problem, kiedy porównujemy sytuację polską z sytuacją w innych krajach Europy czy Unii Europejskiej.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pani senator Możdżanowska. Proszę uprzejmie.

Senator Andżelika Możdżanowska:

Mam pytanie do senatora Zientarskiego, sprawozdawcy.

Panie Senatorze, ja zgadzam się z poglądem, że agresji się nie chroni, chroni się poglądy. Ale czy nie uważa pan, że wystarczy obecnie obowiązujące prawo, aby rozstrzygać kwestie zachowania ładu i porządku publicznego? Chodzi chociażby o art. 31 ust. 2 konstytucji. Czy my naprawdę musimy doprecyzowywać, kiedy można się zgodzić, a kiedy nie? Kiedy mogą spotkać się ze sobą dwie manifestacje, musimy przewidywać, że one są do siebie wrogo nastawione i decydować o tym, że ich drogi mogą się skrzyżować… Ale czy naprawdę musimy zapisywać to w ustawie? Czy zgadza się pan z moim poglądem, że w demokratycznym państwie, w państwie prawa, im więcej wolności, tym więcej odpowiedzialności? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.
Pan senator Gogacz. Proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Gogacz:

Ja mam pytanie do sprawozdawcy Komisji Ustawodawczej, pana senatora Zientarskiego Piotra. Interesuje mnie uzasadnienie zawartej w sprawozdaniu komisji poprawki trzeciej, zgodnie z którą istniejący w obecnej ustawie ust. 4 tak jest zmieniany, że… Dotychczasowe prawo przewodniczącego zgromadzenia w zakresie jego wpływu na osoby źle się zachowujące zastępuje się obowiązkiem żądania, a obecną ewentualną możliwość zwrócenia się o pomoc do policji zastępuje się… Zgodnie z tą poprawką przewodniczący zwraca się o pomoc do policji – jest to niejako działanie obligatoryjne. Taki zapis w kontekście ust. 3, w którym przewodniczącego obarcza się bardzo dużą odpowiedzialnością… Bo obecny ust. 3 zmienia się, dodając następujące słowa: „jest obowiązany do przeprowadzenia go w taki sposób, aby zapobiec powstaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia". Czy to nie jest tak, Panie Sprawozdawco Komisji Ustawodawczej, Panie Przewodniczący… W tym ust. 3 przypisujemy przewodniczącemu zgromadzenia tak dużo obowiązków, że trudno, aby jeszcze w ust. 4 wskazywać, w jaki sposób, powiedziałbym, technicznie ma panować nad tym zgromadzeniem. Proszę o uzasadnienie poprawki trzeciej. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Pociej. Proszę bardzo.

Senator Aleksander Pociej:

Mam pytanie do sprawozdawcy mniejszości, która jest większością, tak jak mówił tu pan senator.

(*Głos z sali*: Pół na pół…)

Chciałbym zapytać, bo ja niestety nie mogłem brać udziału w posiedzeniu komisji, czy był analizowany następujący przepis z art. 3: „W zgromadzeniach nie mogą uczestniczyć osoby posiadające przy sobie broń, materiały wybuchowe, wyroby pirotechniczne lub inne niebezpieczne materiały lub narzędzia". Ja

(senator A. Pociej)

oczywiście rozumiem szczytną intencję wprowadzenia tego przepisu, ale… Jeżeli ktoś ma pozwolenie na broń, no to może ją mieć. A jeżeli tego pozwolenia nie ma… Nielegalne posiadanie broni jest penalizowane na podstawie innych przepisów. Ta norma zgodnie z przepisami karnymi nie wiąże się z żadną sankcją, w związku z tym jest ona normą pustą. Czy to było przedmiotem jakiejś analizy podczas posiedzenia komisji?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o odpowiedź, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Senator Piotr Zientarski:

Odpowiem na pytanie drugie, pytanie pana senatora Pocieja.

(*Senator Aleksander Pociej*: Nie zabierajcie Paszkowskiemu odpowiedzi…)

Zacznę od końca, bo pamiętam…

Panie Senatorze, nie rozważaliśmy tego, ponieważ kwestia posiadania broni nie była przedmiotem nowelizacji. Nowelizacją objęta jest tylko kwestia środków pirotechnicznych i innych niebezpiecznych… Mówiąc dokładniej, innych niebezpiecznych materiałów.

Odpowiadając na pytanie pani senator, które ma wydźwięk, powiedziałbym, filozoficzny, bardzo intencyjny… Takie są ideały i do tego zmierzamy: im więcej wolności, tym więcej odpowiedzialności. No ale mamy określone doświadczenia i, tak jak już tu była mowa, w wyniku tych niestety przykrych doświadczeń, które stykają się z pięknymi ideami, powstała ta inicjatywa. Ona ma na celu umożliwienie przeprowadzania pokojowych manifestacji. Jest to zarówno w interesie tych, którzy zgłaszali się jako pierwsi, jak i w interesie tych drugich. Chodzi tu o bezpieczeństwo i o to, żeby te manifestacje, które bardzo często są nastawione, że się tak wyrażę, kontradyktoryjnie w stosunku do siebie, budzą emocje, a później stwarzają realne niebezpieczeństwo… Wiemy przecież, jak one się kończą. Tu chodzi o możliwość przeprowadzenia demonstracji pokojowej. Takie jest moje głębokie przekonanie. I absolutnie nie ogranicza się tu prawa do demonstracji.

Czy w pytaniu pana senatora chodzi o ust. 4, o poprawkę trzecią?

(*Senator Stanisław Gogacz*: Tak, poprawka trzecia.)

Tu mamy nowe brzmienie ust. 4, który w moim przekonaniu jednoznacznie… Tu nie chodzi o nową materię czy o nowy obowiązek przewodniczącego, po prostu doprecyzowuje się, wyjaśnia się, na czym polega obowiązek. Takie jest w moim przekonaniu uzasadnienie tej poprawki.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Pan senator Lasecki chciałby jeszcze zadać pytanie. Bardzo proszę.

(*Senator Aleksander Pociej*: Ale moje pytanie było…)

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Do mnie, tak?)

(*Senator Aleksander Pociej*: …do senatora Paszkowskiego.)

Aha, to jeszcze pan senator Paszkowski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze. Proszę zaspokoić ciekawość.

Senator Bohdan Paszkowski:

Senator Zientarski też ustosunkował się do tej sprawy. Jak rozumiem, Panie Senatorze, chodzi o rozszerzenie, o wprowadzenie nowego zakazu dotyczącego środków pirotechnicznych i innych. No, tutaj rzeczywiście… Na pewno było to również sygnalizowane przez legislatora. Zresztą w opinii naszego Biura Legislacyjnego jest to ujęte w uwagach szczegółowych, w pkcie 1.

W tej chwili mamy de facto taką sytuację, w której w ustawie rozszerza się katalog różnych niebezpiecznych rzeczy o środki pirotechniczne, a prawidłowa legislacja, na co wskazuje legislator, powinna polegać na tym, że temu zakazowi towarzyszy również zmiana art. 52 pkt 5 kodeksu wykroczeń przewidującego kary dla tych, którzy biorą udział w zgromadzeniu, posiadając przy sobie broń, materiały wybuchowe lub inne niebezpieczne narzędzia.

Środki pirotechniczne nie są, że tak powiem… Tu nie ma odniesienia. Wprowadza się zakaz, ale nie ma odniesienia do kodeksu wykroczeń. To oczywiście jest błąd legislacyjny, co wskazuje nasz legislator, ale niestety tu też mamy taką sytuację, w której… No, my w tej chwili nie możemy zmienić kodeksu wykroczeń, bo to wykracza poza materię ustawową.

Jest to jeden z przyczynków, dla których warto poprzeć wniosek o odrzucenie tej ustawy, i ewentualnie już w ramach naszej inicjatywy przystąpić do… Pan legislator również sugeruje pochylenie się nad tym problemem w ramach odrębnej inicjatywy legislacyjnej.

A skoro jestem przy głosie, to powiem, że trzeba jeszcze pamiętać o art. 52. Jak już mówiła pani senator, jest to przepis – chodzi o art. 52 §1 pkt 1 – w którym mówi się o tym, że ten, kto przeszkadza lub usiłuje przeszkodzić w organizowaniu lub przebiegu

(senator B. Paszkowski)

niezakazanego zgromadzenia, podlega karze aresztu do dwóch tygodni, karze ograniczenia wolności do dwóch miesięcy albo karze grzywny. Tak że nie ma przeszkód, żeby te przepisy stosować w takich sytuacjach, jak chociażby ta, która miała miejsce 11 listopada ubiegłego roku. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękują bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Mam pytanie do senatora sprawozdawcy, pana senatora Zientarskiego.
Panie Senatorze, czy podczas prac w komisji była mowa o tym, że ta nowelizacja ustawy – Prawo o zgromadzeniach wynika tak naprawdę z bardzo jasnej, historycznej potrzeby? Mianowicie podczas demonstracji 11 listopada ubiegłego roku doszło do wydarzeń, które pokazały, że ta nowelizacja jest niezbędna. Czy była dyskusja na temat tego, jaki stan prawny będzie lepszy w sytuacji, gdyby doszło do podobnych demonstracji w przyszłości, na przykład 11 listopada 2012 r.: czy ten po nowelizacji ustawy, czy też sprzed nowelizacji? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Zientarski. Bardzo proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, ja powiem tak, gdyby to była nasza inicjatywa, senacka, wtedy moglibyśmy na to pytanie odpowiedzieć wprost. Tymczasem to jest inicjatywa prezydenta, ta ustawa została już uchwalona przez Sejm, w związku z tym naszym obowiązkiem jest ustosunkowanie się do niej. My nie mamy innej możliwości. Oczywiście uważamy – mówię to w imieniu własnym i komisji, która opowiedziała się za tym aktem – że ta ustawa jest potrzebna, mimo że nie załatwia w sposób kompleksowy wielu problemów, co wymagałoby odrębnej inicjatywy, która teraz nie mogłaby być w tym trybie prowadzona, o czym już mówiłem. Tak że ta ustawa jest oczywiście potrzebna i niewątpliwie będzie instrumentem umożliwiającym zapobieganie właśnie tego rodzaju sytuacjom, jakie miały miejsce 11 listopada.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.
Pani senator Andżelika Możdżanowska, a potem pan senator Jackowski.
(*Senator Andżelika Możdżanowska*: Z tym że ja mam pytanie do pana senatora Piniora, a on wyszedł, tak że może zadam je, jak wróci.)
To może poczekajmy, aż pan senator przyjdzie.
Pan senator Jackowski. Bardzo proszę.
Proszę od razu wskazać adresata.

Senator Jan Maria Jackowski:

Tak jest.
Dziękuję, Panie Marszałku.
Moje pytania kieruję do pana senatora Piotra Zientarskiego, sprawozdawcy Komisji Ustawodawczej, bohatera dzisiejszego dnia. (*Oklaski*)
Mam dwa konkretne pytania.
Pierwsze jest następujące: czy w posiedzeniu Komisji Ustawodawczej uczestniczyli przedstawiciele strony społecznej, stowarzyszeń i organizacji społecznych? Jeżeli tak, to których organizacji i jakie były ich uwagi do tego projektu ustawy?
Drugie pytanie: czy prokurator generalny w swojej opinii wyraził wątpliwości co do tej ustawy? Jeżeli tak, to jakie? I czy zaproponowane przez komisję poprawki konsumują te uwagi z opinii prokuratora generalnego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Może jeszcze jedno pytanie.
Pan senator Kraska. Bardzo proszę.
Też prosiłbym o wskazanie adresata.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Mam pytanie do panów senatorów Zientarskiego i Paszkowskiego. W art. 7a dodawanym w nowelizowanej ustawie jest zapis, że w tym samym czasie i w tym samym miejscu nie może odbywać się więcej niż jedno zgromadzenie. Czy według panów jest to precyzyjne określenie, czy nie jest ono nazbyt ogólne? Bo czy określenie „w tym samym czasie" dotyczy tego samego dnia, czy tej samej pory tego samego dnia? I czy sformułowanie „w tym samym miejscu" znaczy, że w tym samym mieście, na tej samej ulicy? A jeżeli ulica ma 3 km długości, to czy jedno zgromadzenie na początku tej ulicy, a drugie na końcu będą mogły się odbyć, czy nie? Czy organy, które wydają zezwolenia, będą mogły ten przepis w sposób bardzo dla siebie wygodny interpretować? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Może teraz pan senator Zientarski.

Pan senator Zientarski. Bardzo proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, ta inicjatywa, jak już powiedziałem, nie jest naszą inicjatywą. Kiedy inicjatywa jest nasza, to wtedy sami przeprowadzamy bardzo szerokie konsultacje. Przypomnę chociażby konsultacje z zakresu prawa prasowego, wokół których na początku była burza, a później okazało się, że prowadzimy konsultacje wyjątkowo wzorowo i byliśmy za to chwaleni przez Helsińską Fundację Praw Człowieka. Przedstawiciele Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka aktywnie uczestniczyli w posiedzeniu naszej komisji i prezentowali swoje uwagi.

W tej chwili nie pamiętam dokładnie, jakie były uwagi pana prokuratora generalnego, ale uwagi prawne, które dotyczyły… Jeśli chodzi o uwagi, które były wcześniej przedstawiane, to nie mogę precyzyjnie… W tej chwili nie pamiętam dokładnie, czy i jakie propozycje pana prokuratora generalnego zostały przyjęte. W tej chwili tego nie pamiętam. Mogę to ewentualnie sprawdzić i potem dokładnie opowiedzieć.

Ale było jeszcze pytanie o…

(*Senator Stanisław Gogacz*: W tym samym czasie i miejscu.)

A, w tym samym czasie i miejscu. No, oczywiście że… Widzę pana prezesa Bodnara, jest tu dzisiaj, on też uczestniczył, tak że może potwierdzić. Pan prezes lepiej zna instytucje czy organizacje pozarządowe, które jeszcze uczestniczyły… I oczywiste jest to, że nie chodzi o miejsce w sensie ulicy, która może mieć 3 km, tylko o konkretne miejsce. Bierze się pod uwagę… Jeśli ma być przemarsz, to wtedy bierze się pod uwagę zakres obszarowy zgromadzenia.

Chodzi o to, żeby wyeliminować możliwość bliskiego zetknięcia się dwóch demonstracji. I tylko o to chodzi. Tak że na pewno nie chodzi o to, że w tym samym miejscu nie może być… Mówiąc o miejscu, mam na myśli miasto. A tamto w ogóle nie wchodzi w grę. Taka jest, jak myślę, intencja tej inicjatywy. Nie było tu dyskusji, ale w moim przekonaniu nie budzi to wątpliwości. Ta kwestia nie budzi wątpliwości, ona nie powinna budzić wątpliwości w praktyce orzeczniczej.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Paszkowski w kwestii pytania pana senatora Kraski o miejsce i czas.

Senator Bohdan Paszkowski:

Na gruncie tej ustawy… To są nowe terminy dotyczące miejsca, czasu i trasy przemarszu. To są nowe przepisy. Nie wiem, jaka będzie interpretacja w tym zakresie. Mogę zakładać, że będzie ona, powiedziałbym, taka, jakiej wymagamy, czyli będzie pewna racjonalność w zakresie zachowania organów.

O ile dobrze pamiętam, Panie Przewodniczący, była jakaś dyskusja w kontekście tego zakazu. Bo przepisy art. 7 i bodajże art. 8, czyli tego, który daje podstawę do odmówienia zgromadzenia, ze sobą nie współgrały, jeżeli chodzi o użycie tych terminów. To zresztą znajduje chyba odzwierciedlenie w poprawce… To gdzieś tu jest, wydaje mi się. W art. 8, w poprawce drugiej. O ile dobrze pamiętam, chodziło tam o doprecyzowanie terminów, bo w jednym artykule, który tworzył, powiedzmy, tę sytuację rozdzielenia, trochę inaczej były użyte terminy takie jak czas, miejsce i trasa. One nie do końca były ze sobą skorelowane.

(*Senator Piotr Zientarski*: Poprawka druga.)

Tak, tak.

To jest nowa instytucja. W polskim prawie do tej pory nie było czegoś takiego, że jeśli są dwie demonstracje, to po stronie organu jest uprawnienie do tego, żeby przeprowadzić tę procedurę, powiedzmy, wyjaśniającą i w pewnym momencie – oczywiście przy założeniu, że organ administracji uzna, że może wystąpić zagrożenie czy też niemożność rozdzielenia manifestacji – wymagać od, że tak powiem, drugiego organizatora, z uwagi na te poprawki, naniesienia korekty, jeśli chodzi o trasę, czas, miejsce. I tutaj rzeczywiście może się pojawić, powiedziałbym, w pełni uzasadniony nacisk, bo może być tak, że trasy manifestacji będą ze sobą kolidować i organ administracji będzie wymagał, żeby nie ograniczać się tylko do zmiany trasy, ale żeby zmienić również czas itd. To nie jest w prawie sprecyzowane. Być może dopiero orzecznictwo w tym zakresie będzie kształtowało praktykę. To jest przepis, który będzie dawał dość spore uprawnienia organom administracji do tworzenia, że tak powiem, w boju interpretacji tych przepisów. Później orzecznictwo będzie narastało itd., itd. Na tym, oczywiście przez pewien okres, dopóki nie ukształtuje się jakaś konstytucyjna praktyka dotycząca tego, jak ten przepis stosować, może tracić wolność zgromadzeń, oczywiście jeżeli ten przepis się utrzyma. Mam jednak nadzieję, że te przepisy nie zostaną wprowadzone w życie.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Teraz pani senator Możdżanowska, ponieważ przybył pan senator Pinior, adresat pytania.

Senator Andżelika Możdżanowska:

Tak, ja mam pytanie do pana senatora Piniora. Panie Senatorze, wszyscy pamiętamy sytuację, kiedy spotkaliśmy się w takim bardzo smutnym dla nas momencie – podczas tego narodowego zgromadzenia po śmierci Jana Pawła II. Czy w świetle przyjętych zmian w tej ustawie taka sytuacja – chodzi mi o takie nieprzewidziane zgromadzenie – będzie mogła wystąpić? Pytam o to, bo raczej nie możemy tutaj określić… nie możemy tego przewidzieć i z trzydniowym wyprzedzeniem zapytać o zgodę. Czy będzie taka możliwość bez konieczności łamania prawa? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Pinior.
(*Senator Andżelika Możdżanowska*: Spontaniczne…)

Senator Józef Pinior:

Pani Senator, pani zwraca uwagę na jeden z problemów, które wiążą się z tą nowelizacją – o tym problemie już trochę mówiłem i będę jeszcze o nim mówił – mianowicie na to, że ta nowelizacja z jednej strony nakłada nowe obowiązki na organizatora zgromadzenia, niejako podkreśla jego nowe obowiązki, a z drugiej strony nie rusza, nie reguluje prawa do zgromadzeń spontanicznych. Oczywiście prawo do zgromadzeń spontanicznych wynika bezpośrednio z konstytucji. To konstytucja gwarantuje prawo do wyrażenia swojej opinii, także w formie zgromadzenia. To nie musi być regulowane… Ustawy nie muszą dodatkowo na to zezwalać. Zatem w tym sensie zgromadzenia spontaniczne, tak czy inaczej, są legalne. Tak więc sytuacja, o której pani mówi, jest na pewno sytuacją, że tak powiem, legalną. Niemniej jednak to, że ta nowelizacja wprowadzi dodatkowe obciążenia wobec organizatora – przecież w praktyce na bardzo różnych poziomach będziemy mieć do czynienia z bardzo różnymi ludźmi, którzy będą podejmować decyzje w tych sprawach – może prowadzić moim zdaniem do problemów, jeśli chodzi o tych obywateli, którzy będą chcieli wyrazić opinię w postaci zgromadzenia.

Tu jest jeszcze jedna sprawa, na którą pani zwraca uwagę. Moim zdaniem bardzo niedobre, jeśli chodzi o tę nowelizację, jest to, że trochę traktuje się w niej wszystkich, którzy biorą udział w zgromadzeniu, jak potencjalnych chuliganów. Tymczasem mamy do czynienia z zupełnie odwrotną sytuacją. Na gruncie konstytucji Polski, naszego ustroju ci, którzy korzystają z prawa do wyrażenia swojej opinii w postaci zgromadzenia, są obywatelami. Moim zdaniem, taka jest moja opinia, ten projekt potencjalnie jest czymś niedobrym, bo gdy ktoś chce pójść na zgromadzenie, to jest to już jakoś tam podejrzane. To jest bardzo niedobra tendencja, nie chcę używać mocnych słów, ale ona mi się kojarzy z inną epoką. Tak więc w tym sensie jest tu, moim zdaniem, coś takiego, co powoduje, że wszystkich tych, którzy są na zgromadzeniu, traktuje się jako potencjalnych chuliganów, zakłada się, że oni mogą być chuliganami.

Pani w swoim pytaniu zwróciła uwagę na to, że przecież my mamy do czynienia nie tylko ze zgromadzeniami, w których uczestniczą chuligani czy które są obiektem manipulacji ze strony społeczności chuliganów, czyli społeczności przestępczych, bo jednak zdecydowana większość manifestacji i zgromadzeń jest organizowana przez obywateli, pracowników, przez związki zawodowe.

Zwracam państwa uwagę na to, że jeśli chodzi o manifestację „Solidarności" przed parlamentem… Żeby było jasne: ja w tym sporze pomiędzy „Solidarnością" a rządem w kwestii emerytur jednoznacznie byłem po stronie rządu i przeciwko postulatom „Solidarności". Chodzi mi o to, że z łatwością można sobie wyobrazić, że na gruncie tej nowelizacji, tej ustawy wspomniany protest „Solidarności" przed parlamentem zostałby sparaliżowany, w prosty sposób: ktoś wcześniej specjalnie zarezerwowałby miejsce przed parlamentem. A przecież sens tej manifestacji związkowej – mówię to jako osoba, która nie zgadzała się ze zgłaszanymi podczas niej postulatami – polegał na tym, że oni byli przed parlamentem. Prawda? Na tym polegała ta akcja „Solidarności". Tak więc na gruncie tej nowelizacji bardzo łatwo można byłoby tę manifestację sparaliżować, po prostu odpowiednio wcześnie rezerwując miejsce wokół parlamentu na jakieś inne zgromadzenie. I w tym sensie ta nowelizacja, moim zdaniem, wprowadza przepisy, które mogą być przy złej woli interpretowane przeciwko wolnościom demokratycznym i polskiej konstytucji.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Moje pytanie nie jest wprost…
(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Ale do kogo?)
Ono skierowane jest praktycznie do wszystkich sprawozdawców, a jeśli oni nie odpowiedzą, to chciałbym, żeby pozostało ono niejako w inwentarzu przedstawiciela urzędu prezydenckiego.

Pojawiło się nowe zjawisko, to nie są zgromadzenia uliczne, o których dzisiaj mówimy, mia-

(senator J. Rulewski)

nowicie na stadionach demonstruje się różne poglądy, różne opinie niezwiązane z widowiskiem sportowym – zachowania z nim związane regulują przepisy o bezpieczeństwie – i nie byłoby problemu, gdyby były to wewnętrzne opinie i demonstracje, jednak często dotyczą one zewnętrznych stosunków, stosunków Polski z innymi krajami. Przykładem takiego zachowania była spontaniczna demonstracja zwolenników wolnej Białorusi, którzy podczas widowiska sportowego wywiesili białą flagę. I opinia publiczna, reprezentowana przez media, jednoznacznie potępiła szykany, jakie spotkały uczestników tego zajścia. Jest zatem pytanie: czy ta materia wymaga uregulowania, a jeśli tak, to czy była na ten temat dyskusja w komisjach?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z panów senatorów sprawozdawców czuje się na siłach odpowiedzieć na pytanie pana senatora?

(*Wesołość na sali*)

(*Senator Piotr Zientarski*: Nie było dyskusji.)

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Ja odpowiem.)

(*Senator Piotr Zientarski*: Nie było dyskusji.)

Pan senator Paszkowski.

Bardzo proszę, chociaż w zasadzie jest to temat taki trochę przy okazji.

Senator Bohdan Paszkowski:

Czuję się może uprawniony do odpowiedzi, bo do rozpatrywania tej ustawy były wyznaczone trzy komisje, a na posiedzeniach dwóch z nich byłem, bo jestem ich członkiem. W związku z tym mogę panu odpowiedzieć, że na tych dwóch posiedzeniach komisji nie było takiej dyskusji.

Tę materię reguluje, według mnie, ustawa o imprezach masowych. Jeżeli to ma miejsce na stadionach, to dotyczą tego odpowiednie regulacje, a są jeszcze różnego rodzaju przepisy porządkowe, PZPN itd. One między innymi powodują to, że na przykład reagują sędziowie czy przedstawiciel PZPN, który akurat jest obecny podczas rozgrywek. Znam takie sytuacje, że oni reagowali – zasadnie czy nie, to jest już inna kwestia – na przykład na wywieszanie różnych transparentów i przerywali mecze. Sam dawniej byłem świadkiem, kiedy przerwano mecz, bo się pojawiło jakieś hasło, które było uznane za, powiedziałbym, obrażające jakąś inną narodowość itd. czy rasistowskie. Tak że to jest taka materia. Tutaj nie zajmowaliśmy się tą sprawą.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator również z praktyki kibicowskiej, jak rozumiem, przekazuje nam informacje.

Bardzo proszę, pan senator Marek Ziółkowski. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Ziółkowski:

Ja miałbym pytanie do senatora Zientarskiego, ewentualnie do senatora Piniora.

Podstawowym celem tej ustawy jest niedopuszczenie, aby w tym samym miejscu i czasie odbywały się dwa zgromadzenia o charakterze konfrontacyjnym, czyli żeby nie dopuścić do krzyżowania. I teraz, sympatyzując z tym generalnym celem, zadam takie techniczne pytanie: czy ta ustawa rzeczywiście zapobiega takiej groźbie? Według mnie może być ona wykorzystywana w sposób przewrotny tak, żeby zablokować pewne manifestacje. Skoro nie będzie można dopuścić do krzyżowania się manifestacji, to nie będzie chodziło o to, kto ostatni trzy czy sześć dni przed zgłosi manifestację, tylko kto pierwszy ją zgłosi, bo pierwszemu nie będzie można zabronić. Czyli byłoby tak: na 11 listopada zgłaszamy zgromadzenie czy manifestację hodowców kanarków idącą całą trasą, od Krakowskiego Przedmieścia aż przed parlament i w związku z tym wszystkie inne manifestacje odbywające się w tym miejscu to będą manifestacje konfrontacyjne. Nawet była poprawka, która, jak rozumiem, miała być odpowiedzią, co zrobić, iżby ta ustawa, litera tej ustawy nie była w taki przewrotny sposób wykorzystywana. Pierwszy, kto zgłosi manifestację, blokuje miejsce i czas, wie doskonale, kiedy to będzie i blokuje wszystkie inne manifestacje. Rozumiem, że trochę tego dotyczyła poprawka wniesiona na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej, stąd to moje pytanie. Zresztą pan senator Pinior przed chwilą też o tym wspominał. Mnie to najbardziej interesuje z całej tej ustawy, bo wydaje mi się, że ona nie zapobiega temu podstawowemu niebezpieczeństwu.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Może jeszcze pan senator Klich. Proszę, żeby panowie senatorowie sprawozdawcy zanotowali pytania.

Senator Bogdan Klich:

Pójdę trochę tropem tego pytania. Wydaje mi się, że więcej uwagi powinniśmy poświęcić poprawkom zgłoszonym podczas posiedzenia Komisji Ustawodawczej, zwłaszcza tym, które zostały przez komisję przyjęte. Dlatego chciałbym zapytać spra-

(senator B. Klich)

wozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Zientarskiego, o to, jakie są uzasadnienia tych przyjętych poprawek, oraz prosić o jego ocenę jako sprawozdawcy, w jakim stopniu te przyjęte poprawki modyfikują wersję ustawy, którą otrzymaliśmy z Sejmu.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

Potem pan senator Pinior odpowie na pytania pana senatora Ziółkowskiego.

Senator Piotr Zientarski:

Odpowiem na pytanie pana marszałka, pana senatora Ziółkowskiego. Istotą tej ustawy jest przede wszystkim to, żeby – tak jak tutaj pan senator powiedział – w tym samym miejscu i czasie nie było przeciwstawnych demonstracji. Co to znaczy zablokowanie? No, trudno sobie wyobrazić, żeby jedna demonstracja mogła, że tak powiem, zająć całą Warszawę czy wszystkie istotne miejsca – prawda? – no bo ona też musiałaby być określona i w czasie, i w miejscu. Tak że trudno sobie wyobrazić, żeby ona zablokowała całą Warszawę. Jeśli to by była organizacja, która nie ma poparcia społecznego, to praktycznie trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby realnie mogła zagrozić czy uniemożliwić innym… Ja rozumiem, że w Warszawie są miejsca bardziej lub mniej prestiżowe, ale myślę, że od tego jest organ samorządowy, żeby te kwestie ustalał – przecież jest dużo miejsc – żeby też czas tak ograniczał, regulował, żeby to jakoś wynegocjować bez uszczerbku dla tych, którzy chcą zgromadzenia przeprowadzać.

Odpowiadając tutaj na prośbę, na pytanie pana senatora Klicha, postaram się krótko uzasadnić te poprawki.

Poprawka pierwsza wychodziła naprzeciw wielu sugestiom. Wynikała również z opinii pana profesora Chmaja, że te sześć dni na zgłoszenie, czyli wyprzedzające zgromadzenie, to za długi czas. W związku z tym w poprawce proponuje się trzy dni, ale robocze, żeby nie było takiej sytuacji, że jest to zgłoszone w piątek, urzędnicy nie pracują w poniedziałek, nie ma już czasu na informowanie, nie mówiąc już o odmowach itd. Z tym się wiąże również ta poprawka zmieniająca cztery dni na dwa dni. Chodzi o to, aby informacja o zmianie, jeśli organizator, o którym była mowa, dokonuje na przykład zmiany czasu albo trasy przejścia, dotarła do organu gminy nie później niż cztery dni przed… No, skoro tam są trzy dni, to tutaj nie mogą być cztery, dlatego jest to skrócone do dwóch.

Poprawka następna eliminuje obawy, o których była już tutaj mowa podczas pytań. Zakaz zgromadzenia, związany z tym, że organizator zgłoszonego później zgromadzenia, pomimo wezwania, nie dokonał zmiany czasu lub miejsca, ma dotyczyć tylko tego zgromadzenia zgłoszonego później, a nie obu zgromadzeń czy wszystkich zgromadzeń. Była taka obawa interpretacyjna. Ta poprawka eliminuje tę wątpliwość.

Kolejna poprawka jest konsekwencją brzmienia przepisu karnego, który sankcjonuje niepodjęcie przez przewodniczącego zgromadzenia określonych środków przewidzianych dotychczas jako środki dozwolone. Skoro tak, skoro penalizuje się w formie wykroczenia te działania, a właściwie zaniechania, to w tej sytuacji zmienia się prawo przewodniczącego do zastosowania tych środków w obowiązek ich zastosowania, a więc nie jest to już prawo. To jest jakby konsekwencja.

Kolejna poprawka, czwarta, jednoznacznie przesądza, że decyzja przedstawiciela organu gminy o rozwiązaniu zgromadzenia z mocy prawa zaopatrzona jest w rygor natychmiastowej wykonalności, czyli ona staje się wykonalna z chwilą ogłoszenia. W sytuacji, kiedy jest niebezpieczeństwo, w trakcie trwania danego zgromadzenia, już nie należy nadawać tego rygoru, tylko ta decyzja z mocy prawa jest natychmiast wykonalna.

Kolejna poprawka, piąta. Ona skreśla warunek odpowiedzialności za wykroczenie w przypadku działania podjętego, tu cytuję, „w celu zapobieżenia naruszenia porządku publicznego", zakładając jednocześnie zarówno umyślność, jak i nieumyślność wykroczenia. Krótko mówiąc, chodzi o odpowiedzialność za działania umyślne.

Kolejna poprawka, szósta, zakłada skreślenie rozwiązania, które przewiduje odpowiedzialność karną przewodniczącego za przeprowadzenie zgromadzenia w sposób, który nie zapobiegł powstaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia. Skreśla się rozwiązanie przewidujące odpowiedzialność karną, co też było tutaj podnoszone i kontestowane.

I poprawka siódma. Jest to poprawka, na temat której wypowiadał się pan senator Matusiewicz. Ona zmienia górną granicę grzywien za wykroczenie. Proponujemy, żeby to było na zasadach ogólnych, czyli tak jak w kodeksie wykroczeń, czyli do 5 tysięcy zł.

(*Senator Bogdan Klich*: W jakim stopniu zmienia to materię ustawową?)

W jaki sposób…

(*Senator Bogdan Klich*: Panie Marszałku…)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Tak, tak. Bardzo proszę, Panie Senatorze. Proszę dopytać.

Senator Bogdan Klich:

Chciałbym prosić o odpowiedź na drugie pytanie. W jakim stopniu, zdaniem pana, jako sprawozdawcy komisji, zmienia to materię ustawową, która została nam dostarczona z Sejmu?

Senator Piotr Zientarski:

Właściwie są dwa zarzuty niekonstytucyjności, o których była mowa. Pierwszy dotyczy przedłużenia okresu. Chodzi o zbyt długi okres od zgłoszenia do… o te sześć dni. Prawda? To było kwestionowane przez organizacje i przez konstytucjonalistę, naszego eksperta.

I druga kwestia, ta, o której mówił szeroko pan senator Matusiewicz. Chodzi o to, że niekonstytucyjny jest przepis karny – tu akurat chodzi o wykroczenie – który w swojej treści, w swoim zakresie nie przedstawia przesłanek odpowiedzialności, a zawiera odesłania. Tam są tylko odesłania. I były już orzeczenia trybunału, które uznawały tego rodzaju praktykę za niekonstytucyjną.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Czyli, jak rozumiem, te poprawki zmierzają…)

On jakby nie wprowadza nowej materii. I niweluje się odesłania, które mogą wprowadzać utrudnienia w interpretacji prawa. W każdym razie w sposób niejasny, nieprecyzyjny… Odpowiedzialność karna musi wynikać z jasnych, jednoznacznych przesłanek.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz jeszcze pan senator Pinior. Chodzi o to, powiedzmy sobie, zredukowanie być może do absurdu przez pana senatora Ziółkowskiego… o towarzystwo przyjaciół kanarków.

Senator Józef Pinior:

Panie Senatorze! Zwracam się do pana senatora Ziółkowskiego w związku z jego pytaniami.

Pierwsza sprawa. Powiem rzecz, która w tej chwili nie jest w Polsce popularna – zdaję sobie z tego sprawę – ale na gruncie konwencji międzynarodowych sprawa jest jednoznaczna: państwo ma obowiązek działania w celu ułatwienia przeprowadzenia zgromadzeń jednoczesnych. Nie można na gruncie konwencji międzynarodowych, których Polska jest sygnatariuszem, zakazać zgromadzeń jednoczesnych. Wręcz odwrotnie. Na gruncie tych konwencji „państwo ma obowiązek działania – cytuję fragment takiej konwencji – w celu ułatwienia przeprowadzenia zgromadzeń jednoczesnych". Tak że z konwencji wynika jednoznaczne nałożenie na państwo obowiązku działania w celu umożliwiania odbywania jednoczesnych zgromadzeń lub kontrdemonstracji. Prawo do kontrdemonstracji jest także prawem obywatelskim. Zwracam uwagę na to, co znamy szczególnie z praktyki niemieckiej. Zawsze, kiedy na ulicach niemieckich miast jest organizowane zgromadzenie jakiejś grupy neonazistowskiej, obywatele organizowani przez partie polityczne, kościoły, instytucje zwołują kontrmanifestację, żeby przeciwstawić się poglądom, które głosi taka manifestacja. Znamy to – prawda? – z mediów czy z podróży po Niemczech, bo to jest dość powszechne akurat w niemieckiej praktyce politycznej i obywatelskiej.

Tak więc proponowana nowelizacja, jeśli wejdzie w życie, będzie przedmiotem powszechnej krytyki na gruncie prawa międzynarodowego. Tu trzeba myśleć o Polsce. Nie ma sensu, żeby Polsce fundować w tej chwili tego typu krytykę czy kpiny w prasie międzynarodowej, słowa o putynizacji, o tym, że u nas jest jak w Petersburgu. No przecież już w tej chwili się tak pisze, już mamy do czynienia z tego typu sytuacją. Bez wątpienia te fragmenty nowelizacji, które dotyczą właśnie utrudnienia przeprowadzenia zgromadzeń jednoczesnych czy kontrdemonstracji, będą zaskarżone do Strasburga. To wynika jasno z orzecznictwa Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i z wytycznych OBWE w sprawie wolności zgromadzeń.

Druga sprawa, o którą pan pytał, a o której ja już mówiłem. Ta nowelizacja rozwiązuje problem ewentualnego zderzania się manifestacji – to jest to, co pan nazwał tym krzyżowaniem się manifestacji – w sposób, pozwalam sobie na takie ostre sformułowanie, dość naiwny. Przecież prawo związane z pierwszeństwem zgłoszenia zgromadzenia może być, bardzo łatwo to sobie wyobrazić, wykorzystywane w złej wierze, złośliwie, ja już o tym przed chwilą mówiłem. Ale znacznie poważniejszy problem jest taki, że ono służy silniejszym. W moim regionie jest w tej chwili taki konkretny przykład. Otóż mały związek zawodowy – nie „Solidarność", nie OPZZ – w fabryce Chung Hong pod Wrocławiem zorganizował strajk, legalny strajk. Oczywiście ta fabryka bezwzględnie odpowiedziała na to zwolnieniem z pracy ludzi należących do komitetu strajkowego, oni są na bruku. Oni nie mają żadnych szans, bo to nie jest „Solidarność", to nie jest OPZZ, to jest mały związek zawodowy bez pieniędzy. Ja bardzo łatwo potrafię sobie wyobrazić taką sytuację, że im zostaje właściwie tylko prawo do zorganizowania zgromadzeń, żeby wyrazić swoją opinię, bo to jest pod Wrocławiem, tam nie ma mediów, tam nie pojadą dziennikarze z centrum Wrocławia, żeby to zobaczyć, i właściwie jedyne, co im zostaje, to jest zorganizowanie zgromadzenia w obronie swoich spraw. A przecież ten zakład pracy ma ludzi, których zatrudnia, prawników, od 9.00 rano, żeby sobie poradzili z tym problemem. Jestem przekonany

(senator J. Pinior)

o tym, że jeśliby ta nowelizacja weszła w życie, to oni poradzą sobie z tym problemem w sposób bardzo prosty, to znaczy będą rejestrować zupełnie innego rodzaju zgromadzenia przed tym zakładem i ci wyrzuceni na bruk pracownicy nigdy nie będą w stanie zorganizować swojego zgromadzenia.

My w Senacie mamy tworzyć prawo, które ma służyć wszystkim obywatelom, nie tylko tym, którzy posiadają kapitał czy władzą polityczną – wszystkim obywatelom. (*Oklaski*) Także tym, którzy nie mają środków, czy to w postaci kapitału, czy władzy politycznej, żeby walczyć o swoje prawa. Mamy także, poprzez taką ustawę, jak ustawa o zgromadzeniach, zabezpieczać ich prawo do wyrażania swojej opinii w dzisiejszej Polsce. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, teraz pan senator Jerzy Chróścikowski. Kogo pyta?

Senator Jerzy Chróścikowski:

Nie ma pana senatora sprawozdawcy Zientarskiego, a to do niego…

(*Głos z sali*: Jest, jest.)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Jest, tylko w kuluarach Senatu.)

(*Głos z sali*: Czuwa.)

Jest, czuwa, widzę tutaj…

Mam pytanie właśnie do sprawozdawcy, pana przewodniczącego Zientarskiego. Nie wiem, czy pracując nad poprawkami, nie zwrócono uwagi, czy uznano, że dobre jest to rozwiązanie znajdujące się w zmieniającym przepisie, zgodnie z którym trzeba podać imię, nazwisko, datę urodzenia, zdjęcie, adres… I pytam: a dlaczego zdjęcie? Czy jest pełna inwigilacja, że musimy teraz dawać zdjęcia? Ja bym zapytał – tutaj wielu na pewno organizowało dużo protestów – jak poważny jest problem wyznaczenia osoby odpowiedzialnej… I jeszcze się mówi: teraz mi daj zdjęcie, żebyś był organizatorem, a jeszcze będziesz miał 7 tysięcy zł kary nałożonej z tego… Ja uważam, że aż taka inwigilacja jest bezzasadna. Wcześniej nie było potrzeby dawania zdjęć organizatorów, przewodniczących, ludzi odpowiedzialnych, upoważnionych, i to jeszcze z podpisem, bo teraz może być przewodniczący, będzie osoba upoważniona, a może będzie kilka osób. To może trzeba będzie dołączyć do tego cały katalog zdjęć, zebrać ludzi, którzy będą odpowiedzialni… Uważam, że poszliśmy za daleko w tej inwigilacji. I takiego zapisu, dotyczącego zdjęcia, moim zdaniem, nie powinno być.

Druga sprawa. Było to już mówione, ale… Jako związek rolników wielokrotnie organizowaliśmy protesty i powiem szczerze, że jakoś nigdy nie było problemu, nawet jeśli były inne organizacje, które miały odmienny… Jakoś udawało się to prowadzić i nikt nikomu nie przynosił… Ale w ramach tego nowego rozwiązania może się okazać, że jest tak zwane lobby, które będzie teraz… Rolnicy wyjdą na drogę, to inni powiedzą: my jako lobby przemysłowe zawiązujemy protest i popieramy pewne działania. Będzie blokada tych, którzy by chcieli protestować. Oni nie będą mogli protestować. A tamci powiedzą: my jesteśmy zwolennikami akurat takich dobrych rozwiązań dla Polski, które funkcjonują. Lobby przemysłowe będzie organizowało zgromadzenie. Jest pytanie… My jesteśmy przeciwko temu, a jakieś lobby popierające rząd będzie mówiło, że to jest świetne rozwiązanie, że rząd należy popierać, jakieś zgromadzenie będzie pytało, dlaczego ma występować przeciwko rządowi. Za każdym razem można znaleźć sposób na to, żeby prowadzić pozytywne manifestacje przeciwko temu, co myśli rząd. W związku z tym uważam, że to jest absurd. Myślę, że komisja powinna wyciągnąć z tego wnioski i powinna zdecydowanie wyrazić swoje stanowisko, że takiego rozwiązania nie powinno tu być.

I kolejna sprawa…

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Panie Senatorze, pan już…)

Końcówka, końcówka.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Poprosimy o pytanie.)

Pan przewodniczący mówi, że te poprawki… Ja mam pytanie, czy pan przewodniczący będzie głosował za tymi poprawkami na posiedzeniu plenarnym.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Pan senator skończył.

Jeszcze pan senator Stanisław Jurcewicz. Bardzo proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja swoje pytanie kieruję do pana sprawozdawcy senatora Piniora.

Przysłuchiwałem się wszystkim pytaniom i odpowiedziom sprawozdawców. Chcę zauważyć, że żaden ze sprawozdawców nie podważył myśli czy stwierdzenia z wypowiedzi przewodniczącego Komisji Ustawodawczej: podnosi bezpieczeństwo zgromadzeń. To jest cytat, który przywołałem z wypowiedzi pana senatora Zientarskiego. Zatem pytanie do pana senatora Piniora jest takie: skoro jest tak, że żaden ze sprawozdawców nie podważył tego, że ta ustawa, nowela zwiększa bezpieczeństwo zgromadzeń, to czy

(senator S. Jurcewicz)

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji spróbowała zastanowić się nad relacją między prawem do zgromadzeń a prawem do bezpieczeństwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie senatorom sprawozdawcom? Nie ma chętnych. Zatem traktujemy to pytanie jako ostatnie.

Pan senator Zientarski, potem pan senator Pinior zgodnie z kolejnością zadawania pytań i zgłoszeń do zadania pytań. Tutaj mamy koincydencję.

Proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, czy gdy wyrabia pan dowód osobisty, to też jest to inwigilacja? Jeśli chcemy jako organ, mówię o organie samorządowym, wiedzieć… Przewodniczący zgromadzenia ma poważne obowiązki, więc organ musi wiedzieć, jak wygląda ten przewodniczący. To jest chyba jasne. Ma on dostać ostemplowaną plakietkę itd., żeby nie było wątpliwości, kto jest tym przewodniczącym. To jest poważna funkcja w rozumieniu tej ustawy.

(*Głos z sali*: Osoba, która…)

Myślę, że pan pomylił pojęcia. To ma być inwigilacja? Inwigilacja kojarzy mi się z jakimiś tajnymi, ukrytymi działaniami. Prawda? Tak że to tyle.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pinior. Bardzo proszę.

Senator Józef Pinior:

Panie Senatorze, odpowiadając na pana pytanie, powiem tak… Zacznę od tego, że – tak jak pan zwrócił uwagę – jako sprawozdawca relacjonowałem, starałem się zwięźle przedstawić stanowisko komisji, nie interpretując tego stanowiska, a zastrzegłem, że znacznie szerzej na ten temat wypowiem się w moim przemówieniu senatorskim, w moim własnym imieniu. Nie chciałem w imieniu komisji wypowiadać się na temat kwestii, co do których nie wiem, czy rzeczywiście mamy takie samo stanowisko. Dlatego relacjonowałem jedynie to, co komisja uchwaliła w tej sprawie.

Przechodzę do odpowiedzi na pana pytanie. Oczywiście dzisiaj stajemy przed dylematem zupełnie fundamentalnym nie tylko w Polsce, ale w dzisiejszych czasach, na początku XXI wieku, pogodzenia wolności i bezpieczeństwa. I wolność, i bezpieczeństwo są wartościami najwyższego rzędu. Akurat większość nas zasiadających w tej Izbie ma doświadczenia dotyczące i jednej, i drugiej dziedziny. Wielu z nas przecież prowadziło takie manifestacje w czasach, kiedy to było nielegalne. Myślę, że każdy z nas albo zgromadzenie prowadził, albo organizował, albo też będzie to robił, jako że przecież jesteśmy politykami. A z drugiej strony większość nas ma za sobą też doświadczenie samorządowe czy rządowe, a powołanie na daną funkcję, na dane stanowisko często związane jest z zapewnieniem bezpieczeństwa obywateli. A więc wszyscy stoimy dzisiaj przed dylematem. I ja wcale nie lekceważę kwestii bezpieczeństwa. Jednakże, Panie Senatorze, konstytucyjnie ustawa o zgromadzeniach służy do zagwarantowania obywatelom prawa wolności zgromadzeń. To inne ustawy, na przykład ustawa o Policji, służą do zagwarantowania obywatelom bezpieczeństwa. Czyli mieszamy w tej chwili porządki prawne. To jest trochę tak jak z tym, że w internecie mamy do czynienia z zachowaniami psychopatycznymi czy przestępczymi – a przecież nie radzimy sobie z tym w ten sposób, że wprowadzamy do internetu cenzurę czy że ograniczamy wolność dostępu do internetu. My radzimy sobie z tymi problemami w inny sposób, to znaczy walcząc z przestępczością, a robi to policja i inne służby.

Dlatego podstawowy błąd… Ja chciałem o tym mówić w moim przemówieniu senatorskim, ale pan wywołał ten problem wcześniej, dlatego już teraz o tym mówię. Podstawowy błąd założycielski tej nowelizacji polega na tym, że to prawo, które ma regulować w Polsce wolność zgromadzeń, gwarantować obywatelom prawo do wyrażania opinii, tak naprawdę służy samorządowi miasta Warszawy i policji. A przecież nie taki jest cel tego prawa. Ja z całą pokorą podchodzę do problemu miasta Warszawy. I prawdopodobnie jako parlament możemy zrobić wiele, żeby pomóc Warszawie w poradzeniu sobie z tym, że to tu wszyscy przyjeżdżają, żeby organizować zgromadzenia. Ale do tego nie służy ustawa o zgromadzeniach! Ustawa o zgromadzeniach nie będzie realizowana tylko w Warszawie, lecz w całej Polsce. A więc, Panie Senatorze, żeby to było jasne: uważam, że kwestie bezpieczeństwa są tak samo ważne jak kwestie związane z wolnością. Ale my dzisiaj dyskutujemy o przepisach, które mają konstytucyjnie gwarantować obywatelom w Polsce prawo do wyrażania swoich opinii. I nie możemy na obywateli przesuwać obowiązków, które są obowiązkami państwa, policji, samorządu w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa. A na tym właśnie polega problem

(senator J. Pinior)

tej nowelizacji, błąd w założeniach, fundamentalny, który tkwi w tym dokumencie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt ustawy został wniesiony przez prezydenta.

Czy przedstawiciel prezydenta pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy? Pan minister Jacek Michałowski… Tak?

(*Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski*: Tak.)

Bardzo proszę.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Usłyszałem po prawej stronie sali nazwisko: Łaszkiewicz. Bardzo mi przykro, ale niejako zastępuję dzisiaj ministra Łaszkiewicza, który prowadził omawianą ustawę od początku – stąd gorąca prośba o wybaczenie…

Dla mnie, byłego pracownika Kancelarii Senatu, występowanie przed Senatem jest wielkim zaszczytem. Tak że jeszcze raz bardzo dziękuję, Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, za tę możliwość.

Nowelizacja ustawy o zgromadzeniach, która została z inicjatywy pana prezydenta uchwalona przez Sejm 28 czerwca, w niektórych miejscach różni się od projektu prezydenckiego, od pierwotnego projektu. Ustawa, po jej przegłosowaniu przez Sejm, pozostaje jednak aktem, którego podstawowym celem jest przede wszystkim ochrona pokojowych demonstrantów i osób trzecich przed chuligańskimi ekscesami. Celem ustawy jest również ochrona przed zniszczeniem prywatnego i wspólnego mienia, ona ma chronić wolności, a nie je ograniczać. Wybijanie szyb… Przypomnę, co się działo nie tylko 11 listopada ostatniego roku, ale także w poprzednich latach: wybijanie szyb, palenie samochodów, wyrywanie kostek brukowych, siłowanie, przepychanki z policją i z innymi demonstrantami. To nie jest forma wyrażania przekonań w praworządnym państwie, w państwie prawa.

Szanowni Państwo, w dyskusjach towarzyszących pracom nad ustawą – także w tej Izbie te dyskusje miały miejsce – są dwie ważne kwestie, pan senator Pinior o nich powiedział. Z jednej strony są konstytucyjne gwarancje wolności zgromadzeń, wolności słowa, z drugiej strony jest obowiązek państwa zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom. Przeciwnicy tej nowelizacji wydają się twierdzić, że wolność zgromadzeń jest wartością absolutną, że skoro jest fundamentem demokracji, to bez względu na skutki i koszty powinna być ona nieograniczona. Czyli każdy w każdym miejscu o każdej porze w każdej formie może manifestować swoje poglądy, i to nie bacząc na konsekwencje. Mówi się, że to państwo ma zapewnić porządek i bezpieczeństwo – tak, oczywiście – ale intencją tego projektu ustawy jest to, aby dać państwu, dać przede wszystkim organom samorządu terytorialnego na to szansę. Twierdzi się, że to siły porządkowe mają skutecznie oddzielać wrogich sobie demonstrantów. Trudno jednak zapewnić, przygotować odpowiednią ochronę, jeżeli postulowane jest skracanie minimalnego czasu, w jakim należy powiadomić organ gminy o tym zgromadzeniu. Przygotowanie ochrony w czasie wielkich demonstracji wymaga też czasu.

Nowelizacja ustawy o zgromadzeniach nie zwalnia organów państwa z obowiązku ochrony porządku publicznego – oczywiście nie zwalnia, wręcz przeciwnie, nakłada dodatkowe obowiązki. W tym zakresie nie zmienia ona wiele, nawet ochrona policyjna zostanie zwiększona, ponieważ jej zapewnienie przestaje być uzależnione od wniosku organizatora i staje się zadaniem organu gminy. Twierdzi się również, że teraz organ gminy może zakazać zgromadzenia, jeżeli jego odbycie może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi. To jest iluzoryczne. Owszem, organy gminy zakazują zgromadzeń, jednak ich decyzje są zaskarżane i to z pozytywnym skutkiem, bo są uchylane. Takie jest prawo i bardzo dobrze, że takie jest prawo. Wojewodowie i sądy administracyjne uchylają takie decyzje, ponieważ ta ustawa nie zawierała jednoznacznych przepisów mówiących o tym, kiedy zakaz dokonywany jest zgodnie z prawem. Proponowane przepisy mają przepisy fasadowe uczynić przepisami stosowanymi. Nie będę podawał szczegółowych przykładów, kiedy zgromadzenia były przez wojewodę skutecznie… Obecna ustawa praktycznie nie daje organom samorządu terytorialnego możliwości zakazania jakiegokolwiek zgromadzenia w przypadkach oczywistych konfrontacji mających różny charakter, a jeżeli taki zakaz już zostaje wydany, to praktycznie jest skazany na porażkę w drugiej instancji i w sądach administracyjnych. Przykład: marsz gwiaździsty zwolenników marihuany planowany na dwanaście dni, który praktycznie sparaliżowałby Warszawę.

Szanowni Państwo, polska ustawa o zgromadzeniach jest jedną z najbardziej liberalnych w Europie. Pamiętam, jak w 1990 r. była ona uchwalana, pracowałem wtedy w tej Izbie. To było wspaniałe, że po tylu latach komuny wreszcie udało nam się uchwalić liberalną, otwartą ustawę. Cieszyliśmy się z tego wszyscy. Ale od tego czasu minęły dwadzieścia dwa lata praktyki. Ta ustawa była i codziennie jest przez

(minister J. Michałowski)

samorządy konfrontowana z rzeczywistością i z niemożliwościami, o których już mówiłem.

Była mowa, że różne organizacje międzynarodowe, jak OECD, są przeciwne tej ustawie…

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: OBWE.)

Tak, OBWE, przepraszam.

Nasza ustawa jest o wiele bardziej liberalna niż podobne ustawy w wielu państwach europejskich. I te zmiany wcale nie spowodują, że będzie najbardziej restrykcyjna – wręcz przeciwnie. W Szwecji, jeżeli zgromadzenie… W Polsce po prostu organ gminy musi przyjąć do wiadomości planowaną trasę przejścia, natomiast w Szwecji, jeżeli zgromadzenie pociąga za sobą poważne zakłócenia w ruchu drogowym, może zostać rozwiązane albo wręcz – proszę państwa, słuchajcie – rozpędzone. A demokracja szwedzka jest przecież mocniej ugruntowana niż polska. Nikogo nie namawiam do rozpędzania zgromadzeń, tylko pokazuję, że w europejskich rozwiązaniach prawnych są tego typu przerażające określenia. W Wielkiej Brytanii, jeżeli umiejscowienie zgromadzenia lub trasa przemarszu wiążą się z poważnymi utrudnieniami dla życia społeczności, policja może wydać przewodniczącemu i uczestnikom zgromadzenia polecenia porządkowe. W Finlandii, jeżeli wymaga tego utrzymanie płynności ruchu drogowego, możliwa jest zmiana trasy przemarszu lub miejsca zgromadzenia. W Holandii, zarówno po otrzymaniu zawiadomienia o zgromadzeniu publicznym, jak i w czasie trwania takiego zgromadzenia, mer może określić stosowne warunki ograniczenia lub wydać zakaz przeprowadzenia zgromadzenia, jeżeli cele zgromadzenia zagrażają zdrowiu lub kolidują z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa albo zapobiegania zakłóceniom porządku publicznego i ich zwalczania. Takie właśnie są regulacje europejskie.

Szanowni Państwo, kilka słów w kwestii kluczowej: dwa lub więcej zgromadzeń w jednym miejscu. W Finlandii przepisy określają, że jeżeli w tym samym miejscu i czasie zgłoszone zostało kilka zgromadzeń, to ich jednoczesne zorganizowanie nie jest możliwe. Pierwszeństwo ma organizator, który dokonał zgłoszenia jako pierwszy, chyba że miejsce zgromadzenia jest tradycyjne lub zgodne z uzgodnieniami i wykorzystywane dla celów innego zgromadzenia. Policja może negocjować z osobą kontaktową wyznaczoną dla zgromadzenia w celu przeniesienia go w inne miejsce lub w inny czas dogodny dla celu zgromadzenia. Tak jest, powtarzam, w Finlandii.

Szanowni Państwo, inna sprawa, również ważna: w którychś tu dokumentach była mowa, jakoby Trybunał Konstytucyjny sygnalizował potrzebę regulacji kwestii zgromadzeń spontanicznych. O tym chciałbym powiedzieć trochę więcej, bo wygląda to na bardzo ważny temat, o którym pewnie warto w przyszłości porozmawiać i rozpocząć prace, które przybliżyłyby nas do dobrego rozwiązania w tej sprawie. Otóż Trybunał Konstytucyjny nie odnosił się do tej sprawy, wręcz przeciwnie – to konstytucja bezpośrednio gwarantuje ludziom wolność zgromadzeń, i to w konstytucji jest to uregulowane. Takich zgromadzeń spontanicznych nikt w Polsce nikomu nie zabronił, nie zabrania i nie będzie zabraniać – nie wyobrażam sobie takiej sytuacji i nikt z nas sobie tego nie wyobraża. Jak pani senator mówiła, ludzie zbierają się spontanicznie, na przykład po śmierci Jana Pawła II. Wszyscy to dobrze pamiętamy i nie wyobrażamy sobie, że takie rzeczy miałyby być niemożliwe. Oczywiście warunkiem koniecznym jest to, żeby te zgromadzenia były pokojowe, niekonfrontacyjne – bo inaczej to oczywiście wkracza tam prawo z całą swoją surowością. Konsekwencją regulacji zgromadzeń spontanicznych może być istotne obniżenie standardów ochrony i dlatego z wielką rozwagą trzeba będzie podejść w przyszłości do takiej regulacji. Jeszcze raz to powiem: milczenie ustawy, jeśli chodzi o spontaniczne zgromadzenia, nie oznacza, że obywatele nie mogą się spontanicznie spotykać i wyrażać swoich poglądów. Zgodnie z doktryną i z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego zgromadzenie spontaniczne korzysta bezpośrednio z ochrony konstytucyjnej, pod warunkiem wszakże – jeszcze raz to powtórzę, bo to jest niesłychanie ważne – że spełnia następujące kryteria: ma charakter pokojowy, nie powoduje zakłóceń bezpieczeństwa i porządku publicznego i nie zostało rozwiązane przez odpowiedni organ, no a tak się może zdarzyć w trakcie. Jeżeli zgromadzenie spełnia te kryteria, wówczas należy uznać legalność takiego zgromadzenia, co wynika bezpośrednio z konstytucji.

Szanowni Państwo, pan senator Matusiewicz mówił o tym, pan premier Cimoszewicz też o tym wspomniał, że być może ustawa z 1990 r. w tej chwili wymaga całościowej zmiany. Tylko że wszyscy bardzo dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że dokonanie całościowej zmiany tej ustawy wymaga czasu. A my być może teraz nie mamy na to czasu. To, co się dzieje na polskich ulicach, mam na myśli pewną brutalizację naszych obyczajów politycznych przejawiającą się w czasie zgromadzeń, doprowadziło pana prezydenta do głębokiego przekonania, że trzeba iść drogą, która wydawała się wtedy, w październiku, szybsza, to znaczy trzeba dokonać nowelizacji ustawy z 1990 r.

Szanowni Państwo, zwracam się do państwa z gorącą prośbą o uchwalenie tej ustawy w takim brzmieniu, w jakim została ona przyjęta przez Sejm. Znam propozycje poprawek i uważam, że część jest warta głębokiego przemyślenia. Niemniej jednak przeciąganie procesu legislacyjnego może nas narazić na kolejne doświadczenia takie, jakie miały miejsce

(minister J. Michałowski)

w zeszłym roku, czego, myślę, wszyscy naprawdę chcielibyśmy uniknąć.

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające, jak zawsze, nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela prezydenta związane z omawianym porządkiem obrad.

Bez pytań, oczywiście, się nie obejdzie, już mamy listę chętnych.

Jako pierwszy głos zabierze pan senator Ortyl.

Rozumiem, że pan minister chciałby odpowiadać ze swojego miejsca, obok ekspertów i doradców…

(*Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski*: Byłbym bardzo wdzięczny…)

W związku z tą sytuacją, o której pan wspomniał na samym początku, zezwalam na taki tryb odpowiadania.

Pan senator Ortyl. Bardzo proszę.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, tak jak pan powiedział, projekt tej nowelizacji podlegał w Sejmie zmianom. Wiemy, że ta ustawa jest powszechnie krytykowana przez różne organizacje pozarządowe. W związku z tym mam do pana pytanie. Czy pan jako szef kancelarii, mając na uwadze te wszystkie zewnętrzne krytyki, sygnały o potrzebie zmian, nie zainicjował podjęcia refleksji nad tą nowelizacją? Czy w Kancelarii Prezydenta RP odbyła się debata na ten temat? No, ja rozumiem, że prace nad tą nowelizacją były podejmowane pod wpływem impulsu związanego z wydarzeniami z 11 listopada i że ona pewnie była przygotowywana w trybie nagłym. Ale potem powinien był nastąpić czas namysłu, refleksji. I chciałbym wiedzieć, czy kancelaria taką debatę przeprowadziła, czy się nad tym zastanawiała, czy też nadal pozostaje w przekonaniu, że ta nowelizacja jest dobra, poprawna i należy ją, że tak powiem, na siłę przeforsować.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

I jeszcze może pan senator Pinior. Bardzo proszę.

Senator Józef Pinior:

Panie Ministrze, ja mam do pana następujące pytanie: czy Kancelaria Prezydenta RP zapoznała się z notą Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE? Pytam o tę notę dlatego, że to nie jest jakaś zwykła opinia wyrażona w sprawie tej nowelizacji przez jakąś tam instytucję. Ta nota jest opinią, która będzie miała określone oddziaływanie na europejski system prawny. Czy kancelaria zdaje sobie z tego sprawę? Odwoływanie się do przykładów z innych krajów nie ma wagi prawnej, bo w przypadku ewentualnych spraw przed trybunałem w Strasburgu ten sąd nie będzie się zastanawiał nad tym, gdzie jest więcej wolności politycznej, w Polsce czy w Wielkiej Brytanii, tylko będzie się odnosił do tych rozwiązań, które istnieją w Polsce na gruncie prawa do zgromadzeń.

I jeszcze tylko, jeżeli pan marszałek pozwoli, jedno zdanie. Panie Ministrze, odwoływanie się do przykładów innych krajów, moim zdaniem – zresztą mówiłem już o tym wcześniej – jest pozbawione głębszego sensu. Pan mówił o Wielkiej Brytanii, ale w Wielkiej Brytanii ten jeden wycinek prawa, o którym pan wspominał, funkcjonuje w takim otoczeniu prawnym, w którym mamy do czynienia na przykład z prawem do obrony z urzędu, kiedy to państwo gwarantuje, że ta obrona z urzędu finansowana jest na zasadach rynkowych. W związku z tym to prawo nie działa fikcyjnie tak jak w Polsce, gdzie żaden prawnik, żaden adwokat nie traktuje tego poważnie, bo nie on jest w stanie … bo on pójdzie z torbami, jak będzie się tylko tym zajmował. W Wielkiej Brytanii prawnikowi gwarantuje się, że jego wynagrodzenie będzie na poziomie wynagrodzenia rynkowego w tej sferze. Nie mówię już o sądownictwie… Mówiłem już o tym – prawda? – jak wygląda w Wielkiej Brytanii czy w Szwecji kontrola sądowa dotycząca decyzji administracji. Stąd odwoływanie się do przykładów innych krajów, moim zdaniem, jest w tym przypadku pozbawione jakiegoś większego znaczenia.

Wracam do mojego pytania…

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Minuta.)

…o notę OBWE. To jest instytucja, której wyrażenie woli będzie miało swoje skutki na gruncie europejskiego systemu prawnego. Czy kancelaria zdaje sobie z tego sprawę? Czy podejmowała próbę dyskusji z tą notą, czy podejmowała jakieś działania prawne, które będą broniły Polski – po ewentualnym wejściu w życie tej nowelizacji – przed negatywnymi skutkami na arenie międzynarodowej?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę następnych pytających o dyscyplinę: zawsze minuta na pytanie.

Panie Ministrze, bardzo proszę o odpowiedź na dwa pytania.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski:

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie – to jest odpowiedź dla pana senatora Ortyla – to tak, oczywiście, nadal uważamy, że ta nowelizacja jest bardzo potrzebna. Przeprowadziliśmy dziesiątki rozmów, rozmawialiśmy także z organizacjami pozarządowymi i z ekspertami, rozmawiamy z miastem stołecznym Warszawa – a mamy wspólne doświadczenia, które zresztą były i bardzo trudne, i bardzo niebezpieczne. Tak więc bez wątpienia konsekwencją tego naszego zastanawiania się, tych naszych prac, jest między innymi to, że uważamy, że być może warto przyjrzeć się regulacjom dotyczącym spontanicznych zgromadzeń – tylko bardzo uważnie, bardzo delikatnie. Choć konstytucja wystarczająco mocno – tak myślę – zapewnia prawo do manifestowania w ten sposób, jednak warto o tym porozmawiać. Myślimy, że warto o tym rozmawiać. Warto przyjrzeć się całościowo, o czym już mówiłem, ustawie z 1990 r., bo ona powstawała w innych warunkach. W międzyczasie, tak jak mówił pan senator Pinior, pojawił się internet, mamy zupełnie inny sposób funkcjonowania społeczeństwa, społeczeństwa obywatelskiego i trzeba dostosować pewne inne sprawy, już nawet nie mówię o tych sprawach, które są tutaj regulowane. Musimy więc dostosować ustawę z 1990 r. do nowych warunków, do nowej sytuacji, do kompletnie nowej sytuacji.

Odpowiadając panu senatorowi Piniorowi… Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jest bardzo ważną instytucją, jej uwagi są niesłychanie ważne i oczywiście należy je brać pod uwagę. Nie chciałbym zostać źle zrozumiany, ale Polskę przede wszystkim obowiązuje konwencja rzymska z 1950 r. oraz wyroki sądów w Strasburgu. Absolutnie jesteśmy przekonani o tym, że ta ustawa, wersja sejmowa, która teraz jest w Senacie, nie jest sprzeczna z tą konwencją, wręcz przeciwnie, ona wręcz zabezpiecza jej postanowienia w sposób odpowiedni. To tyle, w największym skrócie.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Cimoszewicz. Minuta na pytanie.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo.
Moje pytanie do pana ministra brzmi następująco: czy ten projekt istniał przed 11 listopada ubiegłego roku, czy też powstał po 11 listopada? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Gogacz. Bardzo proszę.

Senator Stanisław Gogacz:

Chciałbym zapytać o ratio legis właśnie tej ustawy, tej inicjatywy ustawodawczej datowanej na 24 listopada. Moje pytanie dotyczy faktu wywołującego pewne zdziwienie, a mianowicie tego, że w pierwotnej inicjatywie ustawodawczej znalazł się zapis mówiący o tym, że w zgromadzeniach – jest to zapis, który Sejm, że tak powiem, wyłączył z procedury legislacyjnej – nie mogą uczestniczyć osoby, które są trudne do zidentyfikowania czy do rozpoznania. Jak można było w tej inicjatywie prezydenckiej umieścić taki zapis, skoro istnieje wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 listopada 2004 r., który mówi, że przepis zakazujący uczestnictwa w zgromadzeniach osobom, których wygląd zewnętrzny uniemożliwia ich identyfikację, jest niezgodny z art. 57 konstytucji? Proszę mi powiedzieć, czy jeżeli ja wyprowadzę z tego faktu tezę, a może tylko hipotezę, że tej inicjatywie towarzyszył nadmierny pośpiech, który kłóci się z racjonalnością i może rzutować na całość inicjatywy… Czy to będzie stwierdzenie prawdziwe? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Panie Ministrze. Bardzo proszę.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski:

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest prosta: nie, nie mieliśmy w kancelarii przygotowanej takiej ustawy. Wiem, że w różnych miejscach o tym myślano… O ile pamiętam, to w mieście myślano o takiej zmianie, ale żadnego projektu wcześniej nie mieliśmy.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: W mieście stołecznym, jak rozumiem. Tak?)

Tak, tak. W mieście stołecznym, w Warszawie. Patrzę tu na przedstawiciela miasta Warszawy…

Jeżeli chodzi o ratio legis tego przepisu… W 2004 r. Trybunał Konstytucyjny faktycznie uznał – my byliśmy tego absolutnie świadomi w momencie pisania tej ustawy; to nie było, Panie Senatorze, przeoczenie czy niedopatrzenie, bo my byliśmy tego świadomi – że przepis zakazujący udziału w zgromadzeniach osobom, których identyfikacja nie jest możliwa, jest niezgodny z konstytucją. Jednakże trybunał swym orzeczeniem niejako chronił pokojowy charakter demonstracji i nie odniósł się do przekształcania się pokojowego zgromadzenia w uliczne zamieszki.

(minister J. Michałowski)

A właśnie w tym momencie powstaje problem z zamaskowanymi chuliganami. To są ludzie, którzy na manifestację nie przyszli zamaskowani, ale w pewnym momencie zakrywają twarze, zakładają maski i robią rozróbę. To po pierwsze.

Po drugie, zgodnie z tym projektem absolutnie możliwe jest to, że do odpowiednich władz zgłoszą się osoby chcące manifestować z założonymi maskami. To jest możliwe pod warunkiem…

(*Głos z sali*: Tak, ale to było możliwe w wersji pierwszej, pierwotnej.)

Tak, w wersji pierwotnej było to możliwe, ale w tej chwili tego nie ma.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Bogdan Pęk ma minutę na zadanie pytania, a potem pan senator Jackowski.

Senator Bogdan Pęk:

Panie Ministrze, wyczytałem właśnie na jednym z portali, że pan prezydent wręczał dzisiaj nominacje na pierwszy stopień generalski sześciu nowym nadinspektorom Policji i był uprzejmy powiedzieć takie zdanie. Ja to zacytuję. Mówiąc szczerze, zmroziło mnie to… Mam pytanie, jak pan to rozumie, co pan prezydent chciał powiedzieć, gdy powiedział tak: „«Uzbroimy policjantów w przekonanie, że państwo polskie zadbało wcześniej o to, aby zgromadzenia nie były organizowane tak, że to jest problem odpowiedzialności policjanta i ryzyko policjanta» – podkreślił Komorowski". Koniec cytatu.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Takie było pytanie.

Teraz pan senator Jan Maria Jackowski.

Bardzo proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam trzy pytania do pana ministra.

Pierwsze pytanie jest takie. Przysłuchiwałem się uważnie wypowiedzi pana ministra i zauważyłem, że głównym motywem na początku tego przemówienia było stwierdzenie, że policja w zasadzie nie była w stanie poradzić sobie z tymi, nazwijmy to, ekscesami, chuligańskimi wybrykami, burdami, które niekiedy, bo przecież nie w przypadku wszystkich manifestacji, się pojawiały. I taki, jak zrozumiałem, był główny powód sporządzenia tego projektu. Czy w ocenie pana prezydenta obowiązujące obecnie prawo i sprawność policji nie są wystarczającymi instrumentami do tego, aby nad takimi zamieszkami zapanować? W Polsce nie było przecież aktów o charakterze terrorystycznym czy innych, które wymagałyby jakiejś specjalnej legislacji. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Nie bardzo zrozumiałem… Czy pan minister popiera poprawki złożone przez Komisję Ustawodawczą, czy nie? Bo powiedział pan, że być może, że z zastrzeżeniem… Już nie pamiętam dokładnie, ale nie stwierdził pan twardo i jednoznacznie: popieram – nie popieram. Chciałbym znać stanowisko pana ministra i pana prezydenta.

I trzecie pytanie, związane z oboma poprzednimi. Czy dla, powiedzmy, autorytetu prezydenckiej inicjatywy ustawodawczej nie byłoby lepiej poprawić tę ustawę – a teraz jest na to szansa – przynajmniej tak, by zlikwidować możliwość zarzutu niekonstytucyjności, zamiast narażać czcigodnego autora tego projektu na szwank i na ewentualne, a raczej nawet dość pewne zakwestionowanie ustawy przez Trybunał Konstytucyjny oraz na potępienie jej przez organizacje międzynarodowe czy na protesty ze strony różnych fundacji i organizacji zajmujących się prawami człowieka w wymiarze międzynarodowym? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski:

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o dwa pierwsze punkty, to wygląda na to, że mogę spróbować odpowiedzieć na nie razem.

Policja spełnia rolę niesłychanie istotną w naszym społeczeństwie – wszyscy to rozumiemy. Ale policja musi mieć bardzo klarowne ramy swojego działania. Jeśli ich nie ma, to albo nic nie robi, albo robi za dużo. A tak nie może być. W związku z tym ideą jest tu danie także policji, w ogóle wszystkim stronom, bardziej klarownych zapisów ustawodawczych. To jest pierwsza sprawa.

Jeżeli chodzi o konstytucyjność, to jestem przekonany, że tutaj jest… Mieliśmy opinie konstytucjonalistów, którzy stwierdzili, że poprawki są konstytucyjne i nie ma czego się obawiać. No, zobaczymy. My jesteśmy przekonani, że art. 57 konstytucji – mówiący: „Każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich. Ograniczenie tej wolności może określać ustawa" – jest w jakimś sensie ograniczeniem tej wolności.

(minister J. Michałowski)

A raczej jest tu regulowanie zasad korzystania z tej wolności – tak bym to powiedział. Policja oczywiście spełnia w tym kontekście ważną rolę, a w związku z tym klarowne regulacje pozwolą jej lepiej funkcjonować, bez niedomówień, bez wstrzymywania się od akcji albo, że tak powiem, nadakcji.

Jeżeli chodzi o ostatnie pytanie pana senatora, to ja bym powiedział tak: lepsze jest wrogiem dobrego. Ta ustawa sejmowa – oczywiście jeżeli zdecydujecie się państwo przyjąć ją bez poprawek – wejdzie w życie i będzie mogła szybko zadziałać. A my i tak, niezależnie od tego, będziemy pracować nad… Zwłaszcza że już teraz, po całej dyskusji w mediach, po dyskusji w Sejmie i w Senacie, okazuje się, że nie uciekniemy jako państwo przed zmianą ustawy sprzed dwudziestu dwóch lat. Musimy się jej przyjrzeć. I wygląda na to, że wszyscy jesteśmy co do tego przekonani, czyli że mamy tu konsensus. To tyle.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Skurkiewicz. A potem pan senator Słoń.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja nie podchodziłbym tak łagodnie do sprawy stanowiska ODIHR czy też stanowiska OBWE w kwestii omawianej ustawy. Jestem przekonany, że ta sprawa będzie poruszana, zapewne podczas październikowego posiedzenia Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE w Tiranie, i na pewno przynajmniej część polskiej delegacji będzie się musiała rumienić w związku z tą nowelizacją i pewnie trzeba będzie się za nią tłumaczyć, gdy będzie przedstawiane sprawozdanie ODIHR z działalności w roku 2011.

Ale, Panie Ministrze, czy mógłbym prosić o wyjaśnienie… Bo państwo proponujecie zapis: organizator zgromadzenia publicznego zawiadamia organ gminy w taki sposób, aby wiadomość o zgromadzeniu dotarła najwcześniej trzydzieści dni przed datą zgromadzenia. Ale jeżeli chodzi o takie newralgiczne terminy jak chociażby 11 listopada, gdy chętnych do przeprowadzenia zgromadzeń będzie kilku – przynajmniej tak jest w Warszawie – to co będzie decydowało o tym, że dana manifestacja będzie zgłoszona jako pierwsza, a inna jako zgłoszona w późniejszym czasie, terminie? Czy decydował będzie o tym mail wysłany minutę po północy, czy może będzie kolejka społeczna przed urzędem miasta stołecznego, która będzie stała w nocy, a panowie stojący w niej będą się przepychać, i zadecyduje to, kto pierwszy wejdzie do urzędu o godzinie 7.30 czy też o godzinie 8.00? I czy nie ma pan obawy, że jeżeli wprowadzimy pierwszeństwo zgłoszenia, to na przykład 11 listopada zamiast marszu niepodległości tam, gdzie on się zwykle odbywa, będzie na przykład parada równości albo marsz wielbiących związki jednopłciowe? Bo tak też może się zdarzyć. Czy ten zapis nie będzie wpływał na decyzję urzędu? Bo decyzja urzędu będzie jednoznaczna: ten, kto pierwszy, ten lepszy.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Krzysztof Słoń. Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam do pana pytanie. Czy jest pan w stanie wskazać w proponowanych przez pana prezydenta zmianach przynajmniej trzy elementy, które zachęcają społeczeństwo i liderów tego społeczeństwa do aktywności związanej z organizowaniem zgromadzeń, ułatwiające organizacjom, organizatorom taką właśnie aktywność społeczną? Czy może jest wręcz przeciwnie? Bo ja odnoszę wrażenie, że proponowane zmiany idą w kierunku wręcz odwrotnym, czyli w kierunku zniechęcenia społeczeństwa do tej formy aktywności – aktywności w wielu przypadkach niewygodnej dla władzy, ale niezbędnej w państwie demokratycznym. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

I może jeszcze pan senator Knosala. Bardzo proszę.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja mam dwa pytania, takie bardziej szczegółowe. Jedno dotyczy – już podnosiłem tę sprawę – art. 6 ust. 3. Chodzi o te miejsca, które rada gminy może wyznaczyć jako niewymagające zawiadomienia o organizowaniu zgromadzenia. Czy państwo badaliście może, czy rady gmin wykorzystują ten ust. 3, na przykład w mieście stołecznym Warszawie? To jest w moim przekonaniu duże udogodnienie. Gdyby takie miejsca powszechnie ustalano, to wtedy to, o czym dyskutujemy byłoby minimalizowane.

I drugie pytanie, też szczegółowe, dotyczy przewodniczącego zgromadzenia. Czy w przypadku jakichś sytuacji losowych, nagłych, na przykład choroby, istnieje możliwość, żeby ten przewodniczący w trakcie zgromadzenia albo tuż przed nim został przez kogoś zastąpiony? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski:

Szanowni Państwo! Zaraz, muszę się cofnąć… Pierwsze pytanie, pana senatora Skurkiewicza… Już zapomniałem… A, trzydzieści dni w ustawie, tak, już pamiętam pytanie…

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Chodzi o ten komitet kolejkowy przed…)

To jest zapis, który był w ustawie z 1990 r., tu nie było zmiany.

(*Senator Marek Borowski*: Ale chodzi o to, kto pierwszy…)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Ale chodzi o to…)

To było drugie pytanie. Jest oczywiste, że jeżeli ktoś zgłosił się pierwszy, to zgodnie z tą nowelizacją ma prawo do tego miejsca. Ale to nie znaczy, że ten, kto zgłosił się jako drugi, nie może zorganizować zgromadzenia na sąsiedniej ulicy, to wynika z tego wprost. Tak że to nie jest blokowanie czegokolwiek komukolwiek, to jest po prostu… Chodzi o to samo miejsce.

(*Rozmowy na sali*)

Jest też… Oczywiście oni nie mogą być w tym samym miejscu wyznaczonym szerokością i długością geograficzną, bo to jest po prostu niemożliwe, ale mogą też w sąsiedztwie, w zależności od sytuacji… Wystawiam sobie, że mogą być takie dwa zgromadzenia, na przykład miłośników psów rasowych i miłośników psów nierasowych, z którymi nie ma żadnego problemu i mogą razem manifestować. Ale wiemy z doświadczenia, że są takie manifestacje, zgłaszane w tym samym miejscu, których współwystępowanie doprowadza do tego, do czego doprowadza. Myślę, że tu nie ma zagrożenia, że ktoś odejdzie niezaspokojony.

Pytanie pana senatora Słonia. Ja myślę, że jest taki jeden punkt, który jest zasadniczy… To znaczy, myślę, że jeżeli ktoś chce organizować pokojową demonstrację – a więc chodzi o większość demonstracji – i wygłasza jakąś tezę, mówi, że jest za albo przeciw… Przeważnie są jakieś siły, które są przeciwko tym tezom, głoszące odwrotne tezy. Ten punkt daje pewną gwarancję, zachęca ludzi do organizowania manifestacji, ponieważ daje im większe poczucie bezpieczeństwa, że taką manifestację przeprowadzą w sposób pokojowy – jeżeli taka jest ich intencja, oczywiście.

Pytanie pana senatora Knosali. Miejsce nie wymaga zgłoszenia w Warszawie. Był tutaj taki przypadek przy Pałacu Kultury i Nauki, taki Hyde Park, taki brytyjski pomysł, a czy jest…

(*Głos z sali*: Nie było wykorzystywane.)

Nie było wykorzystywane. Nikt z tego nie chciał korzystać.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)

Tak że mam wrażenie, że ta ustawa, dzięki temu, że porządkuje różne sprawy, naprawdę sprzyja społeczeństwu obywatelskiemu, sprzyja grupom społecznym, organizacjom pozarządowym. Zachęca do manifestowania, sprawia, że reguły są bardziej klarowne. Dziękuję bardzo.

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: Pani Marszałek…)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, ale ja pytałem również o to, która z tych zgłoszonych będzie pierwsza. Co będzie decydowało o tym, która jest pierwsza? Czy ten mail wysłany minutę po północy, czy rozstrzygnie to komitet kolejkowy, który się ustawi w nocy, czy też zdecyduje to, że dana osoba przyjdzie do urzędu i zgłosi?

Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski:

Rozumiem, że są różne formy zgłaszania, formy legalne. A jeżeli one są legalne, to ten, kto zgłosił to jako pierwszy w legalny sposób, ten jest pierwszy. No, dla mnie jest to proste. Rozumiem, że pan senator ma tutaj coś…

Jest jeszcze jedna kwestia…

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: Chodzi mi o to, czy legalnym sposobem jest droga mailowa, powiadomienie urzędu minutę po północy?)

(*Głos z sali*: Jest legalna.)

Tak, jest legalna, zgodnie z podpowiedziami przedstawicieli miasta.

Jest jeszcze jedna kwestia dotycząca przewodniczącego. Przed terminem zgromadzenia zmiana przewodniczącego z powodów chorobowych, losowych, jak tu mi podpowiada pani mecenas, oczywiście jest możliwa. W trakcie zgromadzenia – pewnie nie. Jednak może tak się zdarzyć, że taki przewodniczący zachoruje w trakcie zgromadzenia, że coś się zdarzy, są w końcu wypadki losowe. Wtedy organ gminy, który jest obecny, musi być powiadomiony o tym, kto przejmuje rolę tego przewodniczącego. Myślę, że tak to będzie wyglądało.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
Pytanie zadaje pani senator Czudowska, a potem pan senator Gogacz.

Senator Dorota Czudowska:

Dziękuję, Pani Marszałek.
Panie Ministrze, a teraz przypadek z życia. W sierpniu w Polsce odbywają się pielgrzymki na Jasną Górę, duże zgromadzenia, zgłaszane zwykle wcześniej przez organizatorów pielgrzymek, w tym największa pielgrzymka, jaka idzie ulicami Warszawy, w ogóle ulicami. Czy nowe możliwości dawane przez tę ustawę nie spowodują, że ktoś, wiedząc, iż pielgrzymki w Warszawie wychodzą zawsze w jednym czasie, nie będzie wcześniej tej samej trasy rezerwował dla innych pochodów, które mogłyby zablokować uświęcony już wielowiekową tradycją przemarsz pielgrzymów z Warszawy, z placu przed kościołem świętej Anny, do Częstochowy? Czy ta ustawa chroni takie, powiedziałabym, już nabyte, zwyczajowe prawo do pielgrzymowania? To są duże zgromadzenia. Czy nie będzie możliwości blokady przez środowiska niechętne wszelkim objawom katolicyzmu w Polsce? W końcu jest tego coraz więcej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, moje pytanie wiąże się z pytaniem pani senator. Mianowicie proszę mi powiedzieć, czy ta zasada pierwszego zgłoszenia powinna być według pana kategorycznie przestrzegana. Ja rozumiem, że jeżeli chodzi o pierwszy wyróżnik, o to kryterium czasowe… To zostawmy, ale proszę mi powiedzieć, dlaczego nie jest tak, że tak samo jak ci następni zgłaszający, którzy będą zmuszani do zmiany trasy i miejsca… Dlaczego pierwszy zgłaszający miałby nie zostać do tego zmuszony, gdyby się zdarzyło, że ingeruje w tradycyjne miejsca spotkań, chociażby takie, o których mówiła pani senator? Są tradycyjne miejsca spotkań… Tym bardziej, że pan…
(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Koniec?)
Nie, nie, ale chcę, żeby pan minister… Panie Ministrze, tym bardziej że pan w swoim wystąpieniu przywołał przykład Finlandii. Nie wiem, czy pan pamięta, co pan mówił o Finlandii. Mianowicie powiedział pan, że tam, jeżeli zostanie zgłoszonych kilka zgromadzeń i jeżeli któreś zgromadzenie będzie ingerować w tak zwane miejsca tradycyjne, oczywiście odbędzie się to zgromadzenie, które jest adekwatne do takiego miejsca. A proszę mi powiedzieć, gdzie w tej inicjatywie jest miejsce na to, żeby można było w sytuacji, kiedy pierwszy zgłaszający ingeruje w miejsca tradycyjne, dać możliwość zgromadzenia zgłaszającemu się później? Czy nie uważa pan, że powinno się w tym zakresie dokonać zmian? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Rozumiem, że nie ma więcej pytań?
(*Głos z sali*: Pan Jackowski.)
Pan senator Jackowski. Proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.
Ja bym rozwinął temat podniesiony przez panią senator Czudowską, tylko że chodzi mi o inny jego aspekt. Mianowicie każdy wójt, burmistrz, a zwłaszcza prezydenci dużych miast – podkreślam: zwłaszcza prezydenci dużych miast – są reprezentantami jakichś środowisk społecznych, mają poparcie, muszą podlegać chociażby procedurze wyborczej, a więc siłą rzeczy organizują sobie kampanie… Oni mają zaprzyjaźnione różne stowarzyszenia. Czy w związku z tym nie dajemy samorządowcom, że tak powiem, kagańca do blokowania demokracji? Bo jeżeli w urzędzie zostanie zgłoszona jakaś manifestacja, to wystarczy zadzwonić… rzecznik urzędu miasta czy ktoś inny zadzwoni do jakiejś zaprzyjaźnionej organizacji, a ta organizacja złoży wniosek i w ten sposób po prostu zablokuje się niewygodne dla władzy… To jest niestety konsekwencja logiki przyjęcia tego typu zapisów. Ja uważam, że jest to zapis skandaliczny i że jak najbardziej należy się z tego wycofać. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
To już wszystkie pytania, tak?
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski:

Szanowni Państwo! Pielgrzymki odbywają się od lat. Pamiętam, jak byłem na mojej pierwszej pielgrzymce, to był 1974 r. Pielgrzymki odbywają się do dzisiaj i jakoś specjalnie nie ma z nimi problemów. I jestem przekonany o tym, że ich nie będzie. Jest tak, że od lat wiadomo, kiedy odbywają się pielgrzymki. Od lat wiadomo, że w sierpniu rusza pielgrzymka warszawska i nie przypominam sobie, żeby ktokol-

(minister J. Michałowski)

wiek, na przykład z jakichś politycznych powodów, chciał ją zablokować czy, że tak powiem, rozwalić. Miasto chroni pielgrzymki i to jest regulowane bardzo mocno przez ustawy dotyczące stosunku państwa do Kościoła. I to jest uregulowane. To jest pierwsza sprawa… Tak że ja nie mam obaw w tym zakresie, naprawdę w odniesieniu do tych regulacji zupełnie się tego nie boję.

Istnieje również możliwość, że ktoś, wiedząc, że planuje manifestację, może zgłosić wcześniej… Pan senator Jackowski domniemywa złą wolę ze strony władzy. Dajmy na to, że gdzieś może się znaleźć taka zła władza, która będzie chciała zorganizować coś przeciwko komuś. Ale patologie zawsze się zdarzają. To się może zdarzyć, ale to jest zupełnie… Za chwilkę, jeżeli pani marszałek pozwoli, poproszę pana ministra Olgierda Dziekońskiego, żeby powiedział dwa słowa na ten temat, ale zanim oddam mu głos, za pozwoleniem pani marszałek, to powiem jeszcze słowo na temat… Nie, może rzeczywiście to pierwsze zgłoszenie też…

Czy mogę?

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Proszę bardzo.)

Oddaję głos ministrowi Dziekońskiemu, a sam dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgierd Dziekoński:

Pani Marszałek! Szanowny Senacie!

Chciałbym przywołać konstytucję, bo zdaje się, że od tego cała dyskusja się rozpoczyna. Każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych – podkreślam: pokojowych – zgromadzeń i uczestniczenia w nich. Ograniczenie tej wolności może określać ustawa. I ustawa bardzo wyraźnie i precyzyjnie to określa w art.1 pkt 2b poprzez następujące sformułowanie: zgromadzenia organizowane przez dwóch lub większą liczbę organizatorów w tym samym czasie, w miejscach lub na trasach przejścia, które są tożsame lub się pokrywają, mogą się odbyć. Nie jest tak, ze pierwszy wygrywa. One się mogą odbywać – o tym mówi projekt ustawy, ustawa – jeżeli możliwe jest ich oddzielenie lub odbycie w taki sposób, aby ich przebieg nie narażał życia ludzi, ich zdrowia lub mienia w znacznym stopniu. Ale jeżeli taka sytuacja nie następuje, to wówczas stosuje się przepisy art. 7a.

To jest bardzo ważne sformułowanie, bo to sformułowanie mówi, że w tym samym czasie może odbyć się kilka manifestacji, ale, proszę państwa, pokojowych, a nie takich, których brutalizacja widoczna w tej chwili na ulicach ma służyć do manifestowania poglądów poprzez mechanizm pałki. Chyba nie o to nam chodzi i chyba nie o tym dyskutujemy w czasie dzisiejszego spotkania.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Państwo senatorowie są usatysfakcjonowani. Tak?

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Marka Borowskiego.

Senator Marek Borowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Muszę powiedzieć, że z dość ciężkim sercem zabieram głos w tej debacie, bowiem zmuszony jestem polemizować z prezydentem Rzeczypospolitej, którego darzę wielkim szacunkiem, a także z panem ministrem Michałowskim, którego również szacunkiem darzę. No ale, jak mawia stare rzymskie przysłowie, *amicus Plato*…

Prawo do zgromadzeń to jest podstawowe prawo z zakresu wolności obywatelskich, z zakresu wolności słowa. Obywatele, zwykli obywatele, przeciętni obywatele mają bardzo małe możliwości, żeby ze swoim protestem w jakiejś ważnej sprawie przebić się do mediów, a przecież dopiero to daje możliwość załatwienia sprawy – trzeba się znaleźć w telewizji lub postarać się o to, żeby o danej sprawie napisały gazety. Obywatelom pozostaje więc tylko jedno – pozostaje im publiczne zademonstrowanie swojego zdania, swojego sprzeciwu wobec takich czy innych działań czy to władz publicznych, czy innych podmiotów życia publicznego i w związku z tym wszelkie ograniczenie tej wolności musi podlegać bardzo starannej analizie i nie może być dokonywane pochopnie. Myślę, że to są zupełnie podstawowe zasady.

Czy w nowelizacji prezydenckiej mamy do czynienia z pewnym ograniczeniem tej wolności? Uważam, że mamy. Zdecydowanie mamy. Skoro przedłużamy termin na zgłoszenie z trzech dni do sześciu, to znaczy, że zawężamy pole do demonstracji spontanicznych. Pan minister mówił tutaj, że demonstracje spontaniczne i tak mogą być organizowane, bo przecież trybunał wypowiedział się na ten temat itd. Jeżeli tak jest, to oznaczałoby to, że wystarczy, żeby organizator powiedział, że jest to spontaniczna demonstracja i wtedy w ogóle nie musi przestrzegać żadnych terminów. No to by prowadziło do absurdu – po to jest określony termin.

(senator M. Borowski)

Organizowanie demonstracji spontanicznej zawsze niesie za sobą ryzyko, że nie zostanie ona uznana za spontaniczną. W przeciwnym wypadku po co byłoby ustalać terminy? A jeśli jest ryzyko, to my to ryzyko w tej chwili powiększamy. Wydłużając termin z trzech do sześciu dni, powiększamy to ryzyko. To jest punkt pierwszy.

Punkt drugi. Czy ograniczeniem wolności, ograniczeniem wyrażania poglądów jest przepis o jednoczesnych demonstracjach, z których jedna może być zakazana? Oczywiście, że jest. Dzisiaj można zakazać demonstracji, która grozi poważnymi zamieszkami, zagraża bezpieczeństwu obywateli itd. Taki przepis istnieje, w dalszym ciągu można to zrobić. Wprowadzając taki przepis jak ten, który jest tutaj, ułatwia się podejmowanie tego rodzaju decyzji. Bo dzisiaj, jeśli dwie organizacje planują demonstrację w tym samym miejscu i w tym samym czasie, organ gminy może zakazać jednej z nich przeprowadzenia takiej demonstracji. Oczywiście, bierze on na siebie odpowiedzialność, to jest trudna decyzja. Ale może on tak zrobić. I jeżeli teraz wprowadzimy przepis o jednoczesności, to oczywiście podjęcie takiej decyzji będzie znacznie łatwiejsze. W tym momencie… „No cóż, ten zgłosił się później, a ja mam w prawie przepis, że mogę zakazać". Teraz decyzja będzie znacznie łatwiejsza. A więc mamy tu do czynienia z pewnym ograniczeniem.

I wreszcie sprawa trzecia, to jest sprawa odpowiedzialności przewodniczącego. Ona została tu zarysowana zbyt szeroko. Przewodniczący odpowiada na przykład za zgodny z ustawą przebieg demonstracji. No, muszę powiedzieć, że konia z rzędem temu, kto będzie to na miejscu rozstrzygał. W gruncie rzeczy za każdym razem, kiedy dojdzie do jakichś niepokojów – jak demonstracja będzie całkiem pokojowa, to nie ma sprawy – przewodniczący, tak na dobrą sprawę, będzie musiał liczyć się z tym, że będzie przeciwko niemu skierowane oskarżenie, że nie dopełnił takich czy innych obowiązków. No, Panie Ministrze, to jest stosowanie szantażu moralnego, i to zbyt daleko idącego, powtarzam: zbyt daleko idącego.

A zatem we wszystkich trzech przypadkach mamy do czynienia z pewnym, większym lub mniejszym, ograniczeniem wolności demonstrowania w imię bezpieczeństwa publicznego. Nikt rozsądny nie będzie przeciwstawiał tych rzeczy i mówił, że to jest ważne, a tamto jest nieważne. Sprawa polega na proporcjonalności. I o proporcjonalności już tu mówiono. W opinii pana profesora Chmaja te środki są nieproporcjonalne. I właśnie na tym rzecz polega.

I pojawia się pytanie: no dobrze, ale może jednak to jest uzasadnione? Ja przeprowadziłem pewną analizę logiczną. Czy to jest ograniczenie? Jest. Czy w związku z tym powinno się dołożyć szczególnej staranności? Tak, powinno się dołożyć. I teraz: czy dołożono szczególnej staranności? Proszę państwa, muszę powiedzieć, że ja sądziłem, iż ta ustawa ukazała się w Sejmie później, ale ona ukazała się 25 listopada, a to znaczy – opracowana musiała być wcześniej, po 11 listopada – że została opracowana w bardzo krótkim czasie.

Proszę państwa, nie da się przeprowadzić sensownych konsultacji w tak ważnej sprawie w tak krótkim czasie. Nie da się. Ja muszę powiedzieć, Panie Ministrze, że się spodziewałem, iż ten ważny temat, który prezydent zechciał podjąć po zamieszkach 11 listopada – ja rozumiem intencję – będzie poddany przez pana prezydenta publicznej debacie. Pan prezydent znany jest z tego, że organizuje publiczne debaty w różnych sprawach, to są zresztą cenne inicjatywy, ale w tej sprawie takiej debaty nie było. A właśnie w tej sprawie powinno się zadać kilka podstawowych pytań. Co robić, żeby nie dochodziło do tego rodzaju ekscesów? Jak im przeciwdziałać? Niech się wypowiedzą organizacje pozarządowe, niech się wypowiedzą prawnicy, niech się wypowiedzą dziennikarze, niech będzie poważana publiczna debata. Tego nie zrobiono. Przygotowano bardzo szybko projekt, pod wpływem emocji, i skierowano go do Sejmu. A w Sejmie to już nie jest ta sama debata – ja akurat coś o tym wiem – to już nie jest ta sama debata.

A my dzisiaj w Senacie mamy, w gruncie rzeczy, bardzo małe możliwości działania. Ubolewam zatem nad tym, że właśnie tak to wszystko zostało przygotowane i dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, w której wszystkie organizacje pozarządowe są przeciw. Prawnicy, których opinie znamy, kwestionują różne fragmenty przedłożenia. Powiem więcej. Były tu pytania o stanowisko Rady Ministrów, o stanowisko Prokuratury Generalnej. Ja mam stanowisko Rady Ministrów, mam stanowisko prokuratury i oczywiście w obu tych stanowiskach nie ma jakiejś totalnej krytyki tego projektu. Rada Ministrów zwraca jednak uwagę na przepis dotyczący jednoczesności, mówi tak: „Przesłanki, które uprawniają organ do wystosowania takiego wezwania mają charakter ocenny, co może w przyszłości budzić kontrowersję co do zasadności ich podjęcia. Wezwanie do zmiany czasu lub miejsca zgromadzenia w sposób istotny ingeruje w wolność zgromadzeń, gdyż czas i miejsce zgromadzenia w wielu przypadkach są elementem wpływającym na zasadność i celowość odbycia zgromadzenia. Konieczność zmiany jednego lub obu wskazanych elementów może doprowadzić do sytuacji, w której odbycie zgromadzenia nie będzie zgodne z jego celem". Rada Ministrów miała wątpliwości nie tylko co do tego przepisu, bo również niżej Rada Ministrów napisała tak: „W ocenie Rady Ministrów należy poddać pod rozwagę możliwość poszerzenia projektowanej

(senator M. Borowski)

nowelizacji o zagadnienia związane z tak zwanymi zgromadzeniami spontanicznymi". Sejm jakoś tym się nie zajął, mimo że taka propozycja była. I wreszcie: „Z uzasadnienia projektu nie wynika jednak dlaczego zdecydowano się na określenie wysokości grzywny w kwocie 7 tysięcy zł i 10 tysięcy zł" itd. Tak że Rada Ministrów co do trzech dość istotnych punktów zgłaszała wątpliwości, które w żadnej mierze uwzględnione nie zostały. Prokuratura również, bardzo zdecydowanie kwestionowała ingerencję, jeśli chodzi o jednoczesność zgromadzeń, podobnie jak organizacje pozarządowe czy OBWE… Panie Ministrze, można oczywiście powiedzieć, że mimo wszystko mamy rację, ale chyba rozsądniej jest przyjąć, że pewne rzeczy powinny być poprawione.

Jest wniosek o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu. Chcę powiedzieć, że ja nie będę głosował za tym wnioskiem, ponieważ to byłoby wotum nieufności dla prezydenta w tej sprawie, na które, biorąc pod uwagę jego intencje, on nie zasługuje, ale oczywiście jednocześnie pod warunkiem, że rzeczywiście jakieś poprawki zostaną wprowadzone.

Pan minister wezwał tutaj Izbę do tego, żeby przyjąć tę ustawę bez poprawek, żeby przyjąć ją szybko, ponieważ jeśli tego nie zrobimy, to grożą nam jakieś zajścia. Myślę, że to jest przesadna obawa. Jeżeli mówimy o 11 listopada, to jeszcze jest trochę czasu, aczkolwiek zdaje się, że Sejm rzeczywiście już się nie zbierze… Ale jeśli się nie zbierze, to zbierze się we wrześniu – wtedy rozpatrzy poprawki i ustawa wejdzie w życie. Ja bym proponował, żeby takiego, powiedziałbym, straszaka tutaj nie stosować, bo nie ma takiej potrzeby. Jeżeli obawiamy się 11 listopada, to jesteśmy, że tak powiem, o czasie, chociaż rzeczywiście jest to ważna rocznica i warto o tym pomyśleć.

Poprawki, które zostały tu zaproponowane, są – powiem ogólnie – sensowne. Ja chciałbym również zgłosić trzy poprawki, które za chwilę złożę. Zasadnicza poprawka dotyczy tego terminu sześciodniowego. Uważam – w przeciwieństwie do niektórych osób, które przedstawiły swoje uwagi – że sama idea, żeby ulokować jakiś termin, właśnie trochę dłuższy termin pozwalający na zakończenie procedury odwoławczej, jest sensowna. Wprawdzie sądu tam nie ma, sąd tam się nie mieści, bo to wymaga innych zmian ustawowych, ale przynajmniej mieści się tam wojewoda. Rzeczywiście do dzisiaj było tak, że te trzydniowe terminy, które najpierw były na wydanie zakazu, a potem na odwołanie od wydania decyzji, bardzo często powodowały, że decyzja była wydawana już po. Zatem można wprowadzić ten termin sześciodniowy, ale jednocześnie trzeba przyjąć czy wprowadzić do ustawy przepis, który mówi o tym, co się dzieje wtedy, gdy organizator chce zorganizować demonstrację na skutek wydarzenia, którego nie mógł przewidzieć, o którym nie mógł wiedzieć wcześniej niż sześć dni przed tym terminem. Co wtedy? Otóż ta propozycja, którą zgłaszam, ten problem rozwiąże. Nie rozwiąże oczywiście kwestii sądu, bo to jest jasne, może nawet nie rozwiąże kwestii wojewody w takich sytuacjach, ale to już są zgromadzenia spontaniczne, organizowane w ostatniej chwili i organizator musi po prostu się z tym liczyć. To jest rozbudowana poprawka, bo ona wymaga zmian przepisów korelujących, ale samo jej sedno brzmi tak: „w przypadku, jeżeli zwołanie zgromadzenia publicznego, w związku z zaistniałym wydarzeniem nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia, po sześciu dniach od dnia dotarcia wiadomości o zgromadzeniu do organu gminy byłoby bezcelowe, organizator zgromadzenia publicznego zawiadamia organ gminy w taki sposób, aby wiadomość o zgromadzeniu dotarła nie później niż dwadzieścia cztery godziny przed datą zgromadzenia". W dużym stopniu będzie to odpowiadało także na postulaty organizacji pozarządowych i, jak myślę, zostanie przez nie przyjęte pozytywnie. Wtedy ta ustawa spełni zarówno rolę, powiedziałbym, wynikającą z problemów, które były dotychczas, jak i tę, na którą oczekiwały te organizacje.

I dwie następne poprawki, już prostsze… Ja bym jednak skreślił ten zapis mówiący o zdjęciu, proszę państwa. Pan senator Zientarski mówił tu o tym, że jak chcemy wyrobić dowód osobisty, to dajemy zdjęcie… No ale tam jest określone, jakie to ma być zdjęcie – prawe ucho, bez okularów itp. A tutaj tego nie ma. Jakie zdjęcie on ma dać? A potem się okaże, że organ gminy stwierdzi: „Z takim zdjęciem? W żadnym razie. Nie spełniliście warunków, w związku z czym zakazujemy demonstracji".

Pan minister ma na myśli Warszawę. Warszawa to jest stolica Polski, tutaj są najlepsi, najwybitniejsi urzędnicy i wszyscy są pod lupą. Ale co się dzieje w terenie? Proszę dzisiaj przeczytać artykuł pani Siedleckiej w „Gazecie Wyborczej", w którym jest opisane…

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Panie Senatorze, czas…)

Tak, tak, ja bardzo przepraszam. Jeszcze chwilę. Dobrze?

…jak to burmistrz czy wójt jednej z gmin zakazał kontrdemonstracji, ponieważ stwierdził, że istnieje różnica wieku pomiędzy demonstrantami oraz nieadekwatność siły fizycznej. No, proszę państwa… W kraju dzieją się różne rzeczy, naprawdę różne rzeczy. Trzeba mieć to na uwadze.

Ostatnia moja propozycja dotyczy kwestii odpowiedzialności przewodniczącego zgromadzenia. Przewodniczący może odpowiadać za jedną rzecz – za to, że nie wzywał uczestników demonstracji do zaprzestania działań, które są wbrew ustawie. (*Oklaski*)

(senator M. Borowski)

Jeżeli tego nie robi – tak, powinien ponieść konsekwencje. Ale domaganie się od niego jakiejś ogólnej odpowiedzialności albo domaganie się od niego, żeby rozwiązał zgromadzenie… Przecież są organy gminy – one będą rozwiązywać. Jeśli od niego domaga się rozwiązania zgromadzenia, to on jest w stałym stresie, bo nie wie, czy już ma je rozwiązać, czy jeszcze nie. A jeśli jeszcze nie rozwiązał, to może za chwilę pójdzie za to pod sąd… No, takich rzeczy po prostu się nie robi.

Dlatego mój apel końcowy jest taki. I tu zwracam się i do pana ministra, bo jest to w interesie także pana prezydenta, i do państwa senatorów, zwłaszcza z Platformy Obywatelskiej. Odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu byłoby swoistym wotum nieufności dla prezydenta, ale przyjęcie go bez poprawek byłoby rażącym lekceważeniem roli Senatu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Włodzimierz Cimoszewicz. Przypominam o regulaminowych dziesięciu minutach.

Proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam nadzieję, ponieważ jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się przekroczyć tego czasu, że dochowam tej zasady także dzisiaj.

Wysoki Senacie!

Mam dosyć jasną intencję i wykładam ją na wstępie – chciałbym przekonać przynajmniej część senatorów z Platformy Obywatelskiej, że warto zagłosować za odrzuceniem tej ustawy. Mam świadomość tego, że z jednej strony mówię to niestety głównie do nieobecnych, a z drugiej strony namawiam państwa do popełnienia swoistej niegrzeczności, do zachowania towarzysko-politycznie niestosownego, ale wydaje mi się, że rzecz jest dosyć wyjątkowa. My nie mówimy o jakiejś tuzinkowej regulacji, jednej z wielu, którymi się zajmujemy, tylko o regulacji, która ogranicza jedną z podstawowych wolności konstytucyjnych. I nie należy porównywać tych rzeczy ze sobą.

Ja nieprzypadkowo zapytałem pana ministra Michałowskiego o to, czy przed dniem 11 listopada ten projekt już istniał. Dziękuję za szczerą odpowiedź. Pan senator Lasecki w swojej wypowiedzi uznał ten związek przyczynowo-skutkowy, czyli wydarzenia z dnia 11 listopada ubiegłego roku i przygotowanie tego projektu, za argument za projektem. Ja mam całkowicie odmienną opinię, odmienny pogląd. Jeżeli w ciągu mniej więcej dwunastu dni, to jest od dnia tych wydarzeń do zgłoszenia projektu do Sejmu, został opracowany projekt istotnej, ale i dyskusyjnej nowelizacji tej ustawy, to znaczy, że działano pospiesznie – mówił już o tym senator Borowski – że działano bez stosownych konsultacji społecznych, co w takim przypadku, w odniesieniu do regulacji dotyczącej wolności konstytucyjnej, jest dla mnie po prostu nie do przyjęcia. Działano także w warunkach ograniczonej wiedzy co do tego, co się wydarzyło 11 listopada. Gdyby troszeczkę poczekano i zorientowano się, że jedną z istotnych przyczyn tego, że możliwe było dojście do pewnych ekscesów, poza złą wolą tych, którzy chcieli rozrabiać, był fakt, że policja nie działała prawidłowo, to być może też wnioski byłyby bardziej powściągliwe.

Proszę państwa, dyskutowano tu o tym, czym jest wolność zgromadzeń, czy ma wartość absolutną, jak twierdzi pan minister Michałowski, przypisując taki pogląd przeciwnikom tej nowelizacji, czy jest ważniejsza, czy mniej ważna od innych wartości, takich jak bezpieczeństwo itd., itd. Po pierwsze, muszę panu, Panie Ministrze, powiedzieć, że wśród przeciwników tej regulacji nie znam nikogo, kto by traktował wolność zgromadzeń jako wartość absolutną, niepodlegającą dyskusji. Tylko chciałbym nam wszystkim przypomnieć, jaka jest konstrukcja konstytucji i jak należy rozumieć przepis art. 31 ust. 3 dopuszczający ograniczanie przewidzianych konstytucją praw i wolności. Pan minister Dziekoński, przedstawiciel prezydenta, cytował tu ten przepis, ale nie akcentując tego, co jest najbardziej istotne, i pomijając ostatni fragment tego przepisu. Ten ostatni fragment mówi o tym, że żadne z owych wyjątków czy ograniczeń nie mogą podważać istoty przewidzianych konstytucją praw i wolności. Zwolennicy takiej regulacji nie akcentują jednej kwestii. W konstytucji jest mowa o tym, że owszem, przewidziane nią prawa i wolności mogą być ograniczane ze względu na wymienione tam wartości, w tym bezpieczeństwo, ale pod jednym warunkiem, mianowicie takim, że są konieczne w demokratycznym państwie prawnym, konieczne. Co rozumieć przez konieczne? Ano takie, które nie dają się zastąpić innymi środkami pozwalającymi osiągnąć deklarowany cel bez ograniczania wolności konstytucyjnej. Jeżeli potrafimy znaleźć inne środki do osiągnięcia tego samego celu, którym w tym przypadku jest zwiększenie bezpieczeństwa, to znaczy, że proponowane ograniczenia wolności konstytucyjnej nie są konieczne.

Otóż, wydaje mi się, że poważnie nie możemy dyskutować o tym, czy zwiększenie bezpieczeństwa demonstracji, manifestacji, zgromadzeń jest możliwe, czy nie, przez wzmocnienie sił policyjnych, przez lepsze wykwalifikowanie tych sił policyjnych, przez

(senator W. Cimoszewicz)

bardziej precyzyjne zdefiniowanie procedur działania, zachowania itd., itd. Często dochodzi do starć lub naruszeń prawa dlatego, że policja nie wie, co ma robić. Tak się stało kilka tygodni temu w czasie demonstracji wspomnianej przez pana senatora Piniora, demonstracji „Solidarności" pod Sejmem, kiedy to doszło do zablokowania Sejmu i pozbawienia wolności znajdujących się w nim parlamentarzystów i członków rządu. Policja stała bezradnie, bo nie wiedziała, co ma w takiej sytuacji robić. To był po prostu kompromitujący przykład niekompetencji. Tym należałoby się zająć w pierwszej kolejności. W moim przekonaniu proponowane przez państwa ograniczenie nie jest konieczne w tym rozumieniu konstytucji.

Kolejna sprawa. Proszę państwa, uważam, że proponowane regulacje, dotyczące odpowiedzialności przewodniczącego zgromadzenia, są na tyle nieprecyzyjne, że są po prostu nie do przyjęcia. W demokratycznym państwie prawa nie powinniśmy tego akceptować. Nie chcę nikogo dotknąć, ale naprawdę podczas lektury, w czasie zapoznawania się z tymi rozwiązaniami pierwsze moje skojarzenia to były skojarzenia z zaostrzeniami w ustawie o zgromadzeniach przyjętymi dwa miesiące temu przez Dumę rosyjską. (*Oklaski*) Wprowadzono tam całą masę nowych, rozmaitych podwyższonych form odpowiedzialności, na przykład za podeptanie trawnika, za śmiecenie przy okazji demonstracji itd. To jest po prostu niedopuszczalne. Przecież łatwo sobie wyobrazić, że ktokolwiek – nie twierdzę, że w naszym przypadku władza publiczna, ale na przykład przeciwnicy polityczni – może dopuścić się swoistej prowokacji, udając, podszywając się pod uczestników manifestacji. Przewodniczący takiego zgromadzenia z definicji nie ma nad tymi osobami żadnej władzy, bo to są jego przeciwnicy, a nie zwolennicy, ale w jaki sposób to komuś udowodni. Może wydawać polecenia, apelować itd., itd., a potem zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Kolejna sprawa to możliwość wprowadzenia zakazu organizowania zgromadzeń, które miałyby się odbywać w tym samym czasie i miejscu. Po pierwsze, zwracam uwagę na opinie ekspertów, którzy twierdzą, że dotychczasowa, w tej chwili istniejąca regulacja, ta, którą mamy przed sobą, tak naprawdę pozwala władzom lokalnym na zakazanie organizowania obu demonstracji proponowanych w tym samym czasie i miejscu, nie tylko tej późniejszej, nie tylko tej zgłoszonej później. Czyli to może być rozwiązanie: nie będzie żadnej.

Po drugie, ja się przychylam do tych wszystkich głosów sugerujących przy okazji zadawania pytań, że zasada tak rozumianego pierwszeństwa zgłoszenia jest naprawdę bardzo dyskusyjna i doprowadzi, nie mam co do tego żadnych wątpliwości, do kabaretowych konsekwencji prawdopodobnie w nieodległej przyszłości, jesienią tego roku. Z kogo będziemy się śmiali, jeżeli przyjmiemy tę regulację? Sami z siebie? Z autorów tej propozycji? Powinniśmy uruchomić wyobraźnię i po prostu nie stwarzać tego typu okazji.

Pozwalam sobie zwrócić państwa uwagę na to, że Biuro Legislacyjne Senatu pokazuje kilka przypadków, w których, jego zdaniem – w moim przekonaniu słusznie – należałoby wprowadzić zmiany do tego, co nam przysłał Sejm, tylko że Senat w sposób konstytucyjny nie może tego zrobić, ponieważ wykraczałoby to poza zakres zmian wniesionych przez Sejm. Czyli jeżeli będziemy głosowali za tą ustawą, za tym projektem, to świadomie będziemy głosowali za czymś błędnym tylko dlatego, że nie możemy tego zmienić. Dlatego też w moim przekonaniu wyjściem nie są, proszę państwa, poprawki do tego, co zostało tutaj przyjęte. Wyjście jest jedno: to trzeba po prostu odrzucić i trzeba się rzeczywiście zająć kompleksową, pełniejszą regulacją w niezbędnej nowelizacji. Ja się zgadzam z tym, że nowelizacja jest potrzebna ze względu na te wszystkie zmiany, jakie zaszły, także w zakresie sposobu komunikowania się ludzi itd., itd. Nie mam już czasu, więc rezygnuję z rozwijania tego wątku. Powiem tylko, że problem zgromadzeń spontanicznych jest bardziej złożony niż pan prezentował, Panie Ministrze. Pan mówi, że to po prostu wynika z konstytucji. Z konstytucji wynika wolność zgromadzeń, kropka. Nie spontanicznych, tylko zgromadzeń. Jeżeli wprowadzamy dotyczące tego ograniczenia, to powinniśmy mieć świadomość, że mimo stanowiska, znanego zresztą, Trybunału Konstytucyjnego zawartego w niektórych uzasadnieniach jego orzeczeń, praktyka bywa bardzo różna i ludzie nigdy nie mają pewności, czy zostaną potraktowani jako popełniający wykroczenie, manifestując bez uprzednio uzyskanej zgody itd., itd.

Wydaje mi się, że zachowalibyśmy się odpowiedzialnie, prawidłowo, chociaż troszkę politycznie niezręcznie, przynajmniej w przypadku części senatorów, gdybyśmy ten projekt, po przedyskutowaniu, po rozpatrzeniu różnych propozycji, ostatecznie odrzucili. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Jan Jackowski. Proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Czcigodni Goście z Organizacji Społecznych, z Fundacji Helsińskiej!

(senator J.M. Jackowski)

Przyznam, że jak przysłuchiwałem się dzisiejszej debacie i jak zapoznawałem się z materiałami dotyczącymi tego projektu ustawy, to naszła mnie bardzo smutna refleksja. Ja pamiętam jeszcze czasy PRL, czyli tak zwany twardy totalitaryzm, kiedy nie było możliwości demonstrowania, a ten, kto to robił, był uznawany za element antysocjalistyczny, był pałowany, więziony, niekiedy ludzie też ginęli, były i takie przypadki. Chciałbym w tym momencie podziękować tym, którzy mieli odwagę zaapelować w obronie wolności demokratycznych, a mają najlepszy tytuł do tego, ponieważ można powiedzieć, że własną krwią, przykładem i własnymi cierpieniami przyczynili się do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Był ten twardy totalitaryzm, ale może być też tak zwany soft totalitaryzm, taki mięciutki. Władza ludowa, jak czegoś zakazywała, a ludzie ten zakaz naruszali w imię walki o wolność, to musiała użyć milicji, ZOMO, jakiś tam innych instrumentów do pacyfikacji. Dzisiaj próbuje się to robić w rękawiczkach przez formułki prawne, powiązanie z odpowiedzialnością finansową, procedury, oddanie spraw uznaniowości urzędników. No bo wyobraźmy sobie, że w Warszawie jest kampania wyborcza do samorządu i przeciwnicy pani prezydent Gronkiewicz chcą zgłosić manifestację. Zaraz się okazuje, że ktoś inny w tym samym miejscu organizuje demonstrację i ona jest… To jest Warszawa, no to może gazety się tym zainteresują. Ale co – mówili o tym poprzednicy – z małymi miejscowościami, co z praktyką samorządów? Jak ktoś będzie niezadowolony z władzy lokalnej, jak jakaś grupa społeczna będzie chciała… A my tu dajemy instrument dla samowoli urzędniczej, dla uznaniowości.

Sprawa kolejna: zgłoszenie. Pan minister mówi, że można zgłaszać e-mailem. A później co? Gdzie się odbędzie dyskusja, kto ma potwierdzenie i o której godzinie wysłał taki e-mail? W sądzie? A jeszcze później się okaże, że skrzynka była zapchana, bo tyle było zgłoszeń. Proszę państwa, są pewne procedury w państwie prawa, w których mowa o tym, jak powinno wyglądać prawidłowe powiadomienie, jakie są kryteria i jaka jest instancja odwoławcza. No, jakieś zasady obowiązują.

Ja tu widzę niestety cały ciąg działań, powiem wprost, szeroko rozumianego obozu władzy, który to obóz przez ostatnie lata konsekwentnie próbuje ograniczyć wolności obywatelskie w Polsce. Przypomnę chociażby słynny pomysł rejestru stron internetowych, zgłaszany przed kilku laty. Była to próba ocenzurowania internetu. Przypomnę też słynną sprawę ACTA i kompromitujące ministra Boniego wypowiedzi o tym, że wpierw podpiszemy, a dopiero później przyjrzymy się, czy to nie narusza wolności słowa albo innych zasad, na przykład zasady prywatności, których demokratyczne państwo prawa powinno przestrzegać. I przypomnę jeszcze słynną sprawę informacji publicznej. Tu, w tej Izbie padł wniosek, żeby pod pretekstem interesów gospodarczych ograniczyć dostęp obywateli do informacji publicznej. Występuje patologia: słyszymy o nadużyciach w spółkach Skarbu Państwa, słyszymy, co się dzieje, jaki panuje nepotyzm. I co, próbuje się ograniczać… A przecież jedynym remedium na tego typu patologie jest właśnie dostęp do informacji, jej powszechność i możliwość obywateli zapoznania się z nią. Gdyby były pełne informacje o składach rad nadzorczych i zarządów – i to nie tylko imię i nazwisko, ale również przynależność polityczna czy funkcyjna, jeżeli taka występuje, na przykład gdy ktoś jest radnym – to wtedy mielibyśmy inny obraz, po prostu byłoby można czytać mapę powiązań i tego, co dławi polską demokrację i polskie państwo.

Kolejna sprawa: Telewizja Trwam.

(*Senator Kazimierz Kutz*: O Boże…)

No kto jak nie obóz władzy doprowadza do tego, że mamy do czynienia z tak zwanym wykluczeniem cyfrowym sporej grupy obywateli?

A teraz jeszcze i ten projekt, który wynika, jak mam nadzieję, ze szlachetnych pobudek. Tyle że przy okazji wylewa się dziecko z kąpielą. Oczywiste jest, że prawo o zgromadzeniach należałoby – mówił o tym pan senator Zientarski i ja podzielam tę opinię – kompleksowo znowelizować, a nie tylko tak pod wpływem emocji, i to jeszcze na podstawie zmanipulowanych przekazów medialnych o tym, co się działo 11 listopada, pod wpływem chwili proponować zapisy, które w sposób oczywisty godzą w wolności obywatelskie, jak również w konstytucję, co wynika z przedstawionych dokumentów i wątpliwości profesora Chmaja, jak i wątpliwości prezentowanych przez organizacje społeczne oraz fundacje zajmujące się prawami obywatelskimi, a także z wątpliwości prokuratora generalnego, który wyraźnie mówi o tym w swoim piśmie, i wreszcie z wątpliwości rządu, które też były zgłaszane. A my tu jak w jakimś obłędzie idziemy, żeby to przepchnąć.

Wysoka Izbo, co to znaczy, że przewodniczący ma ponosić karę za jakieś złe zachowania? A co, jeżeli demonstracja zwołana jest internetowo, tak jak to było w przypadku protestów przeciw ACTA, i przychodzą różni ludzie – a każdy może przyjść – w tym na przykład jacyś chuligani, jest kilkusetosobowy tłum, i ktoś wybije szybę? Jak można w demokratycznym państwie prawa wprowadzać instytucję odpowiedzialności zbiorowej albo instytucję odpowiedzialności za czyn niepopełniony przez daną osobę?

Tu rzeczywiście widzimy chęć powrotu do pałowania, do tradycji pałowania. Bezradność policji, bezczynność policji albo nieporadność policji była

(senator J.M. Jackowski)

powszechnie krytykowana w prasie od lewa do prawa – proszę przeczytać artykuły w gazetach po tych wszystkich dużych demonstracjach, które kończyły się jakimiś zamieszkami. I zamiast usprawnić działania policji – pan senator Cimoszewicz mówił o tym, żeby nie stosować sankcji, która jest nieadekwatna – próbuje się po prostu ograniczyć prawa.

O co w tym wszystkim chodzi? Ano o to, że na jesień planowane są różne demonstracje. I władza, szeroko rozumiany obóz władzy, obawia się tych demonstracji i próbuje je w sposób administracyjnoprawny ograniczyć. Tak samo jest – już o tym wspomniałem – w samorządach. Jeśli chodzi o uznaniowość decyzji urzędnika, Wysoka Izbo, to chyba każdy, kto trochę zna Polskę i zna samorządy, wie, jak to wygląda. Była zresztą o tym mowa w tej sali.

Wysoka Izbo, wydaje mi się, że… Zwracam się do senackiej większości o to, żeby bronić honoru Senatu, Izby, która była pierwszą demokratycznie wybraną izbą parlamentarną po przemianach 1989 r., Izby, w której zasiadali i zasiadają bohaterowie naszej niepodległości. Chciałbym, aby ta Izba miała odwagę stanąć w obronie praw obywatela, praw wolności. A ten szantaż, kiedy mówi się o tym, że nie zdążymy do hipotetycznych wydarzeń listopadowych…

Za chwilę będziemy procedować nad ustawą o radiofonii i telewizji. Tak? Możemy się umówić, że przegłosujemy ewentualne poprawki, i ustawa trafi jeszcze na to posiedzenie Sejmu i wyjdzie z Sejmu. A więc argument proceduralny jest tu nie do przyjęcia – wszystko zależy tylko od dobrej woli. Ale, jak widać, tej woli nie ma. Dlatego ja, tak jak mój klub, będę głosował przeciwko przyjęciu tej ustawy, ale będę też popierał te poprawki, które łagodzą jej negatywne skutki. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Zapraszam, pan senator Bogdan Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie!

Na wstępie chciałbym zwrócić się do pana senatora Zientarskiego i złożyć mu szczere wyrazy współczucia. Widziałem, jak się pan straszliwie męczył, usiłując nas przekonać do tego, że to jest dobre prawo. Ponieważ znamy pana jako świetny umysł i znakomitego prawnika, to nie dajemy temu wiary.

(*Wesołość na sali*)

Panie Ministrze Michałowski, ta ustawa – a dorobek legislacyjny urzędu prezydenta jest dość ograniczony – rzuca poważny cień na kancelarię. Trzeba to powiedzieć wprost. To jest rysa na świetlanym wizerunku pana prezydenta. A jak słyszę, że stoi za tym pan minister Łaszkiewicz, którego znamy jak zły szeląg, to pewne rzeczy stają się nieco jaśniejsze. Dlatego, jak myślę, w przyszłości powinien pan przypilnować, żeby tego rodzaju ustawy robili ludzie, którzy myślą racjonalnie i wiedzą, co czynią, bo w przeciwnym wypadku ktoś może świadomie zaszkodzić panu prezydentowi, a tego byśmy nie chcieli. Wszakże prezydent uosabia majestat Rzeczypospolitej i jest prezydentem wszystkich Polaków.

Nie wierzę w to, że prezydent chciałby ograniczać prawa obywatelskie. Chociaż kiedy usłyszałem, co powiedział do policjantów, to nabrałem pewnych wątpliwości. Bo ja tę wypowiedź zrozumiałem w ten sposób: nic się, panowie, nie martwcie, teraz zostajecie generałami – w podtekście – pewnie będą podwyżki, a jakby co, to za nic nie będziecie odpowiadać, bylebyście te manifestacje, które się przydarzą, skutecznie tłumili.

Proszę państwa, to już nie są żarty! Ja już jestem kilkadziesiąt lat parlamentarzystą i takiego bubla prawnego jeszcze nie widziałem!

Panie Senatorze Zientarski, czy widział pan kiedyś taki bubel prawny?

(*Senator Piotr Zientarski*: Widziałem. Prawo wyborcze.)

Czy komisje senackie odrzucają…

Słyszałem w kuluarach, że znakomita większość przecież wybitnych umysłów z Platformy Obywatelskiej mówi: skandal, bubel. I co nagle się stało? Co się nagle stało, że wychodzi Zientarski i przekonuje, żeby za tym głosować, a minister z kancelarii powiada, że jak się tego nie zrobi, to bezpieczeństwo obywateli zostanie poważnie naruszone? Przecież to kpina.

No, Panowie, macie większość w obu izbach, dysponujecie całym aparatem Sejmu i Senatu, całym aparatem kancelarii, obywatele wydają na to dziesiątki milionów, a wy nie potraficie, jeżeli już, zrobić jednej porządnej ustawy? Bo ta ustawa ogranicza podstawowe prawa obywatelskie i szantażem wymusza odpowiedzialność organizatora, choć nie wiem, czy to ma być organizator zbiorowy, czy indywidualny. W odpowiedzi na to, jeżeli to przejdzie – a widzę, że przejdzie, co będzie szczególnym skandalem, bo i tak już następuje, że tak powiem, erozja Senatu, bo on powinien poprawiać prawo, a nie je psuć – pewnie pojawi się instytucja zastępstwa. Kiedyś w bogatych rodach, wiemy to z historii, był chłopiec do bicia, a teraz przewodniczący zgromadzenia będzie wynajmowany. Ludzie znajdą sposób… Ale może tu chodzi o coś innego, może chodzi o inne sprawy? Ale o tym za chwilę.

Pan senator Paszkowski, pan senator Pinior – z którym w wielu innych sprawach się różnię – i pan

(senator B. Pęk)

senator Matusiewicz nie zostawili suchej nitki na formalno-merytorcznej stronie tej ustawy. Tego się nie da obronić, Kochani Panowie, bo, odchodząc od polityki, po prostu takiego bubla bronić nie wolno. To narusza zasady, które są fundamentem legislacji i demokracji, jeżeli takie kwestie przepycha się na siłę, popychając kolanem.

No i wreszcie ta putinizacja, o której tu wspomniał jeden z wybitnych senatorów. Proszę państwa, rzeczywiście w Moskwie odbyły się liczne manifestacje, było niezadowolenie, a odpowiedź władzy była jednoznaczna: 9 tysięcy dolarów kary. Wyobrażacie sobie w Rosji 9 tysięcy dolarów kary? To przecież prawie wyrok śmierci. A wy tu dajecie 7 tysięcy zł i to w taki sposób, że w ogóle nie wiadomo za co, a interpretacja tego będzie tak swobodna, że swobodniejsza być już nie może. To się musi w jakiś sposób, że tak powiem, mieścić w tym, co jest schematem demokratycznej legislacji, a to, co tutaj jest, w żadnym razie się w tym schemacie nie mieści.

A może jest jeszcze inaczej, może chodzi o to, żeby do końca zamknąć opozycji usta? Dochodzą nas słuchy, że w budżecie państwa po stronie dochodów brakuje około 20 miliardów zł, a pan minister Rostowski, który wszem i wobec zawsze głosił, jakim to jesteśmy wspaniałym krajem i jaką zieloną wyspą, już sam powiada, że kryzys będzie.

Media publiczne zostały totalnie zawłaszczone. To, o czym mówimy w obu izbach, dziwnym trafem jakoś się w demokratycznych mediach nie przewija. No to jeszcze chcecie zabronić demonstrowania. To co? Zmierzacie do kryterium ulicznego… Ja nie wiem, o co wam chodzi. To się nie obroni w trybunale europejskim, przeciwko temu występują wszelkie znane mi autorytety w sferze praw obywatelskich w Polsce, a także organizacje. Jeżeli to przeforsujecie, to za jakiś czas Trybunał Konstytucyjny i tak obali podstawowe zapisy tej ustawy, ale niesmak i swąd po fatalnych rozwiązaniach prawnych pozostaną.

Dlatego wzywam do odrzucenia tej ustawy, bo ona zmierza w fatalnym kierunku. I nawet, jeżeli nie było takich intencji… Ale jakoś mi się w to za bardzo nie chce wierzyć, bo zbyt inteligentni ludzie się tam kręcą w okolicy i zbyt ważne interesy mają do załatwienia. Tak więc nawet jeżeli nie było złych intencji, to i tak będziecie posądzeni o złe intencje, bo to się składa w pewien obraz całości. A to się zabroni manifestacji publicznych albo je się utrudni, a to utrudni się dostęp do ważnych informacji ekonomicznych, które mogą społeczeństwu pozwolić na prawidłową ocenę rządu i wyciągnięcie stosownych wniosków, a to zablokuje się coś w telewizji publicznej, zapewniając jednostronność przekazu itd., itd. To jest droga donikąd.

Pani Marszałek, Wysoka Izbo, myślę, że i w tym przypadku zrobicie, co będziecie chcieli, w ciągu miesiąca czy dwóch miesięcy. Macie wszelkie możliwości. Ale proszę, w imię sprawy i przyzwoitości politycznej odrzućcie tę ustawę i przygotujcie inną – taką, która będzie się trzymać ram demokratycznych i poprawności legislacyjnej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Proszę bardzo, pan senator Józef Pinior.

Senator Józef Pinior:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja miałem okazję już wyrazić swoje stanowisko w sprawie tej ustawy, więc w dużym skrócie pozwolę sobie na podsumowanie pewnych argumentów, które padły z mojej strony, za odrzuceniem tej nowelizacji.

Po pierwsze, ten projekt od samego początku jest, moim zdaniem, obarczony błędem założycielskim polegającym na postrzeganiu prawa do zgromadzeń przez pryzmat doświadczeń jednego dnia, 11 listopada ubiegłego roku, w Warszawie. Zwracam uwagę na to, że my dzisiaj nie obradujemy nad aktem prawnym, który ma uregulować kwestie dotyczące manifestacji 11 listopada w Warszawie, tylko debatujemy nad prawem do zgromadzeń w całej Polsce, we wszystkich miastach, dotyczących bardzo różnych spraw. To jest trochę tak, jakby o internecie myśleć w taki sposób, że grasują w nim psychopaci i przestępcy, ludzie, którzy przekraczają prawo i łamią dobre obyczaje. No, to by było bardzo wąskie spojrzenie, specyficzna perspektywa patrzenia na to, co się dzieje w internecie. W internecie jest także nauka, uczelnie, książki, umożliwiające człowiekowi rozwój, podstawowe wartości humanistyczne dzisiejszej cywilizacji. To jest pierwszy błąd. Ta ustawa jest wyrazem złego myślenia o obywatelach. (*Oklaski*)

Zwracam uwagę na to, że z prawa do organizowania zgromadzeń korzystają nie tylko ludzie złej woli. To nie jest prawo wykorzystywane tylko przez chuliganów i ludzi, którym zależy na grożeniu przemocą, użyciu przemocy. Z prawa do zgromadzeń korzystają przede wszystkim pracownicy, związki zawodowe, obywatele, którzy organizują się w najróżniejszych sprawach. Przecież mamy wreszcie tę demokratyczną, obywatelską Polskę, którą zbudowaliśmy w ostatnich dwudziestu latach. Ja jestem zaskoczony tym, że my dzisiaj, dyskutując nad prawem o zgromadzeniach, odnosimy się głównie do chuliganów, do tych, którzy prawo do zgromadzenia – tę podstawową obywatelską wolność – tak naprawdę chcą zniszczyć lub naruszyć. Dziwi mnie takie wąskie ujęcie tego problemu. I, moim zdaniem, to decyduje o tym, że ta

(senator J. Pinior)

nowelizacja jest niedobra. Ona niesie tak dużo błędów i naruszeń prawa, o których tutaj była mowa – ja nie chcę powtarzać wszystkich argumentów, żeby nie przedłużać tej debaty – że zostanie skompromitowana i podważona w ramach europejskiej przestrzeni prawnej. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Ona da zresztą argumenty naszym przeciwnikom w krytykowaniu Polski. Spowoduje, że Polska będzie lokowana w różnych analizach czy ocenach w jakiejś szarej strefie pomiędzy autorytarną Rosją, na poły autorytarną Europą Środkową a liberalno-demokratycznym Zachodem. Moim zdaniem jest to zupełnie pozbawione sensu działanie, które może doprowadzić do tego rodzaju skutków.

Drugi problem, który wiąże się z tą nowelizacją – mówiłem już o tym dzisiaj – to anachronizm tego dokumentu. My rzeczywiście stoimy obecnie przed wyzwaniem nowego uregulowania w Polsce prawa o zgromadzeniach. Ale ten problem wynika przede wszystkim z tego, co się stało na gruncie rewolucji technologicznej – z tego, że my dzisiaj jesteśmy społeczeństwem informatycznym, że jesteśmy w stanie znacznie szybciej reagować na to, co się dzieje w świecie. Była tu już mowa o tak zwanych zgromadzeniach spontanicznych – ja sam o tym mówiłem, nie chcę w tej chwili tego powtarzać. Ta nowelizacja w niczym nie ułatwia rozwiązania tego problemu. I w tym sensie jest anachroniczna. To znaczy ona zajmuje się problemami dawnej epoki, a w żaden sposób nie pomaga uregulować tego wszystkiego, co niesie ze sobą dzisiejszy stan kultury i cywilizacji.

I wreszcie trzeci problem związany z nowelizacją, problem organizatora zgromadzenia. Szanowna Izbo, nie można organizatora demonstracji – czyli obywatela, który bierze na siebie zorganizowanie realizacji przez grupę obywateli podstawowego prawa konstytucyjnego, prawa wyrażenia opinii – obciążać takimi obowiązkami, które zadecydują o tym, że jemu w niektórych sytuacjach uniemożliwi się realizację tego prawa. Ja czasami mam wrażenie, że za chwilę ten organizator będzie musiał ubezpieczać zgromadzenie, to znaczy będzie musiał wykupić ubezpieczenie dla uczestników manifestacji… (*Oklaski*) Ja oczywiście kpię sobie w tej chwili. Ale być może będzie tak, że organizator będzie musiał korzystać z usług jakiejś specjalnej firmy, która będzie się specjalizowała w organizowaniu tego typu wydarzeń. A to przecież bez wątpienia byłoby utrudnienie realizacji podstawowego prawa – prawa wyrażenia przez obywateli opinii.

Ta nowelizacja, ten projekt w takim kształcie, w jakim został przyjęty przez Sejm, jest moim zdaniem nie do przyjęcia. I ja w tej chwili praktycznie nie wyobrażam sobie, byśmy byli w stanie zmienić ten projekt tak, by go uratować i by pozbawić go tych wszystkich negatywnych cech, o których w tej chwili mówię. Dlatego uważam, że Senat powinien odrzucić tę nowelizację, ten projekt, po to, żeby prezydent – po zaproszeniu do udziału w pracach wszystkich stron zainteresowanych tym problem, od samorządów po organizacje praw człowieka – mógł jeszcze raz, spokojnie, pochylić się nad tymi sprawami. Bo chodzi o to, by ten nowy projekt rzeczywiście uwzględniał wszystkie uwagi, które zostały zgłoszone przez organizacje międzynarodowe, organizacje praw człowieka, a także zgłoszone w toku debaty w parlamencie.

I wreszcie ostatnia sprawa. Rzeczywiście w kwestii omawianej dziś ustawy – o tym także była już dzisiaj mowa – naruszamy podziały polityczne w tej Izbie. Tak właśnie się stało. Ale też od wielu miesięcy dyskutujemy i zastanawiamy się nad problemem tego, do czego służy Senat, po co jest Senat. Otóż wydaje mi się, że właśnie w tej debacie udowadniamy, po co jest Senat. Odpowiadamy tu na to stawiane przez obywateli, przez polityków pytanie, jaka jest rola Senatu. Bo rola Senatu jest właśnie taka, jaką widać dzisiaj w tej debacie – my przeprowadzamy refleksję nad tym, na co być może nie było czasu wcześniej, ze względu na sytuację na ulicach Warszawy, ze względu na szybkość pracy Sejmu, ze względu na reagowanie na kwestie rządowe, kwestie wymagające szybszej reakcji. I właśnie dzisiaj Senat pokazuje, że jest Senatem, że debatujemy, przeprowadzamy refleksję nad prawem, które jest podstawowym prawem obywatelskim, i mówimy: stop, trzeba się zatrzymać, trzeba to jeszcze raz zbadać, trzeba się cofnąć. Pokazujemy, do czego jest Senat, do czego Senat został powołany.

Ja chcę wszystkim podziękować za udział w tej debacie, bo po raz pierwszy od wielu miesięcy widzę wagę, powagę Senatu i to, że rzeczywiście ma on wpływ na prawo, które w Polsce istnieje. I to jest jeden z argumentów decydujących o tym, że będę głosował przeciw nowelizacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Pani Marszałek! Szanowna Izbo!

Akurat przypadło mi zabrać głos po wystąpieniu pana senatora Piniora, który wielokrotnie w swoich wypowiedziach powtarzał, że nie powinniśmy stanowić prawa czy używać argumentów za takimi czy innymi zapisami tylko w odniesieniu do przykładu Warszawy i demonstracji w Warszawie.

Jako warszawianka, osoba tu urodzona i tu mieszkająca, ale nie tylko jako przedstawicielka społe-

(senator B. Borys-Damięcka)

czeństwa Warszawy – równie dobrze mogłabym się wypowiadać w imieniu mieszkańców Krakowa, Poznania, Wrocławia, Gdańska i jeszcze wielu innych miast, w których dochodziło, dochodzi czy będzie dochodziło do demonstracji – chcę powiedzieć, że w zacietrzewieniu, jakie od czasu do czasu notuję, w dyskusji nad tą ustawą zapominamy o samych obywatelach miast. Tak, Panie Senatorze, ja się z panem całkowicie zgadzam, że ustawa dotyczy terenu Polski, powinna działać na terenie Polski. Ona jest dla Polski, dla naszego kraju, ona nie ma charakteru lokalnego. Ale my zapominamy o tym, że Warszawa – już abstrahuję tu od tego, że liczba demonstracji odbywających się w Warszawie jest największa w porównaniu z liczbą demonstracji, jakie odbywają się w różnych częściach Polski – jest miastem, które ma największe doświadczenie, jeśli chodzi o to, co się dzieje podczas demonstracji i manifestacji, doświadczenie dotyczące zachodzących wówczas zjawisk, i to coraz nowszych z każdym następnym zdarzeniem. W związku z tym nie widzę niczego ujmującego w korzystaniu z doświadczeń samorządu warszawskiego, jeśli chodzi o wiele wydarzeń, które miały tutaj miejsce, jako przesłanek do uwzględnienia w tej ustawie, która moim zdaniem jest konieczna, bardzo potrzebna.

Od razu na wstępie powiem, że tę ustawę uważam za ustawę broniącą – powtarzam: broniącą – praw obywatelskich mieszkańców miast. Do tej pory, można by powiedzieć, wolność osobista mieszkańców z powodu tych demonstracji była naruszona. Trudności komunikacyjne, strach towarzyszący mieszkańcom, kiedy chodzili po ulicach w czasie demonstracji, wszystkie niespotykane i niespodziewane wydarzenia, które każdego przechodnia mogły spotkać na ulicy, grożące różnymi konsekwencjami, zagrażały w pewnym sensie wolności mieszkańców miast. Chcę po prostu powiedzieć, że przykłady, które tutaj podawano, dotyczące tego, co chroni obywateli, na przykład tego, że przewodniczący demonstracji nagle staje się osobą anonimową i stapia się z tłumem… To jest niedopuszczalne, ponieważ takie osoby były nie do wyłuskania z tłumu, nie można było znaleźć nikogo, kto byłby za to odpowiedzialny. Takie przykłady można by było mnożyć. Żeby nie przedłużać tego wystąpienia, chcę tylko powiedzieć, że ja także uważam, że przewodniczący czy organizator demonstracji musi być rozpoznawalny. To nie może być osoba, która w pewnym momencie dla swojej wygody stanie się anonimowa i nie weźmie odpowiedzialności za to, co się dzieje. Powiem więcej. Osoba, która jest organizatorem, musi znać zespół – mówię o małej formie – musi wiedzieć, kogo prowadzi w demonstracji, musi tych ludzi znać, ci ludzie muszą być dla niej rozpoznawalni. Nie powinna ona mieć żadnego wytłumaczenia dla tego, że nagle wmieszali się jacyś chuligani, którzy chcą rozrabiać. To jest obowiązek, który spoczywa na organizatorze demonstracji, i ta ustawa mówi o tego typu obowiązkach. Co za tym idzie, za niedopełnienie swoich obowiązków powinno się ponosić odpowiedzialność, powinno być ono karane i ja nie widzę w tym niczego dziwnego ani nadzwyczajnego.

Jest jeszcze jedna taka sprawa, która do tej pory nie była uregulowana, a przy okazji dodam, że warto korzystać z doświadczeń innych miast, nie tylko Warszawy, innych manifestacji, które się odbywały, to jest sprawa zgłoszenia charakteru demonstracji. Bardzo często było tak – wiemy o tym z materiałów, które były opracowywane po tych demonstracjach – że zupełnie inny cel demonstracji był wpisywany, a inny był cel jej przeprowadzenia. Ktoś, kto zgłasza tę demonstrację, musi odpowiadać za ich zgodność.

Dlatego uważam, że jest to ustawa bardzo ważna. Reguluje ona prawa i wolności obywateli tych miejscowości, tych miast, tych aglomeracji, których prawa są naruszane. A Warszawa jest tego najlepszym przykładem, ponieważ gros demonstracji odbywa się tutaj. Nie będę wymieniała demonstracji, które w ciągu ostatnich kilku lat miały miejsce i dały wiele materiału do skonstruowania tej ustawy, bo państwo w swoich wypowiedziach wielokrotnie je wymienialiście.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że oczywiście odpowiedzialność spoczywa również na organach porządkowych, na policji, ale policja podczas demonstracji powinna być odpowiedzialna przede wszystkim za utrzymanie porządku i ingerować wtedy, kiedy zgłoszone prawa demonstracji i jej przebieg zostaną naruszone. Ja już nie mówię o takich rzeczach, jakie były skutkiem demonstracji… À propos Warszawy. Proszę sobie przypomnieć, chociażby ze zdjęć, plac Konstytucji po tej demonstracji, zdewastowany plac Konstytucji. Koszty sprzątnięcia tego placu, uporządkowania, wznowienia ruchu itd. ponoszą mieszkańcy tego miasta, bo oni muszą za to zapłacić. Podano, jakie to są koszty, one są bardzo wysokie.

To są wszystko argumenty, o których nie wolno zapominać w zacietrzewieniu związanym z pewnymi uchybieniami czy pewnymi nieścisłościami, nad którymi powinniśmy pracować. Ważne jest to, że ustawa określa wszystkie przesłanki i stwarza możliwości do prowadzenia demonstracji bez ofiar w ludziach, bez dewastacji budynków, pomieszczeń i bez naruszania wolności osobistej mieszkańców miast. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, pan senator Jarosław Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

14 listopada, środa. W niedzielę po 11 listopada na placu Konstytucji znaleziono ciekawe rzeczy, kilkanaście rozbitych samochodów, kilkadziesiąt zniszczonych wystaw sklepowych. Czy taki obraz chcemy mieć po 11 listopada 2012 r.? Czy chcemy w środę po 11 listopada na posiedzeniu Senatu dyskutować o tym, że znów nie udało się uchwalić lepszego prawa? Czy chcemy dyskutować o tym, że grupy chuliganów od naszych sąsiadów ze Wschodu i z Zachodu przyjechały do Polski po to, aby sprawdzić, jak nieskuteczne jest polskie prawo, aby wypróbować, jaką niemoc ma w sobie państwo polskie?

Wysoka Izbo, my nie mamy czasu, żeby dywagować i dyskutować o tym, czy ta nowelizacja jest potrzebna. Ona jest potrzebna. Być może ona nie jest teraz w 100% doskonała, ale warto ją uchwalić po to, żeby w 2012 r. nie powtórzył się tamten 11 listopada. Dlatego, Wysoka Izbo, Pani Marszałek, składam dzisiaj formalny wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
(*Głos z sali*: Jesteś niezastąpiony.)
(*Głos z sali*: Zaskoczyłeś nas.)
Pan senator Wiesław Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Znowelizowana przez Sejm RP ustawa – Prawo o zgromadzeniach w oczywisty sposób daje władzom możliwości, aby wprowadzić zakaz zgromadzeń dla opozycji, zakaz zgromadzeń, które mogą być niekorzystne dla rządzących. Jest to uderzenie w podstawy demokracji, ograniczenie swobód obywatelskich, pogwałcenie praw człowieka. Jeżeli nowelizacja przejdzie cały proces legislacyjny i zostanie podpisana przez pana prezydenta, to zakończy się w Polsce – w dwadzieścia dwa lata od uchwalenia ustawy i piętnaście lat od nowej konstytucji – krótki okres, w którym obywatele mogli swobodnie wyrażać swoje poglądy. Był to okres, w którym obywatele mogli wyrażać poglądy swoje w miejscach publicznych. Do domów to jeszcze na razie nikt nie zagląda, chociaż nie wiadomo, jak to naprawdę wygląda, czy nie ma podsłuchów. A więc zakończy się wtedy okres społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa demokratycznego, w którym prawo do demonstracji jest wyrazem wolności i praw człowieka, i będziemy mieli sytuację podobną do tej z czasów, kiedy Polski nie było na mapie świata, albo do tej z okresu PRL, kiedy Polska nie była suwerenna.

I teraz trochę historii. W sposób szczególny zapisały się liczne manifestacje w okresie przed powstaniem styczniowym, które były wyrazem dążeń patriotycznych i postępowych. Organizowano je z powodu ważnych rocznic narodowych lub ku czci zasłużonych Polaków – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego czy wielkiego historyka i demokraty Joachima Lelewela. Na przykład w trzydziestą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Olszynką Grochowską w lutym 1861 r. przed kościołem Karmelitów w Warszawie tłum odważył się zaśpiewać „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Manifestację rozpędziło wojsko rosyjskie, zabiło pięciu jej uczestników. Kiedy ruch narodowy objął wiele miast i miasteczek całego Królestwa Polskiego – Polacy przywdziewali wtedy stroje narodowe, bojkotowali oficjalne uroczystości państwowe, śpiewali patriotyczne pieśni i modlili się w kościołach za pomyślność ojczyzny – to władze carskie odpowiedziały represjami i w końcu wprowadziły w Królestwie Polskim stan wojenny. Ale te represje nie powstrzymały Polaków. Dalej organizowali demonstracje, aż do wybuchu powstania styczniowego w 1863 r.

Demonstracje często się kończyły masakrami demonstrantów. Masakry dokonywały wojska rosyjskie, często były to oddziały Kozaków. Na przykład w czasie nabożeństw za Tadeusza Kościuszkę i księcia Józefa Poniatowskiego wojsko rosyjskie wtargnęło do kościołów, wypędzając z nich ludzi kolbami i bagnetami karabinów. Wielu Polaków aresztowano. Prześladowano również osoby duchowne. Po tym wypędzeniu ludzi z kościołów przez wojska carskie ówczesny biskup Antoni Białobrzeski zamknął kościoły na znak protestu przeciw profanowaniu świątyń przez Rosjan. I za to został skazany na karę śmierci, później kara śmierci została zaś zamieniona na katorgę. Ale nie tylko biskup – także rabin Dow Berush Meisels za udział w demonstracjach, w działaniach patriotycznych został najpierw uwięziony, a potem wydalony z Królestwa Polskiego.

W okresie peerelu społeczeństwo poprzez demonstracje wyrażało swój sprzeciw wobec działań władzy. W 1956 r. demonstranci w Poznaniu domagali się przywrócenia religii w szkołach i powrotu z internowania księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. Również wydarzenia z grudnia 1980 r. zaczęły się od manifestacji, a jakie były ich efekty, to wszyscy wiemy. Pamiętamy też manifestacje w latach osiemdziesiątych, szczególnie te po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy sprzeciwiano się temu posunięciu. Pamiętamy także słynne msze za ojczyznę, odprawiane w Warszawie przez księdza, obecnie błogosławionego, Jerzego Popiełuszkę. Pamiętamy pielgrzymkę ludzi pracy do Częstochowy, którą to pielgrzymkę zorganizował także ksiądz Popiełuszko i która do

(senator W. Dobkowski)

dzisiaj jest podejmowana. Pamiętamy również msze za ojczyznę w innych miastach. Ja pamiętam takie msze za ojczyznę w Łodzi u, już świętej pamięci, ojca Miecznikowskiego. W Piotrkowie Trybunalskim odprawiał je też świętej pamięci ksiądz Jan Umiński, przyjeżdżał też ksiądz Stanisław Małkowski, tam był też wtedy ojciec superior Wysocki, który w tej chwili jest proboszczem. I te msze odprawiane były u niego w kościele Jezuitów. Urządzano też często manifestacje, demonstracje. A były to czasy, kiedy nie mieliśmy suwerennego państwa. Obecne ograniczenie prawa do zgromadzeń przypomina nam tamte czasy – czasy zaborów i autorytarnych rządów.

Jeżeli więc teraz mamy demokratyczne państwo prawa czy demokratyczne państwo prawne – bo tak to się teraz określa – to musi ono zapewnić swobodę zbiorowego wyrażania opinii, czyli swobodę zgromadzeń. Manifestacja uczuć i postaw masy ludzi złączonych wspólnymi ideami jest często czynnikiem upustowym i zachętą dla władz do przemian na lepsze. Nie przekonuje mnie argument, że nowelizacja ma zapobiegać konfrontacji dwóch demonstracji. Od tego, żeby zapobiegać, jest policja, są odpowiednie organy, a jeżeli to za mało, to można użyć nawet wojska.

Nowelizacja, jeżeli zostanie przyjęta, będzie umożliwiać torpedowanie planowanych zgromadzeń. Wystarczy, że ktoś jako pierwszy zgłosi w imieniu małej grupki jakąś demonstrację albo wręcz zostanie to tak zmanipulowane, że ktoś był zarejestrowany jako pierwszy, i już storpeduje to, zablokuje przygotowywane od dłuższego czasu wielkie zgromadzenie. Tak więc ta nowelizacja daje władzom możliwość wprowadzenia zakazu, szczególnie względem opozycji. A wprowadzenie jednoosobowej odpowiedzialności za przebieg zgromadzenia wcale nie zapobiegnie na przykład prowokacji ze strony przeciwników. Jedna osoba nie jest przecież w stanie zapobiec takiej prowokacji.

Obecnie jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, walczymy o prawa człowieka w innych krajach, w tym w szczególności w krajach sąsiednich, na wschód od Polski. Szczycimy się tym i chcemy dać innym przykład, że w Polsce prawa człowieka są przestrzegane. O prawa człowieka walczyła „Solidarność", a w latach osiemdziesiątych w sposób szczególny zajmował się nimi Komitet Helsiński, którego byłem wtedy regionalnym współpracownikiem. I przykro mi, że teraz ponownie muszę bronić prawa do zgromadzeń, a więc jednego z praw człowieka, w państwie, które nazywa się państwem demokratycznym.

Tak więc nie mogę poprzeć tej nowelizacji, tym bardziej że pod względem formalnym ona jest pełna błędów. Uważam, że w tej sprawie każdy senator, bez względu na przynależność klubową, powinien mieć swobodę głosowania. Nie myślałem, że kiedykolwiek w tej Izbie będę głosował tak samo jak na przykład senator Borowski, senator Cimoszewicz czy senator Józef Pinior. Ale ta sprawa jest słuszna, więc musimy odrzucić barwy partyjne, klubowe. To będzie głosowanie ponad podziałami i dlatego będę głosował za odrzuceniem tej ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Idealnie zmieścił się pan w czasie, Panie Senatorze.
Zapraszam, pan senator Jarosław Obremski.

Senator Jarosław Obremski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chyba jest tak, że inicjator zmieniający ustawę ma podwójny problem, bo musi bronić zmienionych paragrafów i jednocześnie musi bronić wcześniejszej ustawy, którą uważa się za niedoskonałą. Tak właśnie jest w tym przypadku.

Chcę powiedzieć, że ten projekt ustawy wydaje się projektem prosamorządowym. Bardzo często bywa tak, że prezydenci miast muszą wydawać pozytywne decyzje odnośnie do manifestacji, wobec których wewnętrznie mają zastrzeżenia, które chcieliby przyblokować. Oni mają wewnętrzny sprzeciw, ponieważ jest presja większości czy presja mediów co do zablokowania demonstracji, powiedziałbym, niesłusznej.

W czasie wyborów często próbuje się udowodnić urzędującemu prezydentowi, że nie jest patriotą, bo blokował jakąś demonstrację, lub że nie jest tak tolerancyjny, jak chciałby to pokazać oczom wyborców. Bardzo często samorządowcy wiedzą, że manifestacja i kontrmanifestacja mają nie tylko charakter konfrontacji, ale że wpisany jest w nie jakiś mechanizm agresji. Prezydenci dużych miast – tu zgadzam się z panią senator Damięcką – często kierują się pewnego rodzaju gospodarczą troską o to, że mienie publiczne czy mienie prywatne ulegnie dewastacji albo że ograniczana będzie przejezdność przez miasto.

W czasie dyskusji na posiedzeniu komisji pojawiły się bardzo ciekawe uwagi przedstawiciela Warszawy odnośnie do tego, jakie problemy wynikają z funkcjonowania obecnie obowiązującej ustawy.

W tym projekcie zawarty jest bardzo ciekawy pomysł, który jest jego największą zaletą, ale i wadą, czyli pomysł przedłużenia czasu decyzji do sześciu dni. I kiedy spojrzę na argumentację samorządową, to muszę powiedzieć, że znajduję w niej pewną wygodę polityczną, bo demonstracje zazwyczaj są organizowane przeciwko władzy urzędowej. Liczba krajów, gdzie odbywają się demonstracje popierające rządzących, ulegała w ostatnich latach istotnemu zmniejszeniu.

(senator J. Obremski)

Z argumentacji samorządów bardzo często przebija świadomość prezydentów i mediów, że policja jest niewydolna, że policja nie da rady i że w związku z tym lepiej daną manifestację zablokować. Myślę – i tu nie chcę zgodzić się z panem senatorem Laseckim – że niemoc i słabość państwa polskiego nie tyle przejawia się w ustawie, ile w instytucjach takich jak Policja. Skądinąd Policja w swoich działaniach optymalizuje bezpieczeństwo, ale nie optymalizuje wolności. Gdyby pozwolić Policji tworzyć ustawy, to, jak zapewniam, w Polsce nie odbyłby się ani żaden mecz, ani żaden koncert rockowy.

Pytanie: czy ta ustawa zwiększa liczbę pretekstów do odmowy manifestacji? Według mnie tak. To jest trochę jak z naszym immunitetem, naszym przywilejem. Bo po co jest immunitet? Są niezależne sądy, więc jeżeli ktoś jest winny – bije żonę, prowadzi auto po pijanemu, nie płaci podatków – to powinien zostać ukarany. Ta instytucja jest wprowadzona po to, żeby władza miała możliwość potencjalnego szykanowania kogoś nie za krytykę, tylko za… To pozwala na szukanie innych mechanizmów służących do ograniczenia swobody wypowiedzi.

Czy nie dlatego bronimy obecnie pani premier Tymoszenko – także jako Unia Europejska – że odbieramy tę sprawę jako element walki politycznej? I tak samo jest z demonstracjami. Polska jest państwem praworządnym, ale powinniśmy pilnować, żeby prawo do wolności nie było ograniczane. W swoim doświadczeniu samorządowym… Nie ukrywam, że zdarzyło mi się swoimi decyzjami wywoływać demonstracje przeciwko moim pomysłom. Z mojego punktu widzenia wszystkie te demonstracje były niesłuszne i szkodliwe. Ale były. Oczywiście chciałbym ich uniknąć, bo wychodzenie do tłumu, tłumaczenie się przed dziennikarzami zawsze było dla mnie czymś trudnym. Stwarzamy samorządom szansę unikania tego typu sytuacji.

Oczywiście współczuję Warszawie, bo tu demonstracji jest najwięcej, boleję nad dewastacjami, które się zdarzają, i zgadzam się z tym, że następuje brutalizacja życia społecznego, politycznego w Polsce, choć nie do końca podzielam pogląd, że jest aż tak czarno, że trzeba to wszystko obserwować w aż tak czarnych barwach. Gdy próbuję porównywać demonstracje, strajki, manifestacje i brutalność na ulicach Francji czy Wielkiej Brytanii, to mam wrażenie, że na razie jesteśmy bliżej Skandynawii. Skądinąd i we Francji często policja pokazuje swoją bezradność. Ja uważam, że czasami smród palonych opon i wybite okna wystawowe nie są zbyt wysoką ceną płaconą za wolność i demokrację. Jeśli chodzi o model skandynawski, o którym mówił nam przedstawiciel Kancelarii Prezydenta, to nie uwzględnia się tu troszkę innego kontekstu kulturowego, który wynika także z tego, że w Polsce mamy niski kapitał zaufania społecznego, mamy niski kapitał zaufania do prawa, do sądu, do władzy. Inicjatywa Kancelarii Prezydenta jest interesująca, zwłaszcza w kontekście próby blokady pomysłów zupełnie zwariowanych, jak na przykład dwunastodniowy protest na wszystkich głównych ulicach Warszawy. Niemniej uważam, że bez uregulowania, które będzie bezpieczne dla inicjatorów manifestacji spontanicznych, bez przyjęcia poprawek, będziemy mieć ustawę ograniczającą wolność obywatelską.

Pan senator Borowski mówił, że głos sprzeciwu może być odczytywany jako wotum nieufności wobec prezydenta. Formalnie mamy mandat o takiej samej wartości. Chcę jednak powiedzieć, że ja takiej siły nie mam i po prostu będę głosował przeciwko ustawie, bo w przeciwieństwie do przedstawiciela Kancelarii Prezydenta czy samego prezydenta w tej konkretnej sprawie zdecydowanie gdzie indziej stawiam akcent w odwiecznym poszukiwaniu w życiu społecznym równowagi między wolnością a bezpieczeństwem. W tej sprawie stawiam akcent bardziej po stronie wolności. Ale przyznaję, że można mieć inne zdanie, i chcę zostawić prawo do manifestowania innego zdania tym, którzy się ze mną nie zgadzają. I dlatego będę głosował przeciwko tej ustawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stanisław Karczewski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Gogacza.

Senator Stanisław Gogacz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie!

Debatujemy dzisiaj nad bardzo ważnym aktem prawnym, mianowicie nad prawem o zgromadzeniach. Jest to bardzo ważny akt prawny, którego geneza sięga… Został on promulgowany 1 sierpnia 1990 r. Przywołuję tę cezurę czasową dlatego, że w zasadzie sąsiaduje ona z inną ważną cezurą, z 4 czerwca 1989 r., z dniem, przed którym po prostu nie mieliśmy prawa się gromadzić, manifestować, urządzać pikiet, wysyłać sygnałów do władzy, do rządzących, nie mieliśmy prawa do tego, żeby wchodzić w rolę grup interesów czy grup nacisków, nie mieliśmy prawa do tego, co jest fundamentem każdej demokracji, bo tej demokracji po prostu nie było. Nawet architektura niektórych miast w Polsce była tak przygotowywana… Przywołam tu chociażby Łęczną. Stara Łęczna licząca może około tysiąca mieszkańców miała trzy rynki, natomiast nowa

(senator S. Gogacz)

Łączna licząca około dwudziestu tysięcy mieszkańców nie ma ani jednego. Tak że nawet architektura miała być taka, żeby obywatele się nie gromadzili. Dlatego wydaje się, że powinniśmy podchodzić ze szczególną starannością do regulacji, które dotyczą jednego z fundamentalnych praw człowieka, tego prawa, które nam się jako ludziom z racji naszej godności należy, czyli prawa do gromadzenia się i wspólnego wyrażania swojego stanowiska. To prawo mamy zapisane w konstytucji, ale i w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, a także w innych aktach międzynarodowych, które już tu były przywoływane. I tego prawa, wtedy zdobytego, powinniśmy bardzo dobrze strzec. Ja nieprzypadkowo przywołałem datę 1 czerwca 1990 r., datę promulgacji tej ustawy, bo, proszę państwa, ważny jest kontekst, w jakim to prawo zostało przyjęte. My przyjęliśmy tę ustawę wtedy, gdy byliśmy głodni praw wolnościowych. I uważam, że powinniśmy ze szczególną starannością analizować te zapisy, które w niej się znalazły, no i przypomnieć sobie, co tak naprawdę chcieliśmy powiedzieć wtedy, kiedy wychodziliśmy z komunizmu.

Chciałbym w tym momencie przywołać orzecznictwo sądów w omawianej materii, jeżeli chodzi o to, co powinno być brane pod uwagę w trakcie podejmowania decyzji, czy dać prawo do zgromadzenia, czy nie. Otóż w orzecznictwie wskazuje się, że należy przyznać pierwszeństwo prawu do gromadzenia się przed innymi uprawnieniami obywateli. Na przykład w wyroku z 25 stycznia 2001 r. Sąd Najwyższy orzekł, że ocena zgodności z prawem decyzji o zakresie odbycia zgromadzenia publicznego powinna być dokonana przez sąd administracyjny przede wszystkim z punktu widzenia uprawnień wynikających z wolności zgromadzeń, a nie tylko pod kątem ochrony praw i wolności innych osób. Taką argumentacją posłużył się w swoim wyroku także Trybunał Konstytucyjny przy okazji innej swojej działalności. Otóż trybunał również stwierdził, że ta ocena powinna być przeprowadzana w taki właśnie sposób. Proszę zwrócić uwagę, jak to nam się dziwnie układa w całość – te akcenty, które położyli twórcy ustawy z 1990 r., i te, które wynikają z orzecznictwa sądów, i te, które dzisiaj były przywoływane przez niektórych mówców, przypominających, że podstawą wolności i praw obywatelskich jest zagwarantowanie prawa do gromadzenia się.

Ja nieprzypadkowo, Panie Ministrze, przywołałem również ratio legis… no, może nie ustawy, tylko tego przepisu. Mówiłem o tym dlatego, że jak państwo przygotowywaliście projekt zmiany tej ustawy, pozwoliliście sobie umieścić taki zapis, w którym była mowa o tym, że zakres podmiotowy, jeżeli chodzi o uczestników zgromadzeń, powinien być mniejszy, i wydawało mi się, że nie wzięliście pod uwagę wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2004 r.

Przechodząc już do omawiania szczegółowych zapisów, chciałbym powiedzieć, że największe moje wątpliwości budzi, proszę państwa, zapis stanowiący, że w sytuacji, gdy zgłoszone zostanie więcej niż jedno zgromadzenie, mające się odbyć w tym samym czasie i w tym samym miejscu, pierwszeństwo będzie miało to zgromadzenie, które zostanie zgłoszone w pierwszej kolejności. Nie wiem, dlaczego. Przecież można sobie wyobrazić taką sytuację, że zgromadzenie, które zostanie zgłoszone jako pierwsze, niezależnie od tego, jak to będzie wyglądało od strony technicznej, będzie miało bardzo rozbudowaną trasę, że to zgromadzenie będzie, że tak powiem, krążyło po wszystkich zakamarkach. Ja nie znalazłem w ustawie, która jest podstawą tej nowelizacji, stwierdzenia, że istnieje możliwość odrzucenia zgromadzenia, które zostało zgłoszone jako pierwsze. Wydaje mi się, że kolejność zgłaszania zgromadzeń jest tutaj argumentem bezdyskusyjnym. Nie ma znaczenia, że jakieś zgromadzenie będzie miało małą liczbę uczestników albo że będzie się odbywało w zbyt dużej liczbie miejsc, że organizatorzy nie będą brali pod uwagę tego, że w tym czasie ktoś inny też będzie chciał odbyć zgromadzenie i będzie to zgromadzenie tradycyjne. Poza tym co to znaczy „w tym samym czasie i miejscu"? No, jeżeli chodzi o czas, to jeszcze można to sobie jakoś wyobrazić. Ale jeżeli chodzi o miejsce… No, my jesteśmy w Warszawie, doskonale pamiętamy wydarzenie, które stało się przyczyną podjęcia prac nad tą ustawą, czyli manifestacje 11 listopada ubiegłego roku. Ale, proszę państwa, trzeba wziąć pod uwagę także inne miasta, inne miejscowości, także małe miejscowości, miasteczka. Jeżeli w takim miasteczku będzie jakiekolwiek zgromadzenie, to zdarzenie to będzie dominować w całej miejscowości. I może to oznaczać, że w tym miejscu nie może się odbyć więcej zgromadzeń. Stąd moje pytanie, na które nie otrzymałem odpowiedzi, czy ta zasada pierwszego zgłoszenia jest bezdyskusyjna, najważniejsza. Tym bardziej że pan minister przywołał przykład Finlandii, w której, jak pan stwierdził, jest tak, że jeżeli zgromadzenie zgłoszone jako pierwsze koliduje z innym zgromadzeniem, które jest, powiedzmy, cykliczne, wiąże się z tradycją, które jest zgromadzeniem, że tak powiem, sztandarowym… W tym momencie ta zasada pierwszego zgłoszenia jednak przestaje obowiązywać.

Jeżeli chodzi o rangę przewodniczącego zgromadzenia… Droga legislacyjna tego projektu, którą śledziłem, wyglądała w ten sposób, że pierwotnie był tutaj zapis mówiący o tym, iż przewodniczącym ma być organizator. Ten organizator nie może zlecić przewodniczenia innej osobie. Jak się później okazało, Sejm to zmienił, ten pierwotny zapis został, powiedziałbym, uelastyczniony i teraz może to być

(senator S. Gogacz)

osoba, która jest powołana przez organizatora, czyli przewodniczący. Proszę zwrócić uwagę na to, że do zapisu, który mówi o odpowiedzialności przewodniczącego, dodaje się następujące stwierdzenie: „oraz jest obowiązany do przeprowadzenia go w taki sposób, aby zapobiec powstaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia". Proszę państwa, nie starajmy się stawiać rangi przewodniczącego zgromadzenia – nieważne, kto byłby tym przewodniczącym – na równi z rangą instytucji państwa polskiego. Jest tu na sali pan wiceminister spraw wewnętrznych… Przecież instytucje państwa polskiego, czy to MSW, czy inne ministerstwa, mają ogromne środki do tego, by móc opanować takie zgromadzenie. Przewodniczący nie może przecież być odpowiedzialny za coś, co jest… Nawet w sensie technicznym nie jest możliwe, żeby był w stanie zapanować nad tym zgromadzeniem.

Tak że uważam, że te dwa przepisy są szczególnie niebezpieczne: i ten o randze przewodniczącego, i ten, który wprowadza zasadę pierwszego zgłoszenia. Są one szczególnie niebezpieczne. Proponuję, żeby odrzucić całą tę ustawę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Jerzy Chróścikowski. Bardzo proszę.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dzisiaj rzeczywiście mamy dość gorący dzień, dyskusję obfitą i ciekawą, bo problem jest bardzo poważny. Mówimy o wolności, o swobodzie, mówimy o prawie do zgromadzeń, o które walczyliśmy tyle… Mój kolega przedmówca, pan senator Stanisław Gogacz, podniósł wiele argumentów, mówiąc, kiedy to prawo weszło w życie itd. I tak się właśnie zastanawiam, czy… Ja jako przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność" mam tę możliwość, bo jestem tu w Senacie, aby zabrać głos w imieniu związkowców. Patrzę jednak na tę Izbę i przypominam sobie niedawne uchwalanie ustawy o emeryturach, kiedy to mój kolega Piotr Duda nie mógł tutaj wejść i powiedzieć… Tak samo w Sejmie miał zakazane. Boleję nad tym, że nam jako organizacjom związkowym zaczyna się ograniczać prawa, nawet prawo do obecności w parlamencie. Idźmy dalej – zaczyna się ograniczać prawa do naszych pokojowych demonstracji.

Pozwolę sobie zacytować stanowisko Komisji Krajowej w sprawie nowelizacji ustawy o zgromadzeniach publicznych, które jest zbieżne ze stanowiskiem prezydium Rady Krajowej. Ono pewnie było cytowane, ale warto je przypomnieć, bo to w końcu „Solidarność"… Są tu na sali ludzie, którzy mówią, że mają korzenie w „Solidarności", szczycą się tym… A więc może to przeczytam, może przyda się chwila refleksji.

Stanowisko nr 15 w sprawie nowelizacji ustawy o zgromadzeniach publicznych.

„Komisja Krajowa NSZZ «Solidarność» sprzeciwia się zmianom w ustawie o zgromadzeniach publicznych dokonanych z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez koalicję PO-PSL, ograniczającym podstawowe prawo wolności obywateli – prawo do zgromadzeń publicznych. Wprowadzone zmiany nadają urzędnikom uprawnienia do decydowania o podstawowych swobodach obywateli. Przepisy te zostały zmienione w taki sposób, aby praktycznie uniemożliwić zorganizowanie legalnej manifestacji. Nie znajdują one poparcia w żadnych standardach państwa demokratycznego.

Komisja Krajowa stwierdza ponadto, że zmiany te zostały przyjęte bez konsultacji społecznych, co jest łamaniem obowiązującego w Polsce prawa. Szczególnie jest to rażące dla NSZZ „Solidarność" – mogę powiedzieć, że i dla naszego związku, bo z nami też nie było konsultacji – dzięki któremu doszło do demokratycznych przemian w Polsce.

To kolejny w ostatnim czasie przykład wprowadzenia ważnych dla obywateli ustaw z pominięciem dialogu społecznego.

Rządząca koalicja, przerzucając odpowiedzialność na organizatorów manifestacji, zdejmując ją ze służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny, wprowadzając jednocześnie kary materialne, cofa Polskę do mrocznej przeszłości PRL, oddalając nas od demokratycznego państwa szanującego prawo swoich obywateli do społecznego sprzeciwu".

Podpisano: Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Jest to pismo z dnia 3 lipca. Mówię o tym, żeby nie było, że to pismo zostało napisane nagle, na zamówienie, było to pewnie jeszcze przed debatą w Sejmie.

Szanowni Państwo, jako przewodniczący związku zawodowego rolników indywidualnych „Solidarność" mam też podobne zdanie, prezentuję podobne stanowisko. Muszę powiedzieć, że rzeczywiście nikt z nami niczego nie konsultuje. To się powtarza przez cały ten okres, przez ostatni rok, kiedy pracujemy nad wszelkimi zmianami w tak szybkim trybie legislacyjnym. Już wspominałem o niewpuszczaniu, o braku konsultacji. Niedawno był tutaj przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Zadawałem mu pytania, dlaczego nie odpowiada na pisma, dlaczego traktuje lekceważąco… No, muszę powiedzieć tutaj, w tej Izbie, że rzeczywiście zaraz potem mi odpowiedział, a w piśmie przepraszał mnie, że rzeczywiście pominął moje pismo tylko dlatego, że szukał

(senator J. Chróścikowski)

pism posłów i senatorów, a w moim piśmie był akurat podpis przewodniczącego NSZZ „Solidarność", a nie senatora Chróścikowskiego. Ale przepraszał za to… Bo jak byłby podpis senatora, to on by odpowiedział, ale jak był podpis przewodniczącego związku, to już nie musiał odpowiadać. To jest właśnie hierarchia. Jeśli władza się upomni u władzy, ta władza, którą my dzisiaj reprezentujemy, władza stanowiąca prawo, no to jeszcze otrzyma odpowiedź. I ja boleję nad tym, że tutaj w ogóle nie ma dialogu społecznego, że nie ma konsultacji, czego potwierdzeniem jest treść uchwały Komisji Krajowej.

Szanowni Państwo, ja powiem tak: patrzymy na działania nasze, związków zawodowych, i zauważcie państwo, przecież my występujemy w obronie interesów pracowników czy rolników, czyli obywateli, którzy mają słuszne prawo domagać się swoich praw. Nie mogę tego zrozumieć, że prezydent, który mówi i powtarza, że jest człowiekiem „Solidarności", że wywodzi się z kręgów „Solidarności", takie prawo tutaj nam proponuje. I nie mogę zrozumieć, że ci ludzie, którzy dzisiaj są w rządzie, też popierają to i mówią, że jest dobrze. Tego nie mogę zrozumieć. Jak można powoływać się na te wszystkie wartości, które dzisiaj się podtrzymuje, a zarazem działać przeciwko tak ważnym dla obywateli prawom, przeciwko prawu dostępu do manifestowania, do pokazywania swoich poglądów?

Powiem szczerze, że w ostatnim roku byłem świadkiem szykanowania związku na Lubelszczyźnie, gdzie odbył się protest przeciwko niskim cenom trzody. Rolnicy wyszli na drogę, zaprotestowali, spalili różne rzeczy i pod urzędem została kupka śmieci, dosłownie garstka popiołu. I co zrobił starosta? Oczywiście zaskarżył przewodniczącą protestu, bo według niego to ona była winna temu, że pod urzędem została niesprzątnięta kupka śmieci. No, rolnicy akurat nie zdążyli wziąć miotełki i pozamiatać. Przewodnicząca protestu została ukarana pięciusetzłotowym mandatem. Odbyły się trzy rozprawy sądowe, żeby wywalczyć jej uniewinnienie, bo to nie ona te śmiecie zostawiła, bo nie ona spaliła… to nie ona po manifestacji zostawiła popiół, tę garstkę popiołu, tylko ci, którzy prezentowali tam swoje stanowisko. Odbyły się trzy rozprawy sądowe, żeby ją uniewinnić. To już jest szykanowanie. Jak potem może inny rolnik, któremu następnym razem powie się: organizuj, odpowiadaj za to, bo byłeś zgłoszony… Jeżeli on przeczyta o tym, że musi dostarczyć wszystkie dokumenty, łącznie ze zdjęciem, potem będzie kwestia wydania identyfikatora, ogłoszenie go odpowiedzialnym, dokumentowania tego, a do tego ma jeszcze zapłacić 7 tysięcy zł kary za to, że na przykład garstka popiołu została po manifestacji, bo zanieczyścił, więc złamał prawo… Wtedy było 500 zł, a teraz jest 7 tysięcy zł. To jest po prostu próba zastraszenia każdego działacza, żeby nie wziął na siebie odpowiedzialności, bo będzie miał problem. Gdy powiem teraz: kolego, w powiecie X, w którym chcesz organizować protest, podaj wszystkie dane, bądź przewodniczącym, organizatorem tego protestu i odpowiadaj za to, to on się tego nie podejmie. Chyba o to wam chodzi, o to, żeby nikt się nie odważył wziąć odpowiedzialności za protest. Jak on się tego podejmie, skoro od razu można powiedzieć: kolego, ciebie nie stać na to, żebyś kupił paliwo do ciągnika, nie masz pieniędzy, bo protestujesz, a jeszcze musisz sobie z góry założyć, że zapłacisz 7 tysięcy zł, gdy ktoś złamie prawo, bo tego nie dopilnujesz?

Jestem temu przeciwny i uważam, że to jest szykanowanie organizacji związków zawodowych, tego naszego wywalczonego prawa. A tu ludzie, którzy powołują się na korzenie „Solidarności", przyklepują to i mówią: to jest świetne prawo. Proszę państwa, przecież mówiłem o tym przy okazji zadawania pytania, kolega Gogacz też przed chwilą o tym mówił, że byle kto zgłosi i wyeliminuje.

Ja w 2008 r. nie miałem problemu ze zgłoszeniem manifestacji w Brukseli, ze zorganizowaniem manifestacji w Brukseli. Pełna kultura, normalne podejście, żadnej awantury i żadnego problemu. Powiem państwu, że jeszcze byłem mile zaskoczony, bo na rogatkach w Brukseli na cztery autokary czekała policja, dowieźli nas do centrum, powiedzieli, gdzie można protestować, miejsce było wskazane. Pełna kultura. Żadnej policji, kilku cywilnych ochroniarzy i żadnego problemu. I w Brukseli można było protestować, i głośno, i krzykliwie. Było to widać w polskich mediach i było widać w zagranicznych mediach. W Brukseli traktują nas poważnie. Tam w niektóre dni co godzinę, co dwie godziny odbywa się jakiś protest, akcja za akcją i nikomu to nie przeszkadza. Nam w Warszawie wszystko przeszkadza, w Warszawie nie można protestować.

Pytam: czy to prawo ma służyć temu, żeby zmusić nas do tego, abyśmy przestali protestować? Może władza się boi. A my bronimy interesów, jak mówiłem, pracowniczych, rolniczych, interesów obywateli.

Wnoszę zgodnie ze stanowiskiem moich kolegów o odrzucenie tej ustawy. Kolega Jackowski, senator Jackowski powiedział, że będzie głosował nad poprawkami, które będą ewentualnie poprawiały te przepisy, myślę, że wielu z nas też za nimi zagłosuje, jeśli mamy poprawiać to prawo. Ale w takiej wersji, jaką państwo proponują, bez poprawek tej ustawy na pewno nie poprzemy. Apeluję z tego miejsca: Koleżanki i Koledzy Senatorowie z Platformy Obywatelskiej, którzy się mienicie ludźmi „Solidarności", odwołujecie się do naszych korzeni, do korzeni „Solidarności", nie działajcie przeciwko związkom, które mają prawo

(senator J. Chróścikowski)

do organizowania manifestacji, wyrażania swojego stanowiska w postaci różnych demonstracji, organizowanych w imię interesów, jak już powiedziałem, naszych pracowników, rolników i obywateli. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, pan senator Krzysztof Słoń.

Senator Krzysztof Słoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Coś na rzeczy być musi, skoro dzisiaj jednym głosem mówią na tej sali, biorąc pod uwagę tylko miejsca, jakie zajmują, przedstawiciele skrajnej lewicy i skrajnej prawicy. Dzisiaj mówimy zgodnie z panem senatorem Cimoszewiczem. Mam nadzieję, że ta zgoda będzie nie tylko na linii wyznaczonej przez średnicę tej sali, ale zatoczy szeroki łuk i nie ominie ław, w których zasiadają senatorowie Platformy Obywatelskiej.

Nie dziwię się, że zmiany zaproponowane przez prezydenta przeszły w Sejmie bez większego echa. Co prawda Sejm niedługo zawiesi sobie krzyż kombatancki za to, że wywalczył, aby uczestnicy demonstracji nie musieli mieć odsłoniętych twarzy, ale tam zadziałał efekt masy, efekt koalicji, choć i tak było trudno, bo zwolennicy wygrali bodaj tylko pięcioma głosami.

Wielu moich przedmówców wskazywało na ewidentne wady proponowanych rozwiązań. Ja panu ministrowi zadałem pytanie i poprosiłem, żeby wskazał mi choć trzy elementy w tych wszystkich proponowanych zmianach, które tak naprawdę zachęcają obywateli, organizacje społeczne do korzystania z prawa zapisanego w art. 57 konstytucji. Z wielkim trudem pan minister wymienił tylko jeden taki element. Ja chciałbym, żeby właściwie każdy zapis proponowany przez pana prezydenta takie ułatwienia i takie zachęty ze sobą niósł, a widzę coś wręcz przeciwnego. Proponowane zmiany mają bowiem zniechęcić potencjalnych organizatorów zgromadzeń, wieców, demonstracji do tego, żeby uaktywnili się, żeby podjęli trud organizacji. Oni mają tak uwikłać się w sprawy proceduralne, żeby już na pierwszym etapie, na etapie podejścia do zorganizowania wiecu czy zgromadzenia, powiedzieli, że trzeba odpuścić, że niestety trzeba poddać się bez walki, że trzeba odstąpić od zademonstrowania swoich poglądów.

Uważam, że higiena życia publicznego wymaga, żeby ci, którzy nie mają dostępu do mediów, do środków budżetowych, do kierowania służbami odpowiedzialnymi za porządek, mieli możliwość skutecznego i nieskrępowanego wyrażania swoich opinii, nawet jeżeli nie będą one na rękę czy po myśli rządzących – a może przede wszystkim wtedy powinna być możliwość wyrażenia opinii.

Zauważcie państwo, co działo się z królami, z władcami, którzy otaczali się tylko tymi, którzy używali kadzielnic, aby tylko kadzić swoim szefom, swoim władcom – nie piastowali długo swoich stanowisk. Mądrzy królowie otaczali się tymi, którzy mieli odwagę mieć inne zdanie i mieli odwagę powiedzieć coś, co niekoniecznie było po myśli rządzących. I wielką odpowiedzialność i dojrzałość państwa, a także tych, którzy tym państwem rządzą, poznaje się po tym, że dopuszczają nieskrępowaną możliwość wyrażania właśnie takich opinii.

W tej chwili przypomniałem sobie wychowanie moich małych dzieci, czwórki dzieci. Wiadomo, że mają one przyrodzone prawo do rozwoju, do poznawania świata i jak ja wyglądałbym jako ojciec, gdybym ograniczał te prawa, gdybym zamykał dzieci w jakimś bezpiecznym pokoju z miękkimi ścianami? Rodzic powinien pozwalać swoim dzieciom na to, by postawiły pierwsze kroki, by dotykały świata, by go poznawały. Wydaje się, że jest to zupełnie naturalne, bo tylko wtedy dzieci będą mogły się normalnie rozwijać. Niestety, rozwiązania proponowane przez pana prezydenta krępują pewien naturalny pociąg społeczeństwa do rozwoju, mam tu na myśli również przejawy życia demokratycznego.

Z incydentalnych wydarzeń, które miały miejsce 11 listopada, wyciągnięto bardzo daleko idące wnioski, a na podstawie tych wniosków przystąpiono do bardzo ekspresowej pracy nad zmianami w ustawie. Ta praca przypomina manipulowanie przy chwiejącym się krześle. Pewnie wiecie państwo, jak to wygląda: kiedy krzesło się chwieje, to niektórzy zaczynają od tego, że skracają którąś z nóg, po czym, ponieważ to krzesło znowu się chwieje, przystępują do przycięcia kolejnej nogi. I te proponowane zmiany tak właśnie wyglądają: to jest obcinanie każdej z nóg po kolei. Być może dojdziemy do momentu, kiedy to krzesło nie będzie się już chwiało, bo rzeczywiście osiągnie już poziom parteru. No ale czy wtedy będzie ono wciąż jeszcze krzesłem?

Szanowni Państwo, nie chcę powtarzać tutaj argumentów – bardzo istotnych, bo przemawiających i do logiki, i do wyobraźni Wysokiej Izby – które wołają o to, aby proponowane zmiany w brzmieniu, w jakim zostały nam tutaj przedłożone, tym razem odrzucić. Powtórzę: ustawa wymaga nowelizacji, bo minęło dwadzieścia lat, ponad dwadzieścia lat, ale nie w takim trybie i nie w takim stylu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.
Pan senator Łukasz Abgarowicz. Bardzo proszę.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Na wstępie chcę powiedzieć, że zgadzam się z poglądem panów senatorów Piniora i Cimoszewicza, że obowiązujące prawo o zgromadzeniach już się zestarzało i nie przystaje do rzeczywistości. Wiele spraw wymaga uregulowania. Prawdą jest również to, że nowelizacja, nad którą debatujemy, nie spełnia wymogów, które chcielibyśmy, żeby nowe prawo spełniało. Z całą pewnością trzeba przystąpić do nowelizacji generalnej. Ale jeżeli mamy ją przeprowadzić w sposób właściwy, to nie wyobrażam sobie, żeby trwało to krócej niż rok. Może to powinno trwać dwa lata? To wymaga debaty publicznej, potrzebnych jest znacznie więcej zmian niż jest w tym przedłożeniu, nad którym dyskutujemy. Zupełnie nie dotykamy tutaj na przykład kwestii zgromadzeń spontanicznych.

Jednak nie zgadzam się z tym, że tę ustawę należy odrzucić. Zgadzam się raczej z panem senatorem Laseckim, że należałoby ją przyjąć bez poprawek, po to, żeby zaczęła obowiązywać. I uważam, że nie jest taka straszna, jak odmalowano to w debecie. Uważam, że jest wręcz przeciwnie, że ona w praktyce de facto zwiększa i zabezpiecza wolności obywatelskie. Bo czy nie jest, proszę państwa, ograniczeniem wolności to, że ktoś ze strachu nie idzie na manifestację, choć chciałby na nią pójść? Mówię na przykład o manifestacji patriotycznej. Pan Słoń mówił o dzieciach. Pewnie chciałby pójść na manifestację 11 listopada, być może z dziećmi, żeby uczyć ich patriotyzmu. Ale czy pójdzie z nimi, jeżeli może oczekiwać, że tam będzie zadyma, walka, bój, rzucanie kamieniami? Nie pójdzie, dlatego że będzie chciał je ochronić. A zatem pana prawo jest czy będzie ograniczone, dlatego że nie tylko władza ogranicza, ogranicza również rzeczywistość i współobywatele.

Jeżeli mówimy o ograniczeniu prawa do manifestacji, to chcę powiedzieć, że mówimy o manifestacjach tak zwanych krzyżujących się czy występujących w jednym miejscu. W moim przekonaniu ta zmiana nie ogranicza nawet prawa do kontrmanifestacji, dlatego że daje tylko możliwość niewydania zezwolenia na przeprowadzenie demonstracji jakiejś organizacji w danym miejscu i czasie, i tylko wtedy, kiedy zachodzi uzasadniona obawa, że dojdzie do jakichś rozruchów, do jakichś zdarzeń, o których przed chwilą powiedziałem, takich, jakie obserwowaliśmy 11 listopada w zeszłym roku. Jeżeli nie będzie takiej uzasadnionej obawy, to w moim przekonaniu samorządy nie będą w stanie zakazać tego rodzaju demonstracji, będzie można w pobliżu manifestacji przeprowadzać również kontrmanifestację. I uważam, że takie propozycje ze strony samorządów będą padały.

Moje przekonanie, że tego typu praktyki będą przynosiły korzyści, jest spowodowane również propozycją wydłużenia do sześciu dni okresu od momentu zgłoszenia demonstracji do momentu jej odbycia. Chodzi o to, że ewentualne odmowne decyzje, takie jak opisywane dzisiaj w „Gazecie Wyborczej", zdążą przejść swój tryb odwoławczy. Przecież wiemy, że znakomita większość tego typu decyzji jest uchylana przez wojewodów ex post. Teraz nie będzie takiej możliwości. Przecież obowiązuje nas nie tylko ta ustawa, ale także konstytucja, jej duch, jak również wszystkie umowy międzynarodowe, które ograniczają urzędnikom prawo do odmowy zorganizowania manifestacji. A zatem wydaje mi się, że na ten czas, kiedy powinniśmy pracować… Nie wiem, być może ponowna inicjatywa powinna wystartować z kancelarii, a może my w tej Izbie… Wydaje mi się, że Izba jest do tego przygotowana i jest nawet dość zdeterminowana. Warto przyjąć na ten czas tę ustawę, tym bardziej że związana z nią praktyka będzie przynosiła nam pewne wskazówki. Chodzi o to, że te regulacje, może i niedoskonałe, być może się sprawdzą i wyciągniemy z tego pewne wnioski. Być może samo prawo pierwszeństwa jako takie nie jest prawem doskonałym, być może trzeba wprowadzić inne zapisy, bo istotnie demonstracje, manifestacje czy zgromadzenia, które odbywają się tradycyjnie podczas pewnych okazji i w określonych miejscach, powinny mieć pierwszeństwo. To jednak wyniknie z debaty i z obserwacji w rzeczywistości. A zatem jestem za tym, żeby, jak powiedziałem, przyjąć tę ustawę bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.
Pan senator Stanisław Hodorowicz. Bardzo proszę.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie!

Żyjemy w państwie demokratycznym. Dowodzi tego chociażby ta swobodna i, nie ukrywam, momentami pełna hipokryzji dyskusja. Dlatego nie uważam, że właściwy jest ton pobrzmiewający w wypowiedziach niektórych mówców stawiających sprawę niejako w kontekście: my i oni. To znaczy my to bojownicy o wolność, a oni – włodarze i gnębiciele. Mając na uwadze zasadę *pro publico bono,* zarówno w tym, jak i w każdym innym przypadku, trzeba kierować się

(senator S. Hodorowicz)

prawdą i pożytkiem. A prawda jest taka, że człowiek ma zdolność do upijania się wolnością i uważania: robię to, co robię, a innym nic do tego. Życie nam dostarcza wielu przypadków zachowań tego typu, mamy wiele takich przykładów.

I właśnie na tym tle proponowane rozwiązanie legislacyjne odbieram nie jako ograniczenie wolności, lecz jako podkreślenie odpowiedzialności za siebie i za to, co czynię. I to jest pożytek. Jest to pożytek, który w moim głębokim przekonaniu stawia sprawę, przynajmniej dla mnie, w ten sposób, że to rozwiązanie legislacyjne należy poprzeć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.
Pan senator Bogdan Pęk. Bardzo proszę.

Senator Bogdan Pęk:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Mam dwie sprawy, o których nie zdążyłem powiedzieć w pierwszym wystąpieniu, a które uważam za bardzo ważne.

Pierwsza sprawa to fakt, że wolność nie jest dana społeczeństwom, narodom raz na zawsze. Wolność trzeba pielęgnować i o wolność trzeba twardo walczyć. Ja nie upijam się wolnością – mówię to do mojego przyjaciela, uczonego kolegi Hodorowicza – ale nawet jeśli ktoś upija się wolnością, to nigdy nie poczyni on tyle szkód, ile poczyni ten, kto upije się władzą, niekontrolowaną władzą. (*Oklaski*) Dlatego ceną demokracji, którą przecież wszyscy płacimy, jest cena utrzymania tych obszernych aparatów od parlamentu w dół. To jest droga instytucja, ale, jak to ktoś powiedział, dotąd nikt nic lepszego nie wymyślił. A ceny wolności i demokracji są podobne. Gdy jest wolność, ludzie są w stanie tworzyć dobre prawo, bo większość jest rozumna. Tak, bo większość jest rozumna. A jeżeli wolności nie ma, to wszystkie rozwiązania są robione w sposób zbliżony do dyktatorskiego. I im mniej wolności, tym więcej dyktatorskich zapędów.

Czcigodni Ministrowie z Kancelarii Prezydenta! Proszę przekazać panu prezydentowi, że kapelusz mu z głowy nie spadnie, jeśli od czasu do czasu ludzie zademonstrują przed jego kancelarią. Wystarczy tylko dobrze rządzić, a manifestacje będą pozytywne. Bo to jest tak, jak ujął to pan prezydent Wałęsa zapytany przez robotników: „Panie Prezydencie, co pan zrobi, jak robotnicy pójdą na Belweder?". Otóż odpowiedział: „A stanem na ich czele". Jeśli pan prezydent będzie działał pozytywnie, to sami zrobimy manifestację pozytywną, manifestację poparcia. Niestety, stolica jest obszarem, na którym manifestacje mają szczególne prawo bytu, bo to tu są najważniejsze instancje władzy: parlament, rząd i Kancelaria Prezydenta. Gdyby tu się je ograniczyło pod dowolnym pretekstem, to byłoby to najmocniejsze uderzenie w realny system demokratyczny.

Kończąc, chcę powiedzieć, że kiedy słyszę wypowiedzi niektórych moich bardzo inteligentnych kolegów z partii rządzącej, to… Na koniec pozwolę sobie zacytować jedną zwrotkę znanego wiersza znanego poety: „Woda wściekle bije w wał, a wał stoi, tak jak stał".

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Bohdan Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Przyznam, że można wyrazić ubolewanie z tego powodu, że konkluzja naszej debaty, którą toczymy w zasadzie od wczesnych godzin popołudniowych jest taka, żeby przyjąć to bez poprawek. Przyznam, że mimo wszystko przekracza to moje oczekiwania, zwłaszcza w świetle argumentacji prawniczej, która została poparta opiniami konstytucjonalistów, naszego Biura Legislacyjnego i ekspertów OBWE. Jestem zaskoczony tym, że uznajemy, iż to prawo jest dobre. Taka jest moja pierwsza refleksja, nawiązująca do tego, co powiedział w końcowym zdaniu pan senator Pęk.

Druga refleksja dotyczy swoistej dialektyki, która pobrzmiewała w niektórych wypowiedziach, że im mniej wolności, tym jej będzie więcej. To wygląda na nawiązanie do, nie wiem, Dostojewskiego, do „Biesów". Tam taka dialektyka przewija się w wypowiedziach Stawrogina – o ile dobrze pamiętam, jak nazywał się ten bohater. Można tu odwołać się nawet do naszego doświadczenia historycznego. Dawniej, pod koniec lat osiemdziesiątych pojawiło się stwierdzenie „nie ma wolności bez odpowiedzialności" jako odpowiedź obozu władzy na postulaty legalizacji „Solidarności".

Jaka refleksja nasuwa się po tej dyskusji? Otóż moja refleksja jest taka – w tym kontekście oceniam tę zmianę – że mamy w Polsce nie tylko jakiś konflikt, powiedzmy, polityczny, polegający na tym, że PO chce teraz przyblokować PiS i inne ugrupowania opozycyjne, choć pewnie i taki aspekt jest… W każdym razie ja mam wewnętrzne przekonanie, że jest to po prostu rozwiązanie będące najprostszą reakcją władzy na pewne trudności dotyczące realizacji jej zadań.

To jest przykład myślenia, które przejawia się w wielu inicjatywach, jakie rozpatrujemy w zakresie legislacyjnym. Chodzi mianowicie o to, żeby obozo-

(senator B. Paszkowski)

wi władzy, jakikolwiek by on był, czyli korpusowi urzędników państwowych, samorządowych itd., zrobić dobrze. A jeśli nie radzą sobie z pewnymi zadaniami, takimi jak zapewnienie porządku na naszych ulicach, wyegzekwowanie pewnych zadań od policji itd., to najprostszym rozwiązaniem jest zmiana prawa. Niezależnie od tego, czy jest taka konieczność, czy tej konieczności nie ma. W Polsce nie tyle mamy złe prawo – choć pewnie też je mamy – ile mamy inny problem. Najistotniejszą kwestią w naszym kraju jest kwestia, która od wielu lat jest dostrzegalna i która ma, powiedziałbym, głębszy charakter. Chodzi o kwestię egzekucji prawa.

Uważam – taką tezę mogę próbować udowodnić – że te sprawy, które wystąpiły 11 listopada, można było rozwiązać na gruncie obowiązujących przepisów. Nie zdążyłem zadać panu ministrowi pewnego prostego pytania, a mianowicie takiego: kiedy w roku 2011 zostało złożone zgłoszenie tego marszu 11 listopada? Czy przedłużenie tego terminu o trzy dni lepiej przygotuje policję i innych uczestników życia publicznego, czy nie przygotuje? Nie tutaj leży problem. Przecież i w tej chwili mamy świadomość tego, że na przykład 11 listopada bieżącego roku też będzie demonstracja. Ja nie wiem, jak z takim prawem władze później wyjdą, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie. Być może ktoś już czatuje na ten maksymalny termin sześćdziesięciu dni, żeby zgłosić… Może się okaże, że ci którzy, że tak powiem, tradycyjnie…

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Trzydziestu, trzydziestu.)

Trzydziestu? Ale teraz chyba zmieniamy na…

(*Głos z sali*: Nie zmieniamy.)

Nie? Nie zmieniamy? To przepraszam.

A więc na termin trzydziestu dni. No tak to będzie. A co zrobimy, jak w jednej demonstracji będą już teraz dwie demonstracje? To prawo nas nie uchroni. I może się okaże… Mówi się: pokojowe demonstracje. A pan minister może wymienić niepokojowe demonstracje, które są zgłaszane? Ktoś zgłasza, że nie będzie pokojowo demonstrował? No przecież to jest oczywiste, że nikt nie wystąpi do urzędu gminy z wnioskiem, że zgłasza niepokojową demonstrację. To nas nie uchroni…. Sprawy formalne mogą pomagać władzy, ale nie w takim zakresie, żeby podważać pewne istotne prawa.

Z tej dyskusji – tutaj na przykład odniosę się do wypowiedzi pani Borys-Damięckiej – wyniosłem takie przekonanie, że w zasadzie mamy dwa równorzędne dobra: spokój mieszkańców i prawo do demonstrowania. Spokój mieszkańców to również kwestia tego, czy dojadą autobusem na przykład do domu, czy będą jakieś utrudnienia itd. No ale przecież to jest kwestia nie tylko demonstracji, są mecze piłkarskie, są jakieś imprezy, rozrywki itd. No, takie jest życie. Ale przecież z tego, co piszą chociażby Trybunał Konstytucyjny i Europejski Trybunał Praw Człowieka… Przecież w tych ich uzasadnieniach jest napisane expressis verbis: to jest prawo, które powinno być nawet, że tak powiem, otaczane szczególną opieką przez władzę publiczną, również to prawo do kontrmanifestacji. Tam jest tak napisane. To nie jest tak, że my patrzymy i widzimy, że są jakby równorzędne style życia, nie w sensie takim, że no, dla dobra publicznego, my na przykład… Jeden styl to taki czysto mieszczański – zamykamy się w domu i nas sprawy publiczne nie interesują. Chyba jesteśmy zainteresowani tym, żeby nasze życie publiczne było żywe. Przecież socjologowie mówią, że nasze życie jest puste, organizacje pozarządowe są słabe itd., itd. A my tutaj chcemy, że tak powiem, postawić jeszcze barierę, obarczyć je chociażby w związku z tym, powiedziałbym, podstawowym prawem do manifestacji… postawić im różnego rodzaju warunki. No bo co wynika z takich zapisów dla przewodniczącego? Albo idzie się na całość, czyli nie wiadomo co będzie, i mogę się nastawić na to, że dostanę 7 tysięcy zł grzywny – a to już jest kara, to już jest wykroczenie, gdzieś tam notowane itd., to się ciągnie za człowiekiem – albo też trzeba, i to jest dla silnych, przygotować firmy ochroniarskie, żeby się pozabezpieczać, bo policja będzie… Czy chcemy doprowadzić do tego, żeby było tak jak jest na stadionach, że na organizatorze imprezy masowej na stadionach spoczywa taki obowiązek… Policja będzie sobie stała poza stadionem, a przedstawiciele tych organizacji, klubów sportowych mają zapewniać ochronę. Chyba nie o to nam chodzi.

To wszystko to są takie argumenty, które przemawiają za tym, że to prawo jest oparte na błędnych przesłankach aksjologicznych. Wartością tego prawa… Z tego prawa wynika, że najbardziej się liczy porządek, a prawo do zgromadzeń jest w tym kontekście prawem wtórnym, ja tak odczytuję ten projekt. Uważam, że nie w tym kierunku powinniśmy iść. Już abstrahuję od tych kwestii, które są ewidentnymi błędami legislacyjnymi. Jeżeli państwo tutaj – zwracam się do członków klubu dominującego w naszym Senacie – jesteście przekonani, że to prawo coś poprawi lub też uważacie, że nie możecie głosować za odrzuceniem, to chociaż poprawcie to prawo, żebyśmy przynajmniej mogli powiedzieć, że coś próbowaliśmy w Senacie zrobić. Nie odsyłajmy tego tak po prostu. Nie mówmy, że tak powiem: klepnijmy bez poprawek. Przecież szkoda pracy i naszych legislatorów, i tych ekspertów, na co poszły publiczne pieniądze. Tak że, proszę państwa, postuluję, żebyście się głęboko zastanowili nad tymi wnioskami, które tutaj są składane.

Jestem przekonany, że tego prawa w obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie poprawić, dlatego wnoszę o odrzucenie. No, ale można mieć inne zdanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Piotr Wach. Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja właściwie chciałbym jakby skomentować ciąg wypowiedzi. Wysłuchałem prawie wszystkich.

To nie jest tak, Panie Senatorze Cimoszewicz, że się mówi do pustej sali, bo część osób obserwuje tę debatę w naszej wewnętrznej telewizji. A więc to nie jest całkiem tak, te apele nie idą tak całkiem w próżnię, jakby się czasem mogło wydawać.

Właściwie ta debata jest w pełni uzasadniona, dlatego że dotyczy, jak wszyscy powiedzieli, podstawowego prawa, prawa, któreśmy sobie z trudem wywalczyli. Ale proszę popatrzeć: to prawo wywalczyliśmy sobie w warunkach, które bardzo ograniczały, przynajmniej praktycznie, wystąpienia publiczne niekontrolowane przez rząd. Tak że to nie jest całkiem tak, że pewne ograniczenie wolności wystąpień, pewne ograniczenie wolności w tym zakresie paraliżuje społeczeństwo. Praktyka dowodzi, że było inaczej.

Rzadko komentuję wystąpienia kolegów i z nimi polemizuję, ale tutaj prawie że nie da się tego uniknąć. Pan senator Dobkowski przytaczał katastroficzną wizję z okresu zaborów, zupełnie nieprzystającą do rzeczywistości. Z tym się nie można zgodzić. Ograniczenia, jakie wprowadza ta ustawa, w żadnym stopniu nie grożą sytuacjami, o których pan mówił – historycznymi, sprzed wieku.

Powiedziałbym, odnosząc się do wypowiedzi, które tu słyszałem, że w pełni zgodziłbym się – z wyjątkiem końcowego wniosku i podsumowania – z wystąpieniem pana senatora Obremskiego. On, moim zdaniem, właściwie przeprowadził prawdziwą analizę sytuacji, zważył za i przeciw, po czym doszedł do wniosku, że tego prawa nie należy uchwalać. Ja się z tym wnioskiem nie zgadzam, ale ze wszystkim, co powiedział, w zasadzie się zgadzam. Tutaj się rzeczywiście waży różne rzeczy. Żadna demokracja i żadna wolność nie jest absolutna. Nie jest absolutna i nie może być absolutna, bo narusza wolność innych. I właściwie o to w tej ustawie chodzi, o to, żeby wolność zgromadzeń nie szła tak daleko, aby mogła prowadzić do groźnych, trudnych do opanowania incydentów. O to chodzi, a nie o to, żeby ludzie się nie zbierali.

Ustawa ma defekty, które państwo wskazali. Chodzi między innymi o to prawo pierwszeństwa. Ono powinno być jakoś ograniczone, przynajmniej w okolicach znanych dat historycznych, kiedy odbywają się demonstracje na przykład w związku z odzyskaniem wolności, z okazji święta narodowego, święta pracy itd. Są takie okazje. A więc tutaj niewątpliwie jest defekt. Ale trzeba sobie powiedzieć, że jakieś ograniczenie wolności poprzez ograniczenie ustawowe wolności do zgromadzeń musi istnieć, bo inaczej, powiedziałbym, że demokracja jest testowana, że jest testowana jej niewydolność, jej słabość, przez anarchistów, właściwie anarchistów, i przeciwników demokracji. Myśmy już mieli z tym do czynienia. I myślę, że ustawa prezydencka w jakiś sposób odpowiada na tego typu zagrożenie.

Muszę powiedzieć również, że zbyt daleko idąca krytyka postawy policji jest hipokryzją. Policja jest krytykowana za brak działania, ale również za zbyt zdecydowane działanie. Policja, siły policyjne są w bardzo trudnej sytuacji. Muszą być do tego specjalnie szkolone, muszą przechodzić testy. Łatwo jest powiedzieć, tak jak mówił pan senator Paszkowski, że takim złym incydentom można zapobiec. Post factum, jak obejrzymy film w zwolnionym tempie, to my wiemy, jak im zapobiec. To są działania dynamiczne. Dynamika, zwłaszcza społeczna i takich zdarzeń, jest niezwykle trudna do przewidzenia. Oczywiście poprzez szkolenia i dzięki doświadczeniu można dojść do tego, jak lepiej reagować.

To prawo jest pewną próbą, którą należy, jak uważam, podjąć, mimo że wiele głosów krytycznych i kwestii podniesionych przez państwa jest prawdziwych. Ale to nie jest żadna katastrofa. My się nie cofamy do XIX wieku przez to prawo, tylko próbujemy ograniczyć wolność zgromadzeń i demokrację w takim zakresie, żeby ona nie była samodestrukcyjna, żeby nie była niszcząca i żeby tym, którzy naprawdę chcą coś powiedzieć, nie przeszkadzać i nie… Ja w ogóle na takie demonstracje bałbym się chodzić z tego powodu, że mogą zdarzyć się tam tego typu incydenty, i trudno by mi było wyrazić zarówno poparcie dla pewnych idei w sensie patriotycznym, jak i protestów, ze względu właśnie na skrajności, które dominują, a nie powinny dominować w tych sytuacjach.

Dlatego uważam, że to, o czym mówił pan senator Abgarowicz, jest chyba słusznym rozwiązaniem. Ustawę należy przyjąć, ale też trzeba pilnie pracować nad ustawą lepszą, szerszą, w sensie: obejmującą zgromadzenia spontaniczne, i być może sumującą pewne doświadczenia, których być może nabędziemy w ciągu roku czy półtora roku funkcjonowania tej ustawy.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.
Pan senator Jarosław Lasecki. Bardzo proszę.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

No cóż, pan senator Pęk powiedział wierszem, to ja muszę mu odpowiedzieć wierszem. I odpowiem tak

(senator J. Lasecki)

oto: Nie dziwota, że gadatliwy mądrego przegadał. / Widząc, że mądry nic nie odpowiadał, / tym bardziej krzyczeć przeraźliwie począł. / Na koniec, zmęczony, gdy nieco odpoczął, / rzekł mądry, by nie być w odpowiedzi dłużny: / Wiesz, dlaczego dzwon głośny? Bo wewnątrz jest próżny. (*Oklaski*)

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kutz. Bardzo proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Odnoszę wrażenie, że przeżywamy chwilę historyczną. Ja miałem tę odwagę na początku, jako senior, wygłosić tu przemówienie inauguracyjne, które bardzo się państwu nie podobało. Ale dzisiaj mogę powiedzieć, że jestem poniekąd dumny z tego, co tu się dzisiaj dzieje. To, że senatorowie tak wszechstronnie, tak poważnie omówili problematykę związaną z tym projektem ustawy, jest niezwykłe. Ja nie będę tu prowadził wywodów w związku z tym projektem, ale chcę powiedzieć, że to jest bardzo ważne, dlatego że mamy do czynienia z projektem prezydenta.

Na posiedzeniu komisji pozwoliłem sobie powiedzieć, że jest to kompromitacja tego urzędu. I chcę krótko wyjaśnić, dlaczego tak myślę. Otóż pan prezydent, być może z najlepszej chęci i woli, wszedł w sferę niejako pewnej codzienności, w którą nie powinien wchodzić, i jakby utracił może na chwilę swój majestat. Cokolwiek byśmy mówili, z lewa czy z prawa, ta ustawa dotyka wolności, czegoś najważniejszego, co mamy, ale mamy jeszcze świeże i nieukształtowane. I ciągle, w stosunku do innych narodów, które mają demokrację po dwieście lat, mamy do czynienia z drzewkiem, które trzeba chronić i pielęgnować. I ta ustawa, ten projekt prezydencki, temu właśnie przeczy. Jest dla mnie sprawą niewytłumaczalną, jak mogło do tego dojść. Zresztą to było widać: ludzie, którzy tu występowali i opowiadali się za ustawą, wyraźnie mówili, że chodzi o to, że ta jedna demonstracja czy w ogóle demonstracje przeszkadzają warszawiakom. No, przecież tak jest na całym świecie. Jak państwo oglądacie telewizję, to widzicie, że na całym świecie w głównych miastach, w stolicach, na przykład dzisiaj w Hiszpanii, codziennie są jakieś demonstracje… (*oklaski*) …i to w sprawach fundamentalnych. Tak więc wstawianie się za wygodnictwem stolicy, która i tak jest niesłychanie wyróżniona w porównaniu z innymi miastami, która dostaje od społeczeństwa tyle dobra i luksusu, a jeszcze kaprysi… Komu się to w Warszawie nie podoba, powinien się z niej wyprowadzić.

Myślę również, że nie najlepszy jest kontekst, w jakim odbywają się te różne nasze demonstracje, a zwłaszcza ta, która stała się przyczyną wydarzeń z 11 lipca. Dopóki będziemy zmieniać…

(*Głosy z sali*: Listopada. Z listopada.)

…martyrologiczne, straszne doświadczenia w narzędzie polityczne, dopóty tak będzie. I na to nie ma rady, bo tylu jest w Polsce „patriotów", którzy tym żyją i na tym robią kariery, i będą urządzać nam takie spektakle. A więc to trzeba wpisać w codzienność obowiązków ludzi, którzy mają w tym mieście utrzymywać, że tak powiem, porządek. A zrobienie z tego motywu, jak to przede mną mówiło już kilku senatorów, czy punktu wyjścia dla tej ustawy jest wielkim błędem. Ostatnie nasze doświadczenie z manifestacjami publicznymi – mam na myśli to, co nas zaskoczyło, czyli to, jak się zachowali Polacy w związku z mistrzostwami świata w piłce nożnej – dowodzi tego – i tu się zresztą objawia właśnie straszna ułomność takiego myślenia, o którym mówię – że powinno się zmierzać do stworzenia idealnych warunków do radosnych demonstracji w najpoważniejszych sprawach. Polska musi wejść w inną konwencję społeczną. I właśnie ten problem demonstrowania wolności na ulicach jest niesłychanie ważną sprawą, być może najważniejszą w rozwoju demokracji. Ta ustawa w ogóle uniemożliwia, proszę sobie wyobrazić, spontaniczną demonstrację. Proszę sobie tylko wyobrazić, że idziecie Krakowskim Przedmieściem, gdy nagle jakiś facet rzuca się na dziewczynę, morduje ją na waszych oczach i ucieka. Przecież wtedy wszyscy, którzy tam byli w okolicy, mają prawo natychmiastowego dokonania wielkiej demonstracji. A w świetle tego, o czym wy myślicie, to przyjedzie tam oddział specjalny i spałuje tych ludzi, bo nie mieli zgłoszenia itd. I takie przykłady można mnożyć.

Toteż kiedy mnie tu dziennikarze pytali, co ja o tym sądzę, to powiedziałem, że mnie ogarnął smutek i że jestem bardzo smutny, a to dlatego, że ta sfera polityczna, która jest mi bliska, która ma związki z „Solidarnością", z Polską demokratyczną i liberalną, doprowadziła do tego, że zaczęto myśleć tak, i w ogóle że stało się coś takiego – pozwolę sobie tak powiedzieć, bo oczywiście rząd popiera tę ustawę – jakby pan premier panu prezydentowi chciał zrobić prezent z naszej wolności.

Ale to jest niemożliwe. I dlatego chcę podziękować senatorom, że stanęli na wysokości zadania, i to do tego stopnia, że nawet senator Pęk mówił dzisiaj do rzeczy.

(*Wesołość na sali*)

Jestem dumny, że przeżywamy coś takiego w tej Izbie – tęskniłem za tym. I chcę państwu powiedzieć, że wzywam was do coraz częstszego spotykania się

(senator K. Kutz)

w poważnych sprawach na takim właśnie poziomie. Nie możemy dopuścić, żeby ta ustawa świadczyła źle o polskim Senacie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Pan senator Pęk… Pan w jakim trybie, Panie Senatorze?

(*Senator Bogdan Pęk*: Chcę prosić o możliwość zabrania głosu w trybie sprostowania, ponieważ moje nazwisko zostało wymienione…)

Bardzo proszę, Panie Senatorze. Trzy minuty, ale z miejsca.

(*Senator Bogdan Pęk*: O, to jest bez znaczenia.)

Z miejsca, bo to replika. Bardzo proszę.

Senator Bogdan Pęk:

Otóż najsampierw odpowiem panu senatorowi, mojemu ulubionemu senatorowi…

(*Senator Jarosław Lasecki*: I vice versa.)

…panu Laseckiemu. Panie Senatorze, gdybym pana nie znał, tobym pana kupił. Ale ja pana dobrze znam i wiem, że jakby pan mógł, toby pan wyszedł i powiedział tak: demonstracja – nie, lokaut – tak. No, takie ma pan poglądy. I ja panu nie odbieram prawa do tych poglądów.

Ale zaimponował mi pan, że tak powiem, znajomością literatury pięknej. No, od tej strony pana nie znałem. Z całym szacunkiem do pana muszę jednak powiedzieć, że sentencją całej dzisiejszej opowieści – w której sto tysięcy „niepodważalnych" argumentów powoduje, że pan będzie głosował za przyjęciem ustawy bez poprawek… No, to jest trudne do spuentowania, jednakowoż pewna puenta, choć z nieco zamierzchłej przeszłości, przychodzi mi do głowy. A mianowicie: dno pogłębić, od koryta nie odstąpić.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana…

(*Senator Jarosław Lasecki*: Czy ja to muszę sprostować?)

Bardzo proszę. Pan w jakim trybie, Panie Senatorze?

(*Senator Jarosław Lasecki*: Panie Marszałku, ja chciałbym zapytać: czy ja to muszę sprostowywać?)

Nie, nie musi pan…

(*Senator Jarosław Lasecki*: To dziękuję bardzo.)

Ale zgłosił się pan, więc udzielam panu głosu. Bardzo proszę.

(*Senator Jarosław Lasecki*: Nie, nie.)

A, nie.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pani senator Alicja Zając, pan senator Rafał Muchacki, pan senator Józef Zając, pan senator Ryszard Knosala i pan senator Robert Mamątow złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Informuję też, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli: pani senator Grażyna Sztark, pan senator Józef Zając, pan senator Jarosław Lasecki i pan senator Marek Borowski.

Czy pan minister chciałby się ustosunkować do wniosków, do dyskusji, odpowiedzieć na pytania, które padły?

(*Szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski*: Nie, dziękuję. Myślę, że i odpowiedzi na wszystkie pytania padły.)

Dziękuję bardzo.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, bardzo proszę Komisję Ustawodawczą, Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.

Przypominam, że jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Projekt zawarty jest w druku nr 107, a sprawozdanie komisji – w druku nr 107S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Sprawozdawca Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Senatowi w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Ustawodawczej naszą inicjatywę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.

Tak jak pan marszałek poinformował na wstępie, celem projektu jest dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 19 lipca 2011 r. dotyczącego ustawy o radiofonii i telewizji. Generalnie chodzi w nim o to, ażeby przenieść regulację ustalającą opłaty za koncesje z rozporządzenia do ustawy, bez zmiany ich wysokości. Ponadto projekt

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator sprawozdawca P. Zientarski)

przewiduje zmiany art. 42 oraz art. 35a ust. 1 i 2, które mają również charakter techniczny. I to właściwie jest cała istota nowelizacji.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że Komisja Ustawodawcza upoważniła do jej reprezentowania również pana senatora Piotra Zientarskiego.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie?

Bardzo proszę, pan senator Paszkowski.

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Można?)

Już można, bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam pytanie dotyczące możliwości wystąpienia luki prawnej. Mieliśmy wyrok Trybunału Konstytucyjnego, jego wejście w życie zostało odroczone chyba bodajże do 4 sierpnia czy 3 sierpnia bieżącego roku. Jeżeli nie udałoby się przeprowadzić tego przez Sejm i ta nowelizacja nie weszłaby w życie, to jakie miałoby to konsekwencje? Bo wtedy powstanie luka prawna.

Pytam o to, bo w prasie pojawiły się informacje, że może to stanowić podstawę do kwestionowania opłat koncesyjnych czy tych opłat, które nie zostały, że tak powiem, jeszcze wniesione, a zostały rozłożone na raty. Czy na posiedzeniu komisji może była o tym mowa? Bo ja nie pamiętam…

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, mówiliśmy o tym w komisji, ten problem podnoszono i on został wyjaśniony przez przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, którzy stwierdzili, że nie ma tutaj zagrożenia.

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Nie będzie zagrożenia?)

Nie będzie.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Pan senator Skurkiewicz. Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Gdyby pan zechciał, bo jednak sprawa jest ważka, a terminy napięte, bardzo krótkie…

(*Senator Piotr Zientarski*: Dlatego chcemy…)

…powiedzieć, co takiego się wydarzyło, że właśnie w tej chwili gonią nas te terminy. Prawda? Wyrok trybunału był w ubiegłym roku, a te przepisy kończą swój żywot 3 sierpnia 2012 r. Czy rzeczywiście nie można było zrobić tego zdecydowanie wcześniej, przynajmniej w odniesieniu do tych kwestii, czy też być może były tu też jakieś inne racje, potrzeba wystąpienia o dodatkowe opinie, ekspertyzy et cetera, et cetera?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Piotr Zientarski:

Oczywiście, że przygotowanie takiego projektu trwa. Przypomnę, że ten druk jest z kwietnia 2012 r., a wyrok został opublikowany chyba…

(*Senator Piotr Wach*: Wybory były, były wybory parlamentarne.)

…w każdym razie… Tak, 3 sierpnia – dobrze pan mówi, że ta sentencja została ogłoszona 3 sierpnia. Tak, to było 3 sierpnia.

Być może akurat zmiana kadencji też miała na to wpływ, czyli w tamtej kadencji jeszcze nie było to możliwe, a w tej wyroki Trybunału Konstytucyjnego systematycznie wdrażano.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Pan senator Skurkiewicz. Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Przewodniczący, jak wspominałem, materia jest bardzo ważna i ważka, dlatego też dziwi mnie… Przecież sama Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako ciało umocowane w konstytucji nie ma uprawnień do podejmowania inicjatyw legislacyjnych – prawda? – jednak może, chociażby w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, inspirować pewne działania natury legislacyjnej. Dlatego też dziwi mnie, że mimo iż sytuacja i problematyka są szczególne, to również ministerstwo kultury praktycznie zapomniało o całej tej kwestii. Stąd te terminy, jak mówię, są w tej chwili napięte. Mam nadzieję, że dzisiaj tę ustawę przyjmiemy, aby mógł pochylić się nad nią Sejm.

Jednak, już nawet pomijając kwestie związane z końcem kadencji i początkiem kolejnej, czy nie warto byłoby się pokusić o taką refleksję, że również ministerstwo kultury powinno – przy niektórych aktach, a szczególnie w tej materii – uderzać się w piersi? Do

(senator W. Skurkiewicz)

takich sytuacji nie powinno dochodzić. I może się jeszcze okazać, że będzie poważny problem, bo ta ustawa nie wejdzie w życie 3 sierpnia.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Panie Senatorze, bardzo proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Myślę, że to akurat nie jest uwaga do nas, tylko do ministerstwa. W moim przekonaniu takim klasycznym przykładem była ustawa o prawie prasowym. My wtedy czekaliśmy do końca, bo mieliśmy informacje, że prace trwają, a one trwały kilka lat. I ostatecznie prace nad tymi wszystkimi innymi projektami nabrały tempa dopiero wtedy, kiedy my rozpoczęliśmy.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Czy jeszcze ktoś z państwa chce zadać pytanie? Nie.
Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
(*Senator Piotr Zientarski*: Dziękuję.)
Czy zaproszeni goście chcą zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy?
Jest z nami przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pan Jan Dworak. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego reprezentuje sekretarz stanu, pan minister Piotr Żuchowski.
Też nie? Dziękuję bardzo.
Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę pytania do obecnych na posiedzeniu gości, związane z omawianym punktem porządku obrad.
Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?
Pan senator Paszkowski. Bardzo proszę.
Panie Senatorze, może jeszcze niech pan powie, do kogo kieruje pan pytanie: do pana ministra czy do pana przewodniczącego? Można też i do pana przewodniczącego, i do pana ministra.

Senator Bohdan Paszkowski:

To znaczy jeżeli zadam pytanie panu przewodniczącemu, a pan minister będzie miał inne zdanie, to też zachęcam go do odpowiedzi.
Chciałbym niejako powtórzyć pytanie związane z pojawieniem się w publikatorach informacji dotyczącej wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jego wejścia w życie 3 sierpnia bieżącego roku, a także materii, którą ta regulacja zawiera, czyli opłat koncesyjnych. Moje pytanie dotyczy sytuacji, która powstanie, jeśli ta droga legislacyjna nie zakończyłaby się przed wyznaczoną datą, a dokładnie tego, czy będą wtedy jakieś praktyczne problemy ze ściągalnością tychże danin publicznych w postaci opłat za koncesję, w tym tych rozłożonych na raty. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący. Bardzo proszę, może tutaj, do mównicy, będzie łatwiej…
(*Senator Bohdan Paszkowski*: Przepraszam, bo czegoś nie dopowiedziałem, a to…)
Bardzo proszę, Panie Senatorze…
(*Senator Bohdan Paszkowski*: …niejako wiąże się z tym pytaniem.)
Skoro się wiąże, to proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mianowicie czy nie widzi pan również takiego zagrożenia, takiej ewentualności, że będą wznawiane postępowania z inicjatyw stron w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował, powiedzmy, formę prawną ustalenia tychże opłat w rozporządzeniu?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Panie Przewodniczący, proszę bardzo.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Jan Dworak:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Sytuacja rzeczywiście jest niezbyt dobra, bo luka prawna nigdy nie służy podmiotom poruszającym się czy mającym się poruszać w ramach prawa, w którym ona występuje. W tym przypadku sytuacja wydaje się – przynajmniej na krótką metę – nie taka groźna. Przede wszystkim te koncesje, które zostały wydane w ubiegłym roku, zostały wydane na podstawie istniejącego stanu prawnego, akceptowanego stanu prawnego. I choć rzeczywiście był on kwestionowany przez jednego z nadawców, to jednak Trybunał Konstytucyjny uznał, że… Wątpliwość dotyczyła tego, czy prawo, które jest uznane za niekonstytucyjne, może funkcjonować, mimo że Trybunał Konstytucyjny dał czas na jego poprawę. I Trybunał Konstytucyjny zupełnie jasno w tej sprawie się wyraził. Tak samo zadecydował wojewódzki sąd administracyjny, który uznał coś, co wydaje się zgodne również – jeśli taka kategoria jest tutaj potrzebna – ze

(przewodniczący J. Dworak)

zdrowym rozsądkiem. Mianowicie sąd uznał, że koncesje wydane na podstawie tego prawa, które ma być naprawione, są ważne. Tak więc mamy do czynienia z koncesjami, które zostały wydane, a opłaty koncesyjne zostały nałożone właściwie. Problem polega na tym, że rzeczywiście w okresie od 3 sierpnia – jeśli nie zostanie poprawione prawo – Krajowa Rada nie będzie mogła wydawać koncesji, bo nawet jeśliby je wydała, to nie miałaby podstawy prawnej do nakładania opłat koncesyjnych.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o pewnym praktycznym aspekcie, bo Krajowa Rada w tej chwili… Są dwa rodzaje koncesji: koncesje, które są wydawane, tak zwane nowe koncesje, i rekoncesje. Rekoncesje muszą być wydane przed upływem dziesięciu lat niejako z automatu. Jeśli nadawca nie naruszył prawa, to Krajowa Rada jest zobligowana wydać mu kolejną koncesję na dziesięć lat i nałożyć na niego stosowną opłatę koncesyjną.

Chciałbym powiedzieć, że do grudnia nie ma konieczności wydawania rekoncesji – myśmy to sprawdzili – a jeśli chodzi o koncesje, to oczywiście Krajowa Rada w zaistniałej sytuacji będzie musiała się wstrzymać z wydawaniem nowych koncesji, żeby nie wydać koncesji z wadą prawną. To jest odpowiedź praktyczna. Bezpośredniej groźby tu nie ma. Chciałbym jednak powtórzyć to, co powiedziałem na początku: taka luka prawna na pewno nie służy stabilizacji i działaniu Krajowej Rady.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jeszcze jedno odnośnie do wysokości opłat koncesyjnych. Najwyższa opłata jest za nadawanie programu w formie analogowej, to jest kwota blisko 26 milionów zł, a za nadawanie cyfrowe jest opłata w wysokości, jak rozumiem, 50% wartości koncesji analogowej. Dlaczego właśnie tak? Wiadomo, że koncesje analogowe to już jest przeżytek i tych koncesji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie będzie już wydawała. A nadawanie cyfrowe to jest przyszłość. I cały czas ten problem, ta sprawa będzie się toczyć, bo już za chwilę rozpocznie się procedura konkursowa na wypełnienie multipleksu 1 po, że tak powiem, zejściu telewizji publicznej, bo będą kolejne multipleksy. Tak że Skarb Państwa i pośrednio Krajowa Rada mogliby zarabiać spore miliony, a tutaj już na wstępie dajemy upust w wysokości 50% opłaty za koncesję analogową. A oprócz tego jest jeszcze możliwość rozkładania na raty. To jest takie, delikatnie mówiąc, niegospodarne podejście do budżetu państwa i finansów.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Pozwolę sobie nie zgodzić się z opinią wyrażoną przez pana senatora, że to jest niegospodarne.

Odpowiem najpierw w sposób formalny. Poziom opłat koncesyjnych został uzgodniony jeszcze w 2009 r. między poprzednim składem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji a ministrem skarbu. Myśmy, w nowym składzie, nie zmieniali opłat koncesyjnych, uznając, że zostały one uzgodnione i że minister skarbu właściwie reprezentował interes Skarbu Państwa.

Teraz co do meritum. Myśmy to oczywiście rozpatrywali i wzięliśmy pod uwagę argumenty, które były brane pod uwagę trzy lata temu. Mianowicie: jeśli chodzi o multipleks, to nadawanie na multipleksie oznacza zwiększenie, i to wielokrotne, obecności nadawców w tym samym obszarze. Ci nadawcy poruszają się na tym samym rynku, ten rynek nie jest z gumy, bo to jest głównie rynek reklamy, ale także tak zwanej oferty płatnej.

I można powiedzieć, że jeśli chodzi o rynek reklamy, to on nawet maleje. Rynek reklamy radiowej maleje znacznie, rynek reklamy telewizyjnej w Polsce w ostatnich latach jest ustabilizowany. Ale wobec tego, że nadawców ogólnopolskich pojawiłoby się… W tej chwili mamy de facto dwóch nadawców ogólnopolskich, czyli Telewizję Polską i Polsat. Już nawet TVN nie jest ogólnopolskim nadawcą. Po wdrożeniu cyfrowego nadawania tych nadawców będzie wielokrotnie więcej. I oni – powiem w skrócie – muszą z czegoś żyć. Nasza analiza możliwości pozyskiwania środków wykazuje, że należy obniżyć opłatę koncesyjną, dlatego też zgodziliśmy się na uzgodnienia dokonane między Krajową Radą w poprzednim składzie a ministrem skarbu i uznaliśmy, że rzeczywiście rynek stanie się o wiele bardziej konkurencyjny. Oczywiście można podnieść opłatę koncesyjną, ale wtedy być może należałoby się liczyć z tym, że po prostu niektórzy nadawcy nie wytrzymają konkurencji. To jest kwestia analizy ekonomicznej.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania do pana przewodniczącego? Nie ma.

Czy są pytania do pana ministra?

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: Ja mam pytanie do pana ministra.)

Bardzo proszę. Pytanie do pana ministra.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Krótkie pytanie do pana ministra. Panie Ministrze, pojawia się kolejny problem, o którym mówił przewodniczący Zientarski, związany z ustawą o radiofonii i telewizji, wcześniej z ustawą – Prawo prasowe. Czy ministerstwo kultury prowadzi monitoring aktów prawnych, których jest niejako gospodarzem, a które wymagają pilnych zmian, chociażby z tytułu wyroków Trybunału Konstytucyjnego? No bo, jak wiemy, od 14 czerwca zgodnie z prawem prasowym nie ma już instytucji sprostowania ani w gazetach, ani w radio, ani w telewizji, czyli „hulaj dusza – piekła nie ma". Można, nie wiem, człowieka jednego, drugiego, trzeciego, polityka czy samorządowca sponiewierać i nie ponieść za to żadnych konsekwencji, bo później proces odbywa się latami i można dochodzić swoich praw na drodze powództwa cywilnego. Kolejna sprawa jest związana z nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, gdzie terminy nas niesamowicie gonią, bo ustawa powinna wejść w życie najpóźniej 3 sierpnia 2012 r., żeby nie było luki w przepisach. Czy państwo jako gospodarz pewnych ustaw prowadzicie monitoring, które akty prawne wymagają nowelizacji, szybkiej nowelizacji czy przygotowania do zmian przepisów? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Minister kultury i dziedzictwa narodowego bardzo pieczołowicie prowadzi rejestr, o który pyta pan senator Skurkiewicz. Sprawa prawa prasowego i przygotowywanego przez ministra kultury przedłożenia w tym zakresie trochę różni się od sprawy, którą omawiamy dzisiaj. Wyrok w sprawie opłat koncesyjnych był w sierpniu 2011 r. i tak naprawdę przez całą jesień 2011 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego, w porozumieniu z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, przygotowywał właściwe przedłożenie. To przedłożenie było elementem całościowego przedłożenia, które miało dopełnić implementację dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Bo, jak sobie przypominam, los tej implementacji był taki, że została ona połowicznie przyjęta, został, że tak powiem, wyłączony cały element związany z usługami elektronicznymi na żądanie, czyli z całą sferą linearną. I my takie przedłożenie przygotowywaliśmy i ono czekało, ale pojawił się problem kompetencyjny. Mianowicie po ukształtowaniu się rządu obecnej kadencji pojawił się resort, który kompetencyjnie miał przejąć ustawę i implementację tej dyrektywy, czyli Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. I rzeczywiście dzisiaj gospodarzem implementacji, w tej części usług na żądanie, jest Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, a w związku z tym, że dotyczyło to tej samej ustawy, czyli ustawy o radiofonii i telewizji, było to przedłożenie, że tak powiem, w naszym przypadku całościowe. Zatem minister kultury i dziedzictwa narodowego miał w pełni przygotowane przedłożenie i – mogę to powiedzieć z całą odpowiedzialnością i, jak myślę, pan przewodniczący Zientarski to potwierdzi – to, co zostało wypracowane w Senacie, jest również efektem ścisłej współpracy komisji senackiej z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego. Potwierdzam jeszcze raz, że w pełni to monitorujemy i staramy się – w szczególności, rzecz jasna, jeżeli dotyczy to wyroków Trybunału Konstytucyjnego czy wyroków trybunałów europejskich – przygotowywać to w należyty sposób.

Prawo prasowe również mieliśmy przygotowane w pełni, ale w całym tym obszarze były nałożone pewne priorytety legislacyjne, stąd minister kultury i dziedzictwa narodowego kilkakrotnie zgłaszał do właściwego zespołu planowania prac legislacyjnych rządu pełną gotowość przedłożenia i czekaliśmy na to, żeby tę zgodę uzyskać. W międzyczasie pojawiły się inicjatywy senackie, pojawiła inicjatywa poselska. Chcę to jeszcze raz potwierdzić: w przypadku przedłożeń zarówno senackich, jak i poselskich minister kultury całe doświadczenie merytoryczne, całą swoją pracę wykorzystuje do tego, żeby w końcowym efekcie te przedłożenia pod względem legislacyjnym i prawnym były po prostu zrobione jak najlepiej.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że wnioski legislacyjne mogą obejmować wyłącznie zmiany zmierzające do wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oraz ich niezbędne konsekwencje.

(*Głos z sali*: Nikt się nie zgłosił.)

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do zabrania głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Rafał Muchacki i pan senator Ryszard Knosala złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Piotr Zientarski.

Zamykam dyskusję.

---

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Czy przedstawiciel rządu albo pan przewodniczący chcą jeszcze zabrać głos? Nie. Dziękuję bardzo.

W związku z tym, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej oraz do Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Zgłaszam wniosek o wyznaczenie komisjom terminu przygotowania dodatkowego sprawozdania w celu przeprowadzenia trzeciego czytania projektu ustawy jeszcze na tym posiedzeniu Senatu.

Jeśli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Senat przyjął przedstawiony wniosek.

Nie słyszę takich głosów, więc wniosek został przyjęty. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 153, a sprawozdanie komisji w druku nr 153A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Zbigniewa Meresa, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, która na posiedzeniach w dniach 19 lipca i 24 lipca bieżącego roku debatowała nad ustawą o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Ustawa ta ma na celu dokonanie zmian w zakresie organizacji administracji rządowej. W związku z powołaniem ministra administracji i cyfryzacji zachodzi potrzeba zmiany zakresu działu „Sprawy wewnętrzne" przez przekazanie między innymi zadań dotyczących przeciwdziałania skutkom klęsk żywiołowych i innych podobnych zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu oraz usuwania skutków klęsk żywiołowych i innych podobnych zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu do działu „Administracja publiczna", podlegającego nowo powołanemu ministrowi. Charakter przekazywanych zadań przemawia za ich przekazaniem ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej.

W projekcie dokonuje się zmian w ustawie o działach administracji rządowej. Sprawy związane z przeciwdziałaniem skutkom klęsk żywiołowych i ich usuwaniem przenosi się z działu „Sprawy wewnętrzne" do działu „Administracja publiczna", co pociąga za sobą zmiany, po pierwsze, w ustawie o stanie klęski żywiołowej, gdzie między innymi następuje przekazanie ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej kompetencji do kierowania działaniami w zakresie zapobiegania skutkom klęsk żywiołowych lub ich usuwania, po drugie, w ustawie o zarządzaniu kryzysowym, gdzie następuje przekazanie ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej między innymi kompetencji do opracowania wytycznych do wojewódzkich planów zarządzania kryzysowego, a także włączenie, co jest warte podkreślenia, ministra właściwego do spraw administracji publicznej jako stałego członka Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. W ustawie o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi minister właściwy do spraw administracji publicznej, a nie spraw wewnętrznych, będzie upoważniony do wydania aktu wykonawczego określającego tryb wypłaty i zwrotu zasiłku powodziowego przyznawanego na podstawie ustawy oraz będzie w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych występował z wnioskiem o przyznanie dodatkowych środków na dotacje dla ochotniczych straży pożarnych.

Zadania te wpisują się w ostatnią fazę zarządzania kryzysowego, reagowanie w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, usuwanie ich skutków oraz odtwarzanie zasobów, a także wiążą się z nadzorem ministra właściwego do spraw administracji publicznej nad wojewodami, w których kompetencji leży między innymi zapobieganie klęskom żywiołowym i innym nadzwyczajnym zagrożeniom oraz zwalczanie i usuwanie ich skutków, zgodnie z ustawą o wojewodzie i administracji rządowej w województwie.

Ponadto doprecyzowuje się zakres działu „Informatyzacja" przez dodanie nowych zadań związanych z przeciwdziałaniem wykluczeniu cyfrowemu, rozwojem usług świadczonych drogą elektroniczną oraz usług na żądanie, koordynacją interoperacyjności, rozwojem usług świadczonych drogą elektroniczną oraz usług medialnych, z wyłączeniem polityki audiowizualnej w zakresie działalności kulturalnej. Uzasadnieniem tej zmiany jest tożsamość tematyczna działań zawartych w dziale „Informatyzacja". Jednocześnie doprecyzowano zakres działu „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego".

Dokonuje się również zmian w ustawie o zbiórkach publicznych. Zgodnie z zakresem spraw należących do działu „Administracja publiczna" jako podmiot właściwy w sprawach udzielania pozwoleń na przeprowadzenie zbiórki publicznej oraz wydania rozporządzenia dotyczącego w szczególności sposobu przeprowadzania zbiórek publicznych i zakresu kontroli nad ich przeprowadzaniem wskazuje się ministra właściwego do spraw administracji publicznej, a nie

(senator sprawozdawca Z. Meres)

jak dotychczas – do spraw wewnętrznych. Przepis przejściowy zakłada kontynuowanie spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy przed ministrem właściwym do spraw administracji publicznej.

Jeśli chodzi o zmiany w ustawie o ochronie przeciwpożarowej, to wskazuje się, iż nadzór nad systemem powiadamiania ratunkowego sprawować będzie minister właściwy do spraw administracji publicznej, a nie jak dotychczas – do spraw wewnętrznych, co wiąże się także ze zmianą podmiotu uprawnionego do wydania aktu wykonawczego określającego między innymi sposób funkcjonowania i organizacji centrów powiadamiania ratunkowego i wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego. To pociąga za sobą także zmianę upoważnienia do wydania aktu wykonawczego dotyczącego organizacji i funkcjonowania centralnego punktu systemu centrów powiadamiania ratunkowego w ustawie – Prawo telekomunikacyjne. Podmiotem właściwym do wydania wspomnianych aktów wykonawczych będzie minister właściwy do spraw administracji publicznej. Wymienione zmiany związane są z koniecznością powierzenia ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej nadzoru nad funkcjonowaniem systemu powiadamiania ratunkowego w związku z zadaniami, jakie na wojewodów w zakresie jego funkcjonowania nakłada art. 14a ust. 8 i 9 ustawy o ochronie przeciwpożarowej.

Zmiany w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Proponuje się przekazanie upoważnienia do wydania aktu wykonawczego w sprawie centralnego repozytorium, w którym udostępnia się informacje publiczne o szczególnym znaczeniu dla rozwoju innowacyjności w państwie i rozwoju społeczeństwa informacyjnego, które ze względu na sposób przechowywania i udostępniania pozwalają na ich ponowne wykorzystywanie, ministrowi właściwemu do spraw informatyzacji, a nie jak obecnie – prezesowi Rady Ministrów. Zmiana ta wynika z faktu, iż dział administracji rządowej „Informatyzacja" obejmuje sprawy z zakresu rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Ma również ona związek z zaleceniem Rządowego Centrum Legislacji wynikającym z decyzji Komitetu Rady Ministrów odnośnie do przekazywania w miarę możliwości kompetencji do wydawania aktów wykonawczych ministrom, a nie Radzie Ministrów czy prezesowi Rady Ministrów.

Pozostałe zmiany są wynikiem wskazanych zmian organizacyjnych i polegają na dostosowaniu nazw ministerstw i ministrów do wprowadzonych zmian organizacyjnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnosi o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję bardzo.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister administracji i cyfryzacji.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Na sali jest obecny sekretarz stanu, pan minister Włodzimierz Karpiński.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym podziękować za sprawne procedowanie. Wszystkie kwestie, które zostały przedłożone przez pana senatora sprawozdawcę, wyczerpują informacje, które ja chciałbym przekazać. Ustawa ma charakter organizacyjno-porządkowy i sprowadza się do tego, żeby te zadania, które są przypisywane w pewnej części działom „Administracja publiczna", „Sprawy wewnętrzne" i „Informatyzacja", przypisać nowemu ministerstwu, w szczególności w odniesieniu do zdarzeń klęskowych, bo tu między innymi mamy do czynienia z takim przesunięciem. Ostatnie zdarzenia i koordynacyjna rola ministerstwa w tym zakresie potwierdzają, że to jest słuszne działanie. W związku z tym uprzejmie proszę o uchwalenie tego przedłożenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Bardzo proszę, pan senator Kraska.

Panie Ministrze, bardzo proszę. Jest pytanie do pana, tak że bardzo proszę jeszcze raz do mównicy.

Pan senator Kraska. Bardzo proszę.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński*: Czy mogę stąd?)

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Tak, jeśli będzie jedno pytanie, to stamtąd. Zobaczymy.)

Ja mam jedno pytanie do pana ministra. Wiemy, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych były prowadzone przetargi w sprawie programów komputerowych dotyczących głównie wspomagania dowodzenia w CPR. Czy może pan minister powiedzieć, na jakim to jest etapie? Pytam, bo miało to być już pod koniec roku, a wiemy, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych CBA zakwestionowało pewne przetargi. Czy te przetargi, które dotyczą systemów wspomagania dowodzenia w CPR, nie zostały zakwestionowane? Kiedy ewentualnie można się spodziewać, że one trafią do CPR?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze! Jak państwo się orientujecie, projekt ogłoszony przez ministra Boniego w I kwartale tego roku, nazywany „Cyfrowa Polska 2.0", sprowadza się do tego, aby wszystkie sprawy, które były prowadzone, a wspomniał pan senator o tym, że dzisiaj także dotknięte elementem podejrzenia o korupcję, zostały zebrane i zaproponowane przez nasze ministerstwo jako projekt otwierający nową perspektywę. W kontakcie z komisarzem do tych spraw z Komisji Europejskiej te kwestie są wyjaśniane w związku z tym, że Komisja Europejska zablokowała czy zawiesiła niejako realizację płatności w ramach siódmej osi.

Jeśli chodzi o stanowiska dowodzenia, to przyznam, że nie mogę odpowiedzieć, na ile te obszary, jeśli chodzi o przetargi, są badane przez Centralne Biuro Antykorupcyjne i są przedmiotem postępowań. Generalnie, Panie Senatorze, chcemy w tym zakresie zaproponować, także państwu, parlamentowi, całościową regulację dotyczącą systemu powiadamiania ratunkowego. Przy tej okazji będzie także jasna i precyzyjna informacja, dotycząca tego, na jakim etapie i w jakim stadium są poszczególne etapy projektu związanego z systemowym powiadamianiem ratunkowym, bo tam są elementy techniczne, elementy logistyczne i elementy organizacyjne, które także regulowane są tą ustawą. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Waldemar Kraska*: Panie Marszałku, mogę jeszcze…)

Jeszcze jedno. Tak?

Bardzo proszę, pan senator Kraska.

Senator Waldemar Kraska:

Ja bym poprosił ewentualnie o odpowiedź na piśmie. Chodzi mi o wspomaganie systemu dowodzenia, gdyż teraz powstały duże obszary, CPR obsługują duże obszary, dużo ludności i te systemy są naprawdę potrzebne, i to już, teraz, a nie za rok czy za dwa lata. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zadać pytanie? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę państwa ogłaszam w tej chwili godzinną przerwę, to jest do godziny 17.15, od godziny 16.15 do 17.15. Po niej przystąpimy do głosowania nad ustawą o radiofonii i telewizji.

Mamy jakiś komunikat? Komisja się zbiera.

To bardzo proszę przedstawić komunikat.

Senator Sekretarz Marek Martynowski:

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu w przedmiocie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji odbędzie się w sali nr 176 bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy.

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w przedmiocie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach odbędzie się po zakończeniu obrad w dniu dzisiejszym w sali nr 217.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 15 do godziny 17 minut 15)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.

Senat po przeprowadzeniu drugiego czytania projektu ustawy skierował projekt do Komisji Ustawodawczej oraz do Komisji Kultury i Środków Przekazu i zobowiązał te komisje do przedstawienia jeszcze na obecnym posiedzeniu Senatu dodatkowego sprawozdania. Znajduje się ono w druku nr 107X.

Przystępujemy do trzeciego czytania projektu ustawy.

Uprzejmie proszę pana senatora Piotra Zientarskiego, sprawozdawcę, o przedstawienie dodatkowego sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu rekomenduję Wysokiemu Senatowi przyjęcie czterech poprawek znajdujących się w zestawieniu, w druku nr 107X.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Czy pan senator chciałby jeszcze zabrać głos w roli wnioskodawcy? Nie. Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawców i wnioskodawców w związku z przedstawionym dodatkowym sprawozdaniem.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie? Nie widzę chętnych.

Wysoka Izbo, przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad poprawkami według kolejności przepisów projektu, a następnie nad przyjęciem projektu, w całości – druk nr 107S – ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza ma na celu doprecyzowanie, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma obowiązek, a nie możliwość, wydania rozporządzenia określającego wysokość opłat za udzielenie koncesji. Wysokość tych opłat nie może przekraczać maksymalnej wysokości opłat za udzielenie koncesji, która została określona w ustawie.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki głosowania.

Na 85 obecnych senatorów 83 głosowało za, 2 nie głosowało (**Głosowanie nr 1**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga ma na celu doprecyzowanie wytycznych do rozporządzenia dotyczącego metod technicznych ustalania zasięgu programu na określonym obszarze.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 2**)

Poprawka została poparta.

Poprawka trzecia ma na celu doprecyzowanie przepisu dotyczącego ogłaszania przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wysokości zwaloryzowanych opłat za udzielenie koncesji.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 3**)

Poprawka została poparta.

Poprawka czwarta polega na zmianie spójnika „lub" na „albo" w celu prawidłowego zastosowania w określonych przepisach ustawy alternatywy rozłącznej zamiast alternatywy łącznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 4**)

Przystępujemy do głosowania nad przyjęciem projektu ustawy, w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek, oraz nad projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Komisje proponują, aby Senat upoważnił pana senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania Senatu w dalszych pracach nad projektem ustawy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

(wicemarszałek J. Wyrowiński)

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 5**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania Izby w dalszych pracach nad tym projektem.

Wysoka Izbo, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego** porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy państwo senatorowie znajdą w druku nr 152, a sprawozdanie komisji w druku nr 152A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

(*Rozmowy na sali*)

A państwa senatorów bardzo proszę o podjęcie decyzji co do obecności na sali obrad.

Senator Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Bardzo proszę, Panie Senatorze.)

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, w zastępstwie pani senator Andżeliki Możdżanowskiej, przedstawiam Wysokiej Izbie ustawę o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw. Ta nowelizacja w zasadzie dotyczy jednej sprawy…

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Panie Senatorze, proszę chwileczkę poczekać. Szanowni Państwo, bardzo proszę o podjęcie decyzji: albo kuluary, albo sala. I w miarę szybko, aby pan senator mógł w sposób…)

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jak powiedziałem, nowelizacja dotyczy jednej sprawy: rejestracji danych o zmianie obywatelstwa w zbiorze PESEL. Jest to związane z wejściem w życie przepisów ustawy o obywatelstwie z dnia 2 kwietnia 2009 r. W dniu 15 maja 2012 r. ustawa weszła w życie w zakresie rozdziału 5, który reguluje materię przywracania obywatelstwa polskiego, oraz art. 65, który unieważnia uchwały Rady Ministrów z lat 1946–1949 pozbawiające obywatelstwa polskiego generała Władysława Andersa, Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego, Stanisława Wójcika oraz generałów i oficerów, którzy wstąpili do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. W pozostałej części ustawa o obywatelstwie polskim wejdzie w życie w dniu 15 sierpnia 2012 r.

Art. 63 tej ustawy zmienia art. 14 ust. 4 ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych. Zmiana nie uwzględnia jednak w swej treści nowelizacji ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych, która weszła w życie w dniu 1 stycznia 2009 r., a polegała na określeniu zasad zgłaszania danych dotyczących nabycia lub utraty obywatelstwa przez osoby nieposiadające na terytorium Polski miejsca pobytu stałego oraz na wprowadzeniu obowiązku informowania o tych danych wystawcy dowodu osobistego.

Obecna nowelizacja art. 14 ust. 4, zawarta w art. 1 ustawy, pozwoli na sprawną rejestrację danych o zmianie obywatelstwa w zbiorze PESEL i innych rejestrach centralnych oraz umożliwi unieważnienie z urzędu dowodów osobistych osób, które utraciły obywatelstwo polskie.

W art. 2 przedłożonej Senatowi ustawy nowelizuje się przepis art. 37 ust. 1 pkt 2 ustawy o dokumentach paszportowych. Przepis uwzględnia nowe zasady określenia daty utraty obywatelstwa polskiego. Dotychczas był to dzień wydania przez prezydenta Rzeczypospolitej postanowienia o wyrażeniu zgody na zrzeczenie się obywatelstwa polskiego. Zgodnie z art. 51 ust. 2 nowej ustawy o obywatelstwie polskim utrata obywatelstwa polskiego następuje po upływie trzydziestu dni od dnia wydania postanowienia przez prezydenta albo zgodnie z brzmieniem ust. 3 powołanego dopiero co przepisu może nastąpić w krótszym niż trzydzieści dni terminie, wskazanym w postanowieniu prezydenta.

Art. 3 ustawy zawiera nowelizację ustawy o ewidencji ludności, która wejdzie w życie w dniu 1 stycznia 2013 r. Przepis art. 10 ust. 1 pkt 6 został uzupełniony o wskazanie ministra właściwego do spraw wewnętrznych jako organu rejestrującego, w rejestrze PESEL, zmiany dotyczące obywatelstwa polskiego, co stanowi konsekwencję przyznania ministrowi uprawnienia do decydowania w sprawach o przywrócenie obywatelstwa polskiego, które to kompetencje są przyznane prezydentowi w rozdziale 5 ustawy o obywatelstwie polskim, oraz do rejestrowania tych danych w centralnym rejestrze danych o nabyciu i utracie obywatelstwa polskiego – reguluje to art. 59 ustawy o obywatelstwie polskim.

Ustawa została uchwalona przez Sejm w efekcie rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz ustawy o ewidencji ludności.

Pierwsze czytanie projektu odbyło się w dniu 18 czerwca 2012 r. na posiedzeniu Komisji

(senator sprawozdawca A. Matusiewicz)

Administracji i Spraw Wewnętrznych. W dniu 27 czerwca 2012 r. komisja przyjęła sprawozdanie, w którym wnosiła o przyjęcie projektu ustawy wraz z poprawkami. Komisja zdecydowała o dodaniu, w postaci nowego art. 2, zmiany dotyczącej ustawy o dokumentach paszportowych. Konsekwencją uwzględnienia tej poprawki była również zmiana tytułu ustawy.

Drugie czytanie projektu ustawy odbyło się na osiemnastym posiedzeniu Sejmu. Wobec braku poprawek Sejm niezwłocznie przystąpił do trzeciego czytania i ustawa została uchwalona na tym samym osiemnastym posiedzeniu Sejmu w dniu 13 lipca 2012 r.

Ustawa nie budzi zastrzeżeń legislacyjnych.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w głosowaniu jednogłośnie poparła tę ustawę i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy, pana senatora Andrzeja Matusiewicza.

Czy ktoś z państwa chciałby zadać takie pytanie?

Pan senator Konopka?

(*Senator Marek Konopka*: Tak.)

Bardzo proszę.

Senator Marek Konopka:

Bardzo króciutkie pytanko, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, wymienił pan kilka nazwisk osób, które zostały pozbawione prawa obywatelskiego. Czy to był tylko przykład, czy tych osób było więcej?

Senator Andrzej Matusiewicz:

No, nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć…

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Było ich znacznie więcej.)

To było więcej… Wydaje mi się, że liczba tych generałów i oficerów jest niewiadoma, bo to nie jest numerus clausus. Ale te postacie, które są bardziej znane z życia politycznego, wymieniłem z imienia i nazwiska.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Było znacznie więcej tych osób, na pewno.

Nie ma więcej pytań.

Panie i Panowie Senatorowie, projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych upoważniony został minister spraw wewnętrznych.

Gościmy pana ministra Romana Dmowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Czy pan minister pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski*: Nie, dziękuję.)

Nie ma takiej woli.

Czy państwo senatorowie, korzystając o obecności pana ministra, chcieliby zadać mu trwające nie dłużej niż minutę zapytania w kwestiach związanych z tą ustawą? Tutaj też nie widzę takiej woli.

Otwieram dyskusję.

Nie ma chętnych do zabrania głosu.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy znajdą państwo senatorowie w druku nr 154, a sprawozdanie komisji w druku nr 154A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Janusza Sepioła, o przedstawienie sprawozdania komisji.

A pana ministra Dmowskiego żegnamy.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sprawozdawca Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

13 lipca Sejm przyjął ustawę o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw. Jej tytuł jest bardzo podobny do tytułu ustawy, nad którą już dzisiaj procedowaliśmy.

Przypomnę, że obowiązująca dzisiaj ustawa o działach administracji rządowej wyróżnia dwadzieścia osiem działów administracji. Ta nowelizacja sprowadza się do trzech elementów.

Po pierwsze, jeden z działów otrzymuje nową nazwę. Otóż zamiast działu „Budownictwo, gospodarka przestrzenna i mieszkaniowa" będziemy teraz mieli dział o nazwie „Budownictwo, lokalne planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo". To jest zmiana pierwsza.

Po drugie, redefiniuje się zakres tego działu. Z dziesięciu, później dziewięciu podtytułów czy

(senator sprawozdawca J. Sepioł)

zagadnień… Jeden z nich zostaje wyeliminowany, a mianowicie „Polityka miejska".

Trzecia zmiana polega na tym, że przedmiotowy zakres działu „Rozwój regionalny" rozszerza się o dwa punkty – to tutaj przenosi się zagadnienie „Polityka miejska", a ponadto wprowadza się nowe działanie pod nazwą „Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne na poziomie krajowym i regionalnym". Ta zmiana oznacza, że w systemie planowania przestrzennego mamy wyróżnione dwa obszary: „Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne na poziomie lokalnym", ono jest w jednym dziale administracji publicznej, oraz „Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne na poziomie regionalnym i krajowym", ono jest w drugim dziale administracji.

Dla przypomnienia chciałbym powiedzieć, że ów dział pierwszy, czyli „Budownictwo, lokalne planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo" w obecnej strukturze rządu jest przypisane ministrowi transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Natomiast dział drugi, czyli dział „Rozwój regionalny", przypisany jest w obecnej strukturze rządu ministrowi rozwoju regionalnego. W konsekwencji ustawa dokonuje zmian w czterdziestu dziewięciu ustawach prawa materialnego, wskazując, który minister jest właściwy do danej działalności, danego zakresu działań.

Do ustawy nie zgłoszono poprawek. Na posiedzeniu pojawiły się wprawdzie dwa wątki zasygnalizowane przez Biuro Legislacyjne, które zostały przedyskutowane, ale żadnych poprawek nie sformułowano. Ustawa ta została jednogłośnie przyjęta na forum Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rozwoju regionalnego.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Ministerstwo reprezentuje podsekretarz stanu, pan Marceli Niezgoda.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Projektowana ustawa, tak jak już to zostało powiedziane, wydziela zagadnienia związane z zagospodarowaniem przestrzennym na poziomie regionalnym i krajowym oraz wyodrębnia to na poziomie lokalnym. Ponadto do działu ministra rozwoju regionalnego przeniesione zostają sprawy związane z polityką miejską.

Podkreślić należy, że ustawa nie ingeruje w prawo budowlane – prawo budowlane pozostaje w całości w gestii ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Celem tego przedłożenia jest uspójnienie procesu planowania przestrzennego na poziomie regionalnym i poziomie krajowym. Do chwili obecnej, zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, proces ten umiejscowiony był w dwóch ministerstwach. Za przygotowanie koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju odpowiedzialny był minister rozwoju regionalnego, natomiast za koordynację regionalnych czy też wojewódzkich planów zagospodarowania przestrzennego, za zgodność z koncepcją odpowiedzialny był minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Planowane przedłożenie uspójni cały proces dzięki przeniesieniu tych zagadnień do jednego ministerstwa. Włącza się tym samym nurt planowania przestrzennego w nurt procesów związanych z zarządzaniem rozwojem. Taki jest cel przedłożenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Proszę jeszcze zaczekać, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie panu ministrowi?

(*Senator Andrzej Matusiewicz*: Ja mam pytanie.)

Proszę bardzo, pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, nie ma ustawowej definicji pojęcia polityki miejskiej. Czy mógłby pan zdefiniować, jaki będzie, w rozumieniu przepisów tej ustawy, zakres tej polityki miejskiej?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Panie Senatorze! Rzeczywiście nie ma legalnej definicji tejże polityki. Polityka miejska występuje w działach administracji rządowej już od 1999 r., więc w sensie prawnym dokonujemy tylko przeniesienia tego z jednego ministerstwa do drugiego. Celem generalnym jest z kolei włączenie działań związanych z dedykowaniem miastom specjalnych procesów, przeniesienie czy też włączenie planowania dotyczącego miast do nurtu procesów rozwojowych. Polityka miejska będzie definiowana jako zbiór najpotrzebniejszych, najpilniejszych spraw, które należy podejmować w odniesieniu do miast. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Nie ma więcej pytań.
Dziękuję, Panie Ministrze.
Otwieram dyskusję.
Proszę bardzo, pan senator Janusz Sepioł.
Dziękuję, Panie Ministrze.

Senator Janusz Sepioł:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Ustawa nie budziła wątpliwości legislacyjnych, ale chciałbym podzielić się z państwem pewnymi refleksjami. Są one związane ze zmianą, która w moim przekonaniu jest jednak dość głęboka. Tego może na pierwszy rzut oka nie widać, ale konsekwencje mogą być istotne. I nie wszystkie muszą być dobre. Chciałbym po prostu przedstawić pewne wątpliwości w tej sprawie, abyśmy mieli świadomość, co nas może spotkać, a także tego, jakie są szanse.

Może trzeba spojrzeć na to historycznie i przypomnieć, że tak tradycyjnie to wszystko mieściło się w dawnym Ministerstwie Budownictwa. Potem utworzono Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, takie paraministerium, w 1997 r. powstała ustawa o działach, a następnie Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast został zlikwidowany i włączony do Ministerstwa Infrastruktury. Potem powstało nowe pojęcie „polityka miejska". No i dziś sytuacja jest następująca… są dwa takie istotne momenty.

Pierwsza sprawa. System planowania przestrzennego jest podzielony na dwa wyraźne bloki: planowanie miejscowe i planowanie regionalne, krajowe. To jest praktyka, która istnieje w wielu krajach i ma szereg uzasadnień. Ale zdajemy sobie sprawę z tego, że taka zmiana prawdopodobnie będzie wymagała uważnego przyjrzenia się ustawodawstwu w tym zakresie, zwłaszcza jeśli idzie o planowanie regionalne, bo chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że ono jest w dużym stopniu fikcyjne, to znaczy nie ma żadnego realnego przełożenia na planowanie miejscowe i odwrotnie.

Druga sprawa, w moim przekonaniu poważniejsza, to jest problem rozerwania zagadnienia mieszkalnictwa i polityki miejskiej. Będą teraz w dwóch różnych resortach, chociaż tradycyjnie, w większości krajów polityka mieszkaniowa i polityka miejska to jest iunctim. Wystarczy popatrzeć, co się wydarzyło w czasie kryzysu w miastach amerykańskich czy w Hiszpanii, jaka jest literatura o cyklach mieszkaniowych jako czynniku w rozwoju miast. To w ogóle jest dziedzina, która ma ogromną literaturę. I pochodną… To znaczy większość zjawisk z zakresu rozwoju miast jest po prostu pochodną polityki mieszkaniowej, taka jest praktyka. A więc skoro to się znajduje w dwóch różnych resortach, to można domniemywać, że albo nie będziemy prowadzić polityki mieszkaniowej, albo rozumiemy politykę miejską zupełnie inaczej. Jeśli idzie o pierwszą kwestię, to jest że nie chcemy prowadzić polityki mieszkaniowej, to coś jest na rzeczy, bo kończy się „Rodzina na swoim", a nie ma żadnego innego instrumentu. Poza tym polityka mieszkaniowa nie jest finansowana z funduszy strukturalnych nigdzie, poza bodajże Irlandią. Czyli możemy domniemywać, że w resorcie rozwoju regionalnego polityka miejska będzie się wiązała z finansowaniem jakichś projektów z funduszy europejskich, ale niedotyczących mieszkalnictwa.

Żeby naprawdę sterować rozwojem miast, czyli prowadzić aktywną politykę miejską, na pewno potrzebujemy ustawy o rewitalizacji, dlatego że dotychczasowe środki na rewitalizację miast były wydawane jedynie na estetyzację przestrzeni publicznej, ponieważ nie było się jak do tej kwestii dobrać. Potrzebujemy nowej ustawy o planowaniu, przede wszystkim czegoś, co odpowiadałoby na przykład strefie zorganizowanego inwestowania. Potrzebujemy jakichś nowych ustaw dotyczących wspierania mieszkalnictwa, ustawy o standardach urbanistycznych itd. Czyli, w moim przekonaniu, jest dość duży pakiet ustawodawczy, który powinien być z tym związany. Powiedzmy sobie wprost: materią polityki miejskiej, tą substancją są najczęściej i gospodarka nieruchomościami, i lokalne planowanie przestrzenne, i infrastruktura komunalna, a więc wszystkie działy, które pozostały u ministra – tak go określmy – budownictwa, planowania i mieszkalnictwa. No, a jeśli mówimy o ładzie przestrzennym, to musimy sobie zdawać sprawę z tego, że pierwszą kwestią jest gospodarka nieruchomościami. Jeśli tutaj jest chaos, jeśli tu nie ma zasad dotyczących scaleń czy nowych parcelacji, to gdy coś budujemy, ten cały chaos, który dotychczas był czytelny tylko w siatce podziałów, wstaje i zaczyna być widoczny w trzech wymiarach.

(senator J. Sepioł)

Ale oprócz tych kwestii ogólnych są też pewne problemy bardziej szczegółowe. Podam taki przykład. Dziś tym ministrem właściwym do spraw budownictwa, planowania lokalnego i mieszkalnictwa jest minister, który ma w zakresie swoich zadań również gospodarkę morską. Plany obszarów morskich zostały zaliczone do planowania regionalnego. A więc plany obszarów morskich będzie robił minister rozwoju regionalnego, podczas gdy jest odrębny minister do spraw gospodarki morskiej. A zatem, żeby te plany mogły być wykonane, będzie konieczne współdziałanie dwóch resortów. „Minister właściwy do spraw rozwoju regionalnego – cytuję art. 26 – dokonuje, w zakresie kształtowania ładu przestrzennego, przeglądu i analizy zasad, sposobu, a także warunków funkcjonowania instytucji, procedur"… itd. Kształtowanie ładu przestrzennego wiąże się absolutnie z planowaniem lokalnym, miejscowym. A więc mamy sytuację, że jeden minister będzie dokonywał, że tak powiem, recenzji działań drugiego ministra. Wprawdzie termin sporządzenia pierwszego raportu został przesunięty o trzy lata, a więc to nastąpi w następnej kadencji rządu, jednak mamy sytuację, że jeden resort będzie oceniał skuteczność działania drugiego resortu.

Oderwanie gospodarki mieszkaniowej od polityki miejskiej jest w moim przekonaniu rzeczą niemal bez precedensu. Jeśli popatrzymy na organizację tych działów w wiodących krajach, do których, jak myślę, powinniśmy się odnosić – mam tu na myśli Department of Housing and Urban Development w Stanach Zjednoczonych, Bau und Stadtentwicklung w Niemczech, ministerstwo zrównoważonego rozwoju, transportu i mieszkalnictwa we Francji, ministerstwo do spraw miast, mieszkalnictwa i spraw wiejskich w Danii, która jest pewnym symbolem skandynawskiego, czyli wzorcowego sposobu myślenia w tej dziedzinie… Tak więc idziemy tutaj drogą oryginalną. Być może precedensy dałoby się znaleźć, ale nie wśród wiodących administracji, nie tylko europejskich.

Oczywiście te problemy, na które wskazuję, są do rozwiązania. To nie jest tak, że po przyjęciu ustawy dojdzie do jakiejś katastrofy. Ja absolutnie nic takiego nie sugeruję. Chcę tylko wskazać, że po prostu zwiększy się stopień trudności, jeśli chodzi o te działy. Być może wszystko pójdzie dobrze, jednak czuję się w obowiązku zgłoszenia wątpliwości dotyczących tego, że w niektórych przypadkach może być trudniej niż dzisiaj. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję państwu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 147, a sprawozdanie komisji w druku nr 147A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej senatora Jana Michalskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Jan Michalski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Rodziny i Polityki Społecznej sprawozdanie o ustawie zmieniającej ustawę o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Przyjęta przez Sejm ustawa uściśla dotychczasowe uregulowania dotyczące systemu wspierania ze środków publicznych zatrudniania osób niepełnosprawnych oraz systemu dofinansowania do wynagrodzeń pracowników. Dodatkowo urealnia wysokość wsparcia udzielanego pracodawcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne w stosunku do ponoszonych kosztów płacy, zwiększa efektywność nadzoru nad realizacją zadań ustawowych oraz doprecyzowuje przepisy dotyczące funkcjonowania zakładów aktywności zawodowej i zakładów pracy chronionej. Bardziej szczegółowo można powiedzieć, że zapisy ujęte w ustawie odnoszą się przede wszystkim do wzmocnienia pozycji osoby niepełnosprawnej jako pracownika, do wzmocnienia pozycji osoby niepełnosprawnej na rynku pracy właśnie poprzez wsparcie pracodawców zatrudniających tę grupę, w bieżącym roku obciążonych wzrostem poziomu najniższej płacy krajowej.

Ponadto wprowadza się zmiany w systemie orzecznictwa, wychodzące naprzeciw potrzebom sprawnej realizacji zadań tego systemu. Chodzi w szczególności o zmianę dotyczącą zakładów aktywności zawodowej, która to zmiana niweluje dysproporcje w finansowaniu otrzymywanym przez podmioty działające z jednej strony jako jednostki organizacyjne organizacji pozarządowych, z drugiej zaś jako jednostki organizacyjne samorządu terytorialnego.

Ustawa zakłada uszczelnienie systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych ze środków publicznych. Służyć temu ma między innymi wzmocnienie uprawnień kontrolnych prezesa Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Będzie to umożliwiało przeprowadzenie postępowania kontrolnego w zakresie zgodności danych zawar-

(senator sprawozdawca J. Michalski)

tych w dokumentach dotyczących miesięcznego dofinansowania ze stanem faktycznym. Szerszy wachlarz kompetencji prezesa funduszu to także możliwość wydawania decyzji wstrzymujących dofinansowanie w razie nieprawidłowości oraz możliwość przeprowadzania kontroli u nabywcy lub sprzedawcy, dotyczącej prawidłowości realizacji obniżenia wpłat.

W celu zapobiegania uszczupleniu środków publicznych ustawa wprowadza zapisy dotyczące ponoszenia przez pracodawcę odpowiedzialności za wykroczenia przeciwko przepisom ustawy o rehabilitacji. Oznacza to nasilenie dyscypliny w zakresie obowiązkowego składania deklaracji i wymaganych informacji.

Aby urealnić wysokość wsparcia udzielanego pracodawcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne, a także zapewnić osobom niepełnosprawnym bezpieczeństwo na rynku pracy i stabilność zatrudnienia, w ustawie proponuje się skrócenie czasu obowiązywania przepisu wskazującego wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę z grudnia 2009 r. jako podstawę do wyliczenia kwoty dofinansowania do wynagrodzenia pracownika niepełnosprawnego. Przyjęcie ustawy pozwoli już od 1 września odnieść poziom takiego wsparcia do najniższego wynagrodzenia z grudnia 2011 r.

Ustawa zwraca również uwagę na kompetencje pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych, pojawiła się bowiem potrzeba rozszerzenia zakresu obowiązków takiego pełnomocnika o prowadzenie nadzoru nad orzekaniem o niepełnosprawności i o stopniu niepełnosprawności. W myśl ustawy, do kompetencji tych należeć będzie także opiniowanie działań wojewody dotyczących powołania lub odwołania powiatowego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności, a także określenie obszaru jego działania, wydawanie zgody na powołanie lub odwołanie przez wojewodę wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności, a także bezpośrednie zobowiązanie organów powołujących zespoły orzekające do odwoływania tychże zespołów z możliwością ich czasowego zawieszenia.

Ustawa eliminuje obowiązek uzyskania opinii starosty o potrzebie utworzenia tak zwanego ZAZ, gdy jego organizatorem jest powiat. Zarówno zakłady aktywności zawodowej, jak i zakłady pracy chronionej będą miały możliwość czasowego zwolnienia przez wojewodę z obowiązku spełnienia warunków dotyczących wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Ustawa określa też procedury przekazania prowadzenia ZAZ innemu organizatorowi oraz zobowiązuje zakład do przedstawienia pełnej informacji na temat zmian dotyczących uzyskania takiego statusu i realizacji obowiązków wynikających z ustawy.

Ustawa nakłada też na organizatora ZAZ obowiązek zwrotu niewykorzystanych środków z funduszu w przypadku likwidacji takiego zakładu lub utraty przezeń statusu ZAZ.

Ustawa zawiera również zmiany dotyczące funkcjonowania zakładów pracy chronionej, między innymi zakłada wykreślenie warunku prowadzenia rozliczeniowego rachunku bankowego dla środków zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych jako przesłanki, której niespełnienie powoduje utratę statusu zakładu pracy chronionej.

Oprócz tego ustawa umożliwia dofinansowanie ze środków funduszu do wynagrodzenia pracownika niepełnosprawnego zatrudnionego w sektorze finansów publicznych. Ustawa rozszerza również grupę podmiotów zwolnionych z wpłat na fundusz, dodając do niej hospicja i domy pomocy społecznej, zakłada również wyeliminowanie fikcyjnego zatrudniania osób niepełnosprawnych w celu zmniejszenia wpłat na konto funduszu.

Komisja bardzo wnikliwie analizowała wszelkie wątpliwości podnoszone przez Biuro Legislacyjne, aczkolwiek ich nie podzieliła, przyjmując przedstawione przez stronę rządową argumenty uzasadniające rozwiązania, które są zawarte w ustawie. Na posiedzeniu komisji podkreślano też, że w Sejmie ustawa została przyjęta jednogłośnie przez wszystkich uczestników debaty, co jest wyrazem dużego zrozumienia dla problemów osób niepełnosprawnych zatrudnianych głównie na otwartym rynku pracy.

Koszty, jakie w tym roku ta ustawa może za sobą pociągnąć, to około 80 milionów zł, a ubytek w przychodach funduszu szacowany jest na blisko 1 milion zł. Komisja jednogłośnie poparła ustawę i wnosi o jej przyjęcie. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie?

Pan senator Zając. Bardzo proszę.

Senator Józef Zając:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Moje wątpliwości wzbudzają dwie regulacje zawarte w omawianej zmianie ustawy. W art. 6a ust. 1 i 2 dodano wymóg uzyskania opinii pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych przed wydaniem przez wojewodę zgody na powołanie lub odwołanie powiatowe-

(senator J. Zając)

go lub wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności, a także przed ustaleniem obszaru działania powiatowego zespołu obejmującego swoim zasięgiem działania więcej niż jeden powiat. Przyjęcie takiego rozwiązania jest sprzeczne z zasadą decentralizacji zadań. I pytanie: czy przekazanie procedury opiniowania na szczebel centralny nie stanie się powodem do wydłużania czasu realizacji procedur powoływania i odwoływania wspomnianych zespołów?

I drugi przepis, który budzi moje wątpliwości. W art. 26a ust. 1a dodano zapis, który uzależnia uzyskanie przez pracodawcę dofinansowania do wynagrodzeń zatrudnionych niepełnosprawnych pracowników od wypłaty tych wynagrodzeń za pośrednictwem rachunku bankowego bądź poczty, a więc w ten sposób eliminuje się gotówkową wypłatę wynagrodzenia za pośrednictwem kasy. Czy takie narzucanie formy rozliczeń jest zgodne z art. 86 §3 kodeksu pracy, w którym jest mowa o tym, że obowiązek wypłacenia wynagrodzenia może być spełniony w inny sposób, niż wypłata do rąk pracownika, jeżeli tak stanowi układ zbiorowy pracy lub pracownik uprzednio wyraził na to zgodę na piśmie.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jan Michalski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Komisja nie analizowała ustawy pod kątem wątpliwości zgłoszonych przez pana senatora. Chciałbym powiedzieć, że jest to projekt poselski i podczas obrad komisji generalnie nie było wątpliwości co do takich zapisów. Była podkreślana potrzeba uszczelniania systemu wypłat wynagrodzeń osób niepełnosprawnych tak, by ograniczyć fikcyjność zatrudniania osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności. I to chyba było głównym powodem wprowadzenia takiego zapisu.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej chętnych do zadawania pytań.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Przypominam, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej reprezentuje podsekretarz stanu, senator Jarosław Duda.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wysoki Senacie!

Ja bardzo krótko. Pan senator sprawozdawca wnikliwie przedstawił istotę projektu poselskiego. Chciałbym tylko powiedzieć, że rząd jak najbardziej pozytywnie odnosi się do zaproponowanej zmiany. Nie ukrywam, że zmiana ta była przygotowywana w dużej mierze we współpracy z pełnomocnikiem rządu do spraw osób niepełnosprawnych. Tak że przychylamy się do zapisów, które zostały zawarte w tej nowelizacji, o czym była tu już mowa.

Najbardziej istotną kwestią jest sprawa związana ze znalezieniem w budżecie w tych trudnych czasach kwoty około 80 milionów zł po to, żeby podnieść podstawę do naliczania SOD. Przypomnę, że do tej pory była ona zamrożona na poziomie z 2009 r. – kwota ta wynosiła 1 tysiąc 386 zł – a teraz ją odblokowujemy i będzie ona wynosić 1 tysiąc 500 zł.

W zależności od stopnia niepełnosprawności od 1 września taka kwota będzie już mogła stanowić podstawę do naliczania dofinansowań dla pracodawców. Jest to zmiana bardzo oczekiwana przez środowisko. W przyszłym roku ta kwota, czyli 1 tysiąc 500 zł, będzie obowiązywać już przez cały rok, a więc nasze obciążenia – myślę tu o państwowym funduszu – będą dosyć znaczące, ale po wnikliwej analizie uznajemy, że po to, by utrzymać stan zatrudnienia i poziom zatrudnienia, warto podjąć takie ryzyko i zapewnić w ten sposób pracodawcom poczucie bezpieczeństwa w kontekście zatrudnienia.

Jeśli pani marszałek pozwoli, to chciałbym odpowiedzieć na pytanie pana senatora Zająca, bo pan przewodniczący, senator Michalski, też już się do tego odniósł.

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Proszę.)

Panie Senatorze, w tych zapisach chodzi o dwie kwestie. Pierwsza z nich dotyczy nie tyle nadzoru, ile opinii pełnomocnika. Z mojej perspektywy, w ramach oceny sytuacji w kraju istotne jest to, żeby tych bytów nie było za dużo, bo one też kosztują. Niektóre powiaty mają takie ambicje… Każdy powiat chciałby mieć swój zespół do spraw orzekania. Myślę, że taka decentralizacja jest jak najbardziej wskazana, aczkolwiek mamy piętrzące się od lat problemy, jeśli chodzi o orzecznictwo. Obserwujemy też obecnie – chciałbym podzielić się tą informacją z Wysokim Senatem – nadmierne przechodzenie z jednego stopnia niepełnosprawności do drugiego, na przykład z lekkiego do umiarkowanego albo z umiarkowanego do znacznego, a to generuje określone koszty. Chodzi więc o uszczelnienie systemu po to, aby mieć ogląd sytuacji w całym kraju. No ale oczywiście to jest tylko, Panie Senatorze, opinia, która nie rzutuje na to, jak ta kwestia będzie wyglądała dalej.

(sekretarz stanu J. Duda)

Co do drugiej kwestii, o której mówił pan senator, to oczywiście wzbudza ona kontrowersje. Myślę tu o rachunku bankowym, ale nie ograniczamy się tylko do rachunku bankowego, bo jest też mowa o tym, że może być przekaz pocztowy. W każdym razie to jest zobowiązanie dotyczące pracodawcy, a nie pracownika. Jeśli pracownik zażyczy sobie wypłacanie w kasie, to oczywiście będzie miał taką możliwość. A pan senator zapewne wie o tym, że robimy to po to, by ukrócić karygodny proceder – tak zwane kopertówki – który polega na tym, że pracownikom siedzącym w domach wręcza się określone kwoty mimo braku ich aktywności zawodowej, mimo tego, że nikt ich nigdy nie widział w zakładach pracy. Nie jest to bardzo powszechny proceder, jednak chcemy go wyeliminować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pan senator Libicki. Proszę bardzo.

Senator Jan Filip Libicki:

Dziękuję bardzo.

Moje pytanie będzie nietypowe, ale zacznę od podziękowań. Chciałbym bardzo podziękować panu ministrowi za tę nowelizację, bo, jak mi się wydaje, ona przede wszystkim likwiduje dwa niedobre zjawiska. Pierwsze niedobre zjawisko było takie, że najniższe wynagrodzenie było zamrożone od 2009 r. To, żeby taki, powiedzmy sobie, dyskryminacyjny przepis dalej obowiązywał, nie miało uzasadnienia, więc dobrze, że został on jak najszybciej usunięty.

Druga sprawa dotyczy – pan minister sam o tym powiedział – ukrócenia tak zwanych kopertówek. Chciałbym za to serdecznie podziękować. Uznaję oczywiście, że robimy słusznie, bo na rzecz wartości wyższej odkładamy pewien słuszny puryzm naszych senackich legislatorów. I to dobrze.

A moje pytanie jest specyficzne o tyle, że nie oczekuję od pana ministra odpowiedzi na nie. No ale powiedziałem sobie, że podczas każdego rozważania na ten temat i podczas każdej nowelizacji będę to pytanie zadawał niczym Katon Starszy, który ciągle powtarzał, że uważa, iż Kartagina powinna zostać zburzona. Ja w tym przypadku pytam o to, kiedy będzie całościowy projekt ustawy, bo, jak ustaliliśmy na posiedzeniu komisji, to jest już siedemdziesiąta któraś nowelizacja. I właśnie dlatego pozwalam sobie to katonowskie pytanie kierować w stronę pana ministra. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękujemy za to katonowskie pytanie.

Proszę jeszcze o zadanie pytań pana senatora Pająka i pana senatora Kraskę.

Senator Andrzej Pająk:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja też mam pytanie związane z art. 6, o który częściowo pytał już pan senator Zając. Mówi on, że starosta w ramach zadań z zakresu administracji rządowej powołuje i odwołuje powiatowy zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności po uzyskaniu zgody wojewody, a zgoda wojewody wymaga uzyskania opinii pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych. Ja miałem takie doświadczenie, bodaj z czasów, gdy sam byłem starostą, że z urzędu wojewódzkiego płynęły – chyba dwa czy trzy razy tak było – takie wiadomości: likwidujemy zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności. A w świetle przytoczonego zapisu zespół taki powołuje i odwołuje starosta. Czy wojewoda może podjąć decyzję o jego likwidacji?

I druga sprawa. W tym zapisie jest mowa o opinii pełnomocnika rządu. Czy ta opinia jest wiążąca, czy jest tylko opinią? Jak to wygląda w świetle tego nowego zapisu? Dziękuje bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Tak, dziękuję.

I jeszcze pan senator Kraska.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja mam dwa pytania.

Pierwsze pytanie: czy ma pan dane statystyczne na temat tego, ile osób po rehabilitacji zawodowej, to znaczy po warsztatach związanych z tą właśnie rehabilitacją, podejmuje potem pracę w zakładach?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda*: Czy mówimy o warsztatach terapii zajęciowej, Panie Senatorze?)

Tak. Ile tych osób potem znajduje pracę w zakładach aktywności zawodowej?

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Dziękuję. I bardzo proszę, Panie Ministrze…)

I drugie pytanie…

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Aha, jeszcze jedno…)

Tak, jeszcze jedno pytanie. Czy pula środków dla PFRON na przyszły rok będzie zwiększona? Bo wiemy, że jego wydatki będą większe. Czy budżet na następny rok będzie przewidywał takie zwiększenie?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Bardzo dziękuję za te pytania.

Najpierw pytanie kluczowe, pana senatora Libickiego, dotyczące tego, kiedy będzie nowa ustawa. Odpowiadam: w naszych planach koncentrujemy się na tym, żeby na koniec tej kadencji powstała nowa ustawa. Zwlekamy z pewnymi działaniami w związku z planowanym wejściem w życie rozporządzenia Komisji Europejskiej dotyczącego pomocy publicznej, bo to będzie warunkować dalszą możliwość wsparcia dla pracodawców. Rozpoczęliśmy od badań, chcemy naprawdę bardzo rzetelnie, w konsultacji ze wszystkimi środowiskami – co nie będzie łatwe, jak pan wie, Panie Senatorze, bo mamy tu takie podmioty jak pracodawcy, samorząd, organizacje pozarządowe, a rozłożenie akcentów w tym zakresie jest niesłychanie ważne…

(*Senator Jan Filip Libicki*: Organizacje pozarządowe też się różnią…)

Też, oczywiście. Dlatego tak ważne będzie to, żeby wszystko skonsultować tu dogłębnie i bardzo rzetelnie, tak aby odpowiednie rozłożenie akcentów w kwestii wsparć było zachowane. I tyle chcę tu powiedzieć.

Panie Senatorze Starosto… Panie Senatorze – bo to pan mówił o tych swoich doświadczeniach starosty… Ja chcę odpowiedzieć – to będzie odpowiedź na pytanie pana senatora Pająka, bardzo istotne z punktu widzenia zespołów do spraw orzekania – że oczywiście we wskazanym przypadku będzie chodziło o opinię. Specjalnie zapisaliśmy to tak miękko. Choć w początkowej wersji zapisu było tu określenie twardsze, to znaczy że sprawa będzie wręcz uwarunkowana… że nie będzie tu wymagana opinia, ale wręcz decyzja. Ale wycofaliśmy się z tego, tak że mamy ten zapis miękko sformułowany. Chodzi o to, żebyśmy mieli możliwość oceny sytuacji, tak jak już odpowiadałem, i popatrzenia na sprawę… Bo jeśli dany powiat nie jest zbyt duży, a obok jest większy, z dobrze prosperującym zespołem do spraw orzekania o niepełnosprawności, to dobrze by było nie mnożyć bytów. Bo dzisiaj, Szanowni Państwo, na trzysta sześćdziesiąt parę powiatów mamy trzysta czterdzieści zespołów do spraw orzekania o niepełnosprawności. I dlatego chcielibyśmy mieć ogląd sytuacji i nadzór nad tym wszystkim. Oczywiście wojewoda, w uzasadnionych przypadkach, może wystąpić z wnioskiem… Ale ja – przynajmniej za mojej, że tak powiem, bytności – nie odnotowałem takiej sytuacji, żeby jakikolwiek powiatowy zespół bez zgody starosty czy też bez jego wniosku został zlikwidowany. I to chyba tyle z tych najważniejszych spraw.

Pytania pana senatora Kraski. Rozumiem, że chodziło o to, jaka jest aktywność, jeśli chodzi o przechodzenie na inny stopień zaangażowania i rehabilitacji poprzez pracę, czyli ile osób z warsztatów terapii zajęciowej przechodzi do zakładów aktywności zawodowej, na otwarty i chroniony rynek pracy. A więc, niestety, z naszych badań wynika, że jest to od 1% do 3%, w zależności od roku. Jest to swoista… no, nie chcę powiedzieć, że to jest porażka, ale faktycznie kiedyś było takie założenie, że warsztaty terapii zajęciowej będą miejscami, które będą przygotowywać osoby tam przebywające do tego, by były one potem angażowane na otwartym czy też chronionym rynku pracy. A więc musimy sobie powiedzieć wprost: warsztaty terapii zajęciowej w niektórych przypadkach – tam, gdzie jest ta praca dobrze prowadzona – wypuszczają na rynek pracy nawet do kilku osób, to się zdarza w dobrych warsztatach, ale w przypadku niektórych jest tak, że przez lata nie wyszła z nich ani jedna osoba. Jest to uwarunkowane tym, że… Nie, nie tym, że jest tam źle prowadzona rehabilitacja społeczna. To po prostu stan zdrowia i sytuacja społeczna tych osób uniemożliwiają ich przejście z WTZ do ZAZ, na otwarty czy chroniony rynek pracy. My się z tym pogodziliśmy. Jest też jeszcze inny problem, który warto kiedyś poruszyć: czym środowiskowy dom samopomocy różni się od warsztatu terapii zajęciowej. Różnica w zakresie dofinansowań jest dosyć znacząca, a wachlarz proponowanych usług jest bardzo podobny. Toczymy dyskusję na temat tego, jak tę kwestię dalej poprowadzić zarówno ze środowiskowymi domami, jak i z warsztatami terapii zajęciowej.

Proszę wybaczyć, jakie było drugie pytanie, Panie Senatorze?

(*Senator Waldemar Kraska*: Budżet PFRON.)

A tak, budżet. No, ja mam nadzieję, że zostanie on utrzymany na tym samym poziomie, na jakim jest w tym roku. Oczywiście nie jest to, mówiąc wprost, taki budżet, jakiego byśmy sobie życzyli, ale w związku z trudnościami deficytowymi, jeśli będzie to kwota, którą mamy w tym roku, czyli 729 milionów zł z budżetu, to sytuację mamy zbilansowaną na tyle, że poradzimy sobie i z podniesioną podstawą do wypłacania dofinansowań. Zresztą jest to zadanie obligatoryjne.

Bardziej obawialibyśmy się o to, czy w budżecie wystarczy nam finansów w roku 2014, kiedy płaca minimalna, jak państwo wiecie, znajdzie się na poziomie 1 tysiąca 600 zł. Jeśli, w co wierzę, podstawa zostanie utrzymana na tym samym poziomie, to w ramach systemu obsługi dofinansowań poradzimy sobie ze wsparciem dla wszystkich naszych aktorów, czyli dla samorządów, organizacji pozarządowych i pracodawców. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Nie widzę więcej zgłoszeń.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda*: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Koguta.

Senator Stanisław Kogut:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Goście!

Ja powiem tak: my na pewno poprzemy tę ustawę, ale, Panie Ministrze, Panie Prezesie PFRON, trzeba wiedzieć o pewnych rzeczach. Ja o nich wiem, bo były ostatnio przeprowadzane kontrole NIK. I wydaje mi się, że bardzo słuszne pytanie zadał pan senator Kraska – widać, że orientuje się w tym temacie i w tej branży.

Wiemy dobrze, Panie Ministrze, że z ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej z 1997 r. wynika, że z warsztatów terapii zajęciowej na otwarty rynek pracy powinno wychodzić 10%, a prawdą jest – o czym pan powiedział – że wychodzi około 1,5%.

Kontrola NIK zarzucała, Panie Ministrze, jedną rzecz: za mało pieniędzy wpływa do sejmików, do województw. Posłużę się przykładem Małopolski, gdzie na zakłady aktywizacji zawodowej faktycznie wpływa 6 milionów zł, a potrzebne jest 60 milionów zł. I trzeba się zdecydować…

Powiem tak: z ogromną radością przyjąłem informację o tym, że warsztat terapii prowadzony przez naszą fundację jest najlepszy w Polsce, że na otwarty rynek pracy wychodzi z niego największa liczba osób, ale trzeba pomyśleć o tym, jak pomóc innym.

Panie kontrolujące z NIK wzięły wszystkie nasze wystąpienia do pana marszałka województwa małopolskiego. Chciałem utworzyć zakład aktywizacji zawodowej dla Gorlic, Nowego Sącza, Stróży i Limanowej i odpowiedź była jedna: nie ma pieniędzy. Zakłady aktywizacji zawodowej – ja to obserwuję – tworzy się tylko w wielkich miastach. Chwała za to, ale nie patrzy się na tak zwaną prowincję.

Chciałbym też powiedzieć, a jest to rzecz superważna, że w tej ustawie zapominamy o jednym. Dla mnie najważniejsze jest uregulowanie sprawy hospicjów. W ustawie jest elegancko napisane, że można zbierać darowizny, można przekazywać im 1% podatku, ale pan minister dobrze wie, jak ta sprawa wyglądała naprawdę. Powiedzmy sobie o tym, że kontrola NIK ma ogromne zastrzeżenia, jeżeli chodzi o ZAZ, ale jeżeli chodzi, Drodzy Państwo, o funkcjonowanie oddziałów PFRON – ja przecież siedzę w tym temacie – to opinia jest pozytywna. Musimy ino, Panie Pełnomocniku, Panie Prezesie PFRON, zrobić tak, żeby te ZAZ powstawały. Słuchajcie, warsztaty terapii są dzisiaj przechowalnią osób niepełnosprawnych, wykonują prace socjalne. Ja mówię, że te dzieci – tak się o nich mówi – w wieku od osiemnastu do sześćdziesięciu lat są nieraz tak cudownie uzdolnione, że warto nawet prowadzić tę pracę socjalną. Widzę na przykład, jak niektórzy niepełnosprawni cudownie malują, cudownie haftują, widzę, jakie rzeczy robią. Drodzy Państwo, powiedzmy sobie tak: tu trzeba dziękować, tak jak ostatnio mówiłem, wszystkim pełnomocnikom, wszystkim, od pierwszego po ostatniego, za to, że rodzice przestali wstydzić się tych dzieci, tych dorosłych osób. Na wsi było tak, że to było jak klęska od Boga – zamykano w komórkach, brano do wykopek i ludzie się wstydzili. A teraz ja wszystkich państwa zapraszam na spartakiady integracyjne, na warsztaty integracyjne, żebyście zobaczyli, jaka jest radość tych ludzi, jaka jest radość rodziców z tego, że przestali się wstydzić własnych dzieci. Ja na pewno zagłosuję za tą ustawą. Po raz pierwszy zgadzam się z senatorem Libickim, po raz pierwszy…

(*Senator Jan Filip Libicki*: Drugi.)

Po raz drugi. Ostatnio było po raz pierwszy, teraz jest po raz drugi, Pani Marszałek. Zgadzam się, że faktycznie trzeba to rozwiązać kompleksowo, tak jak jest to zrobione w konstytucji Stanów Zjednoczonych. Już wiele razy panu pełnomocnikowi, senatorowi Dudzie, to pokazywałem. Tam jest parę stron i problem jest rozwiązany całkowicie. Całkowicie. Ja rozumiem pana senatora Libickiego jako kolejarz. No bo popatrzmy na sprawę dostosowywania wagonów do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Wkładają ludzi do bramkartu, do pocztowego, jakby to była rzecz. Ja to mówię jako kolejarz i boleję nad tym, bo przecież można pewne rzeczy uregulować. Jak robią nowe wagony, to powinni je dostosować i zrobić szersze drzwi dla osób na wózkach. Dobrze, że poprawiło się pod tym względem, powiedzmy, w komunikacji miejskiej. No ale popatrzmy, jak to wszystko wygląda, jeżeli chodzi o przystanki. Ciężko jest, choć autobus jest niskopodłogowy, wjechać osobie niepełnosprawnej z przystanku do autobusu. I te problemy musimy rozwiązywać. Cieszę się, że są wyższe kary, jak ktoś staje na tak zwanej kopercie, no bo przecież musimy szanować osoby niepełnosprawne.

Moim marzeniem jest to, Panie Ministrze, żeby wszystkie urzędy dostosować do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jak nieraz jeżdżę po kraju, to widzę, że urzędy powiatowe nie są dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. A wiecie, Drodzy Państwo – przepraszam, Pani Marszałek, Panie i Panowie Senatorowie – że jak ktoś jest trochę, że tak powiem, zwichrowany na punkcie osób niepełnosprawnych, to jak idzie ulicą, to wszystko to widzi. Ja powiem to po raz pierwszy: nie mam niepełnosprawnego

(senator S. Kogut)

dziecka ani nikogo takiego w rodzinie, ale chcę tym ludziom pomagać. I mówię tak: Panie Ministrze, Panie Prezesie, ZAZ to jest podstawa. I chodzi o to, żeby była większa ilość pieniędzy dla samorządów. Pilnujcie tego.

Ja też szanuję pana profesora z PSL, ale, Panie Profesorze, musi być kontrola nad pieniędzmi, także jeśli chodzi o stanowiska pracy. Wie pan, jakby tak człowiek się temu wszystkiemu przyglądnął, to zobaczyłby, ile przekrętów robią czasem osoby, które tworzą stanowiska i wyprowadzają grube miliony złotych. I faktycznie – powiedział to pan minister – są to pieniądze ukradzione z systemu. A co pan myśli? Że z ZAZ to nie wyprowadzali? Ja dokładnie przeczytałem raport NIK. Bo wie pan, jak wyróżnili warsztaty w Stróżach, to od dechy do dechy przeczytałem. Wie pan, Panie Profesorze, Panie Senatorze, była taka sytuacja nawet w Małopolsce, że były lewe dusze. Ludzie się posuwają nie wiadomo do czego. Dla mnie to jest skandal. Jak ktoś wyciąga rękę po pieniądze dla osób niepełnosprawnych, to powinna mu ta ręka odpaść. Ale nie ma sentymentów, nie ma sentymentów, czasem dla ludzi liczy się tylko mamona, pieniądz.

Na pewno my, jako Prawo i Sprawiedliwość, zagłosujemy za tą ustawą, bo jest to ustawa naprawdę potrzebna, i mówię to, co ciągle powtarzam, i u nas w klubie też to mówiłem, że sprawa dzieci niepełnosprawnych, osób niepełnosprawnych musi być ponad podziałami politycznymi. Panie Pełnomocniku, Panie Ministrze, popieram stanowisko kolegi Libickiego, żebyśmy robili tę ustawę kompleksowo. Może jeszcze w tej kadencji dożyjemy tego, że pełnomocnik będzie pod premierem. Bo dla mnie, co ciągle powtarzam, to jest szok. Tych ludzi jest… Co szósty obywatel jest osobą niepełnosprawną. No, powiedzmy, że to jest prawie sześć – siedem milionów ludzi. Sześć – siedem milionów ludzi!

Jeszcze odpowiem panu profesorowi… Kiedyś, Panie Profesorze, była taka pomoc – samochody dla osób niepełnosprawnych. Ja uważam, że to dalej powinno istnieć. Tylko, wie pan, niektórzy sobie kupowali volvo, wkładali kratki i oszukiwali PFRON. Tutaj pełnomocnik pewnie nie chciał powiedzieć, a pan prezes PFRON nie miał okazji powiedzieć, jak w mazowieckim oddziale PFRON kombinowali z wózkami dla niepełnosprawnych. Pieniądze brano zamiast ludziom wózki dawać. I jak takim ludziom zaufać? Zamiast do człowieka potrzebującego wózek szedł na przekręty.

Naprawdę, ja jestem przeciwko temu i uważam, że zmiany idą w dobrym kierunku. I nie obawiam się… Tak jak powiedziałem, kontrole powinny być. U nas, jak mówię, zaapelowałem, żeby nie było polityki… Były przed wyborami dwadzieścia trzy kontrole, wszystko wyszło idealnie, mogę spać spokojnie, pracownikom dać nagrody za sumienne wykonywanie obowiązków. I naprawdę jestem za kontrolami. Jestem za tym, żeby pieniądz publiczny był kontrolowany, bo to są pani marszałek, pań senator, panów senatorów, moje pieniądze, to są pieniądze podatników.

A też trzeba mobilizować zakłady… Przecież zakłady nie muszą płacić na PFRON. Popatrzcie, dlaczego nie mogą przyjmować osób niepełnosprawnych? Ja się cieszę, jak widzę w policji – nawet teraz było Święto Policji – osoby niepełnosprawne pracujące w administracji.

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Panie Senatorze, czas.)

Tak, przepraszam, Pani Marszałek.

Pani wie, że jak chodzi o niepełnosprawnych, to trzy dni bym mówił. Dziękuję za zwrócenie uwagi, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Mieczysława Augustyna.

Senator Mieczysław Augustyn:

Nie będę się ścigał z panem senatorem Kogutem, więc powiem krótko: zdecydowane „tak” dla tej ustawy, tak bardzo oczekiwanej, także przez pracodawców osób niepełnosprawnych, ponieważ dzięki tej ustawie będzie możliwość podwyższenia kwot służących aktywizacji. Mówię „tak”, dlatego że ta ustawa jest oczekiwana przez zakłady aktywności zawodowej, zwłaszcza te, które są tworzone przez samorządy i do tej pory nie mogły korzystać z tak zwanego SOD, systemu obsługi dofinansowania do zatrudnienia osób niepełnosprawnych, przez co miały zdecydowanie gorsze warunki niż te prowadzone przez stowarzyszenia.

I jeszcze „tak”, dlatego że ta ustawa, na co szczególnie położyłbym nacisk, wreszcie ustanawia – może w sposób jeszcze zbyt łagodny, ale jednak – kontrolę nad orzecznictwem o niepełnosprawności i o stopniu niepełnosprawności.

W naszej komisji obserwujemy, jak w zależności od zmiany sytuacji prawnej następuje przepływ pomiędzy poszczególnymi stopniami niepełnosprawności, tam, gdzie się bardziej opłaca. A przecież to powinno być inaczej, prawda? To stan sprawności powinien decydować o tym, do której grupy się należy. Bardzo wielu traci sprawność w zależności od tego, jakie są warunki ustawowe. Obserwowaliśmy to przy okazji pewnej nowelizacji tej samej ustawy. Bo wtedy, kiedy kalkulowało się być niepełnosprawnym w wyższym stopniu, bo było i jest większe dofinan-

(senator M. Augustyn)

sowanie, od razu zaczęły się przepływy do wyższych stopni niepełnosprawności. Gdy płacono za szczególne schorzenia, nagle się okazywało, że ci, którzy do tej pory tych schorzeń nie mieli, zaczynali je mieć.

Panie Ministrze, ta ustawa otwiera panu i całemu biuru pełnomocnika rządu drogę do tego, żeby wzmocnić kontrolę nad orzecznictwem. Tu jest jeden mankament, bo porządna kontrola – wiemy to z ZUS – porządny nadzór to także koszty i warto o tym rozmawiać. My jako komisja powinniśmy stać po pana stronie wtedy, kiedy będziemy myśleć o tym, żeby to nie było tylko uprawnienie na papierze. Do tego trzeba mieć środki i możliwości.

Na koniec odniosę się do tego, co powiedział pan senator Kogut. Ja też uważam, że pozycja pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych mogłaby być, powinna być wyższa rangą. Tyle tylko, że trzeba pamiętać o tym, że ta ranga będzie proporcjonalna do możliwości działania, a więc jeśli nawet pełnomocnik zostałby przeniesiony do kancelarii premiera, to musiałby zachować swoje kompetencje zarówno w BON, jak i wobec Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W przeciwnym razie mielibyśmy pełnomocnika, owszem, może bliższego premierowi, ale niekoniecznie bliższego pieniędzy, które są niepełnosprawnym potrzebne, czy bliższego programów, które są dla nich ważne. Nad taką propozycją trzeba się rzeczywiście dogłębnie zastanowić, by czasem, jak to się mawia, nie wylać dziecka z kąpielą i chcąc pomóc, nie zaszkodzić pełnomocnikowi, bo on o to nigdy nie wnosił, ale i samym niepełnosprawnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
Informuję, że… Jeszcze ktoś?
(*Głos z sali*: Jeszcze senator Andrzej Pająk.)
Proszę bardzo, senator Andrzej Pająk.

Senator Andrzej Pająk:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Ja chciałbym tylko podzielić się pewnymi refleksjami w związku z pracą w powiecie, tym, co na przestrzeni bardzo krótkiego czasu wydarzyło się w sprawach niepełnosprawnych. Oczywiście nie ma w tym powiecie, w którym pracowałem, takiego ośrodka, jaki ma senator Kogut, który zajął pierwsze miejsce w rankingu w skali Polski, ale w ciągu bardzo krótkiego czasu na terenie powiatu powstały dwa WTZ, powstał OREW, powstała świetlica środowiskowa. Dopiero wtedy, kiedy powstały te instytucje, okazało się, jak wielu jest ludzi niepełnosprawnych i w jak wielu przypadkach było tak, jak mówił pan senator Kogut, że dzieci czy osoby niepełnosprawne były przetrzymywane w domu, nie można było z nimi wyjść, właściwie można było, ale ludzie nie wychodzili na zewnątrz z tym swoim problemem. Kiedy powstały WTZ, kiedy powstał OREW, kiedy powstała świetlica środowiskowa, okazało się, że rodzice zaczęli zbierać się razem, organizować, zaczynało to wszystko funkcjonować. Po pierwsze, pokazało to, jak wielki jest problem, a po drugie, sprawiło, że ludzie zaczęli się organizować, wzrastało poczucie solidarności. Wielu młodych i wielu dorosłych ludzi przychodziło na te spotkania, spotykali się oni z tym problemem i wspólnie to przeżywali. Uważam, że oprócz tego bardzo cenną rzeczą w tym przypadku było to, że rodzice dzieci niepełnosprawnych zbierali się razem, gromadzili się i wspólnie to przeżywali. Myślę, że w tym przeżyciu była jakaś radość i łatwiej było znosić te problemy. Jest taki piękny napis na kościele na Krakowskim Przedmieściu „res sacra miser", biedni są skarbem, biedni są największą wartością. Na podstawie doświadczenia, tego, co przeżyłem, myślę, że to niepełnosprawni bardzo wiele dawali zdrowym, bo zmuszali ich do refleksji, do zastanowienia, do ofiarności.

Miarą postępu, niejako miarą rządu, państwa, Senatu jest – to nie ulega wątpliwości – stosunek do niepełnosprawnych. Jeżeli ten stosunek jest pozytywny, to jest to coś dobrego, wtedy myślę, że w narodzie dzieje się jeszcze coś dobrego i dobro do końca nie zniknęło. Jeżeli chodzi o niepełnosprawnych, to zawsze będę głosował za, dlatego też w pełni popieram tę ustawę i to działanie ponad podziałami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Myślę, że to piękne zamknięcie naszej dyskusji.
Informuję, że lista mówców została wyczerpana*.
Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję państwu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: ustawa o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu".

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 146, a sprawozdanie komisji w druku nr 146A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senatora Ryszarda Bonisławskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

---

* Przemówienia senatorów Knosali i Kiliana złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Sprawozdawca Ryszard Bonisławski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Z wielką przyjemnością chciałbym zakomunikować, że komisja nasza otrzymała poselską propozycję uchwały o przemianowaniu Akademii Medycznej na Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu im. Piastów Śląskich. W dyskusji, która zmierzała po prostu do zwykłego ustalenia, czy są spełnione wszystkie wymogi formalne, uznaliśmy, że takowe zostały spełnione. Czyli jest uchwała senatu, odbyły się konsultacje społeczne, a co najważniejsze, jest na tej uczelni dostateczna liczba uprawnień do nadawania stopni doktorskich.

Wobec tego przedkładamy jednomyślnie u nas popartą propozycję dotyczącą ustawy o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu”.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister zdrowia.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Zapraszam.

Ministerstwo Zdrowia reprezentuje podsekretarz stanu Aleksander Sopliński.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Aleksander Sopliński:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym bardzo pozytywnie odnieść się do projektu tej ustawy. Chciałbym również poinformować Wysoką Izbę, że pod nadzorem ministra zdrowia jest jedenaście uczelni medycznych. I wszystkie te uczelnie, jeżeli Akademia Medyczna we Wrocławiu będzie przekształcona w uniwersytet, będą uniwersyteckie. Przy czym uczelnia medyczna w Krakowie, Collegium Medicum w Krakowie, jest w strukturach Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczelnia medyczna w Bydgoszczy – w strukturach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a wydział lekarski w Olsztynie – w strukturach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Uczelnia, którą się zajmujemy, spełnia wszystkie wymogi prawne. Myślę, że jest to ważna chwila dla tej uczelni. Chciałbym powiedzieć, że cała procedura legislacyjna była troszeczkę wydłużona, a to z tego względu, że pierwotnie ta uczelnia medyczna chciała mieć tylko nazwę „Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu”, niejako gubiła dodatkową część nazwy, czyli „im. Piastów Śląskich”. Dopiero w decyzji senatu uczelni pozytywnie zaopiniowano, żeby nazwa brzmiała „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich”, dlatego też taką nazwę uczelnia ma otrzymać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią senator, panią profesor Alicję Chybicką.

Senator Alicja Chybicka:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja jestem związana z tą uczelnią, czyli Akademią Medyczną we Wrocławiu, i w imieniu całej naszej społeczności akademickiej chciałabym gorąco prosić o przegłosowanie zmiany jej nazwy. Szkoda tylko, że to dzieje się tak późno – jesteśmy ostatnią z uczelni medycznych, która będzie zmieniała nazwę. A jest to uczelnia naprawdę bardzo dobra, realizuje bardzo wiele unijnych grantów naukowych, ma dwa wielkie szpitale kliniczne, uczelnia mająca znakomite władze, które pod hasłem „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu” na pewno wiele w przyszłości osiągną. W krajach Unii Europejskiej nazwa „akademia medyczna” kojarzy się ze szkołą medyczną na poziomie szkoły średniej, a nie wyższej. Dobrze, że nazwy angielska i polska będą mogły współbrzmieć, jeśli oczywiście państwo łaskawie przegłosują tę zmianę. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Myślę, że apel pani senator zostanie wysłuchany.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji i zawarty jest w druku nr 70, a sprawozdanie komisji w druku nr 70S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej senatora Bohdana Paszkowskiego o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Sprawozdawca Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Rzeczywiście ten projekt ustawy został wniesiony przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Realizuje on petycję, którą do marszałka Senatu skierowało Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzin Osób Niepełnosprawnych „Razem możemy więcej". Ta petycja już ma swoją historię, albowiem została wniesiona jeszcze w poprzedniej kadencji Senatu. Również w poprzedniej kadencji Senatu podjęto decyzję… Mam tu przed sobą pismo z 16 czerwca 2011 r., które to ówczesny przewodniczący tejże komisji skierował do pana marszałka, zawierające informację, że Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji chce taką inicjatywę wnieść.

(*Sygnał telefonu komórkowego*)

Przepraszam.

No ale niestety… W międzyczasie odbyły się wybory i trzeba było do tej petycji wrócić. I tak się stało. W dniu 18 lipca, po wcześniejszym podjęciu przez komisję praw człowieka inicjatywy w tym zakresie i przygotowaniu projektu ustawy, Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Rodziny i Polityki Społecznej na swym drugim posiedzeniu w tej sprawie przyjęły projekt tej ustawy bez poprawek. I projekt trafił pod obrady Senatu.

Sprawa dotyczy regulacji wysokości renty socjalnej. Przypomnę, że renta socjalna jest to świadczenie wypłacane z budżetu państwa skierowane do osób całkowicie niezdolnych do pracy, których niezdolność do pracy nastąpiła albo przed ukończeniem osiemnastego roku życia, albo w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej – przed ukończeniem dwudziestego piątego roku życia, albo też w trakcie studiów doktoranckich i aspirantury naukowej. Czyli renta socjalna jest przeznaczona dla osób, które w zasadzie, można tak powiedzieć, nigdy nie pracowały, a na skutek losowych zdarzeń mają tak poważny uszczerbek na zdrowiu, że nie mogą – zgodnie z zusowskim orzeczeniem o niepełnosprawności – świadczyć pracy. W tej chwili renta socjalna wynosi – tak określa ustawa – 84% kwoty najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Ta kwota obecnie, po waloryzacji, czyli po 1 marca bieżącego roku, wynosi 682 zł 67 gr, jeżeli była przyznana przed 1 marca, a jeżeli była przyznana po 29 lutego – 671 zł 31 gr.

Czym kierowała się najpierw Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, a później większość obu połączonych komisji, które poparły ten projekt? Mianowicie przeważył argument, że są to osoby znajdujące się w szczególnej sytuacji życiowej, że są to osoby, które wymagają opieki. Stowarzyszenie podnosiło też następujący argument, że ponieważ te osoby wymagają opieki, to nierzadko ich rodzice, aby móc opiekować się swoimi niepełnosprawnymi dziećmi, rezygnują z pracy zarobkowej i w ten sposób, powiedzmy, ta renta socjalna staje się niejako źródłem utrzymania nie tylko tej osoby, która z niej korzysta, która jest uprawniona do jej pobierania, ale z tych środków również muszą utrzymywać się rodzice tej osoby, a przynajmniej jeden rodzic, ten, który jest jej bezpośrednim opiekunem.

Jak powiedziałem, w tej chwili ta kwota – zresztą państwo sami to tak oceniacie – jest niewielka. Braliśmy bowiem pod uwagę to, że jest określona sytuacja budżetowa, jednak chcielibyśmy w tej ustawie ustalić zasadę, że renta socjalna w przyszłości odpowiadałaby 100% kwoty najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, tej określonej w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a która w tej chwili wynosi 799 zł 18 gr. Jednak żeby ta zasada dotycząca zrównania kwot wspomnianych rent została osiągnięta, potrzebny jest pewien okres na stopniowe dochodzenie do tej wysokości. I nasza propozycja mówi o tym, aby od początku przyszłego roku zacząć podnosić kwotę renty socjalnej w kolejnych latach o cztery punkty procentowe, aż do osiągnięcia 100%. Tak więc trzeba podnosić wysokość tej renty tak, aby, powiedzmy, w roku 2016 osiągnęła ona zakładaną wartość, czyli 100% najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renty określonej w przepisach emerytalno-rentowych. Z tym oczywiście wiążą się koszty. Z informacji nadesłanych z ministerstwa pracy wynika, że w tej chwili przeciętna miesięczna liczba świadczeniobiorców renty socjalnej wynosi dwieście pięćdziesiąt dwa tysiące trzy osoby.

Skutki tego przedsięwzięcia legislacyjnego też są w opinii określone. Będą one, powiedzmy, narastające. I przynajmniej na… Już nie będę dalej czytał, ale według podanych wyliczeń wstępna wartość przysposobienia wynosiłaby w przyszłym roku 73 miliony 203 tysiące zł, a w następnych latach jeszcze by wzrastała.

(senator sprawozdawca B. Paszkowski)

Jakie argumenty były podnoszone? Nie będę tutaj wyręczał ministerstw. Powiem tylko, że opinie w sprawie naszej inicjatywy były negatywne. Argumentacja była taka, że… Jest potwierdzenie, że to świadczenie jest dość niskie, niemniej wskazywano na to, że jednak jest ono waloryzowane. Ponadto wskazywano na fakt, że osobom umożliwiono uzyskiwanie dochodów z dodatkowych źródeł, to znaczy podwyższono limit z 30% do 70%. Podstawą jest tu chyba najniższe wynagrodzenie, czyli jest tu jakby ukłon ustawodawcy. Z drugiej strony podnoszono argumenty systemowe, że to jest świadczenie, nazwijmy to, budżetowe, które wypłaca się z samego tytułu niezdolności. A odnoszenie tego… Próba zrównania wysokości renty socjalnej z poziomem najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy nie zgadza się z pewnym systemowym porządkiem, albowiem tamte osoby pracowały, muszą mieć określony staż itd., itd. I to, powiedzmy, trochę koliduje z tamtym systemem rentowym. Ponadto Ministerstwo Finansów podnosiło oczywiście kwestię, że to się rozmija z kierunkiem, aby ograniczać wydatki budżetowe.

Ja myślę, że z uwagi na szczególne okoliczności występujące po stronie tych osób i rodzin tychże osób, które zostały w taki sposób pokrzywdzone przez los, powinniśmy kierować się zasadą solidarności społecznej. Powinniśmy brać to pod uwagę i powinna nam przyświecać zasada, aby jednak przynajmniej próbować podnieść poziom życia tych osób.

Nasza inicjatywa jest zasadna i w związku z tym proszę Wysoką Izbę o jej poparcie.

Jeszcze dodatkowo powiem tak: Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji została w poprzedniej kadencji obdarzona uprawnieniem przyjmowania petycji i ich rozpatrywania. Obserwuję rozpatrywanie różnych petycji, w szczególności tych, które mogą się wiązać z mniejszymi lub większymi wydatkami budżetowymi, i muszę przyznać, że ta jest chyba pierwsza, której udało się przekroczyć barierę posiedzeń innych komisji. Mianowicie, komisja wnosiła…

(*Sygnał telefonu komórkowego*)

Przepraszam.

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Panie Senatorze, ale to już są takie sprawy do dyskusji…)

Tak, tak, już kończę, Pani Marszałek, to jest taka moja ostatnia konkluzja. Mianowicie komisja wnosi pewne petycje, później nad nimi się proceduje na posiedzeniach komisji, przeważnie połączonych, ale już bez Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, i tam te sprawy, że tak powiem – zwłaszcza gdy wiążą się z jakimś wydatkiem budżetowym – tracą impet. Następny punkt też będzie zakończony taką konkluzją, przynajmniej jeżeli chodzi o komisje. Tak że wydaje mi się, jak wezmę pod uwagę to nowe uprawnienie Senatu oraz, powiedzmy, zasadność społeczną i ograniczone koszty budżetowe, które się z tym wiążą, że ta inicjatywa jest warta poparcia. I dziękuję obu połączonym komisjom, czyli Komisji Ustawodawczej i Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, że ich większość przyjęła tę petycję do rozpoznania i skierowała projekt na posiedzenie plenarne Senatu. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania senatora Bohdana Paszkowskiego.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie? Nie ma zgłoszeń.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy?

Chce. A więc zapraszam.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej reprezentuje podsekretarz stanu, pan Jarosław Duda.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda*: Sekretarz.)

Sekretarz stanu, tak jest.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Jestem w niekomfortowej sytuacji, ponieważ projekt jest i dobry, i potrzebny – a przynajmniej mam takie pełne przeświadczenie jako osoba związana z omawianym tutaj środowiskiem. Ten bardzo gruntownie przedstawiony przez pana senatora Paszkowskiego projekt jest dla mnie bardzo ważny, więc byłbym bardzo rad i cieszyłbym się, gdyby taki projekt był możliwy do przyjęcia. Niemniej jednak ciążące na mnie obowiązki zmuszają do zaprezentowania w tym zakresie uzgodnionego stanowiska resortów, które były reprezentowane na posiedzeniu komisji, pan senator już o tym mówił. Otóż zdaniem tych, którzy mają klucz do tego projektu, czyli zdaniem Ministerstwa Finansów, przeznaczenie na jego finansowanie 1 miliarda zł, w tym czasie niezbędnego z uwagi na walkę z deficytem i na inne uwarunkowania, nie jest możliwe na tym etapie – podkreślam: na tym etapie. Tak więc nie jest możliwe poparcie projektu przez resorty, o których mówię, czyli głównie przez Ministerstwo Finansów. Także ZUS ma w tym zakresie jednoznaczne, negatywne stanowisko.

(sekretarz stanu J. Duda)

A ten 1 miliard zł do 2016 r. to jest tylko pierwsza odsłona. Po 2016 r. co roku byłoby po 0,5 miliarda zł. Takie właśnie skutki generowałoby wdrożenie tych zapisów. Krótko: mimo dobrego nastawienia Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – szczególnie mówię o sobie jako pełnomocniku rządu do spraw osób niepełnosprawnych – muszę powiedzieć, że na tym etapie nie możemy wyrazić zgody, żeby do 2016 r. ten 1 miliard zł mógł być w budżecie przewidziany, ponieważ takie jest stanowisko ministra finansów. Ubolewam nad tym, ale po prostu muszę takie stanowisko zaprezentować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa pragnie zadać takie pytanie? Nie ma pytań.

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu senatora Mieczysława Augustyna.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo Senatorowie!

Któż nie życzyłby lepszego materialnego zabezpieczenia osobom, które nie z własnej winy już od dziecka są w trudniejszym położeniu, na tyle trudnym, że nie mogą samodzielnie zadbać o środki na własne utrzymanie? Jednak nie tylko względy finansowe powodują, że przyjęcie tej ustawy teraz i w takim kształcie przez jednych odebrane byłoby jako sprawiedliwe i należne, a przez innych niekoniecznie jako takie, chyba że uczynilibyśmy podobny ruch, choć o wiele bardziej kosztowny.

Mianowicie, proszę państwa, renta socjalna jest, jak sama nazwa wskazuje, świadczeniem socjalnym. I jeżeli tak na nią spojrzymy, to zobaczymy, że jest to bodaj jedno z najwyższych świadczeń socjalnych, jeśli nie najwyższe ze wszystkich, które są przyznawane. Wszystkie pozostałe renty są bowiem realizacją zobowiązania ubezpieczyciela, że w przypadku utraty zdolności do pracy będzie wypłacane świadczenie pozwalające danej osobie się utrzymać. Za tym świadczeniem stoi zobowiązanie do minimalnej ilości lat składkowych, przez które trzeba płacić składkę, bo inaczej ta renta nie będzie przysługiwała. Wtedy trzeba będzie zadowolić się znacznie niższym zasiłkiem, na przykład stałym z pomocy społecznej, nawet jeśli się pracowało, ale za krótko i nie wypracowało się tego uprawnienia rentowego.

Dlatego, proszę państwa, kiedy patrzy się na kontekst i na te dwa zobowiązania, to widać, że realizacja – tu się zgodzę z panem ministrem i z panem senatorem sprawozdawcą – słusznych oczekiwań osób w końcu niezamożnych nie ze swojej winy, ta realizacja tego zobowiązania musiałaby się jakoś odnieść też do tego, żeby można było podnosić świadczenia i tym, którzy płacą składki i dostają z tego tytułu renty. A przecież wszyscy wiemy, że tego rodzaju ruch nie będzie oznaczał 1 miliarda do 2016 r., tylko wiele, wiele miliardów rocznie. Jak państwo wiecie, akurat ten system, czyli fundusz rentowy – na skutek zgodnej decyzji parlamentu o obniżeniu składki – jest wyjątkowo deficytowy. I trzeba było nawet tę składkę podnieść, żeby ten deficyt w funduszu rentowym nie był aż tak wielki.

Dlatego, proszę państwa, ja osobiście, i to nie z jakiegoś obowiązku, ale z namysłu – i nie tylko dlatego, że brakuje pieniędzy, ale także dlatego, że te proporcje między świadczeniem wypłaconym z tytułu opłacanych składek a świadczeniem socjalnym powinny być jednak zachowane – nie mogę opowiedzieć się za przyjęciem tej ustawy. Jej przyjęcie miałoby bowiem naprawdę daleko idące konsekwencje. Gdybyśmy za chwilę chcieli i inne świadczenia, na przykład zasiłek stały czy świadczenie pielęgnacyjne, przymierzać do najniższej renty – bo dlaczego nie? – to zeszlibyśmy na złą drogę.

Troszkę rozróżniajmy. To jest naprawdę przypadek, bo nie zawsze tak było, że rentę socjalną wypłaca ZUS, w tym rozwiązaniu chodziło o wygodę samych świadczeniobiorców, bo dawniej renta socjalna była świadczeniem wypłacanym w ośrodku pomocy społecznej, tak jak wszystkie inne świadczenia. I nie mylono tych dwóch rzeczy. I choć dzisiaj jest inaczej, nie zapominajmy, że to jest świadczenie socjalne.

Panie Senatorze, ja rozumiem wszystkie pana argumenty – proste, przemawiające do serca – ale jednak mimo wszystko apeluję o namysł i o to, abyśmy nie wprowadzali jakiegoś dodatkowego fermentu społecznego. Bo ludzie mają prawo pytać: jak to, ja płacę składki i mnie się należy tylko tyle, ile komuś, kto – to prawda, nie ze swojej winy – tych składek opłacać w ogóle nie mógł? I dlatego jeszcze raz proszę państwa o wstrzemięźliwość i głęboki namysł przed głosowaniem.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stanisław Karczewski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Czudowska… Nie.

(wicemarszałek S. Karczewski)

(*Senator Dorota Czudowska*: Nie.)

Pan senator Paszkowski, chociaż miałem informację o tym, że pani senator Czudowska…

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Ale ja byłem zapisany.)

(*Senator Dorota Czudowska*: Tak, tak, jeśli jest pierwszy…)

Nie, pani Czudowska była pierwsza.

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Ja mogę pani ustąpić miejsca, ale…)

(*Senator Dorota Czudowska*: To nie ma znaczenia.)

Senator Bohdan Paszkowski:

Chciałbym się jeszcze krótko odnieść, gdyż obrona tego systemu, bo te składkowe, tamte nieskładkowe… Według mnie to trochę nie wytrzymuje krytyki. Jest pewna zasada, jeśli chodzi o system ubezpieczeń społecznych, zasada solidarności, i to nie jest na przykład tak, że… A jak określimy rentę rodzinną? W przypadku tej renty osoba uprawniona również nie płaciła składek. Składki płacił na przykład jej rodzic, a kiedy zmarł, wtedy był na przykład tytuł do wypłaty…

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Ktoś płacił.)

Płacił, ale… Panowie, zakładamy – ja przynajmniej tak zakładam – że rodzice takiego dziecka płacili składki. To nie jest tak, że to w zasadzie brało się, że tak powiem, z próżni. To byli albo pracownicy, albo rolnicy, z zasady osoby pracujące. To nie jest taka sytuacja… Pamiętajmy, że to są osoby… Przesłanką przyznania renty socjalnej, oprócz tego, że to dotyczy osób, które obiektywnie nie miały szansy pracować, bo albo były niezdolne do pracy od urodzenia, albo ta niezdolność pojawiła się w trakcie nauki itd., itd… Mianowicie takie osoby spełniają przesłankę, że są całkowicie niezdolne do pracy. Jeżeli taka osoba byłaby zdolna do pracy, to pracowałaby i opłacałaby składki. To jest przyrównywanie tej renty z tytułu niezdolności do pracy… No, przecież nikomu w naszym kraju z racji tego, że najpierw jest zdolny do pracy, a później pojawia się niezdolność do pracy, nie płaci się renty inwalidzkiej. Osoba musi być gdzieś zatrudniona, musi mieć jakiś staż pracy itd. W momencie, kiedy osoba zaczyna pracować, zaczyna opłacać składki. Dopiero musi się pojawić zdarzenie w postaci choroby, jakiegoś wypadku itd., z powodu którego staje się ona niezdolna do pracy. Tutaj mamy przecież osoby, które albo od urodzenia były całkowicie niezdolne do pracy, albo w młodości stały się całkowicie niezdolne do pracy. Przecież w naszym ustawodawstwie jest masa takich sytuacji, że ktoś inny płaci składki, a ktoś inny pobiera świadczenie. Tak jest chociażby w przypadku renty rodzinnej. Tak że ta obrona czystości systemowej wydaje mi się – takie jest moje przekonanie, Panie Ministrze – pewnym ideologicznym założeniem czy systemowym założeniem, które… W obecnym systemie można znaleźć luki świadczące o tym, że tak do końca nie jest. Jeżeli taka jest argumentacja, jeżeli to jest bardzo ważny argument, to można oczywiście pomyśleć o jakichś poprawkach. Może to nie będzie… Ale już czystość systemu… Przecież w tej chwili to też się porównuje z rentą inwalidzką. 100% nie pasuje, to może niech będzie 99% i wszystko będzie w porządku. Przecież to jest założenie, które albo wytrzyma pewną krytykę, albo nie. To jest na takiej zasadzie, że przyjmujemy coś… Na przykład jeżeli chodzi o poruszanie się, o ruch drogowy, to u nas jest ruch prawostronny, a gdzie indziej jest lewostronny… No, przyjmuje się pewne założenie, a później, że tak powiem, w imię tego założenia próbuje się odrzucić pewne rozwiązanie, które, jak mi się wydaje… No bo cóż to rozwiązanie zmienia? Ono zmienia tylko, że tak powiem, podstawę procentową, że tak powiem, odniesienia.

Ja mogę jeszcze zrozumieć argumenty finansowe, ale argument dotyczący obrony czystości systemu wydaje mi się trochę… No, dawniej broniliśmy systemu, że wiek emerytalny jest od sześćdziesięciu pięciu lat. Przyszła ustawa, zmieniliśmy na sześćdziesiąt siedem, no i system się zmienił. Tak czy nie? W przypadku mundurówek też zmieniliśmy system…

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Platforma zmieniła.)

To znaczy ja mówię o ustawodawcy ogólnie, już nie chcę wchodzić w szczegóły.

Tak że ten argument o obronie systemu, w moim przekonaniu, jest do podważenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani senator Dorota Czudowska

Senator Dorota Czudowska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja może bym i nie zabierała głosu w dyskusji nad tą ustawy, bo będę głosowała za jej przyjęciem, ale pan senator mnie sprowokował. Przed chwilą dyskutowaliśmy o ustawie i o podniesieniu progu, wysokości świadczeń przy aktywizacji zawodowej i pan z takim samym zaangażowaniem, z taką samą emfazą podkreślał, że to trzeba zrobić, że to są niezwykle ważne kwestie społeczne. A teraz, gdy jest identyczna sytuacja, pan już mówi, że państwo będzie zrujnowane. Ja przychylam się do tego, co mówił senator

(senator D. Czudowska)

Paszkowski. No, nie możemy… Jest inflacja, zarobki są podwyższane, słyszymy o tych zarobkach, choćby teraz przy okazji afery taśmowej w koalicji rządzącej. Jakie pensje pobierają niektórzy urzędnicy agencji państwowych! My jesteśmy na celowniku, wytyka się nam, posłom, senatorom – zresztą słusznie – wysokie zarobki. Jakkolwiek zawsze tłumaczę adwersarzom, że przede wszystkim powinni nas rozliczać z pracy, z tego, czy my wywiązujemy się z obowiązków, jakie tutaj mamy. Ale to są zarobki, które przyprawiają ludzi o zawrót głowy, nawet te 10 tysięcy zł. A jak zarabiają 100 tysięcy zł… Jak wytłumaczyć ludziom, że dla jednych jest w budżecie 100 tysięcy zł miesięcznie, a dla innych nie ma w budżecie nawet 100 zł miesięcznie? Może powinniśmy zmienić trochę sposób myślenia. Bo jeżeli zawsze będziemy iść na rękę rządowi, jeżeli ciągle będziemy zbijać wydatki, które powinniśmy jako cywilizowany kraj, jako solidarne państwo, solidarne społeczeństwo wspólnie ponosić – chodzi mi o środki dla osób, które nie mogą na swoje potrzeby zapracować, choć na pewno by chciały…

I jeszcze jedna kwestia do rozważenia. Może powinniśmy przestać mówić Polakom, że jesteśmy zieloną wyspą. Owszem, o kryzysie mówi się już coraz więcej, ale wciąż się chwalimy, że mamy najwyższy wzrost gospodarczy – oczywiście w procentach, i tylko w procentach. Szanowni Państwo, gdzie nam do Niemiec! Ja bym bardzo chciała mieć takiego premiera, jak pani Merkel.

(*Senator Jan Rulewski*: Jak to?)

Tak, Panie Senatorze. Bo tam, w Niemczech, osoby chore i niepełnosprawne mają naprawdę zapewnioną opiekę. Rodzina osoby niepełnosprawnej z trzecim stopniem niepełnosprawności – tam ta numeracja jest odwrócona – dostaje 4 tysiące euro dodatku, żeby tą osobą się opiekować. W przypadku osób z drugim stopniem niepełnosprawności – 3 tysiące euro…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda*: Miesięcznie?)

Miesięcznie.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda*: Co pani senator opowiada?)

Ależ oczywiście, że tak. Dlatego im się opłaca zatrudniać osoby z Polski, którym płacą 1 tysiąc 500 euro, a nie opłaca im się oddawać osoby niepełnosprawnej do domu opieki za 4 tysiące euro, bo tyle kosztuje miesięczne utrzymanie w takim domu. U nas osoba o lekkim stopniu niepełnosprawności – według naszego prawa ma III grupę, jeżeli chodzi o rentę inwalidzką, tam jest to I grupa – ma około 1 tysiąca 200, 1 tysiąca 500 zł takiego dodatku pielęgnacyjnego. Oczywiście to jest kraj, gdzie gospodarka kwitnie, gdzie rządzący patrzą także, jak zarobić pieniądze, a nie tylko na to, jak je wydawać, a my wciąż w naszym kraju patrzymy tylko na to, gdzie pieniądze zabrać, skąd je mieć, żeby wydawać, ale najpierw jeszcze trzeba je zarobić. Zachowujemy się jak ojciec rodziny, który wstaje rano, nie ma pieniędzy na chleb dla dzieci i zamiast iść do pracy, pomyśleć, ruszyć głową, sprzedaje kolejny kryształ albo obrączkę żony, kupuje dzieciom chleb i dalej idzie spać. No, tak się zachowuje nasz rząd, zamiast poszukiwać źródeł zarobku dla państwa, żeby mieć na wydatki państwa, ale na te główne wydatki państwa. A nasze wydatki… Wydatki państwa powinny być przeznaczone głównie na zabezpieczenie ludzi, którzy sami na siebie zarobić nie mogą, na pomoc rodzicom dzieci niepełnosprawnych.

(*Rozmowy na sali*)

Dziękuję. Będę za tym, żeby tę ustawę przyjąć. A do senatorów Platformy Obywatelskiej mam prośbę, żeby potraktowali tę ustawę tak samo jak ustawę, nad którą dyskutowaliśmy przed chwilą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Bardzo proszę, pan senator Michał Seweryński. Bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dla logicznie myślącego człowieka są trzy powody, dla których powinno się poprzeć tę ustawę. Pierwszy powód to powód humanitarny – złe jest to państwo, które nie troszczy się o tych, którzy sami o siebie zatroszczyć się nie mogą, a o takich osobach mówimy. I to jest powód podstawowy, bo moralny, żeby tym ludziom zapewnić należyte świadczenie. Powód drugi to powód prawny – konstytucja stanowi, że państwo prowadzi politykę zabezpieczenia społecznego, która musi objąć wszystkie osoby posiadające potrzeby socjalne. Są różne systemy zapewnienia zrealizowania tego obowiązku, jest system ubezpieczeniowy, jest system pomocowy. W tym przypadku wchodzi w grę świadczenie, o którym mowa w ustawie. I jest wreszcie trzeci powód – tu pewno tych troszczących się o finanse państwa zaskoczę – mianowicie powód finansowy czy kalkulacyjny. Otóż trzeba brać pod uwagę, że jeżeli my nie zapewnimy renty socjalnej tym osobom, o które się troszczymy teraz, przynajmniej podczas naszej debaty, to rodziny tych osób będą robić to, co do tej pory najczęściej czy też często starają się robić. Mianowicie rodziny tych osób będą starać się za wszelką cenę umieszczać takie osoby w szpitalach i innych zakładach państwowych, gdzie opieka i utrzymanie takiej osoby do końca życia bę-

(senator M. Seweryński)

dzie kosztować znacznie więcej, nieporównanie więcej, aniżeli przyznanie takiego świadczenia, o które w tej chwili zabiegamy.

I z tych trzech powodów senatorowie powinni poprzeć projekt ustawy.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Mieczysław Augustyn. Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Pani Senator!

Ja rzeczywiście mam taki zwyczaj, że mówię z jakimś uczuciem w głosie albo nie mówię nic. Ale uczucia pani trochę pomyliła. Rzeczywiście z radością mówiłem o tym, że możemy pomóc niepełnosprawnym w miejscu, w którym są pieniądze na to, by im pomóc. I rzeczywiście z uczuciem, ale i ze smutkiem, mówiłem o tym, że tutaj nie ma pieniędzy, ale nie tylko o tym, bo, gdybyśmy nawet te pieniądze znaleźli, to w moim przekonaniu powinniśmy w ramach uczciwości znaleźć też pieniądze na to, ażeby zachować pewne proporcje między świadczeniem składkowym a świadczeniem z pomocy społecznej. I nadal stoję na tym stanowisku. Ale przecież nikt nie proponuje – my tego nie chcemy, nikt nie ma takiego zamiaru – żeby rent socjalnych nie wypłacać. Ministerstwo słusznie zwraca uwagę na to, że jest to świadczenie systematycznie waloryzowane, czego nie można powiedzieć przecież o emeryturach z nowego systemu, z całkowicie nowego systemu. Prawda? Tu jest waloryzacja, mówię oczywiście o części kapitałowej. Nie można jednak zapominać o tym, że problem polskiej biedy jest bardzo, tak to określę, szeroki i że dzieląc tę biedę, przepraszam, trzeba zachować pewne proporcje.

Tak że, Pani Senator, z przykrością już teraz zaznaczam, że ja osobiście nie zagłosuję za tym rozwiązaniem dopóty, dopóki nie będę pewny, że będzie nas stać również na to, żeby podnieść najniższe renty. Jak państwo wiecie, tam są pewne powiązania procentowe, więc wtedy na pewno znajdzie się też przestrzeń do podniesienia renty socjalnej. Świadczenia z pomocy społecznej i świadczenia rodzinne są, jak państwo wiecie, za niskie, generalnie. Pan minister ma rację, wszyscy byśmy pragnęli tego, by były one wyższe, ale w tej chwili nie ma na to środków. Przed takimi samymi dylematami stał będzie ten czy każdy inny rząd, bo przekroczenie tej cienkiej granicy dopuszczalnego długu oznaczałoby dla ludzi biednych, także tych, którzy mają rentę socjalną, prawdziwą katastrofę, a przecież nikt nie chce do niej dopuścić.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pani senator Janina Sagatowska. Bardzo proszę.

Senator Janina Sagatowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Święty Paweł mówił: biednych mieć będziecie. Zawsze, w każdym społeczeństwie, w każdym zakątku świata są potrzebujący i zawsze musimy się o nich troszczyć. A nawiązując do słów senatora, mojego szanownego przedmówcy, który powiedział, że nie stać nas, powiem, że musimy się wczuć w sytuację tych, którzy codziennie są bulwersowani wiadomościami o coraz większym rozwarstwieniu, o różnicach w wynagradzaniu za pracę i za pełnienie różnych funkcji. Oni nie mogą pojąć tego, że jedni mogą zarabiać… Tak jak już moja koleżanka mówiła, ja się do tego przychylam i to nie jest powtarzanie, bo ja też to czuję, myślę o tym ja i nie tylko ja, czują to miliony Polaków. Oni nie mogą pojąć tego, że w odniesieniu do biednych, niepełnosprawnych, o których musi się ktoś troszczyć, my możemy ot tak sobie powiedzieć, że nas na to nie stać.

Zacytowałam św. Pawła, a teraz przywołam słowa naszego błogosławionego Ojca Świętego, który powiedział, że państwo nie jest celem samym w sobie, lecz jego celem ma być człowiek, do którego państwo powinno dostosowywać swe struktury i kryteria, według których ma się rządzić. Jeśli władze publiczne tracą sprzed oczu tę prawdę, to działają jak maszyna, która kręci się bezużytecznie, z ryzykiem wyrządzenia szkody. Często powołujemy się na słowa największego z Polaków, więc i o tych pamiętajmy.

Szczególnie tu, stanowiąc prawo, nie możemy powiedzieć „nie" tym najbardziej biednym, poszkodowanym. Jest ustawa o rencie socjalnej. My nie pracujemy nad samą ustawą z 2003 r., teraz są to tylko poprawki dotyczące wysokości świadczenia. Ale myślę, że z największym zrozumieniem powinniśmy się nad tym pochylić i znaleźć pieniądze, szczególnie w sytuacji, gdy te pieniądze są i są one marnotrawione, codziennie jesteśmy wręcz bombardowani wiadomościami, które nas szokują.

W pełni podzielam opinię co do kryteriów, o których pan senator, pan profesor pięknie mówił – też chciałam o tym powiedzieć, ale pan profesor mnie wyręczył – kryteriów, którymi powinniśmy się dodatkowo kierować, aby przyjąć rozwiązanie zaproponowane przez komisję.

Popieram te zmiany w całej rozciągłości. I cieszę się, że także pan minister uważa je za słuszne. Cieszę się również, iż tak po ludzku boleje mu serce, że tak powiem, z tego powodu, że nie można tych zmian poprzeć, bo są uzgodnienia resortowe, bo minister finansów się nie zgadza itd.

(senator J. Sagatowska)

My jednak powinniśmy powiedzieć „tak" dla tej zmiany, bo na to czeka rzesza ludzi. Jak słyszałam, ponad dwieście pięćdziesiąt tysięcy niezdolnych do pracy czeka na te parę groszy. Wczujmy się, co znaczy 600, 700, a nawet 800 zł wobec dzisiejszych kosztów utrzymania. Chyba wszyscy to wiemy, ja tylko głośno to wypowiadam w imieniu całej Izby – a przynajmniej mam taką nadzieję. I apeluję do tych, którzy mają wątpliwości, czy paroma złotymi wesprzeć tamtych biednych ludzi, żeby takich wątpliwości jednak się pozbyli i zagłosowali jutro za przyjęciem propozycji naszej komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Zawarty jest w druku nr 76, sprawozdanie komisji zaś – w druku nr 76S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Sprawozdawca Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przypadł mi obowiązek przedstawienia w imieniu połączonych komisji sprawozdania z dwóch posiedzeń tychże komisji, które to posiedzenia odbyły się 8 maja i 18 lipca.

Czego ten projekt dotyczył i kto był jego inicjatorem? Z inicjatywą wyszedł obywatel emeryt, który poczuł się dotknięty tym, że emerytura, którą pobierał, była przez kilka lat – właściwie prawie przez dziesięć lat – zaniżana mimo przysługujących mu uprawnień. Dowodzi w swoim wniosku o podjęcie inicjatywy ustawodawczej, że jako podopieczny ZUS powinien być informowany o zmianach, które dotyczą go jako byłego składkowicza i biorcę świadczeń. Obywatel ten wnosi wprost, aby ZUS dopisano ustawowy obowiązek informowania o zmianach, które mogą mieć korzystny wpływ na wysokość świadczenia.

Odbyło się w sprawie tego wniosku kilka posiedzeń Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, zebrano kilka opinii i komisja – co prawda jest to już bardziej domena pana przewodniczącego, który ma prawo się w tej sprawie wypowiedzieć jako indagowany – poparła ten wniosek, nieco tylko go redukując, uznawszy, że przy okazji wysyłania decyzji emerytalnych czy też świadczeń emerytalnych ZUS powinien informować emerytów o zmianach, które mogą mieć wpływ na wysokość emerytury i, dodajmy, renty.

Ponieważ jestem sprawozdawcą połączonych komisji, to chcę skupić uwagę na ich pracach. Wynik prac komisji jest dla tej inicjatywy obywatelskiej, jak również dla prac Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, negatywny – komisje przewagą głosów przedstawiony projekt ustawy odrzuciły.

Projekt ustawy składa się w zasadzie z dwóch punktów, z których pierwszy mówi o ustawowym obowiązku informowania, a drugi nakłada na ZUS obowiązek… Chodzi o to, aby świadczenia były naliczane od momentu powstania prawa do tych świadczeń, a nie – tak jak obecnie w ustawie – od miesiąca, w którym złożono wniosek. Art. 2 mówi o tym, w jakim terminie ustawa wchodzi w życie.

Sprawozdanie jest bardzo krótkie i nie ilustruje tego, co miało miejsce na posiedzeniu komisji. O pierwszym efekcie prac już mówiłem – połączone komisje nie przyjęły tej inicjatywy. W trakcie dyskusji jednak uznano – stało się to po wypowiedzi przedstawiciela rządu i dyrekcji ZUS – że problem istnieje. Wprawdzie przedstawiciel ZUS informował nas o tym, że polityka informacyjna urzędu jest dostateczna, ale pojawiły się głosy, że jeśli jest dostateczna, to dlaczego nie zapisać tego w ustawie. Z tej swoistej polemiki wybrnięto w ten sposób, że bodajże Komisja Rodziny i Polityki Społecznej wystąpiła do właściwych organów, czyli do ministerstwa i do ZUS, o to, żeby ta polityka informacyjna, a jest przecież wiele zmian, zmian dość trudnych i skomplikowanych, była na wyższym poziomie. I w ten sposób… Tym optymistycznym akcentem kończę sprawozdanie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej o projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z FUS; druk senacki nr 76.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana senatora

(wicemarszałek J. Wyrowiński)

Rulewskiego, sprawozdawcy komisji, oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców, którym jest pan senator Michał Seweryński.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie skorzystać z tego prawa? Nie widzę zgłoszeń.

Chciałbym zapytać przedstawiciela rządu, czyli pana ministra Marka Buciora, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, czy chce zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy.

Panie Ministrze?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Zgadzamy się ze sprawozdaniem komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy państwo senatorowie chcieliby zadać trwające nie dłużej niż minutę zapytanie panu ministrowi związane z omawianym porządkiem obrad? Nie widzę nikogo chętnego.

Zatem otwieram dyskusję.

Pan profesor, pan senator Michał Seweryński.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Michał Seweryński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Te trzy punkty, o których miałem okazję mówić nie tak dawno, te trzy zagadnienia ciągle stają mi przed oczami, ilekroć myślę o polityce socjalnej państwa realizowanej w różnych formach prawnych. W tym przypadku nie potrafię zrozumieć, dlaczego istnieje opór przed propozycją takiego ulepszenia prawa, które działa na rzecz realizacji ustalonych uprawnień emerytów i rencistów. Jeżeli zmieniają się przepisy w taki sposób, iż na podstawie nowych można uzyskać wyższe świadczenia… Jest to prawo nabyte z mocy ustawy przez osoby uprawnione, przez świadczeniobiorców. Rzecz polega na tym, że chodzi tu o świadczenia udzielane osobom bardzo często starszym, niedołężnym i nie na tyle biegłym w prawie, żeby same mogły śledzić korzystne dla nich zmiany tego prawa. Petycja, która była podstawą tych debat, w których brały udział komisje, została napisana właśnie przez takiego człowieka.

Mówi się, że nieznajomość prawa szkodzi. Obecni w tej Izbie prawnicy znają tę zasadę i wiedzą, że wyrosła ona na gruncie prawa cywilnego, tam, gdzie chodzi o interesy majątkowe, dochodowe ludzi, o transakcje typu majątkowego. Ale my jesteśmy na gruncie innej dziedziny prawa. Jesteśmy na gruncie dziedziny prawa socjalnego, takiego, które ma gwarantować zaspokojenie potrzeb socjalnych obywateli, ludzi. Nie można w tym przypadku przyjąć zatem ani z powodów moralnych, ani z powodów prawnych zasady, że nieznajomość prawa szkodzi. Ta nieznajomość prawa w dzisiejszym stanie prawnym szkodzi podwójnie. Po pierwsze, dlatego, że jeżeli uprawniony nie wie, iż z mocy prawa ma możliwość wystąpić o wyższe świadczenie, to tego świadczenia nie dostaje. A po drugie, szkodzi dlatego, że jak o to świadczenie wystąpi, to mu mówią, że to, co się już przedawniło, co upłynęło, to mu się nie należy, więc zapłaci mu się od daty wystąpienia. W świetle prawa miał kiedyś wcześniej możliwość uzyskiwania świadczenia, ale go nie brał, przepraszam, za słowo, gapa był, no to nie dostanie. A chodzi właśnie o takie osoby, o których, jak pamiętam, z równym zaangażowaniem mówił pan senator Rulewski – i wszyscy podzielaliśmy to w naszej komisji – stare, chore, niedołężne, nieświadome prawa, tego, co im się należy.

Słyszeliśmy od przedstawicieli ZUS, że to by oznaczało wielką biurokrację i niezliczone ciężary biurokratyczne nałożone na ZUS, bo musiano by wysyłać tysiące różnych pism, powiadomień i decyzji. Nam nie chodziło o to, żeby każdego z osobna zawiadamiać, ale o to, żeby przy wydawaniu decyzji o przyznaniu świadczenia poinformować obywatela, że może w każdym czasie wystąpić o przeliczenie świadczenia. Jeżeli wystąpi o to w takiej sytuacji, w której nie ma przepisu uzasadniającego przeliczenie świadczenia, to dostanie odpowiedź odmowną. Nawet gdyby nie było takiego przepisu, że może o to wystąpić, to obywatel może to zrobić, i trzeba mu udzielić odpowiedzi, że jego wystąpienie nie ma podstaw prawnych. A co by to było, gdyby tym chorym, starym ludziom, nieuczonym w prawie, przypomnieć o tym, że mogą wystąpić do wielkiego urzędu, często odległego od nich, przy okazji przyznawania tej decyzji? To przecież nie jest nadmierny obowiązek. Tu chodzi o troskę o ludzi. To jest tak, jakbyśmy jedną ręką po cichu przeforsowali prawo, że należy się coś tam więcej, ale drugą ręką ukrywali to pod korcem, żeby ludzie nie mogli z tego skorzystać. Może się nie zorientują, to rząd trochę oszczędzi na tych biedakach.

Z tego pierwszego powodu, humanitarnego, uważam taki podejście za wysoce nieetyczne, a z drugiego powodu, prawnego, uważam za sprzeczne z konstytucyjnym obowiązkiem troski państwa o socjalne prawa swoich obywateli, o takie prawa, które sam ustawodawca uznał. W końcu w jakimś akcie prawnym powiedział: teraz należy się więcej. A nie wszyscy czytają akty prawne, zwłaszcza spośród destynatariu-

(senator M. Seweryński)

szy tych aktów, o których teraz mówimy. Nie wszyscy z nich nawet czytają gazety. Ci z państwa, którzy kupują gazety w kiosku, to pewno często widzą swoich sąsiadów, starszych ludzi, którzy kupują gazetę tylko w piątek, bo wtedy jest program telewizyjny – raz na tydzień. Albo jak w aptece pytają najpierw, ile kosztuje jakiś lek, żeby wiedzieli, czy stać ich na jego kupno. I my tym ludziom mamy powiedzieć: jak nie umiecie czytać prawa, to nie dostaniecie wyższego świadczenia? I że my was chociażby raz, przy wydaniu decyzji, nie będziemy informować o tym, że możecie w każdym czasie zwrócić się o przeliczenie tego świadczenia? Jak nie będzie do tego powodów, to powiedzą im odpowiedni urzędnicy, że nie ma podstaw do przeliczenia świadczenia na wyższe. I my tym ludziom mamy powiedzieć, że nie należy im się to przeliczenie od daty wejścia prawa w życie, o którym nie wiedzieli, tylko od daty, kiedy przyniosą papierek, żeby im to przeliczyć?

Panie Senatorze Augustyn, pan widzi, że mnie też głos drży. A ja widzę – i to cenię – jak panu głos drży, kiedy pan o tych sprawach mówi. Ale czy można mówić o tym spokojnie? Czy ten gest – bo to byłby gest wobec tych ludzi – będzie coś więcej państwo kosztować? Trochę więcej pracy w ZUS. A od czego jest ZUS?

Panie Marszałku, dziękuję za udzielenie mi głosu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Rulewski chciałby jeszcze zabrać głos. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Art. 2 konstytucji powiada, że Polska jest demokratycznym państwem prawa i sprawiedliwości społecznej. To bardzo ładnie brzmi i jest to norma ochronna dla wszystkich, zarówno dla instytucji, jak i obywateli. Jednakże twórcy konstytucji nie przewidzieli możliwości konsumpcji tego prawa, gdyż nie przewidzieli, o ile pamiętam, wtedy podczas prac nad konstytucją, że będziemy – my, parlamentarzyści, ale przecież także ci, co tworzą prawo lokalne, ci, co tworzą przepisy prawa branżowego, zakładowego i środowiskowego – tych aktów prawnych produkować kilkanaście tysięcy stron rocznie. I w tym sensie brzmienie art. 2 konstytucji ma szansę powodzenia wtedy i tylko wtedy, kiedy państwo będzie przyjazne. Chociaż dzisiaj określenie „przyjazne" na ogół kojarzy się z miłym urzędnikiem, z jakimiś gestami, otwartymi drzwiami urzędu, a nie kojarzy się z tym, że to państwo każdemu obywatelowi, w szczególności temu zagubionemu wśród tej, że tak powiem, powodzi przepisów prawa, udziela informacji, bądź porady o przysługujących mu uprawnieniach.

Tutaj padła taka obywatelska sugestia, żeby każda instytucja robiła to na własne konto i w życiu trochę tak jest. Do urzędu skarbowego można się zgłosić z prośbą o interpretację, ale wydaje się – i na tym chcę zakończyć swoją wypowiedź, Panie Marszałku, Wysoka Izbo – że już jest odpowiedni czas i jest potrzeba, aby w miejscach, gdzie przebywają nasi obywatele, tam, gdzie mieszkają, utworzono ośrodki poradnictwa i informacji związane z prawem. Koszt… Tak, to będzie koszt związany z zatrudnieniem siły fachowej, ale to będzie oszczędność dla tych wszystkich urzędów, które muszą odpowiadać częstokroć, trzykroć, czterykroć, bo obywatel zgłasza się do kilku instytucji z tą samą sprawą, więc jest tego dużo. To będzie oszczędność na odpowiedziach tych instytucji, dzięki selekcji, dzięki właściwemu ułożeniu tych zapytań. I to jest apel, powiem szczerze, także do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, żeby podjęło takie prace nad stworzeniem… Co prawda w ośrodkach pomocy społecznej takie poradnictwo funkcjonuje, to znaczy jest zapisane w ustawie, ale z funkcjonowaniem jest gorzej. Chodzi o to, żeby takie poradnictwo było jednak dostępne dla większości… dla wszystkich obywateli. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Nie ma więcej osób zapisanych do dyskusji.

Zatem zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy, które objęłoby jedynie głosowanie. Informuję, że zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami na zakończenie obrad.

Panie i Panowie Senatorowie, nie pozostaje nam nic innego, jak przystąpić do rozpatrzenia punktu dziesiątego…

Żegnam pana ministra Buciora.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji, ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez grupę senatorów. Zawarty jest on w druku nr 94, a sprawozdanie komisji znajdą państwo senatorowie w druku nr 94S.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, pana senatora Stanisława Gogacza, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o tym projekcie ustawy.

Senator Sprawozdawca
Stanisław Gogacz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Przypadł mi zaszczyt prezentowania inicjatywy ustawodawczej zawartej w druku nr 94, dotyczącej zmiany ustawy o repatriacji, ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Pod projektem podpisało się dwunastu senatorów.

Inicjatywa dotycząca tej nowelizacji wyszła od Studenckiej Międzyuczelnianej Organizacji Kresowiaków, która funkcjonuje na terenie Rzeczypospolitej. W tym miejscu chciałbym wyrazić wielką radość i szacunek dla postawy tejże organizacji, dlatego że Polacy, którzy przybyli z zagranicy… To są potomkowie, wnukowie tych Polaków, którzy posiadali obywatelstwo, i oni nie czekają na to, że prawo Rzeczypospolitej dotyczące sytuacji Polaków, którzy przybywają z zagranicy, a mają polskie korzenie, zmieni się samo, tylko sami wyszli z inicjatywą. I to jest godne pochwały.

Organizacja studencka przysłała propozycję, pod którą my jako senatorowie się podpisaliśmy, a dotyczyła ona tego, żeby nie musieć udowadniać po raz drugi polskiego pochodzenia czy związków z narodem polskim. W trzech ustawach, które są przytoczone już w tytule, oprócz przywołania ustawy o repatriacji, która definiuje przynależność do narodu polskiego, stwierdza pochodzenie polskie… Okazało się, że w sytuacji, w której z dobrodziejstwa tych ustaw chciałby skorzystać student czy osoba pochodzenia polskiego posiadająca Kartę Polaka… Okazało się, że Karta Polaka, która jest dokumentem potwierdzającym przynależność do narodu polskiego… W art. 3 ustawy o Karcie Polaka z 2007 r. jest mowa o tak zwanym przywileju ojczyźnianym, który dotyczy Polaków zamieszkałych na terenach byłego Związku Radzieckiego. I ta sytuacja była niedobra, dlatego że ktoś, kto posiadał Kartę Polaka, musiał jeszcze raz, niezależnie od jej posiadania, udowadniać swoje polskie pochodzenie w ramach przepisów o repatriacji.

Teraz pozwolę sobie bardzo szybko omówić poszczególne propozycje zawarte w tej inicjatywie. Otóż jest propozycja, ażeby w art. 6 ust. 1 pkt. 5 ustawy o repatriacji z dnia 9 listopada 2000 r. kropkę na końcu zastąpić średnikiem. Przypomnę, że w art. 6 mowa jest o tym, że dowodami potwierdzającymi polskie pochodzenie mogą być dokumenty wydane przez polskie władze państwowe lub kościelne, a także przez władze byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, dotyczące wnioskodawcy lub jego rodziców, dziadków lub pradziadków, a w szczególności: polskie dokumenty tożsamości; akty stanu cywilnego; dokumenty potwierdzające odbycie służby wojskowej; dokumenty potwierdzające fakt deportacji; dokumenty tożsamości. I proponuje się, by po pkcie 5 dodać sformułowanie „lub posiadające Kartę Polaka”, bo to wszystko są dokumenty potwierdzające polskie pochodzenie. I my z taką właśnie propozycją, z taką inicjatywą wychodzimy.

Odnośnie do art. 2 jest propozycja, ażeby w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych – chodzi tu o art. 86, co mamy w materiale porównawczym… W art. 86 wymienione są grupy, podmioty, które same się nie ubezpieczają. Jest tam też powiedziane, kto dokonuje ich ubezpieczenia. I art. 86 tejże ustawy o świadczeniach mówi nam o tym, że to są osoby, które zostały uznane za osoby polskiego pochodzenia w rozumieniu przepisów o repatriacji, tyle że tu się dodaje, że również w związku z posiadaniem Karty Polaka, i dalej jest tak, jak było do tej pory, że za te osoby składki opłaca szkoła wyższa lub jednostka organizacyjna prowadząca studia doktoranckie, w której to jednostce te osoby odbywają lub będą odbywać studia. Czyli chodzi nie tylko o osoby, co do których potwierdzono przynależność do narodu polskiego, stwierdzono pochodzenie polskie w rozumieniu przepisów ustawy repatriacyjnej, ale również o osoby, które posiadają Kartę Polaka.

I trzecia propozycja dotyczy prawa o szkolnictwie wyższym. Tu się proponuje, że w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym w art. 43 ust. 7… Art. 43 ust. 7 otrzymuje brzmienie… Teraz to brzmienie jest takie: cudzoziemcy, którzy spełniają wymagania określone w art. 5 ust. 1–3 ustawy z dnia 9 listopada o repatriacji, czyli to są te osoby, które… Jeżeli chodzi o ten art. 5 ust. 1, to on mówi o tym, że za osobę polskiego pochodzenia w rozumieniu niniejszej ustawy uznaje się osobę deklarującą narodowość polską i spełniającą takie warunki jak to, że jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków było narodowości polskiej, wskazujące związek z polskością, szczególnie przez pielęgnowanie polskiej mowy, polskiej tradycji i zwyczajów. Ust. 2 mówi, że za osobę polskiego pochodzenia uznaje się również osobę deklarującą narodowość polską, która posiadała w przeszłości obywatelstwo polskie lub co najmniej jedno z jej rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków posiadało takież obywatelstwo. I ust. 3: warunek określony w ust. 1 uważa się za spełniony, jeżeli co najmniej jedno z rodziców lub dziadków takie pochodzenie posiadało. Czyli chodzi tu o te osoby… W ustawie o szkolnictwie wyższym w tym art. 43 ust. 7… Ta zmiana miałaby dotyczyć właśnie tych osób studiujących w kraju swego zamieszkania, tego, że mogą być stypendystami itd. Proponuje się, żeby do tej ustawy dodać: cudzoziemcy, którzy spełniają te warunki o repatriacji lub posiadają ważną Kartę Polaka. Czyli albo

(senator sprawozdawca S. Gogacz)

te osoby spełniają warunki, o których była mowa i które tu przytoczyłem, albo po prostu posiadają Kartę Polaka, dlatego że ktoś, kto otrzymuje Kartę Polaka, musi spełnić te wymogi.

Chcę powiedzieć, że na posiedzeniu komisji odbyła się dość długa dyskusja, myślę, że bardzo owocna, i większość członków komisji opowiedziała się za tym, żeby pozostać przy jednej z tych trzech propozycji, czyli przy propozycji dotyczącej zmiany ustawy o świadczeniach zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych. Argumenty, które miałyby uzasadniać takie właśnie pokierowanie tą inicjatywą, sprowadzały się do tego, że obecnie w Sejmie jest inicjatywa – tak wynika z tego, co się dowiedziałem – która by doprowadziła do tego, że fakt zdefiniowania osoby posiadającej narodowość polską… że co do przynależności do narodu polskiego będzie podejmowana decyzja w ramach jednej normy, nie tak jak jest teraz, że zarówno ustawa o repatriacji definiuje taki status danej osoby, jak również ustawa o Karcie Polaka. Chodzi o to, że to miałoby mieć miejsce w ramach jednego aktu prawnego. Taka inicjatywa już jest w toku. I w związku z tym, że większość w komisji to przegłosowała… Miejmy nadzieję, że ta inicjatywa nabierze wigoru, być może również w kontekście tej naszej inicjatywy, i to zostanie sfinalizowane.

Jeżeli chodzi o ustawę o szkolnictwie wyższym… No, to też wiąże się z tą inicjatywą. Przygotowanie nowej ustawy o repatriacji, ustawy, która by w sposób jednoznaczny definiowała, kim są osoby pochodzenia polskiego, też miałoby wpływ na to, że uczelnie przyznawałyby tym osobom stypendia.

Tak że ta inicjatywa, którą tu przedstawiam, jeżeli mógłbym już przejść stricte do sprawozdania, do końcowego sprawozdania z obrad połączonych komisji… W druku nr 94S, w tym żółtym druku, jest propozycja, żeby zmienić tytuł tej ustawy, tak aby to była uchwała Senatu Rzeczypospolitej z dnia tego i tego w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. W tym momencie ten katalog osób, za które poszczególne instytucje opłacają składki, w ust. 14 byłby – tak jak mówiłem wcześniej, nie będę już tego powtarzał – wzbogacony o osoby mające Kartę Polaka, tak aby te osoby nie musiały już udowadniać swojego pochodzenia, które wywodzą z ustawy o repatriacji. Jest propozycja, żeby tę ustawę zmienić w tym punkcie tak, jak jest to zapisane w druku nr 94S.

Ażeby uprzedzić ewentualne pytania o to, jak dużej liczby osób może dotyczyć ta nowelizacja, ta inicjatywa i jakie koszty może za sobą pociągać, od razu o tym powiem. Jeżeli chodzi o koszt, który wiązałby się z wprowadzeniem tej inicjatywy, to mamy opinię ministra zdrowia, opinię na piśmie, w której się stwierdza, że to może być koszt około 2,5 miliona zł, zaś dobrodziejstwo tej ustawy może dotyczyć około czterech i pół tysiąca osób, polskich studentów. Jest zgoda, jest przychylność ministra zdrowia, czyli władzy, która odpowiada za bezpieczeństwo zdrowotne. Przypomnę, że chodzi tu o świadczenia zdrowotne w dosłownym tego słowa znaczeniu, dlatego że kwestia nagłych przypadków zachorowań była już uregulowana w Karcie Polaka. Tu chodzi o to, że byłyby to te świadczenia zdrowotne, z których korzysta każdy ubezpieczony.

Moja prośba jest taka, żebyśmy wprowadzili, skoro nie możemy uwzględnić tych trzech punktów, ten bardzo ważny punkt, dotyczący świadczeń zdrowotnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zaraz się przekonamy, czy pan uprzedził wszystkie pytania.

(*Senator Stanisław Gogacz*: Mam nadzieję, że uprzedziłem, bo…)

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji, który jednocześnie jest upoważniony przez wnioskodawców do ich reprezentowania. Pan senator Gogacz występuje tutaj w dwojakiej roli.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie?

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Senatorze Sprawozdawco! Ja zapytam o sprawę trochę niebezpośrednio związaną z materią regulowaną, ale w jakiś sposób wiążącą się ze świadczeniami dla młodych Polaków z zagranicy. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" postulowało wprowadzenie tak zwanych studiów polonijnych. Wiem, że także do komisji wpłynął ten postulat. Czy pan senator wie – może trzeba skierować to pytanie do ministerstwa czy do kogoś, nie wiem – jaki jest tego los i czy jest szansa na wprowadzenie studiów polonijnych, które ewentualnie miałyby istnieć przy Biurze Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej? Czy pan coś o tym wie? Dziękuję bardzo.

(*Senator Stanisław Gogacz*: Ja myślę…)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Proszę bardzo, Panie Senatorze, choć to się wprost nie wiąże z…

Senator Stanisław Gogacz:

Ja myślę, Pani Senator, że to jest stricte związane z ustawą o szkolnictwie wyższym. W sytuacji, gdy nowelizacja tej ustawy została przesunięta w czasie w związku z tymi powodami, o których powiedziałem, myślę, że można przywołać stanowisko Wspólnoty Polskiej, która wyraziła pozytywną opinię o proponowanych zmianach i wspomniała o tym – zresztą w uzasadnieniu do druku nr 94S znajduje się ta argumentacja – że wyraża pozytywną opinię, postulując dodatkowo uregulowanie w prawie o szkolnictwie wyższym systemu tak zwanych studiów polonijnych działającego jako praktyka urzędnicza Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej. Ja o tym wiem, dlatego że Wspólnota Polska w osobnej opinii, którą przesłała, zanim jeszcze zajęliśmy się inicjatywą na posiedzeniu komisji, pozytywnie wypowiedziała się o tej inicjatywnie. Zwróciła przy tym uwagę na problem studiów polonijnych i ja myślę, że w miarę jak inicjatywy, które zostały odłożone na czas późniejszy… Mam nadzieję, że do nich wrócimy. I wtedy będziemy musieli pilnować sprawy, tym bardziej że nie będziemy odosobnieni, bo, tak jak pani powiedziała, Wspólnota Polska szczególnie tego pilnuje, twierdząc, że nie wykorzystujemy faktu, że tak dużo osób korzysta z dobrodziejstwa studiów polonijnych, i te osoby po prostu rozpływają się gdzieś w świecie, a my nie mamy później z nimi kontaktu. I Wspólnota Polska zwraca uwagę na to, żeby to wszystko uregulować.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Nie ma więcej pytań.

Bardzo dziękuję.

(*Senator Stanisław Gogacz*: Dziękuję.)

Jest z nami pani minister Daria Lipińska-Nałęcz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, oraz pan minister Aleksander Sopliński reprezentujący Ministerstwo Zdrowia.

Czy pani minister chciałaby zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz*: Tak, bardzo proszę.)

Zapraszam.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz*: Za każdym razem trzeba do tej mównicy iść tak daleko.)

No cóż, w Sejmie jest bliżej.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pozwolę sobie zabrać głos w dwóch sprawach. Jedna to ta, o której mówił pan senator, mianowicie kwestia finansowa. Co do zasady nam się taka projekcja podoba, bo ona wzmaga zainteresowanie studentów pochodzenia polskiego uczeniem się w szkołach w Polsce, a na tym nam zależy. Mogę powiedzieć, że budżet państwa nie wytrzymałby realizacji tej drugiej propozycji, takiej, że mielibyśmy finansować studia w kraju zamieszkania, bo to jest, po pierwsze, niepraktykowane nigdzie na świecie, a po drugie, byłoby to zbyt trudne do realizacji. Ale zależy nam na tym, żeby ci młodzi do kraju dziadków mogli wrócić i by tu zyskali wykształcenie – jednym słowem – żeby związek między Polską, polskością, a nimi był trwałym związkiem. Tak więc od strony ideologicznej to wszystko wspieramy i wspieramy to też dlatego, że, jak państwo doskonale wiecie, spotykamy się ze zjawiskiem niżu demograficznego, a więc w naszych szkołach są wolne miejsca i moglibyśmy zapełnić je studentami pochodzenia polskiego. I byśmy to robili w pierwszej kolejności i z dużym zainteresowaniem. Ale chodzi o to, że przyjęcie takiej zmiany powoduje konsekwencje finansowe. One w tej chwili są liczone… Tu się zgadzam z panem ministrem Soplińskim i z wyliczeniami Ministerstwa Zdrowia, że w dotychczasowym kształcie liczebnym to będzie dodatkowo 2,5 miliona zł z budżetu ministra nauki. Takiej pozycji myśmy w budżecie nie mieli, a ponieważ ten budżet jest napięty, nie możemy realizować nowych zadań bez dodatkowego źródła finansowania. Dlatego uprzejmie prosimy, by Ministerstwo Finansów odniosło się do tej kwestii i zapewniło, że jest w stanie sfinansować wydatki i ewentualnie uwzględnić taką projekcję na przyszłość, że podana suma może wzrosnąć, jeżeli nasza oferta okaże się atrakcyjna dla studentów. Bo przecież nie możemy założyć, że liczba osób, które posługują się Kartą Polaka, nie będzie wzrastała w miarę, powiedziałabym, wzrostu jakości i powiększania oferty polskiej dla osób posiadających Kartę Polaka.

Ponieważ nie jesteśmy w stanie wyliczyć w tej chwili, jaka byłaby maksymalna liczba studentów, zależy nam na tym, by Ministerstwo Finansów wyraźnie określiło, że jest gotowe dodatkowo, że tak powiem, zapełnić tę pozycję budżetową, gdyby była taka potrzeba.

Myśmy zresztą zwracali uwagę na konsekwencje finansowe w piśmie pani minister Kudryckiej do pana przewodniczącego Komisji Ustawodawczej Senatu,

(podsekretarz stanu D. Lipińska-Nałęcz)

również przedstawiciel Ministerstwa Finansów zwracał na nie uwagę w swoim wystąpieniu.

Druga uwaga jest natury redakcyjnej i bardzo bym prosiła, żeby Wysoki Senat ją uwzględnił. Mianowicie jest tu takie stwierdzenie, że składkę za osoby, które posiadają ważną Kartę Polaka, opłaca szkoła wyższa, a powinno być zapisane, że opłaca ją uczelnia, bo taki jest zapis ustawowy, lub jednostka naukowa – nie jednostka organizacyjna, bo nie ma czegoś takiego jak jednostka organizacyjna. Uprawnienia do prowadzenia studiów i do doktoryzowania ma albo uczelnia, albo jednostka naukowa, czyli taka jednostka, która nie jest uczelnią, ale na przykład jest instytutem Polskiej Akademii Nauk bądź instytutem badawczym.

Prosilibyśmy więc o uwzględnienie zmian, które dostosowywałyby brzmienie nowelizacji do art. 195 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, czyli o zmianę zapisu na „opłaca uczelnia lub jednostka naukowa". Byłabym wdzięczna za uwzględnienie tej poprawki. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Pani Minister.

Proszę jeszcze pozostać, bo być może będą pytania, których pani nie uprzedziła…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz*: Ależ oczywiście, proszę bardzo.)

…albo które nawet pani wywołała.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

To znaczy ja mogę, jeśli pan senator by chciał… Zwłaszcza, że przyznam, że o propozycji studiów polonijnych nie słyszałam, ale to tylko moja wina. Nie ma takiej możliwości, by Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej prowadziło studia, bo ono zajmuje się przyznawaniem stypendiów dla młodzieży polskiej czy przyznającej się do pochodzenia polskiego. I ono takie stypendia daje, nie odrzucamy chyba żadnej kandydatury. Jak powiedziałam, w jakimś sensie ten zamysł jest wcielany w życie. Zresztą mamy umowę, a środki przeznaczone na ten cel pochodzą z budżetu ministra spraw zagranicznych. Stypendia nie są przyznawane w każdym przypadku, bo jeśli chodzi o kraje rozwijające się, to mamy pewien kłopot, chociażby z Rosją.

Jak powiedziałam, te stypendia też są przyznawane, bo rozumiemy, że nasza rola polega na tym, żeby ta młodzież mogła w Polsce znaleźć wykształcenie, jakiego szuka. O odrębnych studiach, przyznam, nie słyszałam. W związku z tym może w trybie, że tak powiem, indywidualnego kontaktu zastanowilibyśmy się nad tym, jak to ogarnąć, jak odnieść się do tego zdania wypowiedzianego.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Czy są jeszcze pytania?

Pani senator Sagatowska. Bardzo proszę.

Senator Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, może w jednym zdaniu nakreślę, dlaczego wyrażam taką troskę o to, żeby ci młodzi, wykształceni na pewno przez nas dzięki stypendiom czy innym rozwiązaniom, które… Bo ja sama przed laty, kiedy byłam przewodniczącą komisji emigracji, miałam kontakt z panem dyrektorem Szymańskim, stąd wiem o tym, jaka jest przychylność w sprawie udzielania stypendiów.

Zabierając głos w debacie o podwyższeniu wieku emerytalnego – i o tym chcę powiedzieć pani minister – zwracałam uwagę między innymi na to, że jednym z głównych uzasadnień tego, żeby ten wiek emerytalny podwyższyć, była troska rządu o to, że za czterdzieści lat… a ostatecznie w 2040 r. nie będzie miał kto pracować, bo Polacy wyjeżdżają itd. I ja już wtedy wyraziłam jasno to, dlaczego i teraz o tym mówię. Tamto moje wystąpienie jest dostępne… Ja wtedy mówiłam o tym, że takich Polaków, którzy chcieliby tu wrócić, chociażby w drodze repatriacji, czy posiadaczy Karty Polaka jest za wschodnią granicą bardzo wielu. Tak że można… Bo o co mi chodzi? Można umiejętnie prowadzić politykę – to jest właśnie to, o czym pani mówi – stypendialną, naukową itd. w stosunku do tych Polaków, i możemy ich w ten sposób pozyskiwać. Tak, bo cały współczesny świat to jest stała wymiana, migracja, emigracja itd., stałe przemieszczanie się ludów i narodów. I dlatego chciałabym zapytać, czy w polityce resortu jest po prostu uwzględniana ta troska o to, żeby ta część Polaków przyjechała do nas – tak jak część Polaków wybywa na Zachód – a więc by wrócili oni do ojczyzny swoich przodków. Zresztą to nie tylko kraj ich przodków, bo przecież to też Polacy zostali tam, za wschodnią granicą, na skutek wiadomo jakich układów, jałtańskich, i wszystkich innych krzywd, które im wyrządzono. Czy to jest uwzględniane i czy będzie kontynuowane, między innymi w pani resorcie? A jest to sprawa, jak uważam, wielu resortów.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Pani Senator.

Czy są jeszcze pytania do pani minister? Rozumiem, że nie ma już pytań. To prawdopodobnie było ostatnie… chyba że pani swoją wypowiedzią wywoła następne pytania.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz*: Przyzwyczaiłam się, zresztą to jest bardzo miłe miejsce.)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Pani Senator, my w oczywisty sposób przywiązujemy ogromną wagę do promocji polskiego szkolnictwa wyższego i w ogóle polskiej nauki w świecie, bo nam na tym z różnych względów zależy. Obecne nasze miejsce nie jest, powiedziałabym, godne i naszej tradycji, i naszych umiejętności, i naszych możliwości. W związku z tym na wielu odcinkach przygotowujemy taką już… I powiedziałabym, że to nie jest tylko obietnica, ale to jest droga, na którą już wkroczyliśmy. Za chwilę otwieramy portal, który będzie właśnie promocji polskiego szkolnictwa wyższego służył. Mamy też określoną strategię promocji, właśnie ją przyjmujemy, i w tej strategii studenci pochodzenia polskiego odgrywają liczącą się rolę. Ale nie chcemy ograniczyć się tylko do nich, bo zdajemy sobie sprawę, że ten ruch migracyjny ze Wschodu na Zachód obejmuje nas wszystkich – i kraje byłego Związku Radzieckiego, i nas, i kraje Europy Zachodniej, starej Unii. Tak jak młodzież polska wędruje w poszukiwaniu wykształcenia na Zachód, tak też młodzież ze Wschodu napływa do nas. I ja powiedziałabym, że wcale to nas nie martwi, bo ci młodzi ludzie są też, że tak powiem, ambasadorami dobrej nowiny, myśli demokratycznej, postępu. I wydaje mi się, że w ten sposób uczestniczymy w ogólnoświatowej polityce wzmacniania demokracji.

Ale niewątpliwie mamy pewien obowiązek wobec Polonii – i jesteśmy tego świadomi – i staramy się ją przyciągać. Temu służą stypendia, bierzemy też udział w targach edukacyjnych, mamy swoje centra do kontaktów z ośrodkami, tak że mam nadzieję, że robimy tyle, ile możemy. Ale też zawsze jesteśmy otwarci na dobre pomysły i propozycje, zwłaszcza że może się okazać, iż pomysł, który przychodzi do nas chociażby z Senatu, jest takim pomysłem, dzięki któremu można naszą ofertę wzbogacić. Tak że zapraszam do współpracy. Każdy pomysł, który nas na tej drodze wesprze, jest dobry.

(*Senator Janina Sagatowska*: Dziękuję bardzo, bardzo się cieszę…)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Pani Minister.

Jeszcze pan senator Gogacz, tak? Bardzo proszę.

Senator Stanisław Gogacz:

Ja w związku z propozycją, jaką przedstawiła pani minister, ażeby w miejsce określenia „szkoła wyższa" wpisać „uczelnia lub jednostka badawcza"…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz*: Nie, jednostka naukowa.)

A, tak, jednostka naukowa, przepraszam, „uczelnia lub jednostka naukowa". Otóż ja jestem już po krótkiej konsultacji – bo przypomniałem sobie, że również w komisji o tym rozmawialiśmy – i okazuje się, że ustawa o świadczeniach zdrowotnych ze środków publicznych jest po prostu tak skonstruowana, że tam funkcjonuje takie właśnie nazewnictwo… A więc gdybyśmy chcieli to nazewnictwo zmieniać, to musielibyśmy całościowo to przeprowadzić. A jeśli zrobilibyśmy to tylko tu, to wprowadzilibyśmy po prostu podwójne nazwy dla tej samej rzeczy. Tak że ja proszę, żeby jednak… No, po prostu nie możemy zgodzić się na taką zmianę.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Teraz wszystko jest już w naszych rękach, a nie pani minister. Pani minister teraz…

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Nie, nie… Ja tylko proponuję, a państwo zrobicie tak, jak uważacie.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Oczywiście. Najwyżej potem w Sejmie się…)

Ale niewątpliwie jest jasne… To znaczy może wskutek tego się okazać, że nie będzie możliwości znalezienia środków na te studia doktoranckie, ponieważ jednostki organizacyjne jako takie nie prowadzą studiów doktoranckich.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Rozumiem, ale ta sprawa może rozstrzygnie się w Sejmie, bo…)

Ale to jest… Jak powiedziałam, to trzeba by poddać obróbce legislacyjnej.

(podsekretarz stanu D. Lipińska-Nałęcz)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: To jest tylko inicjatywa, tak że… Dobrze, oczywiście. Dziękuję bardzo, Pani Minister…)

Skoro jest między ustawami kolizja co do nazewnictwa, to, powiedziałabym… No, ja nie będę tego komentować.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz*: Dziękuję serdecznie.)

Otwieram dyskusję.

I stwierdzam, że nikt do dyskusji się nie zapisał – pan senator sekretarz nie sygnalizuje mi nikogo.

Zatem zamykam dyskusję.

Oczywiście teraz moglibyśmy przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy, które to czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami pod koniec posiedzenia.

Widzę, że jest w górze ręka…

Pan senator Zientarski. Bardzo proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku!

Mam wniosek formalny dotyczący porządku obrad. Wnoszę o zdjęcie z porządku obrad punktu jedenastego, dotyczącego naszej inicjatywy związanej z ustawą – Prawo celne, albowiem w wyniku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego zostanie uchwalona… Ta inicjatywa jest w porządku obrad obecnego posiedzenia Sejmu i zostanie uchwalona w piątek. W związku z tym nie będzie możliwości, żebyśmy my przekazali naszą inicjatywę do procedowania, skoro to już będzie uchwalone. Stąd też mój wniosek.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy jest głos sprzeciwu? Czy jest sprzeciw wobec tego wniosku? Nie ma.

Skoro nie ma sprzeciwu, to uznaję, że Izba zaakceptowała ten wniosek. A zatem rezygnujemy z tego punktu.

Chciałbym bardzo podziękować pani minister Darii Lipińskiej-Nałęcz za obecność oraz wystąpienie i panu ministrowi Kapicy za obecność. Żałujemy, że nie mogliśmy pana wysłuchać.

Panie i Panowie Senatorowie, ogłaszam przerwę do 26 lipca, czyli do dnia jutrzejszego, do godziny 9.00. Jutro omówimy, zrealizujemy dwa punkty, które dotyczą informacji rzecznika praw dziecka i spraw związanych z Trybunałem Konstytucyjnym, tak?

(*Głos z sali*: Rzecznika praw obywatelskich.)

A, rzecznik praw obywatelskich i Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator sekretarz ogłosi komunikat.

Senator Sekretarz Marek Martynowski:

Wspólne posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu w przedmiocie pierwszych czytań projektów: uchwały ustanawiającej rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego, druk senacki nr 161, oraz uchwały ogłaszającej listopad 2012 r. Miesiącem Brunona Schulza, druk senacki nr 160, odbędzie się jutro 26 lipca o godzinie 8.00 w sali nr 176.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy mamy jeszcze jakieś informacje? Nie.

Momencik, przyszedł SMS…

(*Głos z sali*: Jeszcze Komisja Ustawodawcza… Przypominam, bo SMS przyszedł.)

Komunikat… Decyzja leży w rękach przewodniczących, nie sekretarza. On pełni tu tylko rolę herolda, ogłaszającego.

(*Głos z sali*: Ten komunikat… Już o tym mówiliśmy.)

To chyba było przed tą krótką przerwą, ta informacja chyba była wtedy, jak była ta krótka przerwa związana z ustawą o radiofonii itd.

Dziękuję bardzo.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 20 minut 12)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Maria Pańczyk-Pozdziej, Jan Wyrowiński i Stanisław Karczewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2011 roku.

Tekst informacji zawarty jest w druku nr 97.

Marszałek Senatu otrzymaną informację skierował do Komisji Ustawodawczej. Komisja na posiedzeniu w dniu 18 lipca 2012 r. zapoznała się z przedstawioną informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu prezesa Trybunału Konstytucyjnego, pana Andrzeja Rzeplińskiego.

Proszę pana prezesa o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po raz drugi przypada mi zaszczyt przedstawienia Wysokiej Izbie informacji o istotnych problemach wynikających z pracy Trybunału Konstytucyjnego, z jego orzecznictwa w 2011 r.

Na wstępie chcę przytoczyć takie bardzo syntetyczne dane statystyczne, dotyczące pracy trybunału w zeszłym roku. Odnotowaliśmy wzrost liczby nowych spraw o około 7%. Dodam, że w pierwszym półroczu tego roku ten wzrost był jeszcze wyższy. Nie sądzę, żeby ten wzrost liczby skarg świadczył jakoś o obniżaniu się jakości prawa w Polsce, zwłaszcza że adwokaci i radcowie, którzy je wnoszą, są znacznie lepiej przygotowani merytorycznie do tego, aby nie było podstaw do odmowy rozpatrywania merytorycznego skarg z przyczyn formalnych.

W zeszłym roku w sumie wpłynęło do trybunału czterysta osiemdziesiąt siedem spraw, z czego 90% stanowiły skargi konstytucyjne podmiotów prywatnych oraz pytania prawne kierowane przez sądy. W zeszłym roku wpłynął też do trybunału jeden wniosek grupy senatorów, który dotyczył problemu zawieszania prawa do emerytury w związku z kontynuacją zatrudnienia. Postępowanie w tej sprawie zostało jednak umorzone ze względu na zakończenie poprzedniej, siódmej kadencji Senatu oraz wygaśnięcia mandatów senatorów, co spowodowało utratę legitymacji procesowej w postępowaniu przed trybunałem przez senatorów wnioskodawców. Ta sprawa została ponownie wniesiona w tym roku przez grupę senatorów i odbyła się nieudana pierwsza rozprawa, nieudana, bo senator reprezentujący grupę senatorów z powodów osobistych nie mógł dotrzeć na rozprawę. Dzisiaj o godzinie 13.00 ta rozprawa zostanie przeprowadzona i najpewniej będzie wydane orzeczenie w tej sprawie. Jest analogicznie, jeżeli chodzi o wnioski grupy posłów; te sprawy też zostały umorzone w związku z upływem kadencji Sejmu.

W roku ubiegłym, pomijając postanowienia wydane na etapie wstępnej kontroli, trybunał wydał w sumie sto czternaście orzeczeń, w tym pięćdziesiąt dziewięć wyroków oraz pięćdziesiąt pięć postanowień o umorzeniu postępowania. O niezgodności badanych regulacji orzekał w dwudziestu pięciu sprawach, w trzydziestu czterech zaś orzekł o zgodności kwestionowanych przepisów z przepisami Konstytucji RP bądź z przepisami umów międzynarodowych.

To jest więcej niż… Jeżeli chodzi o tę relację: zgodne czy niezgodne, to trybunał w zeszłym roku częściej orzekał o zgodności niż w roku 2010. Średni czas rozpoznawania sprawy przez trybunał w zeszłym roku wyniósł dwadzieścia cztery miesiące i był o trzy miesiące dłuższy od średniego czasu wyliczonego dla roku poprzedniego. Było to spowodowane tym, że w zeszłym roku szczególnie baczyliśmy na to, aby zostały rozpoznane najstarsze sprawy, a to oczywiście wydłuża średni czas potrzebny na załatwienie jednej sprawy.

(prezes A. Rzepliński)

Również w związku z tym, w związku z potrzebą szybszego merytorycznego rozpoznawania spraw, wydałem zarządzenie, które ma istotnie zmienić sposób procedowania w każdej nowej sprawie. Chodzi o to, aby już na początku, w ciągu pierwszych trzech miesięcy skład orzekający trybunału – czy to trzy-, czy to pięcioosobowy, czy to pełny – mógł zapoznać się ze wstępnym raportem o sprawie, sporządzonym przez sędziego sprawozdawcę, w którym przedstawi on przedmiot zaskarżenia, problem konstytucyjny oraz wstępną propozycję rozstrzygnięcia, po czym uzyskamy kierunkową decyzję składu orzekającego w tej materii. Zwłaszcza jeżeli chodzi o skargi konstytucyjne zaobserwowaliśmy w zeszłym roku, a także w pierwszym półroczu tego roku, istotne pozytywne zmiany. Mianowicie tylko w tym półroczu trybunał wydał bodajże czterysta dwadzieścia pięć merytorycznych postanowień, czyli tyle, ile w zeszłym roku i w roku go poprzedzającym.

Tak więc zmiany organizacyjne spowodowały, że czas załatwiania skarg konstytucyjnych istotnie stał się krótszy, chociaż mamy i takie skargi, które zawisły w trybunale w 2007 r. Są to pojedyncze przypadki i zostały zawieszone z mocy prawa, jako że te sprawy są jeszcze w postępowaniu kasacyjnym w Sądzie Najwyższym, a wówczas, na czas rozpatrywania sprawy przez Sąd Najwyższy, jej rozpatrywanie w trybunale ulega zawieszeniu.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, ze względu na liczbę zeszłorocznych wyroków trybunału oraz ich wielowątkowość nie sposób omówić całości dorobku orzeczniczego Trybunału Konstytucyjnego w 2011 r. Oczywiście te sprawy, które silniej interesują opinię publiczną czy poszczególne grupy obywateli, są dość obficie relacjonowane w mediach.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka orzeczeń merytorycznych, które w istotny sposób rozbudowały doktrynę konstytucyjną wynikającą z orzeczeń polskiego sądu konstytucyjnego. Na przykład doniosłym dla określenia zakresu ochrony gwarantowanej przez trybunał był wyrok wydany w wyniku rozpoznania skargi konstytucyjnej na rozporządzenie unijne w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych. Trybunał, orzekając w pełnym składzie, uznał swoją kompetencję do badania zgodności aktów prawa pochodnego Unii Europejskiej z polską konstytucją. Odczytując tekst naszej ustawy zasadniczej, stwierdził jednak, że jest to możliwe jedynie w przypadku skarg konstytucyjnych dopuszczających możliwość kontroli wszystkich aktów prawnych, które obowiązują na terenie Rzeczypospolitej, a takimi aktami są akty prawa wtórnego unijnego, więc w tym zakresie istnieje możliwość ich kontroli pod względem zgodności z Konstytucją RP. Trybunał, jak wiadomo, orzekł, że kontrolowany akt prawa unijnego jest zgodny z konstytucją. Oczywiście problem byłby istotniejszy, gdyby decyzja trybunału była inna, gdyby była to decyzja o niezgodności. Wówczas problemy prawne, jakie by się pojawiły, trzeba by rozstrzygnąć z udziałem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przez skierowanie pytania o interpretację tego kwestionowanego przepisu w kontekście prawa pierwotnego, czyli prawa traktatowego, a wyłączność kompetencyjną w tym zakresie ma tylko Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

W pełnym składzie zapadł również bardzo ważny wyrok w sprawie kodeksu wyborczego. Sprawa o tyle była skomplikowana i trudna dla Trybunału Konstytucyjnego, że pracowaliśmy pod presją czasu, ze względu na kalendarz wyborczy, ale również pod presją tego, że wyrok trybunału będzie oznaczał istotne stwierdzenia dla komitetów wyborczych, ale przede wszystkim dla obywateli, dla wyborców, stwierdzenia co do tego, jakie prawo wyborcze rządzi wyborami do Sejmu i Senatu, które zostały przeprowadzone w zeszłym roku. Ważne było, aby wyrok trybunału nie tylko zapadł przed wyborami, ale żeby ten wyrok zapadł w odpowiednim czasie przed wyborami, tak aby w żadnej mierze u nikogo nie pojawiło się przypuszczenie czy wręcz przekonanie, że wyrok trybunału o zgodności bądź niezgodności z konstytucją poszczególnych kwestionowanych przepisów reguluje procedury wyborcze w takim momencie, w którym trudno się obywatelom zorientować co do treści prawa wyborczego, jak wiadomo, najważniejszego prawa politycznego w każdej demokracji parlamentarnej. Jak wiemy, trybunał zdążył orzec w tej skomplikowanej sprawie na czas i, jak wiemy, nikt nie zgłaszał żadnych uwag, iż prawo wyborcze obowiązujące w tych wyborach w jakikolwiek sposób wpływało samo przez się na wynik wyborów. Były one uznane za wolne i uczciwe, także w aspekcie prawa wyborczego, które obowiązywało. O tym jeszcze za sekundę powiem więcej.

Na uwagę zasługuje również wyrok w sprawie zawisłej z wniosku prezydenta RP, wniesionego w trybie tak zwanej kontroli prewencyjnej, w którym prezydent – to był jeszcze wniosek prezydenta Kaczyńskiego – kwestionował nowelizację ustawy – Prawo budowlane. Sprawa ta miała istotne znaczenie dla życia obywateli. Myślę, że ta nowelizacja miała znaczenie także dla kwestii, jak prawo budowlane wpływa w długich okresach na to, jak Polska wygląda, czy jest budowana co prawda spontanicznie, ale troszkę bałaganiarsko i szpecony jest krajobraz, czy też istnieją pewne mechanizmy, które pozwalają wprowadzać korekty tak, żeby coś było dobre dla wszystkich i dobre dla inwestora. Trybunał doszedł do wniosku, że ustawa ta doprowadziłaby do

(prezes A. Rzepliński)

pozbawienia właścicieli sąsiednich nieruchomości jakiejkolwiek publicznoprawnej ochrony. Chodziło o przepis, który likwidował konieczność uzyskania zgody i wprowadzał instytucję zawiadomienia inwestora o budowie. Jakkolwiek oczywiście przepisy, które obowiązywały i w wyniku wyroku trybunału dalej obowiązują, nie do końca, jak wiadomo, są w Polsce przestrzegane. Samowola budowlana jest powszechna, co trybunał stwierdził, badając tę sprawę. Bezsilność administracji publicznej wobec tej samowoli jest demoralizująca dla wszystkich. Jest ona demoralizująca dla tych, którzy tworzą prawo, bo mają poczucie bezsilności ustawodawcy wobec różnego typu interesów, mają też poczucie, że administracja publiczna potem też jest bezsilna wobec aktów budowlanych, o których przecież informują media. Często sami, kiedy jeździmy po Polsce, widzimy skutki tej samowoli. Tak więc prawo budowlane wymaga gruntownego zreformowania po to, aby Polska nie brzydła, a wręcz przeciwnie.

Ważnym wątkiem problemowym w orzecznictwie trybunału pozostaje w dalszym ciągu wątek rozliczenia z okresem Polski Ludowej. Od kilku dni pojawia się wiele informacji na temat skutków tak zwanego dekretu Bieruta dla miasta Warszawy. Jak wiemy, skutki te są opłakane z punktu widzenia możliwości rozwoju miasta stołecznego i żadne wyroki – ani sądów administracyjnych, ani Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, ani Naczelnego Sądu Administracyjnego, ani sądów powszechnych – nie załatwią sprawy. Konieczna – podkreślam: konieczna – jest interwencja ustawodawcy. Akt nacjonalizacyjny sprzed sześćdziesięciu pięciu lat nie może w dalszym ciągu rządzić prawem i rozwojem miasta. Wskutek wyroków trybunału miasto nie jest w stanie ekonomicznie podołać roszczeniom wynikającym z prawomocnych rozstrzygnięć sądów, które z kolei muszą trzymać się litery prawa, i dobrze, że tak jest.

W 2011 r. trybunał orzekł o niekonstytucyjności dekretów stanu wojennego. Kiedy badaliśmy tę sprawę, to niektórzy sędziowie konstytucyjni po raz pierwszy dowiedzieli się o tym, że dekret o stanie wojennym został uchylony dopiero w 2002 r., kiedy został zastąpiony ustawą o stanie wojennym. Ustawa ta, tak samo jak ustawa o stanie wyjątkowym, była realizacją postanowień Konstytucji RP. Trybunał ostatecznie – taki był wniosek rzecznika praw obywatelskich – kontrolował konstytucyjność w odniesieniu do konstytucji z 1952 r. i Konstytucji RP. Dekret o stanie wojennym oraz dekret o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego zostały formalnie uchylone – ten drugi dekret jeszcze w 1983 r. Wydanie przez trybunał orzeczenia w tym zakresie było jednak konieczne dla ochrony konstytucyjnych praw i wolności obywateli, między innymi z tego powodu, że, jak się okazało w trakcie rozprawy, przepisy tych dekretów nadal stanowią dla sądów powszechnych – czy stanowiły do momentu ogłoszenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego – podstawę kwalifikacji prawnej czynów dokonanych w okresie ich obowiązywania przez osoby, które po 1989 r. domagały się weryfikacji wyroków zapadłych w latach osiemdziesiątych.

Co więcej, ustawodawca wolnej Polski niedostatecznie wywiązał się z obowiązku uporządkowania spuścizny po prawie stanowionym do 1989 r. i nie stworzył dla niektórych kategorii osób represjonowanych efektywnych mechanizmów sanacji skutków tychże represji. Stwierdzenie przez trybunał niekonstytucyjności dekretów, uznanie, że były one niezgodne z przepisami ówczesnej konstytucji, a co najważniejsze – także konstytucji wolnej Polski, od samego początku otworzyło zainteresowanym osobom drogę do wznawiania postępowań, a tym samym ponownego rozpoznania ich spraw przez sądy powszechne, z poszanowaniem standardów konstytucyjnych. Tych spraw jest relatywnie coraz mniej, ale taki jest los wszystkich państw, które wychodziły… które musiały rozliczyć się z dyktaturami, obojętne, czy to były dyktatury lewicowe, prawicowe, czy po prostu dyktatury władzy wojskowej.

Niedociągnięcia ustawodawcy nie zawsze jednak mogą być naprawione przez sądy czy trybunał. Tu bym chciał jeszcze raz podkreślić, że to na parlamencie ciąży odpowiedzialność za ustanowienie regulacji sanujących szkody i krzywdy doznane przez Polaków przed 1989 r. Jednocześnie należy gwarantować stabilność oraz bezpieczeństwo prawne stosunkom prawnym i stanom prawnofaktycznym zrodzonym przed 1989 r., bo te stosunki, ich trwałość i poczucie bezpieczeństwa prawnego są wartością konstytucyjną, na straży której stoi trybunał.

Systematycznie w orzecznictwie trybunału podejmowane są kwestie dotyczące zabezpieczenia społecznego – jest to coraz istotniejszy, ale i coraz trudniejszy nurt orzecznictwa w sprawach przedkładanych trybunałowi. Czasami mam poczucie, że Trybunał Konstytucyjny staje się w tym zakresie – istnieje takie niebezpieczeństwo, przed którym chcemy się bronić – trzecią izbą. Nie mamy żadnej legitymacji, zwłaszcza demokratycznej, takiej jaką ma Wysoka Izba, do rozstrzygnięć, które są rozstrzygnięciami prawnymi, ale nie tylko w zakresie zgodności bądź niezgodności danych przepisów z konstytucją. Bronimy się przed tym, żeby być w jakimkolwiek zakresie pozytywnym ustawodawcą. Chcemy trzymać się tego, że jesteśmy ustawodawcą negatywnym. Jakkolwiek zdarzają się oczywiście sytuacje wynikające z treści ustawy zasadniczej, na przykład w sporach kompetencyjnych,

(prezes A. Rzepliński)

kiedy to trybunał w swoich rozstrzygnięciach niejako doprecyzowuje treść ustawy zasadniczej, co ma kapitalne znaczenie, zwłaszcza jeżeli chodzi o ustrój państwa, o to, czy i na ile organy konstytucyjne państwa mogą działać sprawnie.

Wracając do tych spraw z zakresu zabezpieczenia społecznego… W tej chwili w Trybunale Konstytucyjnym jest sporo spraw dotyczących tych kwestii, orzekają w nich zarówno składy pięcioosobowe, jak i pełne składy trybunału. Niektóre z tych spraw – można tu użyć takiego pojęcia używanego w języku Rady Europy, w języku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – to sprawy pilotażowe, a więc takie, które wyznaczają standardy konstytucyjne dla prawa zabezpieczenia społecznego. To rzecz niezwykle wrażliwa, bo dotyczy milionów obywateli, i podczas badania tych spraw trzeba brać pod uwagę wiele różnych elementów, które decydują o losie naszych obywateli, ich poczuciu bezpieczeństwa prawnego w zaufaniu do państwa na kilka pokoleń do przodu, bo te rozstrzygnięcia mają wpływ na to, czy i jakie zabezpieczenie społeczne będzie możliwe za dwadzieścia, trzydzieści czy czterdzieści lat.

Konstytucja i wydawane na jej podstawie orzecznictwo wyznaczają ustawodawcy standard realizacji prawa do zabezpieczenia społecznego. Podstawowe znaczenie ma tu bezwzględny nakaz zapewnienia istoty prawa do zabezpieczenia społecznego. Zarówno w Polsce wśród sędziów konstytucyjnych, specjalistów w sądach konstytucyjnych, jak również w sądach najwyższych państw unijnych toczy się debata, czym jest istota prawa do zabezpieczenia społecznego i kto ma ją wyznaczyć. Czy to Trybunał Konstytucyjny ma wyznaczyć tę istotę? Wtedy bylibyśmy pod silną presją i moglibyśmy się spotkać z krytyką, że zastępujemy prawodawcę, który ma legitymację demokratyczną. Ale ma on też obowiązek wyznaczenia tej istoty, bowiem ludzie mają prawo wiedzieć, jak jest dzisiaj, jak będzie za pięć lat i za piętnaście lat, co wspólnie wypracowane może być im zagwarantowane w przyszłości.

W 2011 r. trybunał potwierdził – to była pierwsza seria takich dużych spraw z zakresu zabezpieczenia społecznego – swoje orzecznictwo, zgodnie z którym za zgodne z konstytucją uznawał zawężenie katalogu rodzajów prac będących podstawą do nabycia prawa do emerytury pomostowej. Ja sam byłem sprawozdawcą w jednej z trzech takich dużych spraw, każda z nich była przedłożona przez inną centralę związkową. Ja akurat orzekałem w sprawie, w której wniosek przedstawiło OPZZ. Dla każdego sędziego w tych wszystkich trzech sprawach trybunał orzekał o zgodności ustaw, ale samo ogłoszenie orzeczenia w sprawie, gdzie bardzo trudno było – to czasem naprawdę było na ostrzu noża –wyłączyć jakąś kategorię pracowników z grupy tych, których przywilej emerytury pomostowej dotyczył, a ustawa ich wyłączała, i oddzielić ich od tych, którzy te emerytury dalej otrzymywali, było bardzo trudne, zwłaszcza jeżeli orzeczenie ogłaszało się w obecności działaczy związkowych, którzy dobrze znali sytuację tych, których reprezentowali w czasie rozprawy.

W zeszłorocznym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego można odnaleźć także istotne wątki problemowe wiążące się z uszczupleniem środków finansowych będących w dyspozycji państwa w okresie spowolnienia dynamiki rozwoju ekonomicznego. Uszczuplenie tych środków może rodzić konieczność reorganizacji struktury administracji oraz redukcji zasobów kadrowych. W tej sprawie trybunał orzekał na wniosek prezydenta i wyznaczył tu pewne standardy, jeżeli chodzi o redukcję w administracji. Wszyscy chcemy, aby w administracji publicznej, rządowej i samorządowej pracowało tylko tyle osób, ile jest konieczne. Z drugiej strony chcemy, aby decyzje, sprawy, które nas dotyczą, były załatwiane sprawnie i bez potrzeby ich późniejszego kontrolowania przez sądy administracyjne. Są tu różne oczekiwania, także i takie, żeby w sposób sprawny absorbować środki otrzymywane przez Polskę w ramach programów spójnościowych Unii Europejskiej. Ale standardy muszą być przestrzegane, zwłaszcza że ciągle jesteśmy państwem na dorobku, także jeżeli chodzi o jakość naszej administracji. Gwarancje dla pewnej kategorii osób, które należą do korpusu służby cywilnej… Dotyczy to wyłącznie administracji rządowej, ale przecież i tu, w tej Izbie, i w Kancelarii Prezydenta, i w Kancelarii Trybunału Konstytucyjnego, wszędzie, gdzie mówimy o funkcjonowaniu organów konstytucyjnych, zależy nam na tym, aby ci, którzy z nami pracują, reprezentowali możliwie najwyższy, odpowiedni dla korpusu służby cywilnej poziom.

Szczególną ochroną powinni być objęci członkowie służby cywilnej, formacji, której ustawa zasadnicza powierza realizację zadań państwa. Skoro ta formacja została umieszczona w konstytucji, to nie można akceptować konstytucyjności rozwiązań, zgodnie z którymi służbę cywilną można traktować po prostu jak każdą inną kategorię pracowników publicznych. Oczywiście nakłada to i na tych, którzy przyjmują do tego korpusu, i na tych, którzy przygotowują przyszłych profesjonalnych funkcjonariuszy, urzędników służby cywilnej, szczególne obowiązki. Chodzi o to, aby ci, którym przysługują pewne dodatkowe możliwości ochrony ich stosunku służbowego, rzeczywiście prezentowali sobą najwyższy poziom, poziom godny dobrego urzędnika państwa unijnego. Redukcja zatrudnienia w tej formacji nie jest zatem bezwzględnie niedopuszczalna, jednak jej wdrożenie, jak orzekł trybunał, może odbyć się wyłącznie przy

(prezes A. Rzepliński)

użyciu środków zapewniających poszanowanie co najmniej minimum niezależności służby cywilnej oraz… Bo inaczej państwo, że tak powiem, będzie się polityzować – tu chyba nie muszę o tym mówić – niejako do samego spodu, ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami, jeśli chodzi o jakość naszego państwa. A zatem wszelkie redukcje i mechanizm ich przeprowadzania, narzędzia, które mogą być do tego użyte, muszą znaleźć uzasadnienie w rzeczywistej konieczności zapewnienia oszczędności finansowych i zachowania równowagi budżetowej naszego państwa.

Tych standardów nie spełniał mechanizm przewidziany w ustawie z grudnia 2010 r. o racjonalizacji zatrudnienia w administracji publicznej w latach 2011–2013, która została zaskarżona do trybunału przez prezydenta w trybie kontroli prewencyjnej. Ustawodawca nie sprecyzował jasnych, merytorycznych kryteriów selekcji funkcjonariuszy podlegających redukcji, co rodziło ryzyko podejmowania w tym zakresie decyzji o charakterze arbitralnym, a więc fatalnych z punktu widzenia jakości… Chodzi także o przekonania tych, którzy znajdują się w korpusie służby cywilnej, że jeżeli reprezentują poziom godny członka tej kategorii funkcjonariuszy publicznych, to w sposób arbitralny nie będą zwolnieni.

Ustawodawca nie przewidział również w tej ustawie instrumentów, które gwarantowałyby trwałe osiągnięcie celów redukcji, to jest trwałego zmniejszenia zatrudnienia oraz trwałego ograniczenia wydatków na uposażenia urzędników. Po zakończeniu procedury przewidzianej w ustawie nie byłoby bowiem prawnych przeszkód do ponownego rozbudowania zasobów kadrowych, a więc zwiększenia liczby tych urzędników w administracji publicznej. A więc ustawa była rzeczywiście mocno epizodyczna, a ustawy epizodyczne, przynajmniej w tak delikatnej materii, materii regulowanej konstytucją, trudno akceptować.

Chciałbym poświęcić kilka uwag procesowi legislacyjnemu i jakości legislacji. Obowiązek przestrzegania konstytucyjnych wymogów dotyczących stanowienia prawa należy bowiem traktować jako jedną z formalnych gwarancji statusu jednostki w demokratycznym państwie prawnym. Państwo prawne to niezwykle istotna ustrojowa kategoria, którą zawsze musimy traktować z najwyższym szacunkiem. Jest to zawsze wyzwanie i dla tych, którzy tworzą prawo, i dla tych, którzy je stosują zarówno w administracji publicznej, jak i w sądach, oraz dla organu, który kontroluje jego konstytucyjność, czyli dla Trybunału Konstytucyjnego. Sprawy o pryncypialnym znaczeniu dla statusu jednostki powinny być regulowane w ustawie, a więc w akcie uchwalanym przez organ złożony z reprezentantów narodu posiadających szczególną legitymację demokratyczną. Na organy władzy wykonawczej nie mogą być cedowane uprawnienia do unormowania spraw zastrzeżonych dla regulacji ustawowej. To w ustawie, a nie w rozporządzeniu Rady Ministrów należało określić, jakie nieruchomości, państwowe czy komunalne, mogą być przekazane Kościołowi katolickiemu w toku postępowania regulacyjnego przed komisją majątkową. Podobnie, to w ustawie, a nie w aktach podustawowych należało unormować wszystkie istotne elementy podatku lub innej daniny publicznej. Niekonstytucyjnym jest między innymi również upoważnienie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do określania wysokości stawek opłaty za udzielenie koncesji na rozpowszechnianie programów radiowych i telewizyjnych czy też upoważnienie ministra finansów do określenia stawki opłaty za przechowanie w depozycie organu celnego, niezależnie od woli właściciela towarów zajętych w celu uregulowania ich sytuacji.

Refleksji wymaga także aktualny problem nadmiernej niedookreśloności przepisów. Powoduje ona obniżenie poziomu zaufania obywateli do państwa i stanowionego przezeń prawa. Powoduje również, że w różnych regionach Polski mamy do czynienia z różnym prawem, nie tylko jeżeli chodzi o prawo daninowe – o czym wielu z nas mogło się przekonać, a panie senator i panowie senatorowie na pewno nieraz o tym tutaj debatowali – ale także jeżeli chodzi o inne działy prawa. Dzieje się tak choćby z tego powodu, że sądy muszą w poszczególnych apelacjach na swój sposób sobie radzić. Możliwości ujednolicania orzecznictwa przez Sąd Najwyższy są jednak ograniczone, a więc to na prawodawcy spoczywa olbrzymia odpowiedzialność za maksymalne dookreślanie prawa tak, aby było ono jasne, precyzyjne, zrozumiałe dla obywateli. Na wykładach uniwersyteckich mówi się, że dobre prawo to takie prawo, które ktoś ogłasza na rynku i wszyscy je rozumieją. A jeżeli nie rozumie go ktoś, kto bierze udział w codziennym życiu swojego miasta czy miasteczka, to wówczas to prawo zaczyna być interpretowane w różny sposób, przez różne organy i poza kontrolą tych organów, które powinny się w tej sprawie wypowiedzieć, przez co zaufanie obywateli do państwa jest podważane. Bowiem w wolnym społeczeństwie, zwłaszcza w społeczeństwie informacyjnym, informacje o tych trudnych czasami do zrozumienia różnicach, będących konsekwencją nadmiernej niedokładności prawa, są publicznie dostępne. Dlatego jest to istotne wyzwanie dla wszystkich, którzy ponoszą konstytucyjną odpowiedzialność za jakość prawa w Polsce.

Uchybienia w technice legislacyjnej często są widoczne w przypadku ustalania odpowiedniego vacatio legis uchwalanych regulacji. Trybunał oczywiście rozumie, że istnieją takie sytuacje, takie momenty, w których trudno oczekiwać, że vacatio legis będzie

(prezes A. Rzepliński)

tak długie, jak byśmy sobie tego życzyli. Ale są takie akty prawne, dotyczące szczególnie ważnych dla obywateli kwestii, w przypadku których ze względu na konieczność przygotowania się nie tylko przez obywateli, ale i przez organy państwa, to vacatio legis musi być odpowiednio długie tak, aby również stany prawne zaistniałe pod rządami dotychczasowego prawa mogły w sytuacjach konfliktowych znaleźć rozwiązanie w prawomocnych orzeczeniach sądów, co dodatkowo zwiększa zaufanie obywateli do państwa oraz do jego prawa.

Posłużę się w tym miejscu przykładem ustawy o racjonalizacji zatrudnienia w administracji powszechnej, a więc sprawy, o której mówiłem. Otóż przy ustalaniu daty dziennej wejścia w życie tej ustawy, ustawodawca, działając w pośpiechu… No, to się zdarza… Oczywiście Trybunał Konstytucyjny kontroluje tylko te przypadki, które do niego trafiają w wyniku wniosków, pytań prawnych sądów czy skarg. Ale nieraz stwierdzamy, że ustawodawca, działając w pośpiechu, nie uwzględnia w takich przypadkach ani kompetencji prezydenta do skierowania do trybunału wniosku o prewencyjną kontrolę ustawy, ani czasu, jakiego potrzebuje trybunał na wydanie orzeczenia. A według rozstrzygnięć ustawowych jakiś przepis wchodzi w życie z konkretną datą, a nie na przykład trzy miesiące albo sześć miesięcy po wejściu w życie ustawy, co oczywiście rozwiązywałoby problem. Przepis, który znalazł się we wspomnianym projekcie i który miał wskazywać prawodawcom, o jaki termin chodzi, znajduje się ostatecznie w tekście ustawy i w razie jej zakwestionowania przez prezydenta będzie to rodziło już na samym początku poważne problemy.

Jeśli chodzi o sam tryb ustawodawczy, to, jak wiadomo, Trybunał Konstytucyjny na przestrzeni ostatnich ponad dwudziestu lat wytyczył istotne standardy prawa parlamentarnego. W tym zakresie, jak przekonuje doktryna prawa – a także sądząc po reakcji prawodawców – trybunał odgrywał bardzo pozytywną rolę, rolę pozytywnego ustawodawcy, który stoi na straży niezależności prawodawcy oraz konstytucyjnej rangi obu izb naszego parlamentu.

W kontekście udziału Wysokiej Izby w procedurze ustawodawczej ciągle powracają wątpliwości w przedmiocie dopuszczalnego zakresu poprawek senackich, choć tu wskazówki wynikające z orzecznictwa trybunału wydają się być precyzyjne. Jednakże – i to dotyczy każdego parlamentu, zwłaszcza końcowej fazy pracy każdego parlamentu – trzy czy cztery miesiące przed wyborami pojawiają się ustawy, a ponieważ rzeczywiście nie ma już czasu na dokładną pracę nad ich treścią, to prawdopodobieństwo popełnienia błędu w tej procedurze jest znacznie większe.

Przedmiotowy zakres poprawek Senatu powinien mieścić się w przedmiotowym zakresie ustawy uchwalonej przez Sejm – i to jest kanon, zasada ustrojowa, której musimy się trzymać, bo rozstrzyga o tym konstytucja. W trybie poprawki senackiej nie można włączać do ustawy kwestii niebędących wcześniej przedmiotem procedowania w trzech czytaniach w Sejmie. Mniejszy rygoryzm dotyczy ustaw na nowo i w sposób kompleksowy normujących daną dziedzinę stosunków prawnych i tutaj pewnym odstępstwom trybunał jest w swoim orzecznictwie przyjazny. W takich przypadkach Senat może proponować rozwiązania alternatywne wobec rozwiązania przyjętego przez Sejm, nawet w kwestiach o zasadniczym znaczeniu dla nowej regulacji. Z tego względu w dopuszczalnym zakresie poprawek senackich mieściła się propozycja zastąpienia w kodeksie wyborczym wielomandatowych okręgów wyborczych do Senatu okręgami jednomandatowymi. Swoboda wnoszenia poprawek ulega natomiast zawężeniu w przypadku ustaw nowelizujących, poprawki senackie mogą wówczas mieścić się wyłącznie w ramach nowelizowanej materii i nie mogą odnosić się do tych fragmentów ustawy, które nie były objęte nowelizacją. Oczywiście Senat i tu ma możliwość odpowiedniego działania, może bowiem przygotować projekt ustawy nowelizującej. Jednak w trakcie procedowania już nad ustawą uchwaloną przez Sejm nie ma możliwości wprowadzenia poprawek do fragmentów zmienianej ustawy, które nie są objęte nowelizacją.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, zabierając głos w sali plenarnej Senatu, nie mogę pominąć zagadnień związanych z wykonywaniem orzeczeń trybunału. W tej kwestii pragnę wyrazić słowa głębokiego uznania dla pracy pań i panów senatorów, szczególnie dla członków Komisji Ustawodawczej. Nic już więcej nie powiem, bo wyglądałoby to na słodzenie Wysokiej Izbie. To, co trybunał obserwuje na przestrzeni ostatnich lat, istotnie przyczynia się do tego, że luki prawne, które z powodu derogacji często pojawiają się w naszym systemie prawnym, nie czekają latami na naprawienie, ze wszystkimi tego szkodami i dla życia poszczególnych obywateli, i dla życia społecznego, i dla życia gospodarczego. I to jest rzeczywiście zasługa Wysokiej Izby. I praktyka, uznawana w moich rozmowach z posłami i marszałkiem Sejmu za rzecz oczywistą, że Senat nie tylko ma do tego prawo, ale że na Senacie spoczywa już wręcz obowiązek reagowania na wyroki Trybunału Konstytucyjnego.

Interwencja ustawodawcza jest konieczna przede wszystkim w tych przypadkach, w których trybunał, orzekając o niekonstytucyjności badanej regulacji, odracza moment utraty przez nią mocy obowiązującej ze względu na niebezpieczeństwo powstania luki w systemie prawnym lub na inne negatywne skutki. I z tego miejsca chciałbym zwrócić uwagę pań i pa-

(prezes A. Rzepliński)

nów senatorów właśnie na te przypadki, w których trybunał odracza utratę mocy obowiązującej. To jest ewidentna informacja wynikająca z rozstrzygnięcia, że interwencja ustawodawcy jest konieczna. I trybunał, biorąc pod uwagę ten fakt oraz istotę procedury prawodawczej, która przecież wymaga czasu – tym bardziej, że skoro mamy odpowiedzialnie mówić choćby o vacatio legis, to musimy szanować czas, jaki jest niezbędny do przygotowania nowej ustawy – oraz odpowiednio ważąc znaną materię, która będzie podlegała legislacji, wyznacza termin odroczonej utraty przez derogowany przepis mocy obowiązującej. To zaś, jak wiadomo, rodzi jeden bezpośredni skutek, taki mianowicie, że kontrolowany przepis od dnia wydania wyroku z odroczonym terminem utraty mocy, w którym to wyroku jest mowa o utracie domniemania konstytucyjności, objęty jest domniemaniem niekonstytucyjności, co rodzi olbrzymie problemy dla sądów. Tak więc tym bardziej w każdym takim przypadku ustawodawca powinien podjąć prace bezzwłocznie po wydaniu przez trybunał orzeczenia. Oczywiście są takie ustawy, które wymagają pracy Rządowego Centrum Legislacji, dlatego że są związane z kwestiami budżetowymi, i wtedy adresujemy nasz postulat czy też tę naszą prośbę do rządu, aby to rząd – powtarzam: w tych przypadkach, w których musi to być projekt rządowy – odpowiednio szybko zabierał się do pracy, tak aby tuż przed upływem tego terminu, albo i kilka miesięcy po terminie… Bo chodzi o to, żeby prawo nie było tworzone w pośpiechu, dlatego że zagrożenie wadami wynikającymi z takiego pośpiechu jest znacznie większe. A przecież chodzi o to, żeby zwłaszcza w takich sytuacjach wypracować już takie prawo, które będzie relatywnie długo obowiązywało i stabilizowało stosunki społeczne i gospodarcze.

Interwencja ustawodawcza wydaje się również konieczna w przypadku orzeczeń rozstrzygających o niekonstytucyjności tak zwanego pominięcia ustawodawczego. A więc to znowu sytuacja samego orzeczenia trybunału. I wtedy mamy do czynienia z realną potrzebą reakcji ustawodawcy. Jeżeli trybunał orzeka wówczas o niekonstytucyjności, to do ustawodawcy należy obowiązek odpowiednio szybkiej reakcji prawodawczej.

Jeśli chodzi o problematykę wykonywania wyroków, to zaobserwować można ogólną tendencję polegającą na stopniowej przewadze projektów wykonujących wyroki w szerszym wymiarze – chodzi o takie projekty, które wykraczają poza legislacyjną zmianę wyłącznie przepisów uznanych za wadliwe i podejmują próbę systemowej reformy określonych instytucji prawnych nawet mimo braku wskazówek trybunału w tym zakresie. Trybunał uznaje to oczywiście za rzecz niezwykle ważną i pozytywną, dlatego że w takich przypadkach prawodawca działa nie tylko wycinkowo, nie tylko tam, gdzie trybunał… Bo przecież trybunał, nawet jak dostrzega niekonstytucyjność wielu innych przepisów kontrolowanej ustawy, to wobec obowiązywania zasady skargowości może orzekać wyłącznie w zakresie zaskarżenia. I to prawodawca może dokładnie dostrzec wszystkie potrzeby… Zresztą nowe potrzeby mogą akurat wymagać nowego spojrzenia. I tutaj jest wiele bardzo pozytywnych przykładów projektów ustawodawczych Wysokiej Izby.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć w kilku zaledwie słowach o tak zwanym pozaorzeczniczym aspekcie działalności Trybunału Konstytucyjnego. W tym zakresie szczególną uwagę poświęcamy działalności edukacyjnej oraz informacyjnej. Trybunał jest oczywiście miejscem otwartym dla wszystkich obywateli, i to w sensie dosłownym, bo bardzo nam zależy na tym, żeby na naszych rozprawach było jak najwięcej osób. Są więc na nich studenci, są maturzyści ze szkół z całej Polski. Staramy się zachęcać dyrekcje szkół licealnych do organizowania takich wizyt, tak aby uczniowie klas maturalnych mogli empirycznie się zetknąć z funkcjonowaniem państwa w sali rozpraw, obserwując dyskusję przedstawicieli trzech władz co do treści przepisów, których konstytucyjność budzi zastrzeżenia wnioskodawców.

Od września zeszłego roku nasze rozprawy są transmitowane bezpośrednio. Statystyki pokazują, że – to naturalnie zależy od sprawy – od trzydziestu do ponad trzech tysięcy dwustu internautów ogląda na żywo w swoim komputerze rozprawę trybunału. Nawet jeżeli to by była jedna osoba, to być może chodzi o osobę, która szczególnie jest zainteresowana treścią orzeczenia, ale również to ma znaczenie, dlatego że to jest forma społecznej kontroli, wglądu w to, jak funkcjonuje państwo w bardzo wrażliwym segmencie, jakim jest kontrola konstytucyjności. Ponadto to rodzi czy może rodzić – bo oczywiście o tym nie możemy mówić w takim tonie mocno afirmatywnym – istotną nadzieję na to, że ludzie będą się uczyli konstytucji, będą ją traktowali jako akt ważny dla siebie wtedy, kiedy korzystają z niej zarówno jako adresaci rozstrzygnięć, ale również jako obecni czy przyszli funkcjonariusze publiczni. Bo dopiero wtedy, kiedy będziemy konstytucję i wartości z niej wynikające traktowali jako własne, państwo i społeczeństwo będą oparte na właśnie przekonaniu o rządach prawa, o tym, że Polska jest państwem demokratycznym, prawnym i sprawiedliwym.

Trybunał nie posiada żadnych instrumentów władczych oprócz tych, o których mówię. Oczywiście wydajemy własny periodyk, w którym dyskutowane jest orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego.

(prezes A. Rzepliński)

Trybunał utrzymuje też – w ostatnim roku można obserwować nawet intensyfikację działań w tym obszarze – relacje z sądami konstytucyjnymi innych państw, nie tylko unijnych. Wynika to z samej natury rzeczy, ale przede wszystkim wynika to z tego, że obserwujemy, że inne sądy, także ważne sądy konstytucyjne, także sąd w Strasburgu i sąd w Luksemburgu, uważają sąd konstytucyjny w Polsce za istotnego, bardzo ważnego partnera w tworzeniu konstytucyjnych ram funkcjonowania prawa. Nasze orzeczenia – te najważniejsze naturalnie, to wynika też z potrzeby ważenia kosztów – tłumaczone są na język angielski, a to orzeczenie europejskie, które wzbudziło wielkie zainteresowanie specjalistów, sądów konstytucyjnych, było przetłumaczone także na język francuski oraz język niemiecki i reakcje na ten wyrok obserwujemy.

To wszystko oczywiście sprowadza się do tego, że z jednej strony trybunał jest miejscem, w którym przyjmujemy przedstawicieli ważnych sądów konstytucyjnych Europy, a z drugiej strony bierzemy udział czy to w tematycznych konferencjach organizowanych przez ważne sądy konstytucyjne w Europie, czy też na zasadzie bilateralnej. Teraz na jesieni będzie wspólna konferencja konstytucyjna polskiego sądu i rumuńskiego sądu. Jak wiemy, rumuński sąd konstytucyjny ma spore kłopoty, grozi mu nawet rozwiązanie przez rząd. Staramy się też utrzymywać dobre relacje z sądem konstytucyjnym ukraińskim niezależnie od problemów, jakie ten sąd sam niejako kreuje, po to, aby odwołując się choćby do tradycji prawnych Pierwszej Rzeczypospolitej, wskazywać im na pewne wartości, którym muszą być wierni niezależnie do tego, w jakich toksycznych organizacyjnych czy politycznych warunkach funkcjonują. W podobny sposób kontaktowaliśmy się z sądem konstytucyjnym węgierskim, kiedy miał on rok temu problemy, bo sądy konstytucyjne powinny być wyłączone z bieżącej, czasami bardzo gwałtownej, debaty politycznej. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie prezesowi Trybunału Konstytucyjnego?

Panowie Sekretarze, zapisujemy.

(*Senator Marek Borowski*: W lewo, Panie Przewodniczący…)

W lewo. Pan senator Marek Borowski:

(*Senator Michał Seweryński*: I w prawo.)

W prawo też. Dziękuję.

(*Wesołość na sali*)

Proszę uprzejmie, pan senator Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Dziękuję.

Panie Prezesie, dwa pytania, jeżeli pan pozwoli.

Pierwsze pytanie. Zdarzały się takie przypadki, że jeden ważny urząd po zmianie w wyniku wyborów, w tym przypadku urząd prezydencki, wycofywał ustawy zaskarżone przez poprzedniego prezydenta. Czy to jest legalne, czy to nie ogranicza kompetencji trybunału? Jaki ma pan do tego stosunek? Czy taki proceder jest w ogóle formalny?

Drugie pytanie. W swojej praktyce macie państwo do czynienia z zaskarżeniami ustaw różnej wagi. Jaka jest procedura ustalania kolejności? Czy decyduje o tym tylko data wpływu, czy bierzecie też pod uwagę innego rodzaju kategorie, wagę, znaczenie, skutki itd.? Chodzi mi teraz konkretnie o ustawę, nad którą dzisiaj będziemy głosować, a pewnie ją obserwujecie, ustawę o zmianie ustawy o zgromadzeniach, która naszym zdaniem wprowadza znaczne ograniczenie wolności obywatelskich. Czy gdyby ona została uchwalona i zaskarżona, to jest szansa na to, żeby trybunał rozpatrzył ją w jakimś przyspieszonym trybie?

(*Senator Piotr Zientarski*: Jeszcze nie wiadomo, w jakiej formie będzie uchwalona, a już…)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pan senator Seweryński.

Senator Michał Seweryński:

Panie Prezesie, w tym niezwykle interesującym sprawozdaniu, w informacji o działalności Trybunału Konstytucyjnego, budującym obywateli, zwłaszcza ze względu na orzeczenie czy przy okazji orzeczeń dotyczących oceny prawnej stanu wojennego, relacji pomiędzy prawem polskim a prawem unijnym, w których nadal jest jeszcze kilka poważnych zagadnień, które prawdopodobnie kiedyś staną się przedmiotem rozstrzygnięć trybunału, mnie brakuje pewnego rozdziału końcowego, swoistej konkluzji. W związku z tym zwracam się do pana prezesa z pytaniem, czy pan uznałby za możliwe, żeby w następnych informacjach można było zamieścić swoistą konkluzję, zawierającą ocenę stanu prawa Rzeczypospolitej Polskiej. W istocie rzeczy bowiem trybunał jest takim organem, który musi dokonywać oceny zgodności prawa z konstytucją, czyli oceny jego jakości, i musi wskazywać oraz dostrzegać w swoich uzasadnieniach przyczyny wadliwości poszczególnych aktów prawnych czy poszczególnych przepisów. Czym innym jest jednak zebrać szczegółowe orzeczenia, w których punktowo wskazuje się na takie uchybienia, a czym innym jest, pod względem swoistej

(senator M. Seweryński)

pedagogii normotwórczej, sformułować konkluzję, która by wskazywała na podstawowe rzeczy, które występują jako uchybienia w procesie stanowienia prawa w Rzeczypospolitej, ewentualnie nawet postawić pewne postulaty dotyczące tego, jak te wady należałoby usuwać. Czy może kiedyś doczekamy się takiego rozdziału w tej informacji? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pytanie zadaje pan senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, wnioski do Trybunału Konstytucyjnego mogą kierować również posłowie i senatorowie. Jak pan prezes powiedział w swoim wystąpieniu, są to przedstawiciele narodu posiadający szczególną legitymację demokratyczną, a postępowanie i wyroki Trybunału Konstytucyjnego powinny budować zaufanie obywateli do państwa. Czy w świetle tego wnioski skierowane do Trybunału Konstytucyjnego nierozpatrywane w trakcie trwania kadencji nie nadwyrężają tego zaufania obywateli do państwa? Czy nie powinna być regulacja mówiąca o tym, że wnioski do Trybunału Konstytucyjnego kierowane właśnie szczególnie przez posłów i senatorów powinny być rozpatrywane w pierwszej kolejności i na pewno rozstrzygnięte w trakcie trwania kadencji? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Dziękuję bardzo.

Zacznę od kwestii wycofywania wniosku przez osobę, przez nowego, można powiedzieć, dzierżyciela urzędu instytucji, takiego jak prezydent czy rzecznik praw obywatelskich, czy marszałek Sejmu, czy marszałek Senatu, bo to są te organy konstytucyjne, które mogą to zrobić. Potem odpowiem na pytanie pana senatora o wnioski grupy senatorów czy grupy posłów. Trybunał jest związany wnioskiem, a, jak wiadomo, wnioskodawca jeszcze w trakcie… na początku rozprawy ma pełne prawo zmodyfikować wniosek, może go nawet wycofać – zdarzyło się tak bodajże raz, jeżeli chodzi o rzecznika praw obywatelskich – czy też może to zrobić tuż przed rozprawą i wtedy trybunał musi umorzyć postępowanie, a jeżeli wniosek jest ograniczony, to może ten wniosek rozpatrywać tylko w granicach zaskarżenia. Jest to suwerenne prawo nowego prezydenta, nowego marszałka Sejmu czy nowego marszałka Senatu, czy nowego rzecznika praw obywatelskich. I w tym zakresie nie ma w ogóle dyskusji. Tak po prostu jest, niezależnie od tego, że w niektórych przypadkach sędziom konstytucyjnym może się to nie podobać, ale to nie nasze podobanie czy niepodobanie ma tu znaczenie. Gdyby było inaczej, to ograniczalibyśmy suwerenną kompetencję tych organów, o których tu wspomniałem.

Jeżeli chodzi o wnioski grupy senatorów czy grupy posłów, to w tym przypadku sprawa wygląda nieco inaczej. W samym trybunale na ten temat trwają dyskusje. Przekonanie, jeżeli chodzi o doktrynę, o specjalistów w zakresie prawa konstytucyjnego, jest takie – i ono jest dosyć powszechne, innych zdań praktycznie nie ma – że każdy senator czy każdy poseł jest wybierany na indywidualną kadencję, jest posłem kadencji szóstej czy siódmej, podobnie senatorem kadencji siódmej czy ósmej i jeżeli ta sama osoba jest znowu wybrana, to jest jednak poseł czy senator wybrany ponownie przez naród na kolejną kadencję. To jest tak samo, jak z tym, że prace parlamentarne ulegają przerwaniu, dlatego że mamy do czynienia z nowym parlamentem, wybranym przez naród po czterech latach. Jakkolwiek pojawiają się… Ale to wymagałoby w tym przypadku jednak interwencji ustawowej, zmiany ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Ustawa musiałaby wyraźnie rozstrzygać, że jeżeli miesiąc przed upływem kadencji zostanie złożony wniosek grupy senatorów na przykład… Zresztą praktyka w każdym parlamencie w takiej sytuacji jest taka, że jest to dobre prawo klubów opozycyjnych, by kierować wnioski do sądu konstytucyjnego, tak jak dobrym prawem większości parlamentarnej jest ustalanie tak zwanych ustaw przedwyborczych, które w przekonaniu większości miałyby zwiększyć jej szanse wyborcze. Z reguły tak się nie dzieje, ale właśnie podobne jest jakby tło składania niektórych wniosków. Ale niezależnie od wszystkiego dla nas każdy wniosek ma tę samą wagę. Tylko że rozpatrzenie go w ciągu miesiąca jest praktycznie niemożliwe. Jednak aby nie tracić… Bo niektóre wnioski mogłyby mieć duże znaczenie dla orzecznictwa konstytucyjnego, czyli dla czyszczenia pod względem konstytucyjności prawa w Polsce. Tylko musimy mieć potwierdzenie po wyborach od…

Załóżmy, że wniosek złożyło trzydziestu pięciu senatorów i trzydziestu z nich, czyli jest to ta konstytucyjna liczba, zostało ponownie wybranych, jednak oni na nowo musieliby potwierdzić swoją wolę, wynikającą z wyniku nowych wyborów, że podtrzymują ten wniosek. Inaczej trybunał, no, nie jest przekonany. Bo bywa tak, że grupa posłów, która była w opozycji

(prezes A. Rzepliński)

i złożyła taki wniosek, wygrywa wybory i nie jest nim już zainteresowana. Więcej: lepiej jest, żeby to nowa większość uchwaliła po prostu ustawę, która w jej przekonaniu będzie zgodna z konstytucją. To jest znacznie tańsze, znacznie lepsze. Jak mówię, to wymaga interwencji ustawodawcy, który by określił procedurę walidowania wniosku złożonego przed upływem kadencji.

Są też takie sprawy, Panie Senatorze, złożone przez grupy senatorów czy posłów, które są bardzo trudne do rozstrzygnięcia, wymagają dłuższego badania. Więc nawet jeżeli wniosek jest złożony odpowiednio wcześnie przed upływem kadencji, to siłą rzeczy trudno oczekiwać, że trybunał będzie w stanie wydać orzeczenie na czas. I znowu również potem potrzebne byłoby potwierdzenie na nowo tej woli. Zwłaszcza że jak pokazuje także polskie doświadczenie, każdy Sejm i każdy Senat jest w dość znacznej mierze złożony w kolejnej kadencji z innych fizycznie posłów i senatorów. Nawet jeżeli oni są w tym samym klubie parlamentarnym, mogą mieć nieco inne poglądy i to oni, ci nowi również, muszą, jeżeli mają taką wolę, podpisać się ponownie, walidować ten wniosek. Inaczej trybunał by poddawał kontroli wnioski, co do których miałby wątpliwości, czy rzeczywiście one dalej są podtrzymywane przez konstytucyjnie wymaganą liczbę senatorów bądź posłów.

Czy sprawy są równej wagi czy jest kolejność? Zasada jest taka, że trybunał jest zupełnie neutralny, i twardo tego pilnujemy, bo inaczej bardzo trudno byłoby utrzymać takie przekonanie. Takie sprawy, jak te prowadzone w trybie kontroli prewencyjnej, z natury rzeczy, ponieważ dotyczą ustawy uchwalonej i przedłożonej prezydentowi do podpisu, wymagają szybkiej… To znaczy trybunał zaczyna pracę natychmiast po wpłynięciu takiej sprawy, co nie znaczy, że za trzy miesiące będzie rozstrzygnięcie, chyba że z natury rzeczy to rozstrzygnięcie musi być szybkie, a wyłącznie w przypadku budżetu mamy obowiązek rozstrzygnięcia sprawy w określonym czasie, w innych przypadkach prawo nie wymaga od nas organizowania pracy w swoistym terminie zawitym, na przykład trzech miesięcy. Ale są sprawy, które, zwłaszcza z racji gospodarczych, wymagają szybszego załatwienia. To jest publicznie ogłaszane przez trybunał, tak żeby obywatele mogli wiedzieć, że akurat tej sprawie nadawany jest w trakcie naszych prac priorytet co do przygotowania rozstrzygnięcia. I znowu – każde rozstrzygnięcie, jak w każdej sprawie, jest gotowe wtedy, kiedy jest gotowe.

To, o czym pan senator, pan profesor powiedział, to… Oczywiście że można… Być może w przyszłym roku w swojej informacji dla Wysokiej Izby przede wszystkim czy głównie na tej sprawie się skupię, to jest na przyczynach wadliwości prawa. Dzisiaj wymagałoby to ode mnie znacznie dłuższego mówienia, a nie chcę nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby… Albo możemy na ten temat… Myślę, że roczna informacja poświęcona przede wszystkim kwestii stwierdzenia czy dyskusji, najpierw w gronie sędziów trybunału, o tym, w jaki sposób przedstawić Wysokiej Izbie mechanizmy czy narzędzia usuwania wad systemowych w tworzeniu prawa, które ma, można powiedzieć, takie genetyczne wady, byłaby istotna. Oczywiście zapisałem to i w przyszłym roku zwrócę na to w informacji szczególną uwagę.

To chyba wszystko, o co byłem pytany.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Proszę teraz o zadanie pytania pana senatora Borowskiego.

Senator Marek Borowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pierwsze pytanie dotyczy wyroków w sprawach, które potem się powtarzają. Na ile wyroki w takich sprawach, często sprzed wielu lat i wydane, gdy był inny skład, zupełnie inny skład Trybunału Konstytucyjnego, są wiążące dla nowego składu? W jakim stopniu ten nowy skład orzekający musi się na to powoływać? Bardzo często bowiem używa się u nas argumentu, że taka sprawa była już przedmiotem obrad, przedmiotem postępowania i jest w tej sprawie wyrok, jest powaga prawa ustanowionego itd., itd. A tymczasem można powiedzieć, że często zmienia się i świadomość obywatelska, i publiczne podejście do pewnych spraw. To jest pytanie pierwsze.

Pytanie drugie. W czasie ostatniego zebrania, takiego dorocznego zebrania trybunału, na które byłem zaproszony i w którym wziąłem udział, wystąpił między innymi pan profesor Safjan, który jest w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. On zwrócił uwagę na to, że ETS oczekuje, można powiedzieć, takiego spotkania z polskim trybunałem. Europejski Trybunał Sprawiedliwości spotyka się z trybunałami poszczególnych krajów Unii Europejskiej właśnie po to, żeby wymienić uwagi dotyczące relacji między prawem europejskim a prawem krajowym, dotyczące zgodności tego prawa z konstytucją poszczególnych krajów. To, które prawo jest ważniejsze, to jest, jak wiemy, delikatny problem i to jest różnie rozstrzygane w różnych krajach, u nas również jest to przedmiotem dyskusji. Moje pytanie jest następujące: czy do takiego spotkania już doszło, a jeśli nie, to kiedy dojdzie?

Trzecie pytanie. Trybunał zajmuje się w tej chwili wnioskiem prezydenta w sprawie emerytur kwotowych, czyli ostatnią waloryzacją. I oczywiście nie

(senator M. Borowski)

pytam pana prezesa o zdanie w tej sprawie, tylko o to, czy już wiadomo, kiedy można spodziewać się wyroku w tej ważnej, bardzo ważnej społecznie kwestii.

Ostatnie pytanie dotyczy praw nabytych. To jest kategoria, która w świadomości prawnej społeczeństwa jest bardzo silnie zakorzeniona, właściwie prawie każdy w określonej sytuacji powołuje się na to, że ma jakieś twarde prawa nabyte, i jeśli ktoś je narusza, to narusza konstytucję. Są sytuacje, w których prawa nabyte są bardzo słabo umotywowane, na przykład wtedy, kiedy ktoś zaczął pracę w warunkach, kiedy na emeryturę przechodziło się w wieku sześćdziesięciu czy sześćdziesięciu pięciu lat, a potem to się zmieniło na sześćdziesiąt pięć czy sześćdziesiąt siedem lat. To chyba jest naruszenie dość twardych praw nabytych, bo przecież ktoś podejmował pracę z inną świadomością. Są też sytuacje, w których ktoś podejmował pracę na przykład w policji, wiedząc, że po piętnastu latach może iść na emeryturę, a, powiedzmy, po pięciu czy sześciu latach przepis się zmienił. Nie mówię tu o żadnym konkretnym przypadku, bo tak nie było, ale chciałbym wiedzieć, gdzie jest granica – mówię oczywiście o dotychczasowym orzecznictwie trybunału – która… Czy gdzieś znajdziemy dość jasną granicę oddzielającą to, co już jest prawem nabytym, od tego, co nim jeszcze nie jest? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, czy brak opinii Komisji Trójstronnej co do projektu rządowego dotyczącego zmiany przepisów emerytalnych jest naruszeniem trybu ustawodawczego? Mamy ostateczny projekt rządowy, ale nie ma opinii Komisji Trójstronnej.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Pinior.
Proszę bardzo

Senator Józef Pinior:

Panie Prezesie, przede wszystkim dziękuję za wszechstronną i bardzo interesującą informację, którą przedstawił pan Senatowi.

Mam dwa pytania. Pierwsze. Na początku swojego wystąpienia, o ile dobrze zrozumiałem, powiedział pan, że zwiększyła się liczba pozytywnie rozpatrzonych wniosków, skarg wniesionych do Trybunału Konstytucyjnego. Jednocześnie powiedział pan, że pana zdaniem świadczy to nie tyle o jakości prawa tworzonego w Polsce, ile raczej o większej profesjonalizacji w zakresie przygotowania wniosków, które przychodzą do Trybunału Konstytucyjnego. Czy ta opinia jest pana poglądem wynikającym z pana praktyki i intuicji, czy może Trybunał Konstytucyjny prowadził jakieś badania w tej sprawie? Chciałbym się tego dowiedzieć.

I drugie pytanie. Kiedy przedstawiał pan pracę Trybunału Konstytucyjnego dotyczącą sanacji sytuacji prawnej, związanej przede wszystkim ze stanem wojennym czy w ogóle z sytuacją w ustroju niedemokratycznym przed 1989 r., powiedział pan, że pana zdaniem punkt ciężkości, jeżeli chodzi o proces naprawiania szkód powstałych w tamtym okresie historycznym lub związanych z sanacją niektórych spraw wynikających właśnie z tego, że wtedy w Polsce funkcjonował system niedemokratyczny, w tej chwili znajduje się po stronie parlamentu. Czy mógłby pan uściślić, co pan miał na myśli, mówiąc o powinnościach parlamentu w tej sprawie? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Jeżeli chodzi o sprawy, które się powtarzają, i pytanie pana senatora, do jakiego stopnia orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego jest wiążące w odniesieniu do spraw nowych i do jakiego stopnia – jeśli dobrze zrozumiałem pytanie pana senatora – trybunał traktuje konstytucję jako ciało żywe, które pozwala na przestrzeni kilku pokoleń reagować adekwatnie na nowe okoliczności, to powiem tak: oczywiście istotną cechą dobrego orzecznictwa i trybunału, i każdego sądu, jest jego stabilność oraz czytelne kryteria, które pozwalają czy to sądowi konstytucyjnemu, czy innemu istotnemu sądowi, odejść od tej linii orzecznictwa. W trybunale zwracamy uwagę na spoistość naszego orzecznictwa, do tej wartości przykładamy szczególną wagę, i to zagadnienie podlega analizom. W tej chwili jest seria spraw związanych z próbą jakby nowej oceny kodeksu pracy wobec nowych warunków, także gospodarczych, oraz funkcjonujących obecnie – zupełnie innych niż wcześniej – stosunków pracy. I mamy dość różne podejścia i różne poglądy co do tego, czy kodeks pracy w nowych warunkach w ogóle

(prezes A. Rzepliński)

jest potrzebny, czy nie należy u nas, wzorem innych państw, przywrócić rządów kodeksu cywilnego.

Jest też inne podejście, które podkreśla to, co gwarantuje kodeks pracy, jeżeli chodzi o ochronę praw pracowniczych, ale to także z perspektywy pracodawcy dobrze służy jednej i drugiej stronie, a więc światu pracy i światu pracodawców, a więc próby jakby demontażu kodeksu pracy, do tej pory silnie bronionemu przez Trybunał Konstytucyjny, doprowadziłyby do tego, że koszty pracy w Polsce zostałyby podwyższone, poczucie stabilizacji stosunku pracy zostałoby podważone i w efekcie to, co wydawałoby się lepsze, okaże się wrogiem tego, co jest dobre. Podaję ten przykład jako przykład tego, że zmiany w stosunkach pracy obserwowane w Polsce w ostatnich latach będą i już są dla nas wyzwaniem. Dlatego też przenieśliśmy sprawę, którą miał rozpatrywać skład pięcioosobowy, do rozpatrzenia przez pełny skład trybunału, tak aby trybunał relatywnie autorytatywnie wypowiedział się na temat tego, czy i ewentualnie do jakiego stopnia prawo do odszkodowania, które gwarantuje kodeks pracy – na przykład z tytułu niezgodnego z prawem zwolnienia z pracy – jest lepsze, a do jakiego gorsze niż prawo do pełnego odszkodowania za straty, jakie mógł ponieść pracownik zwolniony niezgodnie z prawem, a następnie przywrócony do pracy. Co do tego znowu poglądy są rozbieżne.

Oczywiście musimy spojrzeć na to wszystko przez pryzmat przepisów konstytucyjnych, a także przez pryzmat wartości, jaką jest zaufanie obywateli do prawa i do instytucji, które zostały ukształtowane w tym przypadku przez bardzo bogate orzecznictwo Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego. Ale bez wątpienia, i mamy liczne przykłady tego, choćby na podstawie art. 2 konstytucji – czy wcześniejszych przepisów, sprzed wejścia w życie konstytucji, czyli art. 1 przepisów zmienionych w 1989 r. – mówiącego, że Polska to demokratyczne państwo prawne urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej… Można obserwować, w jaki sposób trybunał poprzez uwzględnianie nowych okoliczności rozbudowuje katalog praw podstawowych. Wcześniej, do 1997 r., to tak naprawdę Trybunał Konstytucyjny tworzył ten katalog, bo w przepisach konstytucyjnych go nie było. Dzisiaj o wiele rzadziej sięgamy do art. 2, który treściowo jest tożsamy z artykułem poprzednim, czyli art. 1. Dlaczego rzadziej? Ten katalog praw podstawowych jest rozbudowany w rozdziale II konstytucji, ale pojawiają się nowe okoliczności, które trzeba brać pod uwagę, traktując konstytucję jako instrument, który pozwala adaptować polski system prawny do nowych wyzwań kolejnych pokoleń.

Jeżeli chodzi o spotkanie z sędziami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości… Jesienią tego roku będą istotne zmiany w składzie tego trybunału związane z upływem kadencji wielu jego sędziów, prawdopodobnie będzie także nowy prezes. Na grudniowe uroczystości jubileuszowe udaję się ja oraz wiceprezes, a pod koniec stycznia bądź na początku lutego przyszłego roku planujemy wyjazd wszystkich sędziów trybunału, którzy wyrażą taką wolę, do Luksemburga na spotkanie z sędziami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości po to, żeby wzajemnie przedstawić… Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości jest przez nas na bieżąco obserwowane, najważniejsze jego wyroki są opracowywane, poza tym otrzymujemy polskie skróty wszystkich wyroków, jakie zapadają w trybunale w Luksemburgu. Perspektywy tych relacji wyglądają właśnie w ten sposób, że będziemy chcieli doprowadzić do tego, aby przynajmniej raz w roku odbywało się takie plenarne spotkanie sędziów naszego Trybunału Konstytucyjnego z sędziami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Chcielibyśmy, żeby odbywało się to właśnie w takich sekwencjach dorocznych. Jest to również istotny sygnał, że polski sąd konstytucyjny jest dla ETS ważnym sądem, z którym należy dyskutować istotne problemy, problemy, które są związane z adaptacją polskiego systemu prawnego do prawa europejskiego, orzecznictwem europejskim naszych sądów, jak również poglądami polskiego Trybunału Konstytucyjnego na te problemy. Chodzi także o prezentację nowych idei pojawiających się w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Zupełnie inaczej, co jest naturalne, rozmawia się o takich sprawach, kiedy rozmowa jest prowadzona nie przy pomocy dokumentów, ale na bezpośrednim spotkaniu. Chcemy zatem, aby takie relacje między naszym trybunałem a trybunałem luksemburskim były wpisane w doroczny kalendarz.

Jeżeli chodzi o system waloryzacji emerytur, to jest to rzeczywiście bardzo ważna sprawa, można powiedzieć, że sprawa pilotażowa. Jesteśmy po pierwszej naradzie w tej sprawie. Myślę, że orzeczenie powinno zapaść na początku października tego roku.

Jeżeli chodzi o prawa nabyte… Troszkę inaczej należy patrzeć na prawo nabyte z perspektywy prawa do własności, a troszkę inaczej… Chodzi o to, w jakim momencie adresat normy może mówić o prawie nabytym, jeżeli chodzi o prawo do zabezpieczenia społecznego. W dzisiejszych warunkach każda kobieta, która osiągnęła sześćdziesiąty rok życia i osiągnęła wiek emerytalny, bez wątpienia ma prawo nabyte do emerytury, i przejście na nią jest jej decyzją. Mężczyzna o tym, kiedy przejdzie w stan spoczynku, decyduje w wieku sześćdziesięciu pięciu lat. I nikt w żadnej mierze nie może im tego prawa odebrać.

Jeśli chodzi o to, co jest w tle pytania pana senatora… Mianowicie jeśli chodzi o sytuację, kiedy ktoś podjął pracę w systemie prawnym w czasie, kiedy

(prezes A. Rzepliński)

prawo do emerytury przysługiwało wraz z upływem sześćdziesiątego roku życia – oczywiście po spełnieniu jeszcze innych warunków – o to, czy ustawodawca ma luz konstytucyjny w zakresie zmiany tego warunku, czyli czy może podnieść wiek emerytalny, to naturalnie to mogłoby być i być może czy na pewno będzie przedmiotem kontroli Trybunału Konstytucyjnego. W tym momencie jednak trudno mi się na ten temat wypowiadać, podobnie jak na temat tego, czy podniesienie wymogu minimalnej liczby lat służby w formacjach policyjnych czy w wojsku do powyżej piętnastu lat tej służby – policyjnej lub wojskowej – także w stosunku do tych, którzy już tę służbę podjęli, jest zgodne z konstytucją czy nie. Znowu z przyczyn naturalnych w tym miejscu trudno mi się na ten temat wypowiadać, bo oczywiście to będzie zależało od tego, jak będą brzmiały konkretne przepisy prawa, jakie argumenty zostaną zakwestionowane i jakie wzorce zostaną przedstawione trybunałowi w celu kontroli kwestionowanych przepisów.

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora dotyczące braku opinii Komisji Trójstronnej, to taka okoliczność jest oczywiście istotna w procedurze legislacyjnej, ale znowu trudno mi w tym momencie powiedzieć, jak w tej konkretnej sprawie – przy jakim rozumowaniu, przy wskazaniu jakich wzorców konstytucyjnych – trybunał miałby rozstrzygać o tym, czy brak opinii Komisji Trójstronnej był właśnie tą wadą proceduralną, tą właśnie przyczyną, która powoduje, że ustawa jest nieważna.

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Piniora… To nie jest tylko moja opinia, że czysto fachowa jakość skarg konstytucyjnych jest obecnie wyższa. W kilku uczelniach adwokatom i radcom prawnym zostały zaoferowane studia podyplomowe z przygotowywania skarg konstytucyjnych. Stało się to we współpracy z Naczelną Radą Adwokacką i przy mojej zgodzie na to, żeby nasi prawnicy – nie sędziowie, ale nasi prawnicy – którzy są zainteresowani tematem przedstawiania skarg konstytucyjnych trybunałowi, mogli wziąć udział w warsztatach dla adwokatów. Bez wątpienia może mieć na to również wpływ to, co dla nas było istotne… Po prostu czasami rzeczywiście ważny problem konstytucyjny nie mógł być zbadany, ponieważ skarga była dotknięta istotnymi wadami procesowymi i trybunał musiał odmówić merytorycznego rozstrzygnięcia danej sprawy.

Jeżeli chodzi o radzenie sobie z dziedzictwem poprzedniego ustroju, to w tej chwili – poza indywidualnymi krzywdami, które z reguły zostały już załatwione w trybie przyjętej w lutym 1991 r. ustawy, zresztą nowelizowanej wiele razy – te sprawy zostały już raczej generalnie załatwione po myśli osób represjonowanych. Tu chodzi jednak też o sprawy bardziej strukturalne, przede wszystkim o te związane z szerokością aktów nacjonalizacyjnych oraz z tym, że bardzo często te akty były przecież też w praktyce ignorowane przez ówczesne władze. Było tak chociażby z dekretem bierutowskim dla Warszawy, przewidującym wydanie rozporządzenia Rady Ministrów, które nigdy nie zostało wydane. Podobne sytuacje dotyczyły nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu. Nie tylko ze względu na roszczenia obywateli polskich, ale również tych, którzy są potomkami czy spadkobiercami praw majątkowych osób mieszkających w innych państwach, Polska jako jedyne państwo Unii Europejskiej z grupy państw, które dokonały transformacji ustrojowej w 1989 r. i 1990 r., nie ma ustawy reprywatyzacyjnej. Jak powiedziałem, sądy sobie z tym radzą, ale radzą sobie w sposób, który jest bardzo kosztowny dla budżetu, zwłaszcza dla budżetów miast, nie tylko Warszawy. I jest tu rozbieżne orzecznictwo. Nikt nie może zastąpić ustawodawcy, który musi rozstrzygnąć istniejący problem, bo inaczej miasta, które są tym problemem dotknięte, nie poradzą sobie z nim budżetowo. Potem ustawa będzie zapewne skarżona do trybunału i trybunał będzie musiał zbadać konstytucyjność przyjętych rozstrzygnięć, ale będą to już rozstrzygnięcia suwerennego ustawodawcy, który będzie decydował, w jakiej proporcji mienie znacjonalizowane z naruszeniem ówczesnych przepisów i wartości konstytucyjnych… w jakiej proporcji roszczenia byłych właścicieli czy ich spadkobierców mogą i powinny być zaspokojone. Nie ma innego organu, który by mógł o tym wszystkim zdecydować w sposób autorytatywny, to może być tylko ustawa sejmowa.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
Pytania zadają senatorowie Rulewski i Lasecki.
Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję. Niektóre tematy już się wyczerpały.

Panie Prezesie, pierwsze pytanie jest dość zasadnicze. Czy obecna konstytucja i prawa, umowy ratyfikowane przez Polskę, konwencje, w szczególności dyrektywy europejskie, wystarczają do wydawania jednoznacznych orzeczeń?

Drugie pytanie. Czy są pewne obszary lub artykuły, które stwarzają problemy? Moje wrażenie jest takie, że art. 2 w części dotyczącej sprawiedliwości społecznej, bywa dyskusyjny. W państwie, w którym są rozbuchane… są niczym nienormowane dochody, a jednocześnie aż do utraty wartości ważnych

(senator J. Rulewski)

dla życia biologicznego reglamentuje się wydatki, to zagadnienie nie jest dostatecznie, moim zdaniem, w orzeczeniach trybunału podnoszone, choć pan prezes wspomniał, że artykuł dotyczący zabezpieczenia społecznego, a więc sprawy, o których mówię, jest kwestią trudną.

Trzecie pytanie. Czy uważa pan – mówię to w nawiązaniu do tego, że konieczny jest dostateczny czas na rzetelne procedowanie – że artykuł konstytucji, który narzuca Senatowi trzydziestodniowy okres rozpatrywania ustaw, jest dostateczny i pokrywa się z postulowaną przez pana prezesa zasadą rzetelności, właściwości Trybunału Konstytucyjnego, zważywszy że… Owszem, jest na to trzydzieści dni, ale liczy się to od momentu… Jest to termin teoretyczny, bo rzeczywisty zależy od tego, kiedy przekazuje się ustawę do Senatu i kiedy Senat może się zebrać, czyli praktycznie termin wynosi tu piętnaście dni i praca Senatu nie może być właściwie uwidoczniona. Rozumiem, że inicjatywa należy tu do ustawodawców, ale przedstawiam to jako pewną uwagę.

Czwarte pytanie. Wspomniał pan o reprywatyzacji, więc nie będę o to pytał.

Piąte. Czy pan prezes i sędziowie trybunału nie odnosicie wrażenia, że nawet jeśli trybunał uzna coś za sprzeczne z ustawą, to władze lub instytucje publicznie jedynie pozornie naprawiają brzmienie zgodnie z orzeczeniem trybunału, w stopniu niewyczerpującym w pełni orzeczenia?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę, Panie Prezesie. Tych pytań było kilka, za chwilę… Proszę bardzo.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Jeżeli chodzi o klauzulę sprawiedliwości społecznej, klauzulę generalną, to powiem, że rzeczywiście wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego są bardzo oszczędne. Można powiedzieć, że trybunał czuje się bardzo bezbronny, kiedy podejmuje próby definiowania sprawiedliwości społecznej, bo w takim przypadku trzeba by określić istotę poszczególnych praw, oczywiście tylko wtedy, kiedy w tym kontekście mówimy o prawach socjalnych, chociaż ta kategoria sprawiedliwości społecznej nie tylko tego dotyczy. Kiedy jest mowa o tej regule wynikającej z art. 2 konstytucji, to jedni specjaliści mówią, że to jest trójjedyna reguła demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, a inni mówią o trójdzielnej regule, czyli regule państwa demokratycznego, państwa prawnego i państwa sprawiedliwego, powiązanych silnie ze sobą, regule, która pozwala wydobyć znacznie więcej z każdego z jej elementów oraz wzmacniać i demokrację, i rządy prawa, i sprawiedliwość. Mówię o tym oszczędnym wypowiadaniu się trybunału i o bezbronności sędziów trybunału wobec tej kategorii dlatego, że jakiekolwiek wypowiedzi dotykają właśnie istoty… dotykają tego, czy trybunał w ogóle ma prawo na przykład zdefiniować istotę prawa do zabezpieczenia społecznego.

Trybunał Konstytucyjny w wielu wyrokach definiował ją już w ten sposób: to jest tak, że ustawodawca ma obowiązek zagwarantować *minimum minimorum*, w jednym z orzeczeń został użyty termin „minimum życiowe", inaczej mówiąc, minimum biologiczne. Czy w państwie unijnym możemy gwarantować tylko minimum życiowe? Akurat tego terminu trybunał użył piętnaście lat temu, a Polska od ośmiu lat jest w Unii Europejskiej. Standardy przyjęte w Unii, ale również to, że Polska dopiero w 1997 r. ratyfikowała Europejską Kartę Społeczną, będącą konwencją Rady Europy… Obecnie używamy takiego pojęcia, że istotą prawa do zabezpieczenia społecznego jest to, aby – czy to emeryt, czy to rencista, bo oczywiście mówimy o tych kategoriach osób, które, utrzymując się, korzystają z zasilenia pieniędzmi budżetowymi – było to co najmniej minimum socjalne, takie jak jest ustawicznie zakreślane w komunikatach prezesa Głównego Urzędu Statystycznego oraz w rządowym instytucie, który się tym zajmuje.

Oczywiście sprawą waloryzacji emerytur, na wniosek prezydenta i na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich, trybunał też się zajmuje, i to dużo. Niektórzy jednak mówią, że to jest zdecydowanie za wąskie, żeby sprowadzić wszystko do minimum… to znaczy że istotą prawa do zabezpieczenia społecznego jest tylko gwarancja minimum socjalnego, a minimalna emerytura, minimalna renta odpowiadają mniej więcej temu, co jest mierzone na podstawie różnego typu badań podejmowanych w GUS i w instytucie spraw społecznych. Ale oczywiście jak patrzymy na strukturę wydatków osób najuboższych, to widzimy, że 80–87% tych wydatków to są wydatki na żywność i że nie starcza już na lekarstwa. A przecież trzeba mieć jeszcze dach nad głową. Lepiej, jak człowiek ma poczucie, że płaci za własne mieszkanie, czy to mieszkanie komunalne, czy jakiekolwiek inne, bo wtedy w tym mieszkaniu pewniej się czuje, mimo tego, że tych pieniędzy po prostu nie ma. Poczucie wykluczenia u tych osób jest bardzo silne. Minimum jest, taka osoba oczywiście przeżyje, ale w jakich warunkach. I kto ma zapłacić za to, żeby minimum było wyższe? Co wobec tego jest istotą prawa? Czy istotą będzie co najmniej średnia… Jeśli miałaby być średnia, to oczywiście to rodziłoby pytanie o to, czy ci poniżej średniej

(prezes A. Rzepliński)

mają zagwarantowane zabezpieczenie społeczne na poziomie konstytucyjnym. A przecież to są znowu decyzje, które trybunałowi bardzo trudno podjąć, bo trybunał nie ma własnej drukarni pieniędzy i nie ponosi odpowiedzialności prawnej, tym bardziej politycznej, za kształt budżetu. Tak że jest to bardzo poważne wyzwanie. I jak powiedziałem, takiej zdecydowanej wypowiedzi trybunału na ten temat brakuje do tej pory. Kiedy w wyszukiwarce naszych orzeczeń szukamy wypowiedzi trybunału właśnie na temat pojęcia sprawiedliwości społecznej, to widzimy, że one są i ubogie, i oszczędne, ponieważ przyjmuje się, że jest to kategoria ustrojowa adresowana przede wszystkim do rządu i do parlamentu.

Czy trzydzieści dni na procedowanie ustawy sejmowej to okres dla Senatu wystarczający? Gdybym się wypowiedział na ten temat, tobym się wypowiedział co do treści samej konstytucji, a choćby z urzędu jestem do głębi przekonany o jej… Jestem patriotą, tak więc wolałbym się nie wypowiadać na ten temat. Jakkolwiek oczywiście rozumiem, że niezwykle sprawna organizacja pracy Senatu jako całości, praca poszczególnych komisji senackich wymaga tego, aby wszyscy senatorowie mogli się na ten temat wypowiedzieć, o ile mają taką wolę, i to na podstawie własnych senackich analiz problemu, który został rozstrzygnięty przez ustawę sejmową.

Czy mamy do czynienia z pozornym reagowaniem adresatów naszych wyroków? Czasami tak. Czasami, ale na szczęście rzadko, bywa tak, że parlament przyjmuje zmianę, która pod względem merytorycznym zupełnie nie odbiega od treści uznanej przez trybunał za niekonstytucyjną. Oczywiście przyjmujemy to do wiadomości, bo nic innego nie możemy zrobić, i czekamy, można powiedzieć, na następną okazję. Przede wszystkim jednak czekamy wówczas na orzeczenia sądów powszechnych i administracyjnych, bo to one wobec uporczywości ustawodawcy w tworzeniu prawa niezgodnego ze standardami konstytucyjnymi… To przede wszystkim, w pierwszym rzędzie, sądy mogą nadać temu poprzez swoje orzecznictwo prokonstytucyjną treść. Jeżeli to nie pomaga, to znowu sprawa trafia albo pod obrady parlamentu, albo pod obrady Trybunału Konstytucyjnego. Akademickim przykładem takiej sytuacji – ja to nazywam ping-pongiem między ustawodawcą a Trybunałem Konstytucyjnym – jest prawo wyborcze. I w naszym przekonaniu to, że na sześć miesięcy przed dniem wyborów nie zmieniamy żadnego istotnego przepisu w ustawie wyborczej, to jest absolutne minimum minimorum. Bo w ciągu tych sześciu miesięcy możemy tylko popsuć prawo wyborcze. Wartość, jaką są uczciwe i wolne wybory, trudno przeceniać. I ustawicznie, bo to wynika z emocji politycznych, które przecież są nieodrodnie przypisane parlamentowi… Wszystko zależy od tego, czy jakiś przepis, który w ocenie trybunału – gdyby trybunał go kontrolował – zostałby uznany za istotny element prawa wyborczego, a więc taki, który nie powinien być zmieniany, nowelizowany w ciągu pół roku przed wyborami, jest zmieniany. Tyle że trybunał może go badać tylko wówczas, kiedy zostanie on przedłożony do kontroli. Jeżeli tak się nie stanie, to mimo złamania tej zasady, czyli niedotrzymania minimalnego okresu sześciu miesięcy, nadal tak będzie. Czasami prawodawca może na to liczyć, że zmieni przepis, nikt tego nie zaskarży i będzie dobrze.

Inna jest sytuacja w państwach, które znają instytucję ustawy organicznej, a więc ustawy przyjmowanej w szczególnym trybie, którą trudno zmienić, ale to jest…

Jeżeli parlament zmienia istotne elementy prawa wyborczego w ciągu sześciu miesięcy przed wyborami, to jest to empiryczny dowód na to, że demokracja jeszcze nie jest ustabilizowana, że podlega zbyt silnym emocjom, że nie do końca parlament panuje nad prawodawstwem w tak ważnej i wrażliwej materii jak prawo wyborcze. Być może to powoduje, że na przykład w ostatnim rankingu tygodnika „The Economist" Polska jest w drugiej kategorii państw, państw tak zwanych *flawed democracies*, czyli tych jeszcze nie do końca ustabilizowanych demokracji. Republika Czeska jest w tej pierwszej grupie państw, można powiedzieć, w grupie państw w pełni demokratycznych. Każdy z nas znalazłby dziesiątki dobrych argumentów za tym, że nie jesteśmy gorsi od Czechów, niektóre nasze strony są lepsze, niektóre gorsze, ale per saldo jest podobnie. Jednak nic nie poradzimy na to, że zajmujące się tym od wielu, wielu lat grupy ekspertów przygotowują raport, raport, który jest ceniony i przez wielu oglądany, każdy potem może go przeczytać… Wykorzystywane są tu metody, które prowadzą do takiego, a nie innego klasyfikowania poszczególnych państw i nasze państwo znalazło się na czterdziestym piątym miejscu. To też jest dla nas wyzwanie. Także te próby, o których pan senator mówił i które ja adresuje do prawa wyborczego, pewnie są brane pod uwagę. Co konkretnie było brane pod uwagę, to trudno mi powiedzieć, ale efekt tego jest właśnie taki.

Jednym z dobrych, bardzo dobrych wyznaczników trwałej demokracji jest to, że zasadnicze prawa państwa demokracji parlamentarnej są ustalone, na pewno nie raz na zawsze, bo przecież nawet konstytucje podlegają zmianie, ale zmieniane są one rzadko. Jeżeli istnieje potrzeba, to przez orzecznictwo sądów, przez wykładnię doktryny i przez orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego prawo może być adaptowane do wartości konstytucyjnych, wykładnia prokonstytu-

(prezes A. Rzepliński)

cyjna może tu wiele załatwić, a to w naturalny sposób przekłada się na zwiększenie zaufania obywateli do prawa.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Proszę bardzo, senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Prezesie, ja w moim pierwszym pytaniu, pytając o wnioski do Trybunału Konstytucyjnego kierowane przez posłów i senatorów, pytałem o to, jak później wygląda ten proces rozpatrywania spraw. Pan prezes w odpowiedzi na to pytanie powiedział o tym, że wycofanie wniosku na początku rozpatrywania sprawy jest możliwe, ale już w trakcie rozpatrywania sprawy nie jest to praktykowane.

Czy w związku z tym, że z jednej strony nie ma walidowania spraw po zakończeniu kadencji, nie następuje kontynuacja rozpatrywania sprawy, a z drugiej strony Senat ma tylko trzydzieści dni na poprawienie ustaw zakwestionowanych przez Trybunał Konstytucyjny, nie widzi pan prezes nieprawdopodobnej niesymetrii? Otóż, kiedy to przedstawiciele narodu składają wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, to ten nie rozpatruje go przez trzydzieści dni, sześćdziesiąt dni lub nawet dłużej i nie ma żadnego obowiązku rozpatrywania tej sprawy, a na końcu kadencji nie ma walidowania tej sprawy, tymczasem wszelkie decyzje Trybunału Konstytucyjnego muszą być rozpatrywane przez Senat zaledwie w ciągu trzydziestu dni. Tutaj nie ma… Mamy na to trzydzieści dni. Prawda?

(*Senator Piotr Zientarski*: Trzydzieści dni mamy na to, co przyjdzie z Sejmu.)

(*Senator Janina Sagatowska*: Tylko z Sejmu.)

Ja pytam o niesymetrię, która tutaj istnieje i o tę możliwość Trybunału Konstytucyjnego niezajmowania się sprawami, mimo że są one kierowane przez przedstawicieli narodu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Panie Senatorze, akurat sprawa, którą dzisiaj Trybunał Konstytucyjny będzie rozpatrywał, jest dobrym przykładem na to, że grupa senatorów doskonale sobie może poradzić z tym, iż po nowych wyborach w zasadzie w bardzo podobnym, choć nie w tożsamym, składzie osobowym, co jest spowodowane rezultatem wyborów, przedkłada trybunałowi ten sam wniosek z tymi samymi argumentami. Jest to wniosek grupy senatorów dotyczący kontroli konstytucyjności ustawy, która uchyliła przepis umożliwiający pracownikowi w dniu przejścia na emeryturę kontynuowanie pracy w miejscu zatrudnienia bez konieczności przerywania stosunku pracy. Trybunał nie zdążył tej sprawy rozpoznać przed wyborami. Została ona ponownie przedłożona i dzisiaj w sprawie o sygnaturze K 2/12, jak powiedziałem, zapewne zapadnie rozstrzygnięcie. Tak że takie możliwości istnieją, o ile istnieje wola tych, którzy są konstytucyjnie upoważnieni, a więc co najmniej trzydziestu senatorów bądź co najmniej pięćdziesięciu posłów.

Teraz odniosę się do pytania o te trzydzieści dni dla Senatu, a brak terminu dla Trybunału Konstytucyjnego. Francuska Rada Konstytucyjna ma bardzo krótkie terminy do rozstrzygnięcia wniosków przedłożonych jej do zbadania, ale jej funkcje, jej zadania są nieco inne, a jej orzeczenia też są, można powiedzieć, mocno lakoniczne. Z reguły to jest pięć, sześć stron, a zdanie często zaczyna się od słów „zważywszy na to, że", a potem jest krótkie zdanie i konkluzja, a następnie kolejne „zważywszy na to, że". Tak więc to troszkę przypomina… Ze względu na, powtarzam, kompetencje Rady Konstytucyjnej Republiki Francuskiej, i na to, że te orzeczenia tak wyglądają, troszkę przypominają to, co jest we wstępach aktów prawa międzynarodowego, umów międzynarodowych, w których ci, którzy przyjęli konwencję, odwołują się do wartości i przyczyn, które spowodowały, że przyjęli treść tej konwencji. Jeżeli oczekujemy od sądu konstytucyjnego, jak jest w Polsce, jak jest w Czechach, w Republice Federalnej Niemiec, na Litwie czy na Słowacji – odwołam się tutaj tylko do naszych unijnych sąsiadów – że istotą tych orzeczeń będzie jednak to, aby dogłębnie zbadać treść kontrolowanych przepisów, co przede wszystkim wymaga czasu i spojrzenia na to z różnych punktów widzenia… Poza tym oczywiście zakres zaskarżenia jest inny. W przypadku Francji najczęściej chodzi o – ponieważ tam jest to robione jakby na bieżąco – bardzo punktowe określenie problemów. Zdarza się oczywiście – i wtedy rada pracuje nad tym równie długo jak inne sądy konstytucyjne – że rada musi się generalnie wypowiedzieć. Takie były ważne dla wszystkich sądów konstytucyjnych w Europie rozstrzygnięcia Rady Konstytucyjnej Francji w sprawach europejskich. Wtedy oczywiście te orzeczenia też są dłuższe. Tak że trudno jest tutaj to przywoływać, odwoływać się do tego.

Trudno mi też się wypowiedzieć, czy i w jakim stopniu ten krótki, zawity konstytucyjny termin dla Senatu umożliwia czy faktycznie niezwykle utrudnia

(prezes A. Rzepliński)

Senatowi taką realną pracę nad ustawą uchwaloną przez Sejm, czy też może pozwala Senatowi i na ile pozwala, kontrolować to, co Senatowi wydaje się akurat najważniejsze. Bo czasami może być tak, że konflikt dotyczy co prawda tylko jednego przepisu, ale jakże ważnego, a wtedy wymaga to dłuższej debaty i, z konieczności, zasięgnięcia opinii ekspertów, a potem jeszcze kolejnej debaty, tak żeby w sposób odpowiedzialny przyjąć ustawę sejmową albo jej nie przyjąć. A więc na ten temat trudno mi się wypowiadać.

Można oczywiście wyobrazić sobie taki stan prawny, w którym Trybunał Konstytucyjny byłby zobligowany przez ustawę terminami zawitymi do rozstrzygnięcia sprawy, ale to oczywiście musiałoby pociągnąć za sobą rozliczne konsekwencje, także odnośnie do zakresu zaskarżenia – bo trybunał oczywiście musiałby podporządkować się takim rozstrzygnięciom, jeżeli byłyby konstytucyjne – więc i zakres wypowiedzi trybunału byłby bardzo wąski i dla adresatów takich rozstrzygnięć trudny do zrozumienia. A więc zawsze jest coś za coś, tutaj nie ma nic, co byłoby można osiągnąć relatywnie prostym, takim technicznym rozwiązaniem.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Jak rozumiem, proszę państwa, nie ma więcej pytań.

Tak więc dziękuję, Panie Prezesie.

(*Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński*: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Zapraszam pana marszałka Bogdana Borusewicza.

Senator Bogdan Borusewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chcę powiedzieć na wstępie, iż uważam, że Trybunał Konstytucyjny dobrze spełnia swoją rolę i dzieje się tak pomimo tego, że jest wybierany w najbardziej przecież politycznym miejscu, czyli w parlamencie. Pamiętam dyskusje, które będą zapewne powracały, że wybór przez parlament jest naznaczony takim grzechem pierworodnym w postaci polityczności i że ludzie wskazani przez parlament muszą być stronniczy i w swoich decyzjach związani z politycznym centrum większości parlamentarnej, w dużej mierze mającym w takiej sytuacji wpływ na ich wybór. A to jest akurat przykład, że tak nie musi być. Bo to, czy tak jest, zależy od klasy osób wybranych, jak również od konstrukcji przepisów, które wskazują czy ustalają, w jaki sposób takie ciało ma funkcjonować. Otóż te przepisy, jeżeli chodzi o Trybunał Konstytucyjny, zostały skonstruowane bardzo dobrze – długa kadencyjność i częściowa wymiana składu trybunału dały dobry rezultat. Jeżeli więc dyskutujemy o innych organach wyłanianych przez parlament, i w takiej dyskusji pojawiają się głosy, żeby ten wybór zastąpić wyborem dokonywanym przez jakieś kolegium elektorów lub zgromadzenie profesorów czy innych specjalistów, to zawsze trzeba pamiętać, że Trybunał Konstytucyjny, wybrany przez najbardziej polityczny organ, w najbardziej politycznym miejscu, jest ciałem kolegialnym, które dobrze pracuje, dobrze spełnia swoją misję, jest ciałem obiektywnym, a nie politycznym.

Oczywiście, większość rządów parlamentarnych miewa pretensje do sądów konstytucyjnych. W Polsce też był taki okres. Na szczęście były to tylko pretensje werbalne, nie przerodziły się one w żadne inne działania, co dobrze świadczy o klasie politycznej w Polsce. Gdzie indziej, niestety, jest inaczej, i to powoduje tak naprawdę zmasowaną krytykę ze wszystkich stron. Węgry, Rumunia, Ukraina – nie tylko teraz, ale także za czasów poprzedniego prezydenta… Ta krytyka jest słuszna, bo próba narzucenia sądom konstytucyjnym woli większości politycznej z reguły kończy się fatalnie. Dlatego moja ocena funkcjonowania trybunału jest bardzo dobra, mimo że oczywiście orzeczenia trybunału dotyczą naszej pracy i mimo że trybunał wytyka nam błędy legislacyjne – i dobrze, że to robi – o co, skądinąd, jako marszałek Senatu mógłbym mieć pretensje, no… że można byłoby tych błędów nie ujawniać itd. Ale taka jest rola trybunału. Dobrze, że trybunał to robi. Oczywiście, trybunał pełni rolę, że tak powiem, następczą, to znaczy zajmuje się ustawą nie tylko wtedy, kiedy jest wniosek, ale także wtedy, kiedy ustawa została uchwalona. Ale trybunał wypracował sobie taką pozycję i taki autorytet, że działa także prewencyjnie, i tę prewencję widać już w obu izbach.

Można powiedzieć, że Senat specjalizuje się w wykonywaniu orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Pamiętam dyskusję dotyczącą tego, czy wprowadzać zmiany do regulaminu, które sprawią, że senatorowie utracą możliwość swobodnego stanowienia prawa w zakresie regulacji, której dotyczy wyrok, czy wprowadzić zasadę, że wykonując orzeczenie trybunału, trzymamy się tylko tego orzeczenia. Ta dyskusja była ostra, ale w tej chwili nikt tego już nie kwestionuje. Myślę, że także przeciwnicy tego rozwiązania zdali sobie sprawę, że to jest dobre rozwiązanie. Senat jest zaangażowany w wykonywanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego. W ubiegłej kadencji zrealizowaliśmy sto pięć wyroków Trybunału Konstytucyjnego. W tej kadencji skierowałem do komisji pięćdziesiąt sześć wyroków. Komisja rozpatrzyła pięćdziesiąt jeden wyroków, a trzydzieści trzy wyroki zostały już

(senator B. Borusewicz)

zrealizowane, czyli znalazły się w Dzienniku Ustaw. Realizacja orzeczeń stała się, można powiedzieć, jedną ze specjalizacji Senatu. I ta aktywność Senatu spowodowała, iż wiele luk prawnych, które były jeszcze pięć lat temu… W zasadzie tych luk prawnych po orzeczeniach trybunału jest niewiele. One wiążą się tylko z takimi orzeczeniami, które spowodowałyby czy mogą spowodować znaczące obciążenie finansów państwa. Ja uważam, podobnie jak pan prezes, że realizacja takich orzeczeń jest rolą rządu, który wie, w jakim zakresie i kiedy tego typu orzeczenie powinno być zrealizowane.

Jeszcze raz podkreślam wagę funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego w polskim systemie prawnym i jeszcze raz deklaruję, że Senat będzie nadal zaangażowany w realizację orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję, Panie Prezesie, dziękuję wszystkim sędziom i także całemu zapleczu Trybunału Konstytucyjnego, bo przecież wy jesteście także obudowani specjalistami, wybitnymi specjalistami, którzy pomagają wam w wydawaniu tych orzeczeń. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Zapraszam senatora Piotra Zientarskiego.

Senator Piotr Zientarski:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Szanowni Państwo!

Ja oczywiście w całej rozciągłości popieram to, co powiedział przed chwilą pan marszałek. Istotnie, rola czy działalność trybunału – i to zauważamy od wielu lat – spowodowała uwrażliwienie, prawdziwe uwrażliwienie zarówno izby poselskiej, jak i naszej na konstytucyjność tworzenia prawa. Tego niegdyś nie było, to było jakby z boku. W tej chwili zastanawiamy się, właściwie pierwsza kwestia to jest taka, czy dana ustawa jest konstytucyjna, i bardzo często rozpoczynamy prace nad nią od skierowania jej do specjalistów z zakresu prawa konstytucyjnego z prośbą o opinię. Ta konstytucyjność to dla nas nie tyle bardzo ważna wskazówka, ile bardzo ważny punkt odniesienia.

Pamiętam, jak w tej sali pański poprzednik, ten jeszcze wcześniejszy, pan sędzia Stępień, pan prezes Stępień, przywołał mój głos w debacie i podkreślił, że dla niego istotne jest – co znalazło właśnie wyraz w debacie – że orzeczenia trybunału są przewidywalne, że to bardzo dobrze. Oczywiście nie wszystkie, ale jest już wytworzona pewna linia, co ułatwia nam właśnie tworzenie prawa.

Stąd też ja jako przewodniczący Komisji Ustawodawczej poprzedniej kadencji, a także tej, z wielką satysfakcją przyjąłem pańskie sprawozdanie – tak samo jak członkowie komisji, której mam zaszczyt przewodniczyć – i to, że pan prezes zauważył rolę Senatu, bardzo istotną rolę, poświęcił temu odpowiednie miejsce w tej informacji, a także zauważył, że realizacja przez nas orzeczeń, nasze inicjatywy mają tendencje poszerzające, to znaczy nie koncentrujemy się wyłącznie na punktowym uzupełnieniu luki prawnej. Zajmujemy się również – cytuję to z naszego regulaminu – niezbędnymi konsekwencjami orzeczeń trybunału, czyli interesują nas też inne ustawy, nie tylko wprost zaskarżona. Stąd też jest dla nas satysfakcją, że jest to zauważalne, i jest to jakby dodatkowa motywacja, mobilizacja do pracy. Pan marszałek przedstawił statystyki. Istotnie, już w tej kadencji z komisji wyszły trzydzieści trzy inicjatywy. Może jeszcze nie wszystkie znalazły się w Dzienniku Ustaw; mówię o tej kadencji, ale w poprzedniej ponad sto znalazło finał ustawowy. Tak że to chciałem powiedzieć, podkreślić.

Chciałbym też podziękować i zapewnić, że w dalszym ciągu Senat tę ważną misję, którą prowadzi, jeśli chodzi o wykonywanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, będzie realizował. Bo przecież mamy też możliwość podjęcia szerszej inicjatywy. I korzystaliśmy z tej możliwości. Podam tu chociażby przykład ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, kiedy rozpoczęliśmy prace od wykonania orzeczenia trybunału, ale uznaliśmy, że potrzeba kompleksowej inicjatywy i taką inicjatywę w poprzedniej kadencji przygotowaliśmy. Samoograniczając się regulaminem do realizacji orzeczeń, powodujemy, że bardzo często nasze inicjatywy doprowadzają do… mobilizują, powiedziałbym, do podejmowania inicjatyw ustawodawczych posłów i rząd. I dają w konkretnym momencie, przy rozpoznawaniu, że tak powiem, szerszą paletę propozycji, z których można korzystać przy szukaniu optymalnego rozwiązania ustawowego. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
Zapraszam senatora Józefa Piniora.

Senator Józef Pinior:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Wysoka Izbo!

Gdyby zastanowić się nad głównym zadaniem polityki polskiej w chwili obecnej, nie w kategoriach polityki codziennej, ale tego, co Max Weber nazywał wielką polityką, to myślę, że okazałoby się, że takim podstawowym zadaniem jest pogłębienie jakości polskiej demokracji, pogłębienie i stabilizacja rządów

(senator J. Pinior)

prawa. Jest to zadanie strategiczne, które stoi przed obywatelami, parlamentem, rządem, wszystkimi instytucjami, które stanowią o ustroju prawno-politycznym dzisiejszej Polski.

Chciałbym, korzystając z tego, że gościmy dzisiaj w Senacie prezesa Trybunału Konstytucyjnego, i wykorzystując wszechstronne sprawozdanie i informację, którą pan prezes przedstawił w Senacie, zwrócić uwagę na trzy główne problemy dotyczące stabilizacji polskiej demokracji, tego, co w żargonie politologicznym określa się jako konsolidację demokracji, tworzenia i pogłębienia rządów prawa.

Pierwsze zagadnienie, pierwszy problem, z którym moim zdaniem mamy w tej chwili do czynienia, to jest kwestia – użyję tu określenia pana prezesa – panowania parlamentu nad prawodawstwem. Bez wątpienia ciągle mamy do czynienia z taką sytuacją, że wiele aktów prawnych nie jest równoważonych. Mamy do czynienia z sytuacją wynikającą choćby z tempa dzisiejszego życia, funkcjonowania społeczeństwa, gospodarki, państwa, dzisiejszej cywilizacji, a więc z tym, że wiele aktów prawnych zawiera luki czy uchybienia, które związane są nie tyle ze złą wolą rządzących, ile właśnie z niemożnością dołożenia należytej staranności w tworzeniu prawa. To jest, jak myślę, bardzo poważny problem w Polsce. W poprzednim systemie, niedemokratycznym, mówiliśmy, że jedną z głównych bolączek prawa PRL jest tak zwane prawo powielaczowe, czyli to była taka sytuacja, w której poważne kwestie prawne, poważne kwestie ustrojowe, regulowano aktami niższego rzędu. A więc po pewnym czasie okazywało się, że jakaś ważna kwestia ustrojowa czy ważna kwestia obywatelska jest regulowana właśnie w akcie niższego rzędu. Myślę, że dzisiaj jedno z głównych wyzwań wiąże się z tym, do jakiego stopnia parlament rzeczywiście panuje nad prawodawstwem, do jakiego stopnia jesteśmy rzeczywiście w stanie wykonywać naszą funkcję jako parlament, tu, w Warszawie, i dokładać należytej staranności w tworzeniu prawa w Polsce. Nie chcę sięgać do przykładów, choćby z ostatnich dni, bo nie chcę w tej chwili upolityczniać mojego wystąpienia – chcę żeby ono miało bardziej wymiar prawny, a nie stricte polityczny – ale mógłbym z dużą łatwością podać związane z tym problemem przykłady, choćby ze spraw rozpatrywanych w Senacie na tym posiedzeniu.

Drugie zagadnienie, drugie wyzwanie, które jawi się w kontekście tworzenia rządów prawa w Polsce, to jest kwestia synchronizacji prawa tworzonego i obowiązującego w Polsce z prawem europejskim. To kwestia niesłychanie skomplikowana – pan prezes dzisiaj o niej nadmienił, zwracając uwagę na współpracę z Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, na konferencje, seminaria, spotkania, które odbędą się w najbliższym czasie. Jest to zresztą kwestia, która okazuje się wyzwaniem nie tylko z perspektywy polskiej, ale w ogóle z perspektywy europejskiej. Mamy bowiem do czynienia z taką sytuacją, że Unia Europejska nie jest państwem – bo, prawnie rzecz biorąc, nie jest państwem – a jednocześnie nie jest związkiem państw. Jest czymś pomiędzy… w ujęciu prawno-politycznym jest hybrydą. To jest oczywiście ciekawe, fascynujące dla każdego prawnika, ale też tworzy to bardzo skomplikowane sytuacje prawne. W tej chwili w Unii Europejskiej mamy do czynienia z taką sytuacją, że izby wyższe parlamentów krajów Unii Europejskiej, we Francji, w Niemczech, ale oczywiście nie tylko tam, próbują zajmować się koordynowaniem, synchronizacją prawa europejskiego z prawem krajowym. I w naszym przypadku to jest bardzo skomplikowany problem, bardzo skomplikowany proces i moim zdaniem będzie on jednym z najważniejszych wyzwań i dla parlamentu, i dla Trybunału Konstytucyjnego w najbliższym czasie.

I wreszcie trzecie wyzwanie, na które chcę zwrócić uwagę, to jest kwestia, która wynika z wyzwań epoki, w której żyjemy, to znaczy że tworzone prawo często, choć bez niczyjej złej woli, narusza po drodze istniejące prawa obywatelskie. To jest oczywiście kwestia, która wynika z rewolucji technologicznej, która wynika z tego, że musimy nieustannie balansować w kwestii wolności i bezpieczeństwa, tworząc i wydając prawo, i musimy prowadzić działania, które zapewniają obywatelom bezpieczeństwo. Ale z drugiej strony niejako po drodze, bez złej woli prawodawcy, możemy naruszać na co dzień prywatność obywateli, wolności obywatelskie, prawa. Tu znowu mógłbym wymieniać przykłady na to, ale nie chcę upolityczniać tej dyskusji, nie chcę sięgać do przykładów, także takich związanych z Polską w tej dziedzinie. To jest bardzo poważne wyzwanie, bo rzecz jasna jednym z podstawowych zadań państwa jest zagwarantowanie bezpieczeństwa swoim obywatelom. Jednakże ze względu na rozwój technologii, ze względu na nowe metody, jakimi dysponują instytucje państwowe, może być tak, że zapewniając to bezpieczeństwo, możemy naruszać wolności obywatelskie czy prawo do prywatności, które jest jednym z fundamentalnych praw konstytucyjnych w naszym kraju.

Takie są, powiedziałbym, trzy główne wyzwania, które łączą Trybunał Konstytucyjny i Senat. Senat w ustroju Rzeczypospolitej jest przecież tą izbą parlamentu, która stoi na straży tworzonego prawa, która posiada gwarancje ustrojowe do tego, że prawo w Polsce jest tworzone na wysokim poziomie, strzeże praw obywatelskich, stoi na straży praw obywateli, a jednocześnie pozwala Polsce funkcjonować w systemie prawnym Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Czy prezes Trybunału Konstytucyjnego, pan Andrzej Rzepliński, chciałby jeszcze zabrać głos i ustosunkować się do wystąpień senatorów w dyskusji?

(*Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński*: Czy mogę z miejsca?)

Oczywiście.

Proszę.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym podziękować za słowa pana marszałka, pana senatora Zientarskiego i senatora Piniora.

Już zupełnie na koniec, bo o tym nie mówiłem… Raz w miesiącu organizujemy w Trybunale Konstytucyjnym wykład; seria tych wykładów układa się w swoistą rozmowę o ważnych sprawach. Organizujemy je nie tylko dla sędziów trybunalskich czy sędziów innych sądów, ale także dla, można powiedzieć, polskiej elity. Korzystając z okazji, chciałbym zaprosić wszystkich państwa na dwa najbliższe wykłady. Myślę, że będą interesujące. One się odbywają w każdy drugi wtorek miesiąca. 11 września naszym gościem będzie wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, wybitny polski i europejski immunolog, profesor Andrzej Górski, który będzie mówił na następujący temat: „Prymat jednostki ludzkiej w świetle Europejskiej Konwencji Bioetycznej". Ta konwencja ciągle czeka na ratyfikację. Pan profesor będzie mówił z perspektywy immunologa, a więc tego, który podtrzymuje życie człowieka, oraz bioetyka. W październiku naszym gościem będzie wiceprezes Polskiej Akademii Nauk i senator pierwszej kadencji, pan profesor Karol Modzelewski, który będzie mówił o kształtowaniu się tożsamości europejskiej na przestrzeni od VIII do XVI wieku. Temat bardzo istotny prezentowany przez wybitnego historyka polskiego i europejskiego. Korzystając z okazji, serdecznie zapraszam na wykłady do Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękujemy za zaproszenie.

Dziękuję prezesowi Trybunału Konstytucyjnego, panu Andrzejowi Rzeplińskiemu, za przedstawienie tej informacji.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z informacją o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2011 r. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Dziękujemy.)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: informacja o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2011 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Tekst informacji zawarty jest w druku nr 109.

Marszałek Senatu otrzymaną informację skierował do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisja na posiedzeniu w dniu 4 lipca 2012 r. zapoznała się z przedstawioną informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Pragnę powitać obecną na posiedzeniu Senatu rzecznik praw obywatelskich, panią Irenę Lipowicz.

Proszę panią rzecznik o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ogromnie się cieszę, że dwoma elementami dyskusji, której mieliśmy okazję przysłuchiwać się podczas rozpatrywania punktu dotyczącego Trybunału Konstytucyjnego, były te dwa problemy, o których chciałabym mówić w swojej informacji, w swoim wystąpieniu i na które chciałabym zwrócić uwagę Senatu. Myślę tu o kwestii pogłębienia i stabilizacji państwa prawnego – znalazło się to w wystąpieniu pana marszałka Borusewicza – oraz o kwestii poziomu legislacji, panowania parlamentu nad legislacją i zapewnienia odpowiedniego jej poziomu.

Chciałabym rozpocząć moją informację od standardowej porcji informacji o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich, ale jeżeli Wysoki Senat pozwoli, uczynię to w drugiej kolejności. Najpierw chciałabym bezpośrednio nawiązać do wspomnianych dwóch problemów, a w szczególności już na wstępie zarysować to, w jaki sposób – w opinii rzecznika – Senat mógłby przyczynić się do zmiany stanu obecnego. Mówiliśmy już o tym panu przewodniczącemu na posiedzeniu komisji.

Konkluzja, którą znajdujecie państwo w drukowanej informacji, nie jest pocieszająca. Na podstawie bardzo starannych badań i na podstawie ponad pięćdziesięciu tysięcy skarg obywateli, które co roku wpływają do rzecznika – konkretnie było ich pięćdziesiąt osiem tysięcy – musiałam stwierdzić, że w zakresie tworzenia prawa nie nastąpiła poprawa. Za to w pełni uznaję i z przyjemnością stwierdzam, że doszło do zasadniczej poprawy w zakresie wykonywania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Senat odegrał i odgrywa tu bardzo ważną rolę – coś, co było bardzo wstydliwym elementem działania na-

(rzecznik I. Lipowicz)

szego państwa, zostało dzięki działalności Senatu uzdrowione. Niestety inne elementy w dalszym ciągu pozostają słabe i sprawiają, że w rankingu… Nie wypadamy dobrze ani jeżeli chodzi o postrzeganie naszego państwa na zewnątrz, ani – a to jest najważniejsze – jeśli chodzi o odczuwanie funkcjonowania naszego państwa przez naszych obywateli. Chodzi tu w szczególności o sytuację, w której parlament przez lata – nie przez jedną kadencję, ale przez wiele kadencji – uchyla się od rozwiązania jakiejś istotnej kwestii społecznej. Możemy wtedy mówić o zaniechaniu legislacyjnym. I takie zaniechanie legislacyjne, którego tylko dwa przykłady chcę przedstawić, powoduje bardzo poważne skutki w odniesieniu do praw i obowiązków obywateli oraz do podstawowych praw i wolności, na straży których mam stać. Prawo do dobrej administracji, prawo do dobrego rządzenia oraz zasady przyzwoitej legislacji zależą tylko od dobrej woli obu izb parlamentu, zatem wspomniane zaniechanie stanowi poważne naruszenie jego obowiązków.

W jaki sposób następuje połączenie między bardzo abstrakcyjnym zaniechaniem a konkretną krzywdą konkretnego obywatela? Przykład pierwszy. Mamy do czynienia z sytuacją, w której na skutek zasadniczej zmiany demograficznej doszło do zdezaktualizowania, do nieadekwatności regulacji dotyczącej Karty Nauczyciela. To w gestii Sejmu i Senatu leży zmiana tej regulacji. Dochodzi bowiem do sytuacji, w której samorządy, choć uginają się pod ciężarem świadczeń wynikających z Karty Nauczyciela, nie mogą uchylić się od wypłaty świadczeń. Parlament od lat – podkreślam: nie tylko przez jedną kadencję – ignoruje ten stan. Ta abstrakcyjna sytuacja dla konkretnej matki niepełnosprawnego dziecka oznacza, że jej dziecko nie otrzyma świadczeń wyrównawczych, że nie otrzyma pomocy, którą powinno otrzymać. Gminy w Polsce, broniąc się przed likwidacją szkół, broniąc się przed zapaścią finansową w zakresie ich utrzymania, w sposób powszechny zagarniają pieniądze przeznaczone dla dzieci niepełnosprawnych. Ponieważ w innym razie – jak tłumaczą wójtowie i burmistrzowie – musieliby albo zamknąć szkoły, albo odpowiadać karnie za niewywiązanie się z wypłaty konkretnych świadczeń. Parlament, a w szczególności Senat – i to jeszcze po wszystkich moich interwencjach: do ministerstwa edukacji, do ministra edukacji, do wszystkich możliwych organów w naszym kraju – nie może zamykać oczu na taką zależność. Jest bowiem czynem etycznie złym i nagannym zagarnianie pieniędzy, które należą się dziecku niepełnosprawnemu.

Samorząd oburzył się… Również podczas posiedzenia Sejmu jeden z posłów oburzył się i powiedział, że nie mogę ferować takich ocen. Myślę jednak, że jesteśmy zgodni co do tego, że samorząd – i o tym też trzeba mówić głośno – został przez parlament postawiony w sytuacji bez wyjścia. On bierze te pieniądze, tłumacząc się tym, że jest to mniejsze zło. Jak wiadomo – i tu zwracam się do obecnych senatorów, w tym do pana przewodniczącego Borusewicza i do pana senatora Piniora – kategoria mniejszego zła nie jest naszą ulubioną, ona nie jest wystarczającym wytłumaczeniem.

Drugi przykład, o którym już wcześniej była mowa. Mamy do czynienia z wieloletnim zaniechaniem legislacyjnym dotyczącym reprywatyzacji. Jest to sprawa złożona, budząca wiele lęków społecznych i dotykająca kwestii sprawiedliwości społecznej. Sytuacja uległa jednak przyspieszeniu, w tej chwili bowiem, na skutek niewielkiej zmiany w opiniach ekspertów, w opiniach biegłych w sądach, nastąpiło coś, co powinno stać się przedmiotem uwagi parlamentu, mianowicie kwoty odszkodowań wzrosły wielokrotnie. Tak jak w przypadku Karty Nauczyciela może w krótkim czasie dojść do załamania sytuacji finansowej wielu miast i gmin w naszym kraju, jeżeli te orzeczenia będą… W jaki sposób samorządy się przed tym broniły? Przez obstrukcję prawną. Z otrzymanych przez nas skarg wynika, że są i takie postępowania, które trwają dwadzieścia lat, są orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego, których samorząd nie wykonuje. I człowiek, choć ma poczucie, że odzyskał swoją nieruchomość, to jednak często w żaden sposób nie może doprowadzić do realizacji tego orzeczenia. W samorządach wykorzystuje się wszelkie kruczki prawne, żeby tylko odwlec ten straszny finansowo dla samorządu moment albo oddania nieruchomości, albo wypłacenia odszkodowania. Oddanie nieruchomości rodzi bezpośrednie skutki finansowe dla samorządu, ponieważ trzeba znaleźć lokale dla osób, które opuszczają nieruchomość. Oceniam, że mamy jeszcze najwyżej rok czasu. I jest to rok, w którym niezbędnie potrzebne jest uchwalenie ustawy. Parlament nie może uchylać się od załatwienia spraw niezwykle istotnych dla społeczeństwa.

Kolejnym zaniechaniem, już trzecim – i na nim zakończę wyliczanie przykładów – jest kwestia mieszkań zakładowych. W różny sposób próbowaliśmy to rozwiązywać w imię sprawiedliwości społecznej, której strzeżenie Rzecznik Praw Obywatelskich jako jeden z niewielu organów ma wpisane w swój mandat, o tym mówi ustawa o Rzeczniku Praw Obywatelskich. I udało się w różny sposób i w różnych okresach pomóc niektórym kategoriom społecznym, również na przykład najemcom mieszkań spółdzielczych, ułatwiając im nabycie na własność mieszkań spółdzielczych. Skoro jako państwo pomogliśmy różnym kategoriom społecznym, to jest rzeczą niezrozumiałą, że jest kilka grup najemców mieszkań zakładowych,

(rzecznik I. Lipowicz)

których mieszkania zostały razem z nimi sprzedane. Przykładem są lokatorzy mieszkań Huty „Jedność" w Siemianowicach, którzy często brali udział w ich budowaniu. To nie było tak, że to były mieszkania zakładowe przydzielone, przyznane im przez hutę. Ci ludzie przez lata pracowali, czasem po sześć godzin po zakończeniu swojej normalnej pracy, budując te mieszkania. Mają oni więc poczucie nawet nie bycia najemcami, lecz właścicielami tych mieszkań. Musieli też na to przekazać znaczne na swoje ówczesne zarobki sumy.

Moi poprzednicy i ja zbadaliśmy pod każdym względem prawnym sytuację tych ludzi. Już w zeszłym roku przedstawiłam parlamentowi, że jedynym sposobem jest… To nie jest duża grupa, w szczególności chodzi tu o Siemianowice, o Wałbrzych i jeszcze kilka miejscowości w Polsce, gdzie wystąpiła taka bardzo szczególna sytuacja najemców mieszkań zakładowych. Z całym autorytetem rzecznika praw obywatelskich mogę powiedzieć, że mamy tu do czynienia z sytuacją krzywdy społecznej i mamy do czynienia z sytuacją, w której ta krzywda nie jest naprawiana, a może być naprawiona wyłącznie przez parlament, ponieważ poprzez wszystkie środki, które mi przysługują, przez skargę do Trybunału Konstytucyjnego, pytania prawne czy inne nie zostało to naprawione. To tylko trzy przykłady.

Kwestia meritum. Dlaczego stan prawa, który według mnie powinien być… Tak jak o tym mówiliśmy z panem przewodniczącym na posiedzeniu komisji, to się kształtuje jako powołanie Senatu, jako ta centralna odpowiedzialność Senatu. Jak widzimy po pierwszych próbach z wykonywaniem orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, sukces jest możliwy, sukces dość spektakularny i w krótkim terminie. Dlatego chciałabym przedstawić propozycje dwóch innych możliwości, w których Senat tę swoją często niedocenianą energię mógłby wykorzystać.

Kolejna bolączka stanowienia prawa jest następująca. Do tej pory mówiłam o treści, a teraz zwrócę uwagę na stronę formalną, która często jest przyczyną równie bolesnego pokrzywdzenia obywateli. Mamy do czynienia z sytuacją, w której parlament uchwala ustawy, Senat jako izba wyższa pełni tu istotną rolę, a w ustawie zamieszczane są upoważnienia do wydania aktów wykonawczych. Zaległości w tym zakresie wahają się od stu siedemdziesięciu do stu trzydziestu, ostatnio jest pewna poprawa. Co to oznacza dla mnie, osoby, która w murach parlamentu spędziła w obecnej państwa roli osiem lat? To oznacza, że władza wykonawcza niezależnie od kierunku politycznego w różnych okresach kadencji parlamentu okazywała parlamentowi niezwykłe lekceważenie. Niewykonanie upoważnienia ustawowego to jest powiedzenie przez konkretnego ministra parlamentowi: lekceważę sobie wytyczne, które parlament mojemu resortowi przekazał. Widzimy ponadto, że w każdym rządzie – możemy to zbadać w odniesieniu do trzech ostatnich rządów – są resorty, które w sposób wzorowy wykonują zalecenia i wytyczne parlamentu, wydają akty wykonawcze w terminie i w sposób porządny. Są jednak resorty, które już w swoją kulturę instytucjonalną, w sytuacji zmian na stanowisku ministra, wobec poczucia, że ten minister jest na chwilę, a my trwamy, mają wręcz wpisane lekceważenie wydawania aktów wykonawczych.

W drukowanej wersji mojego sprawozdania panie i panowie senatorowie znajdą przykłady tego, że niewydanie rozporządzenia nie jest znowu takim abstrakcyjnym zaniedbaniem. To powoduje poważne skutki dla obywateli. W mojej korespondencji z ministrami czasami uda się przypomnieć, przypilić, spowodować przyspieszenie, ale z przykrością muszę zauważyć, że o ile w pierwszym roku mojej kadencji, sprawowania mandatu miałam bardzo dobre doświadczenia w kontaktach z resortami, o tyle obecnie coraz częściej zdarza się, że odpowiedzi, jakie otrzymuję na przykład z resortu zdrowia, z resortu edukacji, są ogólnikowe, czasem kompletnie nie na temat. Minister je podpisuje, ale to, co jest w nich zawarte, ma się nijak do treści moich pism. Nasze obserwacje… nasze wystąpienia generalne stanowią przecież podsumowanie skarg obywateli. Ja tego nie biorę z powietrza. Czasami bierzemy to ze starannej analizy stanu prawnego, ale zawsze jest jakiś impuls, płynący albo z mediów…Przeważnie dotyczy on wielu konkretnych skarg, które w zespołach są… Dyrektorzy tych zespołów są tu obecni, towarzyszą mi, bo chciałam Senatowi zaprezentować osoby, które na co dzień zajmują się rozwiązywaniem ważnych problemów obywateli. To właśnie oni na podstawie setek tysięcy skarg starają się wyabstrahować, wyodrębniają z tego konkretne problemy. Gdyby więc Wysoki Senat, Pani Marszałek, rozważył to, żeby do swojej misji dotyczącej uporządkowania wykonywania wyroków trybunału dodać jeszcze misję poszanowania parlamentu… Nie jest moją rolą przypominanie Wysokiej Izbie o tym, że to jest wymuszenie szacunku dla parlamentu. Jakakolwiek władza wykonawcza, jakikolwiek rząd, który odważa się latami nie wydawać aktów wykonawczych, nie tylko szkodzi obywatelom, ale także rzuca wyzwanie parlamentowi. Jest wiele krajów, w których takie wyzwanie jest przez parlament bardzo osobiście odbierane, brane do serca i uważane za coś niesłychanego. Byłabym bardzo zadowolona, gdyby właśnie takie spojrzenie, zwłaszcza że… Podkreślam: to nie jest polityka rządu, ani tego rządu, ani rządów poprzednich. Przecież możemy zobaczyć, że są takie resorty, które lekceważą sobie parlament i nie wykonują upoważnień ustawowych,

(rzecznik I. Lipowicz)

i takie, które parlament traktują z szacunkiem. To jest drugi element, o którym chciałam powiedzieć.

Trzeci element, jeżeli chodzi o kwestię pogłębiania państwa prawa, o tę niezwykle ważną kwestie, to jest to, co dzieje się z jakością naszego prawa. Nowelizacja aktu normatywnego jest sprawą poważną. Parlament, który – muszę to czasami powiedzieć na międzynarodowej konferencji naukowej pytana o to, ile razy polski kodeks karny był nowelizowany w ciągu roku… Ja się wtedy wstydzę powiedzieć, że jedenaście. Nawet nie chodzi o to, że wtedy spotykam się z jakąś negatywną reakcją. Ja spotykam się z ogromnym zdumieniem. I to zdumienie boli, bo dotyczy kraju, w którym od dwudziestu lat buduje się państwo prawne, który uważa się za dojrzałą demokrację, uważa się za kraj, jak sądzę, z podstawami… za kraj, który zakończył już okres transformacji.

Uczyliśmy się wszyscy na studiach prawniczych, że czasami, w wyjątkowych przypadkach – to było podawane jako ciekawostka, w przypisie – zdarza się jakiś straszny błąd legislacyjny, którego nikt nie dostrzegł, i wtedy jest konieczna nowelizacja przed wejściem w życie danego aktu. Inaczej, że tak powiem, zderzą się dwa akty normatywne. Podczas prac parlamentarnych nie dopatrzono się tego, że jeden akt interferuje z drugim, wobec tego ten, który wchodzi w życie, trzeba zmienić. To jest dopuszczalne tylko jako największy wyjątek. Ale jeżeli u nas zdarza się, że ważny akt normatywny, ważna ustawa, o kluczowym znaczeniu dla państwa, jest czterokrotnie nowelizowana przed wejściem w życie, no to o czym my tu mówimy.

Poziom stanowionego prawa to czasami kwestia, która wychodzi na jaw dopiero w stosowaniu… To już będzie ostatni punkt poświęcony kwestiom ogólnym, teoretycznym. Chciałabym to przedłożyć Senatowi z wielkim zaufaniem, z wielkim szacunkiem… I mam wielką prośbę o podjęcie misji w tym zakresie.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Mamy ustawę podatkową, a następnie dowiadujemy się – i to jest rezultat współpracy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich z Senatem, o czym zaraz powiem – że w związku z tą ustawą podatkową Ministerstwo Finansów, które ma przecież mnóstwo pracy, zwłaszcza że w ciężkich czasach kryzysu musi Polskę przeprowadzić przez burzę… No a czym w tym czasie musi się zajmować Ministerstwo Finansów? Otóż wydało ono trzydzieści tysięcy indywidualnych interpretacji podatkowych. Ustawa, którą trzeba trzydzieści tysięcy razy w ciągu roku interpretować, to jest ustawa, nad której zmianą i udoskonaleniem natychmiast powinien się zastanowić parlament. Przecież indywidualna interpretacja prawa to jest najwyższy wyjątek, to jest także otwarcie drzwi do niepewności prawnej. A to było trzydzieści tysięcy przypadków – przypadków podatników zamożnych, rozeznanych w stanie prawnym, takich, którzy wiedzieli, jak trafić do Ministerstwa Finansów, i w ogóle wiedzieli o tym, że o taką interpretację mogą poprosić. A gdzie są w tym ci biedni, bezradni, zapomniani, którym do głowy by nie przyszło, że mogą walczyć w Ministerstwie Finansów o indywidualną interpretację podatkową? A więc tu nie chodzi tylko o takie jawne wskazanie, że coś z tą ustawą jest nie w porządku i że oddano ogromną władzę Ministerstwu Finansów.

Moją wątpliwość budziły również sytuacje dotyczące wielu ustaw i wielu resortów, w których przygotowuje się niejasne prawo, a potem funkcjonariusze państwowi wygłaszają wykłady dotyczące treści prawa – które przecież sami stanowili – aby zapewnić jego większą jasność. Być może parlament też powinien się przyjrzeć temu problemowi, bo taka sytuacja to wręcz zachęta do tego, aby stanowione prawo nie było jasne.

Ale jest tu też kwestia nierówności, dyskryminacji, bo ci mniej zamożni, mniej zaradni o taką interpretację nie wystąpią. Warto też zobaczyć, że są kraje, w których liczba takich interpretacji to nie jest trzydzieści tysięcy. A my nie jesteśmy wyjątkiem, jesteśmy więc w stanie stanowić dobre prawo.

Chcę też powiedzieć, że właśnie takie ustalenia i takie wnioski są też wynikiem naszej bardzo dobrej współpracy z Senatem w tym obszarze – tu dziękuję za współdziałanie i za zorganizowanie konferencji „Przedsiębiorca w postępowaniu karnym", dzięki której mogliśmy zdefiniować… Mogłam na nią zaprosić osoby bardzo ciężko dotknięte wskutek nieodpowiednich postępowań organów państwowych, które najpierw nie sprawdziły dokładnie dowodów i doprowadziły przedsiębiorcę do ruiny, a potem dopiero próbują naprawić istniejącą krzywdę. To posiedzenie przyniosło też między innymi informację, którą przed chwilą przytoczyłam. Mam nadzieję, że tego typu współdziałanie z Senatem będzie możliwe również w przyszłości.

Nie chcę, aby powstało wrażenie wyłącznie takie, że w zakresie tworzenia prawa i w zakresie dysfunkcji tu omawianych tylko parlament i resorty są winne. Mamy jeszcze jeden słaby punkt naszego systemu prawnego, a myślę tu o systemie biegłych, zwłaszcza w sprawach karnych, zwłaszcza gdy chodzi o wypadki komunikacyjne ze skutkiem śmiertelnym. Ale również chodzi tu o sprawy przedsiębiorców, którzy zostali bardzo ostro potraktowani przez wymiar sprawiedliwości, wydani na pastwę mediów, co sprawiło, że i banki, i klienci się od nich odwrócili, a dopiero potem stwierdzono, że to ci przedsiębiorcy mieli rację. W każdym z takich przypadków orzekał biegły, któremu można było zapłacić na przykład 30 zł za godzinę. W sprawie jednej z największych

(rzecznik I. Lipowicz)

firm polskich orzekała powołana na biegłą księgowa, której całe doświadczenie zawodowe stanowiło kilka lat pracy zawodowej w charakterze księgowej. Ja nie kwestionuję dobrej woli tej osoby, ale tu chodzi o to, że doprowadzono do upadku wielką firmę na podstawie opinii osoby, która – mimo nawet swej najlepszej woli – tak naprawdę nie mogła być biegłą. A więc regulacja prawna w tej dziedzinie powinna być – i to też przedkładam Senatowi – zmieniona. Powinniśmy większą uwagę skupiać na kwestii wynagrodzeń biegłych, na kwestii kwalifikacji, również na kwestii doświadczenia zawodowego. To dotyczy również zaplecza parlamentarnego. Ocena skutków regulacji dopiero niedawno została poważnie podjęta przez rząd poprzez stworzenie odpowiedniej komórki, która bada skutki regulacji. Tymczasem parlament ma już w swoim biurze ekspertyz, w Biurze Analiz Sejmowych, w BAS, komórkę zajmującą się oceną skutków regulacji, ale od strony ekonomicznej, i powinna być ona bardzo wzmocniona.

Dzisiaj praktycznie nie ma ustaw, które by nie niosły za sobą skutków finansowych. Nawet zmiana nazwy powoduje skutki finansowe w postaci kosztów związanych ze zmianą pieczątek. W przypadku projektów rządowych oczekuję poprawy. W przypadku ustawy o refundacji leków usłyszeliśmy w odpowiedzi, że nasze uwagi nie są uzasadnione, bo Rządowe Centrum Legislacji nie stwierdziło, aby były tutaj jakieś zaniechania. Stąd parlament również w tym zakresie swoje zaplecze powinien wzmocnić. To jest problem, który wybrałam i chciałam przedstawić na początku przedstawianej informacji, gdyż chciałam go Senatowi szczególnie, że tak powiem, położyć na sercu.

Jeśli mogę, podam teraz kilka krótkich faktów. Chcę też wspomnieć, że rzecznik praw obywatelskich padł ofiarą niewłaściwej oceny skutków regulacji również w roku 2011 z uwagi na to, że parlament przyznał nam zupełnie nowe, niezwykle ważne i doniosłe uprawnienia dotyczące zwalczania w Polsce dyskryminacji. Osoba, która odważyła się twierdzić, że można zwalczać wszelką dyskryminację związaną z pochodzeniem, niepełnosprawnością, wiekiem, orientacją seksualną i to nie poniesie za sobą żadnych skutków finansowych, mam nadzieję, że nie działała w złej wierze, ale trudno powiedzieć, żeby posiadała wystarczającą wiedzę, a właśnie w takim kształcie, mimo moich sprzeciwów, ta ustawa została uchwalona przez parlament. Dopiero w tym roku otrzymałam w ogóle jakiekolwiek środki na to zadanie, więc wiem, jak czują się różne organy dotknięte sytuacją, w której niewłaściwie oceniono skutki regulacji.

Mówiłam już o liczbie spraw. Teraz chcę powiedzieć o tym, co wynika z konkretnej analizy spraw pod względem liczbowym, na przykład z tego, że w dwudziestu tysiącach ośmiuset siedemdziesięciu pięciu sprawach pouczono wnioskodawców o przysługujących im środkach działania. To oznacza, że rzecznik praw obywatelskich nieformalnie pełni jeszcze jedną funkcję, na co też oczywiście nie dostał żadnych środków i której nie może pełnić w sposób wystarczający, bo jesteśmy ośrodkiem pomocy prawnej dla osób niezamożnych. To kolejna wstydliwa luka, której od ponad dwudziestu lat nie potrafimy zamknąć. Gdybyśmy mogli mieć jako partnera organ, który by udzielał tym osobom niezamożnym pomocy prawnej odpowiednio wcześnie, to często nie musielibyśmy negatywnie odpowiadać wnioskodawcom. W wielu przypadkach mamy do czynienia z sytuacją, w której dana osoba zwraca się do nas zbyt późno i już nie jesteśmy w stanie wnieść kasacji w jej sprawie, a gdyby uzyskała odpowiednią pomoc prawną na wczesnym etapie sprawy, wszystko wyglądałoby inaczej.

Rząd zapewnia, że pracuje nad budową sieci bezpłatnej pomocy prawnej. Tak twierdziło wiele rządów, mam nadzieję, że w przypadku tego rządu sprawa zakończy się sukcesem. W ocenie rzecznika praw obywatelskich należałoby się tutaj wystrzegać nadmiernej ambicji, mianowicie należałoby wystrzegać się stworzenia od podstaw jakiejś sieci poradni, do której ludzie znowu przez lata musieliby się przyzwyczajać, a na którą w budżecie, co zapewne zaraz byśmy usłyszeli, nie ma pieniędzy. Postulatem ograniczonym, skromnym, ale realistycznym jest więc raczej to, aby rząd zadeklarował, ile środków finansowych może przeznaczyć na bezpłatną pomoc prawną. I gdyby już w następnym roku ta kwota została rozdana w drodze konkursów, grantów między podmiotami, które już istnieją, bo ta próżnia wypełnia się aktywnością obywatelską… Wobec tego, jeżeli nie stać nas na konsekwentny system poradni obywatelskich, to weźmy tę kwotę, którą chcieliśmy przeznaczyć na pomoc, i spróbujmy ją rozdzielić według obiektywnych i jawnych kryteriów między te podmioty, uniwersyteckie poradnie prawne, różne poradnie fundacji i stowarzyszeń, które znakomicie działają. Wtedy moglibyśmy już w przyszłym roku osiągnąć poprawę. Inaczej dochodzi do sytuacji bardzo niewłaściwych.

Z naszej statystyki wynika również brak wystarczającej edukacji prawnej. Mamy do czynienia z sytuacją, w której stan wiedzy o prawach człowieka nie jest wysoki. I takie inicjatywy jak olimpiady praw człowieka, organizowane od dwudziestu lat, nawet nie zawsze kończą się właściwym uznaniem dla laureatów i odpowiednim wsparciem resortu edukacji. A tymczasem to jeden z niewielu przypadków, w których staramy się społeczeństwo edukować w zakresie praw człowieka.

(rzecznik I. Lipowicz)

W 2011 r., bo o tym roku mówimy, przeprowadziliśmy rozmowy z sześcioma tysiącami trzystu dwudziestoma trzema osobami. Ta bezpośrednia rozmowa jest konieczna. Ona jest dobra zwłaszcza dla osób wykluczonych, dla osób bezradnych, dla których sformułowanie nawet tak pozbawionego rygorów formalnych, jak to wynika ze stanu prawnego, wniosku do rzecznika praw obywatelskich i tak jest zbyt trudne. Żeby móc przeprowadzać te rozmowy – i to była już inicjatywa nowej kadencji – oprócz trzech ośrodków terenowych, które dobrze działają i które pełnią pożyteczną rolę w pracy rzecznika, ośrodków w Gdańsku, Wrocławiu i w Katowicach, powstały, i to jest teraz nowe zjawisko, punkty konsultacyjne, dzięki życzliwości wojewodów, przy minimalnych kosztach, bez wynajmowania lokalu, przyjmujące obywateli raz w miesiącu. Staram się dotrzeć tam, gdzie sytuacja społeczna jest szczególnie trudna, jak w Wałbrzychu czy w Olsztynie, czy stan bezrobocia jest szczególnie wysoki. Punkty działają regularnie i pozwalają nam podczas jednego dyżuru przyjmować od dwudziestu do pięćdziesięciu czy czterdziestu osób spragnionych bezpośredniego kontaktu i rozmowy, pouczenia o ich prawach, wskazania drogi wyjścia z sytuacji. Dotyczy to też Częstochowy, Krakowa, Lublina i Kielc, rok 2011 pod tym względem był początkiem działań w tym zakresie.

Oprócz działań konkretnych, rozpatrywania skarg i składania wniosków kasacyjnych – w ich przypadku będę jeszcze później mówiła o pewnym niewesołym zjawisku, które chciałabym polecić uwadze Wysokiej Izby – podejmujemy również kierowanie wystąpień problemowych. Te wystąpienia generalne lub problemowe, stanowiące podsumowanie skarg, wiążą się z odkryciem swoistej matrycy błędu, kiedy widzimy, że nie wystarczy usunąć z obrotu prawnego tę konkretną decyzję, ponieważ stan prawny jest taki, że ten błąd i krzywda z tym związane będą się reprodukowały w kolejnych przypadkach. W roku 2011 sporządziliśmy dwieście cztery wystąpienia problemowe. Obecny tu zastępca rzecznika, pan Stanisław Trociuk, i państwo dyrektorzy mogą potwierdzić, że stworzenie wystąpienia generalnego jest związane z długimi obserwacjami, z wielkimi wysiłkiem, z porządną pracą prawniczą. Liczę więc na to, i mam prawo tego oczekiwać, że adresat takiego wystąpienia potraktuje je poważnie, potraktuje je jako element, który pozwoli naprawić system prawny.

Mówiłam już o tym, że zaczyna się zjawisko ogólnikowego, zdawkowego odpowiadania na wystąpienia problemowe. Postaram się podczas spotkania osobistego przedłożyć ten problem panu premierowi i ministrowi sprawiedliwości. Bo jeżeli tak się dzieje, to jest to przysporzenie Skarbowi Państwa nieuzasadnionych wydatków. Jeżeli ja wskazuję nieprawidłowość, którą można małym kosztem naprawić przez zmianę prawa, które generuje krzywdę, skargi obywateli, koszty dla sądownictwa, a potem odszkodowanie, i ten wniosek nie zostaje uwzględniony albo otrzymuję jedynie zdawkową odpowiedź, to co dzieje się dalej? Otóż to powoduje, że ja, zgodnie z moim konstytucyjnym mandatem, muszę złożyć skargę do Trybunału Konstytucyjnego, którego prezesa państwo przed chwilą wysłuchaliście. To z kolei oznacza poważne wydatki dla Skarbu Państwa, absorbujemy też trybunał, a przecież to wszytko mogło być zbędne. Tak więc urzędnik państwowy, który dopuszcza do tego… A że w oczywistej sprawie może być różnica poglądów, kiedy to rząd zasadniczo nie zgadza się z rzecznikiem, to cóż, zdarza się. Wtedy jest to pewna świadoma decyzja. Ale mogę ocenić, że na dwieście cztery wystąpienia w przypadku stu pięćdziesięciu to nie był przypadek, w którym rząd nie zgadza się z oceną rzecznika co do praw i podstawowych wolności. Nie, to była sytuacja, w której resort zaniedbał swoje obowiązki, no i przysporzyliśmy wszystkim, w tym również Skarbowi Państwa, wydatków w tych trudnych czasach.

Padło też pytanie o rozbieżność w orzecznictwie. Ona istniała zawsze, ale dopóki nie była dostępna jednolita baza orzeczeń, rozbieżność ta często nie była obywatelowi i jego pełnomocnikowi znana i jasna dla nich w takim stopniu. Obecnie dostępne są już orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego, ostatnio sformułowałam też wystąpienie do pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, aby również orzeczenia Sądu Najwyższego były obywatelom dostępne w formie elektronicznej. Jeżeli mamy do czynienia z taką sytuacją, że dochodzi do rozbieżności w orzecznictwie, to chwieje się pewność prawa w Rzeczypospolitej, ludzie mają poczucie zagrożenia i poczucie niespójności prawa. Występujemy więc z pytaniami prawnymi, które to pytania prawne pozwalają usunąć takie rozbieżności, dotykają też często ważnych kwestii społecznych.

Tu chcę paniom i panom senatorom podać przykład ochrony praw dzieci i rodzin wielodzietnych, według mnie bardzo istotny społecznie. Mamy do czynienia z sytuacją, w której wiele gmin ze swoich skromnych budżetów wydzieliło jakieś kwoty na ulgi dla rodzin wielodzietnych w pełnej zgodzie z konstytucyjną zasadą, która każe otaczać takie rodziny opieką. Następnie uchwały te zostały uchylone przy stwierdzeniu, że ulgi dla tej kategorii rodzin naruszają zasadę równości. Co do orzeczeń, to w niektórych przypadkach Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że rada gminy miała prawo podjąć taką uchwałę i otoczyć opieką oraz przyznać konkretne ulgi rodzinom wielodzietnym, były też jednak inne orzeczenia sądowe, w których tenże Naczelny Sąd Administracyjny

(rzecznik I. Lipowicz)

podzielił zdanie wojewody i nie pozwolił na zaistnienie takiej uchwały w obrocie prawnym. Mam nadzieję, że Sąd Najwyższy będzie mógł wyjaśnić te rozbieżności, ale przede wszystkim – że zabierze głos co do tego, że takie wyróżnienie jakiejś kategorii osób… Jak wiemy, „równo" nie zawsze znaczy „sprawiedliwie", a w tym właśnie przypadku zasada sprawiedliwości społecznej w moim przekonaniu w pełni uzasadnia wprowadzenie takich ulg. To tylko jeden przykład – na życzenie Wysokiej Izby mogę przedstawić ich o wiele więcej – pokazujący, jakie znaczenie może mieć pytanie prawne.

Odnośnie do kasacji chcę zasygnalizować sprawę, o której mówiłam na posiedzeniu komisji, a która w najbliższym czasie może wymagać wzmożonej uwagi Wysokiej Izby. Otóż zdarzają się takie sytuacje, że jeden pełnomocnik wielokrotnie przedstawia wnioski kasacyjne i, jak słyszę, pobiera od strony do 5 tysięcy zł, robiąc nadzieję, że ta kasacja na pewno się uda w takim sensie, że rzecznik praw obywatelskich wystąpi z kasacją – taki adwokat mówi wtedy obywatelowi coś takiego: zobaczy pan, na pewno rzecznik tę kasację złoży. Tyle że taki pełnomocnik, jeżeli skończył studia prawnicze i aplikację, i zdał egzaminy, to musi wiedzieć, że nie ma najmniejszych szans na kasację. No, każdemu może się w życiu zdarzyć, że popełni błąd, nawet w oczywistej sprawie. Ale jeżeli mamy dziesięć, dwadzieścia takich przypadków, jeżeli Naczelny Sąd Administracyjny donosi, że są pełnomocnicy, którzy od dziesięciu lat nie wygrali żadnej sprawy kasacyjnej, to mamy tu do czynienia z bogaceniem się na ludzkiej nieświadomości. W przedwojennych regulacjach była przewidziana taka sytuacja. Jeżeli ktoś bez wielkiego wysiłku przygotowuje fatalny wniosek i go składa, za co sobie liczy cztery, pięć tysięcy złotych, mimo że rynek jest coraz trudniejszy i mimo że doskonale wie, że łudzi swojego klienta, bo on nie może odnieść sukcesu, a tylko przerzuca ciężar odmowy na rzecznika praw obywatelskich, to…

I tu mam prośbę do Wysokiej Izby. Dyrektorzy sygnalizują mi ten problem i my oczywiście wysyłamy w tej sprawie pisma do samorządu adwokackiego i samorządu radcowskiego, ale tylko w przypadku samorządu radców prawnych, Panie Marszałku, mamy do czynienia z bardzo dobrą odpowiedzią. Oni starają się coś robić, wzywają radców na rozmowy. W przyszłym tygodniu spotkamy się z przewodniczącym i będziemy się zastanawiali, jak położyć kres tej patologii. Jeżeli jednak chodzi o samorządy adwokackie, mimo że przedłożyłam im informację o tym stanie rzeczy, również publicznie, to nie mam takich odpowiedzi. W przedwojennych regulacjach były przewidziane takie sytuacje i za coś takiego przez kilka lat nie można było składać kasacji, w ten sposób odcinało się pełnomocnikowi prawnemu źródło tego patologicznego dochodu. Wydaje się, że nadszedł już czas na to, żeby się zastanowić, czy nie zastosować takiej sankcji również dzisiaj. Zawsze może się zdarzyć sytuacja niewytłumaczalna.

Zapewne pamiętają państwo sytuację uchodźczyni, imigrantki mongolskiej, która była zagrożona deportacją, a której dzięki działaniom naszego biura udało się pomóc, uchronić ją przed tą deportacją. Ale kiedy usiłowaliśmy ustalić, co się stało, czemu osoba doskonale zintegrowana, pracująca jako tłumacz w polskim sądzie, posyłająca dzieci do polskich szkół, od lat nie otrzymuje od władz polskich pozwolenia na pobyt stały albo obywatelstwa, okazało się, że przez prawie jedenaście lat nieżyjąca już wówczas pełnomocniczka… No, teraz już nie dojdziemy, co się wtedy działo, ale okazało się, że ile razy pani miała już otrzymać decyzję pozytywną, tyle razy wycofywano wniosek. Środowiska imigrantów, również czeczeńskich, gruzińskich, ormiańskich, sygnalizują nam, że zdarzają się przypadki, w których pełnomocnicy prawni z rozmysłem przez lata prowadzą postępowania, czerpiąc z tego tytułu dochody, wykorzystując nieświadomość swojego klienta co do stanu prawnego w Polsce i narażając tę osobę na deportację. To też jest kwestia, którą warto byłoby się zająć.

Bardzo ważnym elementem działań rzecznika praw obywatelskich jest Krajowy Mechanizm Prewencji. Regularne wizytacje w zakładach karnych, zakładach psychiatrycznych oraz domach pomocy społecznej, w których osoby są umieszczane przymusowo, na przykład, z powodu demencji… To są miejsca, w których następuje deprywacja wolności, w których człowiek jest pozbawiony wolności, i kontrola takich miejsc jest rzeczą wielkiej wagi. Mamy w Polsce, Wysoka Izbo, tysiąc osiemset takich miejsc. Ich regularna kontrola w związku ze stanem osobowym w roku 2011 siłą rzeczy musiała być ograniczona. Jednakże ograniczenie liczby wizytacji do osiemdziesięciu dziewięciu – mające miejsce w roku ubiegłym – w praktyce oznacza, że jedno miejsce będzie wizytowane raz na dwadzieścia lat, a to z kolei oznacza, że zagrożenie naszą wizytacją będzie tak iluzoryczne, że trudno traktować je poważnie. A przecież to regularne wizytacje i konkretne standardy są najlepszą bronią w walce o prawa człowieka. Współpracujemy z zarządem centralnym więziennictwa i z ministrem sprawiedliwości w tym zakresie.

W tym miejscu chciałabym podziękować parlamentowi za to, że sytuacja z roku 2011 w roku 2012 już się nie powtórzy. Zamiast dziewięciu zatrudnionych osób będę miała dwanaście. Jeżeliby policzyć osoby pozbawione wolności i uwzględnić standard oenzetowskich wizytacji, skoro Polska ratyfikowała konwencję OPCAT, to liczba osób, które muszą się

(rzecznik I. Lipowicz)

tym w Polsce zajmować, to jest trzydzieści osiem. Ja nie żądam rzeczy niemożliwych, ale przedkładam Wysokiej Izbie prośbę, aby również w tym roku spróbować dorzucić kilka osób, tak abyśmy przynajmniej wobec kontrolnych organów międzynarodowych, oenzetowskich mogli się wykazywać stałym postępem w tym zakresie.

Te kontrole to są kontrole prewencyjne… Podkreślam, że oprócz tego Zespół Prawa Karnego rozpatruje skargi więźniów i pacjentów zakładów psychiatrycznych, w których obronie wielokrotnie występowałam. Ale prewencja jest sprawą niezwykle ważną. Jest to kontrola bez uprzedzenia, niepozwalająca, w cudzysłowie, pomalować trawy na zielono przed naszym przybyciem i pozwalająca według ścisłych, precyzyjnych międzynarodowych kwestionariuszy ocenić sytuację w zakresie praw człowieka. Z przyjemnością stwierdzam, że w roku 2011 nie stwierdziliśmy w polskich zakładach karnych stosowania tortur. Zdarzały się jednak przypadki nieludzkiego i poniżającego traktowania, a nawet takie przypadki nieludzkiego traktowania, które graniczyły już z torturami, to była kwestia kwalifikacji. Nie trzeba do tego ciężkiego zakładu karnego, wystarczy izba wytrzeźwień i zapięcie w pasy osoby nietrzeźwej na dwanaście godzin, odmówienie jej napojów i odmówienie jej możliwości poruszania się oraz załatwiania potrzeb fizjologicznych. Dzięki monitoringowi w izbie wytrzeźwień jesteśmy w stanie wykryć przypadek, który nie znalazł się w raporcie. Mamy do czynienia z sytuacją, w której kwestia przekształcenia izb wytrzeźwień w nowoczesne, kompleksowe ośrodki terapii uzależnień… Taki modelowy ośrodek jest w Bytomiu; byłabym wdzięczna, gdyby Senat ten właśnie model wziął za przykład rozwiązywania sprawy w innych przypadkach.

Na razie mamy do czynienia z niebezpieczną sytuacją: jest tendencja do likwidowania izb wytrzeźwień, szpitale bronią się przed przyjmowaniem chorych w stanie nietrzeźwym i w rezultacie lądują oni na posterunkach policji, a tam policja nie jest przygotowana do oceny stanu zdrowia osoby nietrzeźwej. Liczba przypadków śmierci osób nietrzeźwych na posterunkach policji, nie wskutek pobicia albo nieludzkiego traktowania, ale osób, których stan zdrowia wymagał udzielenia pomocy – a policjanci bronią się i przedkładają mi, że często nie są w stanie udzielić tej pomocy w związku ze swoimi codziennymi obowiązkami – sprawiła, że spotykałam się w tej sprawie z prokuratorem generalnym. Zaczynamy być przedmiotem zainteresowania międzynarodowych organów ochrony praw człowieka, bo tego nie rozpatruje się tak, że ta śmierć następowała często z przyczyn naturalnych, że dotyczyła osoby nietrzeźwej, która zadławiła się czy która miała zawał i nie został on rozpoznany – w raportach to są przypadki śmierci na posterunkach policji. W Europie to jest rozumiane jednoznacznie. Reforma w tym zakresie jest niezbędna i też jest jedną z kwestii, które leżą w gestii parlamentu.

Chcę teraz odejść od kwestii dotyczących wizytacji zakładów karnych i powiedzieć o współdziałaniu ze społeczeństwem obywatelskim i podmiotami społecznymi. Pod tym względem w roku 2011, zarówno dzięki działalności Rady Społecznej, jak i komisji ekspertów, udało się uzyskać znaczny postęp. Współpracowaliśmy z wieloma fundacjami i stowarzyszeniami, na przykład takimi jak Fundacja Dzieci Niczyje. I tu to nie była kolejna konferencja czy kolejne zebranie. Projekt prowadzony przez Fundację Dzieci Niczyje i Rzecznika Praw Dziecka doprowadził do stworzenia koalicji przeciw przemocy wobec dzieci, koalicji, do której się przystępuje, którą się w jakiś sposób akceptuje i która zobowiązuje na przykład do stworzenia przyjaznych pokoi przesłuchań dzieci. Uroczystego wręczania związanych z tym certyfikatów też dokonujemy wspólnie. Zainteresowanie się w państwa okręgach wyborczych tym, czy takie pokoje przyjaznych przesłuchań dzieci już u państwa istnieją, czy dziecko, które w wypadku straciło oboje rodziców, czy było ofiarą przestępstwa związanego z przemocą seksualną, czy w ogóle z przemocą, może być przesłuchane w taki sposób, aby nie pogłębić jego traumy, aby umożliwić mu potem powrót do normalnego życia, jest sprawą wielkiej wagi.

Ze względu na nasze ograniczone środki finansowe komisje ekspertów pracują honorowo. Chciałabym z tego miejsca bardzo podziękować zarówno członkom komisji ekspertów, ekspertom, dyrektorom koordynującym, jak i państwu tu obecnym, którzy współdziałali z ekspertami. Jaki będzie wynik ich prac? W tym roku przygotowujemy się do wydania trzech monografii dotyczących praw osób starszych, praw osób niepełnosprawnych i imigrantów. Nie będą to jednak kolejne monografie naukowe. Pozwolę sobie przedłożyć je Senatowi i mam nadzieję, że… Moglibyśmy poświęcić im jakieś posiedzenie czy spotkanie komisji, ponieważ znajdą się tam konkretne rekomendacje. Diagnoz i raportów jest w Polsce dosyć, my próbujemy stworzyć coś w rodzaju wniosków dla parlamentu i wniosków dla organów wykonawczych. Chodzi o trzy priorytety, które wybrałam na początku kadencji. Będzie czas na kolejne… Jeżeli macie państwo jakieś sugestie w tym zakresie, to chętnie się z nimi zapoznam. Jednakże tylko dzięki współdziałaniu z organizacjami pozarządowymi jesteśmy w stanie tego dokonać. Bardzo dobrze układa się współpraca dotycząca imigrantów. Chciałabym tu podziękować Fundacji „Ocalenie", ale także innym fundacjom takim jak La Strada, zajmującym się ofia-

(rzecznik I. Lipowicz)

rami handlu kobietami i dziećmi. Prezes La Strady, pani Irena Dawid-Olczyk, została laureatką nagrody im. Włodkowica i bohaterką naszego Dnia Praw Człowieka, którego obchody odbywają się 10 grudnia. Pozwolę sobie w odpowiednim czasie zaprosić państwa senatorów do udziału w obchodach tego dnia.

Wysoki Senacie! Nie chciałabym nadmiernie rozbudowywać części sprawozdawczej. Chcę tylko powiedzieć, że jako główne problemy z tego roku sprawozdawczego wybrałam kwestie niewłaściwego stanu prawnego, przechodzenia do porządku nad brakiem odpowiedniego vacatio legis, pochopnych nowelizacji, rozchwiania legislacji i złej oceny jej skutków. Pod względem merytorycznym, biorąc pod uwagę liczbę skarg, widzimy – to nie będzie dla Izby nowością – że kwestia systemu ochrony zdrowia jest kwestią, która budzi szczególne wzburzenie społeczne. I w tym zakresie mamy wręcz modelowy przykład: konkretne niedoskonałości, zaniedbania – i to jeszcze nie jest koniec – w trakcie tworzenia ustawy o refundacji leków i tworzenia aktów wykonawczych. Przypominam, że na zrealizowanie upoważnień ustawowych było sześć miesięcy, a zatem czas był wystarczający. Tymczasem rozporządzenia wydano w ostatniej chwili. Oczekiwanie od naszych obywateli, że spędzą noc wigilijną lub sylwestrową, dosłownie, na śledzeniu, czy przypadkiem o godzinie 23.50 nie pojawią się odpowiednie uregulowania, jest wyrazem braku szacunku wobec obywateli. Wyjaśnienia Ministerstwa Zdrowia, że do ostatniej chwili trzeba było negocjować z koncernami odpowiednie stawki, nie są przekonujące – te negocjacje można było zacząć o wiele wcześniejszej. W przypadku ustawy o refundacji leków, mimo jej luk, które wychodzą na jaw i w najbliższym czasie będą wychodzić, mamy do czynienia z sytuacją, w której główny gniew społeczny, koszty strajków, protestów, spowodowały w moim przekonaniu właśnie opóźnienie wydania aktów wykonawczych, niedopracowanie tych aktów wykonawczych. Pora ustalić osoby za to odpowiedzialne.

Jesteśmy państwem czasami zbyt łagodnym w tym zakresie. Jeżeli w resorcie przez dziesięć lat nie wydano aktu prawnego, na podstawie którego można wydać elektroniczną kartę ubezpieczenia zdrowotnego, kartę, która od dziesięciu lat z sukcesem funkcjonuje na Śląsku, to ja mam niedobre skojarzenia… To przecież nie jest sprawa, która wymaga dziesięcioletnich badań i studiów. Ja chciałabym poznać nazwisko urzędnika… Chciałabym, żeby ktoś zainteresował się tym, czy nie stały za tym czyjeś interesy. Jest przecież rzeczą niemożliwą, żeby przez tyle lat różnych rządów, rządów o odmiennych opcjach, tak prosta rzecz nie została załatwiona. A to spowodowało szkody dla Skarbu Państwa. Widzieliśmy przecież, jakie oszczędności w zakresie leków wygenerowało samo istnienie karty elektronicznej w województwie śląskim. Były osoby, które na pewno ucieszyły się z braku tej legislacji. Tyle że państwo polskie nie powinno wykazywać się naiwnością. Bo jeżeli w kilku przypadkach, bardzo ewidentnych i ponadpolitycznych, takich jak ten, przez dziesięć lat, przypominam, nie doprowadzimy do ustalenia osób odpowiedzialnych i do zmaterializowania się odpowiedzialności, że tak powiem, to ośmielimy inne osoby chcące manipulować naszym stanem prawnym. I w tej sprawie występuję do Wysokiego Senatu.

Wysoka Izbo, spodziewając się jeszcze pytań i mając nadzieję na dyskusję, w której będę mogła zająć stanowisko wobec wielu innych kwestii, chciałabym stwierdzić, że tylko ogólnie zarysowałam problemy, na jakie natykali się obywatele w kontaktach z organami władzy publicznej. Kompleksowy obraz działalności Rzecznika Praw Obywatelskich został przesłany Wysokiej Izbie i przedstawiony oraz przedyskutowany na posiedzeniach komisji, chętnie jednak ustosunkuję się do każdego takiego fragmentu sprawozdania, który w opinii senatorów wymaga pogłębienia lub wyjaśnienia.

Jesteście państwo dla mnie przede wszystkim sojusznikami w ciężkiej pracy, w walce o standardy praw człowieka w Polsce. Częścią tego sojuszu jest szkolenie dla pracowników biur senatorskich– za zgodą pana marszałka – do którego zawsze jesteśmy gotowi. Pierwsza seria takich szkoleń przyniosła dobre rezultaty, tak że funkcję zastępczą bezpłatnej pomocy prawnej pełni, z jednej strony, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, czyli obecni tu państwo dyrektorzy i pan Stanisław Trociuk, a z drugiej strony pełnicie ją państwo, bo bardzo wielu interesantów, nie mając takiej bezpłatnej pomocy prawnej, trafia do państwa biur. A ponieważ w niektórych przypadkach to właśnie biuro rzecznika mogłoby konkretnie pomóc takiej osobie, zachęcam do nawiązywania kontaktu, bo my również mamy bardzo dobre doświadczenia z przeprowadzonych szkoleń. Takie szkolenia mogą być też przeprowadzone w Gdańsku, Katowicach lub we Wrocławiu, tak aby pracownicy biur senatorskich zapoznali się ze strukturą biura i z możliwościami uzyskiwania pomocy dla wyborców przychodzących do państwa, trafiających do biur senatorskich.

Na tym, Wysoki Senacie, chciałabym zakończyć pierwszą część mojego wystąpienia. W drugiej postaram się udzielić odpowiedzi na pytania i zareagować, za zgodą pana marszałka, na dyskusję.

Może jeszcze powiem o jednej kwestii, bo nie mam pewności, czy ona zaistnieje podczas debaty, a patrzę tu akurat prosto na pana senatora Piniora, stojąc w tych ławach. Otóż zwróciłam się do pana prezydenta, wtedy jeszcze pana marszałka Sejmu, do pana marszałka Senatu oraz do pana premiera

(rzecznik I. Lipowicz)

w następującej sprawie. Wśród wielu skarg są również skargi, listy, czasami nawet absolutnie nieroszczeniowe, a raczej pełne goryczy, od osób, które wywalczyły nam wolność, a które nie ze swojej winy, lecz między innymi dlatego, że walcząc o Polskę i ukrywając się albo tracąc pracę w okresie stanu wojennego, nie uzbierały na godziwą emeryturę, ewentualnie straciły wtedy pracę i do dzisiaj, już w wieku starszym, nie mogą pracy znaleźć. I jest tak, jak z tymi mieszkaniami zakładowymi: istnieje pewna luka, pewien dług Rzeczypospolitej wobec tych osób.

Pomysłem, który pozwoliłam sobie przedstawić panu marszałkowi Borusewiczowi, a który chętnie przedłożę państwu senatorom, jest pomysł Domów Solidarności. Ucieszyłabym się, gdyby pierwszy taki dom powstał we Wrocławiu. To nie jest idea domów pomocy społecznej czy domów starców. To są bowiem ludzie w wieku aktywnym, tacy, którzy mogliby spełniać rolę edukacyjną. Myślałam raczej o budynkach, które stałyby w centralnym punkcie jako taka ikona w głównych miastach zaangażowanych w ruch solidarnościowy, i umożliwiałyby bezpłatne czy bezczynszowe zamieszkanie osobom, według komisji do spraw represjonowanych związku zawodowego „Solidarność" mającym niekwestionowane zasługi, a niemogącym w naszym systemie prawnym otrzymać żadnych dodatkowych świadczeń i żyjącym poniżej minimum socjalnego. Mamy wobec nich wielki dług moralny, więc uwolnienie ich choćby od kosztów czynszu, danie im godnego miejsca, wyrażenie im wdzięczności i szacunku przez Wrocław, Gdańsk, Warszawę, Jastrzębie, Katowice czy inne miasta, takie jak Lublin, które były istotne dla rozwoju „Solidarności", według mnie byłoby jakimś wyjściem. Ja im na drodze prawnej nie mogę pomóc, bo dług ma charakter moralny. Jeżeli my tego nie zrobimy, to nikt tego nie zrobi. Rozmawiałam w tej sprawie również z prezesem IPN. Prezes był gotowy stworzyć program edukacyjny, w ramach którego osoby te jako świadkowie historii mogłyby, mieszkając w Domu Solidarności, prowadzić zajęcia dla uczniów szkół po to, abyśmy nie musieli odpowiadać na czasami dosyć absurdalne pytania uczniów, dla których okres poprzedniego ustroju wydaje się równie odległy jak okres wojny punickiej i którzy mają po prostu mało wiadomości na ten temat.

I tym akcentem – tę kwestię chciałabym szczególnie polecić uwadze Senatu, zwłaszcza że nie przedstawiałam jej w Sejmie w tym rozmiarze – chciałabym zakończyć moje wystąpienie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Pani Rzecznik, za wystąpienie.

Szanowna Pani Rzecznik, Szanowni Państwo, w tej chwili, zgodnie z oczekiwaniem pani rzecznik, państwo senatorowie mogą zadawać pytania.

Jako pierwszy do zadania pytania zgłosił się pan senator Włodzimierz Cimoszewicz.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Rzecznik! Mam kilka pytań. Ze względu na limit czasowy, będą one bardzo zwięzłe. Pierwsze dotyczy kwestii dostępu do informacji publicznej. Podam pewne przykłady. Niedawno opinia publiczna była dość zbulwersowana filmami propagandowymi, które na zamówienie resortu rolnictwa były prezentowane przez telewizję publiczną. Ministerstwo pytane przez dziennikarzy o koszty, odmówiło odpowiedzi, twierdząc, że jest to objęte tajemnicą handlową na podstawie umowy zawartej między ministerstwem a telewizją publiczną. Kilka dni temu uwagę opinii publicznej zwróciła nominacja jednego z niedawnych posłów na wysokopłatne stanowisko w spółce Skarbu Państwa. Media rozpisywały się na temat prawdopodobnych dochodów. Wspomniany dżentelmen zadzwonił do jednej z gazet i powiedział, że tyle nie zarabia, ale odmówił odpowiedzi na pytanie o to, ile zarabia. Dzisiaj jedna z gazet informuje z kolei o tym, że zapytała w Ministerstwie Gospodarki o liczbę i listę osób zatrudnionych w wydziałach promocji, handlu i inwestycji, a także o budżetowe koszty utrzymania tych wydziałów, ale odpowiedzi odmówiono. Jak mogłaby pani skomentować tę sytuację?

Drugie pytanie dotyczy naszej prywatności. Media informują o tym, że w Polsce co roku liczba podsłuchów ewidencjonowanych zbliża się do dwóch milionów. Chciałbym prosić panią o skomentowanie tej sytuacji i poinformowanie o tym, czy zajmowała się pani tym zagadnieniem.

Trzecie pytanie dotyczy reakcji instytucji państwowych, zwłaszcza prokuratury i policji, na zgłoszenia przypadków ekscesów rasistowskich i antysemickich. Jakiś czas temu miałem okazję wraz z gronem innych osób rozmawiać z panią na ten temat. Co się od tamtej pory, czyli, powiedzmy, w ostatnim roku, wydarzyło w tej sprawie? Jak to wygląda z pani punktu widzenia?

I wreszcie czwarte pytanie. Wczoraj przez sześć godzin dyskutowaliśmy tu nad jednym z projektów ustawy, którego konsekwencją będzie ograniczenie jednej z wolności konstytucyjnych. Jak pani jako rzecznik praw obywatelskich rozumie konstytucyj-

(senator W. Cimoszewicz)

ną formułę zawartą w art. 31 ust. 3 konstytucji, która dopuszczając ustawowo ograniczenia przewidziane w konstytucji praw i wolności, ze względu na pewne inne wartości mówi o tym, że te ograniczenia są konieczne w państwie demokratycznym? Czy pani zdaniem w sytuacji, w której te same cele, jakich dotyczą owe ograniczenia, można osiągnąć w inny sposób, nadal można uznać je za konieczne, a więc dopuszczalne? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Pani Rzecznik.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz*: Czyli od razu…)

Tak, bo tu było wiele pytań, a ich ciężar gatunkowy jest bardzo…

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Jeżeli chodzi o dostęp do informacji publicznej, to mamy do czynienia z dwiema sytuacjami. Przede wszystkim niekwestionowane, ważne i dla mnie szczególnie cenne prawo do prywatności, ochrony danych osobowych bywa nadużywane tam, gdzie interes publiczny przemawia za tym, aby ujawniać określone, istotne dla społeczeństwa dane. Mogę tylko powiedzieć, że w przypadku ustawowej regulacji nie mam poczucia, abyśmy musieli wiele zmieniać. Gorzej jest z praktyką. I tak naprawdę w każdym z tych konkretnych przypadków, jeżeli jest już prawomocne rozstrzygnięcie, zachęcałabym do złożenia skargi, do kontraktu z naszym biurem, ponieważ w wielu przypadkach udaje się naprawić sytuację.

Jeżeli chodzi o ustawę o dostępie do informacji publicznej, to mam inny problem – dostęp do informacji publicznej nie powinien sprzyjać łatwości profilowania obywateli. To znaczy z jednej strony są sytuacje, kiedy ta wolność jest wykorzystana w sposób, o którym mówił pan senator, a z drugiej strony mamy do czynienia z sytuacjami, w których dostęp do informacji bywa wykorzystywany do zagarniania danych obywateli, kojarzenia ich cech i jakby sprzedawania danych o obywatelach w sposób budzący moje wątpliwości. Pozbywanie się przez sektor publiczny takich informacji też nasuwa konkretne wątpliwości.

I tutaj mogę tylko powiedzieć, że to jeszcze raz pokazuje, jaką trudną formę wybraliśmy, decydując się na formę agencji i spółek, jeśli chodzi o administrowanie majątkiem państwowym, ponieważ tylko tam, tylko dzięki takiemu splotowi jest możliwe powoływanie się na tajemnicę handlową. Tam, gdzie jest jasne rozdzielenie tego, co publiczne, i tego, co prywatne, takich problemów nie ma.

Podstawowym źródłem danych w tym zakresie są raporty NIK. Jeżeli chodzi o nieprawidłowości w agencjach i spółkach Skarbu Państwa, to dziwię się, że raporty NIK, które niosą w sobie niezwykły ładunek krytyczny i które każą się zastanowić nad tym, czy droga, którą kiedyś poszliśmy, na progu transformacji, droga tworzenia agencji, to była dobra droga… Przypominam tu o pracach pani profesor Rabskiej, pani profesor Popowskiej w tym zakresie. Mieliśmy wtedy nadzieję, że agencja, forma, która biła wówczas rekordy popularności w Unii Europejskiej, była przedstawiana jako bardziej zaawansowana i nowoczesna forma zarządzania mieniem publicznym… W przypadku krajów w transformacji, ale również w starych krajach Unii Europejskiej, taka forma niejednokrotnie się nie sprawdziła, stała się źródłem generowania problemów. Chodzi o to, że jest to forma na pograniczu dwóch porządków, administracyjnego i cywilnego. Można by powiedzieć, że bardzo umiejętni aktorzy w obrębie tych systemów grają różnymi możliwościami i tam gdzie jest im wygodnie, zasłaniają się konstrukcjami cywilnoprawnymi, a tam, gdzie można osiągnąć publicznoprawne korzyści, bez skrupułów z tego korzystają.

Ja od dawna – pan senator, pan premier pytał o moje stanowisko w tym zakresie – w swoich publikacjach przedstawiam bardzo krytyczne spojrzenie na strukturę agencji i na to, do czegośmy, na przykład w zakresie wynagrodzeń w agencjach, dopuścili. Są przykłady udanego sanowania agencji. Tak było z Agencją Mienia Wojskowego, która była bohaterką najstraszniejszych raportów NIK, a w której mamy poprawę. Pokazuje to, że można uzdrawiać agencje. Jeżeliby Senat chciał się tym zająć, to ja jestem gotowa do udziału w jakimś dyskusyjnym spotkaniu na temat tego, co w samej strukturze agencji, co w jej roli w państwie może wpływać na prawa i wolności obywateli. Przepraszam za trochę bardziej obszerne omawianie tej kwestii.

Jeżeli chodzi o podsłuchy i inwigilacje – tu wracamy do pierwszej części mojego wystąpienia, Panie Senatorze – to parlament pozostawił tak korzystną swobodę i w tak wspaniałomyślny sposób uregulował sytuację służb w Polsce, że korzystają one ze swoich praw, tłumacząc, że nie 2 miliony, a 300 tysięcy… Ale w mojej ocenie jest to zbyt szczodra, zbyt hojna regulacja ze strony parlamentu.

W związku z tym w sytuacji, kiedy okazało się, że po rozpatrzeniu wielu spraw – jest tu obecny pan dyrektor Wróblewski, jest obecna pani dyrektor Łakoma – po rozpatrzeniu konkretnych spraw dotyczących podsłuchów, dotyczących inwigilacji, aspektu prawnokarnego, ten pion reprezentuje dyrektor Łukaszuk, stwierdziłam, że sposób jest tylko jeden: trzeba za-

(rzecznik I. Lipowicz)

skarżyć te ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. I to uczyniłam w odniesieniu do dziewięciu służb, nie kwestionując ani roli tajnych służb w państwie, ani konieczności zwalczania terroryzmu, ani konieczności zaopatrywania się w dane osobowe przez te służby i w dane pochodzące z billingów i podsłuchów. Bo sytuacja, w której, inaczej niż w wielu krajach, nie podajemy rodzaju przestępstwa w przypadku porwania, w przypadku aktu terrorystycznego… Nie będzie z mojej strony żadnego oporu, jeżeli będzie możliwość bardzo sprawnego i szybkiego wykorzystania tych danych, natomiast sytuacja, w której my nawet nie różnicujemy rodzajów przestępstw i dajemy służbom niemal blankietowe upoważnienia, blankietowe w cudzysłowie, bo to nie jest dokładnie upoważnienie blankietowe…

Parlament może jeszcze przed podjęciem decyzji przez Trybunał Konstytucyjny dokonać zmiany tej sytuacji. Ja chętnie prześlę panu senatorowi – one są dostępne, ale mogę to zrobić – treści naszych skarg konstytucyjnych. Jest tam pełna argumentacja, którą Wysoka Izba może wykorzystać do szybkiej zmiany sytuacji, zmiany stanu prawnego, a ja wtedy mogę wycofać wnioski z trybunału. Co więcej, minister Cichocki jeszcze w poprzedniej kadencji deklarował, że jest skłonny to zrobić, zdaje sobie sprawę z konieczności wprowadzenia nowych regulacji. Przygotowywaliśmy jakby pewne zasady takiej nowej regulacji, która by sprawiła, że ja nie złożyłabym wniosków do trybunału. Ale kadencja się skończyła, nastąpiła dyskontynuacja, w nowej kadencji do tego nie powrócono.

Jest pewien problem, na który państwo napotkacie podczas pracy nad tą regulacją, a to będzie albo po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, albo już teraz. Nie ma potrzeby czekać około dwóch lat. W wypadku stanu wojennego wniosek z 2008 r. został rozstrzygnięty w 2011 r. Państwo możecie już obecnie zmienić tę sytuację. Pełna argumentacja jest przez nas przygotowana. To wymaga wielkiego wysiłku, ale wszystko jest już gotowe. Jest jeden problem, który parlament będzie musiał rozstrzygnąć razem z ministrem spraw wewnętrznych i z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, mianowicie w jaki sposób – to jest ta jedyna pułapka, którą widzę, jeśli chodzi o szybkie uregulowanie sprawy – powinniśmy w o wiele szerszym zakresie wdrożyć kontrolę sądową w takim przypadku, również w przypadku, kiedy ktoś tylko podejrzewa, że jest obiektem inwigilacji służb, a nie ma stuprocentowych dowodów. Kontrola sądowa w tym zakresie sprawi, że jak oceniają niektórzy eksperci, może dojść do pojawienia się stu tysięcy nowych pozwów, czego nasz system sądowy może nie wytrzymać. Tańszym sposobem byłoby – o czym rozmawialiśmy z ministrem Cichockim – utworzenie jakiegoś organu, być może przy parlamencie, złożonego z osób zaufania publicznego, osób, które by miały tak zwane prawo ograniczonego czy ślepego dostępu i które by mogły wdrożyć coś w rodzaju kontroli administracyjnej, ale takiej, która miałaby status kontroli niezależnej. To by obniżyło koszty kontroli sądowej w tym zakresie. Ale to już są szczegóły, o których możemy rozmawiać. Jeżeli parlament ten wysiłek by podjął, wtedy byłoby to niezbędne.

Bardzo dziękuję za pytanie dotyczące rasizmu i ksenofobii. To jeden z tych przypadków, o których mówiłam, kiedy mówiłam o ogólnikowych i niewłaściwych odpowiedziach ministrów, w szczególności ministrów sportu. Odpowiednio wcześniej, zarówno moi poprzednicy jak i ja alarmowaliśmy ministrów sportu, że może dojść do aktów rasizmu i nietolerancji, które na imprezach sportowych zaczęły być problemem. I gdybyśmy większy procent kwot przeznaczonych na przygotowanie Euro przeznaczyli na akcje zapobiegające pewnym ekscesom, na pewno byłoby to dla nas wszystkich właściwe.

Tym, co mnie martwi, jest niewłaściwa i zbyt pobłażliwa w ocenie biura rzecznika reakcja prokuratury. Liczba przypadków umarzania, liczba sytuacji, w których sędzia lub prokurator w odległości 20 km od Auschwitz wyraża przekonanie, że znany powszechnie gest, któremu towarzyszy pozdrowienie „Heil Hitler", jest w istocie salutem rzymskim, umarzanie postępowania albo powoływanie ekspertów, biegłych co do tego, czym była ideologia hitlerowska, albo żądanie dowodów co do tego, że Warszawa w 1945 r. była zniszczona, na co strona przedstawiła lotnicze zdjęcia Wehrmachtu, to wszystko pokazuje, że dzieje się też coś niedobrego wśród organów państwowych. Ponieważ pan senator pytał, co konkretnie zrobiłam albo co zmieniło się w tym zakresie, powiem, że oprócz naszych stałych…

(*Senator Bogdan Pęk*: To nie chodzi…)

(*Glos z sali*: Ciszej.)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Panie Senatorze Pęk, bardzo proszę, Panie Senatorze, bardzo proszę o…)

Witam pana senatora Pęka. Po tylu latach pan mi coś takiego robi.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: No właśnie.)

Razem w parlamencie…

(*Senator Bogdan Pęk*: Najmocniej przepraszam.)

Przyjmuję.

Jestem w tej chwili po wielu rozmowach z prokuratorem generalnym, ale nie tylko. Uważam, że prokurator generalny może w bardziej istotny sposób wpłynąć na szkolenia prokuratorów. Rozmawiałam w tej sprawie z przedstawicielami Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Chcę, żeby został wprowadzony moduł edukacyjny, i będę wdzięczna, jeżeli Senat mnie w tym poprze. W tej chwili jestem po roz-

(rzecznik I. Lipowicz)

mowach z przedstawicielami stowarzyszenia „Iustitia" i dyrektorem międzynarodowej fundacji Auschwitz. Chcemy, żeby dla młodych sędziów i prokuratorów, którzy się tłumaczą, że nie wiedzieli, czym był hitleryzm, nie słyszeli o Auschwitz, nie mają pojęcia, potrzebują eksperta, żeby im to wytłumaczył, została przygotowana seria szkoleń. Stowarzyszenie sędziów „Iustitia"… Bo są oczywiście wspaniali sędziowie, którzy rozumieją, którzy współpracują z nami, którzy są bardzo wrażliwi na wszelkie elementy, mogące świadczyć o próbach powrotu do faszyzmu czy hitleryzmu. Chcemy tam wprowadzić taką serię szkoleń.

Wymaga to również działań ministra edukacji. Skierowałam do ministra edukacji wystąpienie generalne dotyczące treści podręczników. Proszę wziąć podręczniki dzieci, wnuków i zobaczyć, czy tam jest mowa o jakimś dziecko o innym kolorze skóry, czy to jest w elementarzu, w podręczniku do klasy trzeciej czy czwartej, kiedy się kształtuje podejście do obcego. Przy okazji dodam, że nie ma tam też dzieci niepełnosprawnych, nie ma obrazu rodziny niepełnej. Jest tam tylko jedna rodzina, wszyscy mają białą skórę, a potem dziwimy się reakcji na dziecko o innym kolorze skóry, na młodego człowieka o innym kolorze skóry.

Mamy w Polsce tak zwaną mapę nienawiści. Nawet takie miasta, jak Wrocław, czego się nie spodziewałam, Białystok, Lublin, Warszawa, to są w tej chwili miejsca, które budzą szczególną troskę. Jestem w kontakcie między innymi z prezydentem Białegostoku, odbyliśmy rozmowy o tym, co można zrobić w tym zakresie.

To jest troszkę tak, jak z tymi agencjami, spółkami państwa. Z wszystkich raportów odpowiednich organów, w tym Policji, już dawno wyłaniają się bardzo alarmujące sygnały. Chociaż chcę wyraźnie podkreślić, że nie utożsamiam się z pewnymi informacjami. Uważałam za stronniczy i krzywdzący film BBC, który wyrządził nam wiele krzywdy, jeżeli chodzi o wizerunek Polski. Pytali mnie o to nawet obywatele Nowej Zelandii. Ja zupełnie odcinam się od takiego sposobu przedstawienia Polski. Nie zmienia to faktu, że w polskim parlamencie powinniśmy być bardzo wrażliwi na te kwestie, a można tu zrobić dużo więcej. Jestem też wdzięczna za współpracę z panem senatorem oraz z takimi fundacjami i stowarzyszeniami, jak „Otwarta Rzeczpospolita" i wszelkie koalicje przeciwko rasizmowi i ksenofobii.

W ostatnim pytaniu… Tak jak pan senator pamięta, w czasie uchwalania, w czasie prac nad konstytucją właśnie ten zapis, zapis mówiący o tym, aby odstąpienie, wyjątek od jakiejś gwarancji konstytucyjnej następował w sytuacjach szczególnych, wyjątkowych i nie mógł naruszać istoty tego prawa, był jedną z najważniejszych kwestii, o których dyskutowaliśmy. Na tym szczególnie nam zależało podczas prac nad konstytucją. Nie tylko ze względu na mandat rzecznika praw obywatelskich, bo – jak rozumiem – jest to nawiązanie do ważnej ustawy, nad którą Wysoki Senat jeszcze dzisiaj będzie głosował… Ja nie biorę udziału w procesie legislacyjnym, nie wydaję opinii, ale chcę zapewnić, że wolność zgromadzeń jest bardzo istotną wolnością, i po ostatecznym zakończeniu procesu legislacyjnego – my bardzo starannie obserwujemy sytuację – zarówno zajmę stanowisko, jak i podejmę wszystkie działania, które będą konieczne w tym przypadku. W tej chwili wszystko jest w rękach parlamentu, w rękach parlamentu jest określenie istotnych granic gwarancji w tym zakresie. Bo tylko parlament posiada tę wielką odpowiedzialność wobec narodu polegającą na tym, że w każdym konkretnym przypadku zastanawia się, czy zaproponowane odstępstwa od generalnej zasady wolności, tak nam drogiej, są rzeczywiście uzasadnione, czy przypadkiem nie były podyktowane nastrojami związanymi z konkretną chwilą, a nawet nastrojem parlamentu. To jest mandat parlamentu i w tym parlamentu wyręczyć nie mogę. Chce jednak zapewnić, że na pewno będę wywiązywać się w tym zakresie ze swoich obowiązków.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo dziękuję, Pani Rzecznik.

Teraz pani marszałek Maria Pańczyk-Pozdziej, a potem pan senator Pinior.

Bardzo proszę.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Pani Rzecznik, chciałabym zapytać, czy sprawa, którą pokrótce przedstawię, kwalifikuje się do rozpatrzenia przez rzecznika praw obywatelskich. Otóż zwróciła się do mnie najlepsza w Polsce łuczniczka, pani Szukalska z Bytomia, z prośbą o pomoc. Miała ona wszelkie gwarancje reprezentowania polskiego łucznictwa na olimpiadzie w Londynie: osiągała najlepsze wyniki, miała rekomendację Polskiego Związku Łuczniczego, wszystkich trenerów. Tymczasem na krótko przed olimpiadą ten sam związek łucznicy zmienił decyzję i wysłał na olimpiadę zawodniczkę z Żywca, która była tym faktem bardzo zdziwiona. Ja w tej sprawie rozmawiałam z wszystkimi ministrami sportu, łącznie z panią minister Muchą, która powiedziała, że jest już trochę za późno, żeby coś zrobić, a poza tym jest to autonomiczna decyzja Polskiego Związku Łuczniczego, i w związku z tym oni niewiele mogą w tej sprawie zrobić. I dlatego pytam, czy takie związki – nie wspomnę tu o innych – podlegają jakiejś jurysdykcji. Przecież takie zmienianie decyzji na pewno nie motywuje ani do pracy, ani do wysiłku, ani do trenowania. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.
I pan senator Pinior.
Bardzo proszę.

Senator Józef Pinior:

Przede wszystkim, Pani Rzecznik, dziękuję bardzo za to wszechstronne i bardzo interesujące wystąpienie, informację udzieloną Senatowi w dniu dzisiejszym. Jestem pod wrażeniem szczególnie tego, że pani wyjątkową wagę przywiązuje do kwestii praw człowieka. Za chwilę będę mówił o tym wystąpieniu, które generalnie… Moim zdaniem w Polsce mamy do czynienia z taką sytuacją, że takie wystąpienia mają niejako… Nie chcę powiedzieć, że one mają niższą wartość. One po prostu nie są traktowane wystarczająco poważnie. Są traktowane jako zawierające kwestie, które nie dotyczą pierwszego planu działań bardzo różnych instytucji, a także obywateli. Ale do tego jeszcze za chwilę wrócę.

A moje pytanie jest związane z tym, co mówiła pani o swoich działaniach, jeśli chodzi o szkolenia, seminaria prowadzone, jak rozumiem, na różnych szczeblach, od aplikantów przez uczelnie do szkół, właśnie w dziedzinie ukazywania tego fundamentalnego charakteru praw człowieka w kontekście ustroju państwa liberalno-demokratycznego. Czy mogłaby pani jakoś uściślić tę informację o dane dotyczące tego, jakie konkretnie to są działania, i czy być może my jako Senat moglibyśmy… Nie wiem, na ile możliwa jest formalna współpraca, w każdym razie może moglibyśmy się przyczynić, jeśli chodzi o pewną koordynację, a także o działania… Dziękuję bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Bardzo dziękuję.

Dziękuję bardzo również za zrozumienie dylematu: wolność kontra bezpieczeństwo. Przez lata byliśmy złaknieni wolności. Wkrótce zamierzam napisać tekst na ten temat… Przez lata byliśmy złaknieni wolności, której nie mieliśmy, i w związku z tym wiemy, jak jest ciężko, kiedy tej wolności nie ma. Po dwudziestu latach wolności troszkę mamy tendencję do opowiadania się za bezpieczeństwem kosztem wolności. Wolność jest jak powietrze, jest naturalna, nią się oddycha. Mamy nowe pokolenie, które już nie czuje lęku związanego z brakiem wolności, opresją. Wobec tego wydaje się, że ważniejsze jest to, żeby być bezpiecznym. Cała Unia Europejska jest, że tak powiem, chora na bezpieczeństwo. Jeżeli policzymy liczbę agencji unijnych, które w nazwie mają słowo „bezpieczeństwo", od bezpieczeństwa żywności aż po bezpieczeństwo wszelkich możliwych rzeczy, to zobaczymy, że „twierdza Europa" chce być przede wszystkim bezpieczna. Wolność i ryzyko jest w mniejszej cenie, a to one powodują potem innowacje, ale oczywiście o konkretach decyduje parlament.

Jeżeli chodzi o konkrety, to ani mój budżet, ani liczba obowiązków nie pozwala mi na przykład na przeprowadzenie jakiejś szerokiej akcji w szkołach, tego nie da się zrobić. Wobec tego możemy przyjmować, i to czynimy, finalistów olimpiady wiedzy o prawach człowieka. Ta olimpiada cały czas pozostaje w cieniu. Pan profesor Jasudowicz od dwudziestu lat prowadzi cierpliwą edukację w tym zakresie. Ja byłabym szczęśliwa, gdyby Senat nawet przyjął tych finalistów, nagrodził ich jakoś, może książkami o Senacie. To jest nasza nadzieja, to jest absolutna elita, oni znakomicie rozwiązali wszystkie najtrudniejsze zadania.

Drugi przykład. Postanowiłam wykorzystać praktyki w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, aby stworzyć w Polsce sieć młodych ambasadorów praw człowieka. Wkrótce, mam nadzieję, też uda się to zrobić wśród osób starszych. Po odbyciu praktyk najlepsi praktykanci otrzymują list do dziekanów wydziałów prawa i zostają ambasadorami praw człowieka na swojej uczelni – organizują wiele spotkań, próbują uwrażliwić studentów, żeby potem, kiedy zostaną sędziami i prokuratorami, nie robili takich rzeczy, o których mówiłam. Obecnie jest to już kilkadziesiąt osób pozostających pod opieką państwa dyrektorów, jest to kilkadziesiąt młodych prawników, z którymi wiążę duże nadzieje. Myślę, że dla nich wielkim zaszczytem byłoby spotkanie z panem senatorem, byłoby spotkanie z marszałkami Senatu czy z przewodniczącymi komisji. To są osoby, z którymi warto pracować, to są świetni kandydaci na staże w Senacie czy w Sejmie.

Nie będę rozwijać tego wątku, chciałam tylko przedstawić takie dwa przykłady. Gdyby ta olimpiada… Oni mieli kłopot nawet z walką o status olimpiady. Mam wrażenie, że resort edukacji mógłby z większą czułością pochylać się nad tą olimpiadą. Tutaj były kłopoty nawet z uznaniem jej statusu. Gdyby Senat, który tak wiele zrobił dla Polonii, zechciał właśnie tej olimpiadzie patronować w sposób taki bardziej intensywny, to myślę, że to byłoby bardzo ważne. To są te podstawowe kwestie.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Jeszcze było konkretne pytanie.)

A tak. Przepraszam, Panie Marszałku, w wolność i bezpieczeństwo się zagłębiłam. Proszę mi wybaczyć.

Widzieliśmy wszyscy, jakie potyczki dotyczące działalności PZPN toczyli kolejni ministrowie zdrowia różnych opcji politycznych. Gdyby ta decyzja o wysłaniu na igrzyska była decyzją w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego, to bym po prostu

(rzecznik I. Lipowicz)

poprosiła, żeby ta pani do nas się zgłosiła i natychmiast byśmy coś spróbowali zrobić, sprawdzić, jaki jest stan sprawy. Tutaj jest poczucie, i przez ostatnie lata w Polsce ukształtowało się takie poczucie, że związki sportowe, stowarzyszenia są absolutnie odporne na wszelki wpływ państwa. Sposobem, w jaki państwo może egzekwować swój wpływ… Bo one pozostają pod nadzorem, ale ten nadzór nad stowarzyszeniami jest często w Polsce iluzoryczny. Pani marszałek na mocy swojego mandatu może się zapoznać z tym, ile osób w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nadzoruje w Polsce osiemdziesiąt tysięcy stowarzyszeń. Zdziwi panią marszałek ta liczba. Jeżeli my w ogóle rezygnujemy… A w niektórych stowarzyszeniach nie wszyscy są aniołami, w niektórych stowarzyszeniach mogą się dziać złe rzeczy również pod względem przestrzegania praw człowieka. Rzecznik praw obywatelskich nie jest wrogiem nadzoru państwa nad stowarzyszeniami. Tutaj jest inny klucz, inne podejście. Jeżeli wspomniany związek łuczniczy nie otrzymuje żadnego wsparcia państwowego, żadnych pieniędzy publicznych, to wówczas rzeczywiście można tylko rozpatrywać, czy któremuś z członków nie dzieje się krzywda, czy prawa człowieka nie są naruszane, czy nie dochodzi tam do ograniczeń wolności, czy złamania prawa. Ale jeżeli są tam zaangażowane pieniądze publiczne, to każdy poseł i senator ma prawo pytać, jak te pieniądze są wydawane, jaki jest proces decyzyjny, jak są podejmowane decyzje w tym zakresie.

Uważam, że polskie państwo troszkę rejteruje czasami przed wolnością stowarzyszeń, którą ja czczę, szanuję i popieram, wtedy, gdy może dojść do niewłaściwego wydawania pieniędzy publicznych. Mogę tylko udzielić takiej rady… Jak wiemy, prawo wykonywania kontroli, bo tak jest zwykle… Być może w tej indywidualnej sprawie nic się nie da zrobić, olimpiada się już toczy… Ale takie zdumiewające historie, jak mówi mi doświadczony urzędnik państwowy, zwykle są sygnałem tego, że w danej strukturze w ogóle może się dziać coś niepokojącego. A od tych spraw mamy Najwyższą Izbę Kontroli, która może dokonać kontroli, może sprawdzić, czy grosz publiczny, który inwestujemy w sport, w młodych ludzi, jest właściwie wykorzystywany. Dziękuję bardzo. Przepraszam jeszcze raz za…

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Pani Rzecznik.

Pan senator Augustyn i po nim pan senator Słoń. Bardzo proszę.

A jeżeli chodzi o te sprawy dotyczące współpracy z Senatem, to wydaje mi, że to są bardzo oczywiste i, jak sądzę…

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz*: Bardzo chętnie, bardzo dziękuję…)

…niesłychanie cenne inicjatywy, i myślę, że je podejmiemy.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz*: Bardzo dziękuję.)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Rzecznik, chciałbym zapytać o trzy sprawy. Pierwsza. Czy znana jest pani sytuacja narastania aktów nieprzestrzegania praw osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji? To szczególnie te osoby powinny znaleźć się w zakresie zainteresowania rzecznika, ponieważ z racji swego stanu są często bezbronne wobec łamania ich praw. W moim przekonaniu te prawa są nieprzestrzegane, gdy idzie o opiekę pielęgniarską w wielu domach pomocy społecznej, w więcej niż w dwóch trzecich tych domów. Są też nieprzestrzegane, ostatnio szczególnie, w związku z praktyczną odmową udzielenia pomocy osobom wymagającym umieszczenia w placówkach, dotyczy to zwłaszcza dużych miast. Ustawia się te osoby w kolejkach, mimo że ustawa o pomocy społecznej nakazuje skierowanie ich do najbliższych domów, w których są wolne miejsca. I powstaje sytuacja, że w jednych domach są wolne miejsca, a w dużych aglomeracjach ustawiają się kolejki na kilka lat, to jest poza horyzontem przeżycia. Ewidentnie łamane są tutaj prawa. Prosiłbym o interwencję albo informację w tej sprawie.

Druga sprawa. Bardzo się cieszę, że będzie ten raport o przestrzeganiu praw osób starszych, no i chciałbym zapytać, kiedy on się ukaże. Pytanie jest o tyle ważne, że chciałbym jednocześnie zapytać panią rzecznik, czy przyjmie pani wówczas zaproszenie na posiedzenie Parlamentarnego Zespołu do spraw Osób Starszych, byśmy mogli porozmawiać, konkretnie, tutaj w parlamencie, o współpracy w zakresie rekomendacji, o których pani wspominała i które mają się znaleźć w raporcie, i o tym, co my możemy zrobić, w jaki sposób możemy się w to włączyć.

I trzecie pytanie. Ostatnio rzecznik praw obywatelskich jest proszony czy też może ustawowo wpisywany jako ten, który odpowiada za monitorowanie sytuacji w zakresie przemocy. A tutaj niedawno byliśmy świadkami sytuacji związanej z przestrzeganiem na przykład praw osób niepełnosprawnych, zapisanych w konwencji, którą Polska za chwilę ratyfikuje. Chciałbym zapytać panią rzecznik, czy dysponuje pani odpowiednim aparatem i odpowiednim budżetem, ażeby podjąć się tych nowych, ważnych z punktu widzenia przestrzegania praw obywatelskich zadań. To będzie dla nas wszystkich ważna wskazówka przed debatą o nowym roku budżetowym, która jest przecież dopiero przed nami. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I teraz minutę na zadanie pytania ma pan senator Słoń.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Rzecznik, wykorzystując pani obecność w Senacie, pytam, czy jest możliwość poproszenia pani o zainteresowanie się sprawą mieszkańców, lokatorów Świętokrzyskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, poszkodowanych podczas procesu upadłościowego tego towarzystwa.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Rzecznik, bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Dziękuję bardzo.

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. Oczywiście z przyjemnością przyjmuję zaproszenie. W tej chwili jesteśmy w fazie końcowej, trwa redagowanie tekstów, więc jesienią, kiedy będziemy gotowi z raportem, bardzo chętnie przybędę na posiedzenie komisji. Mam nadzieję, że wspólnie dojdziemy do ważnych wniosków.

Dziękuję też za potwierdzenie trafności wyboru priorytetu. Uważam, że kwestia dyskryminacji osób niepełnosprawnych w naszym kraju pozostaje w cieniu, a jeżeli chodzi o osoby leżące, wymagające opieki pielęgnacyjnej, to zwłaszcza na wsi… Jeżeli chodzi o osoby najciężej doświadczone i znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji z punktu widzenia praw człowieka, to ich sytuacja w Polsce jest alarmująca. W wielu przypadkach – znajdzie to pan w moim raporcie – występowaliśmy o… Kontaktowałam się z dyrektorem Caritasu, który jest bardzo użytecznym i ważnym członkiem naszej rady społecznej, i to on mówił o obserwacjach dotyczących obszarów wiejskich i o tym, w jak straszliwych warunkach osoby niepełnosprawne często przebywają. W Polsce niepełnosprawność staje się przyczyną biedy, staje się przyczyną katastrofy socjalnej i ekonomicznej całej rodziny. Tak nie powinno być i tak nie może być. Nawet przy naszych skromnych środkach budżetowych i finansowych, w pełni możliwe jest inne zorganizowanie tej sytuacji. I ja mogę tylko dawać… Nasze wystąpienia dotyczyły bardzo konkretnych spraw – ulgi rehabilitacyjnej, języka migowego, prawa jazdy dla osób niepełnosprawnych, kwestii zatrudniania osób niepełnosprawnych. Równocześnie przez cały czas próbujemy dochodzić do tego, gdzie te podstawowe kwestie są zaniedbywane.

Jeżeli chodzi o domy pomocy społecznej, to zgadzam się z tym, że bardzo często dochodzi tam do nieprawidłowości. Mogę na to odpowiedzieć tylko tak: Wysoki Senacie, proszę o zapewnienie osób do krajowego mechanizmu prewencji, które będę mogła posłać do domów pomocy społecznej, bo w tej chwili… Przedtem mogłam kontrolować tylko zakłady karne i areszty śledcze, a teraz będę już mogła rozszerzyć zakres kontroli na szpitale psychiatryczne. To jest bardzo ważne, bo była nawet taka sytuacja, w której w wyniku prywatnej intrygi na terenie niewielkiej miejscowości doprowadzono do umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym osoby w pełni zdrowej tylko po to, żeby zagarnąć jej stanowisko, a wydobycie stamtąd tej osoby nastręczyło wiele trudności. Takie rzeczy też się zdarzają i trzeba to kontrolować. Tak więc ja w pełni podzielam ten pogląd, ale muszę mieć ludzi.

To jest też odpowiedź na pytanie o konwencję. Konwencja jest niezwykle ważna dla Polski, dla naszej rzeczywistości, dla osiągnięcia postępu, bo chodzi przecież o to, żeby osoby niepełnosprawne mogły same domagać się swoich praw i praw swoich rodzin. Tak więc jestem całym sercem za ratyfikowaniem konwencji, choć i mój poprzednik, doktor Kochanowski, i ja, mieliśmy w tym względzie dwa bardzo niedobre doświadczenia. Otóż konwencja jest osobnym mechanizmem, więc przychodzi kontrola ONZ i wszystko sprawdza. I ja nie mogę powiedzieć, że wzięłam jakieś inne osoby do rozpatrywania skarg. Ja nie mogę ich wziąć, a skargi muszą być rozpatrywane. Każda nowa konwencja oznacza nowych pracowników. Proszę, żebyście to państwo wkalkulowali. Na przykład podczas wizytacji zakładów karnych muszę wykazywać, ile osób zajmuje się wyłącznie tą wizytacją i jaki mam budżet, bo podlega to międzynarodowej kontroli. Tak samo będzie z tą konwencją.

Ja się nie uchylam od tego obowiązku, bo dla mnie był to jeden z priorytetów, ale proszę o to, żeby parlament nie uczynił z tego pustej normy, która będzie tylko szyderstwem z osób niepełnosprawnych. Bo jeżeli ja nie dostanę pracowników, którzy mają sprawdzać, jak ta… W ramach konwencji jest wiele obowiązków – badania, promocja itd. Możecie państwo zawęzić ten mandat, ja nie ubiegałam się o jego rozszerzenie. Jeżeli stworzycie od podstaw inny niezależny organ, bo macie takie prawo… To jednak będzie droższe niż rozszerzenie naszej działalności. Proszę nie mieć złudzeń, że w sytuacji, w której… Zarobki moich specjalistów, moich prawników – mamy pięćdziesiąt osiem tysięcy skarg rocznie, na które trzeba odpowiedzieć – są dużo niższe

(rzecznik I. Lipowicz)

niż na przykład w Rządowym Centrum Legislacji, nie mówiąc już o Kancelarii Sejmu. Ja tracę ludzi, odchodzą niemal od razu po aplikacji. Niedługo pozostanie jedynie garstka idealistów, którzy, będąc świetnymi fachowcami, mimo niskich płac będą ze mną pracować. I będę miała młodych ludzi bez należytego doświadczenia, podczas gdy naprzeciw mnie w tej walce stoją potężne podmioty. Jeśli zaburzycie państwo tę kruchą równowagę dodatkowymi… Ja od lat nie mogę nikomu podnieść wynagrodzenia. Jeżeli państwo tę kruchą równowagę zaburzycie, dodając potężne zadanie bez zapewnienia jakichkolwiek środków finansowych… A jak za pół roku przyjedzie do mnie kontrola ONZ, tak jak teraz w związku z OPCAT, to tylko narazicie państwo mnie i nasz kraj na upokorzenie, na to, że wszędzie będziemy podawani jako przykład tego kraju, który nie realizuje zobowiązań międzynarodowych.

Ponadto musi być też zapewniona kwota na materialne realizowanie tej konwencji. Na początku to nie musi być kwota całościowa, ale musi być jakiś plan, jak co roku te środki chcemy zwiększać. Musimy oszacować, o ile osób chodzi, jak to wygląda w innych organach. Jeżeli parlament to planuje, to ja chętnie mogę to zrobić, bardzo chętnie dokonam takiej symulacji, tak jak dokonałam takiej symulacji w przypadku… Bardzo byłabym wdzięczna, gdyby udało się zrealizować ten konstytucyjny zapis o zastępcy rzecznika do spraw żołnierzy i funkcjonariuszy. Ja tu mam dokładną symulację, wyliczenia, ile osób bym potrzebowała, żeby prewencyjnie wizytować jednostki wojskowe. Teraz robimy to z dużym wysiłkiem… Pan rzecznik Trociuk jest osobą, która wykonuje to zadanie. Ale tak naprawdę moglibyśmy się tym zająć wtedy, kiedy to zalecenie sejmowej komisji obrony zostałoby zrealizowane.

Nie żądam wielkich rzeczy. Jeżeli chodzi o wykonywanie zadań, staramy się nie zwiększać ani zatrudnienia, ani… Ale jeżeli ktoś mi dokłada potężne nowe zadania… To wymaga może nie tyle środków, co ludzi. Ja muszę mieć konkretnych ludzi, którzy tę pracę wykonają. Dziękuję bardzo.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Jeszcze ten…)

A tak, przepraszam bardzo.

Jeżeli chodzi o ten konkretny przypadek, to musimy wiedzieć, czy została wyczerpana droga prawna, jaka tam jest sytuacja. Zapraszam do biura. Nie odpowiedziałam od razu, bo zamierzałam się skontaktować… Na moment zapomniałam o tym pytaniu. Bywały przypadki, na przykład ta głośna sprawa dewelopera z Krakowa, w których potrafiliśmy znaleźć jakąś szansę na skargę kasacyjną. Musimy się zorientować, jaka tutaj jest sytuacja. Nawet bezpośrednio po posiedzeniu zapraszam pana senatora…

(*Senator Krzysztof Słoń*: To ja skorzystam z okazji i złożę na pani ręce…)

Dzięki obecności państwa dyrektorów będziemy mogli więcej szczegółów… Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zadać pytanie pani rzecznik?

Bardzo serdecznie dziękuję za odpowiedzi.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz*: Dziękuję bardzo.)

Będzie jeszcze okazja do zabrania głosu – po dyskusji.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz*: Tak jest.)

Szanowni Państwo, otwieram dyskusję.

Do dyskusji zapisało się jak na razie czterech senatorów.

Jako pierwszy pan senator Józef Pinior.

Bardzo proszę.

Senator Józef Pinior:

Panie Marszałku! Pani Rzecznik! Wysoka Izbo!

Instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich w Polsce podobnie jak instytucja Senatu ma swoje korzenie w czasach transformacji demokratycznej. Instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich w Polsce powstała przed 1989 r., ale w trakcie procesu liberalnych i demokratycznych zmian, a Senat jest przecież symbolem polskiej rewolucji demokratycznej. To umocowanie w polskim ustroju demokratycznym, to zakorzenienie w procesie demokratycznych zmian w Polsce zbliża te instytucje i decyduje o tym, że są one, w moim mniemaniu, szczególnie bliskie.

Jednym z podstawowych problemów, z którymi mamy do czynienia w Polsce, jest – nazwę to w ten sposób – słaba świadomość obywatelska, swego rodzaju lekceważenie czy pomijanie kwestii praw człowieka. Ja często się zastanawiałem, z czego to wynika – czy to wynika z braków w wykształceniu prawników w Polsce, czy to wynika z pewnych zaszłości historycznych, kiedy to w systemie niedemokratycznym prawa człowieka były łamane, a więc siłą rzeczy one miały charakter niepewny dla systemu, dla ustroju polityczno-prawnego państwa, czy też wynika to z jeszcze innych względów, z pewnego przytłoczenia przez warunki ekonomiczne, z braku silnej klasy średniej, silnej burżuazji, ludzi, którzy mogliby się takimi sprawami zajmować. Jakkolwiek by było, powtarzam, jakkolwiek by było, mamy w Polsce do czynienia z sytuacją, w której, moim zdaniem, ta perspektywa praw człowieka nie jest wystarczająco ważna dla ustroju politycznego. To jest, niestety, dość

(senator J. Pinior)

rażąco widoczne, kiedy porównuje się Polskę z innymi krajami Unii Europejskiej. Nie mówię tego jako krytyki w stosunku do Polski, po prostu stwierdzam – tak mi się wydaje – fakt, iż u nas często te kwestie są lekceważone w debacie publicznej. Bo jest tak, że jeżeli tortury nie dotyczą Europejczyków, ale ludzi spoza niej, innego wyznania wiary czy innego koloru skóry, to nie jest to problem dla sceny politycznej, dla obywateli. A jest to związane z wieloma innymi czynnikami.

To, czego brakuje, to świadomość, że dzisiaj w świecie prawa człowieka… Bo mamy trzy główne perspektywy, jeśli chodzi o prawa człowieka. Pierwsza sfera praw człowieka łączy się – i to jest w Polsce rozumiane – z klasycznymi wolnościami politycznymi i z wolnościami demokratycznymi w systemach dyktatorskich. I to w Polsce się rozumie, choćby ze względu na historię Polski. A więc rozumiemy, że chodzi o walkę o prawa człowieka – dotyczy to Białorusi, Kuby, Korei Północnej, Chin, państw niedemokratycznych – i to jest jasne. Jednakże prawa człowieka we współczesnym świecie to są przede wszystkim prawa mniejszości, to emancypacja kobiet, to też prawa bardzo różnych mniejszości. I to także jest już w Polsce rozumiane, aczkolwiek podlega to wciąż debacie politycznej. To znaczy nie ma zgody co do tego, czy to są prawa człowieka i jak one powinny wyglądać. Co do tego toczy się debata, dyskusja polityczna, aczkolwiek rozumie się, że to jest kwestia, która podlega dyskusji politycznej. Najmniejsza świadomość, moim zdaniem, dotyczy trzeciej sfery praw człowieka, która dzisiaj staje się coraz ważniejsza w państwach demokratycznych takich jak Stany Zjednoczone czy państwa Unii Europejskiej, a chodzi o to, że prawa człowieka w dzisiejszym świecie mogą być naruszane ze względu na to, co się dzieje w technologii, ze względu na to, jak wygląda współczesne społeczeństwo, ze względu na ten dylemat, z którym my na co dzień stykamy się w dzisiejszym świecie – problem wyboru pomiędzy wolnością a bezpieczeństwem. Nie chcę tego w tej chwili rozwijać, bo myślę, że w tej Izbie jest to oczywiste. Jako państwo musimy zagwarantować naszym obywatelom bezpieczeństwo, ale to przecież często oznacza, że musimy też naruszyć ich prywatność, że dodatkowo ich inwigilujemy, zdobywamy materiały na temat obywateli, przekraczamy ich prawo do prywatności czy naruszamy wolności obywatelskie. A to jest ta trzecia sfera praw człowieka, co do której, moim zdaniem, nie ma jeszcze w Polsce wystarczająco wysokiej świadomości, iż są kwestie wchodzące w zakres praw człowieka, tak jak te kwestie klasyczne, o których mówiłem przed chwilą.

Dlatego z dużym uznaniem przyjąłem dzisiaj sprawozdanie pani rzecznik praw obywatelskich i to, że w tym sprawozdaniu z należytą uwagą skupiono się na tej właśnie kwestii związanej z prawami człowieka.

I trzecia sprawa, o której chcę powiedzieć. Z dużym uznaniem przyjąłem fakt, że w tym sprawozdaniu podkreśla się kwestie nierówności czy dyskryminacji, podkreśla się, że prawo musi służyć wszystkim, to znaczy także ludziom, którzy nie posiadają żadnego kapitału, którzy są biedni czy którzy nie mają władzy politycznej. To jest bardzo poważny problem w dzisiejszej Polsce. Pani rzecznik mówiła o tym w swoim sprawozdaniu. Zadanie rządów prawa w Polsce w czasach stabilizacji polskiej demokracji polega na radzeniu sobie z tą nierównością, dyskryminacją, na zapewnieniu równego dostępu do korzystania z prawa. To jest bardzo poważna sprawa, która wymaga oczywiście szerokiej debaty publicznej i która jest wyzwaniem, zadaniem przede wszystkim dla parlamentu. Pani rzecznik mówiła o problemie biegłych, ale jednym z głównych problemów, czymś, co decyduje o tej nierówności w dostępie do prawa, jest co innego. Otóż mimo że w Polsce obowiązuje konstytucyjne prawo do obrony z urzędu, jest ono w dużej mierze fikcyjne. Z czego ta fikcyjność wynika? Ona wynika po prostu z tego, że ci prawnicy, którzy są obrońcami z urzędu, otrzymują za swoją pracę o wiele niższe wynagrodzenia niż honoraria, jakie się otrzymuje na rynku usług prawnych. To jest bardzo poważny problem, który zresztą dotyczy nie tylko Polski, ale i wszystkich innych krajów.

Wielka Brytania radzi sobie z tym problemem w ten sposób, że tam odpowiednia firma, z upoważnienia państwa oczywiście, ogłasza konkurs dla firm adwokackich na obsługiwanie sfery obrony z urzędu, a państwo gwarantuje, że ci prawnicy będą otrzymywać honoraria odpowiadające mniej więcej średniemu wynagrodzeniu na rynku usług prawniczych. To rozwiązanie wydaje mi się bardzo trafne. To decyduje o tym, że w Wielkiej Brytanii prawo do obrony z urzędu jest rzeczywiście realizowane. Prawnicy tam chcą pracować, bo nie tracą na wykonywaniu tych usług w sensie zawodowym czy materialnym. Mówię o tym, bo ten przykład pokazuje, że można sobie z tym problemem poradzić. Wydaje mi się, że w tym kierunku powinniśmy działać jako parlament, ściśle współpracując z panią rzecznik, aby w polskich warunkach wprowadzać w życie tego rodzaju pomysły, które zagwarantują obywatelom równy dostęp do prawa i będą przeciwdziałały dyskryminacji i nierówności w tej sferze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Michała Seweryńskiego.

Senator Michał Seweryński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Rzecznik!

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Ciszej, Panie Senatorze Rulewski, bardzo proszę.)

Z informacji pani rzecznik wyłania się niepokojący i zasmucający obraz naszego państwa. Zły stan ochrony praw obywateli, bezradność ludzi wobec urzędów, wobec aroganckiej władzy, przewlekłość postępowań sądowych – odnoszę się nie tylko do tego, co pani rzecznik powiedziała, ale także do tego, co pani napisała w swoim bardzo obszernym sprawozdaniu – wadliwość aktów prawnych i dominujące poczucie krzywdy u bezradnych ludzi, którzy pozostawieni są sami sobie. To nie jest tak, jak może by chciał ktoś dążący do złagodzenia tego obrazu, że w tym jednym urzędzie koncentrują się wszystkie patologiczne sprawy naszego państwa, wszystkie krzywdy obywateli. Bo to nie jest margines. Pani rzecznik mówiła o kilkudziesięciu tysiącach spraw, które rocznie napływają. A ile jeszcze dziesiątek tysięcy takich trudnych spraw nie dociera do tego urzędu, chociażby ze względu na jego oddalenie od ludzi mieszkających gdzieś daleko na prowincji?

To wszystko uzasadnia smutny wniosek, że Polska nie jest jeszcze państwem prawnym, bo parlament stanowi złe prawo, a rząd nie jest w stanie zagwarantować egzekucji nawet tego złego prawa. I dlatego nie można nie wyrazić w tym miejscu zaniepokojenia, że rząd prowadzi politykę zmierzającą do zwijania państwa, do likwidowania jego agend, które powinny być blisko obywatela: małych posterunków Policji, sądów rejonowych, szpitali, które sobie nie radzą, wobec czego się je prywatyzuje, przystanków kolejowych i autobusowych. To wszystko oddala się od obywatela, wobec czego jeszcze bardziej zostaje on pozostawiony sam sobie. I z tego raportu, który przecież kierowany jest nie tylko do nas, rząd powinien wyprowadzić inne wnioski i przyjąć inne założenia w swojej polityce aniżeli te, które przyjmuje dzisiaj.

Także parlament, także Senat, nasza Izba, powinien wyciągnąć wnioski dla swojej działalności. Trzeba tutaj powiedzieć, że jesteśmy szczególnie predestynowani do aktywności w tej dziedzinie, ponieważ mamy Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Te petycje właściwie niewiele się różnią od skarg, które wpływają do pani rzecznik, a więc można powiedzieć, że jesteśmy blisko tych samych spraw ludzkich, które są podejmowane w urzędzie rzecznika.

Potraktujmy to, co jest w sprawozdaniu pani rzecznik także jako głos naszych wyborców, oni tymi skargami mówią także do nas. Te same skargi napotykamy także w naszych biurach. Niech to będzie wytyczna dla naszej aktywności.

Wypada z pełnym przekonaniem wyrazić uznanie dla odważnej, rzetelnej i sumiennej działalności rzecznika praw obywatelskich, wyrazić uznanie za to, że wspiera obywateli w zmaganiach z państwem tam, gdzie ono tym obywatelom pokazuje twarz bezprawną, biurokratyczną i bezduszną.

Ale nie byłoby dobrze, gdybyśmy w tej Izbie ograniczyli się do wyrażenia rzecznikowi praw obywatelskich uznania moralnego. Pani rzecznik przedstawiła kilka dezyderatów, często sformułowanych elegancko, ale dostatecznie przejrzystych, które powinny nas skłonić do rozważenia pewnych inicjatyw, takich inicjatyw, które by mogły pomóc w rozwinięciu działalności rzecznika praw obywatelskich.

Osobiście uważam, że jednym z takich kierunków działania powinno być stworzenie możliwości, przede wszystkim finansowych, do tego, żeby oddziały urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich działały we wszystkich województwach, a nie tylko w tych trzech, które pani rzecznik wymieniła. W ten sposób to miejsce, w którym obywatele poszukują czasami ostatniej deski ratunku, byłoby bliższe ludziom w całej Polsce. Wiem ze swoich dyżurów senatorskich, że wiele osób rezygnuje z upominania się o swoje sprawy, dlatego że do urzędu rzecznika jest daleko. Nie powinniśmy żałować pieniędzy na to – a to wymaga odpowiednich podstaw prawnych – żeby sieć urzędu pani rzecznik praw obywatelskich obejmowała cały kraj. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo panu senatorowi Seweryńskiemu, przewodniczącemu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Bardzo proszę, pan senator Marek Borowski.

Senator Marek Borowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

„Demokracja" to słowo, które jest bodajże najczęściej używane przez parlamentarzystów i odmieniane, że tak powiem, przez wszystkie przypadki. Ale my, którzy działamy w tej materii już od dawna, wiemy doskonale, jak skomplikowana jest to materia. Na demokrację składają się instytucje, instytucje, które wyrażają określone normy, określone zasady, które ich bronią, powinny ich przestrzegać, pilnować. Takich instytucji w Polsce stworzyliśmy sporo i myślę, że możemy być z tego dumni. Wielokrotnie miałem i mam kontakty z przedstawicielami bardzo różnych krajów, pomijam te stare demokracje europejskie czy amerykańską, mówię tu o nowych demokracjach, i w porównaniu z nimi polskie instytucje niejednokrotnie powstawały wcześniej i bardzo często

(senator M. Borowski)

są dzisiaj przykładem dobrych rozwiązań. Możemy się nimi chwalić. Ale to jest tylko warunek konieczny, on nie jest wystarczający do tego, żeby demokracja funkcjonowała prawidłowo. Drugim warunkiem jest oczywiście praktyka. Po pierwsze, ważne jest to, aby te instytucje rzeczywiście działały, a po drugie, co jest znacznie bardziej istotne, aby tematy, które podejmują, rozwiązania, które proponują, były przez odpowiednie władze wdrażane.

W Polsce mamy tych instytucji sporo, ale trzy z punktu widzenia kontrolnego są bodajże najistotniejsze, to jest Trybunał Konstytucyjny – mieliśmy przed chwilą możliwość dyskutowania na ten temat i wysłuchania informacji – to jest Najwyższa Izba Kontroli i to jest właśnie Rzecznik Praw Obywatelskich. Każda z tych instytucji ma określony zakres działania, choć niejednokrotnie te zakresy zachodzą na siebie, i ma do odegrania ogromną rolę.

To, co obserwuję od dłuższego już czasu – chcę jasno podkreślić, że nie dotyczy to jednej opcji politycznej, jednego rządu – to jest niestety pewien ciąg zdarzeń i tendencja, którą dostrzegam od wielu, wielu lat, to jest problem z wdrażaniem wniosków z funkcjonowania tych organizacji do praktyki.

Trybunał Konstytucyjny jest tu w stosunkowo najlepszej sytuacji, dlatego że może on określoną normę prawną po prostu usunąć z porządku prawnego i prędzej czy później ona wypada, ale już naprawienie tej sytuacji – jak wiadomo – jest problematyczne i bardzo często nie jest dokonywane przez całe lata. Tu trybunał nie ma mocy sprawczej.

Najwyższa Izba Kontroli przygotowuje wiele raportów, bardzo często z cennymi wnioskami. Pamiętam, że wiele, wiele lat temu, kilkanaście lat temu takie raporty były szeroko omawiane przez media, stawały się często wręcz głównym tematem obrad parlamentu, obrad Sejmu. Dzisiaj już tak nie jest. Obserwuję – i za poprzednich rządów, i teraz – że gdzieś te raporty nikną, właściwie mało która władza się nimi specjalnie przejmuje, chyba że jest tam jakiś drastyczny element, chyba że sprawa idzie do prokuratora i są konsekwencje. Powołam się na ostatni przypadek, przypadek słynnej spółki Elewarr, gdzie w raporcie NIK może nie wszystko zostało dostrzeżone, ale niektóre rzeczy zostały dostrzeżone, wskazane, a efektów z tego nie było żadnych.

Wreszcie rzecznik praw obywatelskich, który w tym względzie ma stosunkowo najsłabszą pozycję. Może oczywiście wnieść skargę do trybunału, może alarmować, ale ma najmniej pieniędzy, ma najmniejszy zespół w stosunku do zadań, jakie przed nim postawiono, a jednocześnie można powiedzieć, że jest najbliżej obywatela. Jeśli obywatel ma mieć poczucie, że demokracja w Polsce funkcjonuje właściwie, dobrze, to musi czuć opiekę państwa, musi czuć, że sądy są, działają sprawnie i szybko, to jasne, ale musi mieć też taką instytucję, do której może pójść i poskarżyć się ze świadomością, że w jego imieniu zostaną podjęte odpowiednie działania. Dlatego kwestia funkcjonowania rzecznika praw obywatelskich jest niezwykle istotna. Na początku, kiedy ta instytucja powstawała, chodziło o wręcz elementarne prawa. Dzisiaj chodzi o kwestię obojętności, kwestię lekceważenia, pomijania. Ustawy mamy często dobre. Tylko co z tego, skoro władza nie bardzo się nimi przejmuje?

Akurat tak się składa, że Senat… Jak wiadomo, za zgodą Senatu powoływany jest rzecznik praw obywatelskich, zresztą prezes Najwyższej Izby Kontroli też. A zatem my jesteśmy współodpowiedzialni za to, w jaki sposób ta instytucja może wykonywać swoje funkcje. Jesteśmy stale pytani – myślę, że to dotyczy wszystkich senatorów – czasami jesteśmy pytani złośliwie, jaka właściwie jest dzisiaj funkcja Senatu, jaki jest sens istnienia Senatu. Wydaje mi się, że dzisiejsze posiedzenie, dwie dzisiejsze debaty bardzo dobrze pokazują naszą drogę. Sens istnienia i funkcjonowania Senatu to jest dbałość o dobrą legislację i jej promocja. Nie zawsze o tym pamiętamy, nie zawsze robimy to tak, jak powinniśmy, ale chcę jeszcze raz podkreślić, że jeśli chodzi o dobrą legislację, to senatorowie powinni być niezależni i twardzi, bo to jest ich główne zadanie. I wspaniale, że Komisja Ustawodawcza pod nieustającym i prawdopodobnie dożywotnim kierownictwem senatora Zientarskiego zajmuje się tymi sprawami. Dzisiaj uzyskała ona tutaj, no, można powiedzieć, pochwałę, uzyskała wdzięczność ze strony trybunału. Ale myślę, że ta wdzięczność należy się całemu Senatowi ze strony społeczeństwa, które może nawet mało o tym wszystkim wie. Ale to jest niezwykle istotna część naszej pracy.

Wydaje mi się, że drugim elementem – wszyscy powinniśmy zastanowić się nad tym, jak go wzmocnić i wykorzystać – jest pełnienie funkcji takiego, powiedziałbym, zbrojnego ramienia rzecznika praw obywatelskich. Senat jako obrońca praw obywatelskich. Materiału jest cała masa i myślę, że komisje senackie, poza działaniami związanymi z interwencjami, mogą wzywać ministrów do udzielania wyjaśnień, mogą domagać się wyjaśnień. I wreszcie: Senat ma inicjatywę ustawodawczą. Otóż na wzór Komisji Ustawodawczej, która zajmuje się akurat wyrokami Trybunału Konstytucyjnego, komisja praw człowieka w bliższej współpracy z rzecznikiem praw obywatelskich, a także z Komisją Ustawodawczą, mogłaby podejmować inicjatywy ustawodawcze w przypadkach, w których przyczyną, nazwijmy to, niedoboru w stosunkach władza – obywatel nie jest lekceważenie, bo to jest inny temat i tu trzeba podejmować inne działania, ale przyczyną są niedoskonałości prawa, luki prawne.

(senator M. Borowski)

Wydaje mi się, że jeśli uda nam się taką działalność rozwinąć… Wyniki niektórych kontroli i raporty Najwyższej Izby Kontroli też mogą być przekuwane w określone inicjatywy ustawodawcze, mogą być na przykład organizowane określone debaty z udziałem ministrów. Pani rzecznik Lipowicz mówi, że są ministerstwa, które odpowiadają i reagują, i są ministerstwa, które nie odpowiadają i nie reagują, że są ministerstwa, które wydają rozporządzenia, akty wykonawcze, i są ministerstwa, które nie wydają aktów wykonawczych. I to są właśnie takie sprawy, które my tu możemy omawiać, które mogą być tematem debaty. Na taką debatę zapraszałoby się określonego ministra, z konkretnym materiałem, który dzięki rzecznikowi byłby w posiadaniu Senatu. I wydaje mi się, że wtedy ranga Senatu na pewno by wzrosła, znajomość Senatu, wiedza o tym, co Senat robi, wiedza, że robi coś pożytecznego dla obywateli, byłaby z całą pewnością szersza.

Dlatego uważam, że dzisiejszy dzień jest niezwykle ważny, istotny. I jeśli tylko wyciągniemy odpowiednie wnioski, to myślę, że będziemy mieli więcej satysfakcji z pracy.

I na koniec powiem, że jeśli chodzi o sprawy finansowe – mówił już o tym pan senator Seweryński – to całkowicie się do tego przychylam. To jest w tym momencie także nasza rola. Niedługo, za parę miesięcy, będziemy mieli kolejny budżet. Jak wiadomo, to Sejm decyduje o końcowym kształcie budżetu, ale jeśli głos Senatu będzie wyrażony jednolicie, jeśli głos Senatu będzie pod tym względem, powiedziałbym, merytoryczny i taki systemowy, to trudno będzie go tak całkowicie zlekceważyć. Pamiętajmy o tym za kilka miesięcy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję panu senatorowi Markowi Borowskiemu za inspirujące, również dla władz Senatu, wystąpienie.

Bardzo proszę, pan senator Obremski.

Senator Jarosław Obremski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bardzo serdecznie dziękuję pani rzecznik. Ja może o pewnych kwestiach wiedziałem, ale teraz jeszcze o nich usłyszałem. Muszę przyznać, że to, co usłyszałem, jest dla mnie bardzo gorzkie, także gorzkie w takim wymiarze, jaka jest moja rola tutaj w Senacie i na ile ją wypełniam.

Pani rzecznik była łaskawa pokazać pewien proces zaniechania legislacyjnego na przykładzie Karty Nauczyciela. Pokazała pani pewien związek przyczynowo-skutkowy, że jest przyczyna i jest skutek, a ten skutek bardzo często dotyka konkretnego obywatela – tu był podany przykład dziecka niepełnosprawnego. Mam wrażenie, że bardzo często w naszej działalności ustawodawczej odrywamy przyczynę od skutku. Ale wydaje mi się, że w przypadku zaniechania legislacyjnego jest też druga strona – szukam jakiegoś ładnego określenia, ale tylko to przychodzi mi do głowy – jest biegunka legislacyjna, pewna nadmiarowość ustawowa, która też powoduje podobne skutki. Było tu wspomniane, że nie patrzymy na to, jakie są skutki finansowe, że często ustawy, w których jest napisane, że ich wprowadzenie nie powoduje żadnych skutków finansowych, powodują wzrost zatrudnienia, dodatkowe nadgodziny itd., itd., że brakuje nam pewnego zhierarchizowania ważności ustaw.

Ja nie chcę powiedzieć, że w naszym procesie legislacyjnym jest tak, że gdzieś brakuje chleba, a my wpisujemy prawo do spożywania kawioru, bo czasami być może jest tak, że w ten sposób pokazujemy pewne aspiracje. Niemniej jednak ten problem istnieje. Jako były samorządowiec muszę powiedzieć, że to w dużym stopniu odbijało się gdzieś na pomocy społecznej. Kiedy pojawia się coraz więcej zapisów, które trzeba wykonać, bo inaczej będzie proces, kara, dodatkowa kontrola itd., to często tnie się po elementach polityki spójności. Nawet w ramach przepisów pomocy społecznej jest tak, że musimy realizować to, co jest sztywno napisane i często te pieniądze, o czym mówi raport Boniego, nie idą do osób najbardziej potrzebujących, a to, co jest pewną twórczością, kreatywnością, pewnym szukaniem dobrych rozwiązań w ramach pomocy społecznej, które służą pewnej spójności społecznej, jest eliminowane, bo pieniądze idą w inne miejsce.

Myślę, że tak samo jest – tu mówiliśmy o osobach starszych – z domami pomocy społecznej. Zwiększamy normy dotyczące tego, jak cudowny powinien być dom pomocy społecznej, w wyniku czego te domy, które są prowadzone przez podmioty publiczne, ponoszą bardzo wysokie koszty, w efekcie czego tych domów jest mniej. Tak że trzeba umieć patrzeć na te kwestie także pod względem ekonomicznym, bo nie wystarczy sobie czegoś zażyczyć, bo później trzeba za to zapłacić, a na razie nie jesteśmy czasami na poziomie cywilizacyjnym Francji czy Niemiec.

Druga sprawa, o której mówiła pani rzecznik, dotyczyła misji poszanowania parlamentu. I tak się zastanawiałem, jak to jest. Wczoraj odbyła się – chyba Józef Pinior o tym mówił, tak to podsumowywał – bardzo ciekawa debata. Naszą misją nie jest zrobienie dobrego programu publicystycznego – bo gdyby podsumować tę wczorajszą dyskusję, to rzeczywiście można by stwierdzić, ja tak to odbieram, że była ona naprawdę interesująca – tylko stanowienie dobrego prawa. Czy to, o czym wczoraj była mowa, przełoży się na dobre prawo? Zobaczymy.

(senator J. Obremski)

Jeśli chodzi o naszą, też moją, winę, to jest pytanie, czy mamy należyty nadzór nad aktami wykonawczymi, czy po tym, jak jakaś ustawa już przejdzie przez Senat, martwimy się, że przez wiele miesięcy brakuje aktów wykonawczych. Czasami, jak ktoś przyjdzie i zaczyna narzekać, to się pisze jakieś oświadczenie… Niemniej jednak proces się kończy, przestajemy się tym interesować, a niektóre ministerstwa nie wykazują należytej troski, żeby te rozporządzenia weszły w życie.

Jest tak – nie wiem, czy z tego powodu mam się cieszyć, czy smucić – że również pani rzecznik otrzymuje od ministerstwa odpowiedzi, które trudno zrozumieć. Ja bardzo często odpowiedzi na moje oświadczenia senatorskie… No, czasami czytam je trzy razy, żeby zrozumieć, a czasami to jest tak, jak było chyba w Kabarecie Dudek. Ten kabaret miał taki skecz, w którym grał Kobuszewski. Kobuszewski pisał skargi w sklepie i otrzymywał cały czas taką samą odpowiedź: serdecznie dziękujemy, personel został pouczony, więcej się to nie powtórzy. A więc jeżeli ja pytam ministerstwo, dlaczego coś się zdarzyło, to dostaję odpowiedź: ma pan rację, takie rzeczy się zdarzyły. Tak więc nie ma jakieś próby odpowiedzenia na pytanie, jaka jest przyczyna. Może to mi brakuje jakiegoś żaru, zapału, złości, żeby żądać od strony rządowej wyciągania wniosków z porażek, ze spraw, które nie wyszły. Gdybym miał ogłosić tutaj swoją listę rankingową, to ona jest zbliżona… Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji są według mnie najlepsze w ezopowych odpowiedziach.

Ostatnia kwestia – ona być może decyduje także o powadze Senatu – to jest, powiedziałbym, brak mściwości… To znaczy mi też do tego daleko, ale my wcale nie szukamy odpowiedzialności. Pani rzecznik mówiła o dziesięcioleciu wdrażania elektronicznego systemu potwierdzania ubezpieczeń. Ja próbowałem to zrozumieć. Pewnie częściowo jest tak, że chodzi o to, żeby gonić króliczka. Tak więc rozbudowuje się aplikacje, system później nie musi działać, ale firmie już trzeba zapłacić. To jest również kwestia, powiedziałbym, radosnej, a także jeśli chodzi o intencje, dobrej twórczości urzędników, którzy rozbudowują te formularze po to, żeby mieć więcej danych. Mając większą liczbę danych, będzie można powiedzieć: Panie Ministrze, wymyśliłem jeszcze to, że na karcie elektronicznej będzie można sprawdzić, kto miał koklusz i grypę, jak miał pięć lat. A więc wtłacza się dodatkowe informacje, które są do niczego niepotrzebne, bo w tej chwili gromadzenie danych nic nie kosztuje. Dla nas to jest problem, że nie umiemy w Polsce szukać mechanizmów, które odpowiadają za złe rzeczy i osób, które te mechanizmy wprowadzają.

I ostatnia sprawa. Jeśli chodzi o ten pakiet, to jest to kwestia tego, na ile nie umiemy się sprzeciwić pewnej demagogii. Dzisiaj słyszę, że odpowiedzią na aferę taśmową ma być ograniczenie pensji w spółkach Skarbu Państwa. Ale ja wcale nie wiem, czy o to chodzi. To znaczy wydaje mi się, że nie. Może dobrze jest, że w niektórych tych spółkach są fachowcy, którzy bardzo godziwie zarabiają. Dzięki temu ludzie mają pracę… Czasami ludzie, którzy tam pracują, mają dobre warunki socjalne, mają jeszcze trzynaste pensje itd., itd. Czy my nie idziemy tutaj przypadkiem w stronę jakichś cząstkowych odpowiedzi, które są łatwe do przyjęcia? Próbujemy naprawić wszystkie krzywdy, które spotykają ludzi, troszkę post factum. W związku z tym będziemy płacić podwykonawcom… Teraz Sejm zajmuje się tym, jak ubezpieczyć się od tego, że ktoś nie zostanie przez biuro podróży… To znaczy gdzieś to wszystko idzie w stronę prywatyzacji zysków i nacjonalizacji strat, a za to będą płacić de facto obywatele. Co prawda sprawozdanie pani rzecznik dotyczyło roku 2011, więc mogę mówić, że przez 5/6 tamtego roku byłem raczej ofiarą niż winowajcą, jeśli chodzi o ten proces, niemniej jednak mam poczucie, że coś złego się dzieje, że mamy do czynienia z pewnym problem dotyczącym, powiedziałbym, etosu państwowego czy etosu urzędniczego, że coś się tu rozchwiało. Jak porównuję klimat początku lat dziewięćdziesiątych… Czasami mam wrażenie, że powinniśmy szukać jakiejś pierwszej przyczyny, to znaczy tego, co tutaj jest istotą rzeczy.

Przypomina mi się, jak Eisenhower zażądał po wysłaniu Łajki w kosmos odpowiedzi, dlaczego Związek Radziecki okazał się lepszy od Ameryki, padła odpowiedź: zły system edukacyjny. Moja odpowiedź – pewnie cząstkowa, wyrzucam tu pewien sos partyjny, polityczny – jest taka, że ucieka się, i to wszystkie rządy od tego uciekają, od reformy instytucjonalnej administracji państwowej. Bo skutek takiej reformy nie jest skutkiem politycznym, czyli jest odłożony w czasie, więc to się jak gdyby nie opłaca.

I teraz troszkę o tym, co mówił pan senator Borowski. My mamy…

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Zbliża się…)

Tak, już finiszuję.

My mamy problem z definiowaniem, jaka jest rola Senatu; o tym mówił marszałek senior na początku naszej kadencji. Przychodziłem tutaj z nadzieją, że może być to troszkę Izba samorządowa. Później wydawało mi się, że może to być – i uważam, że pod względem intelektualnym na pewno może być – taka Izba, która będzie pilnowała pewnej strategii dla państwa, będzie wymuszać realizację pewnej strategii, będzie pokazywać miejsca, które nas limitują. Ale to, o czym mówił pan senator Borowski, bronienie obywatela i proces legislacyjny, to są elementy, nad którymi powinniśmy na poważnie się zastanowić. Musimy odpowiedzieć, jaka jest rola Senatu, bo inaczej to będziemy tylko senacić, a nie o to chodzi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

I pan senator Bogdan Pęk, jak na razie ostatni mówca.

Senator Bogdan Pęk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Profesor! Szanowni Państwo!

Na wstępie chcę powiedzieć, że to dobrze – a to mi się rzadko zdarza w tej kadencji – że pani profesor jest rzecznikiem. Znam panią profesor jako osobę bezkompromisową, odważną i silną intelektualnie, a takiego rzecznika dzisiaj potrzeba, bo idą ciężkie czasy i prawdopodobnie zbliżający się kryzys ekonomiczny spowoduje, że rola rzecznika, która już dzisiaj jest ogromna, niepomiernie wzrośnie. Stąd w tym miejscu chciałbym zwrócić się do Wysokiego Senatu – czytaj: do większości z Platformy Obywatelskiej, mocnej intelektualnie i silnej politycznie, jak wiadomo – z pewnym apelem: trzeba by chyba finansowo wzmocnić instytucję rzecznika, może nawet nie kompetencyjnie, ale finansowo, organizacyjnie, bo pojawiają się zjawiska, o których tu była dzisiaj mowa, a które się nasilają w terenie, zjawiska, do których rzecznik przy najlepszej woli nie jest w stanie się odnieść, a tym bardziej wspomóc ludzi, którzy tej pomocy potrzebują coraz bardziej. To jest pierwsza kwestia.

Ja rozumiem, że dzisiaj rządzi minister finansów, rządzą rynki, w myśl starożytnej zasady, że ani rasa, ani masa, tylko kasa, ale z tego wynikają poważne ograniczenia tego, co jest w życiu człowieka najważniejsze, mianowicie ograniczenia realnej wolności. Bo przecież demokracja jest jeno atrybutem wolności człowieka, a prawdziwej wolności nie ma bez kilku elementów. I o jednym tylko chcę powiedzieć, o dostępie do informacji.

Wszyscy świadomi ludzie doskonale rozumieją, że dostęp do informacji kreuje świadomość obywatelską, rozpoznanie podmiotów politycznych, ich programów, działań, ocenę wykonania tych programów, gdy podmioty realizują po wygranych wyborach odpowiednią politykę państwa, gminy, powiatu, województwa. Ja nie wiem, Pani Rzecznik, czy nie powinna pani przynajmniej w szczególnych przypadkach zabierać głosu w tej sprawie, bo pani głos byłby trudny do obalenia i dostrzeżony przez wszystkich tych, którzy mając pełne usta swobód, wolności i demokracji, tę demokrację w istotny sposób ograniczają.

Nie jest tajemnicą, że dzisiaj większość mediów znajduje się w rękach kapitału, którego interesy pozostają w zasadniczej sprzeczności z interesami tak zwanych mas. Ja nie chcę tutaj, że tak powiem, wonieć jakimiś pozostałościami po realnym socjalizmie, jednakowoż powiem, że w ramach procesu historycznego, pomimo wszelakiego postępu, rozwarstwienie majątkowe we współczesnym świecie, a także w Polsce, staje się coraz większe. Ja już mówiłem w tej Izbie, że w skali świata przybrało to katastrofalne wręcz rozmiary – dosłownie dwustu kilkudziesięciu ludzi dysponuje ponad połową majątku światowego. A ta krzywa rośnie i w związku z tym ich władza, a nie są w żaden sposób kontrolowani, staje się quasi-boska. Polska jest odpowiednio mniejszym podmiotem, ale te zjawiska, w odpowiednio mniejszej skali, pojawiają się również w Polsce. I zwłaszcza w mediach publicznych, których rola w tym procesie dostarczania informacji, bez której nie ma prawdziwej wolności, jest nie do przecenienia… No, odbija się tu jak w krzywym zwierciadle słabość naszej demokracji i jej strukturalna wada. To jest oczywiście pewna sugestia, rozumiem, że pani profesor niejednokrotnie to rozważała… Ja nie chcę tu podawać przykładów działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, różnych form dyskryminacji niektórych podmiotów, one są znane, jednakowoż nie uzyskaliśmy żadnego racjonalnego wyjaśnienia, a jesteśmy bezsilni i ogromna grupa polskich obywateli nie będzie miała takiej telewizji, o jakiej marzy. To jest tylko jeden z przykładów.

Wystarczy, proszę państwa, popatrzeć na kilka kluczowych debat senackich. Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że debaty w Senacie mają znacznie wyższy poziom niż w Sejmie. Ostatnio przeczytałem kilka stenogramów sejmowych i powiem, że naprawdę u nas w tych kluczowych debatach poziom, mimo podziałów politycznych, jest znacznie wyższy niż w Sejmie. A potem proszę przeczytać, co pisze o tym tak zwana demokratyczna prasa, a zwłaszcza jak to jest sprawozdawane w mediach publicznych, w których ta wolność powinna być jądrem działania. No, ja nawet nie powiem, że to jest skandal, to jest w ogóle coś, co zaprzecza systemowi demokratycznemu. Są odpowiednie badania, nikt z tego nie wyciąga wniosków, a jak mówią o tym politycy, to się zaprzecza, bo to opozycja chce zwalczać rząd itd., naturalne prawa… A gdyby była wypowiedź rzecznika w tej materii, poparta oczywiście dowodami, które istnieją, to… Waga takich wypowiedzi byłaby znacznie większa i mogłyby one przynieść pozytywne skutki w tej ważnej sferze.

Teraz ostatnia kwestia, o której chcę powiedzieć. Jeden z moich przedmówców był uprzejmy powiedzieć, że w dzisiejszych czasach prawa człowieka to są właściwie głównie prawa mniejszości. Nie. Takie prawa człowieka to byłaby karykatura praw człowieka. Prawa człowieka to są prawa człowieka, one dotyczą wszystkich ludzi, nikt nie może być z jakiegokolwiek powodu dyskryminowany. Jeżelibyśmy przyjęli taką tezę o wyższości mniejszości nad większością, to większość byłaby dyskryminowana, no a to oczywiście byłaby już jakaś paranoja.

(senator B. Pęk)

Proszę państwa, jest takie powiedzenie o swoistej inżynierii społecznej, która prowadzona jest we współczesnym świecie. Nie dotyczy to tylko Polski, ale całego tak zwanego wolnego świata, w którym ta przewaga kapitału nad wszystkim innym staje się coraz potężniejsza. Najsampierw był naród jako pewien podmiot do odniesień, potem społeczeństwo, potem społeczeństwo obywatelskie, teraz idziemy w kierunku rozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego, a na samym końcu to już będzie tylko ludność jako ta najwyższa forma. Dlaczego o tym mówię z pewną przekorą? Proszę państwa, dlatego, że w systemie demokratycznym najważniejszymi podmiotami muszą pozostawać te, które pochodzą z wyboru, te które poddają się demokratycznej weryfikacji w procesach wyborów, w procesach głosowania. A w tak zwanym rozwiniętym społeczeństwie obywatelskim – na to też radzę zwrócić uwagę – coraz silniejszy głos, coraz większą siłę mają podmioty, które nie pochodzą z wyboru, różnego rodzaju organizacje pozarządowe, nieformalne, fundacje et cetera, szkoda czasu na wymienianie, które często są politycznie mocniejsze niż nawet Wysokie Izby obu parlamentów. Tak nie może być, ta nierównowaga powoduje katastrofalne skutki i erozję tego, co jest fundamentem i od czego zacząłem wystąpienie. Mianowicie nie ma wolności z jednej strony bez własności, a z drugiej strony bez dostępu do informacji, która kreuje świadomość. Te dwa obszary w dzisiejszym świecie są kluczowe.

Jeszcze raz apeluję do senatorów Platformy Obywatelskiej o poważne rozważenie wzmocnienia instytucji rzecznika, tym bardziej że osobiście gwarantuje, iż jeśli dostanie środki, to je wykorzysta zgodnie z potrzebami i zgodnie z zasadami sztuki. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Czy rzecznik praw obywatelskich, pani Irena Lipowicz, chciałby jeszcze zabrać głos, ustosunkować się do wystąpień senatorów w dyskusji?

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz*: Bardzo krótko, jeśli wolno…)

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Z wielką wdzięcznością… Stąd mogę mówić?

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Proszę, proszę tu…)

Chciałabym wyrazić wielką wdzięczność Wysokiemu Senatowi i powiedzieć, że dobre przyjęcie analiz, sugestii i chęć współdziałania jest najważniejszą pozytywną informacją. Mogę tylko pokłonić się przed Senatem i bardzo za to podziękować.

Pan senator Pinior mówił o kwestii obrońców z urzędu i o braku pomocy prawnej. Wobec tego mam jedną uwagę do tej kwestii. Pierwsza sprawa, która jest teraz bardzo pilna, to kwestia zwolnienia z VAT adwokatów, którzy udzielają bezpłatnej pomocy prawnej w sposób honorowy, społecznie. Druga kwestia to paradoks, który sprawia, że choć moglibyśmy wiele spraw załatwiać w drodze mediacji – również spraw rodzinnych, szczególnie bolesnych, rozwodowych, spraw opieki nad dziećmi i innych – to jednak to… Dlaczego w Polsce mediacja więdnie i nie działa, choć w innych krajach rozwija się wspaniale? Dlaczego Polska jest tu na samym końcu? Z prostej przyczyny: można uzyskać zwolnienie z kosztów sądowych, z prawa ubogich, ale nie można uzyskać zwolnienia z kosztów mediacji. A więc państwo zwraca koszty wtedy, gdy angażujemy się kosztownie, idziemy w spór, angażujemy cały aparat, co strasznie dużo kosztuje sąd, ale gdy ludzie są skłonni polubownie załatwić sprawę, państwo nie zwalnia ich z kosztów, tak że człowiek musiałby zapłacić kilka tysięcy złotych za mediację. To jest sprawa, którą przedkładam Senatowi właśnie w związku z gotowością przyjmowania przez państwo takich impulsów.

Dziękuję też za wszystkie uwagi o wolności. Pozwolę sobie też nawiązać bliższą współpracę w przyszłości.

Pan przewodniczący Seweryński mówił o tym, jak ważne jest to, aby przyjazna władza była też blisko obywatela, jak ważna jest rola na przykład małych sądów rejonowych. Występowałam już w tej sprawie, chętnie przekażę swoje wystąpienie.

Chcę też powiedzieć, że to, co mogliśmy zrobić – i to jest moja radość w tym roku, dlatego nie było o tym mowy w sprawozdaniu – to infolinia, bezpłatna infolinia telefoniczna, dostępna dla każdego obywatela. Telefony odbierają prawnicy po aplikacji. Dlatego czasem nawet również w czasie dyżurów senatorskich, kiedy nie ma państwa senatorów, a jest tylko pracownik, który nie jest prawnikiem… A więc przedkładam to, że numer tej infolinii to 800 676 676 z całego kraju, za darmo.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Może jeszcze raz pani…)

800 676 676. Udało mi się wyprosić środki od koncernów telekomunikacyjnych, tak by dzwonić na tę linię można było za darmo z całego kraju. Każdy więc może zadzwonić. Oczywiście o wiele lepiej by było, gdyby był możliwy bliski kontakt, ale to i tak jest już coś, co się udało załatwić – z tym że dopiero w 2012 r., dlatego nie mówiłam o tym w sprawozdaniu.

(rzecznik I. Lipowicz)

Pan senator Borowski umożliwił mi wspomnienie tu o współpracy międzynarodowej. Chcę powiedzieć, że w ramach kontynuacji projektów mojego poprzednika i działania w zakresie Partnerstwa Wschodniego robimy konkretne seminaria. Zapraszamy pracowników urzędów rzecznika z Gruzji, z Azerbejdżanu, z Ukrainy, zabieramy ich ze sobą do polskich zakładów karnych, zabieramy na wizytacje, pokazujemy dobre i złe strony, nie koloryzujemy naszej rzeczywistości, nie koloryzujemy sytuacji w naszym kraju. Taka pozycja polskiego rzecznika jest uważana za w pewnym sensie wzorową dla demokracji, stąd na przykład Królestwo Jordanii zwróciło się do nas o współdziałanie podczas wizyty w obozach uchodźców palestyńskich, a w ramach współpracy można było zaprosić do nas pracownika po to, żeby odbył staż. Polska została wybrana do zarządu Międzynarodowego Instytutu Ombudsmana. To też pokazuje, że ta instytucja jest rzeczywiście uważana w Europie za instytucję bardzo polską, a nie tylko skandynawską. Dodam, że instytut ten cieszy się dużym powodzeniem.

W odniesieniu do tego, co mówił pan senator Obremski, powiem, że liczę na współpracę w zakresie naszych debat Nowaka-Jeziorańskiego. To również jest bardzo ważny element. Bardzo dziękuję – podobnie jak w przypadku innych senatorów – za podjęcie myśli o tym, żeby po sukcesach w zakresie wykonalności orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego Senat poświęcił się obserwacji aktów wykonawczych. Ja to zrobię – nawiązuję tu do tego, o czym mówił pan senator Borowski – w ten sposób, że po pierwsze, pozwolę sobie przesłać na ręce pana marszałka całą paczkę niesatysfakcjonujących odpowiedzi ministrów, a po drugie, jeżeli chodzi o sytuacje, w których moglibyśmy zrobić coś konkretnego… Wyobraźmy sobie, ze senator sprawozdawca może spojrzeć w przyszłość i z upoważnienia Senatu sprawdzić, czy do ustawy, którą pilotował, wydano, zgodnie z obietnicą, wszystkie akty wykonawcze. No to byłaby wielka sprawa, bo ja nie bardzo mogę działać w tym zakresie, gdyż udowodnienie bezpośredniego związku danej sprawy z prawami człowieka czasami jest trudne – mój mandat tu się kończy, a Senat może o wiele więcej.

Zgadzam się również z uwagą senatora Obrębskiego co do reformy administracji rządowej, z tym, że ja bym powiedziała, że samorząd przeszedł już reformę, a administracja rządowa nigdy nie miała swojej wielkiej reformy. Jak tylko skończy się kryzys, to jest to coś, czym trzeba się zająć. Samorząd najbardziej potrzebuje oręża w postaci ustawowego zapisu, w którym zostanie ujęte jego prawo do sprzeciwienia się przekazywaniu mu zadań na przykład z zakresu opieki społecznej bez zapewnienia środków finansowych. Jeżeli chodzi o nakładanie obowiązków, których wykonania się od niego żąda… Oczekuje się od samorządu, że zaopiekuje się osobami starszymi czy że zatroszczy się o osoby w stanie nietrzeźwym, ale nie daje mu się na to środków. Środki są w innej strukturze, w jednej z agencji PARP, w Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Bardzo dziękuję panu senatorowi Pękowi za dobre słowo i za dodanie jeszcze jednego elementu, o którym wcześniej nie mówiliśmy, a mianowicie tego, że przypadki naruszenia praw człowieka często obecnie przesuwają się do sfery prawa prywatnego – stwierdzamy to wraz z moimi zastępcami, z panem Stanisławem Trociukiem i z panem Czerniawskim. Rzeczywiście wielkie korporacje potrafią skrzywdzić człowieka i naruszyć jego prawa. Jestem otwarta na propozycję udziału w jakimś spotkaniu na ten temat i na rozmowę o tej sprawie.

Jeżeli chodzi o wolność mediów, to podczas analizowania całego procesu koncesyjnego dotarliśmy do, powiedziałabym, matrycy całego problemu, czyli do ustawy. Chciałabym powiedzieć, że złożyłam do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności tej ustawy z konstytucją. Chodzi o ustawę, która dała Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji takie uprawnienia, że zakres uznania administracyjnego, który posiada Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, można ocenić jako tak szeroki, że jest on obecnie sprzeczny z konstytucją.

W 1992 r. to my sami, Panie Senatorze, uchwaliliśmy tę ustawę, ale wtedy jeszcze nie było multipleksów, nie było mnóstwa rzeczy, które dzisiaj istnieją. Oczywiście to nie jest… Ja nie mogę zmienić decyzji i nasza analiza wykazała, że nie mogę ingerować w bezpośredni proces koncesyjny, bo tak jest ustawiony zakres. I dla mnie jako dla podmiotu bezstronnego nie jest istotne, czy to będzie ta telewizja, czy inna. Ta ustawa niestety zawiera, że tak powiem, takie luzy decyzyjne, że taka sytuacja może się potem zdarzyć z innymi telewizjami. A więc jeżeli parlament, w tym Senat, wypracowałby taką inicjatywę, aby to zmienić, to ja jestem gotowa wycofać wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Ale to leży w państwa gestii.

Podsumowując, chcę powiedzieć… Takie głosy pojawiały się w prawie wszystkich wystąpieniach w dyskusji. Mam poczucie wdzięczności za to, że państwo rozumiecie wielką rolę wolności i demokracji, w tym rolę Senatu, która jest niezwykle ważna, a także za to, że widzicie możliwość kształtowania nowych form… Ja mogę tylko zadeklarować, że w każdym z tych przypadków będę chętnie współdziałać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo dziękuję pani Irenie Lipowicz, rzecznikowi praw obywatelskich, za przedstawienie tej informacji.

Myślę, że ta debata posłuży nam wszystkim, a w szczególności Senatowi, do odnajdywania nowych kierunków działania. Pani Rzecznik, ma pani w nas sojusznika. Będziemy się starali, aby postulaty tutaj formułowane były w miarę możliwości realizowane.

Pozwolę sobie stwierdzić, że Senat zapoznał się z informacją o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2011 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Wysoki Senacie, ogłaszam przerwę do godziny 15.11.

Jeszcze komunikat.

Proszę.

Senator Sekretarz Marek Martynowski:

Posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się w dniu 1 sierpnia o godzinie 18.00 w sali nr 182.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Żegnam panią rzecznik i wszystkie osoby, które jej towarzyszą. Dziękuję serdecznie.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 12 do godziny 15 minut 11)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: trzecie czytanie projektu uchwały w sprawie dalszej reformy powszechnego systemu emerytalnego.

Drugie czytanie tego projektu odbyło się na piętnastym posiedzeniu Senatu w dniu 5 lipca 2012 r.

Senat po przeprowadzeniu dyskusji skierował projekt do Komisji Ustawodawczej oraz do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej w celu ustosunkowania się przez nie do zgłoszonych w toku dyskusji wniosków i przygotowania dodatkowego sprawozdania w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 122X.

Proszę sprawozdawcę, senatora Jana Filipa Libickiego, o przedstawienie dodatkowego sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sprawozdawca Jan Filip Libicki:

Wysoki Senacie, pozwolę sobie tym razem mówić z miejsca, bo sprawozdanie jest krótkie. Otóż na posiedzeniu komisje odrzuciły wszystkie złożone poprawki, jednak dwie z nich zostały zawarte w zgłoszonym wniosku mniejszości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę senatora sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie poprawek popartych przez mniejszość komisji.

Senator Sprawozdawca Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W trakcie głosowania dziewięciu senatorów opowiedziało się za odrzuceniem ustawy, a pozostałych siedmiu – za jej przyjęciem, w związku z czym zgłoszony został wniosek mniejszości. Argumentują oni przy tym, że bronią obywatelskości państwa w podejmowaniu ważnych decyzji. Uważają, że dalsze niezbędne reformowanie systemu emerytur powszechnych wymaga kompleksowości, a więc uwzględnienia potrzeby równoważenia finansów publicznych, reformy ubezpieczeń, a także reformy systemów opieki zdrowotnej i opieki długoterminowej. Uważają też, że w ramach tej kompleksowości ryzyko emerytalne jest teraz prawie w całości przekazane w ręce firm prywatnych dokonujących operacji finansowych – i to, w porównaniu z działaniami w innych państwach, uważają za opcję przesadną.

Nade wszystko zaś mniejszość uważa, że wzorem innych państw europejskich – i znalazło to swe uwidocznienie w białej księdze, niestety zbyt późno przekazanej Senatowi i przezeń rozpatrywanej – zalecane jest, aby reformowanie było prowadzone na podstawie dialogu społecznego, i to nie tylko rządu i sił społecznych, ale i innych zainteresowanych. Jednak, co państwo wiecie ze sprawozdania senatora Libickiego, komisja nie podzieliła tego poglądu. A więc niech później ci wszyscy, którzy uważają, że obywatelskość można zastąpić motorkiem partyjnym, nie zwracają innym uwagi, że ktoś nie pomagał lub wręcz przeszkadzał. A ci wszyscy, którzy dbają o pozycję Senatu, niech później nie mówią, że nie mieli takiej możliwości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos w trakcie drugiego czytania?

(wicemarszałek S. Karczewski)

Wnioski o charakterze legislacyjnym zgłosili pan senator Jan Rulewski i pan senator Andrzej Matusiewicz.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawców i wnioskodawców w związku z przedstawionym dodatkowym sprawozdaniem.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy zatem do głosowania w sprawie projektu uchwały.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie projektu uchwały, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad poprawkami według kolejności przepisów projektu.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej o odrzucenie projektu uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał do głosu?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 85 senatorów, 46 – za, 33 – przeciw, 6 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 6**)

Wniosek został przyjęty.

(*Głos z Sali*: O odrzucenie uchwały?)

Tak, wniosek o odrzucenie uchwały, został przyjęty.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat odrzucił projekt uchwały w sprawie dalszej reformy powszechnego systemu emerytalnego i tym samym zakończył postępowanie w tej sprawie.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: ustawy o zmianie ustawie – Prawo o zgromadzeniach.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Ustawodawczej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 145Z.

Proszę sprawozdawcę, senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Ustawodawcza, Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej na wspólnym posiedzeniu w dniu 25 lipca rozpatrzyły wnioski zgłoszone w toku debaty nad ustawą o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach i przedstawiają Senatowi następujące stanowisko. Wysoki Senat raczy przyjąć następujące wnioski zawarte w punkcie oznaczonym rzymską trójką: trzeci, piąty, siódmy, ósmy, dziewiąty, dwunasty, trzynasty, szesnasty, osiemnasty, dwudziesty, dwudziesty pierwszy, dwudziesty drugi.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senatorowie sprawozdawcy chcą jeszcze zabrać głos? Nie.

Wnioski o charakterze legislacyjnym w trakcie dyskusji zgłosili: pan senator Jarosław Lasecki, pan senator Józef Zając, pani senator Grażyna Sztark i pan senator Marek Borowski.

Ponadto sprawozdawcami komisji byli: pan senator Bogdan Paszkowski, pan senator Józef Pinior i pan senator Andrzej Matusiewicz.

(*Senator Marek Borowski*: Chciałbym zabrać głos, jeśli można.)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Borowski:

Ja zgłaszałem kilka poprawek, między innymi, poprawkę siódmą, która jest niezwykle istotna, i wczoraj połączone komisje poparły tę poprawkę. Tymczasem przed chwilą dotarła do mnie wiadomość, że stwierdzono – nie wiem kto i w ogóle nie wiem, czy to prawda – że ta poprawka jest niekonstytucyjna, wykracza poza zakres uprawnień Senatu. Prosiłbym więc pana przewodniczącego Zientarskiego o poinformowanie mnie, czy rzeczywiście takie wnioski zostały wyciągnięte i kiedy.

Dodam tylko, że ta poprawka została opracowana z udziałem legislatora z naszego Biura Legislacyjnego i dotyczy kwestii, którą zajmował się Sejm, przepisu, który Sejm zmienił i który Senat również zmienia. W związku z tym ja w ogóle nie widzę podstaw do takiego podejścia do tej kwestii. Ale może to są tylko jakieś mylne sygnały.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Panie Senatorze Zientarski, bardzo proszę o wyjaśnienie.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, ja przedstawiłem stanowisko komisji i stanowisko komisji nie mogło ulec zmianie, bo

(senator P. Zientarski)

nie było żadnego innego posiedzenia. Nie ukrywam jednak, że w trakcie posiedzenia komisji legislator stwierdził, że ma wątpliwości co do konstytucyjności tej poprawki, bo ona wykracza poza zakres materii, która przyszła do Sejmu. Z uzasadnienia wyraźnie wynika, że kwestie zgromadzeń spontanicznych należy uregulować odrębnie, w odrębnej inicjatywie. I może być to traktowane jako quasi-spontaniczne zgromadzenie. Mogłoby to również stwarzać problem w przyszłości, jeśli chodzi o relację między tą inicjatywą a sprawą zgromadzeń spontanicznych.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Czy pan senator chciałby…

Senator Marek Borowski:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący!

Ja brałem udział w posiedzeniu wszystkich trzech komisji od początku do końca. Żadnych takich uwag nie było. Innego posiedzenia komisji też nie było. Chodzi mi o to, żeby w takich sprawach panowała jasność – nie że komuś się zdaje, tylko że w danej sprawie jest opinia, jest to opinia na piśmie i można na temat tej opinii podyskutować. I proszę tutaj nie używać sformułowania „spontaniczne", bo nawet na posiedzeniu komisji nie używaliśmy takiego sformułowania i takiego sformułowania nie ma w tekście.

(*Senator Kazimierz Kleina*: Panie Senatorze, ta poprawka jest poparta przez połączone komisje.)

Ja wiem, że jest poparta przez komisje, tylko słyszę, że są, że tak powiem, inne dyspozycje w tej sprawie…

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Panie Senatorze, te dyspozycje zapewne będą widoczne w wyniku głosowania. To już…)

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: Trzeba głosować za odrzuceniem, Panie Senatorze.)

No nie. Ja się…

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Nie dyskutujmy w tej chwili na ten temat.)

Panie Marszałku, ja bym chciał się dowiedzieć, czy w tej sprawie jest formalna opinia. Formalna.

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Rozumiem.)

Senator Piotr Zientarski:

Nie. Formalnej opinii nie ma.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Formalnej opinii nie ma.
Pan senator Lasecki się zgłaszał. Bardzo proszę.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja wczoraj byłem autorem wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek, ale w toku debaty i prac komisji zostałem przekonany do tego, żeby procedować nad ustawą z poprawkami, w związku z czym wycofuję mój wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań bądź panów senatorów chce przejąć ten wniosek? Nie widzę chętnych. Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś głosy, pytania? Nie ma. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy. W wypadku odrzucenia tego wniosku będziemy głosowali nad przedstawionymi poprawkami. Jeżeli zostaną one przyjęte, to przeprowadzimy głosowanie nad całością ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz mniejszości Komisji Ustawodawczej o odrzucenie ustawy.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 88 obecnych senatorów 33 głosowało za, 53 – przeciw, 2 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 7**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że wniosek o odrzucenie ustawy został odrzucony.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami.

Poprawka pierwsza w katalogu przedmiotów, których nie można posiadać przy sobie w trakcie zgromadzenia, określenie „materiały wybuchowe i wyroby pirotechniczne" zastępuje określeniem „materiały niebezpieczne pożarowe" oraz określenie „materiały" określeniem „przedmioty".

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 1 senator głosował za, 58 – przeciw, od głosu wstrzymało się 30 senatorów. (**Głosowanie nr 8**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka druga. Przyjęcie tej poprawki wyklucza głosowanie nad poprawkami: trzecią, piątą, szóstą, siódmą, dziewiątą, dziesiątą.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Poprawka druga ma na celu wprowadzenie zakazu organizowania dwóch lub większej liczby zgromadzeń w tym samym czasie lub miejscu, jeśli są tożsame. Jednocześnie dopuszcza możliwość przeprowadzenia dwóch lub większej liczby zgromadzeń w tym samym czasie lub miejscu, jeśli pokrywają się jedynie w części. Dodatkowo poprawka określa trasy przejścia zgromadzenia jako trasy przejścia lub przejazdu.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów, 1 głosował za, 58 – przeciw, 30 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 9**)

Poprawka została odrzucona.

Głosowanie nad poprawką trzecią odbędzie się tylko w przypadku odrzucenia poprawki drugiej.

Poprawka trzecia przesądza, że organ gminy będzie mógł wezwać do zmiany czasu lub miejsca zgromadzenia zgłoszonego później dopiero po łącznym zaistnieniu przesłanek niemożności oddzielenia zgromadzeń oraz niemożności odbycia zgromadzeń, w taki sposób, aby ich przebieg nie zagrażał życiu, zdrowiu lub mieniu w znacznych rozmiarach.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 56 głosowało za, 2 – przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 10**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

Poprawka czwarta zakłada możliwość przeprowadzenia jednego zgromadzenia przez więcej niż jednego organizatora.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 1 głosował za, 57 – przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 11**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka piąta zmienia termin zawiadomienia o zgromadzeniu z sześciu dni na trzy dni robocze, w konsekwencji przesądzając jednocześnie o nowym terminie na zmianę czasu lub miejsca zgromadzenia zgłoszonego później oraz o nowym terminie na wydanie decyzji zakazującej zgromadzenia.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 59 głosowało za, nikt nie głosował przeciw, 30 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 12**)

Poprawka piąta została przyjęta.

Poprawka szósta zmienia… Poprawka siódma, przepraszam. Poprawka siódma zakłada możliwość zwołania zgromadzenia w związku z wydarzeniem nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia już na dzień po dokonaniu zgłoszenia zgromadzenia.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 5 głosowało za, 53 – przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 13**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka ósma skreśla wymóg dołączania do zawiadomienia o zgromadzeniu zdjęcia organizatora zgromadzenia.

Przycisk obecności

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 88 obecnych senatorów 56 głosowało za, nikt nie głosował przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 14**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiąta ujednolica przepisy.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 58 głosowało za, nikt nie głosował przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 15**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta jednoznacznie przesądza, że zakaz zgromadzenia z uwagi na to, iż organizator zgromadzenia zgłoszonego później, pomimo wezwania nie dokonał zmiany czasu lub miejsca zgromadzenia, dotyczy tylko zgromadzenia zgłoszonego później.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 55 głosowało za, 1 – przeciw, 34 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 16**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Przechodzimy do głosowania nad poprawką jedenastą. Poprawka jedenasta zakłada możliwość powierzenia obowiązków przewodniczącego zgromadzenia innej osobie niż organizator jedynie za jej zgodą.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 60 głosowało za, nikt nie głosował przeciw, 30 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 17**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

Poprawka dwunasta zmienia prawo przewodniczącego do zastosowania środków polegających na wezwaniu do opuszczenia zgromadzenia i zwrócenia się o pomoc do policji lub straży miejskiej w obowiązek ich zastosowania.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 1 – przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 18**)

Poprawka dwunasta została przyjęta.

Poprawka trzynasta jednoznacznie przesądza, że decyzja przedstawiciela organu gminy o rozwiązaniu zgromadzenia zaopatrzona jest w rygor natychmiastowej wykonalności z mocy prawa.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 1 – przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 19**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

Poprawka czternasta nadaje nowe brzmienie przepisowi wprowadzającemu odpowiedzialność przewodniczącego zgromadzenia za wykroczenie, przede wszystkim skreślając rozwiązanie przewidujące odpowiedzialność karną przewodniczącego za przeprowadzenie zgromadzenia w sposób, który nie zapobiegł powstaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 2 głosowało za, 57 – przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 20**)

Poprawka nie uzyskała poparcia i została odrzucona.

Poprawka piętnasta skreśla warunek odpowiedzialności za wykroczenie, czyli warunek zaniechania obowiązku podjęcia stosownych środków „w celu zapobieżenia naruszeniom porządku publicznego", zakładając jednocześnie, że wykroczenie można popełnić zarówno umyślnie, jak i nieumyślnie.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 1 głosował za, 57 – przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 21**)

Poprawka nie uzyskała poparcia i została odrzucona.

Poprawka szesnasta skreśla warunek odpowiedzialności za wykroczenie – zaniechania obowiązku „w celu zapobieżenia naruszeniom porządku publicznego", zakładając jednocześnie, że wykroczenie można popełnić jedynie umyślnie.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 58 głosowało za, 1 – przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 22**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

Poprawka osiemnasta zakłada skreślenie rozwiązania przewidującego odpowiedzialność karną przewodniczącego za przeprowadzenie zgromadzenia w sposób, który nie zapobiegł powstaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 55 głosowało za, 2 – przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 23**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

Przechodzimy do głosowania nad poprawką dziewiętnastą. Poprawka ta ogranicza odpowiedzialność karną przewodniczącego zgromadzenia, rezygnując z karania przewodniczącego za nierozwiązanie zgromadzenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 3 głosowało za, 55 – przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 24**)

Poprawka nie uzyskała poparcia, została odrzucona.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Przechodzimy do głosowania nad poprawką dwudziestą, która przesądza, że do wyczerpania znamion wykroczenia z art. 13a ustawy wystarcza zaniechanie obowiązków, o których mowa w ust. 4 lub 5 art. 10, a nie zaniechanie obowiązków zarówno z art. 4, jak i ust. 5 tego artykułu.

Bardzo proszę o przyciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 1 – przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 25**)

Poprawka uzyskała poparcie.

Przechodzimy do głosowania nad poprawką dwudziestą pierwszą. Zmienia ona górną granicę wymiaru grzywien za wykroczenia wprowadzane ustawą, przewidując w tym zakres grzywny do 5 tysięcy zł, zgodnie z zasadami ogólnymi kodeksu wykroczeń.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, nikt nie głosował przeciw, 33 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 26**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

Poprawka dwudziesta druga dodaje przepis przejściowy określający sposób zakończenia postępowań wszczętych, a nie zakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 58 głosowało za, nikt nie był przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 27**)

Poprawka uzyskała poparcie i została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 55 głosowało za, 34 – przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 28**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, druk senacki nr 153A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 87 obecnych senatorów 59 głosowało za, 28 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 29**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, druk senacki nr 152A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 30**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, druk senacki nr 154A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

(wicemarszałek S. Karczewski)

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 83 obecnych senatorów 55 głosowało za, 27 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 31)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 147A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 32)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: ustawa o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu".

(*Rozmowy na sali*)

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 146A…

(*Rozmowy na sali*)

Czy ja mogę prosić pana senatora o niechodzenie i nieprzeszkadzanie? Bardzo o to proszę, bo przeszkadza pan innym senatorom. Skomentujecie sobie państwo wynik głosowania później, przepraszam bardzo. Chyba, że państwo zgłaszacie wniosek o przerwę? Nie? To dziękuję bardzo.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 146A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 33)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu".

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej.

Przypominam, że wczoraj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że w tej sytuacji trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat projektu ustawy zawartego w druku nr 70S. Komisje proponują ponadto, aby Senat upoważnił senatora Bohdana Paszkowskiego do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem ustawy oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionych projektów?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 85 obecnych senatorów 28 głosowało za, 55 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 34)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat nie podjął uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej i tym samym zakończył postępowanie w tej sprawie.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Przypominam, że wczoraj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że w tej sytuacji trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o odrzucenie przez Senat projektu ustawy zawartego w druku nr 76S.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję wnioskiem o odrzucenie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za odrzuceniem przedstawionego projektu?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Bardzo proszę o podanie wyników głosowania.

Na 84 obecnych senatorów 55 głosowało za, 26 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 35**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat odrzucił projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i tym samym zakończył postępowanie w tej sprawie.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji, ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Przypominam, że wczoraj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że w tej sytuacji trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat jednolitego projektu ustawy zawartego w druku nr 94S. Komisje proponują ponadto, aby Senat upoważnił senatora Stanisława Gogacza do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionych projektów?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 83 obecnych senatorów 81 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 36**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił pana senatora Stanisława Gogacza do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Informuję, że porządek obrad szesnastego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Informuję państwa senatorów, że oświadczenia złożone do protokołu zostaną zamieszczone w urzędowej wersji sprawozdania stenograficznego.

Oświadczenie nie może trwać dłużej niż pięć minut. Przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu, przy czym nie może ono dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu. Marszałek odmówi przyjęcia niewygłoszonych oświadczeń, których treści nie można ustalić lub których wygłoszenie przez senatora nie byłoby możliwe w przysługującym mu na to czasie, czyli w ciągu pięciu minut. Nad oświadczeniem senatorskim nie przeprowadza się dyskusji.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos?

Pan senator Słoń.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali*: Pierwszy był senator Rulewski…)

Pan senator Rulewski był pierwszy. Przepraszam bardzo, Panie Senatorze. A pan senator Słoń w kolejce…

Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Oświadczenie kieruję do premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej, pana Donalda Tuska, a dotyczy ono pomocy rodzinom wielodzietnym.

Dwa lata temu w Będzinie oboje rodzice Szymona, Ch. i R., dokonali dzieciobójstwa. Nie wystarczą słowa potępienia… Myślę, że sąd wyda sprawiedliwy wyrok, którego wydźwięk uchroni Polskę przed recydywą takich zbrodni.

Szymon wychowywał się w rodzinie wielodzietnej. Była to rodzina dysfunkcyjna – już wcześniej matka porzuciła pięcioro innych dzieci z poprzedniego związku. Można było zatem przewidywać, że w tej rodzinie, ale i w jej podobnych, władza rodzicielska chociażby z powodu nędzy przekraczać będzie granice zachowań etycznych.

Konstytucja RP przewidziała takie sytuacje i w art. 71 nałożyła na władze publiczne obowiązek traktowania takich środowisk w sposób szczególny. Jawi się pytanie, czy ta delegacja była i jest wypełniana, czy dopełniliśmy wszystkich starań w celu przeciwdziałania nędzy, nędzy prowadzącej do przemocy w rodzinie i przestępczości. Moje doświadczenia, wystąpienia rzeczników praw obywatelskich i praw dziecka, a także działania organizacji pozarządowych przeczą tej tezie. Wprawdzie występuje śladowa pomoc materialna na trzecie i następne dziecko w rodzinie, ale kwota dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka czy kwota dodatku na dzieci niepełnosprawne są ograniczone do zaledwie 340 zł.

(senator J. Rulewski)

Obserwuje się stałe redukowanie pomocy społecznej na skutek zaniżenia kryterium dochodowego. I choć stworzono dla takich rodzin, wprawdzie jak na razie tylko na papierze, instytucję asystenta rodziny, oficjalne dane pokazują inną tendencję. Raport GUS o ubóstwie wskazuje rok 2011 jako rok narastania skrajnego ubóstwa w takich rodzinach. Aż 24% dzieci w tych rodzinach żyje w skrajnym ubóstwie, czyli poniżej minimum egzystencjalnego, biologicznego. Minimum egzystencjalne dla rodziny czteroosobowej wynosi 1 tysiąc 336 zł; notabene rozminęło się z ubóstwem ustawowym i je przewyższyło, bo w tym przypadku mamy aż około 30% takich osób.

Zaradność tych rodzin ograniczona jest poprzez wzrastające bezrobocie, zwłaszcza wśród osób o niskich kwalifikacjach, otrzymujących niskie płace. Znając tę sytuację, już w poprzedniej kadencji Senatu wnosiłem inicjatywy dotyczące poprawy tej sytuacji, inicjatywy dotyczące znaczącego zwiększenia zakresu pomocy dla wszystkich dzieci w takich rodzinach. Jako uczynione przeze mnie dobro można potraktować to, że wskazałem realne środki na pokrycie zwiększonych świadczeń – 1 miliard zł pochodzący z wycofania się z ulg podatkowych na dzieci osób o wysokich dochodach. Moim zdaniem środki te właściwie spożytkowane, w połączeniu z pomocą asystenta rodziny, zwiększyłyby bezpieczeństwo socjalne dzieci, dałyby im szansę na wyjście ze smugi ubóstwa. Wszak do tego właśnie zostaliśmy zobligowani w związku z obchodami Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Panie Premierze! Propozycje ujęte w projekcie ustawy zostały zignorowane przez pańskich ministrów pracy i polityki społecznej oraz finansów. Co gorsza, dzisiaj, w nowo powstałych rządowych inicjatywach w zakresie zasiłków rodzinnych i dodatków do nich oraz w ustawie o podatku od osób fizycznych ponownie je pominięto. Przede wszystkim zaś nadal nie dostrzega się potrzeby realnej pomocy dzieciom z rodzin wielodzietnych. Między innymi wysokość dodatku do zasiłku na trzecie dziecko nie uległa zmianie od 2006 r. mimo tego, że inflacja w tym okresie wzrosła o 46%. Notabene w przypadku tego dodatku dyskryminuje się nadal pierwszą dwójkę dzieci, które przecież też żyją w rodzinie wielodzietnej. Nie uwzględniono głosu rzecznika praw obywatelskich, postulującego zniesienie dyskryminacji, jeśli chodzi o dodatki na dzieci wychowywane w rodzinach wielodzietnych przez samotnych rodziców. Te dzieci otrzymują inne świadczenia, choć to są również dzieci z rodzin wielodzietnych.

Za absurdalne uważam podtrzymywanie ustawy o podatkowych ulgach rodzinnych na dzieci – to symboliczne 1% dochodów – albowiem kierowane są zwykle do rodzin bogatych, a w przypadku rodzin biednych są redukowane często z tego powodu, że rodzinom biednym, w tym wielodzietnym, brakuje odpowiednich kwot, żeby zastosować ulgę podatkową. Szacuje się, że około 30% tych rodzin nie może skorzystać w całości z tego przywileju, to jest z odliczeń na każde dziecko. Te przepisy nie spełniają zasad sprawiedliwości społecznej, o których mówi się w art. 2 konstytucji, ani też nie motywują do posiadania dzieci, a więc nie przyczyniają się do wzrostu demograficznego, na którym nam tak zależy. Ustawa ma ograniczony zakres z tego powodu, że nie obejmuje podatników ryczałtowych, uiszczających podatki na podstawie karty podatkowej lub w formie podatku liniowego. Z ustawy wykluczone są dzieci rodzin wiejskich, a przecież raport GUS alarmuje, że to wśród małorolnych rodzin wiejskich ubóstwo narasta najszybciej. Postuluję zatem likwidację tej ustawy, przeznaczenie wygospodarowanych środków na wspomniane cele i konwersję ich części do obecnego układ zasiłkowego.

Panie Premierze! To nie są trudne decyzje, gdyż uwzględniają zrównoważenie finansowe i spełniają europejskie standardy mające na celu walkę z wykluczeniem, zwłaszcza wśród dzieci. Polska według wszelkich obliczeń jest na pozycji cenzurowanej. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Słoń.
Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo!

Oświadczenie jest skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta.

W odpowiedzi na wniosek zainteresowanych mieszkańców Kielc proszę pana prokuratora generalnego o informację dotyczącą tego, czy działania podjęte w wyniku postępowania upadłościowego przy sprzedaży zamieszkałych bloków należących do Świętokrzyskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółka z o.o. w stanie upadłości w Kielcach przy ulicy Chęcińskiej numer 16 są zgodne z polskim prawem i służą interesom mieszkańców stu dwudziestu ośmiu lokali tego towarzystwa.

Przebieg procesu sprzedaży poszkodowani mieszkańcy opisali, dołączając stosowną dokumentację, w piśmie skierowanym do pana prokuratura generalnego na początku lipca bieżącego roku. Wskazują w nim na wiele nieprawidłowości i niepokojących działań na szkodę towarzystwa, które w ich ocenie

(senator K. Słoń)

mogą w przypadku części rodzin spowodować nieuzasadnione straty finansowe, a nawet eksmisję z zajmowanych lokali.

W związku z tym, że wydarzenia wokół sprzedaży lokali nabrały w ostatnim czasie niezwykłej dynamiki, a żądania nowego właściciela dla wielu rodzin są niemożliwe do spełnienia, proszę pana prokuratora generalnego o potraktowanie sprawy jako pilnej i podjęcie wszelkich możliwych przez pana urząd działań zmierzających do ewentualnego powstrzymania szkodliwych dla obywateli decyzji oraz wyjaśnienia i rozwiązania opisanej sprawy.

Szczególnie bulwersujący jest fakt, że na pokrycie kosztów budowy bloków towarzystwa zostały wykorzystane pieniądze lokatorów i środki budżetowe z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego będące w dyspozycji Banku Gospodarstwa Krajowego, mające w założeniu stanowić wsparcie państwa, jeśli chodzi o rozwój budownictwa społecznego i aktywność obywateli dążących do uzyskania swoich mieszkań. Teraz mieszkańcy, którzy od lat bezskutecznie zabiegają o to, żeby traktować ich jako pełnoprawny podmiot w procesie upadłościowym, którzy należycie wywiązują się z podjętych zobowiązań i utrzymują zasoby towarzystwa, płacą wszelkie zobowiązania, to jest partycypacje, kaucje, czynsze, kredyty, muszą na nowo zabiegać o swoje mieszkania, ponosząc nadmierne i trudne do zaakceptowania koszty. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Dziękuję.

Komunikatów nie ma.

Informuję, że protokół z szesnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, w pokoju nr 255.

Zamykam szesnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 56)

Wyniki głosowań

		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1	Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	.	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
2	A.T. Aksamit	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
3	T. Arłukowicz	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
4	M. Augustyn	.	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
5	E.E. Bieńkowska	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
6	G.M. Bierecki	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
7	P.J. Błaszczyk	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	+	?	?	?	?	?
8	R.W. Bonisławski	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
9	M.S. Borowski	+	+	+	+	+	?	?	-	-	+	-	+	+	.	+	-	+	+	+	-
10	B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	+	-	+	+	+	+	+	-	-
11	B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
12	J.M. Chróścikowski	#	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
13	A.P. Chybicka	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
14	W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	?	+	-	-	+	-	+	+	+	+	?	+	+	+	-
15	H. Cioch	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
16	L. Czarnobaj	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
17	G. Czelej	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
18	D. Czudowska	.	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
19	W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
20	R. Dowhan	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
21	J. Duda	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
22	M.W. Gil	.	.	.	.	.	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
23	W.J. Gintowt-Dziewałtowski	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
24	S. Gogacz	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
25	S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
26	B.B. Gosiewska	.	.	.	.	.	+	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
27	R.J. Górecki	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
28	H. Górski	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
29	M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
30	P.A. Gruszczyński	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
31	A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	?	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
32	H. Hatka	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
33	S. Hodorowicz	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
34	S.A. Iwan	+	+	+	+	+	.	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
35	J.M. Jackowski	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
36	K. Jaworski	#	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
37	S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
38	S. Karczewski	+	+	+	+	+	-	+	?	-	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
39	W. Kilian	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
40	K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
41	B.A. Klich	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
42	M.J. Klima	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	+	?	?	?	?	?	?	?
43	R.A. Knosala	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
44	A. Kobiak	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
45	S. Kogut	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	+
46	M. Konopka	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
47	T.W. Kopeć	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
48	W.J. Kraska	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
49	K.J. Kutz	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	+	?	?	?	+	?	?	?
50	J.W. Lasecki	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
51	J.F. Libicki	+	+	+	+	+	-	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
52	R.A. Mamątow	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
53	M.E. Martynowski	.	.	.	.	.	-	+	-	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?

		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54	A.A. Matusiewicz	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
55	Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
56	J. Michalski	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
57	A.K. Misiołek	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
58	A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
59	A.A. Możdżanowska	.	.	.	.	.	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
60	R.K. Muchacki	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
61	I. Niewiarowski	+	+	+	+	+	?	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
62	J.W. Obremski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	-	+	+
63	N.P. Obrycki	+	+	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	+	+	+	+	+	+	-
64	W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	+	?	?	?
65	A. Owczarek	.	.	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
66	A.M. Pająk	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
67	M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
68	B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	.	.	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
69	A. Person	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
70	B.M. Pęk	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	+	?	?	?	?	?	?	?	?
71	L.M. Piechota	+	+	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
72	J. Pinior	+	+	+	+	+	?	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
73	A.A. Pociej	+	+	+	+	+	-	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
74	M. Poślednik	.	.	.	.	.	+	-	-	-	+	-	+	-	.	+	+	+	+	+	-
75	S.P. Preiss	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
76	M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
77	J.K. Rotnicka	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
78	J. Rulewski	+	+	+	+	+	-	?	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
79	J.Z. Sagatowska	.	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
80	J.M. Sepioł	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
81	M. Seweryński	.	.	.	.	.	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
82	W.J. Sitarz	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
83	W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
84	K.M. Słoń	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
85	A. Szewiński	+	+	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
86	G.A. Sztark	+	+	+	+	+	?	-	-	-	+	-	+	?	+	+	+	+	+	+	-
87	B.P. Śmigielski	+	+	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
88	A. Świeykowski	+	+	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
89	P. Wach	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
90	K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
91	E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
92	G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	-	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
93	M.J. Wojtczak	+	+	+	+	+	.	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
94	J. Wyrowiński	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
95	R. Zaborowski	+	+	+	+	+	.	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
96	A.M. Zając	+	+	+	+	+	+	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
97	J. Zając	+	+	+	+	+	-	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
98	A.M. Zdziebło	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
99	P.B. Zientarski	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
100	M.A. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-
	Obecnych	85	88	89	88	89	85	88	89	89	89	89	89	89	88	90	90	90	90	90	90
	Za	83	88	89	88	89	46	33	1	1	56	1	59	5	56	58	55	60	57	57	2
	Przeciw	0	0	0	0	0	33	53	58	58	2	57	0	53	0	0	1	0	1	1	57
	Wstrzymało się	0	0	0	0	0	6	2	30	30	31	31	30	31	32	32	34	30	32	32	31
	Nie głosowało	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

		21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
1	Ł.M. Abgarowicz	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	+	+	-	+	+
2	A.T. Aksamit	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
3	T. Arłukowicz	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
4	M. Augustyn	-	+	+	-	+	+	+	+	+	.	+	+	.	-	+	+
5	E.E. Bieńkowska	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
6	G.M. Bierecki	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
7	P.J. Błaszczyk	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
8	R.W. Bonisławski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
9	M.S. Borowski	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	?	?	.
10	B.M. Borusewicz	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
11	B. Borys-Damięcka	-	+	+	-	+	+	+	+	+	#	+	+	+	-	+	+
12	J.M. Chróścikowski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
13	A.P. Chybicka	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
14	W. Cimoszewicz	-	+	-	?	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+
15	H. Cioch	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
16	L. Czarnobaj	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
17	G. Czelej	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
18	D. Czudowska	?	?	?	.	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
19	W.J. Dobkowski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
20	R. Dowhan	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
21	J. Duda	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	+	+	-	+	+
22	M.W. Gil	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	?	+	+	+	-	+
23	W.J. Gintowt-Dziewałtowski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
24	S. Gogacz	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
25	S.A. Gorczyca	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
26	B.B. Gosiewska	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
27	R.J. Górecki	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
28	H. Górski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	+	+
29	M.T. Grubski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
30	P.A. Gruszczyński	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
31	A.S. Grzyb	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
32	H. Hatka	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
33	S. Hodorowicz	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
34	S.A. Iwan	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
35	J.M. Jackowski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
36	K. Jaworski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	.	.	.	.	.	.
37	S. Jurcewicz	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
38	S. Karczewski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	#
39	W. Kilian	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
40	K.M. Kleina	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.	.
41	B.A. Klich	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
42	M.J. Klima	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
43	R.A. Knosala	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
44	A. Kobiak	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
45	S. Kogut	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
46	M. Konopka	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
47	T.W. Kopeć	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
48	W.J. Kraska	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
49	K.J. Kutz	?	-	?	+	?	?	?	-	+	+	+	+	+	-	+	?
50	J.W. Lasecki	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
51	J.F. Libicki	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
52	R.A. Mamątow	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
53	M.E. Martynowski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+

		21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
54	A.A. Matusiewicz	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
55	Z.H. Meres	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
56	J. Michalski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
57	A.K. Misiołek	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
58	A.A. Motyczka	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
59	A.A. Możdżanowska	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
60	R.K. Muchacki	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
61	I. Niewiarowski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
62	J.W. Obremski	+	+	+	+	-	?	+	-	-	+	-	+	+	+	-	+
63	N.P. Obrycki	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
64	W.Z. Ortyl	?	?	?	?	?	?	?	-	.	.	.	.	.	.	.	.
65	A. Owczarek	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
66	A.M. Pająk	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
67	M. Pańczyk-Pozdziej	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
68	B.J. Paszkowski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
69	A. Person	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
70	B.M. Pęk	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
71	L.M. Piechota	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
72	J. Pinior	?	?	?	?	?	?	?	-	+	+	+	+	+	-	?	+
73	A.A. Pociej	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
74	M. Poślednik	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
75	S.P. Preiss	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
76	M.D. Rocki	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
77	J.K. Rotnicka	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
78	J. Rulewski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	+	?	?	+	+
79	J.Z. Sagatowska	?	?	?	?	?	?	?	-	.	.	.	.	.	.	.	.
80	J.M. Sepioł	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
81	M. Seweryński	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
82	W.J. Sitarz	-	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
83	W. Skurkiewicz	?	?	?	?	?	?	?	-	.	+	-	+	+	+	-	+
84	K.M. Słoń	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
85	A. Szewiński	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
86	G.A. Sztark	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+
87	B.P. Śmigielski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
88	A. Świeykowski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
89	P. Wach	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
90	K.A. Wiatr	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	.	.
91	E.K. Wittbrodt	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.	.
92	G.M. Wojciechowski	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
93	M.J. Wojtczak	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
94	J. Wyrowiński	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
95	R. Zaborowski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
96	A.M. Zając	?	?	?	?	?	?	?	-	-	+	-	+	+	+	-	+
97	J. Zając	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
98	A.M. Zdziebło	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
99	P.B. Zientarski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	.	.	+	+	-	+	+
100	M.A. Ziółkowski	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
	Obecnych	90	90	89	89	90	90	90	90	87	86	83	87	86	85	84	83
	Za	1	58	55	3	57	57	58	55	59	85	55	87	85	28	55	81
	Przeciw	57	1	2	55	1	0	0	34	28	0	27	0	0	55	26	0
	Wstrzymało się	32	31	32	31	32	33	32	1	0	0	1	0	1	2	3	1
	Nie głosowało	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	1

Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewygłoszone podczas 16. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad

Wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich jest określona w art. 57 konstytucji jako jedna z form realizacji wolności i praw politycznych. Konstytucjonaliści podkreślają, że przepis ten mówi nie o prawie, ale o wolności. Oznacza to, że skoro mamy do czynienia z wolnością, to państwo jej nie stwarza, a ma jedynie zabezpieczyć jej realizację – i odpowiednie przepisy w tym zakresie należy zawrzeć w ustawie. Należy jednak pamiętać, że konstytucja wskazuje także na możliwość ustawowego ograniczenia wskazanej wolności.

Biorąc to pod uwagę, przedmiotową nowelizację postrzegać należy przede wszystkim jako próbę polepszenia gwarancji właściwej realizacji wolności zgromadzeń. Cel ten ma zostać osiągnięty poprzez ograniczenie możliwości wystąpienia zdarzeń, które mogłyby sprawić, że zgromadzenie publiczne straciłoby przymiot zgromadzenia pokojowego. Należy pamiętać, że w większości przypadków, gdy zgromadzenie nie przebiega w pokojowej atmosferze, mamy do czynienia także z zagrożeniem życia i zdrowia ludzkiego oraz z zagrożeniem mienia o znacznej wartości. A jeśli wystąpienie wskazanej niepożądanej sytuacji ma związek z niedoskonałością regulacji prawnych, to możemy mówić o niewywiązaniu się państwa ze wspomnianego obowiązku zabezpieczenia realizacji wolności konstytucyjnej.

Szczególnie niebezpieczna sytuacja może zaistnieć w przypadku, gdy w odpowiedzi na zgromadzenie publiczne w tym samym czasie i miejscu organizowane jest inne zgromadzenie publiczne, tak zwana kontrmanifestacja. Odmienność poglądów uczestników obu zgromadzeń może łatwo przerodzić się w otwarte starcie. Doświadczyliśmy tego chociażby podczas ostatnich obchodów dnia niepodległości. Odpowiedzią na ten problem ma być projektowany art. 6 ust. 2b, który wraz z art. 7a projektu ustawy stworzy procedurę pozwalającą na ograniczenie możliwości wystąpienia tego typu zdarzeń.

Na uwagę zasługuje także wzmocnienie roli przewodniczącego zgromadzenia. Tak jak dotychczas, przedmiotową funkcję pełnić może sam organizator, ale może ona zostać powierzona także innej osobie. Ważne jednak, że dane dotyczące przewodniczącego zgromadzenia muszą być znane organowi gminy. Sam przewodniczący zgromadzenia w trakcie trwania zgromadzenia będzie obowiązany do nieprzerwanego posiadania elementów wyróżniających, w tym identyfikatora, co ma ułatwić jego kontakt zarówno z odpowiednimi służbami zabezpieczającymi przebieg zgromadzenia, jak i z samymi uczestnikami zgromadzenia.

Istotna zmiana nastąpiła także w art. 11 ust. 1 ustawy. Przepis ten dotychczas przewidywał wyłącznie fakultatywność oddelegowania przez organ gminy swoich przedstawicieli na zgromadzenie. Zgodnie z projektem, organ gminy będzie miał teraz taki obowiązek w każdym przypadku, gdy przewidywana liczba uczestników będzie większa niż pięciuset lub jeżeli będzie istniało niebezpieczeństwo naruszenia porządku publicznego w trakcie trwania zgromadzenia.

Poprawie bezpieczeństwa służyć będzie nadto rozszerzenie obowiązku informacyjnego spoczywającego na organie gminy. Zgodnie z projektowanym art. 6 ust. 2a obowiązek taki dotyczył będzie także przypadków, w których zgromadzenie organizowane będzie w pobliżu obiektów podlegających ochronie Biura Ochrony Rządu. Doprecyzowaniu uległ zakaz uczestnictwa w zgromadzeniach dotyczący osób posiadających materiały niebezpieczne, w tym materiały wybuchowe i wyroby pirotechniczne.

Warto na koniec zauważyć, że projektodawca zdecydował się na ustanowienie przepisów karnych, adresowanych zarówno do przewodniczącego zgromadzenia, jak i do jego uczestników. Należy oczekiwać, że groźba zastosowania kary grzywny – odpowiednio do 7 tysięcy zł i do 10 tysięcy zł – stanowić będzie dla uczestników zgromadzenia czynnik dyscyplinujący i pomoże zachować pokojowy charakter takiego zgromadzenia.

Biorąc pod uwagę zamierzony zakres zmian, uważam, że ustawa zasługuje na poparcie. Dziękuję.

Przemówienie senatora Roberta Mamątowa w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja prawa o zgromadzeniach w sposób znaczący doprowadza do ograniczenia konstytucyjnego prawa wolności organizowania pokojowych zgromadzeń. Bo jak można wytłumaczyć cel i sens wydłużenia terminu na zawiadomienie o zgromadzeniu z trzech dni do sześciu dni przed datą planowanego zgromadzenia? Wysiłek administracyjny, którego mają dokonać wojewoda i urzędnicy na przykład celem dokonania odwołania od ewentualnego zakazu zgromadzenia przez organ gminy, nie jest wytłumaczeniem tak w sumie drastycznego, bo stuprocentowego, wydłużenia czasu załatwiania sprawy pokojowych zgromadzeń. Czyżby zwiększony o sto tysięcy korpus urzędników w Polsce zmniejszał sprawność działania urzędów? Trudno się spodziewać, żeby w świecie szybkiego przepływu informacji organizatorzy zgromadzenia czekali aż sześć dni na legalizację. Najlepszym przykładem jest tu sprawa ACTA. Zgodnie z proponowaną nowelizacją nie mogłyby się odbyć żadne legalne protesty, ale skala napięcia społecznego i emocje wokół porozumienia spowodowałyby falę nielegalnych zgromadzeń, a być może nawet zamieszek i aresztowań.

Cechą i zaletą demokracji są właśnie spontaniczne zgromadzenia, podczas których weryfikowane są decyzje rządzących z opinią społeczną. To jest właśnie demokracja. W końcu jednym z haseł prezydencji Polski w Unii Europejskiej było stwierdzenie, że wspieranie demokracji to polski priorytet i polska marka. Chcę nadmienić, że moją opinię dotyczącą przesadnego wydłużenia terminu notyfikacyjnego potwierdza krytyczna uwaga w tym względzie wyrażona przez biuro legislacyjne Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE.

Organizowanie pokojowych zgromadzeń ma znakomite znaczenie dla funkcjonowania demokracji w Polsce. Stwarzanie przepisów komplikujących i utrudniających szczególnie spontaniczne akcje społeczne blokuje wręcz prawo do swobodnego wyrażania opinii lub protestowania przeciw decyzjom niewystarczająco skonsultowanym ze wszystkimi środowiskami, czego niestety doświadczamy w Polsce pod rządami PO i PSL.

Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Uchwalona przez Sejm ustawa o zmianie ustawy o zgromadzeniach znajduje moje poparcie, mimo że mam kilka krytycznych uwag, które przedstawię poniżej.

Zasadnicze zastrzeżenia budzi w mojej ocenie sformułowanie wprowadzanych przepisów karnych. Moim zdaniem jedynie czyny stanowiące jawne wykroczenie przeciwko wyraźnym obowiązkom wynikającym z ustawy mogą być penalizowane. Dopiero zatem wówczas, gdy można jasno określić oczekiwany sposób zachowania się, można formułować przepis karny, a to też tylko w przypadku, gdy nie sposób osiągnąć posłuchu dla danego obowiązku w drodze innych instytucji prawnych – cywilnoprawnych i administracyjnoprawnych. Przepisy karne w proponowanym brzmieniu umożliwiają karanie przewodniczącego zgromadzenia nawet w sytuacjach, gdy dołożył on należytej staranności lub gdy nie skorzystał on ze swoich uprawnień przewodniczącego zgromadzenia; chodzi o uprawnienie do wezwania do opuszczenia zgromadzenia oraz uprawnienie do wezwania do pomocy policji lub straży miejskiej.

Przedmiotowa nowelizacja niewątpliwie stanowi odpowiedź na problem kontrdemonstracji, który nasila się w ostatnich latach. Ustawa o zgromadzeniach tworzona była bowiem w czasie, gdy demonstracje były zazwyczaj przejawem społecznego sprzeciwu przeciwko organom władzy. Dziś demonstracje dotyczą również żądań aktywnie zwalczanych przez inne grupy społeczne, co powoduje, że spotkania dwóch demonstracji o przeciwnych poglądach są okazją do wyzwolenia agresji. Nowelizacja daje instrumenty umożliwiające zapobieganie przemocy pomiędzy wrogimi zgromadzeniami zwłaszcza wtedy, gdy z góry wiadomo, że kontrdemonstracja ma na celu jedynie umożliwienie wywołania burd i zamieszek. Proponowany termin zgłoszenia zgromadzenia wydaje się nadmiernie wydłużony. Wydaje się, że dotychczasowe terminy powinny być wystarczające.

Z tych względów uważam, że Senat powinien podjąć uchwałę w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję Ustawodawczą, zawartą w druku nr 145A, która dokonuje korekt przedmiotowej nowelizacji, usuwających wątpliwości dotyczące nadmiernego ograniczania prawa do zgromadzeń poprzez nakładanie niewspółmiernych uciążliwości w stosunku do dobra chronionego. Dziękuję.

Przemówienie senator Alicji Zając w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad

W czerwcu z inicjatywy prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Sejm nowelizował ustawę – Prawo o zgromadzeniach. Nowelizacja zawiera szereg kontrowersyjnych rozwiązań i przyczynia się do ograniczenia wolności obywateli w sferze politycznej. Kiedy dokonuje się analizy ustawy, zauważalne są niepokojące symptomy, będące przejawami ataku na swobody obywatelskie tych zwłaszcza grup, które starają się przeciwstawiać obecnej polityce obozu rządzącego.

Kwestia, która budzi największe wątpliwości, dotyczy odpowiedzialności karnej przewodniczącego zgromadzenia, który może zostać obciążony grzywną w wysokości do 7 tysięcy zł. Tymczasem organizatorzy zgromadzeń publicznych nie są w stanie zapanować nad aktami chuligańskimi oraz prowokacjami środowisk oponenckich. Tak dotkliwa kara może więc doprowadzić do sytuacji, w której swoboda manifestacji poglądów zostanie zarezerwowana jedynie dla najbogatszych obywateli.

Ważnym elementem ustawy jest również ograniczenie możliwości odbywania się zgromadzeń ad hoc, które często są niezwykle cenną formą rozwijania świadomego obywatelstwa. Wiele społecznych inicjatyw podejmowanych jest spontanicznie w odpowiedzi na bieżące decyzje polityczne, co poprawia jakość stanowionego prawa i wpływa korzystnie na udział obywateli poprzez ich bezpośrednie zaangażowanie w sprawy publiczne. Wydłużenie czasu na zgłoszenie zgromadzenia organowi gminy z trzech do sześciu dni uznać należy za kolejną barierę w swobodnym wyrażaniu poglądów.

Znowelizowana ustawa daje między innymi organom gminy możliwość zakazania organizacji dwóch lub więcej zgromadzeń w tym samym miejscu lub czasie, jeżeli doprowadzić to może do naruszenia porządku publicznego. Projekt precyzuje, że jeśli nie jest możliwe oddzielenie zgromadzeń zgłoszonych w tym samym miejscu i czasie, gmina niezwłocznie wzywa organizatora zgromadzenia zgłoszonego później do dokonania zmiany czasu i miejsca takiej manifestacji. W związku z tym organizacja wielkich zgromadzeń, w których często uczestniczą osoby z całego kraju, staje się problematyczna. Niejasność przepisów w tym przedmiocie może doprowadzić do sytuacji, w której urzędnik według własnego uznania będzie akceptował określone zgromadzenia.

W marcu odbyło się w Sejmie wysłuchanie publiczne na temat projektu tej nowelizacji. Został on skrytykowany przez przedstawicieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Forum Obywatelskiego Rozwoju, Fundacji „Panoptykon" oraz Stowarzyszenia „Marsz Niepodległości". Głosy krytyczne nie pojawiają się jedynie w organizacjach społecznych, negatywnie na temat znowelizowanej ustawy wypowiedział się również prokurator generalny.

W związku z przedstawionymi faktami warto zastanowić się nad tym, czy proponowana zmiana nie doprowadzi do pogwałcenia swobód obywatelskich zapisanych w art. 31 Konstytucji RP.

Przemówienie senatora Józefa Zająca w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ze względu na dużą liczbę uwag różnych instytucji i organów, a także komisji sejmowych i komisji senackich do projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach, pozwalam sobie na podanie pewnych uwag i wniosków.

Mając w pamięci ubiegłoroczne Święto Niepodległości, a przede wszystkim ofiary tego święta i straty materialne, uważam za słuszne ograniczenie prawa do więcej niż jednej manifestacji w tym samym miejscu i czasie. Także wydłużenie minimalnego terminu zawiadomienia organów gminy o zgromadzeniu, z trzech do sześciu dni, w świetle dotychczasowych doświadczeń zarówno gmin, jak i policji oraz innych organów utrzymania porządku publicznego, wydaje się być zasadne. Nic w życiu politycznym i społecznym kraju czy też samorządów nie dzieje się tak nagle, aby termin sześciodniowy stanowił przeszkodę do publicznego wyrażania poglądów w formie zgromadzenia.

Uwagi natury ogólnej, które legły u podstaw zaproponowanych przeze mnie poprawek do ustawy, są następujące.

Uwaga pierwsza. W zmienionym ust. 2 w art. 3 pojęcia „materiały wybuchowe" oraz „wyroby pirotechniczne" powinno zastąpić się zwrotem „materiały niebezpieczne pożarowo", które są zdefiniowane w przepisach przeciwpożarowych i mieszczą w sobie zarówno pojęcie „materiały wybuchowe", jak i pojęcie „wyroby pirotechniczne". Jest to implementacja ze stanowiska Rady Ministrów. Ponadto katalog rzeczy zabronionych w trakcie zgromadzeń proponuje się rozszerzyć o „przedmioty", ponieważ pojęcie „niebezpieczne narzędzia" nie wyczerpuje katalogu wszystkich możliwych rzeczy niebezpiecznych, na przykład kostka brukowa nie jest narzędziem.

Uwaga druga. Wszędzie tam, gdzie w różnych przypadkach użyto pojęcia „trasa przejścia" proponuje się rozszerzyć je o „trasę przejazdu". Znane są bowiem z przeszłości między innymi zgromadzenia protestacyjne taksówkarzy, które były przeprowadzane z użyciem taksówek.

Uwaga trzecia. W art. 6 dodany ust. 2b zastąpiono ust. 2b, 2c i 2d. Proponuje się w nich: po pierwsze, dopuścić możliwość organizowania jednego zgromadzenia przez kilku organizatorów mających wspólne cele; po drugie, zakazać dwóch lub więcej zgromadzeń w jednym czasie i w jednym miejscu lub na tożsamej trasie przejścia lub przejazdu, ponieważ możliwość skutecznego rozdzielenia takich zgromadzeń w sposób niezagrażający zdrowiu i życiu lub mieniu, w znacznych rozmiarach, jest iluzją; po trzecie, dopuścić zgromadzenia organizowane przez dwóch lub więcej organizatorów w tym samym czasie, w miejscach lub na trasach przejścia lub przejazdu, które w części się pokrywają, tylko wtedy, jeżeli jest możliwe ich oddzielenie w taki sposób, aby ich przebieg nie zagrażał życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach.

Uwaga czwarta. W dodanym art. 7a, po pierwsze, doprecyzowano sposób postępowania organów gminy i organizatorów zgromadzeń, w sytuacji gdy zgłoszone zostanie więcej niż jedno zgromadzenie w tym samym czasie i w miejscach lub na trasach przejścia lub przejazdu, które w części się pokrywają, kiedy ich oddzielenie jest niemożliwe; po drugie, dostosowano brzmienie przepisów do sytuacji, kiedy więcej niż dwóch organizatorów zgłasza zgromadzenia, których oddzielenie jest niemożliwe. W wersji senackiej przepis jest tak zredagowany, jakby zawsze występowało tylko dwóch „kolidujących" ze sobą organizatorów.

Uwaga piąta. W dodanym rozdziale 2a w ust. 13a zaimplementowano z opinii prawnej Biura Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu.

Uwzględniając wymienione uwagi, proponuję następujące poprawki:

Art. 3: „2. W zgromadzeniach nie mogą uczestniczyć osoby posiadające przy sobie broń, materiały niebezpieczne pożarowo, inne niebezpieczne narzędzia lub przedmioty".

Art. 6: „2b. Organizatorzy mogą wspólnie ubiegać się o zorganizowanie i przeprowadzenie zgromadzenia. Do organizatorów wspólnie ubiegających się o organizację zgromadzenia, przepisy dotyczące organizatora stosuje się odpowiednio"; „2c. Zabrania się organizowania zgromadzeń przez dwóch lub więcej organizatorów w tym samym czasie w miejscach lub na trasach przejścia lub przejazdu, które są tożsame"; „2d. Zgromadzenia organizowane przez dwóch lub więcej organizatorów w tym samym czasie, w miejscach lub na trasach przejścia lub przejazdu, które w części się pokrywają, mogą się odbyć, jeżeli jest możliwe ich oddzielenie w taki sposób, aby ich przebieg nie zagrażał życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach. Jeżeli oddzielenie zgromadzeń nie jest możliwe, stosuje się art. 7a".

Art. 7, ust. 2. pkt 3: „miejsce i datę, godzinę rozpoczęcia, czas trwania, przewidywaną liczbę uczestników, a w przypadku, gdy planowane jest przejście lub przejazd uczestników zgromadzenia, także trasę przejścia lub przejazdu ze wskazaniem miejsca jego rozpoczęcia i zakończenia".

Art. 7a. „1. Jeżeli w tym samym czasie i miejscu lub na trasie przejścia lub przejazdu, które w części się pokrywają, zostało zgłoszonych dwa lub więcej zgromadzeń i nie jest możliwe ich oddzielenie w taki sposób, aby ich przebieg nie zagrażał życiu lub zdrowiu albo mieniu w znacznych rozmiarach, organ gminy:

1) wydaje zgodę na organizację zgromadzenia organizatorowi, który jako pierwszy zgłosił zamiar zorganizowania i przeprowadzenia zgromadzenia,

2) niezwłocznie wzywa organizatorów zgromadzeń zgłoszonych później do dokonania zmiany czasu lub miejsca zgromadzenia albo trasy przejścia lub przejazdu uczestników.

2. Organizatorzy, o których mowa w ust. 1 pkt 2, dokonują zmiany czasu lub miejsca zgromadzenia albo trasy przejścia lub przejazdu uczestników w taki sposób, aby informacja o zmianie dotarła do organu gminy nie później niż na 2 dni przed datą zgromadzenia.

3. Jeżeli w wyniku zmian, o których mowa w ust. 2, organizatorzy złożą informacje, z których będzie wynikało, że w tym samym czasie i miejscu lub na trasie przejścia lub przejazdu, które w części się pokrywają, zostało zgłoszonych dwa lub więcej zgromadzeń i nie jest możliwe ich oddzielenie w taki sposób, aby ich przebieg nie zagrażał życiu lub zdrowiu albo mieniu w znacznych rozmiarach, organ gminy postępuje zgodnie z ust. 1".

Art. 8: „3) organizatorzy zgromadzeń zgłoszonych później pomimo wezwania, o których mowa w art. 7a ust. 1 pkt 2, nie dokonali w wyznaczonym terminie zmiany czasu lub miejsca zgromadzenia albo trasy przejścia lub przejazdu uczestników".

I w rozdziale 2a, przepisy karne: „Art. 13a. Kto, wbrew przepisom art. 10 ust. 4 i 5, przewodnicząc zgromadzeniu, w celu zapobieżenia naruszeniom porządku publicznego, nie podejmuje przewidzianych w tych przepisach środków, podlega karze grzywny do 7.000 złotych".

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad

Ustawa o radiofonii i telewizji w aktualnym brzmieniu nie reguluje wprost kwestii wysokości opłaty za udzielenie koncesji, delegując niniejszą kompetencję na Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Stosowna norma zapisana została w art. 40 ust. 2 ustawy, który stanowi, iż „Krajowa Rada w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw finansów publicznych, uwzględniając charakter poszczególnych nadawców i ich programów, ustala w drodze rozporządzenia wysokość opłaty (…) oraz może określić podmioty zwolnione z opłaty".

Przyjęte rozwiązanie zostało zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny jako sprzeczne przede wszystkim z art. 217 konstytucji. Wspomniany przepis ustawy zasadniczej ustanawia zasadę wyłączności ustawowej w dziedzinie prawa daninowego. W praktyce oznacza to, że wszystkie istotne cechy podatku czy daniny publicznej – określenie podmiotów, przedmiotów opodatkowania i stawek podatkowych, a także zasad przyznawania ulg i umorzeń oraz kategorii podmiotów zwolnionych od podatków – muszą być określone w akcie prawnym rangi ustawowej. A zatem cytowany na wstępie przepis ustawy z racji tego, że powierza uregulowanie przedmiotowej kwestii w drodze rozporządzenia, narusza wspomnianą normę konstytucyjną.

Trybunał Konstytucyjny zwrócił nadto uwagę, że analizowany przepis ustawy narusza art. 92 ust. 1 konstytucji, bowiem zbyt szeroko określono w nim zakres spraw powierzonych do uregulowania w drodze rozporządzenia. Kwestionowany przepis w ocenie trybunału nie precyzuje w dostateczny sposób kierunku, jaki powinien zostać obrany w trakcie konstruowania przepisów rozporządzenia wykonawczego, przez co pozostawia Krajowej Radzie pełną dowolność w przedmiocie ustalenia wysokości opłaty za udzielenie koncesji.

Rozwiązanie opracowane przez projektodawcę polega na przeniesieniu zapisów rozporządzenia do ustawy, a konkretnie do jej art. 40. Zmiana ta nie niesie ze sobą modyfikacji rozwiązań merytorycznych.

W pozostałym zakresie projekt ustawy przewiduje trzy niewielkie zmiany. W art. 35a ust. 1 i 2 zrezygnowano z określania nadawcy przymiotem „społeczny", przez co przepis ten znajdzie odniesienie do ogółu nadawców. Warto jednak pamiętać, że zmiana ta z racji wydania przez Trybunał Konstytucyjny w dniu 23 marca 2006 r. wyroku zakresowego w tym zakresie w chwili obecnej nie ma aspektu merytorycznego. Zmiany w obrębie art. 42 sprowadzają się natomiast – podobnie jak miało to miejsce w przypadku art. 40 projektu ustawy – do przeniesienia na grunt ustawowy materii regulowanej dotychczas w rozporządzeniu. Projektodawca kierował się tutaj analogią. Ostatnia zmiana dotyczy art. 53 ustawy i polega na określeniu, że wysokość kary pieniężnej przewidzianej w tym przepisie liczona będzie nie w odniesieniu do „opłaty za używanie częstotliwości przeznaczonej do nadawania programu", ale w odniesieniu do opłaty za „prawo do dysponowania częstotliwością". Wskazana zmiana ma charakter dostosowawczy i koresponduje z projektowaną zmianą brzmienia art. 40 ust. 1.

Wysoka Izbo, przedstawiony projekt ustawy zmieniającej ustawę o radiofonii i telewizji zasługuje na przyjęcie. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji uzyskał moje poparcie. Przedstawiony projekt stanowi wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego odnoszącego się do ustawy o radiofonii i telewizji.

Zasadniczą treścią projektu jest przeniesienie materii opłat koncesyjnych z rozporządzenia do samej ustawy. Trybunał Konstytucyjny w poglądzie przedstawionym w wyroku z dnia 19 lipca 2011 r. – sygnatura akt P 9/09 – moim zdaniem słusznie wskazał na potrzebę ustawowego uregulowania kwestii ustalania stawek opłat koncesyjnych. Istotnie opłaty te, mające charakter danin publicznych, nie mogą być ustalane w drodze aktu prawnego rangi niższej niż ustawa, ponieważ konstytucja wyraźnie zastrzega te kompetencje dla władzy ustawodawczej. Dziękuję.

Przemówienie senatora Wiesława Kiliana w dyskusji nad punktem 6. porządku obrad

Z dużym zadowoleniem przyjąłem uchwalenie w dniu 28 czerwca 2012 r. ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw. Najważniejszą zaletą ustawy jest uszczelnienie systemu wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych, a także urealnienie wysokości wsparcia udzielonego pracodawcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne.

Szczególnie istotne jest wzmocnienie uprawnień kontrolnych prezesa Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który będzie mógł przeprowadzać postępowania sprawdzające i kontrole w zakresie zgodności ze stanem faktycznym danych zawartych w dokumentach dotyczących miesięcznego dofinansowania, w tym kwot i terminów poniesienia kosztów płacy; wydawać decyzje wstrzymujące bieżące dofinansowanie do czasu zwrotu kwoty pobranej nienależnie lub w nadmiernej wysokości; przeprowadzać kontrole u sprzedającego lub nabywcy odnośnie do prawidłowości realizacji art. 22 ustawy – chodzi o tak zwane ulgi we wpłatach na fundusz. Równie istotne jest uzależnienie wypłaty miesięcznego dofinansowania od przekazania wynagrodzenia na konto pracownika niepełnosprawnego albo na rachunek w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej lub przekazania go na adres zamieszkania pracownika, za pośrednictwem osób prawnych prowadzących działalność w zakresie doręczenia kwot pieniężnych.

Dla środowiska osób niepełnosprawnych szczególnie ważne jest skrócenie czasu obowiązywania przepisu wskazującego na wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę z grudnia 2009 r. jako podstawę do wyliczania dofinansowania do wynagrodzenia pracownika niepełnosprawnego, co pozwoli na udzielenie większego wsparcia pracodawcom w zakresie dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych, a de facto będzie skutkowało większą stabilnością zatrudniania osób niepełnosprawnych na rynku pracy.

Zaproponowane w ustawie zmiany oceniam pozytywnie ze względu na ich korzystny wpływ na uszczelnienie systemu wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych oraz urealnienie wysokości wsparcia udzielanego pracodawcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne. Bardzo ważne jest także przywrócenie możliwości korzystania przez samorządowe zakłady aktywności zawodowej z systemu dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych. Zmiana ta od dawna była oczekiwana przez środowisko. Chciałbym jednak wskazać, iż należałoby na nowo zdefiniować cele ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych i podjąć prace nad nową ustawą. Obowiązująca ustawa była wielokrotnie nowelizowana i stała się nieczytelna. Nowy akt powinien mieć charakter porządkujący i być ukierunkowany na udzielenie kompleksowego wsparcia osobom niepełnosprawnym. Wypracowanie stabilnego systemu, który będzie przyjazny i szczelny, pozwoli osobom niepełnosprawnym aktywnie funkcjonować w społeczeństwie.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 6. porządku obrad

Procedowana ustawa jest poselską inicjatywą legislacyjną, a jej głównym założeniem jest podniesienie efektywności systemu wspierającego zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Zgłoszony projekt jest po części odpowiedzią na różnego rodzaju nieprawidłowości i problemy występujące w związku z dofinansowaniem zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Stosunkowo dużo uwagi projektodawca poświęcił przepisom o charakterze nadzorczo-kontrolnym. Przede wszystkim wzmożony został nadzór nad funkcjonowaniem powiatowych zespołów do spraw orzekania o niepełnosprawności poprzez wskazanie, że powołanie lub odwołanie takiego zespołu, oprócz zgody wojewody, wymagać będzie także opinii pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych. Opinia taka będzie wymagana także w przypadku zmiany obszaru działania zespołu oraz w przypadku powołania lub odwołania zespołu wojewódzkiego.

Niezwykle istotny jest art. 6c ust. 4 projektu ustawy, w którym rozszerzono zakres kompetencji, jakie przysługują pełnomocnikowi w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w działaniu zespołu. Pełnomocnik będzie mógł, na przykład, zobowiązać organ powołujący do odwołania całego zespołu, a nie tylko poszczególnych jego członków, albo czasowo zawiesić działalność powiatowego zespołu, określając warunki ponownego podjęcia działalności zespołu i wyznaczając zespół, który będzie realizował zadania zespołu zawieszonego. Ostatnia z wymienionych kompetencji przysługiwać będzie także wojewodzie, który pełni bezpośredni nadzór nad działalnością zespołów powiatowych.

Pozytywnie należy ocenić także precyzyjne wskazanie, że to pełnomocnik odpowiada za nadzór nad funkcjonowaniem Elektronicznego Krajowego Systemu Monitoringu Orzekania o Niepełnosprawności. W przedmiotowej kompetencji mieści się prawo wskazywania kierunków rozwoju systemu, określania środków niezbędnych do jego dalszego rozwoju i utrzymania oraz odpowiedzialność za raportowanie ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania systemu.

Niewątpliwie pozytywny wpływ na efektywność wydatkowania środków publicznych będą miały rozbudowane kompetencje kontrolne, przypisane prezesowi zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Przede wszystkim na podstawie art. 22a ustawy będzie mógł on przeprowadzać kontrolę u sprzedającego lub nabywcy w zakresie prawidłowości realizacji przepisu art. 22. Przepis ten odnosi się do transakcji skutkujących obniżeniem kwoty, jaką należy wpłacić na fundusz z tytułu nieosiągnięcia wskazanego w ustawie wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Kolejne czynności sprawdzające i kontrolne znalazły umocowanie w dodanych do ustawy przepisach art. 26a ust. 9b–9d. Czynności te obejmują weryfikację przesłanek uzasadniających bądź ograniczających prawo do korzystania przez pracodawcę z pomocy przysługującej z racji zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Na przykład prezes zarządu funduszu będzie mógł zweryfikować, czy dane zawarte w składanych przez pracodawcę miesięcznych informacjach o wynagrodzeniach, zatrudnieniu i stopniach niepełnosprawności pracowników niepełnosprawnych są zgodne ze stanem faktycznym. Stwierdzenie niepełnosprawności w tym zakresie skutkować będzie wydaniem decyzji o zwrocie dofinansowania, którego dotyczyły te nieprawidłowości oraz decyzją o wstrzymaniu dofinansowania do czasu zwrotu kwestionowanej kwoty dofinansowania.

Kolejna grupa przepisów odnosi się do zasad funkcjonowania zakładów aktywności zawodowej (ZAZ). Szczególnie ważne są unormowania zapisane w projektowanym art. 29 ust. 3e-3h, które regulują procedurę przekazania prowadzenia ZAZ do innego organizatora. Przepisy te gwarantują zwrot na rachunek funduszu kwoty stanowiącej równowartość niezamortyzowanego mienia sfinansowanego ze środków funduszu oraz innych środków przekazanych przez fundusz w przypadku, kiedy nowy organizator nie uzyska w wymaganym terminie statusu ZAZ.

Wysoka Izbo, trudno przecenić doniosłość działań służących promocji zatrudnienia osób niepełnosprawnych, które nierzadko – pomimo odpowiednich kwalifikacji – napotykają wiele trudności w znalezieniu odpowiedniej pracy. Przedstawione dziś rozwiązania zasługują na poparcie, służą one bowiem poprawie efektywności wydatkowania środków publicznych przeznaczonych na promocję zatrudnienia tych osób. Dziękuję.

Oświadczenie złożone przez senator Annę Aksamit

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Szanowny Panie Ministrze!

Ze względu na problem związany z ustawą z dnia 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów, która obowiązuje od 1 stycznia 2006 r., zwracam się do Pana Ministra z prośbą o zajęcie stanowiska w następującej sprawie.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami do kompetencji marszałka województwa należy między innymi wydawanie zezwoleń na wykonywanie prywatnej praktyki psychologicznej jako indywidualnej działalności gospodarczej albo w formie spółki partnerskiej (art. 18 ustawy z dnia 20 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów) oraz prowadzenie ewidencji psychologów uprawnionych do wykonywania badań psychologicznych w zakresie psychologii transportu (art. 124a ust. 10 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym). W obu wymienionych przypadkach realizacja wskazanych obowiązków przez marszałka województwa jest uwarunkowana posiadaniem przez osobę, która się o to ubiega, wpisu do ewidencji lub zezwolenia na wykonywanie zawodu psychologa wydanego, zgodnie z ustawą o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów, przez regionalną izbę psychologów. Jednakże do dziś nie powstał samorząd zawodowy psychologów, o którym mowa w przedmiotowej ustawie, w związku z tym obecnie psycholog nie może uzyskać prawa wykonywania zawodu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Z uwagi na niejednoznaczność przepisów oraz liczne wady prawne i legislacyjne ustawa z dnia 8 czerwca 2001 r. uniemożliwia marszałkowi województwa prawidłowe wykonanie zadań określonych w tej ustawie, jak również w ustawie – Prawo o ruchu drogowym i tym samym utrudnia uzyskanie przez psychologów dokumentu stwierdzającego prawo wykonywania zawodu.

Biorąc pod uwagę przedstawione niejasności, zwracam się do Pana Ministra z pytaniem, czy zostaną podjęte działania mające na celu zmianę ustawy o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów oraz czy do czasu uchwalenia zmian zostaną podjęte prace legislacyjne w celu prawnego uregulowania w okresie przejściowym podnoszonego problemu związanego z uzyskaniem prawa wykonywania zawodu przez psychologów.

Z wyrazami szacunku
Anna Aksamit

Oświadczenie złożone przez senator Annę Aksamit

Oświadczenie skierowane do marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika

Szanowny Panie Marszałku!

W związku z otrzymanym od starosty powiatu wołomińskiego pismem wyrażającym zaniepokojenie spowodowane planami odstąpienia od rozbudowy Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych „Drewnica" w Ząbkach, zwracam się do Pana Marszałka z pytaniem, jakie są plany Zarządu Województwa Mazowieckiego odnośnie do dalszego funkcjonowania szpitala.

Z wyrazami szacunku
Anna Aksamit

Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z licznymi uwagami, które otrzymuję drogą telefoniczną oraz mailową, zwracam się z prośbą o przedstawienie stanowiska w sprawie problemów w Służbie Celnej.

Otrzymałem pismo, którego nadawcą jest Związek Zawodowy Celnicy PL. W liście tym szczegółowo została opisana sprawa i problem szykan, jakie stosowane są w Służbie Celnej wobec przewodniczącego Związku Zawodowego Celnicy PL, pana Sławomira Siwego i innych związkowców. Zarząd Główny ZZ Celnicy PL jest przekonany o tym, że wieloletnie represje wobec przewodniczącego ZZ Celnicy PL „odbywają się za przyzwoleniem i z inspiracji Ministerstwa Finansów". Pan Sławomir Siwy już dwukrotnie został ukarany karą dyscyplinarną za prowadzenie działalności związkowej.

Z pisma wynika, że w Służbie Celnej również wobec innych związkowców stosowane są represje, które polegają między innymi na wszczynaniu postępowań dyscyplinarnych, przewlekaniu tych postępowań i stosowaniu kar dyscyplinarnych. Represje te polegają również na pozbawianiu pracowników nagród z powodu prowadzenia przez nich aktywnej działalności związkowej lub na przenoszeniu ich na niższe stanowiska.

Proszę o przedstawienie stanowiska odnośnie do przedstawionego problemu w ZZ Celnicy PL. Czy Ministerstwo Finansów rzeczywiście utrudnia działalność związkową? Czy działania podejmowane przez resort mają charakter szykan, które wpływają na decyzje działaczy i ograniczają podstawowe wolności?

Z poważaniem
Przemysław Błaszczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Do mojego biura senatorskiego zgłosiła się obywatelka Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej z prośbą o wsparcie. Opisała ona ciężką sytuację Polaków mieszkających w Naddniestrzu, którzy podczas II wojny światowej zostali przesiedleni w te rejony, żaliła się na brak wsparcia ze strony rządu polskiego. Według relacji naszej rodaczki nie ma jakichkolwiek przejawów zainteresowania losami przesiedleńców, nie mówiąc już o wsparciu materialnym na cele związane z propagowaniem historii i kultury polskiej.

Zdając sobie sprawę, jak ważna jest tożsamość narodowa i troska o utrzymanie więzi z Polakami mieszkającymi poza granicami naszego kraju, powinniśmy dbać o ich los, wpierając jednocześnie rozwój kultury polskiej za granicą. Zaniepokojony słowami obywatelki oraz pełen szacunku dla naszych przodków, biorąc pod rozwagę treść preambuły Konstytucji RP, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jak kształtuje się pomoc materialna oraz niematerialna przeznaczona dla Polaków zamieszkujących tereny Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej?

2. Jakie inicjatywy podjął rząd polski w celu wspierania kultury polskiej w Naddniestrzańskiej Republice Mołdawskiej?

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Czelej

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina

Szanowny Panie Ministrze!

Bezpłatnej pomocy prawnej potrzebuje w Polsce niepokojąco liczna grupa osób ubogich, zagrożonych wykluczeniem społecznym, a także ofiary przemocy w rodzinie, które ze względu na brak dostępu do środków finansowych nie są w stanie pokryć kosztów pomocy prawnej. Do grona osób korzystających z pomocy prawnej pro publico bono zaliczają się także ofiary dyskryminacji, rodziny ofiar i poszkodowanych w wypadkach czy też osoby, które w nagły, dramatyczny sposób straciły majątek. Pomoc prawna potrzebna jest również przy interpretacji niezrozumiałych przepisów i procedur.

Pomoc prawna z urzędu dla osób najuboższych jest w Polsce instytucją nie w pełni spełniającą swoją rolę. O ile pomoc prawna przyznawana na etapie sądowym jest bez trudu dostępna obywatelom spełniającym określone przesłanki, o tyle już nie można tego powiedzieć o pozasądowej pomocy prawnej. Nie istnieje w Polsce możliwość uzyskania bezpłatnej porady prawnej na etapie przedprocesowym. Brak jest również (poza Rzecznikiem Praw Obywatelskich) instytucji, które zapewniałyby najuboższym obywatelom bezpłatną informację o przysługujących im prawach i obowiązkach. Polska jest jedynym krajem Unii Europejskiej, w którym nie ma gwarantowanej przez państwo bezpłatnej pomocy prawnej w sprawach pozasądowych. Obywatele innych państw członkowskich mają zagwarantowane bezpłatne prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej między innymi w formie porad i opinii prawnych, sporządzania pism i umów, a także reprezentowania w sporach na etapie pozasądowym.

Według przepisów wspólnotowych państwo powinno wspierać prospołeczne inicjatywy, na co wskazuje zalecenie nr R (93) Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich z dnia 3 marca 1993 r. dotyczące skutecznego dostępu do prawa i wymiaru sprawiedliwości osób w sytuacji wielkiego ubóstwa. W dokumencie tym zobowiązuje się państwa członkowskie do ułatwiania osobom w sytuacji wielkiego ubóstwa dostępu do prawa poprzez popieranie służb świadczących tym osobom doradztwo prawne oraz pokrywania kosztów doradztwa prawnego dla tych osób przez system pomocy prawnej.

Należy mieć na uwadze również fakt, iż według dyrektywy Rady 2006/112/WE z 28 listopada 2006 r. w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej państwa członkowskie mogą odstąpić od stosowania przepisów dotyczących opodatkowania VAT nieodpłatnego świadczenia usług pod warunkiem, że takie odstępstwo nie będzie prowadzić do zakłócenia konkurencji. Należy podkreślić, iż wyłączenie z opodatkowania VAT jest zgodne z prawem wspólnotowym, co zostało potwierdzone pozytywną opinią Biura Analiz Sejmowych.

W związku z tym kieruję do Pana Ministra pytania:

Czy Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi prace nad utworzeniem systemu przedprocesowej bezpłatnej pomocy prawnej? Jeśli tak, to na jakim etapie znajdują się prace prowadzone w Ministerstwie Sprawiedliwości mające na celu uregulowanie tej kwestii.

Jaki model przedprocesowej pomocy prawnej ma zamiar wprowadzić Ministerstwo Sprawiedliwości?

W jakim terminie planowane jest wprowadzenie przedprocesowej pomocy prawnej do systemu?

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Czelej

Oświadczenie złożone przez senatora Roberta Dowhana

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Szanowny Panie Ministrze!

Jako senator Rzeczypospolitej Polskiej wnoszę o podjęcie działań zmierzających do wprowadzenia zmian w rozporządzeniach wydanych na podstawie art. 66 ust. 5–7 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (jednolity tekst w DzU z 2005 r., Nr 108, poz. 908 ze zmianami), które to zmiany polegałyby na rozszerzeniu zakresu obowiązkowego wyposażenia pojazdów silnikowych o alkomaty.

Wprowadzenie obowiązku posiadania przez kierującego pojazdem silnikowym alkomatu wpłynie na poprawę bezpieczeństwa na drodze, umożliwi bowiem kierowcom sprawdzanie poziomu alkoholu przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu jazdy. Działania w opisanym zakresie przyczynią się do zmniejszenia liczby pijanych kierowców na drogach, co z kolei zmniejszy liczbę wypadków drogowych i ofiar śmiertelnych.

Szeroko zakrojone badania wykazały, że w Polsce wiele osób, siadając za kierownicę, znajduje się pod wpływem alkoholu, choć przekonane są, że tego alkoholu w ich krwi już nie ma. Nie wiedząc, jak długo należy czekać, by stężenie alkoholu spadło do dopuszczalnego poziomu, kierowcy, nieświadomi tego, że wciąż są pijani, siadają za kierownicę. Tymczasem nawet niewielka ilość alkoholu we krwi upośledza zdolność właściwej oceny sytuacji na drodze i opóźnia reakcje motoryczne, co może grozić wypadkiem.

W ramach kampanii edukacyjnej „AlkoCasco – alkomat w każdym aucie", prowadzonej przez agencję Hill & Knowlton dla marki Soplica, kierowcom na bramkach autostrady wielkopolskiej rozdano piętnaście tysięcy alkomatów i materiały edukacyjne. Kampania ta uświadomiła istnienie zjawiska „nieświadomie pijanych kierowców" i udowodniła, że problem ten dotyczy całego społeczeństwa, a nie jedynie jednostek. Wskazała jednocześnie rozwiązanie problemu, a rozwiązaniem tym jest właśnie upowszechnienie alkomatów jako jedynych wiarygodnych urządzeń pomiaru.

Równocześnie wskazuję, że analogiczne rozwiązanie zostało wprowadzone we Francji z inicjatywy prezydenta tego kraju. Od 1 lipca 2012 r. obowiązkowe jest tam posiadanie alkomatu przez wszystkich kierujących lądowym pojazdem silnikowym. Nieposiadanie alkomatu będzie tam karalne grzywną od 1 listopada 2012 r.

W tym stanie rzeczy wszelkie działania zamierzające do poprawy bezpieczeństwa na drogach są konieczne i uzasadnione.

Z poważaniem
Robert Dowhan

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o wyjaśnienia i podjęcie działań prawnych w zakresie sprawy dyskryminacji niespokrewnionych rodzin zastępczych dzieci niepełnosprawnych dotyczącej przyznawania zasiłków pielęgnacyjnych.

Opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym, które wymaga rehabilitacji oraz ciągłej opieki, nieraz zmusza rodziców/opiekunów do rezygnacji z pracy zawodowej. Rodzinom zastępczym spokrewnionym z takimi dziećmi przysługuje świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia na rzecz opieki nad nimi oraz mają one opłacane składki ubezpieczeniowe. Rodzinom zastępczym niespokrewnionym takie świadczenie nie przysługuje.

Zgodnie z ustawą o świadczeniach rodzinnych (art. 17 ust. 5 pkt 2) świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje, jeżeli osoba wymagająca opieki została umieszczona w rodzinie zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej spokrewnionej z dzieckiem, na której ciąży obowiązek alimentacyjny.

Powyższe rozróżnienie nie znajduje żadnego uzasadnienia, a ponadto zdaje się dyskryminować rodziny niespokrewnione, które z wyboru podejmują się opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi. Jako że sytuacja ta dotyka dużej grupy osób, a pomoc im jest pilnie potrzebna, proszę Pana Ministra o priorytetowe potraktowanie niniejszej sprawy.

Z wyrazami szacunku
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senator Helenę Hatkę

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego oraz do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowni Panowie Ministrowie!

W imieniu własnym, ale również w imieniu władz powiatu gorzowskiego i pracowników będącego w likwidacji Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kostrzynie nad Odrą, którzy oczekują na wypłatę zaległego wynagrodzenia, składam oświadczenie senatorskie w sprawie zadłużenia Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kostrzynie nad Odrą. Jednocześnie pragnę podkreślić, że podejmowane dotychczas działania nie przyniosły efektów i nie zatrzymały spirali rosnącego zadłużenia. Uprzejmie proszę Pana Ministra o wsparcie i pomoc w rozwiązaniu problemu, który narasta i stanowi zagrożenie dla istnienia powiatu gorzowskiego.

Powiat gorzowski jest organem założycielskim Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kostrzynie nad Odrą, który od 2007 r. jest w stanie likwidacji. Likwidowany SPZOZ nie prowadzi działalności medycznej. Świadczenia medyczne na terytorium powiatu gorzowskiego zostały zabezpieczone przez nowo utworzony niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, prowadzony przez spółkę z udziałem powiatu gorzowskiego. Termin zakończenia likwidacji, po upływie którego zadłużenie SPZOZ zostanie przejęte w całości przez powiat, został obecnie określony na dzień 31 grudnia 2017 r. Zadłużenie likwidowanego SPZOZ wynosi około 100 milionów zł. Roczny przyrost zadłużenia z tytułu odsetek ustawowych wynosi około 9 milionów zł. Powiat gorzowski nie został objęty planem B z uwagi na niemożność sfinansowania spłaty wymaganej części zadłużenia ze środków własnych. Roczny budżet powiatu gorzowskiego wynosi mniej niż połowę wysokości zadłużenia (roczny poziom dochodów bieżących to 40 milionów zł, bieżąca nadwyżka operacyjna jest bliska 0 zł, a dług likwidowanego SPZOZ to ponad 100 milionów zł plus rokroczny wzrost o blisko 9 milionów zł odsetek).

Nowy kształt programu oddłużeniowego przyjęty w ustawie o działalności leczniczej nie daje formalnych możliwości uzyskania jakiejkolwiek dotacji, pozostawiając takie jednostki jak powiat gorzowski poza systemem oddłużeniowym służby zdrowia.

1. Jakie rozwiązanie przewiduje rząd w przypadkach takich jak przypadek Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kostrzynie nad Odrą w likwidacji, który w obecnym stanie prawnym został całkowicie pozbawiony możliwości skorzystania z programów oddłużeniowych?

2. Czy jednostki samorządu terytorialnego, które zrealizowały wersję przekształcenia zgodnie z założeniami uchwały Rady Ministrów nr 58/2009 z dnia 27 kwietnia 2009 r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego pod nazwą „Wsparcie jednostek samorządu terytorialnego w działaniach stabilizujących system ochrony zdrowia" (tak zwany plan B) poprzez zabezpieczenie udzielania świadczeń zdrowotnych w formie zgodnej z założeniami planu B, ale nie osiągnęły wymaganych parametrów finansowych, a obecnie wskutek uchwalenia ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (DzU Nr 112, poz. 654 ze zm.) przewidującej całkowicie odmienne przesłanki skorzystania z programu oddłużeniowego nie mają faktycznej możliwości dokonania przekształcenia zgodnego z nową koncepcją tego procesu przewidzianą w nowej ustawie, otrzymają wsparcie finansowe w ramach środków przewidzianych na oddłużenie służby zdrowia, na przykład w ramach nowego programu oddłużeniowego, który objąłby tego rodzaju przypadki?

3. W jaki sposób powiat gorzowski w momencie zakończenia likwidacji może przejąć dług po SPZOZ w Kostrzynie nad Odrą w likwidacji, w sytuacji gdy nie posiada środków na pokrycie zobowiązań rzędu 109,5 miliona zł, przy rocznych dochodach bieżących rzędu 40 milionów zł i przy bieżącej nadwyżce operacyjnej bliskiej 0 zł?

4. Czy możliwe jest przejęcie długów SPZOZ bezpośrednio przez Skarb Państwa, w sytuacji gdy jednostka samorządu terytorialnego, jako organ założycielski, nie ma środków na pokrycie zobowiązań?

5. Czy w przypadku, gdy dług byłego SPZOZ w Kostrzynie nad Odrą w likwidacji, instytucji publicznej, zawiera należność z tytułu zaległych wynagrodzeń za pracę wobec trzystu osiemdziesięciu dwóch byłych pracowników SPZOZ, których wymagalność sięga roku 2007, istnieje możliwość skrócenia likwidacji, aby zaspokoić te należności i czy Skarb Państwa ma zapewnione środki na ten cel?

Jednocześnie uprzejmie informuję, że Rada Powiatu Gorzowskiego podjęła uchwałę o zakończeniu likwidacji byłego SPZOZ w roku 2017. Łatwo policzyć, jak wysokie będzie zadłużenie byłego SPZOZ w roku 2017, gdy roczny wzrost zadłużenia wynikający z odsetek wynosi około 9 milionów zł.

Szybkie rozwiązanie problemu byłego SPZOZ w Kostrzynie pozwoli na zatrzymanie wzrostu zadłużenia i ograniczy niepotrzebne wydatki z publicznych pieniędzy.

Z poważaniem
Helena Hatka

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

W moim oświadczeniu z dnia 6 lipca 2012 r. zwracałem uwagę na wysiłek, jaki wkładają dyrekcja i pracownicy Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie w utrzymanie tej jakże ważnej dla regionu placówki medycznej. Ostatnio dotarła do mnie informacja, że tak ważny projekt jak rozbudowa, modernizacja i doposażenie w sprzęt medyczny szpitalnego oddziału ratunkowego nie będzie realizowany ze względu na oszczędności. Także szpitale powiatowe w moim okręgu nie mogą z powodu braku środków realizować ważnych inwestycji. Przyczyną oszczędności jest bardzo okrojony budżet mazowieckiego oddziału NFZ, który w przyszłym roku będzie mniejszy o 201 milionów zł. W związku z takimi cięciami dochodzi do kuriozalnych sytuacji: po zapłaceniu janosikowego zostaje na Mazowszu 152 zł na każdego pacjenta, podczas gdy średnia krajowa to 180 zł.

Zwracam się do Pana Ministra z pytaniem, czy rozważa Pan zmianę algorytmu, na podstawie którego wyliczane są środki na opiekę zdrowotną. Chcę dodać, że od 2009 r. Mazowsze otrzymuje coraz mniejsze kwoty na ochronę zdrowia.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Do mojego biura zwracają się mieszkańcy Ciechanowa zaniepokojeni sytuacją, jaka ma miejsce w związku z modernizacją trasy kolejowej Warszawa – Gdynia w obrębie miasta.

Zgodnie z założeniem projektu w ciągu ulicy Mleczarskiej ma powstać wiadukt drogowy nad torami magistrali. Niestety, od dłuższego czasu, tj. od około dwóch miesięcy, roboty związane z budową wiaduktu są wstrzymane. Główny wykonawca – Mostostal Białystok nie wykonuje żadnych prac na tym odcinku. Wiadukt jest inwestycją PKP PLK wspieraną środkami unijnymi. Termin realizacji tej inwestycji jest ściśle określony (I kwartał 2013 roku) i zachodzi obawa, że nie zostanie dotrzymany. Ta przeprawa drogowa stanowić ma też integralną całość z budowaną aktualnie pętlą miejską miasta Ciechanowa.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Zwracam się do prezesa Rady Ministrów o jak najszybsze przywrócenie polityki wsparcia rodzin z dziećmi na co najmniej takim poziomie, jaki zastał Pan w 2007 r.

Z raportów GUS, Centrum Adama Smitha oraz Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych wynika, że wsparcie państwa dla rodzin wychowujących dzieci radykalnie zmniejszyło się w ciągu ostatnich pięciu lat, jeśli weźmie się pod uwagę minimalne wynagrodzenie, ogólną inflację czy rosnące koszty utrzymania dziecka.

Przypomnijmy, że minimalne wynagrodzenie za pracę w 2007 r. wynosiło 936 zł, a w 2013 r. ma ono wynosić 1600 zł (obecnie 1500 zł), czyli że mamy do czynienia ze wzrostem o ponad 70%.

Po to, by zachować poziom wsparcia z 2007 r., kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń rodzinnych powinno wynosić ponad 856 zł (obecnie nadal wynosi 504 zł), dodatek dla rodzin wielodzietnych powinien wynosić ponad 136 zł (obecnie nadal wynosi 80 zł), a ulga prorodzinna powinna wynosić ponad 1946 zł na każde dziecko (obecnie jest to 1112 zł, podczas gdy pięć lat temu uchwalono kwotę 1145 zł i nastąpił siedemdziesięcioprocentowy wzrost pensji minimalnej).

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

W związku z katastrofalną sytuacją polskich instytucji za granicą zwracam się z prośbą o informację, jakie działania Pan podjął, aby nie zostały zlikwidowane polskie instytucje.

Przeniesienie funduszu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą" z Senatu RP do MSZ doprowadziło do sytuacji, że do dzisiaj żaden tytuł prasowy ani żadna redakcja radiowa czy telewizyjna dla Polaków z Ukrainy, Litwy, Białorusi, Łotwy, Mołdawii nie otrzymały z budżetu państwa środków na swoją działalność.

W analogicznym okresie w roku ubiegłym polskie media na Wschodzie rozliczały już dotacje otrzymane i wydane na pierwsze półrocze! Tymczasem w tym roku MSZ nie podpisał nawet umowy z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie", przez którą w 95% finansowane są wspomniane inicjatywy. W ubiegłym roku fundacja finansowała około pięćdziesięciu tytułów prasowych, redakcji radiowych i telewizyjnych, a w tym roku jeszcze żadna z nich nie uzyskała nawet informacji, kiedy i w jakim wymiarze otrzyma należne wsparcie finansowe na swoją działalność.

Ze środowisk polskich na Wschodzie płyną alarmujące informacje o tragicznej sytuacji finansowej mediów, stojących na granicy zagłady. Wiele pozbawionych pomocy tytułów już zaprzestało działalności – są to „Dziennik Kijowski", „Biuletyn Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie", „Nasza Droga" ze Lwowa, „Mozaika Berdyczowska", „Gazeta Polska" z Żytomierza, „Wołanie z Wołynia", „Lwowskie Spotkania", „Polacy Donbasu" z Doniecka. Zawiesiły działalność „Monitor Wołyński" z Łucka, „Jutrzenka" z Mołdawii, „Głos Nauczyciela" z Drohobycza, „Polak na Łotwie", audycje radiowe „Polska Fala" z Mołdawii, audycja polska w Radio TREK w Równem, audycje polskie w Żytomierzu i Berdyczowie, „Polskofalówka" z Dyneburga na Łotwie, „Głos Donbasu" z Doniecka, redakcje telewizyjne w Żytomierzu, Łucku, Doniecku oraz na Łotwie – „Na falach Daugawy" i „Akcenty Polskie". Zagrożona jest kontynuacja działalności dwutygodnika „Kurier Galicyjski" ze Stanisławowa, „Radia znad Wilii" i „Kuriera Wileńskiego", będącego jedynym polskim dziennikiem na Wschodzie.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

W związku ze spotkaniem Pana Premiera z premierem Republiki Litwy Andriusem Kubiliusem w Warszawie 18 lipca 2012 r. zwracam się z prośbą o informację, jakie działania Pan podjął w związku z łamaniem praw mniejszości narodowej polskiej na Litwie.

Dyskryminacyjne założenia ustawy o oświacie Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy, a przede wszystkim zapisu ujednolicającego egzamin maturalny z języka litewskiego w szkołach mniejszości narodowych i szkołach litewskich, prowadzą do stopniowej likwidacji polskich szkół.

Szczególnie bulwersujące są najnowsze manipulacje z ustalaniem granic okręgów wyborczych przed wyznaczonymi na 14 października wyborami parlamentarnymi. Litewska Główna Komisja Wyborcza (GKW) właśnie dokonała niekorzystnej korekty granic okręgów wyborczych, które jeszcze bardziej ograniczają prawa mniejszości narodowych na Litwie i są sprzeczne z europejskim prawem. Rejony wileński (61% stanowią Polacy) i solecznicki (79% Polaków) zostały podzielone na pięć części, z których trzy zostały dołączone do sąsiednich rejonów zamieszkałych w większości przez ludność litewską. Przed kilkoma dniami GKW „oderwała" kolejne dwie dzielnice z rejonu wileńskiego i dołączyła je do malackiego (6% Polaków).

Lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski zwraca uwagę na niemożliwość prowadzenia kampanii w języku ojczystym, gdyż, zgodnie z obowiązującym prawem, jedynym językiem używanym podczas wyborów jest język litewski, a za stosowanie innych języków grożą wysokie grzywny.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Podczas moich spotkań z samorządowcami z gmin powiatu mławskiego zgłaszano, że po oddaniu do użytku odcinka trasy S7 w obrębie tego powiatu powstanie następujący problem.

Otóż kiedy projektowano nową trasę S7, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informowała, że stara „siódemka", która przebiega równolegle do nowej drogi ekspresowej, będzie miała status drogi krajowej i, co za tym idzie, będzie utrzymywana ze środków centralnych. Teraz natomiast okazuje się, że stary odcinek E7 otrzyma klasyfikację drogi gminnej i tym samym kwestia utrzymania drogi spadnie na barki gmin, przez które ta droga przebiega. Dla wójtów tych gmin i burmistrza miasta Mławy trudny do zaakceptowania jest fakt, iż z mocy prawa istniejący odcinek drogi E7 zostanie zaliczony do kategorii dróg gminnych. Według mnie takie postępowanie pozostaje w oczywistej sprzeczności z ustawą z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, w której w art. 7 ust. 1 postanowiono, że do dróg gminnych zalicza się drogi o znaczeniu lokalnym, służące miejscowym potrzebom.

W związku z tym, skoro przekazywany odcinek drogi nie spełnia kryteriów drogi gminnej, to czy gmina jest zmuszona go przejąć? Czy nie zachodzi konieczność doprecyzowania art. 10 ust. 5 ustawy, skoro nie przewiduje ona wszystkich okoliczności?

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Szanowny Panie Ministrze!

W nawiązaniu do informacji dotyczącej dodatkowych 500 milionów zł z Funduszu Pracy, które w przyszłym miesiącu mają zostać rozdzielone pomiędzy powiatowe urzędy pracy, wnoszę o uwzględnienie Powiatowego Urzędu Pracy w Dzierżoniowie, Powiatowego Urzędu Pracy w Ząbkowicach Śląskich oraz Powiatowego Urzędu Pracy w Kłodzku podczas podziału środków. W powiecie dzierżoniowskim stopa bezrobocia na koniec maja wynosiła około 20%, w powiecie ząbkowickim – około 22,1%, zaś w powiecie kłodzkim – około 24,50%. Wymienione powiaty podejmują szereg działań – w tym organizują indywidualne plany działania, giełdy oraz targi pracy – mających na celu zmniejszenie liczby bezrobotnych. W strukturze bezrobocia, według niektórych urzędów pracy, dominują kobiety.

Szanowny Panie Ministrze! W związku z tym, że wspomniane urzędy pracy spełniają kryteria dotyczące wysokiej stopy bezrobocia i, według mnie, podejmują wiele działań związanych ze zmniejszeniem stopy bezrobocia, wnoszę o przyznanie dodatkowych środków wymienionym powiatom, szczególnie na staże i zmniejszenie bezrobocia wśród kobiet.

Z poważaniem
Stanisław Jurcewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Mikołaja Budzanowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji prognoza zbyt niskich wpływów z abonamentu na 2013 rok uniemożliwia finansowanie na dostatecznym poziomie podstawowych przedsięwzięć misyjnych mediów publicznych, w tym rozgłośni regionalnych Polskiego Radia. Środki przyznane siedemnastu spółkom na przyszły rok wynoszą średnio 5,9 miliona zł, a to oznacza, że w budżecie każdej rozgłośni zabraknie od 2 do 3 milionów zł.

Chciałbym wyrazić swój głęboki niepokój spowodowany takim stanem rzeczy i prosić o wszczęcie niezbędnych działań zapewniających rozgłośniom regionalnym możliwość wypełniania misji. Niedostateczne finansowanie prędzej czy później doprowadzi bowiem do zaniku informacji lokalnej, wypaczenia jej idei, kryzysu radiofonii publicznej.

Wszyscy jesteśmy świadomi, jak ważna jest rola mediów publicznych, które wielokrotnie sprawdziły się w sytuacjach ekstremalnych, kryzysowych, między innymi podczas powodzi i katastrof. Rozgłośnie regionalne są dla społeczności lokalnych najważniejszym źródłem informacji, odgrywają rolę ośrodków kulturotwórczych, budują i umacniają tożsamość mieszkańców regionów. Ustawa z 1993 roku dała im szansę rozwoju, którą w większości przypadków te spółki potrafiły wykorzystać. Dzisiaj, pomimo coraz niższych wpływów z abonamentu, są one w relatywnie dobrej kondycji i wciąż zwiększają swój udział w rynku, między innymi jako Audytorium 17.

Warto też podkreślić, że przewagą mediów publicznych nad komercyjnymi są właśnie ośrodki regionalne, które dzięki swoim strukturom organizacyjnym zapewniają społecznościom lokalnym nieskrępowany dostęp do regionalnych dóbr kultury i informacji o niej. Ponadto spółki Polskiego Radia digitalizują i utrzymują zbiory archiwalne, udostępniając je całemu społeczeństwu.

Mając na uwadze przedstawioną sytuację, zwracam się do Pana Ministra z następującym pytaniem: jakie działania podejmuje kierowany przez Pana resort, aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie spółek Polskiego Radia i umożliwić im finansowanie podstawowych przedsięwzięć misyjnych?

Z wyrazami szacunku
Kazimierz Kleina

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Klimę

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Zwracam się do Pana w sprawie dostępności leków do leczenia czerniaków (proces rozsiany, zaawansowany).

W Polsce narasta problem braku dostępu pacjentów chorych na zaawansowanego czerniaka do lekarstw, które są w stanie powstrzymywać tę ciężką chorobę.

Co roku w naszym kraju na czerniaka zapada około dwóch tysięcy pięciuset osób. Choroba ta postępuje bardzo szybko i w ciągu roku większość chorych umiera. W Polsce zarejestrowane są dwa leki na czerniaka: ipilimumab, od lipca 2011 r., i wemurafenib, od lutego 2012 r. Ministerstwo Zdrowia obecnie opracowuje program lekowy dla ipilimumabu. Jednak w praktyce pacjenci chorujący na zaawansowanego czerniaka mają utrudniony dostęp do wymienionych leków.

Zdaniem specjalistów od leczenia zaawansowanych czerniaków terapia ipilimumabem i wemurafenibem jest skuteczna i pozwala zahamować rozwój choroby nowotworowej. 22 kwietnia 2012 r. Rada Przejrzystości Agencji Oceny Technologii Medycznych uznała ipilimumab za skuteczny lek w leczeniu zaawansowanego czerniaka i zaleciła jego finansowanie w ramach chemioterapii niestandardowej. W praktyce Narodowy Fundusz Zdrowia powinien zatem refundować kurację tym lekiem, czego jednak z nieznanych powodów nie czyni. Ministerstwo Zdrowia ma obowiązek jak najszybciej stworzyć programy lekowe dla wymienionych leków.

Apeluję zatem o jak najszybsze stworzenie programów lekowych dla wymienionych leków oraz natychmiastowe rozpoczęcie przez NFZ refundacji kuracji ipilimumabem w ramach programu chemioterapii niestandardowej.

Zwracam się do Pana Premiera z następującymi pytaniami:

1. Kiedy zostaną opracowane programy lekowe dla leków ipilimumab i wemurafenib?

2. Dlaczego obecnie pacjenci chorujący na zaawansowanego czerniaka nie mają dostępu do żadnego leku? Dostęp ten jest ważny szczególnie z powodu bardzo szybkiego postępu choroby.

3. Ilu zgód na leczenie ipilimumabem i wemurafenibem Narodowy Fundusz Zdrowia odmówił w 2011 r., a ile zgód na leczenie wymienionymi lekami zatwierdził?

4. Kto odpowiada za to, iż osoby chorujące na zaawansowanego czerniaka nie mają obecnie dostępu do żadnych skutecznych leków?

Z poważaniem
Maciej Klima

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Klimę

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Zwracam się do Pana w sprawie nieprawidłowości w zarządzaniu procesem budowy autostrad, dróg i stadionów w Polsce w okresie od 2008 r. do chwili obecnej.

Podczas przygotowywania infrastruktury drogowej oraz budowy stadionów na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 w Polsce doszło do wielu upadłości firm wykonujących te zadania. Media podają informacje, iż nawet kilkaset firm poniosło różnego rodzaju straty podczas budowy autostrad, dróg oraz infrastruktury stadionowej od 2008 r. Skala zjawiska wydaje się wręcz zatrważająca.

W przypadku dużej liczby firm, które upadły lub poniosły straty w związku z przygotowaniami infrastruktury drogowej i stadionowej, ich problemy były związane z niekorzystnie zawartymi umowami budowlanymi.

Proces budowy autostrady lub stadionu trwa zazwyczaj kilka lat. W trakcie realizacji inwestycji następuje często zmiana cen budulca i pracy. Dodatkowo w okresie kilkuletnim mogą zachodzić zmiany systemowe, na przykład w Polsce rząd podniósł podatek VAT, składkę rentową i zastosowano inne podwyżki podatków. Wszystkie te czynniki powodują, iż warunki umowy budowlanej zawartej w jednym roku należy zmienić w kolejnych latach. W przypadku wielkich inwestycji, jakimi są na przykład budowy autostrad, ważne jest elastyczne podejście stron do renegocjacji warunków umowy. W przeciwnym razie firmy mogą nie zbilansować swojej działalności i upaść.

Niestety, wydaje się, iż opisany czarny scenariusz sprawdził się właśnie w Polsce, gdzie setki firm współpracujących z rządem przy budowie infrastruktury ogłaszają dzisiaj upadłość. Jak podają niektóre media oraz sami poszkodowani, winę za taki stan rzeczy może ponosić rząd oraz instytucje od niego zależne, które zbyt opieszale podchodziły do renegocjacji umów z wykonawcami infrastruktury drogowej oraz stadionowej budowanej na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

W związku z tym zwracam się do Pana Premiera z następującymi pytaniami:

1. Jaką liczbę umów dotyczących budowy autostrad, dróg i stadionów na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 w Polsce od 2008 roku do 2011 roku renegocjowano?
2. Na jaką sumę dokonano takich renegocjacji?
3. Kto z ramienia rządu jest odpowiedzialny za wszelkie zmiany w umowach na budowę autostrad, dróg i stadionów? Jak wyglądała procedura renegocjacji wspomnianych umów i jak długo średnio trwała?
4. Ile firm upadło w trakcie budowania autostrad, dróg i stadionów na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 w Polsce od 2008 roku do 2011 roku? W przypadku ilu firm toczą się w chwili obecnej postępowania upadłościowe?
5. Jaka liczba wspomnianych inwestycji została już całkowicie zakończona i rozliczona?

Z poważaniem
Maciej Klima

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Klimę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana w sprawie używania w Polsce osobistych pomp insulinowych w terapii cukrzycy.

Osobista pompa insulinowa (OPI) to urządzenie, które używane jest do stałego podskórnego podawania insuliny osobom chorym na cukrzycę. Nieprzerwane podawanie insuliny chorym jest najbardziej zbliżone do fizjologicznego wydzielania insuliny w organizmie ludzkim przez zdrową trzustkę. OPI pozwalają chorym na kontrole stężenia insuliny we krwi, kontrolę glikemii, obniżenie wartości hemoglobiny glikowanej i zmniejszenie ryzyka wystąpienia ciężkiej hipoglikemii.

Współczesne OPI są urządzeniami bardzo nowoczesnymi, zminiaturyzowanymi, które bardzo poprawiają komfort życia pacjentów chorych na cukrzycę. Pacjent ma podawaną odpowiednią ilość lekarstwa bez konieczności codziennego robienia zastrzyków. OPI są rekomendowane przez niemal wszystkich specjalistów zajmujących się leczeniem cukrzycy. Ich niezwykła funkcjonalność sprawiła, że w wielu krajach korzysta z nich nawet po kilkadziesiąt procent chorych na cukrzycę. Pompy te, choć rozwój techniki spowodował spadek ich ceny, nadal są dość kosztowne i jedynie państwowa refundacja pozwoliłaby zwiększyć ich dostępność dla obywateli naszego państwa. Ograniczenie w Polsce refundacji jedynie do wąskich grup pacjentów powoduje, że zdecydowana większość chorych nie ma szans na korzystanie z OPI.

OPI zapewniają lepszą kontrolę leczenia choroby, a zarazem znacznie poprawiają jakość życia chorujących na cukrzycę. Rząd powinien zwiększyć swe wysiłki i wprowadzić bardziej powszechną refundację OPI w Polsce.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami.

Ilu pacjentom chorym na cukrzycę w Polsce refundowano osobiste pompy insulinowe w latach 2008–2011?

Ilu pacjentom refundowano osobiste pompy insulinowe w tym okresie w poszczególnych województwach?

Z poważaniem
Maciej Klima

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do minister sportu i turystyki Joanny Muchy

Upadek dużego biura podróży, z jakim mieliśmy do czynienia na początku obecnego sezonu wakacyjnego, stał się przyczynkiem do wznowienia debaty nad skutecznością funkcjonującego obecnie w Polsce systemu gwarancji w tym obszarze. Standard wyznaczony przez prawo unijne mówi jednoznacznie: „na wypadek swojej niewypłacalności organizator i/lub punkt sprzedaży detalicznej, będący stroną umowy, powinni zapewnić dostateczne zabezpieczenie umożliwiające zwrot nadpłaconych pieniędzy oraz powrót konsumenta z podróży" (art. 7 dyrektywy Rady z dnia 13 czerwca 1990 r. w sprawie zorganizowanych podróży, wakacji i wycieczek). Przepis ten został zaimplementowany w art. 5 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych. Zgodnie z ustawą przedsiębiorca wykonujący działalność gospodarczą w zakresie organizowania imprez turystycznych oraz pośredniczenia na zlecenie klientów w zawieraniu umów o świadczenie usług turystycznych powinien w przypadku niewypłacalności zapewnić swoim klientom pokrycie kosztów powrotu z imprezy turystycznej oraz zwrot wpłat wniesionych tytułem zapłaty za imprezę turystyczną w wysokości proporcjonalnej do zakresu niezrealizowanej imprezy. W naszym kraju system ten opiera się na umowach gwarancji bankowej lub ubezpieczeniowej albo na umowach ubezpieczenia na rzecz klientów lub też – pod pewnymi warunkami – działa w oparciu o zobowiązanie się przez przedsiębiorcę do przyjmowania wpłat klientów wyłącznie na rachunek powierniczy.

Eksperci podkreślają jednak, że umowy gwarancyjne są w tym przypadku rozwiązaniem niewystarczającym, bowiem zabezpieczają one pokrycie szkód jedynie do określonej wysokości, a zatem w pewnych przypadkach może się okazać, że środki możliwe do wypłacania na podstawie takich umów są niższe aniżeli suma roszczeń zgłoszonych przez konsumentów poszkodowanych w wyniku bankructwa biura podróży. Zaistnienie takiej sytuacji rodzi nadto wątpliwość w przedmiocie zasad, jakimi powinien kierować się podmiot odpowiedzialny za wypłatę świadczeń – w szczególności należałoby ustalić, czy w przypadku niemożności pokrycia wszystkich roszczeń w pełnej wysokości wypłaty powinny być dokonywane w pełnej wysokości według kolejności zgłoszeń, czy też należy je w jednakowej proporcji obniżyć wszystkim.

Proszę Panią Minister o podjęcie działań zmierzających do rozwiązania opisanego problemu. Szczególnie wskazane w tym przypadku jest przyjęcie takich mechanizmów gwarancyjnych, które wykluczałyby ryzyko niemożności pokrycia wszystkich należnych roszczeń powstałych z tytułu niewypłacalności biura podróży.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina

W ostatnich latach nastąpił znaczny postęp w zakresie unormowań prawnych dotyczących pomocy i wsparcia dla ofiar przemocy domowej. Okazuje się jednak, że w obowiązujących przepisach nadał można spotkać rozwiązania, które są mało korzystne dla osób dotkniętych tym zjawiskiem.

Jedną z możliwości uwolnienia się od sprawcy przedmiotowego przestępstwa jest jego eksmisja, co przewiduje art. 11a ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Problem pojawia się jednak na etapie postępowania egzekucyjnego, kiedy sprawca pomimo wyroku nie chce opuścić lokalu i do postępowania włącza się komornik. Tak zwane opłaty stałe, należne komornikowi w przypadku egzekwowania eksmisji osoby z lokalu ponosi wierzyciel, czyli osoba, na rzecz której dokonywana jest eksmisja. Uściślić należy, że opłata za opróżnienie lokalu z osób jest bardzo wysoka, wynosi bowiem blisko 40% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za każdą izbę (na przykład opłata za eksmisję z trzypokojowego mieszkania wynosi około 4 tysięcy zł). Ewentualne zwolnienie z kosztów uzależnione jest od oceny sytuacji materialnej ofiary.

Przedstawione rozwiązanie jest trudne do zaakceptowania. Prowadzi ono w istocie do tego, że osoba, która doświadczyła tak destrukcyjnego przestępstwa, musi najczęściej ponosić jeszcze dodatkowe, niemałe koszty po to, by uwolnić się od swojego oprawcy. W mojej ocenie państwo powinno zagwarantować lepsze standardy wsparcia ofiary przemocy domowej w tym zakresie. Każda ofiara, niezależnie od wieku, płci, wykształcenia, a przede wszystkim zamożności, zasługuje na pełną i równą ochronę ze strony państwa i w związku z tym zasadne byłoby ustawowe zwolnienie takich osób z wszelkich kosztów.

Proszę więc Pana Ministra o podjęcie inicjatywy legislacyjnej mającej na celu zagwarantowanie lepszej ochrony prawnej osobom, które doświadczyły przedmiotowego przestępstwa i podjęły próbę walki z przemocą.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Przepisy ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym zabraniają „zakrywania świateł oraz urządzeń sygnalizacyjnych, tablic rejestracyjnych". Naruszenie tego zakazu traktowane jest jako wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji. Sam przepis co do zasady nie budzi zastrzeżeń, spotkałem się jednak z pewnymi wątpliwościami, zgłaszanymi przez użytkowników bagażników rowerowych montowanych z tyłu pojazdu (na przykład na haku holowniczym albo na klapie tylnej). Bardzo często zdarza się, że taki bagażnik częściowo zakrywa tylne światła i tablicę rejestracyjną. O ile problem świateł można rozwiązać, montując dodatkowe oświetlenie na bagażniku rowerowym, o tyle nierozstrzygnięta pozostaje kwestia prawidłowego umieszczenia tablicy rejestracyjnej. Według niektórych opinii, jeśli bagażnik rowerowy zasłania tylną tablicę rejestracyjną, to można ją zdemontować z pojazdu i umieścić na bagażniku rowerowym. Część ekspertów jednak podaje w wątpliwość takie rozwiązanie i argumentuje, że tylna tablica rejestracyjna powinna być umieszczona wyłącznie na pojeździe, z poszanowaniem wymagań szczegółowych określonych w załączniku nr 5 do rozporządzenia ministra infrastruktury z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia. Jeszcze inni proponują, aby wzorem niektórych krajów europejskich zagwarantować właścicielom pojazdów możliwość zwrócenia się do starostwa powiatowego o wydanie trzeciego egzemplarza tablicy rejestracyjnej w celu umieszczenia jej na stałe na bagażniku.

Brak jednoznacznych uregulowań prawnych w zakresie właściwego postępowania w omówionym przypadku naraża podróżujących na odpowiedzialność karną. Proszę zatem Pana Ministra o zainicjowanie zmian legislacyjnych, które rozwiążą opisany problem. Wydaje się przy tym, że najprostszym rozwiązaniem byłoby dopuszczenie przeniesienia tablicy rejestracyjnej na bagażnik zamontowany z tyłu pojazdu.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Pozwolenie na budowę stanowi decyzję administracyjną, a co za tym idzie, jak każda decyzja, może zostać uchylone. Problem pojawia się w przypadku, gdy uchylenie przedmiotowej decyzji następuje po zrealizowaniu inwestycji, to jest na przykład po wybudowaniu obiektu. Sposób postępowania w takim przypadku nie jest wyraźnie uregulowany w prawie budowlanym.

Rozważania prowadzone w przedmiotowej kwestii według doktryny i praktyki przynoszą nie tylko różnorakie propozycje rozwiązań, ale również szereg wątpliwości odnoszących się zarówno do wyboru właściwej procedury legalizacyjnej obiektów pozbawionych pozwolenia na budowę i ich statusu prawnego, jak i ewentualnych sankcji grożących inwestorom. Zarówno orzecznictwo, jak i doktryna wskazują na obowiązek organów w zakresie podjęcia działań zmierzających do legalizacji przedmiotowych obiektów. Liczne rozbieżności pojawiają się jednak w zakresie wskazania procedury oraz terminów, w których taka legalizacja miałaby nastąpić. Nie są również jasne skutki braku przedmiotowej legalizacji. Oczywiste wydaje się, że skoro inwestor zrealizował inwestycję budowlaną na podstawie ostatecznego pozwolenia na budowę, to nie można obciążać go konsekwencjami błędów popełnianych przez organ w toku wydania przedmiotowego pozwolenia. Trudna jest również odpowiedź na pytanie, co dzieje się z pozwoleniem na użytkowanie, skoro zostało ono wydane na podstawie uchylonego później pozwolenia na budowę.

Każda decyzja o uchyleniu pozwolenia na budowę pociąga za sobą nie tylko ogromne emocje inwestora, ale również jego niepewność co do dalszych działań, jakie powinien podjąć. Brak jasnych przepisów w przedmiotowej kwestii stanowi zatem, w mojej ocenie, poważne naruszenie kodeksowej zasady pogłębiania zaufania obywateli do organów państwa. W związku z tym proszę Pana Ministra o rozważenie potrzeby wprowadzenia właściwych przepisów odnośnie do omawianego problemu.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Szanowny Panie Ministrze!

Od wielu lat zajmuję się pomaganiem osobom dotkniętym różnego rodzaju niepełnosprawnością i orientuję się, jakie są oczekiwania tej grupy społecznej wobec ustawodawców, państwa polskiego i jego resortów służby zdrowia i polityki społecznej. Do budynków Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach każdego dnia przychodzą dziesiątki osób, które dzielą się swoimi spostrzeżeniami, obawami, troskami dnia codziennego.

Chcę więc zwrócić uwagę na dwie sprawy, które w sposób bezpośredni dotyczą grona osób niepełnosprawnych.

Pierwsza sprawa, Panie Ministrze, jest taka: rodziny, w których więcej niż jedno dziecko jest dotknięte niepełnosprawnością, powinny być objęte szczególną troską i opieką naszego państwa. Chcę zapytać, czy możliwe jest podjęcie konsultacji społecznych i prac nad art. 17 ust. 5 ustawy o świadczeniach rodzinnych w zakresie, w jakim przepis ten odmawia uprawnionemu prawa do dodatku do zasiłku rodzinnego, o którym mowa w art. 10 ustawy, albo do świadczenia pielęgnacyjnego na to lub na inne dziecko w rodzinie – w przypadku rodziny dotkniętej niepełnosprawnością kilkorga dzieci. Nawet pani rzecznik praw obywatelskich orzekła, że przepis ten jest niezgodny z zasadą równości w związku z zasadą szczególnej pomocy państwa rodzinom wychowującym dzieci niepełnosprawne, a także z zasadą ochrony małżeństwa oraz zasadą sprawiedliwości społecznej.

Drugą sprawą, o którą chcę zapytać, jest kwestia przepisów powodujących, że osoba niepełnosprawna może przez pewien czas pozostawać bez ważnego orzeczenia o niepełnosprawności. Taki stan rzeczy może zaistnieć w czasie, gdy osobie niepełnosprawnej kończy się ważność orzeczenia i składa ona wniosek o ponowne ustalenie stopnia niepełnosprawności. Obecnie obowiązujące przepisy dają osobie, której kończy się czasowe orzeczenie o niepełnosprawności, możliwość składania wniosku o ponowne orzekanie w terminie zaledwie trzydziestu dni przed upływem terminu ważności orzeczenia. Czas ten jest bardzo krótki, tymczasem osoba niepełnosprawna nie może złożyć wniosku wcześniej, na przykład na czterdzieści lub pięćdziesiąt dni przed upływem terminu ważności takiego orzeczenia. To powoduje, że pomiędzy utratą ważności posiadanego orzeczenia a datą wydania kolejnego – na które czasem trzeba poczekać trochę dłużej – obywatele pozostają bez uprawnień wynikających z posiadanego orzeczenia o niepełnosprawności. Chcę zapytać, czy można zmienić odnośny zapis tak, aby dawał osobie niepełnosprawnej możliwość złożenia wniosku o ponowne orzekanie wcześniej niż na trzydzieści dni przed upływem ważności posiadanego orzeczenia.

Z poważaniem
Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Szanowny Panie Ministrze!

Jako prezes Izby Gospodarczej Transportu Lądowego chcę zapytać o pewne kwestie związane z wprowadzaniem na terenie naszego kraju inteligentnych systemów transportowych. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad planuje budowę Krajowego Systemu Zarządzania Ruchem. Kończą się właśnie prace ekspertów, których zadaniem było wypracowanie założeń technicznych. Eksperci pracują w grupach przy stowarzyszeniu ITS Polska. System budowany przez generalną dyrekcję będzie kosztował około 1,5 miliarda zł. Przetarg ma zostać ogłoszony pod koniec tego roku. W związku z tym chciałbym zapytać, jaki procent udziału środków unijnych przewidziano w planowanym systemie.

W kontekście planów budowy Krajowego Systemu Zarządzania Ruchem chcę także zapytać o to, czy są prowadzone konsultacje – a jeśli tak, to na jakim one są etapie – w sprawie wdrażania systemu ITS przez różnych usługodawców transportowych. Mam tutaj na myśli głównie GDDKiA i sektor kolejowy.

Z poważaniem
Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Szanowny Panie Ministrze!

Działając w oparciu o wnioski i petycje mieszkańców mojego regionu, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o rozważenie możliwości ponownego uruchomienia linii kolejowej na trasie Ełk – Orzysz – Olsztyn (woj. warmińsko-mazurskie) zarówno w zakresie transportu osobowego, jak i towarowego.

Jak podnoszą mieszkańcy tego regionu, połączenie to ma strategiczne znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego wschodniej części województwa warmińsko-mazurskiego. Linia ta łączy między innymi takie ośrodki miejskie jak Olsztyn, Mikołajki, Orzysz, Ełk. W przypadku wielu małych miejscowości czy wsi kolej stanowiła jedyny środek lokomocji, dzięki któremu ich mieszkańcy mogli przemieszczać się do większych ośrodków miejskich. Efektem likwidacji wspomnianej linii jest wykluczenie komunikacyjne. Problem jest tym istotniejszy, że dotyczy rejonu o największym w Polsce zapóźnieniu infrastrukturalnym, rejonu, gdzie nie tylko powstaje najmniej inwestycji infrastrukturalnych, ale dodatkowo likwiduje się te już istniejące. Powszechnie wiadomo, że sytuacja taka powoduje zapaść i degradację gospodarczą i społeczną. Taki stan rzeczy całkowicie uniemożliwia mieszkańcom regionu realizację podstawowych potrzeb takich jak dostęp do ośrodków kształcenia, służby zdrowia i innych.

Wierzę, że Pan Minister rzetelnie i merytorycznie rozważy przedstawioną problematykę nie tylko w aspekcie gospodarczym, ale i społecznym.

Z poważaniem
Marek Konopka

Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Kraskę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Zwrócił się do mojego biura senatorskiego pacjent, który w 2005 r. przeszedł transplantację wątroby. Po operacji okazało się, że przeszczepiony narząd pochodził od dawcy anty-HBc dodatniego. Oznacza to, że dawca był w przeszłości zakażony wirusem HBV, który wraz z przeszczepioną wątrobą dostał się do organizmu pacjenta i w każdej chwili może zaatakować przeszczepiony narząd i spowodować jego śmierć. U pacjenta zastosowano terapię składającą się z immunoglobuliny i lamiwudyny. Leczenie okazało się skuteczne. Do tej pory pacjent leczony był w Poradni Nefrologiczno-Transplantacyjnej Szpitala Klinicznego Dzieciątka Jezus w Warszawie. Na początku czerwca otrzymał informację, iż dalsza terapia lamiwudyną jest niemożliwa, gdyż NFZ nie zamierza jej dalej refundować. Pacjent ustalił, że NFZ odmawia refundacji tego leku, gdyż program dotyczący stosowania lamiwudyny zakłada jej bezpłatność tylko w przypadku leczenia, a przypadek tego pacjenta został potraktowany jako leczenie profilaktyczne. Jak wynika z uzyskanych informacji, konsultant krajowy w dziedzinie chorób zakaźnych składał w Ministerstwie Zdrowia stosowne dokumenty, dotyczące uzupełnienia programu terapeutycznego o dwa kliniczne obszary: leczenie/profilaktyka osób po przeszczepach wątroby z wynikiem anty-HBc dodatnim oraz leczenie/profilaktyka infekcji HBV u pacjentów onkologicznych. Jednak do tej pory ministerstwo nie udzieliło odpowiedzi.

Zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem, czy w ministerstwie trwają prace dotyczące przywołanego problemu. Jeżeli nie, to wnoszę o natychmiastowe ich rozpoczęcie. Jakie możliwości widzi Pan Minister aktualnie, jeśli chodzi o rozwiązanie tego problemu? Jest to sprawa pilna.

Z poważaniem
Waldemar Kraska

Oświadczenie złożone przez senatora Roberta Mamątowa

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Warszawska Opera Kameralna przez pięćdziesiąt lat swego istnienia stała się jedną z najbardziej rozpoznawalnych scen muzycznych nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Niestety w minionych latach, a szczególnie intensywnie w ostatnich miesiącach, jej rola była systematycznie degradowana. Od trzech lat budżet jednostki jest redukowany przez urząd marszałkowski, a w dniu 12 marca 2012 r. Sejmik Województwa Mazowieckiego podjął uchwałę zmniejszającą przyznaną wcześniej dotację dla Warszawskiej Opery Kameralnej o kolejne 24%. Kontrole kierowane w tym czasie do placówki miały, jak się wydaje, nie tylko charakter nadzorczy, ale były również rodzajem presji i sposobem szukania uzasadnienia dla podjętych działań. I wreszcie – odwołanie przez zarząd województwa mazowieckiego w dniu 26 czerwca 2012 r. wieloletniego dyrektora Warszawskiej Opery Kameralnej stawia pod znakiem zapytania przyszłość opery.

Powstała sytuacja niepewności rodzi uzasadnione obawy, że ta zasłużona dla kultury polskiej instytucja może zostać zredukowana do szczątkowej postaci albo zupełnie znikać z mapy kulturalnej kraju.

Zwracam się do Pana Ministra o pilne podjęcie dialogu z dyrekcją Warszawskiej Opery Kameralnej i władzami samorządowymi województwa mazowieckiego w celu wypracowania wspólnego stanowiska dotyczącego finansowania tej instytucji – takiego stanowiska, które umożliwi operze funkcjonowanie na miarę jej szerokich możliwości artystycznych.

Proszę jednocześnie o odniesienie się do apelu o przejęcie Warszawskiej Opery Kameralnej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i nadanie jej statusu narodowej instytucji kultury.

Robert Mamątow

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Martynowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi

Szanowny Panie Ministrze!

Podczas mojego ostatniego dyżuru senatorskiego zgłosili się z prośbą o pomoc rolnicy z miejscowości Dzierżanów, Pilichowo, Grodkowo i Wyszogród w powiecie płockim.

W 2013 r. planowana jest przez Agencję Nieruchomości Rolnych sprzedaż gruntów rolnych w ww. miejscowościach. Pytania rolników dotyczyły formy przetargu, płatności, warunków ewentualnego powiększenia ich skromnych gospodarstw. Wiedzą już, że zgodnie z art. 29 ust. 1 pkt 1 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa w pierwszej kolejności pod uwagę brani będą spadkobiercy, później dzierżawcy. Największe kontrowersje wzbudzają jednak dzierżawcy ogromnych obszarowo gruntów, którzy przepisują swoje gospodarstwa rolne najbliższej rodzinie w celu uniknięcia warunku „nieprzekroczenia 500 ha" (Art. 28a ust. 1: „Sprzedaż nieruchomości rolnej przez Agencję może nastąpić, jeżeli w wyniku tej sprzedaży łączna powierzchnia użytków rolnych będących własnością nabywcy nie przekroczy 500 ha").

W związku z tym bardzo proszę o odpowiedź na pytanie, czy obawy wynikające z obchodzenia ww. art. 28 potwierdzają się w rzeczywistości, a jeżeli tak, to jaka może być tego skala w całej Polsce (może ministerstwo posiada więcej tego typu zgłoszeń).

Proszę o odpowiedź na pytanie, czy nie należałoby doprecyzować ustawy, żeby wyeliminować takie przypadki.

Z poważaniem
Marek Martynowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Michalskiego

Oświadczenie skierowane do ministra administracji i cyfryzacji Michała Boniego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z tragediami, które spotkały mieszkańców powiatów lubańskiego i lwóweckiego – powodzią z 5 lipca bieżącego roku i później pożarem w zakładzie Imka Sp. z o.o. w Lubaniu – zwracam się do Pana Ministra o wsparcie na szczeblu rządowym na wniosek burmistrzów: miasta i gminy Olszyna, Leszka Leśki; gminy i miasta Gryfów Śląski, Olgierda Poniźnika; oraz starosty lubańskiego Walerego Czarneckiego.

Obecnie, oprócz pomocy organizowanej przez sąsiednie powiaty i gminy oraz pomocy przekazanej ze środków rządowych dla poszkodowanych, najbardziej potrzebne są działania zmierzające do przyznania dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi. W tym celu niezbędne jest wpisanie miasta i gminy Olszyna oraz gminy i miasta Gryfów Śląski do wykazu gmin/miejscowości, o których jest mowa w art. 1 ust. 2 ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi z dnia 16 września 2011 r. Sam budżet poszkodowanych samorządów nie wystarczy na przywrócenie stanu gmin sprzed powodzi.

Drugą kwestią, niezwykle ważną dla mieszkańców zarówno powiatu lubańskiego, jak i okolicznych powiatów oraz gmin, jest wielokierunkowa pomoc dla zniszczonego w wyniku pożaru zakładu Imka Sp. z o.o., mająca na celu jak najszybsze przywrócenie procesu produkcyjnego, który pozwoli utrzymać pracowników w dotychczasowym miejscu pracy. Zakład Imka Sp. z o.o. jest w powiecie lubańskim strategicznym pracodawcą, zatrudniającym pięciuset dwunastu pracowników, z których znaczną część stanowią poszkodowani powodzianie z gminy Olszyna.

Z wyrazami szacunku
Jan Michalski

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Misiołka

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Marcina Korolca

W nawiązaniu do poprzedniego oświadczenia, złożonego w dniu 14 czerwca 2012 r., proszę o uzupełnienie i uszczegółowienie informacji oraz udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. W jakiej odległości od źródła emisji zarówno substancji szkodliwych, jak i źródła emisji hałasu, winno znajdować się urządzenie pomiarowe, aby wynik pomiaru mógł być obiektywny?
2. Jakie przepisy regulują posadowienie urządzeń wymienionych w pytaniu nr 1?
3. Czy są przewidziane zmiany mające na celu doprecyzowanie posadowienia takich urządzeń?
4. Jakie atestacje winny przechodzić urządzenia pomiarowe, aby mogły zostać dopuszczone do użytkowania?

Andrzej Misiołek

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka

Szanowny Panie Ministrze!

W 2009 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej, która odgrywa ważną rolę w całym systemie obrony narodowej. W raporcie, który ukazał się w sierpniu 2009 r., wskazano na nieprawidłowości rzutujące na właściwe wykonywanie powierzonych zadań. Wskazano na braki w wyposażaniu wojskowych straży pożarnych w sprzęt, niskie kwalifikacje zatrudnionych w WOP, brak właściwej współpracy z komendantami wojewódzkimi PSP.

Proszę o udzielenie mi odpowiedzi na pytanie, czy usterki wykazane w raporcie NIK zostały usunięte oraz czy kierownictwo Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej prawidłowo realizuje decyzję MON nr 354/MON dotyczącą parametrów dla sprzętu technicznego.

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami
Andrzej Owczarek

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Pająka

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Szanowny Panie Ministrze!

Dotarła do mnie od kierownictwa Domu Pomocy Społecznej w Wadowicach niepokojąca informacja o problemie obłożenia miejsc w domach pomocy społecznej i związanym z tym zaniechaniem samorządów gminnych w kwestii skierowań do tych placówek.

Zgodnie z art. 54 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (DzU z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 z późn. zm.) osobie wymagającej całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, niemogącej samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu, której nie można zapewnić niezbędnej pomocy w formie usług opiekuńczych, przysługuje prawo do umieszczenia w domu pomocy społecznej. Osobę taką kieruje się do domu opieki społecznej odpowiedniego typu, znajdującego się jak najbliżej miejsca jej zamieszkania. W przypadku gdy czas oczekiwania na umieszczenie w DPS wynosi więcej niż trzy miesiące, osobę zainteresowaną kieruje się na jej wniosek do odpowiedniego domu pomocy społecznej jak najbliżej jej miejsca zamieszkania, w którym czas oczekiwania na umieszczenie jest krótszy niż trzy miesiące.

Decyzje o skierowaniu do domu pomocy społecznej i umieszczeniu w nim wydawane są odpowiednio przez organy gminy i powiatu. Decyzję kierującą i ustalającą opłatę za pobyt wydaje organ gminy właściwej dla osoby, której dotyczy skierowanie, a decyzję o umieszczeniu w domu pomocy społecznej wydaje organ gminy prowadzącej dom pomocy społecznej lub starosta powiatu prowadzącego taką instytucję. Sytuacja wydaje się przejrzysta, tymczasem nawet na przykładzie DPS w Wadowicach praktyka pokazuje, że jednostki samorządu terytorialnego nie wywiązują się z nałożonych na nie ustawowo obowiązków (ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, DzU Nr 64, poz. 593). Zarówno gmina. jak i powiat są zobowiązane do wykonywania zadań pomocy społecznej i nie mogą odmówić pomocy osobie potrzebującej, mimo istniejącego obowiązku osób fizycznych i prawnych do zaspokajania jej niezbędnych potrzeb życiowych. Do zdań własnych gminy o charakterze obligatoryjnym należy m.in. kierowanie do domu pomocy społecznej i ponoszenie odpłatności za pobyt mieszkańca gminy w takim domu.

Samorządy powiatowe wielkim nakładem sił i środków niemal we wszystkich ośmiuset dwudziestu domach pomocy społecznej w kraju osiągnęły wymagane standardy. W znacznej większości domów dokładają do ich bieżącego funkcjonowania z uwagi na niewystarczającą wysokość dotacji w stosunku do kosztu utrzymania, tymczasem samorządy miejskie i gminne robią wszystko, by do DPS nie kierować. W ostateczności kierują do zakładów opiekuńczo-leczniczych, mając na względzie absolutnie nie względy zdrowotne, a ekonomiczne. Przyczyna jest prozaiczna – gmina w takim przypadku nie dopłaca.

Dom Pomocy Społecznej w Wadowicach jest placówką świadczącą usługi bytowe, opiekuńcze i wspomagające na poziomie obowiązującego standardu, w zakresie i formach wynikających z indywidualnych potrzeb osób w nim przebywających. Tymczasem panująca sytuacja, gdy z placówki korzysta o wiele mniej osób niż mogłoby de facto korzystać, powoduje istnienie niezamieszkałych pustostanów, co w znaczący sposób generuje dodatkowe koszty. Ponadto stale musi być utrzymywany stan gotowości, co z kolei wymusza konieczność utrzymywania odpowiedniej, wymaganej przepisami liczby personelu, nawet wówczas gdy w placówce brakuje mieszkańców. Winę za ten stan rzeczy ponoszą organy samorządu terytorialnego, które nie kierują pensjonariuszy do placówki, mimo że osób zainteresowanych taką formą opieki jest w środowisku bardzo dużo. Od wielu miesięcy nie ma skierowań do DPS, systematycznie rośnie liczba wolnych miejsc, a powiat musi utrzymać obiekt i personel.

Domy pomocy społecznej jako ostatnie ogniwo na szczeblu lokalnym regularnie odbierają sygnały od osób i rodzin potrzebujących pomocy w formie całodobowych usług opiekuńczych, nie są jednak w stanie, pomimo posiadania wolnych miejsc, pomóc potrzebującym z uwagi na fakt, iż nie są one organem właściwym do wydawania decyzji administracyjnych w sprawach pomocy społecznej. Brak pozytywnego odzewu samorządów lokalnych na coraz większe zapotrzebowanie na taką formę opieki ze strony osób zainteresowanych i ich rodzin świadczy o znacznym niedoinformowaniu osób będących w potrzebie i co za tym idzie – niewystarczającym zaangażowaniu służb społecznych w pracę socjalną.

Z wielu opracowań naukowych wynika, że społeczeństwo polskie bardzo szybko się starzeje, co powoduje, że systematycznie będzie wzrastało zapotrzebowanie na opiekę dla osób starszych, a tym samym również na instytucjonalną formę pomocy. Tymczasem poprzez nierozważną politykę samorządów regularnie osłabiany jest sprawdzony system opieki.

W związku z przedstawionym problemem proszę Pana Ministra o odpowiedź na następujące pytania.

Czy kierownictwu resortu znane są opisane problemy?

Jakie rozwiązania zamierza Pan Minister wdrożyć, by ułatwić osobom potrzebującym uzyskanie miejsca w DPS i tym samym wesprzeć utrzymanie istniejących domów pomocy społecznej znajdujących się w niezwykle ciężkiej i pogarszającej się sytuacji?

Z poważaniem
Andrzej Pająk

Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Pośl ednika

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych Jacka Cichockiego

Szanowny Panie Ministrze!

Trwa sezon letni, w którym wiele tysięcy osób spędza czas nad jeziorami. Podczas letnich wakacji niezmiernie ważną sprawą jest bezpieczeństwo, na które należy zwrócić szczególną uwagę, kiedy przebywa się nad akwenami wodnymi. Ludzie korzystają z uroków jezior, wypoczywają na plażach, uprawiają turystykę rowerową, żeglują oraz korzystają ze sprzętów wodnych. Obserwując plaże Wielkopolski oraz rozmawiając z wypoczywającymi, zwróciłem jednak uwagę na totalny brak wiedzy i informacji na temat zasad wypoczynku nad wodą oraz żeglowania.

W społeczeństwie dominuje pogląd, że jak ktoś jest na urlopie, to znajduje się poza wszelką kontrolą. A przecież dochodzi do licznych niepokojących i tragicznych zdarzeń z udziałem osób, które wypoczywają nad jeziorami, znajdując się pod wpływem alkoholu.

Zwracam się do Pana Ministra o przedstawienie informacji na temat bezpieczeństwa nad jeziorami oraz o zasygnalizowanie wprowadzonych rozwiązań prawnych, które mają temu służyć.

Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób Rada Ministrów zamierza zwracać społeczeństwu uwagę i informować je o zasadach panujących nad akwenami wodnymi. Czy policja i inne odpowiednie instytucje podejmują w trakcie sezonu letniego wzmożone kontrole i akcje służące poprawie bezpieczeństwa nad wodą?

Z poważaniem
Marian Pośl ednik

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Preissa

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Uprzejmie wyjaśniam, że moją intencją nie było uczynienie pojazdów uprzywilejowanych w rozumieniu przepisów ustawy – Prawo o ruchu drogowym z prywatnych samochodów lekarzy i pielęgniarek środowiskowych. Moja propozycja dotyczyła jedynie jednolitego oznakowania, w postaci naklejki czy plakietki umieszczanej za szybą samochodu. Chodziło mi o ustalenie jednolitego znaku graficznego, który identyfikowałby lekarzy i pielęgniarki. Pojazdy oznakowane w ten sposób nie byłyby w żaden sposób pojazdami uprzywilejowanymi w ruchu drogowym.

Wyrażam zadowolenie, że Pan Minister nie widzi przeszkód, aby środowisko medyczne opracowało własne oznakowanie, jednakże to rozwiązałoby sytuację tylko w określonej części Polski. Głównym zamierzeniem jest to, aby takie oznakowanie było ustalone przez oba ministerstwa i miało odzwierciedlenie w ustawie, tak jak jest to w przypadku oznakowania pojazdów osób niepełnosprawnych.

W związku z powyższym uprzejmie proszę wziąć moje wyjaśnienia i uwagi pod rozwagę i proszę skonsultować ten problem z ministrem zdrowia.

Sławomir Preiss

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Szanowny Panie Ministrze!

Do mojego biura senatorskiego zgłosili się przedstawiciele środowiska kolejowego w celu przedstawienia problematyki dotyczącej funkcjonowania kolei, zarówno w kraju, jak i naszym regionie.

Jak wskazują spostrzeżenia pracowników różnych spółek kolejowych, skuteczną formułą w zakresie rozwiązania i rozstrzygnięcia przedstawianych problemów byłyby spotkania organizowane w ramach szczytu kolejowego, podczas którego należałoby podjąć dyskusję i wysłuchać argumentów wszystkich stron zaangażowanych w realizację transportu kolejowego. Konieczne jest bowiem wypracowanie formalnoprawnych zasad sprawnego i skutecznego prowadzenia współzależnej działalności przewozów kolejowych dla dobra zarówno sprawnej organizacji przewozów, jak też pasażerów i podnoszenia jakości usług świadczonych przez przewoźników.

Analiza problematyki kolejowej przez pryzmat subregionu północnego województwa śląskiego pokazuje, że jednym z wielu podnoszonych postulatów jest uporządkowanie sprawy kas biletowych, które w opinii wszystkich zainteresowanych, pracowników PKP i pasażerów, nie funkcjonują tak, jak powinny. Problemem jest tworzenie kas biletowych różnych przewoźników w różnych miejscach dworców, co niepotrzebnie dezorientuje pasażerów. Najlepszym rozwiązaniem byłoby zunifikowanie systemu dystrybucji biletów i zapewnienie możliwości sprzedaży wszystkich biletów w jednej kasie czy też zapewnienie możliwości sprzedaży biletów przez internet.

Innym problemem jest zarządzanie dworcami przez PKP Nieruchomości, która to firma utrzymuje w nich bardzo wysokie i nieadekwatne do realiów czynsze. W efekcie dworce nie wynajmują zbyt wiele powierzchni, którą posiadają – tak jest w Częstochowie – a dodatkowo zbyt wysokie ceny powodują, że nawet część kas biletowych wyprowadza się poza dworce kolejowe, co jest absurdem.

Kolejnym problemem są sprawy na linii PKP PLK – PKP Nieruchomości. Mowa o między innymi prowadzeniu przez PKP PLK inwestycji tam, gdzie tory kolejowe znajdują się na gruncie zarządzanym przez PKP Nieruchomości. Jest to zupełnie odmienna sytuacja niż w przypadku budowy dróg i autostrad, gdzie jeden podmiot przeprowadza inwestycje od początku do końca.

Poruszając tematykę bezpieczeństwa, należy również nadmienić, że PKP Nieruchomości nie do końca dbają o posiadane mienie, co w efekcie przekłada się na bezpieczeństwo mieszkańców. Chciałbym tu wskazać na sytuację, w której samorządy próbują wymóc odbudowę zniszczonych bądź skradzionych przez złomiarzy ogrodzeń torowisk na terenach zabudowanych. W Częstochowie w samym centrum miasta brakuje ogrodzenia, które nie zostało odtworzone.

Uważam, że te i wiele innych spraw – włącznie z tematyką likwidacji przez Przewozy Regionalne swojego śląskiego zakładu i zwolnienia 1,8 tysiąca osób, w tym 785 zatrudnionych w Częstochowie – wymagają omówienia podczas szczytu kolejowego.

Wobec tego zwracam się do Pana Ministra z prośbą o wyznaczenie terminu i zorganizowanie szczytu kolejowego, na którym zostaną poruszone i rozstrzygnięte sprawy strategiczne dla sprawnego i bezpiecznego funkcjonowania kolei w całym kraju.

Z poważaniem
Andrzej Szewiński

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia i Roberta Mamątowa

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Zwracamy się do Pana Premiera ze skargą na działalność burmistrza Leśnej, który pomimo prawomocnych wezwań do usunięcia rażących błędów w postępowaniu administracyjnym nie podejmuje stosownych czynności, a jego rażące zaniedbania doprowadziły do upadku firmy i utraty siedemdziesięciu miejsc pracy.

Kwestia dotyczy firmy „Justas", w sprawie której w ramach działalności senatorskiej wielokrotnie interweniowałem u burmistrza Leśnej oraz dwukrotnie zwracałem się w ramach oświadczeń senatorskich do ministra cyfryzacji i administracji (na dziewiątym posiedzeniu Senatu w dniu 12 kwietnia br. (odpowiedź z dnia 29 maja br., znak MAC-BM-91/2012) oraz na piętnastym posiedzeniu Senatu).

Firma „Justas" działa, a może raczej prowadziła działalność w Leśnej, województwo dolnośląskie. Firma ta była prowadzona przez braci Józefa i Stanisława Sikorskich i została zrujnowana bezprawnymi działaniami burmistrza miasta i gminy Leśna, który na początku lat dziewięćdziesiątych najpierw udzielił braciom zgody na budowę dużej inwestycji przemysłowej, a gdy wymienieni poczynili na tę inwestycję wielomilionowe nakłady, ten sam burmistrz wstrzymał dalszą realizację inwestycji z tego powodu, że była ona realizowana na terenie zalewowym.

Firma „Justas" złożyła do SKO w Jeleniej Górze wniosek w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji lokalizacyjnej wydanej w dniu 15 czerwca 2005 roku przez burmistrza Leśnej. SKO orzekło nieważność decyzji i nakazało wyeliminowanie jej z obrotu prawnego. Jak wynika z przekazanych mi informacji gmina nie wykonała tego zalecenia do dzisiaj.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka wystosowała do starosty i burmistrza pismo dotyczące wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie nabycia działki przez gminę lub jej wywłaszczenia. Gmina zleciła wycenę, ale właściciele spółki pomimo pisemnych próśb do dzisiaj nie otrzymali do wglądu kopii wyceny.

Właściciele firmy „Justas" otrzymali informację, iż rada miejska na posiedzeniu w dniu 23 maja br. przyjęła stanowisko o braku „możliwości i celowości przejęcia przez gminę nieruchomości firmy «Justas»". Nasuwa się więc zasadne pytanie o to, w jakim celu gmina zleciła wycenę nieruchomości firmy i czy nie był to bezzasadny koszt.

Proszę, aby Pan Premier nadzorujący sprawy z zakresu administracji publicznej wnikliwie zapoznał się z tą sprawą i wskazał sposób, w jaki ewidentna krzywda wyrządzona niesprawiedliwymi i bezprawnymi działaniami podejmowanymi wobec właścicieli firmy „Justas" mogłaby zostać w sprawiedliwie naprawiona. Nie wskazuję sygnatur, bo sprawa jest doskonale znana zarówno burmistrzowi miasta i gminy Leśna, wojewodzie dolnośląskiemu, jak i ministrowi cyfryzacji i administracji.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Andrzej Pająk
Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Robert Mamątow

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska pełniącego funkcję ministra rolnictwa i rozwoju wsi

Szanowny Panie Premierze!

Rolnicy wraz z ich gospodarstwami coraz częściej zostają poszkodowani w wyniku wystąpienia różnego rodzaju klęsk żywiołowych – nawałnic, burz, gradobić, trąb powietrznych czy też mrozów. Obserwuję tę sytuację na podstawie mojego rodzinnego powiatu rawskiego, który to w przeciągu ostatnich dwóch lat został dotknięty trąbą powietrzną (np. gmina Regnów – rok 2010), wymarznięciami upraw i sadów (cały powiat, a w tym roku szczególnie), nawałnicami, gradobiciami (na przykład rok 2011 – gmina Regnów, rok 2012 – gmina Biała Rawska i Sadkowice) i już nawet mi samemu trudno wymienić, jakimi jeszcze klęskami.

W związku z tym kierujemy do Pana Premiera zapytanie, na jaką pomoc mogą liczyć poszkodowani w tym roku rolnicy, bowiem, jak pokazują przykłady lat poprzednich, jedyne, na co mogli liczyć, to obietnice. Pragniemy zaznaczyć, iż występujące klęski żywiołowe nie tylko niszczą bieżącą produkcję, ale też powodują trwałe zniszczenia, na przykład w sadach, które trzeba zakładać od nowa. Prosimy zatem o zaproponowanie konkretnych narzędzi pomocowych, które będą kierowane do gmin i do rolników.

Kolejna sprawa, jaka nas wielce niepokoi, to jest obecna niezwykle trudna sytuacja na rynkach rolnych, a w szczególności na rynku mleka, wieprzowiny, ziemniaków, tytoniu, owoców i zbóż. Jakie działania Pan Premier zamierza podjąć, by zapewnić Polsce bezpieczeństwo żywnościowe?

Panie Premierze, wielokrotnie słyszymy (nawet były już minister rolnictwa prezentował to w spotach podczas EURO 2012), że w polskim rolnictwie jest tak dobrze, a rolnicy osiągnęli w 2011 r. dochody najwyższe od momentu wstąpienia Polski do UE. W takim razie czemu i przeciwko jakiej „złej polityce" wobec rolnictwa protestują rolnicy?! Polecamy materiał prezentowany w głównym wydaniu Wydarzeń TV Polsat w dniu 24 lipca br.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Andrzej Pająk
Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Robert Mamątow
Wojciech Skurkiewicz
Marek Martynowski

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów pełniącego funkcję ministra rolnictwa i rozwoju wsi

Szanowny Panie Premierze!

W ramach mojej działalności senatorskiej zapoznałem się ze sprawą nieprawidłowości przy sprzedaży następujących nieruchomości rolnych:

1. Chojnowo, gmina Czernice Bojowe, powiat przasnyski – nieruchomość o powierzchni 200 ha wydzierżawiona w 1995 r. przez Janusza, Dariusza i Andrzeja C.;

2. Śrubowo, gmina Sońsk, powiat ciechanowski – nieruchomość o powierzchni 257 ha wydzierżawiona w 1993 r. przez Andrzeja i Tomasza S.;

3. Strzałkowo, gmina Stupsk, powiat mławski – nieruchomość o powierzchni 404,88 ha wydzierżawiona w 2003 r. przez Pawła A.

Zostały one sprzedane z pominięciem dzierżawców.

Jak wskazują, słusznie zresztą, dzierżawcy tych nieruchomości, zapłata za wyżej wymienione grunty została dokonana przez osoby trzecie, tym samym faktycznymi nabywcami nie są spadkobiercy, lecz osoby niemające nic wspólnego z rolnictwem, a tylko zajmujące się wykupem nieruchomości. Potwierdzeniem tego faktu są poręczenia osób, które są stronami wcześniejszych przedwstępnych umów sprzedaży tych nieruchomości.

Zwracamy się z prośbą do Pana Premiera o wszczęcie kontroli w zakresie działań podejmowanych przez pracowników ANR w ramach przeprowadzania tych transakcji, bowiem, jak wynika z informacji i dokumentów, ANR nie informowała dzierżawców o czynnościach związanych ze sprzedażą, co było jej obowiązkiem. Zastanawiający jest również fakt, że ANR umożliwiła nabywcom, którzy nie mieli możliwości faktycznego przejęcia nieruchomości w okresie obowiązywania umowy dzierżawy i nie mogli jej użytkować rolniczo, skorzystanie z preferencyjnych warunków kupna (rozłożenie na raty). Ponadto nie sprawdzono spadkobierców nabywców pod kątem uprawnień do prowadzenia gospodarstwa rolnego, stosownie do obowiązującego art. 1059 k.c.

Prosimy, aby Pan Premier jako bezpośrednio odpowiedzialny za sprawy z zakresu wsi i rolnictwa, pełniąc obecnie funkcję ministra rolnictwa i rozwoju wsi, wnikliwie zapoznał się z tą sprawą i wskazał sposób, w jaki ewidentna krzywda wyrządzona niesprawiedliwymi i bezprawnymi działaniami podejmowanymi wobec dzierżawców ww. gospodarstw mogłaby zostać w sprawiedliwy sposób naprawiona.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Andrzej Pająk
Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Robert Mamątow
Wojciech Skurkiewicz
Marek Martynowski

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Pragniemy zapytać Pana Ministra Finansów, czy znany jest mu wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, wydany 21 czerwca 2012 r. w połączonych sprawach C 80/11 i C 142/11, w którym sformułowane zostały następujące tezy:

1. Art. 167, art. 168 lit. a, art. 178 lit. a, art. 220 pkt 1 i art. 226 dyrektywy Rady 2006/112/WE z dnia 28 listopada 2006 r. w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej należy interpretować w ten sposób, że stoją one na przeszkodzie praktyce krajowej, w ramach której organ podatkowy odmawia podatnikowi prawa do odliczania od kwoty należnego podatku od wartości dodanej kwoty tego podatku należnego lub zapłaconego z tytułu świadczonych mu usług z tego powodu, iż wystawca faktur dotyczących owych usług lub jeden z jego usługodawców dopuścił się nieprawidłowości, bez udowodnienia przez organ podatkowy na podstawie obiektywnych przesłanek, iż podatnik wiedział lub powinien był wiedzieć, że transakcja mająca stanowić podstawę prawa do odliczenia wiązała się z przestępstwem popełnionym przez wystawcę faktury lub inny podmiot działający na wcześniejszym etapie obrotu.

2. Art. 167, art. 168 lit. a, art. 178 lit. a i art. 273 dyrektywy 2006/112 należy interpretować w ten sposób, że stoją one na przeszkodzie praktyce krajowej, w ramach której organ podatkowy odmawia prawa do odliczenia z tego powodu, iż podatnik nie upewnił się, że wystawca faktury za towary, których prawo do odliczenia ma dotyczyć, jest podatnikiem, że dysponował on tymi towarami i był w stanie je dostarczyć, że wywiązał się z obowiązku złożenia deklaracji i zapłaty podatku od wartości dodanej, albo z tego powodu, że podatnik nie posiada poza fakturą innych dokumentów, potwierdzających spełnienie powyższych warunków, mimo że spełnione były warunki materialne i formalne powstania prawa do odliczenia, określone w dyrektywie 2006/112, a podatnik nie miał przesłanek, aby podejrzewać, że wystawca faktury dopuścił się nieprawidłowości lub przestępstwa.

Wyrok idealnie przystaje do sytuacji licznych przedsiębiorców transportowych województwa łódzkiego, a może i innych województw, którzy działaniami aparatu skarbowego zostali pozbawieni prawa odliczenia podatku VAT z tytułu zakupu paliwa, mimo że nie zostały im udowodnione jakiekolwiek nadużycia ani nawet zaniedbania należytej staranności podczas zakupu paliwa, które potem okazało się nielegalnie sprowadzone. Sprawa była przedmiotem mojej korespondencji z Panem Ministrem, a także kilku moich oświadczeń senatorskich, w odpowiedzi na które uparcie podtrzymywał Pan stanowisko, że przedsiębiorcy transportowi mogli być pozbawieni prawa odliczenia podatku VAT mimo braku nadużyć z ich strony.

Pragniemy w związku z tym zapytać, czy pod wpływem cytowanego wyroku ETS zweryfikuje Pan Minister swoje dotychczasowe stanowisko i naprawi postępowanie aparatu skarbowego sprzeczne z prawem europejskim. Jakie działania podejmie Pan Minister w tej sprawie, aby naprawić krzywdy i niesprawiedliwe represje skarbowe wobec setek uczciwych i – jak widać – niesłusznie represjonowanych przedsiębiorców?

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Andrzej Pająk
Jan Maria Jackowski
Robert Mamątow
Krzysztof Słoń
Wojciech Skurkiewicz
Marek Martynowski

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Jacka Jezierskiego

Szanowny Panie Prezesie!

Znany nam jest godny uznania fakt, iż Najwyższa Izba Kontroli prowadzi intensywną współpracę międzynarodową. Jednocześnie wiadomo, że w tej wymianie międzynarodowej Izba posługuje się od pewnego czasu nowym tłumaczeniem swojej nazwy na język angielski – Supreme Audit Office. Jest to inna wersja niż ta, która została ustalona za kadencji prezesa NIK, późniejszego prezydenta RP, śp. Lecha Kaczyńskiego. A była to nazwa: Supreme Chamber of Control, w dosłownym tłumaczeniu – Najwyższa Izba Kontroli.

Mamy w związku z tym pytanie.

Co było powodem zmiany tłumaczenia nazwy NIK, w naszym przekonaniu niezbyt fortunnej, jako że „audyt" (audit) jest jednak znacznie mniej pojemnym pojęciem niż „kontrola" (control), a urząd (Office) to jednak coś znacznie mniej istotnego, niż izba (Chamber)? Zważywszy, że konstytucyjne kompetencje NIK nie uległy w ostatnim czasie zmianie, dziwi nas zmiana angielskiej nazwy NIK – zmiana, która w naszej ocenie ujmuje Izbie jej kompetencji i ustrojowego znaczenia. Jeśli nie jest to mylne wrażenie, to prosimy, żeby Pan Prezes wyjaśnił, czym spowodowana jest wspomniana zmiana angielskiej nazwy NIK.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Andrzej Pająk
Jan Maria Jackowski
Krzysztof Marek Słoń
Robert Mamątow
Wojciech Skurkiewicz
Marek Martynowski

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Ziółkowskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Ministrze!

Docierają do mnie sygnały o problemach polskich przedsiębiorców zajmujących się naprawą i badaniami okresowymi butli gazowych, w tym ponowną oceną zgodności zbiorników na gaz, niespełniających wymagań dyrektywy dotyczącej transportowych urządzeń ciśnieniowych.

Problemem jest to, że w prawie krajowym nie ma odpowiednich zapisów umożliwiających przeprowadzenie przez jednostkę certyfikującą ponownej oceny zgodności butli:

– niespełniającej wymagań określonych w dyrektywie dotyczącej transportowych urządzeń ciśnieniowych,

– której proces ponownej legalizacji nie rozpoczął się przez 1 lipca 2006 r.

Polscy przedsiębiorcy prowadzą badanie butli nie tylko dopuszczonych do obrotu na rynku krajowym, ale także, na zlecenie firm zagranicznych, butli z całego obszaru Unii Europejskiej. Sytuacja, kiedy nie ma odpowiednich zapisów w prawie krajowym, prowadzi do dużych problemów rodzimych firm, które aby przetrwać, gotowe są do przeniesienia podstawowej działalności gospodarczej do Czech lub Niemiec, gdzie nie ma takich luk prawnych.

Zwracam się do Pana Ministra o informację, jakie działania zamierza podjąć resort gospodarki w tej sprawie.

Z poważaniem
Marek Ziółkowski

Treść

16. posiedzenia Senatu w dniach 25 i 26 lipca 2012 r.

(Obrady w dniu 25 lipca)

Otwarcie posiedzenia
Projekt porządku obrad
senator Wojciech Skurkiewicz 5
Zatwierdzenie porządku obrad
senator Wojciech Skurkiewicz. 6
Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej
senator sprawozdawca Piotr Zientarski . . . 6
Sprawozdanie mniejszości Komisji Ustawodawczej
senator sprawozdawca Bohdan Paszkowski 7
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji
senator sprawozdawca Józef Pinior 10
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej
senator sprawozdawca Andrzej Matusiewicz. 11
Zapytania i odpowiedzi
senator Waldemar Kraska 12
senator Włodzimierz Cimoszewicz. 12
senator Stanisław Jurcewicz 12
senator Piotr Zientarski 13
senator Józef Pinior. 13
senator Andrzej Matusiewicz 14
senator Stanisław Jurcewicz 14
senator Bohdan Paszkowski 14
senator Ryszard Knosala 15
senator Jan Rulewski 15
senator Jan Maria Jackowski. 16
senator Piotr Zientarski 16
senator Józef Pinior. 16
senator Andżelika Możdżanowska 17
senator Stanisław Gogacz 17
senator Aleksander Pociej 17
senator Piotr Zientarski 18
senator Bohdan Paszkowski 18
senator Jarosław Lasecki 19
senator Piotr Zientarski 19
senator Jan Maria Jackowski. 19
senator Waldemar Kraska 19
senator Piotr Zientarski 20
senator Bohdan Paszkowski 20
senator Andżelika Możdżanowska 21
senator Józef Pinior. 21
senator Jan Rulewski 21
senator Bohdan Paszkowski 22
senator Marek Ziółkowski. 22
senator Bogdan Klich 22
senator Piotr Zientarski 23
senator Bogdan Klich 24
senator Piotr Zientarski 24
senator Józef Pinior. 24
senator Jerzy Chróścikowski 25
senator Stanisław Jurcewicz 25
senator Piotr Zientarski 26
senator Józef Pinior. 26
Wystąpienie przedstawiciela prezydenta RP
szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski 27
Zapytania i odpowiedzi
senator Władysław Ortyl 29
senator Józef Pinior. 29
szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski 30
senator Włodzimierz Cimoszewicz. 30

senator Stanisław Gogacz 30
szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski 30
senator Bogdan Pęk 31
senator Jan Maria Jackowski. 31
szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski 31
senator Wojciech Skurkiewicz. 32
senator Krzysztof Słoń 32
senator Ryszard Knosala 32
szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski 33
senator Wojciech Skurkiewicz. 33
szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski 33
senator Dorota Czudowska 34
senator Stanisław Gogacz 34
senator Jan Maria Jackowski. 34
szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski 34
sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgierd Dziekoński. 35
Otwarcie dyskusji
senator Marek Borowski 35
senator Włodzimierz Cimoszewicz. 38
senator Jan Maria Jackowski. 39
senator Bogdan Pęk 41
senator Józef Pinior. 42
senator Barbara Borys-Damięcka. 43
senator Jarosław Lasecki 45
senator Wiesław Dobkowski 45
senator Jarosław Obremski 46
senator Stanisław Gogacz 47
senator Jerzy Chróścikowski 49
senator Krzysztof Słoń 51
senator Łukasz Abgarowicz 52
senator Stanisław Hodorowicz 52
senator Bogdan Pęk 52
senator Bohdan Paszkowski 53
senator Piotr Wach 55
senator Jarosław Lasecki 55
senator Kazimierz Kutz. 56
senator Bogdan Pęk 57
Zamknięcie dyskusji
Punkt 2. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu
senator sprawozdawca Piotr Zientarski . . 57
Zapytania i odpowiedzi
senator Bohdan Paszkowski 58
senator Piotr Zientarski 58
senator Wojciech Skurkiewicz. 58
senator Piotr Zientarski 58
senator Wojciech Skurkiewicz. 58
senator Piotr Zientarski 59
senator Bohdan Paszkowski 59
przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak 59
senator Wojciech Skurkiewicz. 60
przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak 60
senator Wojciech Skurkiewicz. 61
sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski. 61
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Skierowanie projektu ustawy do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu
Punkt 3. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej
senator sprawozdawca Zbigniew Meres . . 62
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński 63
Zapytania i odpowiedzi
senator Waldemar Kraska 64
sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński 64
senator Waldemar Kraska 64
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Komunikaty
Wznowienie obrad
Punkt 2. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji **(cd.)**
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu
senator sprawozdawca Piotr Zientarski . . 65
Głosowanie nr 1 65
Głosowanie nr 2 65
Głosowanie nr 3 65
Głosowanie nr 4 65
Głosowanie nr 5 66
Podjęcie uchwały
Punkt 4. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw

Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej
senator sprawozdawca Andrzej Matusiewicz 66
Zapytania i odpowiedzi
senator Marek Konopka 67
senator Andrzej Matusiewicz 67
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Punkt 5. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej
senator sprawozdawca Janusz Sepioł 67
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda 68
Zapytania i odpowiedzi
senator Andrzej Matusiewicz 68
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda 69
Otwarcie dyskusji
senator Janusz Sepioł 69
Zamknięcie dyskusji
Punkt 6. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej
senator sprawozdawca Jan Michalski 70
Zapytania i odpowiedzi
senator Józef Zając 71
senator Jan Michalski 72
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda. 72
Zapytania i odpowiedzi
senator Jan Filip Libicki 73
senator Andrzej Pająk 73
senator Waldemar Kraska 73
sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda. 74
Otwarcie dyskusji
senator Stanisław Kogut 75
senator Mieczysław Augustyn 76
senator Andrzej Pająk 77
Zamknięcie dyskusji
Punkt 7. porządku obrad: ustawa o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu”
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
senator sprawozdawca Ryszard Bonisławski 78
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Aleksander Sopliński. 78
Otwarcie dyskusji
senator Alicja Chybicka 78
Zamknięcie dyskusji
Punkt 8. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej
senator sprawozdawca Bohdan Paszkowski 79
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda. 80
Otwarcie dyskusji
senator Mieczysław Augustyn 81
senator Bohdan Paszkowski 82
senator Dorota Czudowska 82
senator Michał Seweryński 83
senator Mieczysław Augustyn 84
senator Janina Sagatowska. 84
Zamknięcie dyskusji
Punkt 9. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej
senator sprawozdawca Jan Rulewski 85
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior 86
Otwarcie dyskusji
senator Michał Seweryński 86
senator Jan Rulewski 87
Zamknięcie dyskusji
Punkt 10. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji, ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą
senator sprawozdawca Stanisław Gogacz 88
Zapytania i odpowiedzi
senator Janina Sagatowska. 89
senator Stanisław Gogacz 90
Wystąpienie przedstawiciela rządu

podsekretarz stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz 90
Zapytania i odpowiedzi
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz 91
senator Janina Sagatowska 91
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz 92
senator Stanisław Gogacz 92
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz 92
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
senator Piotr Zientarski 93
Zmiana porządku obrad
Komunikaty

(Obrady w dniu 26 lipca)

Wznowienie posiedzenia
Punkt 11. porządku obrad: informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2011 roku
prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński 94
Zapytania i odpowiedzi
senator Bogdan Pęk 101
senator Michał Seweryński 101
senator Jarosław Lasecki 102
prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński 102
senator Marek Borowski 103
senator Andrzej Matusiewicz 104
senator Józef Pinior 104
prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński 104
senator Jan Rulewski 106
prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński 107
senator Jarosław Lasecki 109
prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński 109
Otwarcie dyskusji
senator Bogdan Borusewicz 110
senator Piotr Zientarski 111
senator Józef Pinior. 111
Zamknięcie dyskusji
prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński 113
Punkt 12. porządku obrad: informacja o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2011 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela
rzecznik praw obywatelskich
Irena Lipowicz 113
Zapytania i odpowiedzi
senator Włodzimierz Cimoszewicz. . . . 122
rzecznik praw obywatelskich
Irena Lipowicz 123
senator Maria Pańczyk-Pozdziej 125
senator Józef Pinior 126
rzecznik praw obywatelskich
Irena Lipowicz 126
senator Mieczysław Augustyn 127
senator Krzysztof Słoń 128
rzecznik praw obywatelskich
Irena Lipowicz 128
Otwarcie dyskusji
senator Józef Pinior 129
senator Michał Seweryński 131
senator Marek Borowski 131
senator Jarosław Obremski 133
senator Bogdan Pęk 135
Zamknięcie dyskusji
rzecznik praw obywatelskich
Irena Lipowicz 136
Komunikaty
Wznowienie obrad
Punkt 13. porządku obrad: trzecie czytanie projektu uchwały w sprawie dalszej reformy powszechnego systemu emerytalnego
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej
senator sprawozdawca
Jan Filip Libicki 138
Sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej
senator sprawozdawca Jan Rulewski . . . 138
Głosowanie nr 6 139
Odrzucenie projektu
Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawie – Prawo o zgromadzeniach **(cd.)**

Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji
senator sprawozdawca Piotr Zientarski 139
senator Marek Borowski 139
senator Piotr Zientarski 139
senator Marek Borowski 140
senator Piotr Zientarski 140
senator Jarosław Lasecki 140
Głosowanie nr 7 140
Głosowanie nr 8 140
Głosowanie nr 9 141
Głosowanie nr 10 141
Głosowanie nr 11 141
Głosowanie nr 12 141
Głosowanie nr 13 141
Głosowanie nr 14 141
Głosowanie nr 15 141
Głosowanie nr 16 141
Głosowanie nr 17 142
Głosowanie nr 18 142
Głosowanie nr 19 142
Głosowanie nr 20 142
Głosowanie nr 21 142
Głosowanie nr 22 142
Głosowanie nr 23 142
Głosowanie nr 24 142
Głosowanie nr 25 143
Głosowanie nr 26 143
Głosowanie nr 27 143
Głosowanie nr 28 143
Podjęcie uchwały
Punkt 3. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Głosowanie nr 29 143
Podjęcie uchwały
Punkt 4. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Głosowanie nr 30 143
Podjęcie uchwały
Punkt 5. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Głosowanie nr 31 144
Podjęcie uchwały
Punkt 6. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Głosowanie nr 32 144
Podjęcie uchwały
Punkt 7. porządku obrad: ustawa o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu”
Głosowanie nr 33 144
Podjęcie uchwały
Punkt 8. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej **(cd.)**
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu
Głosowanie nr 34 144
Odrzucenie projektu
Punkt 9. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych **(cd.)**
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu
Głosowanie nr 35 145
Odrzucenie projektu
Punkt 10. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji, ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym **(cd.)**
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu
Głosowanie nr 36 145
Podjęcie uchwały
Oświadczenia
senator Jan Rulewski 145
senator Krzysztof Słoń 145
Zamknięcie posiedzenia
Wyniki głosowania
Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewygłoszone podczas 16. posiedzenia Senatu
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad 157
Przemówienie senatora Roberta Mamątowa w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad 158
Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad 159
Przemówienie senator Alicji Zając w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad 160
Przemówienie senatora Józefa Zająca w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad 161
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad 163
Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad 164
Przemówienie senatora Wiesława Kiliana w dyskusji nad punktem 6. porządku obrad 165

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 6. porządku obrad 166
Oświadczenie złożone przez senator Annę Aksamit 167
Oświadczenie złożone przez senator Annę Aksamit 168
Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka . . . 169
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja 170
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja 171
Oświadczenie złożone przez senatora Roberta Dowhana 172
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba 173
Oświadczenie złożone przez senator Helenę Hatkę 174
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego . . 176
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego . . 177
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego . . 178
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego . . 179
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego . . 180
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego . . 181
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza 182
Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę 183
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Klimę 184
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Klimę 185
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Klimę 186
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę. 187
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę. 188
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę. 189
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę. 190
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta 191
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta 192
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę 193
Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Kraskę 194
Oświadczenie złożone przez senatora Roberta Mamątowa. 195
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Martynowskiego . . . 196
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Michalskiego 197
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Misiołka 198
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka. 199
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Pająka 200
Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Pośląednika. 202
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Preissa 203
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego. . . . 204
Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia i Roberta Mamątowa . . . 205
Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego. 206
Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego. 207
Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego. 208
Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Roberta Mamątowa, Wojciecha Skurkiewicza i Marka Martynowskiego. 209
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Ziółkowskiego 210

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Opracowanie: Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu;
Redakcja techniczna: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii Kancelarii Senatu.
Nakład 90 egz. ISSN-0867-261X